

Europejskie i polskie doświadczenia z etnicznością i migracjami w XXI wieku

Redakcja naukowa

Anita Adamczyk

Andrzej Sakson

Cezary Trosiak



Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM
Poznań 2018

Publikacja powstała jako wynik projektu finansowanego w ramach umowy nr 612/P-DUN/2018 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę.

Recenzenci:

Prof. dr hab. Dariusz Niedźwiedzki

Prof. dr hab. Tadeusz Wallas

Projekt okładki:

Kazimierz Ratajczak

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Umultowska 89A, 61-614 Poznań, tel. 61 829 65 17

ISBN 978-83-65817-46-4

Skład komputerowy – „MRS”
60-408 Poznań, ul. P. Żołotowa 23, tel. 61 843 09 39
Druk i oprawa – Zakład Graficzny UAM – 61-712 Poznań, ul. H. Wieniawskiego 1

Spis treści

Wstęp	5
Mniejszości narodowe i etniczne z perspektywy europejskiej	
Grzegorz JANUSZ <i>Południowoszlazkie Zrzeszenie Wyborców jako regionalna partia mniejszości narodowej</i>	15
Elżbieta SZYSZLAK <i>Aktywność polityczna mniejszości tureckiej w Bułgarii. Uwarunkowania – aktorzy – perspektywy</i>	29
Mateusz WILIŃSKI <i>Turcy w Niemczech. Ich postrzeganie w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego</i> ...	41
Mirella KORZENIEWSKA-WISZNIEWSKA <i>Mniejszości i społeczeństwa wielokulturowe a prawodawstwo wybranych państw byłej Jugosławii (SFRJ)</i>	51
Diana MAZEPA <i>Wybrane aspekty aktywności politycznej mniejszości albańskiej w Republice Macedonii</i>	63
Etniczność w Polsce. Wybrane zagadnienia	
Sławomir ŁODZIŃSKI <i>Prawo do samookreślenia narodowego i uznawanie mniejszości narodowych. Status mniejszości narodowych w polityce państwa polskiego po 1989 roku</i>	75
Tomasz BROWAREK <i>Mniejszość ukraińska w wyborach parlamentarnych i samorządowych w III RP</i>	87
Anna DĄBROWSKA <i>Mniejszość ukraińska w Polsce w procesie integracji imigrantów z Ukrainy. Perspektywy wsparcia na przykładzie wyników warsztatu badawczego</i>	97
Irena KURASZ <i>Wyzwania mniejszości narodowych i etnicznych w dobie globalizacji na przykładzie mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska</i>	105
Andrzej SADOWSKI <i>Wielokulturowość jako projekt spełniania potrzeb tożsamościowych mieszkańców pograniczy</i>	117
Etnoregionalizm – przypadek Górnego Śląska	
Małgorzata MYŚLIWIEC <i>Pojęcie partii etnoregionalnej</i>	133
Maria SZMEJA <i>Mniejszości narodowe a polityka państwa. Przykład Śląska</i>	141
Ewa MICHNA <i>W poszukiwaniu śląskiego separatyzmu</i>	153
Anna MUŚ <i>Górny Śląsk i etnoregionalizm. Droga do rejestracji partii Ślonzoki Razem i Śląskiej Partii Regionalnej</i>	169

Cezary TROSIAK	
<i>Śląski „etnoregionalizm” w latach 1848–1922</i>	179
Migracje międzynarodowe i kształtowanie się wizerunku „obcego”	
Margot STAŃCZYK-MINKIEWICZ	
<i>Eskalacja czy minimalizacja zjawiska migracji z Afryki do Europy? Próba analizy scenariuszy przyszłości</i>	195
Rafał WORDLICZEK	
<i>Proces imigracji z Meksyku do Stanów Zjednoczonych i próby jego rozwiązania za prezydentury George’a W. Busha</i>	207
Andrzej SAKSON	
<i>„Biali niewolnicy”? Wyzysk imigrantów zarobkowych w Unii Europejskiej</i>	219
Ewa POGORZAŁA	
<i>Systemy edukacyjne państw europejskich wobec skutków tzw. kryzysu migracyjnego</i>	233
Katarzyna CYMBRANOWICZ	
<i>Ekonomiczne konsekwencje kryzysu migracyjnego 2015+ dla Unii Europejskiej</i>	243
Wojciech ADAMCZYK	
<i>Od przychylności do wrogości: obrazy migrantów/uchodźców w europejskich mediach (2015–2017)</i>	263
Martyna GRADUSZEWSKA	
<i>Obrazy uchodźstwa i migracji na łamach polskiej prasy w latach 2015–2017</i>	279
Anita ADAMCZYK	
<i>Obraz muzułmanów w polskiej przestrzeni publicznej w okresie kryzysu migracyjnego</i>	289
Piotr Jacek KRZYŻANOWSKI, Aleksander MIŚKIEWICZ	
<i>Tatarzy polscy wobec muzułmańskich imigrantów</i>	303
Imigracja do Europy wyzwaniem XXI wieku	
Bernadetta NITSCHKE-SZRAM	
<i>Wzrost nastrojów antyimigranckich w Niemczech na przykładzie wyników uzyskanych przez Alternatywę dla Niemiec (AfD) w wyborach 2017 roku</i>	313
Krystyna GOMÓŁKA	
<i>Imigranci z państw poradzieckich na pobyt stały w Polsce w dobie członkostwa w Unii Europejskiej</i>	325
Magdalena LESIŃSKA-STASZCZUK	
<i>Dyskryminacja ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne w UE – wybrane aspekty</i>	343
Ewa GODLEWSKA	
<i>Nowy rząd, nowa strategia (?) – rząd Sebastiana Kurza wobec imigrantów</i>	353
Marina HULIA, Michał ŻEJMIS	
<i>Między polityką a marzeniami. Uchodźcy z Czeczenii w Norwegii</i>	363
Dariusz MATELSKI	
<i>Administracja PRL wobec uchodźców greckich i macedońskich (1948–1989) i ich losy w Trzeciej RP (1990–2018)</i>	381
Dorota KOWALEWSKA	
<i>Równoważenie braków polityki migracyjnej. Działania integracyjne organizacji pozarządowych i samorządów wobec imigrantów</i>	397

Wstęp

Wśród wielu współczesnych kryzysów trapiących Stary Kontynent, dwie kwestie zwracały szczególną uwagę. Pierwszą z nich był przebieg i konsekwencje kryzysu migracyjnego, zapoczątkowanego jesienią 2015 r., drugą referendum w sprawie separacji Katalonii od Hiszpanii z października 2017 r.

Podobne tendencje występują także w Kraju Basków, na Korsyce, w Szkocji i Walii czy w Południowym Tyrolu. Uświadomiły one opinii publicznej w Europie wagę dążeń obywateli do niepodległości i autonomii. Reprezentantem aspiracji politycznych grup pozbawionych odrębnego bytu państwowego są partie regionalne i etnoregionalne działające w wielu krajach. Przykładem takiego ugrupowania w Polsce jest Ruch Autonomii Śląska bądź Śląska Partia Regionalna.

Wzrastające tendencje populistyczne na Zachodzie, jak i Wschodzie Europy podsycane są m.in. rzekomym niebezpieczeństwem „zalewu imigrantów”, który musi doprowadzić do katastrofy cywilizacyjnej, która rzekomo spotkała białą społeczność. RPA po zniesieniu apartheidu.

Problem ten zaczął już żyć własnym życiem. Obecnie nie chodzi już głównie o samych imigrantów, którzy w liczbie 1,3 mln przybyli w 2015 r. do Europy. Rok ten był wyjątkowy, szczególnie w wyniku wojny w Syrii. W pierwszej połowie 2018 r. do Europy przybyło jedynie 42 tys. „nieudokumentowanych” imigrantów. Chodzi zatem bardziej o polityczną percepcję problemu, a nie o liczby. Tak się jednak składa, że owa percepcja jest często ważniejsza od rzeczywistości. Jest to szczególnie widoczne w polityce. Przekonała się o tym boleśnie kanclerz Angela Merkel, kiedy to w lipcu 2018 r. sprawa związana z polityką rządu w Berlinie wobec uchodźców doprowadziła do wewnątrzkoalicyjnego kryzysu, grożącego jej rozpadowi i rozpisaniem nowych, przedterminowych wyborów parlamentarnych.

Kryzys migracyjny doprowadził również do destabilizacji polityki wewnątrz Unii Europejskiej, spowodowanej brakiem porozumienia państw członkowskich w sprawie polityki migracyjnej i azylowej. Ma on także swój wymiar moralny i etyczny. Rozbieżności pomiędzy deklarowanymi na poziomie europejskim podstawowymi wartościami a wcieleniem ich w życie przy konkretnych działaniach, określić można jako „hipokryzję bezstrategiczną” UE. Przykładem tego stanu rzeczy jest brak egzekwowania wartości podstawowej, jaką jest prawo uchodźców do ochrony. Niegdyś Europejczycy postrzegali w obecności imigrantów dowód na atrakcyjność europejskiego świata. Dziś dostrzegają w nich własną słabość i niepowodzenia.

Współczesny wymiar migracji i wielokulturowość jest ściśle związany z globalizacją, której cechą charakterystyczną jest mobilność zawodowa. Przyczyniło się do tego m.in. rozszerzenie UE i zanikanie jej wewnętrznych granic, ale także kryzysy o podłożu politycznym, społecznym, gospodarczym czy religijnym, występujące w różnych częściach świata. Doprowadzają one często do krwawych konfliktów wewnętrznych, interwencji zbrojnych i wojen, które skutkują masowymi wysiedleniami i uciezkami do bezpiecznych regionów i państw.

Imigranci często przedstawiani są jako zagrożenie i źródło niepokoju i problemów społecznych. Staje się to podstawą do krytyki projektu wielokulturowego społeczeństwa europejskiego. Europejczycy przypisują potencjalnym imigrantom z Afryki i Bliskiego Wschodu terroryzm i niebezpieczeństwo islamizacji. Postawy te nie są poparte racjonalnymi dowodami, ale budują bariery symboliczne i mentalne wobec odmiennych światów kulturowych i religijnych. Zjawisko to jest także widoczne w Polsce. Według badań CBOS z grudnia 2017 r. 74 proc. Polaków jest przeciwnych relokacji uchodźców i imigrantów na terytorium Polski, a z tej liczby 43 proc. jest temu zdecydowanie przeciwna. Jeszcze trzy lata temu proporcje te wyglądały odwrotnie.

Problem migracji i wielokulturowości staje się jednym z najważniejszych wyzwań współczesności, obok np. globalizacji, zmian klimatu, społecznych skutków rozwoju technologicznego czy przebudowy ładu światowego w wymiarze politycznym i gospodarczym.

Kolejny, czwarty tom poznańskiej serii wydawniczej pod wspólnym przesłaniem: mniejszości, migracje i wielokulturowość, nosi tytuł *Europejskie i polskie doświadczenia z etnicznością i migracjami w XXI wieku*. Nawiązuje on do trzech poprzednich, noszących następujące tytuły: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat obowiązywania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (2005–2015), który ukazał się w 2015 r.; *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości* (2016) oraz *Między tolerancją a niechęcią. Polityka społecznych państw europejskich wobec migrantów i mniejszości* (2017).

Prezentowana publikacja składa się z pięciu głównych części. Tom otwiera blok tekstów dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych z perspektywy europejskiej.

Opracowanie Grzegorza Janusza poświęcone jest partii politycznej reprezentującej około 50 tys. mniejszość duńską w Republice Federalnej Niemiec. Południowoszlezwickie Zrzeszenie Wyborców posiada swoich przedstawicieli (od 1 do 4 mandatów) w parlamencie kraju związanego Szlezwik-Holsztyn. Mniejszość duńska jest uznaną mniejszością narodową w Niemczech (obok Serbołużyczan, Fryzów i Romów, Polacy nie odzyskali, posiadanego w okresie międzywojennym statusu uznanej mniejszości). Autor analizuje wyniki wyborcze, jakie uzyskała ta partia na przestrzeni siedemdziesięciu lat (1947–2017) w wyborach do parlamentu krajowego oraz w wyborach komunalnych szczebla powiatowego w latach 1946–2018. W okresie powojennym partia ta domagała się przyłączenia Południowego Szlezwiku do Danii, co było obiektem „systemowej polityki antyduńskiej” niemieckich władz. Obecnie sprzeczności narodowe oraz graniczne nie są przedmiotem napięć i sporów. Nie oznacza to jednak, że w tym „modelowym” przykładzie rozwiązywania problemów mniejszościowych nie mogą odżyć „upiory przeszłości”.

Tekst Elżbiety Szyszlak poświęcony jest analizie aktywności politycznej mniejszości tureckiej w Bułgarii. Stanowi ona zasiedziałą, tzw. mniejszość autochtoniczną muzułmańskiego wyznania. Liczba etnicznych Turków w Bułgarii wynosiła 588,3 tys. osób co stanowiło 8,5 proc. ogółu populacji. Ich głównym politycznym reprezentantem jest powstały w 1990 r. Ruch na rzecz Praw i Wolności. Stawia sobie on za główny cel obronę praw i wolności mniejszości narodowych i etnicznych.

Opracowanie Mateusza Wilińskiego ukazuje położenie ludności tureckiej w Niemczech. Muzułmańskie wyznanie oraz niechęć do asymilacji na gruncie niemieckiej kultury i obyczajowości powoduje, iż ta ponad 3 mln społeczność postrzegana jest

często przez pryzmat zagrożenia wewnętrznego. Sprawa stała się szczególnie aktualna po fali zamachów terrorystycznych w różnych państwach europejskich oraz poparcia znacznej części diaspory tureckiej w Niemczech dla autorytarnej polityki prezydenta Recepta T. Erdogana, który forsuje m.in. politykę „nowej islamizacji” Turcji. Istotnym elementem postrzegania Turków jest problem ich konfliktów z niemieckim prawem, w tym także szczególnie groźnej przestępczości zorganizowanej. Diaspora turecka tworzy w Niemczech „społeczeństwo równoległe” (*Parallergesellschaft*), żyjące własnym życiem, obok (równoległe) społeczeństwa większościowego.

Artykuł Mirelli Korzeniewskiej-Wiszniewskiej dotyczy mniejszości narodowych i etnicznych oraz wielokulturowości w kontekście prawodawstwa w państwach post jugosłowiańskich, tzn. w Słowenii, Chorwacji oraz Kosowie. Cechą charakterystyczną położenia mniejszości w tych trzech krajach jest tendencja do samoizolacji, braku zaufania do przestrzegania regulacji prawnych oraz braku lojalności wobec kraju zamieszkania.

Diana Mazepa jest autorką tekstu poświęconego aktywności politycznej mniejszości albańskiej w Republice Macedonii. W tym ponad dwumilionowym państwie, Albańczycy stanowią aż jedną czwartą ludności. Partie mniejszości albańskiej, tj. Demokratyczna Partia Albańczyków oraz Demokratyczna Unia na rzecz Integracji stanowią poważną siłę polityczną.

Kolejny blok materiałów dotyczy problematyki etniczności w Polsce. Składa się na niego pięć artykułów.

Tekst Sławomira Łodzińskiego poświęcony jest prawu do samookreślenia narodowego i statusu mniejszości narodowych w polityce państwa polskiego po 1989 r. Autor zwraca uwagę na subiektywne poczucie tożsamości narodowej, rozumianej jako swobodny wybór przez jednostkę swojej identyfikacji. Jest to podstawowa zasada obecnych systemów praw ochrony mniejszości narodowych na Starym Kontynencie. Takie podejście chroni w znacznej mierze mniejszości przed arbitralnym negowaniem ich istnienia, głównie przez władze państwowe. Zagadnienie to analizowane jest z punktu widzenia polskiej polityki narodowościowej, w tym kwestii przynależności do kategorii mniejszości etnicznych Kaszubów i Ślązaków.

Artykuł Tomasza Browarka poświęcony jest analizie udziału mniejszości ukraińskiej w wyborach parlamentarnych i samorządowych w III RP. W wyborach do Sejmu w 2007 i 2011 r. sukcesem zakończył się jedynie udział Mirona Sycza, z województwa warmińsko-mazurskiego, który jako trzeci Ukrainiec po 1989 r. uzyskał mandat poselski. Większe sukcesy uzyskała mniejszość ukraińska w wyborach do rad gmin, a mniejsze do rad powiatów, głównie na Warmii i Mazurach oraz na Pomorzu Zachodnim, gdzie zamieszkuje największa liczba tej mniejszości narodowej w Polsce. Zdaniem wielu działaczy ukraińskich, podkreślanie pochodzenia narodowego osłabia ich szanse wyborcze.

Opracowanie Anny Dąbrowskiej dotyczy także mniejszości ukraińskiej w Polsce. Autorka analizuje relacje pomiędzy polskimi Ukraińcami a ich rodakami z Ukrainy, którzy jako imigranci zarobkowi pracują lub studiują nad Wisłą. Problem ten ukazany jest przez pryzmat wyników badań uzyskanych w trakcie warsztatu poświęconego problemom integracji ukraińskich imigrantów w Polsce i roli mniejszości ukraińskiej w tym procesie. Odbył się on w 2017 r. w Gdańsku podczas Ukraińskiego Jarmarku Młodzieżowego. Istotnym problemem podkreślonym podczas warsztatów były silne

tendencje asymilacyjne występujące zarówno wśród mniejszości ukraińskiej w Polsce, jak i ukraińskich imigrantów przebywających w naszym kraju.

Irena Kurasz w swoim opracowaniu ukazuje wyzwania, przed jakimi stoją mniejszości narodowe w dobie globalizacji. Kwestię tą analizuje na przykładzie diasporycznej mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku. Licząca około 2 tys. społeczność Niemców dolnośląskich, skupiająca głównie osoby starsze, narażona jest na procesy asymilacyjne. Istniejące stowarzyszenia mniejszościowe podejmują działania zmierzające do umocnienia tożsamości narodowej swoich członków. Nie sprzyjają temu ogólne tendencje globalizacyjne, które prowadzą m.in. do unifikacji kultur narodowych, stwarzając tym samym zagrożenie dla dalszego trwania tej nielicznej i znacznie rozproszonej społeczności.

Andrzej Sadowski w opracowaniu na temat wielokulturowości zwraca uwagę na potrzebę spełnienia potrzeb tożsamościowych ludności pograniczy. Zauważa, iż pogranicza stanowią laboratoria badań nad wielokulturowością. Na obszarach tych wiele zjawisk jest bardziej wyrazistych i możliwych do diagnozy. Autor uzasadnia swoje stanowisko, ukazując specyfikę i dynamikę przemian na wschodnim pograniczu Polski, gdzie wielokulturowość ma długą tradycję. Cechą charakterystyczną tego pogranicza jest widoczna tendencja do aktywizacji postaw i tożsamości narodowych zarówno w społeczności większościowej, jak i wśród mniejszości.

Kolejną częścią tego tomu poświęcona jest etnoregionalizmowi, z którym w warunkach polskich spotykamy się głównie na Górnym Śląsku.

Funkcję wprowadzającą do problematyki etnoregionalizmu pełni artykuł Małgorzaty Myśliwiec, w którym autorka koncentruje się na definicji partii etnoregionalnej. Na użytek tej analizy autorka przybliży koncepcję zhierarchizowanych i niezhierarchizowanych systemów partyjnych Donalda Horowitza.

Maria Szmaja ukazuje politykę państwa polskiego wobec mniejszości narodowych na przykładzie Śląska. Autorka stawia tezę, iż polityka ta jest stała i trwała. Oparta jest ona na endeckich zasadach, w których istotną rolę odgrywają kategorie „swój” (Polak) i „obcy” (wszyscy inni). Skutkuje to nieżyczliwością wobec wszelkich odmienności. Przejawy tego typu polityki i postaw widoczne były na Górnym Śląsku w okresie II RP, ale także w Polsce Ludowej i w III RP.

Ewa Michna zastanawia się, czy istnieje śląski separatyzm. W tym kontekście istotnego znaczenia nabiera kwestia definicji separatyzmu, rozumianego najczęściej jako dążenia emancypacyjne. Samo pojęcie kojarzy się negatywnie i stygmatyzująco. W przypadku Górnego Śląska tendencje autonomiczno-separatystyczne postrzegane są m.in. w działalności takich ugrupowań jak Ruch Autonomii Śląska, Śląska Partia Regionalna i partii Ślonzoki Razem. Z badań autorki wynika, że większość aktywistów śląskich opowiada się za uznaniem śląskiej odrębności i nowelizacji ustawy o mniejszościach z 2015 r. Część z nich jest zwolennikami przywrócenia autonomii z okresu międzywojennego.

Artykuł Anny Muś ukazuje genezę powstania i rozwój dwóch partii etnoregionalnych: Ślonzoki Razem oraz Śląska Partia Regionalna. Oba te ugrupowania powstały w 2017 r. Partie te są częścią ruchu śląskiego, który dąży do uzyskiwania podmiotowości, m.in. poprzez aktywność polityczną. Wybory samorządowe (2018 r.) oraz parlamentarne (2019 r.) ukażą znaczenie i skalę poparcia dla tych dwóch nowych ugrupowań, których głównym celem jest „dobrobyt i rozwój Śląska i Ślązaków”.

Historycznym uwarunkowaniom śląskiego etnoregionalizmu poświęcony jest tekst Cezarego Trosiaka, który analizuje przejawy aktywności ruchu śląskiego w okresie od 1848 r. do 1922 r. W tej panoramie śląskiej aktywności na uwagę zasługuje hasło „Śląsk dla Ślązaków”, które zakładało autonomię regionu, zarówno wobec Niemców, jak i Polaków. Autor analizuje odniesienia współczesnych śląskich ugrupowań etnoregionalnych do historycznych tradycji śląskiej autonomii.

Czwarty blok materiałów dotyczy międzynarodowych migracji i kształtowania się wizerunku obcego. Otwiera go tekst Margot Stańczyk-Minkiewicz, który poświęcony jest współczesnej, masowej migracji z Afryki Północnej do Europy. Autorka formułuje tezę, iż ograniczyć migracje mogą głównie działania zmierzające do stabilizacji w państwach afrykańskich. Około 6,5 mln mieszkańców tych obszarów zmuszonych zostało do ucieczki w wyniku wojen, różnego rodzaju prześladowań i biedy (w tym m.in. 2,5 mln mieszkańców Sudanu Południowego).

Rafał Wordliczek analizuje problem imigracji z Meksyku do USA. Jedynie w latach 2000–2015 do Stanów Zjednoczonych napłynęło około 4,8 mln nielegalnych imigrantów z sąsiedniego Meksyku. Polityka zaostrzenia kursu wobec nielegalnych imigrantów, głównie z uwagi na skalę zjawiska, spotyka się z poparciem wielu Amerykanów. Nie bez znaczenia jest także masowy przemyt narkotyków z Meksyku do USA.

Współczesny problem „białego niewolnictwa” w Unii Europejskiej analizuje Andrzej Sakson. Wyzysk imigrantów zarobkowych w UE przedstawiony jest na przykładzie polskich imigrantów zarobkowych w Niemczech. Ukazane są uwarunkowania i formy wyzysku pracowników sezonowych zatrudnionych głównie w rolnictwie (około pół miliona) oraz osób opiekujących się ludźmi starszymi (tzw. betrojerinki) i dziećmi oraz sprzątaczkami i gospodyni domowe (około 450 tys.). Autor konstruuje teoretyczny model, który nazywa łańcuchem wyzysku i dyskryminacji imigrantów zarobkowych. Łańcuch ten składa się z następujących elementów: imigrant zarobkowy – pośrednik – pracodawca – środowisko pracownicze. Na podstawie własnych badań terenowych tworzy także typologię polskich imigrantów sezonowych: dorobkiewiczów, desperatów, bezrobotni, spryciarze.

Opracowanie Katarzyny Cymbramowicz dotyczy ekonomicznych konsekwencji kryzysu migracyjnego zapoczątkowanego w 2015 r. dla UE. Wskaźnik obciążenia migracyjnego (WOI) rozumianego jako liczba osób ubiegających się o azyl w danym państwie UE dzielona przez liczbę ludności tego państwa, była w 2015 r. najwyższa dla Szwecji, Austrii, Niemiec i Danii. Państwa UE w wyniku kryzysu migracyjnego znalazły się przed dylematem „europejskiej otwartości” i „europejskiego bezpieczeństwa”. Kryzys migracyjny doprowadził do „erozji ładu w UE”.

Kolejne trzy opracowania poświęcone są obrazowi uchodźców i imigrantów, głównie muzułmanów. Wojciech Adamczyk ukazuje obraz migrantów/uchodźców w mediach europejskich, poczynając od wybuchu kryzysu migracyjnego w 2015 r. Autor przedstawia ewolucję postaw europejskiej opinii publicznej wobec uchodźców, którą określa pojęciem „od przychylności do wrogości”. Zwraca uwagę na masowość tego zjawiska, zdolności absorpcyjne poszczególnych państw oraz kwestie terroryzmu, które w istotny sposób wpłynęły na zmiany postaw. Ważnym elementem są aspekty humanitarne. Istotne znaczenie w tej ewolucji odegrały media, w tym także media społecznościowe.

Obraz uchodźców i imigracji na łamach polskiej prasy w latach 2015–2017 analizuje Martyna Graduszevska. Autorka zwraca uwagę, iż zainteresowanie mediów tym

problemem wynika m.in. z faktu, iż uchodźcy budzą skrajne emocje z uwagi na swoją odmienność (kulturową, religijną, kolor skóry i miejsce pochodzenia). Kryzys migracyjny silnie spolaryzował polskie społeczeństwo, doprowadzając do istotnej ewolucji postaw społecznych: od akceptacji i zrozumienia po niechęć i wrogość.

Tekst Anity Adamczyk ukazuje obraz muzułmanów w polskiej przestrzeni publicznej w okresie kryzysu migracyjnego. Kwestia ta wywołała ogromne emocje w naszym kraju. Na postrzeganie muzułmanów istotne znaczenie wywarł masowy ich napływ do Europy, zamachy terrorystyczne oraz wybory do Sejmu w 2015 r., co spowodowało, iż problem ten stał się elementem rozgrywek politycznych. Skutkowało to wyostrzeniem i polaryzacją postaw opinii publicznej. Przejawem tego stanu rzeczy był wzrost niechęci wobec muzułmanów oraz liczne przejawy agresji (słownej i fizycznej) kierowanej przeciw „obcym”, rzeczywistym czy też wyimaginowanym muzułmanom (obraz tzw. „globalnego muzułmanina”). U podstaw tego stanu rzeczy leżą dawne i nowe uprzedzenia i stereotypy.

Piotr Jacek Krzyżanowski i Aleksander Miśkiewicz ukazują stosunek polskich Tatarów do muzułmańskich imigrantów. Licząca około 10–20 tys. społeczność polskich Tatarów wyznania islamskiego skonfrontowana została szczególnie w 2015 r. z problemem muzułmańskich imigrantów, który masowo zaczęli napływać do UE. Polskich Tatarów, którzy są uznaną mniejszością etniczną, z muzułmańskimi imigrantami łączy ta sama religia, ale dzieli kultura i zwyczaje. Różnice te są szczególnie widoczne w przypadku muzułmańskich imigrantów z Bliskiego Wschodu. Tatarzy polscy zwracają uwagę, iż kultura arabska jest im obca i nie można jej równoważyć z islamem, gdyż posiada on wymiar globalny.

Ostatni, piąty blok opracowań dotyczy różnych aspektów imigracji do Europy w XXI wieku. Tekst Bernadetty Nitschke-Szram poświęcony jest wzrostowi nastrojów antyimigranckich w Niemczech na przykładzie antymuzułmańskiej Alternatywy dla Niemiec (AfD). Autorka analizuje ten problem na podstawie wyborów parlamentarnych z 2017 r. Partia ta uzyskując 12,6 proc. głosów i 94 posłów stała się trzecią siłą polityczną w Bundestagu (po CDU/CSU i SPD). Powstała w 2013 r. AfD w swej retoryce politycznej odwołuje się do postaw antyimigranckich i antymuzułmańskich, wpływając w znaczący sposób na kształtowanie niemieckiej opinii publicznej wobec kryzysu migracyjnego. Rząd Angeli Merkel, który w 2015 r. przyjął około 1 mln uchodźców i imigrantów, do dzisiejszego dnia boryka się z tym problemem. Doprowadziło to do znacznego osłabienia rządu oraz układu koalicyjnego (CDU/CSU-SPD).

Krystyna Gomółka charakteryzuje położenie imigrantów z państw poradzieckich, którzy przebywają w Polsce na pobyt stały po przystąpieniu RP do UE. Autorka analizuje ich status prawny i liczebność. Odrębną grupę stanowią osoby, które uzyskały polskie obywatelstwo. Decyzję o osiedleniu na pobyt stały w Polsce podjęło najwięcej Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Wizy repatriacyjne uzyskało najwięcej Polaków z Kazachstanu (235 osób w 2016 r. na łączną liczbę 354 przybyłych do Polski). Ogółem w latach 2004–2016 do Polski na pobyt stały przybyło ponad 170 tys. obywateli państw byłego ZSSR.

Wybrane aspekty dyskryminacji ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne w UE ukazuje w swoim opracowaniu Magdalena Lesińska-Staszczuk. Autorka charakteryzuje różne międzynarodowe regulacje prawne przeciwdziałające dyskrymi-

nacji rasowej (ONZ, Rada Europy, UE) oraz prezentuje dane statystyczne dotyczące dyskryminacji ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne w poszczególnych państwach UE. Główną przyczyną dyskryminacji stanowiło pochodzenie narodowe lub imigranckie, kolor skóry oraz religia. W dalszej kolejności plasowała się płeć, niepełnosprawność oraz orientacja seksualna. W latach 2016–2017 najczęściej prześladowaną społecznością byli Romowie oraz azylanci i migranci.

Tekst Ewy Godlewskiej poświęcony jest polityce nowego rządu Austrii w sprawie imigrantów. Desygnowany w grudniu 2017 r. na kanclerza Sebastian Kurz z Austriackiej Partii Wolnościowej przystąpił zgodnie z zapowiedziami przedwyborczymi, do zaostrzenia polityki wobec cudzoziemców i imigrantów. Nowe władze postanowiły podjąć bardziej rygorystyczne działania wobec nadużywania prawa azylowego oraz nielegalnej migracji. Większą uwagę zwracają na działania integracyjne oraz na znaczenie obowiązków leżących po stronie imigracyjnej. W tych kwestiach podjęto stosowne kroki legislacyjne. Priorytetem rządu S. Kurza jest ograniczenie napływu cudzoziemców, obniżenie świadczeń dla imigrantów oraz zwiększenie kontroli na granicach.

Opracowanie Ewy Pogorzały dotyczy systemów edukacyjnych państw europejskich wobec skutków kryzysu migracyjnego. W latach 2015–2016 do państw UE przybyło 750 tys. dzieci imigrantów. Spowodowało to szok i wielkie wyzwanie dla systemów edukacyjnych państw UE, do których napłynęła główna fala migracyjna. Podstawowe bariery to nieznanostwo języka kraju przyjmującego, przerwa w kształceniu oraz niewydolność unijnego systemu szkolnego. Wywołało to prawdziwy kryzys edukacyjny. Autorka zwraca uwagę na kluczową rolę edukacji w procesie integracji.

Sytuacja uchodźców z Czeczenii w Norwegii jest przedmiotem analizy Mariny Hulii i Michała Żejmisa. W konsekwencji dwóch „wojen czeczeńskich” i trzech fal emigracyjnych w Norwegii znalazła się stosunkowo niewielka społeczność czeczeńska. Autorzy artykułu przeprowadzili w 2016 r. badania terenowe wśród tej społeczności, która charakteryzuje się silnymi więzami wewnętrznymi. Jest to tradycyjna społeczność, która w zasadniczy sposób różni się kulturowo i religijnie od Norwegów. Przedmiotem badań były m.in. relacje Czeczenów ze społeczeństwem przyjmującym, poczucie więzi z krajem pochodzenia oraz ich praktyki religijne.

Dariusz Matelski przedstawia politykę polskich władz wobec uchodźców greckich i macedońskich w latach 1948–1989 oraz ich losy w III RP. Po klęsce sił komunistycznych w wojnie domowej w Grecji, Polska, podobnie jak i inne państwa socjalistyczne, udzieliła w latach 1948–1956, azylu politycznego bez mała 15 tys. Grekom i słowiańskojęzycznym Macedończykom. W grupie tej było około 3 tys. dzieci. Skierowano ich głównie na Dolny Śląsk, m.in. do Zgorzelca. Po upadku greckiej hunty wojskowej, czyli rządów tzw. „czarnych pułkowników” w 1974 r. rozpoczęły się fale powrotów do stron ojczystych. Obecnie w Polsce żyje około 4 tys. Greków i Macedończyków. Skupieni są oni m.in. w Towarzystwie Greków w Polsce i Stowarzyszeniu Macedończyków w Polsce.

Tom zamyka opracowanie Doroty Kowalewskiej poświęcone działaniom integracyjnym samorządów terytorialnych i organizacji pozarządowych w wybranych polskich miastach na rzecz imigrantów. Tak np. we Wrocławiu już co ósmy mieszkaniec jest cudzoziemcem. Samorządy terytorialne, np. Gdańska, wraz z organizacjami poza-

rządowymi wypracowują modele współpracy, podejmując różnego rodzaju działania zmierzające m.in. do stworzenia przesłanek dla procesu integracji imigrantów.

Jestem przekonany, iż prezentowane w pracy analizy i ustalenia stanowić mogą interesującą podstawę do dalszych badań i debat.

Andrzej Sakson

Mniejszości narodowe i etniczne z perspektywy europejskiej

Grzegorz JANUSZ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
grzegorz.janusz@poczta.umcs.lublin.pl

Południowoszlewickie Zrzeszenie Wyborców jako regionalna partia mniejszości narodowej

Celem niniejszego opracowania jest analiza aktywności mniejszości narodowej w zakresie uczestnictwa w wyborach w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn w Republice Federalnej Niemiec. O wyborze tego kraju związkowego oraz mniejszości duńskiej zdecydowało kilka przyczyn:

- 1) aktywność mniejszości duńskiej w Szlezwiku-Holsztynie, która jest mniejszością historyczną o długotrwałym okresie zamieszkiwania, tworzącej zwarte skupiska oraz realnie korzystającej z praw wyborczych;
- 2) powołanie przez tę mniejszość własnej partii politycznej oraz uczestnictwo tej partii w wyborach różnych szczebli;
- 3) funkcjonowanie regionalnej partii mniejszościowej w systemie ustrojowym państwa, które nie wprowadziło rozwiązań opartych na zasadzie autonomii, a sama mniejszość nie należy do licznych; liczebność mniejszości duńskiej w Szlezwiku-Holsztynie jest stosunkowo niewielka i określana tylko szacunkowo na ok. 50 tys. osób (Pan/Pfeil, 2006, s. 127)¹;
- 4) specyfika systemu wyborczego Szlezwiku-Holsztynu będącego tzw. systemem mieszanym z wykorzystaniem tzw. dwóch głosów przysługujących każdemu wyborcy;
- 5) korzystanie przez mniejszość duńską od 1955 roku ze zwolnienia z klauzuli 5% w zakresie tzw. drugiego głosu i posiadanie zagwarantowanego co najmniej 1 mandatu w Landtagu, a w przypadku zdobycia większej liczby głosów istnieje możliwość uzyskania większej liczby mandatów².

Tzw. mieszany system wyborczy (zwany też semiproporcjonalnym), obejmuje wybór o charakterze większościowym oraz proporcjonalnym, opierając się na podwójnym głosie każdego wyborcy: jeden głos oddawany jest bezpośrednio na konkretnego kandydata w okręgu jednomandatowym (system wyborów większościowych), a drugi głos na listę partyjną (system wyborów proporcjonalnych).

¹ Regionalne partie mniejszościowe tworzone są zazwyczaj w dużo liczniejszych skupiskach mniejszościowych oraz w warunkach rozwiązań ustrojowych opartych na autonomii, względnie w sytuacji pewnej tradycji funkcjonowania takich partii. Przykładem takiej partii jest partia mniejszości niemieckiej we Włoszech: Południowotyrolska Partia Ludowa (*Die Südtiroler Volkspartei*), działające partie mniejszościowe w Macedonii, m.in. Demokratyczna Partia Albańczyków (*DPA, Partia Demokratike Shqiptare/Демократска Партија на Албанците*), Demokratyczna Partia Turków (*Демократска Партија на Турците*), Demokratyczna Partia Serbów w Macedonii (*Демократска Партија на Србите во Македонија*), Partia na Rzecz Integracji Romów (*Партија за интеграција на Ромите*), Demokratyczna Liga Boszniaków (*Демократска Лига на Бошњациите*).

² Maksymalna liczba mandatów uzyskanych po 1958 roku przez mniejszość duńską to 4 mandaty w 2009 roku, przy uzyskanych w wyborach 4,3% głosów ważnych.

W przypadku parlamentu kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn wybieranych jest co najmniej 69 deputowanych, z czego od 35 do 40 mandatów wyłanianych jest w jednomandatowych okręgach wyborczych (*Direktmandate*), a pozostałe mandaty obsadzone są na podstawie wyników list partyjnych (*Listenmandate*)³. Mandaty dla poszczególnych list wyborczych określone są metodą D'Hondta. Przy wyborach do Landtagu pojawia się też instytucja mandatów nadwyżkowych i wyrównawczych, co powoduje, że liczba deputowanych w poszczególnych latach może być wyższa niż 69 i np. w wyborach w latach 1950–1962 było to 69 mandatów, w latach 1967–1979 już 73 mandaty, w latach 1983–1988 było 74 mandaty, w latach 1992–2000 nastąpił wzrost do 89 mandatów (ze spadkiem w 1996 do 75 mandatów). W wyborach w 2005 i w 2012 roku liczba mandatów powróciła do stanu pierwotnego, tj. 69 mandatów. Charakterystyczne były wybory z 2009 roku, w których do Landtagu ustalono jak na razie najwyższą liczbę mandatów, bo wybrano aż 95 deputowanych. W 2017 roku wybrano 73 deputowanych (Bonde/von Homeyer, 2013, s. 345–346; <https://www.landtag.ltsh.de/>).

Partią mniejszości duńskiej w Szlezwiku-Holsztynie jest Południowoszlewickie Zrzeszenie Wyborców (*Sydslesvigsk Vaegeforening*, a w języku północnofryzyjskim *Södschlaswikische Wäalerferbånd*) bardziej znane pod niemiecką nazwą *Südschleswiger Wählerverband* (SSW), które jest regionalną mniejszościową partią polityczną. Duńczycy uczestniczyli już w pierwszych powojennych wyborach komunalnych w Szlezwiku-Holsztynie, uzyskując w 1946 r. 82 tys. głosów na swoje listy (Janusz, 1990, s. 71; Janusz 2000, s. 111). Początkowo listy wyborcze w wyborach komunalnych oraz do Landtagu wystawiane były przez naczelną organizację społeczno-kulturalną (*Dachverband*) mniejszości duńskiej, tj. Zrzeszenie Południowego Szlezwiku (*Sydslesvigsk Forening* – SSF, *Südschleswiger Verein*). Ze względu na zmianę przepisów ordynacji wyborczej z 7 sierpnia 1947 r., dopuszczających wystawianie w wyborach tylko list partyjnych, mniejszość duńska postanowiła utworzyć własną partię mniejszościową i w dniu 25 czerwca 1948 r. powołała Południowoszlewickie Zrzeszenie Wyborców (SSW). Pierwszą samodzielną listę w wyborach SSW wystawiło w wyborach komunalnych przeprowadzonych 24 października 1948 r. W wyborach tych lista SSW uzyskała 91,6 tys. głosów (Janusz, 1990, s. 71; Janusz 2000, s. 111). Od początku uczestnictwa w wyborach różnych szczebli mniejszość duńska współpracowała z mniejszością północnofryzyjską, która nie wystawiała własnych list, wspierając najpierw listy SSF, a następnie SSW⁴. Jeszcze lepsze wyniki uzyskano w wyborach do

³ Przykładowa karta do głosowania dostępna jest pod adresem https://www.segeberg.de/media/custom/2211_1222_1.PDF?1491809659, 30.06.2018. W zakresie ustalania mandatów w wyborach do Landtagu, określała je zasadniczo reguła 3:2 na rzecz mandatów bezpośrednich (*Direktmandate*), tzn. na pięć mandatów trzy były wyłaniane w wyborach bezpośrednich (w okręgach jednomandatowych). O liczbie mandatów bezpośrednich oraz z list partyjnych decydowała ostateczna liczba mandatów określonych w danych wyborach do Landtagu.

⁴ Północni Fryzowie w Szlezwiku-Holsztynie, tzw. narodowi Fryzowie, reprezentowani są przez Zrzeszenie Północnofryzyjskie (*Friisk Foriinin, Nordfriesischer Verein e. V.*). Grupa Fryzów Północnych uznających się za grupę etniczną narodu niemieckiego zrzesza się w odrębnej organizacji: Instytucie Fryzyjskim (*Nordfriisk Instituut*). Obie grupy od wielu lat współpracują ze sobą w zakresie kulturowania kultury i języka fryzyjskiego. Jednakże wsparcia mniejszości duńskiej w wyborach udziela jednoznacznie Zrzeszenie Północnofryzyjskie, które też wystawia swoich kandydatów na listach SSW. Na swojej stronie internetowej SSW określa się jako „reprezentacja politycznych interesów mniejszości duńskiej i narodowych Fryzów” (<http://www.ssw.de/de/die-partei/geschichte.html>).

Landtagu 20 kwietnia 1947 r., gdy na listy SSF oddano 99 500 głosów (9,3% głosów i 6 mandatów)⁵. Była to największa liczba głosów uzyskanych przez mniejszość duńską w wyborach w latach 1946–2018. W jakiejś mierze sukces ten zawdzięczano też znacznej liczbie osób, które po drugiej wojnie światowej przyznawały się w Szlezwiku Południowym do narodowości duńskiej i złośliwie były określane jako *Speckdäne* (Duńczycy słoninowi)⁶. Szacunki własne mniejszości duńskiej wskazywały w tym czasie nawet na 100–120 tys. osób należących do tej mniejszości. Stabilizacja sytuacji politycznej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec oraz powstanie Republiki Federalnej Niemiec spowodowały, że osoby koniunkturalnie określające swoją narodowość jako duńską odeszły od mniejszości duńskiej – co wyraziło się także w liczbie oddawanych głosów na listy mniejszości duńskiej w wyborach. Widoczne było to w wynikach kolejnych wyborów, w tym przypadku pierwszych wyborach do Bundestagu, przeprowadzonych 14 sierpnia 1949 r. Dobry wynik w wyborach do Landtagu w 1947 r. oraz wyborach komunalnych w 1948 r. spowodował wystawienie przez SSW listy w wyborach do Bundestagu. Uzyskano w wyborach w 1949 r. 75 388 głosów oraz jeden mandat deputowanego, którym został Herman Clausen (były burmistrz Szlezwiku). Uzyskane głosy stanowiły zaledwie 0,3% głosów w skali zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, ale jednocześnie 5,4% głosów oddanych w Szlezwiku-Holsztynie. O przyznaniu mandatu zdecydował wynik procentowy uzyskany w skali Landu. W kolejnych latach SSW wystawiło swoje listy w wyborach w roku: 1953 (44 585 głosów, tj. 3,3% w skali kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn), 1957 (32 262, tj. 2,5%) i 1961 (25 444, tj. 1,9%). Wobec spadku liczby głosów oddawanych na listę SSW oraz braku realnych szans na uzyskanie mandatu w Bundestagu postanowiono zrezygnować z udziału w wyborach federalnych i skupić się na wyborach komunalnych oraz do Landtagu (Janusz, 1990, s. 70).

Analiza wyników wyborczych do Landtagu wskazuje na wyraźny spadek liczby głosów w kolejnych wyborach. Złożyło się na to kilka przyczyn. Najważniejszymi z nich była systemowa, antyduńska polityka w Szlezwiku-Holsztynie wspierana przez premiera rządu krajowego w latach 1951–1954 Friedricha Wilhelma Lübke oraz odejście od mniejszości duńskiej osób traktujących koniunkturalnie swoją deklarację narodowościową. Po drugiej wojnie światowej miały miejsce w Południowym Szlezwiku akty wandalizmu wobec instytucji mniejszości duńskiej, na których umieszczano m.in. napisy i nalepki „Speckdäne”. Nazwa ta pojawiała się także w trakcie wyborów komunalnych w 1946–1951 oraz do Landtagu w 1947 i 1950 roku, gdzie na plakatach nawoływano do stosowania bojkotu wobec Duńczyków, m.in. poprzez bojkot sklepów i punktów usługowych prowadzonych przez osoby należące do mniejszości duńskiej. Należy podkreślić, że antyduńskie działania funkcjonowały w życiu publicznym, m.in.

⁵ Wyniki wyborów do Landtagu w kolejnych latach opracowano na podstawie Ergebnisse der Landtagswahlen in Schleswig-Holstein (<http://www.wahlrecht.de/ergebnisse/schleswig-holstein.htm>).

⁶ W przypadku Duńczyków w Południowym Szlezwiku określenia tego zaczęto używać w propagandzie niemieckiej wobec wszystkich członków mniejszości duńskiej w okresie poprzedzającym plebiscyt w Szlezwiku w 1920 r. Spowodowane było to znaczną pomocą, także środków konsumpcyjnych, ze strony Danii dla własnej mniejszości w Szlezwiku. Nazwa ta powróciła wyjątkowo ostro po 1945 roku. Z drugiej strony w okresie okupacji nazistowskiej w Danii, zwłaszcza w Północnym Szlezwiku, pojawiło się określenie *Kartoffeltysker* (kartoflany Niemiec), aczkolwiek nie przybrało to takiej skali i agresywności jak działania wobec mniejszości duńskiej w Południowym Szlezwiku na przełomie lat 40. i 50. XX w.

tygodnik „Die Zeit” w wydaniu z 12 sierpnia 1948 r. określił powstałe dwa miesiące wcześniej SSW jako „Speckpartei” (partię słoninową). Co prawda nie użyto mającego wyjątkowo pejoratywne znaczenie określenia „Speckdäne”, ale i tak sugerowano w artykule, że SSW utworzona została koniunkturalnie za pomoc uzyskiwaną z Danii. Podobnie opisywano powstanie i cel działania SSW w „Kieler Nachrichten” z 21 sierpnia 1948 r. Kulminacyjną była noc z 20 na 21 września 1952 roku, gdy prawie wszystkie budynki i instytucje mniejszości duńskiej w Szlezwiku zostały zamazane hasłami antyduńskimi, wśród których najwięcej było napisów „Speckdäne” oraz „Raus aus Schleswig”. Działania te nie miały charakteru lokalnego realizowanego przez niewielką grupę osób, ale były systemową polityką skierowaną przeciwko mniejszości duńskiej ze wsparciem ze strony krajowych polityków, rządu krajowego oraz mass mediów w Szlezwiku-Holsztynie. To obraźliwe słowo znikło z obiegu politycznego w RFN po 1954 roku, po podjęciu rozmów z Danią przez kanclerza Konrada Adenauera i przyjęciu Deklaracji Bonn-Kopenhaga. Część badaczy problemu wskazuje na jednoznaczne podobieństwa nalepek, napisów i plakatów antyduńskich do antyżydowskich plakatów z czasów narodowego socjalizmu (Greßhake, 2013, s. 267–268⁷; Klatt, 2009, s. 220–221).



Fot. 1. Antyduńskie napisy na budynku należącym do mniejszości duńskiej w Szlezwiku namalowane w noc z 20 na 21 września 1952 r.

Źródło: M. Klatt (2009), *Genforening eller mindretal – 1945–1955*, w: *Sydslesvigs danske historie*, red. Lars N. Henningsen, Flensborg, s. 221.

⁷ W opracowaniu tym por. zwłaszcza przypis 36 do rozdziału V zatytułowanego *Das materielle Kulturerbe im Grenzkampf der Nachkriegszeit (1945–1960)*, w którym przytoczono antyduńskie napisy i hasła używane na przełomie lat 40. i 50. XX w.

Uwidoczniony z lewej strony na zdjęciu Hermann Clausen, członek Bundestagu reprezentujący SSW, skomentował napisy, że czuje się jak w 1933 roku, gdy musiał chronić swój dom przed nazistami przy pomocy uzbrojonych w pałki strażników.

W wyborach do Landtagu w 1950 r. uzyskano jeszcze bardzo dobry wynik obejmujący 71 864 głosy (5,5%), co dało SSW 4 mandaty. Antyduńska polityka premiera rządu krajowego w Szlezwiku-Holsztynie Friedricha Wilhelma Lübke w latach 1951–1954 oraz wprowadzenie identycznych reguł jak i przy wyborach federalnych (wybory semiproporcjonalne), ale z wysokim progiem wyborczym ustalonym na 7,5% spowodowały utratę przez SSW mandatów w Landtagu. Ustalenie tak wysokiego progu wyborczego w ordynacji do Landtagu było jednoznacznie związane z uniemożliwieniem mniejszości duńskiej skutecznego udziału w wyborach, gdyż lista SSW uzyskiwała we wcześniejszych wyborach powyżej 5%, ale nierealne było przekroczenie w wyborach do Landtagu przez listę SSW progu 7,5%. Wprowadzenie tak wysokiego progu wyborczego spowodowało skargę do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, który orzeczeniem z 5 kwietnia 1952 r. uznał ustalenie tak wysokiego progu wyborczego za niekonstytucyjne, wskazując jako zasadę próg 5% (Urteil des Zweiten Senats vom 5. April 1952; 2 BvH 1/52, <http://www.servat.unibe.ch/dfr/bv001208.html#>). Mimo zmiany progu wyborczego, wybory w 1954 r. przyniosły utratę miejsc w Landtagu, gdyż na listy SSW oddano już tylko 42 242 głosy (3,5%), a tym samym lista mniejszości duńskiej nie spełniła wymogu ustawowego w zakresie procentu uzyskanych głosów ważnych.

Polityka rządu krajowego w Szlezwiku-Holsztynie spowodowała ostrą reakcję władz Danii oraz szybką i jednoznaczną odpowiedź kanclerza federalnego Niemiec Konrada Adenauera, przynosząc rokowania dwustronne i przyjęcie Deklaracji Bonn-Kopenhaga. Ze względu na dość specyficzną formę uregulowania problemu mniejszościowego w tym dokumencie warto poświęcić uwagę tym deklaracjom.

Ustalenia odnośnie statusu mniejszości duńskiej w Południowym Szlezwiku zostały wymuszone przez Danię w trakcie rokowań paryskich z października 1954 r. w sprawie suwerenności RFN (poprzedzone debatą w Folketingu z 19 września 1954 r. na temat sytuacji mniejszości duńskiej w Południowym Szlezwiku) i wynikały m.in. z pogorszenia się statusu mniejszości duńskiej w Południowym Szlezwiku. Debaty w Folketingu i stanowisko Danii w trakcie rokowań paryskich spowodowały szybką reakcję kanclerza federalnego Konrada Adenauera i przedłożenie przez niego oferty podjęcia dwustronnych rozmów na temat sytuacji mniejszości w obu częściach Szlezwiku. Rokowania te zaowocowały przyjęciem w 1955 r. w Deklaracji Bonn-Kopenhaga.

Zasady określone wcześniej w Deklaracji Kilońskiej⁸ zostały prawie w całości powtórzone w dokumencie znanym jako Deklaracja Bonn-Kopenhaga z 29 marca 1955 r. Na podstawie wcześniejszych rokowań niemiecko-duńskich rząd federalny RFN przyjął 29 marca 1955 r. dwuczęściowy dokument, który następnie został uzupełniony o duńskie oświadczenie (z 1 kwietnia i 7 czerwca 1955 r.), tworzące razem trzyczęściowy dokument regulujący prawa mniejszościowe w Szlezwiku i obejmujący:

⁸ Deklaracja Kilońska została przyjęta 26 września 1949 r. przez rząd krajowy Szlezwiku-Holsztynu i określała status mniejszości duńskiej. Jak określano w preambule Deklaracji, jej celem było „[...] zagwarantowanie przyjacielskiego współżycia mniejszości duńskiej i ludności niemieckiej [...]” (tekst Deklaracji: *Minderheiten im deutsch-dänischen Grenzgebiet* (1993), Kiel, s. 228–230).

1. Część pierwsza: Wyniki rozmów niemiecko-duńskich z 28 marca 1955 r.,
2. Część druga: Deklaracja Rządu Republiki Federalnej Niemiec z 29 marca 1955 r.,
3. Część trzecia: Oświadczenie Rządu Królestwa Danii z 7 czerwca 1955 r. potwierdzające deklarację premiera Hansa Christiana Hansena z 1 kwietnia 1955 r. („Nord-schleswiger”, No. 72, 25. März 1955)⁹.

Zasadniczo charakter umowy międzynarodowej ma część pierwsza (*Wyniki rozmów niemiecko-duńskich*). Dołączone do międzynarodowych ustaleń: deklaracja rządu RFN i oświadczenie rządu Danii są wewnętrznymi deklaracjami rządów obu państw. Jednakże w wyniku ustaleń między obu państwami z 28 marca 1955 r. zawierają one prawie identyczne w treści postanowienia oraz stały się integralną częścią wyników rokowań międzypaństwowych. Określa to jednoznacznie treść pkt II ust. 3 akapit 2 części pierwszej (*Wyniki rozmów niemiecko-duńskich*), w którym czytamy, że „na zakończenie niemiecko-duńskich rozmów dołączyli Pan Kanclerz Federalny i Pan Premier w imieniu swoich rządów następujące deklaracje: [...] Deklarację Rządu Republiki Federalnej Niemiec oraz Deklarację Rządu Królestwa Danii”¹⁰.

Deklaracja niemiecka została zaakceptowana przez parlamenty: krajowy Szlezwiku-Holsztynu (Landtag – 31 marca 1955 r.), Danii (Folketing – 19 kwietnia 1955 r.) oraz federalny Niemiec (Bundestag – 6 czerwca 1955 r.). Dopiero po akceptacji przez Bundestag rząd Danii wydał 7 czerwca 1955 r. własne oświadczenie potwierdzające wcześniejszą deklarację premiera H. C. Hansena z 1 kwietnia 1955 r.

W pkt I ustęp 2 pierwszej części (*Wyniki rozmów niemiecko-duńskich*) rząd RFN zobowiązał się do uwzględnienia w federalnej ordynacji wyborczej (BWahlG) odpowiednich regulacji w zakresie umożliwienia udziału mniejszościom narodowym w wyborach. W ustępie 3 tego punktu zawarte zostały zobowiązania rządu krajowego Szlezwiku-Holsztynu odnoszące się do wprowadzenia w krajowej ordynacji wyborczej (LWahlG) w Szlezwiku-Holsztynie zmiany umożliwiającej mniejszości duńskiej udział w wyborach do Landtagu. Uznano też, że mniejszość duńska ma każdorazowo prawo do jednego mandatu (z tzw. wyboru bezpośredniego – *Direktmandat*), w okręgu, w którym uzyska największą liczbę głosów – niezależnie od liczby i procentu uzyskanych głosów w skali całego Landu. Jednocześnie poprzez zwolnienie list mniejszości duńskiej z obowiązku przekroczenia klauzuli 5% uzyskanych w wyborach głosów możliwe było uzyskiwanie większej liczby mandatów – w zależności od liczby oddanych na listę SSW głosów¹¹. Zwolnienie mniejszości duńskiej z klauzuli

⁹ I. *Ergebnisse der deutsch-dänischen Besprechungen zu den Rechten der jeweiligen Minderheit vom 28. März 1955 (Resultat af de dansk-tyske samtaler om rettigheder for de respektive mindretal, den 28. marts 1955)*; II. *Die Bonner Erklärung vom 29. März 1955 (Bonn-erklæringen af 29. marts 1955)*; III. *København-erklæringen af 29. marts 1955 (Die Kopenhagener Erklärung vom 29. März 1955)*.

¹⁰ Formalnie to załączona do wyników rozmów dwustronnych deklaracja premiera Danii H. C. Hansena z 1 kwietnia 1955 r. nie miała akceptacji rządu duńskiego. Dlatego w różnych dokumentach pojawia się ta deklaracja jako „Deklaracja Rządu Królestwa Danii”, a w innych jako „Duńskie ogłoszenie nr 24 z 7 czerwca 1955 r. Ogłoszenie dotyczy ogólnych praw mniejszości niemieckiej” (*Dänische Bekanntmachung Nr. 24 vom 7. Juni 1955. Bekanntmachung betreffend die allgemeinen Rechte der deutschen Minderheit*). Ogłoszenie z 7 czerwca pokrywało się całkowicie co do treści z deklaracją z 1 kwietnia 1955 r.

¹¹ Pierwszy głos wyborca oddaje na jednego z kandydatów, który jest na liście, a drugi na jedną z list wyborczych zgłaszanych w danym Landzie. Zwolnienie z klauzuli 5% polegało na tym,

5% określone zostało w § 3 ust. 1 znowelizowanej w 1956 roku ordynacji wyborczej i jest przepisem w obowiązującej obecnie ordynacji (Wahlgesetz für den Landtag von Schleswig-Holstein [Landeswahlgesetz – LwahlG] in der Fassung vom 7. Oktober 1991, Gesetz- und Verordnungsblatt 1991, Nr 19, s. 439–458)¹². W wyborach w 1958 roku SSW uzyskała 34 136 głosów (2,8%). Dzięki zmianom w ordynacji wyborczej dało to mniejszości duńskiej 2 mandaty w Landtagu.

W kolejnych latach liczba głosów oddawanych na listę SSW systematycznie spadała; w 1962 r. na listy SSW oddano 26 883 głosy (2,35%), w 1967 już tylko 23 577 głosów (1,91%). Od 1962 roku mniejszość duńska miała w Landtagu tylko 1 deputowanego. Najgorszy wynik lista SSW uzyskała w wyborach w 1971 r., gdy na listę oddano 19 720 głosów (1,39%)¹³. W kolejnych latach następował stopniowy wzrost liczby uzyskanych przez SSW głosów do 26 643 głosów w 1988 r. (1,70%), 28 245 głosów w 1992 r. (1,90%). Dużym sukcesem było uzyskanie w wyborach w 1996 roku 38 285 głosów, co dało SSW 2 mandaty w Landtagu. Kolejny sukces odnotowano w wyborach z 2000 roku, kiedy to na listę SSW oddano 37 114 głosów pierwszych (2,56%) oraz 60 367 głosów drugich (4,12%), co dało trzy mandaty deputowanych. Mimo nieznacznego zwiększenia w kolejnych wyborach w 2005 roku liczby głosów pierwszych, których oddano 37 246 (2,60%), nastąpił spadek liczby głosów drugich, których oddano 51 920 (3,6%). Spowodowało to uzyskanie tylko dwóch mandatów z listy SSW. Wyraźny sukces odnotowano w wyborach w 2009 roku, kiedy to miało miejsce znaczne zwiększenie liczby głosów pierwszych i drugich oddanych na listy SSW wynoszące odpowiednio: 44 676 (2,8%) i 69 703 (4,3%), co dało mniejszości duńskiej cztery mandaty. Uzyskanie przez SSW takiej liczby mandatów spowodowane było także wyjątkowym zwiększeniem ogólnej liczby deputowanych w Landtagu do 95 członków. Tego sukcesu nie powtórzono już w wyborach w 2012 roku, kiedy to nastąpił spadek liczby głosów pierwszych i drugich oddanych na listę SSW. Wyniosły one odpowiednio: 32 565 (2,5%) oraz 61 025 (4,6%), co dało trzy mandaty. Tę liczbę mandatów utrzymano w wyborach w 2017 roku, uzyskując na listę SSW 30 193 (2,1%) głosów pierwszych i 48 968 (3,3%) głosów drugich. Tak dużych wahaní w liczbie oddanych na listy SSW głosów w ciągu ostatnich kilkunastu lat nie da się wytłumaczyć tylko przenoszeniem przez wyborców preferencji wyborczych na inne partie. Należy podkreślić, że przy braku danych statystycznych liczby ludności duńskiej w Południowym Szlezewiku oraz ludności północnofryzyjskiej wspierającej listy SSW stosować można pomocniczo tylko dane szacunkowe odnoszące się do ich liczebności. Nie ulega przy tym wątpliwości, że biorąc pod uwagę liczbę wyborców z obu mniejszości, to liczba oddawanych głosów na listę i kandydatów SSW jest zdecydowanie większa, zwłaszcza w przypadku głosów drugich, od liczby wyborców z obu mniejszości. Widoczne było też wyraźne poparcie dla list SSW w 6 z 35 okręgów wyborczych, w których SSW uzyskiwało największy procent głosów drugich (*Listenstimme, Zweit-*

że lista SSW, dla otrzymania mandatu w ramach drugiego głosu (*Listenmandate*), musiała uzyskać liczbę głosów co najmniej równą liczbie głosów przypadających na tzw. ostatni mandat w Landtagu. Zmienna liczba miejsc w Landtagu w poszczególnych wyborach pozwalała na przyznanie liście SSW mandatu w ramach *Listenmandate* bez szkody dla innych list.

¹² Treść § 3 ust. 1 ordynacji wyborczej do Landtagu brzmiała „To ograniczenie (wymóg uzyskania na listę partyjną co najmniej 5% głosów drugich – G. J.) nie dotyczy partii mniejszości duńskiej”.

¹³ Były to wyniki uzyskane w ramach pierwszego głosu.

stimme) oddawanych na jej listy. Są to okręgi (wg procentu uzyskanych głosów): Flensburg Miasto (18,6%), Flensburg Powiat (16,4%), Szlezwik Północ (11,5%), Südtondern (11,2%), Szlezwik (10,8%), Husum (9,5%)¹⁴. Te okręgi uznawane są też za główny obszar zamieszkiwania przez mniejszość duńską i północnofryzyjską.

Tabela 1

Wyniki wyborów SSW w Szlezwiku-Holsztynie w wyborach do Landtagu w latach 1947–2017

Rok wyborów	Liczba uzyskanych głosów	Procent uzyskanych głosów	Liczba mandatów
1947	99 500	9,30	6
1950	71 864	5,48	4
1954	42 242	3,54	0
1958	34 136	2,80	2
1962	26 883	2,35	1
1967	23 577	1,91	1
1971	19 720	1,39	1
1975	20 703	1,38	1
1979	22 293	1,42	1
1983	21 807	1,31	1
1987	23 316	1,50	1
1988	26 643	1,70	1
1992	28 245	1,90	1
1996	38 285	2,55	2
2000	37 114	2,56	3
2005	37 246 (głosy drugie: 51 920)	2,60 (procent głosów drugich: 3,6)	2
2009	44 676 (głosy drugie: 69 701)	2,80 (procent głosów drugich: 4,3)	4
2012	32 565 (głosy drugie: 61 025)	2,50 (procent głosów drugich: 4,6)	3
2017	30 149 (głosy drugie: 48 941)	2,06 (procent głosów drugich: 3,33)	3

Źródło: *Ergebnisse der Landtagswahlen in Schleswig-Holstein*, <http://www.wahlrecht.de/ergebnisse/schleswig-holstein.htm>; B. Bonde/I. von Homeyer (2013), *Wahlrecht, Wahlsystem, Wahlergebnisse in Schleswig-Holstein*, w: *Demokratie in Schleswig-Holstein. Historische Aspekte und aktuelle Fragen*, red. G. Wewer, Springer-Verlag, s. 349.

Zbliżoną, choć większą o ok. 5–10% od wyników w wyborach do Landtagu liczbę głosów uzyskiwano w wyborach komunalnych na poziomie powiatów. Podobnie, jak i w wyborach do Landtagu widoczny był spadek liczby głosów do 1974 roku i stopniowy wzrost liczby i procentu głosów w kolejnych latach. Nieznaczny spadek głosów odnotowano w wyborach w 1990 r., co pośrednio można wiązać z procesem zjednoczenia Niemiec. Kolejne wybory w 1994 r. przyniosły stopniowy wzrost liczby i procentu oddanych głosów, który w wyborach z 2008 i 2013 roku utrzymał się na zbliżonym poziomie: odpowiednio 33 799 głosów (3,0%) i 30 737 głosów (2,9%)¹⁵. Jednocześnie

¹⁴ Dane dla wyborów z 2012 r. Podobne wyniki uzyskano też w 2009 r.

¹⁵ Wybory komunalne w latach 1946–2018 opracowano na podstawie: *Statistisches Jahrbuch Schleswig-Holstein* 2003, 2008, 2013/2014; *Kommunalwahl in Schleswig-Holstein am 26. Mai 2013*, Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein, Hamburg 2013; *Kommunalwahl am 6. Mai*

zmieniła się liczba okręgów wyborczych: z 17 okręgów powiatowych (*Landskreise*) i 4 miast na prawach powiatu (*kreisfreien Städte*) w wyborach w latach 1946–1966 na 12 okręgów powiatowych i 4 miasta na prawach powiatu w wyborach w 1970 r. oraz na 11 okręgów powiatowych i 4 miasta na prawach powiatu od wyborów z 1974 r.

Jak wskazano wyżej, w pierwszych powojennych wyborach komunalnych w Szlezwiku-Holsztynie 13 października 1946 r. mniejszość duńska uzyskała 82 tys. głosów na swoje listy, co stanowiło 8,3% oddanych głosów w tych wyborach. W wyborach tych najwięcej głosów uzyskano w okręgach wyborczych: Flensburg Miasto (44,0% i 21 mandatów), Eckernförde (12,6% i 3 mandaty), Eiderstedt (32,9% i 11 mandatów), Südtondern (27,3% i 17 mandatów), Szlezwik (30,3% i 9 mandatów), Flensburg Powiat (23,3% i 4 mandaty), Husum (1,9% i 1 mandat). Niewątpliwy sukces mniejszość duńska osiągnęła w Flensburgu, w którym mniejszość duńska uzyskała nie tylko największy procent głosów oddanych na listy wyborcze, ale też i większość w radzie miasta, w której przedstawiciele SSF mieli 21 mandatów na 39 miejsc w radzie. Łącznie udało się mniejszości duńskiej uzyskać 55 mandatów. Sukcesu tego nie powtórzono już w wyborach 24 października 1948 r., gdyż w żadnej radzie nie udało się uzyskać większości mandatów, a łączna liczba uzyskanych mandatów wyniosła 39. W wyborach tych na listy SSW oddano co prawda 91,6 tys. głosów, ale stanowiło to już tylko 7,3% głosów ważnych. Na spadek procentu głosów oddanych na listę SSW w tych wyborach, przy wyraźnym wzroście liczby oddanych głosów, wpływ miało rozmieszczenie na terenie Szlezwiku-Holsztynu licznych przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji. W poszczególnych okręgach uzyskano następujące wyniki: Flensburg Miasto (31,0% i 13 mandatów), Eckernförde (14,1% i 5 mandatów), Eiderstedt (27,0% i 5 mandatów), Szlezwik (23,4% i 7 mandatów), Flensburg Powiat (18,1% i 4 mandaty), Husum (22,0% i 5 mandatów). Lista SSW nie uzyskała wystarczającej liczby głosów do wzięcia udziału w podziale mandatów w położonym przy granicy z Danią okręgu Südtondern, w którym dwa lata wcześniej mniejszość duńska uzyskała aż 27,3% i 17 mandatów¹⁶. Dostępne materiały nie wskazują na przyczynę tego spadku liczby głosów w tym okręgu, który był dość zaskakujący – zwłaszcza wobec ponownego wzrostu liczby głosów w tym okręgu w następnych wyborach. Wzrost odnotowano tylko w okręgu Husum, gdzie uzyskano o 20,1% więcej głosów oraz pięć mandatów. Przyczyną tego zjawiska mogło być oddawanie głosów na listę SSW przez ludność północnofryzyjską zamieszkałą w tym okręgu.

W wyborach komunalnych z 28 kwietnia 1951 r. odnotowano spadek liczby i procentu oddanych głosów, gdyż na listę SSW oddano łącznie 68,8 tys. głosów, co stanowiło tylko 5,4% ważnych głosów, co dało łącznie mniejszości duńskiej 50 mandatów. W wyborach tych widoczne było poparcie dla SSW we wskazanych wyżej okręgach wyborczych. Odnotowano ponownie sukces w okręgu Südtondern, w którym na listę SSW oddano 6,5 tys. głosów, tj. 20,4% głosów ważnych, co dało mniejszości duńskiej 6 mandatów. Nowością było zawarcie w Flensburgu koalicji z SPD i wystąpienie jako

2018 – *Vorläufiges Ergebnis*, Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein, Kiel 2018; *Die Kommunalwahlen in Schleswig-Holstein: 1946 bis 1978*, „Statistische Monatshefte Schleswig-Holstein“, 34. Jahrgang, Januar 1982, z. 1, s. 2–15; wyników wyborów komunalnych (*Ergebnisse der Kommunalwahlen*) publikowanych na stronie <http://deutsche-wahlen.de/Wahlen/frames/schleswigbez.htm>, 30.06.2018.

¹⁶ Mandaty w tym okręgu podzieliły między siebie trzy partie: CDU, SPD i FDP.

Zrzeszenie Wyborcze (*Wählerverband*). Koalicja uzyskała 26,8 tys. oddanych głosów (43,4%) oraz 18 miejsc w radzie. Charakterystycznym było zderzenie się w wyborach w Flensburgu z koalicją Wspólnota Wyborcza Niemieckiego Flensburga (*Wählergemeinschaft Deutsches Flensburg*), która uzyskała 28,2 tys. głosów (45,7%) i 21 miejsc w radzie. Konfrontacja w Flensburgu dwóch koalicji o odmiennym stosunku do relacji niemiecko-duńskich była efektem antyduńskiej polityki wspomnianego polityka CDU Friedricha Wilhelma Lübke, który pełnił po wojnie funkcję starosty Flensburg Powiat, a w czerwcu 1951 r. został szefem rządu krajowego oraz sytuacji istniejącej w relacjach duńsko-niemieckich na początku lat 50. XX w.

W wyborach z 24 kwietnia 1955 r. odnotowano wyraźny spadek liczby głosów oddawanych na listę SSW. Udało się bowiem uzyskać zaledwie 42 tys. głosów (3,9%). Jednocześnie dzięki skupieniu się w kampanii wyborczej w okręgach, w których do tej pory uzyskiwano najwięcej głosów, udało się mniejszości duńskiej uzyskać w tych wyborach 45 mandatów. W kampanii wyborczej skupiono się głównie na siedmiu okręgach: Flensburg Miasto (36,6% i 14 mandatów), Eiderstedt (17,6% i 6 mandatów), Flensburg Powiat (13,3% i 6 mandatów), Südtondern (14,9% i 6 mandatów), Szlezwik (14,3% i 6 mandatów), Husum (10,6% i 4 mandaty), Eckernförde (8,0% i 3 mandaty). Mimo różnic w wielkości uzyskanych głosów w stosunku do wyborów w danym okręgu w latach wcześniejszych o wzroście lub spadku liczby mandatów decydowała arytmetyka wyborcza i sposób przeliczania głosów eliminujący m.in. głosy oddane na listy wyborcze, które nie uzyskały żadnych mandatów. Niewątpliwie na sukces SSW wpłynęło podpisanie Deklaracji Bonn-Kopenhaga z 29 marca 1955 r. oraz wyraźny sygnał ze strony kanclerza federalnego Konrada Adenauera odejścia od antyduńskiej, a właściwie antymniejszosciowej polityki w Szlezwiku-Holsztynie – co zostało zaakceptowane także przez rząd krajowy i Landtag w Szlezwiku-Holsztynie.

W kolejnych wyborach odnotowano zarówno spadek liczby głosów, procentu uzyskanych głosów, jak i mandatów. Widoczne było to w odniesieniu do okręgu Eckernförde, w którym lista SSW od wyborów z 1962 r. nie uzyskiwała już liczby i procentu głosów pozwalających na otrzymanie mandatu. Co prawda spadki w zakresie poszczególnych wartości w dotychczas przyjaznych dla SSW okręgach nie pokrywały się, ale wykazywały pewną tendencję zmniejszającego się poparcia dla list SSW.

W przypadku spadku liczby głosów to był on widoczny w latach 1959–1970, albowiem wobec uzyskanych w wyborach w 1959 r. 33,5 tys. głosów mniejszość duńska uzyskała w 1970 r. zaledwie 21,8 tys. głosów. Od wyborów w 1974 r. następował powolny, ale wyraźny wzrost liczby głosów uzyskiwanych przez listę SSW – od 22,4 tys. głosów w 1974 r. do 25,6 tys. głosów w 1982 r., przy spadku w wyborach w 1986 r. do 23,4 tys. oraz w wyborach w 1990 r. do 23 tys. głosów. W tym czasie wyraźny wzrost liczby głosów odnotowały w Szlezwiku-Holsztynie dwie tradycyjne partie: CDU i SPD. Ponowny i to wyraźny wzrost liczby głosów uzyskiwanych przez listę SSW odnotowano w 1994 r. (37,9 tys. głosów) i 1998 r. (38,7 tys. głosów). W wyborach w 2003 r. nastąpił ponowny spadek głosów oddawanych na listę SSW, gdyż lista ta uzyskała poparcie tylko 30,5 tys., wyborców. Pewien wzrost odnotowano w wyborach z 2008 r., gdy lista SSW uzyskała 33,8 tys. głosów. Ponowny spadek głosów wystąpił w wyborach w 2013 r. (30,7 tys.). Tendencja ta, i to dość drastycznie, utrzymała się także w 2018 r. – w wyborach z 6 maja 2018 r. lista SSW uzyskała tylko 25,9 tys. głosów, czyli na poziomie wyników wyborów z 1982 r.

W zakresie procentu uzyskanych głosów tendencja spadkowa listy SSW utrzymywała się do wyborów z 1990 r. osiągając w poszczególnych wyborach następujące wartości: 1959 – 2,9%, 1962 – 2,5%, 1966 – 2,2%. W wyborach z 1970 r. odnotowano drastyczny spadek na 1,7%. Ta tendencja utrzymała się aż do wyborów z 1990 r., a wzrosty i spadki procentu uzyskanych przez listę SSW głosów wynosiły w granicach +0,1% do –0,1% w stosunku do poziomu 1,7% głosów. Dopiero w wyborach z 1994 r. odnotowano wyraźny wzrost procentowy głosów, który wyniósł wtedy 2,6%, by w kolejnych wyborach z 1998 r. osiągnąć poziom 2,9%. W wyborach w 2003 r. odnotowano spadek do 2,5%, następnie wzrost w 2008 r. do 3,0%. Kolejne wybory przyniosły spadek procentowego udziału głosów oddawanych na listy SSW: w 2013 r. na 2,9% oraz w 2018 r. na 2,3%, czyli właściwie poziomowi procentowemu listy SSW w wyborach w 1966 r.

Podobnie wyglądał spadek liczby uzyskanych mandatów, aczkolwiek nie pokrywał się w pełni ten spadek z liczbą uzyskanych przez SSW głosów. Jeszcze w wyborach z 1959 r. udało się uzyskać 36 mandatów. W wyborach z 1970 r. było to już tylko 16 mandatów. Najmniej mandatów uzyskało SSW w wyborach w 1974 r. oraz 1978 r. – po 13 mandatów. W latach następnych widoczny był niewielki wzrost liczby mandatów, z niewielkim spadkiem w wyborach 1986 r. i 1990 r. Wybory z 1994 r. przyniosły wyraźny wzrost liczby mandatów do 21, a w 1998 r. do 24 mandatów, czyli poziomu z 1966 r. Ponowny spadek odnotowano w 2003 r., gdy uzyskano 21 mandatów. W wyborach z 2008 r. SSW uzyskało 26 mandatów, osiągając tym samym poziom z 1962 r., ale przy większej liczbie głosów, gdyż różnica ta wyniosła 5,5 tys. na korzyść wyborów z 2008 r. W wyborach z 2013 r. i 2018 r. odnotowano kolejny spadek, uzyskując odpowiednio 23 mandaty i 22 mandaty.

Warto odnotować, że przy spadku liczby głosów, a tym samym i mandatów w tradycyjnych okręgach popierających listę SSW, tj. Flensburgu, Północnej Fryzji, Rendsburg-Eckernförde oraz Szlezwiku-Flensburgu odnotowano pewne sukcesy w innych okręgach. Udało się w wyborach w latach 2008–2018 uzyskać głosy w Kilonii oraz mandaty w tym okręgu: 1 mandat w 2008 r. oraz po dwa mandaty w wyborach w 2013 i 2018 roku.

Niewątpliwie zmiana granic okręgów w 1970 r. oraz w 1974 r., a tym samym ostatecznie zmniejszenie liczby okręgów powiatowych z 17 do 11, dodatkowo z zachowaniem 4 miast na prawach powiatu, nie sprzyjały wynikom wyborczym SSW, gdyż z poprzednich 7 okręgów wyborczych: Flensburg Miasto, Eckernförde, Eiderstedt, Südtondern, Szlezwik, Flensburg Powiat oraz Husum, w których lista SSW uzyskiwała nie tylko znaczną liczbę głosów, ale też i dający mandaty procent głosów w okręgu, swój zakres terytorialny zachował tylko okręg Flensburg Miasto. Pozostałe 6 okręgów znalazło się w granicach nowych trzech okręgów wyborczych: Północnej Fryzji, Rendsburg-Eckernförde oraz Szlezwiku-Flensburgu z wyraźną przewagą ludności niemieckiej w nowych okręgach. Jednocześnie istniejące wcześniej mniejsze okręgi powiatowe, przy mniejszej liczbie wyborców, dawały większe szanse na uzyskanie mandatów przez SSW, ale też i wsparcie wyborców nienależących do mniejszości duńskiej lub północnofryzyskiej. Nowe granice okręgów powiatowych sprzyjały natomiast tradycyjnym partiom: CDU, SPD, FDP. Obecnie zaś część głosów potencjalnych wyborców SSW oddawana jest także na listy nowopowstałych partii politycznych, również radykalnych.

Tabela 2

Wyniki wyborcze list mniejszości duńskiej w wyborach komunalnych szczebla powiatowego w latach 1946–2018

Rok wyborów	Liczba głosów w tys.	Procent głosów	Uzyskane mandaty	Rok wyborów	Liczba głosów w tys.	Procent głosów	Uzyskane mandaty
1946	82,0	8,3	55	1982	25,6	1,8	17
1948	91,6	7,3	39	1986	23,4	1,7	15
1951	68,8	5,4	50	1990	23,0	1,6	15
1955	42,0	3,9	45	1994	37,9	2,6	21
1959	33,5	2,9	36	1998	38,7	2,9	24
1962	28,3	2,5	26	2003	30,5	2,5	21
1966	24,7	2,2	24	2008	33,8	3,0	26
1970	21,8	1,7	16	2013	30,7	2,9	23
1974	22,4	1,6	13	2018	25,9	2,3	22
1978	24,4	1,7	13				

Źródło: Statistisches Jahrbuch Schleswig-Holstein 2003, 2008, 2013/2014; Kommunalwahl in Schleswig-Holstein am 26. Mai 2013, Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein, Hamburg 2013; Kommunalwahl am 6. Mai 2018 – Vorläufiges Ergebnis, Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein, Kiel 2018; Die Kommunalwahlen in Schleswig-Holstein: 1946 bis 1978, „Statistische Monatshefte Schleswig-Holstein“, 34. Jahrgang, Januar 1982, z. 1, s. 2–15; Wyniki wyborów komunalnych (Ergebnisse der Kommunalwahlen), <http://deutsche-wahlen.de/Wahlen/frames/schleswigbez.htm>, 30.06.2018.

Dokonując analizy wyników wyborów komunalnych, należy uwzględnić jeszcze mandaty uzyskiwane na poziomie gmin. Ich liczba była także zmienna. Na podstawie dostępnych materiałów można określić, że SSW uzyskiwało w poszczególnych latach od 130 do 200 mandatów w wyborach gminnych. W ostatnich latach ich liczba wahała się w granicach 135–160 mandatów.

Oceniając działalność mniejszości duńskiej w życiu politycznym w Szlezwiku-Holsztynie oraz reprezentującej ją partii mniejszościowej Południowoszlswickiego Zrzeszenia Wyborców należy podkreślić, że prawidłowym było skupienie się tej mniejszości na wyborach regionalnych: do parlamentu krajowego (Landtagu) oraz wyborach komunalnych. Mimo niewielkiej liczebności, przy współpracy z mniejszością północnofryzyjską, udało się utrzymać ciągłość reprezentacji SSW w wyborach komunalnych od 1946 r. oraz realne uzyskiwanie mandatów na poziomie powiatów i gmin. W przypadku wyborów do Landtagu mniejszość duńska była reprezentowana, poza jedną kadencją w latach 1954–1958, we wszystkich kadencjach Landtagu od 1947 roku. Jednak w tym przypadku bez rozwiązań prawnych, polegających na polityce wyrównywania szans dla tej mniejszości i zagwarantowaniu co najmniej jednego mandatu w Landtagu, nie udałooby się utrzymać ciągłości reprezentacji SSW w parlamencie krajowym. Spowodowane było to faktem, iż w wyborach do parlamentu krajowego lista SSW ani razu od 1954 roku nie przekroczyła 5% progu zaporowego w skali Landu. Rozwiązanie zawarte w § 3 ust. 1 ordynacji wyborczej do Landtagu pozwala SSW nie tylko zachować jeden mandat w parlamencie krajowym, ale w poszczególnych latach uzyskać dodatkowe mandaty. Cechą charakterystyczną dla uczestnictwa SSW w wyborach jest zarówno spadek liczby głosów uzyskiwanych na listy SSW, jak i ich okresowy wzrost. Jako prawidłowe należy ocenić stanowisko mniejszości duńskiej z 1960 r. wobec starań ówczesnego przewodniczącego SSF Hermanna Tychsena

w sprawie połączenia SSF i SSW w jedną organizację lub fuzji personalnej na funkcji przewodniczącego obu organizacji. Ta propozycja spowodowała sprzeciw ze strony ówczesnego przewodniczącego SSW Karla Otto Meyera oraz jednoznaczne poparcie dla jego stanowiska ze strony środowiska mniejszości duńskiej. Obie organizacje realizują bowiem inne zadania w zakresie aktywności mniejszościowej i ich połączenie odbyłoby się ze szkoda dla działalności kulturalno-oświatowej, a lata następne potwierdziły słuszność stanowiska K. O. Meyera.

Niewątpliwie współczesna sytuacja mniejszości duńskiej w Szlezwiku Południowym jest zdecydowanie inna niż na przełomie lat 40. i 50. XX w., gdy była ona obiektem skierowanej przeciwko niej systemowej polityki antyduńskiej. Istniejący w okresie powojennym konflikt przełożył się także na oczekiwania mniejszości duńskiej przyłączenia Południowego Szlezwiku do Danii; jeszcze w 1964 r. przewodniczący SSF Hermann Tychsen stwierdził, że „[...] mniejszość duńska w Szlezwiku nie traci nadziei na to, że dojdzie kiedyś do ponownego zjednoczenia tej prowincji z Danią. Taki jest też cel naszej narodowej, duńskiej pracy w Południowym Szlezwiku. To, że Dania w 1945 roku nie przejęła Południowego Szlezwiku było policzkiem dla tysięcy Południowych Szlezwiczów. Ale mimo to żyjemy w nadziei” („Europa Ethnica”, 1964, z. 2, s. 65). Wydaje się, że przyczyną takiej wypowiedzi były ambicje personalne Hermanna Tychsen, który chciał odegrać większą rolę w funkcjonowaniu mniejszości duńskiej. W ówczesnych warunkach ta wypowiedź nie zyskała jednak aprobaty mniejszości duńskiej i w efekcie doszło w tym czasie do zmiany na funkcji przewodniczącego SSF. Dzisiaj podziały graniczne oraz różnice narodowościowe w warunkach współpracy w ramach Unii Europejskiej nie wywołują już napięć między różnymi grupami, aczkolwiek obserwujemy wzrost nastrojów nacjonalistycznych w całej Europie, który może skutkować odżyciem „upiorów przeszłości”.

Niewątpliwie rozwiązanie problemu mniejszościowego po obu stronach granicy w Szlezwiku można uznać za modelowe. Ale jest to model właściwy dla konkretnych warunków historycznych i granicznych, konkretnych społeczeństw i grup narodowościowych, który niekoniecznie sprawdziłby się na innym terytorium.

Bibliografia

- 40 Jahre Bonn-Kopenhagener Erklärungen (1995), „Nordschleswiger“, No. 72, 25. März 1995.
- Bonde B. von Homeyer I. (2013), *Wahlrecht, Wahlsystem, Wahlergebnisse in Schleswig-Holstein*, w: *Demokratie in Schleswig-Holstein. Historische Aspekte und aktuelle Fragen*, red. G. Wewer, Springer-Verlag.
- Die Kommunalwahlen in Schleswig-Holstein: 1946 bis 1978* (1982), „Statistische Monatshefte Schleswig-Holstein“, 34. Jahrgang, Januar 1982, z. 1.
- Ergebnisse der Kommunalwahlen*, <http://deutsche-ahlen.de/Wahlen/frames/schleswigbez.htm>, 30.06.2018.
- „Europa Ethnica” (1964), z. 2.
- Greßhake F. (2013), *Deutschland als Problem Dänemarks. Das materielle Kulturerbe der Grenzregion Sønderjylland-Schleswig seit 1864*, V&R unipress GmbH Göttingen.
- Janusz G. (2000), *Mniejszości narodowe w Niemczech*, w: *Być Polakiem w Niemczech*, red. A. Wolff-Powęska, E. Schulza, Instytut Zachodni, Poznań.
- Janusz G. (1990), *Polonia w Republice Federalnej Niemiec*, Lublin.

- Klatt M. (2009), *Genforening eller mindretal – 1945-1955*, w: *Sydslesvigs danske historie*, red. Lars N. Henningsen, Flensburg.
- Kommunalwahl am 6. Mai 2018 – Vorläufiges Ergebnis* (2018), „Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein“, Kiel.
- Kommunalwahl in Schleswig-Holstein am 26. Mai 2013* (2013), „Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein“, Hamburg.
- Minderheiten im deutsch-dänischen Grenzgebiet* (1993), Kiel.
- Pan Ch., Pfeil B. S. (2006), *Minderheitenrechte in Europa. Handbuch der europäischen Volksgruppen*, Band 2, Springer Verlag, Wien, New York.
- Statistisches Jahrbuch Schleswig-Holstein 2003*.
- Statistisches Jahrbuch Schleswig-Holstein 2008*.
- Statistisches Jahrbuch Schleswig-Holstein 2013/2014*.
- Urteil des Zweiten Senats vom 5. April 1952*; 2 BvH 1/52, <http://www.servat.unibe.ch/dfr/bv001208.html#>, 30.06.2018.
- Wahlgesetz für den Landtag von Schleswig-Holstein [Landeswahlgesetz – LwahlG] in der Fassung vom 7. Oktober 1991, Gesetz- und Verordnungsblatt 1991, No. 19.
- <http://www.ssw.de/de/die-partei/geschichte.html>, 30.06.2018.
- <https://www.landtag.ltsh.de/>, 30.06.2018.
- https://www.segeberg.de/media/custom/2211_1222_1.PDF?1491809659, 30.06.2018.

Grzegorz Janusz – prof. zwyczajny dr hab., kierownik Zakładu Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS Lublin. Specjalizuje się w problematyce praw mniejszości narodowych oraz prawa Unii Europejskiej. Autor ponad 100 opracowań naukowych z tego zakresu oraz ponad 30 ekspertyz. W okresie prac nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych ekspert Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (1994–2014). Współautor pierwotnego projektu ustawy opracowanego na zlecenie Komisji.

Elżbieta SZYSZLAK

Uniwersytet Wrocławski
elzbieta.szyszlak@uwro.edu.pl

Aktywność polityczna mniejszości tureckiej w Bułgarii. Uwarunkowania – aktorzy – perspektywy

Wprowadzenie

Partie polityczne określane mianem „etnicznych” to specyficzna kategoria. Nie wdając się, z powodu ograniczonych rozmiarów artykułu, w rozważania definiujące etniczność, zwłaszcza zaś biorąc pod uwagę mnogość literatury naukowej poświęconej temu zagadnieniu (zob. np. Zenderowski, Pieńkowski, 2014; Chałupczak, Zenderowski, Baluk, 2015; Szyszlak, 2015a) można przyjąć, że są to ugrupowania polityczne, których istotnym komponentem ideologicznym i/lub organizacyjnym jest owa etniczność. W praktyce oznacza to, że dominują w nich przedstawiciele danej grupy etnicznej, jak również że kierują one swą ofertę programową głównie do członków tej grupy. Starają się również realizować przede wszystkim interes etniczny. Trudno natomiast znaleźć bezpośrednie przełożenie na stosunki z duchową ojczyzną. Będąc partiami etnicznymi, nie muszą bowiem być ślepych wykonawcami polityki rządu w państwie macierzystym, choć niekiedy tak się dzieje. Mogą być jednak podmiotami niezależnymi od wpływów zewnętrznych, zwłaszcza jeśli ich pozycja w aktualnej ojczyźnie jest silna i stabilna. Jak zauważa Dominika Kasprowicz, „można wnioskować, że partie etniczne występować mogą w państwach złożonych z różnych grup etnicznych, w których świadomość etnicznej odrębności stała się podstawą do artikulacji potrzeb, ta zaś odbywa się za pośrednictwem właśnie organizacji partyjnych” (Kasprowicz, 2014, s. 83).

Celem niniejszego artykułu jest analiza aktywności politycznej mniejszości tureckiej w Bułgarii, której wyrazem jest działalność rozwijana przez tureckie ugrupowania polityczne, pełniące rolę partii etnicznej lub do takiej roli aspirujące. Dla realizacji tak skonstruowanego celu konieczna jest odpowiedź na następujące pytania badawcze: Jakie są uwarunkowania aktywności politycznej bułgarskich Turków? Jaka jest pozycja partii, które ich reprezentują? Czy można wskazać tureckie ugrupowania (-e), które można określić jako partie etniczne? Ze względu na ograniczony rozmiar artykułu, zrezygnowano z analizy aktywności politycznej mniejszości tureckiej na poziomie samorządowym i w wyborach prezydenckich.

Czynniki determinujące aktywność polityczną Turków w Bułgarii

Do najważniejszych czynników determinujących aktywność polityczną mniejszości tureckiej w Bułgarii należy z pewnością kontekst historyczny. Jest to mniejszość autochtoniczna, której obecność na zamieszkiwanych terenach sięga okresu późnego średniowiecza i ekspansji Imperium Osmańskiego. Początek napływu ludności turec-

kiej, czy szerzej muzułmańskiej, wiąże się właśnie z początkiem panowania sułtana nad ziemiami bułgarskimi¹ (Gocłowski, 2003, s. 22), podczas którego sytuacja Bułgarów była wyjątkowo trudna. Bliskość terytorialna ziem bułgarskich wobec stolicy Imperium Osmańskiego, nazywanych „zachodnimi przedmieściami Sztambułu” (Szyszlak, 2015b, s. 157) ułatwiała nie tylko prowadzenie skutecznej polityki asymilacyjnej, ale również sprzyjała napływowi ludności tureckiej. Sytuacja uległa zmianie po uzyskaniu niepodległości przez Bułgarię, kiedy bułgarscy Turcy z narodu dominującego stali się mniejszością. Znaczna część z nich zdecydowała się wówczas na emigrację. Również po II wojnie światowej Turcy byli zainteresowani emigracją, zwłaszcza, że ich sytuacja ulegała stopniowemu pogorszeniu. Celem rządów komunistycznych była bowiem identyfikacja tejże ludności z socjalistycznym państwem bułgarskim, jej ateizacja, jak również osłabienie wpływów tureckich wśród innych grup muzułmańskich. W latach 70. ubiegłego stulecia pojawiły się plany przesiedlenia Turków i ich przymusowej asymilacji. Ich ucieleśnieniem stała się akcja „odrodzenia narodowego”, zapoczątkowana w czerwcu 1984 roku. W jej toku doszło do zmiany nazwisk na bułgarskie w odpowiedzi na „dobrowolną prośbę” zainteresowanych Turków, przy czym wobec opornych stosowano represje. Sukcesywnie likwidowano również wszelkie przejawy odrębności kulturalnej bułgarskich Turków, m.in. poprzez likwidację szkół i mediów turekojęzycznych, zamykanie meczetów, a nawet niszczenie muzułmańskich cmentarzy. Zabroniono także publicznej manifestacji swojej odrębności religijno-etnicznej (Gocłowski, 2003, s. 23–25). Zmiana sytuacji politycznej w regionie ośmieliła bułgarskich Turków, którzy m.in. zaczęli wysuwać żądania umożliwienia emigracji do Turcji. Jak się okazało były one zgodne z planami komunistów, czego skutkiem była tzw. wielka wycieczka: Turcy wyprzedawali za bezcen dorobek swojego życia i udawali się do przejść granicznych, by oficjalnie udać się na wycieczkę do Turcji. Szacuje się, że w ten sposób opuściło Bułgarię ok. 320 tys. osób (ibidem, s. 27; Stankov, 2004, s. 205). Skutki gwałtownej fali emigracji okazały się o wiele poważniejsze, niż się spodziewano – w regionach zamieszkiwanych przez Turków oznaczały poważny ubytek ludności i dramatyczne niekiedy ubytki siły roboczej, w skali ogólnokrajowej załamanie się rolnictwa. Kryzys w funkcjonowaniu państwa związany z „wielką wycieczką” zalicza się dziś również do najważniejszych przyczyn utraty władzy przez ekipę Todora Żiwkova i demokratyzacji Bułgarii. W ciągu kolejnych lat nastąpiła reemigracja części z mniejszości tureckiej, choć wielu pozostało na stałe w Turcji (Bieniek, 2013, s. 8; Gocłowski, 2003, s. 28, 31–33). Geneza mniejszości tureckiej, związana nierozłącznie ze skrajnie negatywnie przedstawianym przez Bułgarów panowaniem osmańskim, w połączeniu z doświadczeniem realizowanej wobec mniejszości tureckiej polityki władz bułgarskich, zwłaszcza w latach 80. XX wieku, stanowią współcześnie przyczynę wzajemnych animozji, uprzedzeń i stereotypów, utrudniając wzajemne relacje, zwłaszcza w sytuacji wzrostu poczucia zagrożenia u którejś ze stron (Stankov, 2004, s. 206). W rezultacie są także jednym z najważniejszych determinantów ich politycznej aktywności. Warto również podkreślić, że argumenty historyczne są bardzo często obecne w antytyureckiej retoryce bułgarskich ugrupowań nacjonalistycznych.

¹ Należy jednak zaznaczyć, iż powstanie państwa bułgarskiego wiąże się nieodłącznie z tureckimi plemionami napływającymi na ziemie dzisiejszej Bułgarii w VII w., zwanymi Protobułgarami. Jednak bardzo szybko nastąpiła ich sławizacja. W historii Bułgarii odegrali oni pozytywną rolę (Czekalski, 2010, s. 10; por. Kafesoğlu, 1997, s. 195–202.).

Aktywność polityczna bułgarskich Turków odbywa się w ramach określonych rozwiązań legislacyjnych i w określonej rzeczywistości politycznej. W przyjętej w 1991 roku ustawie zasadniczej zabrania się dyskryminacji ze względu na przynależność religijną, etniczną i narodową (art. 6, p. 2) oraz gwarantuje się wolność wyznania (art. 37, p. 1). Zagwarantowano również pluralizm życia politycznego w Bułgarii (art. 11, p. 1) lecz jednocześnie w *Konstytucji* znalazł się kontrowersyjny zapis o zakazie tworzenia partii politycznych w oparciu o kryterium etniczne, wyznaniowe i rasowe (art. 11, p. 4). Brak jest natomiast definicji mniejszości narodowych czy etnicznych (*Konstytucja*, 2012), jak również nie przyjęto ustawy o mniejszościach narodowych. Wybory są proporcjonalne i odbywają się w okręgach wielomandatowych. Aby dane ugrupowanie uczestniczyło w podziale mandatów musi uzyskać przynajmniej 4% wszystkich głosów (Maksymow, 2013, s. 26). Współczesna Bułgaria jest krajem demokratycznym, niemniej cechującym się pewną niestabilnością polityczną. Określa się ją mianem demokracji nieskonsolidowanej (ibidem, s. 38). Każde kolejne wybory niosą z sobą ryzyko diametralnej i nieprzewidywalnej zmiany układu sił w parlamencie i zauważalny jest deficyt cieszących się stałym elektoratem relevantnych partii politycznych.

Przed akcesją do Unii nastroje nacjonalistyczne i ksenofobia nie były widoczne w publicznym dyskursie, co związane było z pamięcią krwawych konfliktów w byłej Jugosławii, odczuwalną niepewnością europejskich perspektyw Bułgarii, konsensusem co do kierunku polityki (wejście do struktur zachodnich) i w tym kontekście kreowaniem określonego wizerunku Bułgarii, akceptowanego przez państwa zachodnie. W rezultacie poparciem cieszyły się przede wszystkim ugrupowania umiarkowane, unikające kontrowersyjnych i drażliwych tematów, nawet jeśli część elektoratu mogłaby być nimi zainteresowana. Niemniej wraz z wejściem do struktur NATO i coraz bardziej realną akcesją do Unii Europejskiej uwidoczniło się zmęczenie społeczeństwa transformacją, połączone z rosnącym rozczarowaniem elitami politycznymi, co sprzyjało wzrostowi popularności ugrupowań radykalnych (Genov, 2010, s. 38, 43; Serre, Tashev, 2010, s. 2). Do takich należy m.in. Ataka, założona tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2005 roku przez Volena Sidorova. Początkowo większe poparcie zdobywała w dużych miastach, co jednak było spowodowane głównie tym, że tam miała wówczas bardziej rozwiniętą strukturę organizacyjną. Uzyskany w 2005 roku wynik wyborczy był sporym zaskoczeniem, podobnie jak przejście do drugiej tury wyborów prezydenckich w 2006 roku jej lidera, który zdobył wówczas ponad 20% głosów. Z czasem jednak Ataka zaczęła lepsze wyniki osiągać na prowincji i wydaje się, że to właśnie prowincja staje się głównym odbiorcą jej oferty politycznej. Potrafi ona przełożyć frustrację i niezadowolenie na głosy wyborcze, a właśnie mieszkańcy prowincji zostali bardziej dotknięci skutkami przemian społeczno-gospodarczych (Serre, Tashev, 2017, s. 2–3). Ataka wprowadziła do dyskursu politycznego tematy związane z transformacją ustrojową, wcześniej przemilczane, jak np. dzika prywatyzacja, ale też hasła nacjonalistyczne, antymniejszościowe, w tym głównie antytureckie i antyromskie. Jej popularność wpłynęła na strategię innych ugrupowań, które zaczęły doceniać właśnie retorykę nacjonalistyczną, ewentualnie antymniejszościową (Genov, 2010, s. 44). I tak do głównych postulatów Ataki należy m.in. stworzenie państwa jednolitego etnicznie i wyznaniowo, wprowadzenie programów walki z przestępczością wśród mniejszości romskiej i tureckiej, ograniczenie „ponadstandardowych” praw mniejszości tureckiej, w tym zakaz transmitowania audycji w języku tureckim przez telewizję bułgarską, czy

sprzeciw wobec akcesji Turcji do UE (Genov, 2010, s. 47). Ataka wyszła także z inicjatywą rezolucji w sprawie potępienia zbrodni ludobójstwa na narodzie bułgarskim w okresie rządów osmańskich. Duża liczba posłów wstrzymujących się skutkowałą jednak nieprzyjęciem przez bułgarski parlament rezolucji (*Tensions*, 2011). Omawiane ugrupowanie nie stroni od ataków na tureckie partie polityczne, przedstawiając ich działalność jako zagrożenie dla Bułgarii (Genov, 2010, s. 38). Oczywiście z tej perspektywy obecność w aktualnie rządzącej koalicji Zjednoczonych Patriotów² skłania mniejszości do większej mobilizacji politycznej.

Ze względu na bezpośrednią bliskość, istotne znaczenie ma także rozwój życia politycznego w Turcji. Społeczność turecka w Bułgarii ma bowiem stały kontakt ze swą duchową ojczyzną i żywo interesuje się rozwojem sytuacji w Turcji. Bułgarscy Turcy często podejmują tam pracę, kształcą się tam, mają tam krewnych, przejmują tamtejsze wzory religijne. W tym ostatnim fakcie upatruje się zresztą przyczyn dominacji wśród mniejszości tureckiej w Bułgarii umiarkowanego islamu i ich małą podatność na nastroje radykalne (Krasteva-Balgoeva, 2016, s. 4; Andreev, 2017; por. Karpat, 2012, s. 225 i nast.). Położeniem Turków w Bułgarii zainteresowana jest także Ankara, próbując wpływać na ich sytuację zarówno na poziomie relacji z Sofią, jak i bezpośrednich kontaktów z rodakami. Jednym z ostatnich przykładów tego typu działań były te podejmowane przez władze tureckie podczas kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi w 2017 roku (patrz dalsza część tekstu). Sytuacja Turków w Bułgarii jest także przedmiotem zainteresowania organizacji tworzonych przez rząd w Ankarze właśnie z myślą o diasporze tureckiej. Do takich należy m.in. Prezydium ds. Turków za Granicą i Wspólnot Braterskich, utworzone w 2010 roku i podległe Kancelarii Premiera. Jego zadaniem jest podtrzymywanie więzi macierzy z Turkami poza granicami kraju (Wódka, 2011, s. 159).

Kolejnym z istotnych czynników determinujących aktywność polityczną mniejszości tureckiej w Bułgarii jest czynnik społeczny, w tym przede wszystkim procesy demograficzne, zarówno te zachodzące w Bułgarii, jak i wśród samych Turków. Bułgaria jest krajem o heterogenicznej strukturze etnicznej i wyznaniowej, a najbardziej liczną mniejszością narodową są Turcy (patrz tabela 1), należący także w zdecydowanej większości, do największej mniejszości religijnej³. Liczny udział muzułmanów w strukturze wyznaniowej kraju budzi, przede wszystkim z przyczyn historycznych, obawy i niechęć wśród Bułgarów, skutecznie wykorzystywane przez populistów i radykałów (Stankov, 2004, s. 201–202). Problemem jest w tym kontekście również fakt depopulacji społeczeństwa bułgarskiego, przy czym zjawisko to widoczne jest głównie wśród etnicznych Bułgarów, a mniejszości, w tym tureckiej, w zasadzie nie dotyczy, przede wszystkim ze względu na duży przyrost naturalny (Szyszlak, 2015b, s. 150–153).

Opisane trendy skutkują wyodrębnieniem się stosunkowo licznej grupy wyborców, należących do odmiennej niż większość, grupy etnicznej i wyznaniowej, w której zdecydowanie przeważają Turcy. Niewątpliwie stanowi to asumpt dla zaistnienia

² Po wyborach parlamentarnych z wiosny 2017 roku, mandaty uzyskała koalicja Zjednoczeni Patrioti, zdobywając blisko 10% głosów. Jest to koalicja trzech skrajnie nacjonalistycznych ugrupowań, a jednym z nich jest Ataka (Domaradzki, 2017).

³ Muzułmanami są przede wszystkim obok Turków Pomacy (bułgarskojęzyczni lub słowiańscy muzułmanie), część Romów i Tatarzy.

ugrupowania reprezentującego interesy tego elektoratu. Niezwykle istotnym czynnikiem jest w tym przypadku również fakt, iż Turcy nie tylko stanowią najliczniejszą mniejszość narodową w Bułgarii i, że jest to społeczność „młoda”, gdyż przeważają w niej dzieci i młodzież oraz osoby w wieku produkcyjnym, lecz, że zamieszkują zwarte terytorium. Największe ich skupisko znajdują się w obwodzie kyrdżałijskim, położonym przy granicy z Turcją, gdzie zamieszkuje ponad 86 tys. Turków, stanowiących 66,1% mieszkańców (zob. szerzej Szyszlak, 2015b, s. 153–155). Warto również zauważyć, że jest to w przeważającym stopniu społeczność wiejska, a na terenach przez nich zamieszkanych w bardzo dużym stopniu odczuwalne są negatywne skutki przemian gospodarczych. W rezultacie należą oni do grup najbardziej dotkniętych problemem bezrobocia i ubóstwa i legitymują się niższym poziomem wykształcenia w porównaniu z Bułgarami (Arndt, 2013, s. 8–9). Rodzi to wśród nich określone oczekiwania wobec oferty programowej ugrupowań politycznych, uwzględniającej ich problemy, ale także i ich „profil kulturowy”. Jednym z jego najbardziej widocznych elementów jest, wynikający z odmienności wyznaniowej i etnicznej, dystans kulturowy między Turkami a Bułgarami. Należy przy tym podkreślić, że w okresie międzywojnia to przede wszystkim islam, a nie świadomość narodowa, stanowił podstawę tożsamości bułgarskich Turków. Wynikało to nie tylko z ich konserwatyizmu, lecz również z faktu, że idee związane z reformami Mustafy Kemala właściwie tu nie dotarły. Mimo postępującego w okresie po II wojnie światowej procesu sekularyzacji wśród ludności tureckiej i antyreligijnej polityki władz bułgarskich rola islamu jako wiodącego elementu tożsamości i odmienności pozostawała wciąż bardzo istotna (Stankov, 2004, s. 204–205). Również obecnie to właśnie religia stanowi jeden z fundamentów dystansu kulturowego między Bułgarami a ich tureckimi współobywatelami i odgrywa podstawową rolę w identyfikacji wobec „innych”, „obcych”, jak również w konsolidacji wewnętrznej grupy (Krasteva-Blagoeva, 2016, s. 8). Warto przy tym nadmienić, iż stosunek do religii, traktowanej głównie w kategorii tradycji czy dziedzictwa, odróżnia Turków od ich bardziej ortodoksyjnych współwyznawców – Pomaków (ibidem).

Tabela 1

Liczba mniejszości tureckiej w Bułgarii w latach 1880/1884–2011

Rok	Ludność Bułgarii	Liczba etnicznych Bułgarów	Liczba etnicznych Turków	Procentowy udział Turków w ogólnej ludności
1880/1884	2 982 949	2 027 241	727 773	24,4
1892	3 310 713	2 505 326	569 728	17,2
1900	3 744 283	2 888 219	531 240	14,2
1910	4 337 513	3 518 756	465 641	10,7
1920	4 846 971	4 036 056	520 339	10,7
1934	6 077 939	5 204 217	591 193	9,7
1946	7 029 349	5 903 580	675 500	9,6
1965	8 227 966	7 231 243	780 928	9,5
1975	8 727 771	7 930 024	730 728	8,4
1992	8 487 317	7 271 185	800,052	9,4
2001	7 928 901	6 665 210	746 664	9,4
2011	7 564 570	6 464 624	588 318	8,5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Bulgaristan'daki*, 2012.

Tureckie ugrupowania polityczne – Ruch na rzecz Praw i Wolności (DPS) i Demokraci na rzecz Solidarności, Odpowiedzialności i Tolerancji (DOST)

Jednym ze skutków polityki wobec mniejszości tureckiej realizowanej przez rząd komunistyczny w latach 80. ubiegłego stulecia była aktywizacja polityczna Turków. W roku 1984 rozpoczął działalność nielegalny Narodowy Ruch Wyzwolenia Tureckiego. Właśnie do niego nawiązywał w momencie powstania – w 1990 roku – Ruch na rzecz Praw i Wolności (DPS) (Stankov, 2004, s. 206). Ugrupowanie jako główny cel określało obronę praw i wolności wspólnot etnicznych, religijnych i kulturowych i deklarowało podjęcie działań na rzecz wprowadzenia w Bułgarii regulacji wewnętrznych służących tak określonej celowi i zgodnych z normami i zasadami międzynarodowymi. Jednocześnie DPS odcinał się od jakichkolwiek działań o charakterze nielegalnym i separatystycznym. Na jego czele stanął Ahmed Doğan (Arndt, 2013, s. 12; Bieniek, 2013, s. 11). Mimo, że Ruch oficjalnie nie określa się jako partia etniczna – byłoby to wszak niezgodne z zapisami bułgarskiej ustawy zasadniczej, wykluczającej możliwość tworzenia takich podmiotów politycznych (Genov, 2010, s. 38) – to już od pierwszych wyborów z 1990 roku zdecydowaną większość jego elektoratu stanowili Turcy i większość członków tej mniejszości wybierała właśnie to ugrupowanie. Zyskał wówczas także poparcie wśród znacznej części Pomaków i muzułmańskich Romów (Eminov, 2000, s. 146). Początkowo ugrupowanie walczyło o naprawę krzywd spowodowanych polityką asymilacji, wolność religijną i restytucję majątków, do sprzedania których zmuszono Turków emigrujących z Bułgarii. Z czasem stało się aktywnym obrońcą praw mniejszości narodowych, a do jego zasług zalicza się m.in. wprowadzenie prawa do nauki w języku mniejszościowym (Stankov, 2004, s. 206). Od początku działalność ugrupowania wzbudzała liczne kontrowersje wśród bułgarskich polityków, wskazujących, iż jest partią *stricte* etniczną, a *tajemnicą poliszynela* stał się fakt zyskania przez Ruch monopolu na reprezentowanie mniejszości tureckiej, jak również, że *gros* jego wyborców kieruje się w swej decyzji względami religijnymi (Genov, 2010, s. 38). W związku z czym próbowano, bez powodzenia, doprowadzić do delegalizacji partii, jak również izolowano ją w parlamencie (Bieniek, 2013, s. 13). Niemniej z czasem DPS zyskało pozycję partii relewantnej, wchodząc do kolejnych koalicji rządowych, gdzie jej przedstawiciele obejmowali stanowiska ministrów i wiceministrów, niejednokrotnie pełnił także rolę „języczka u wagi”. Jednocześnie warto podkreślić, że począwszy od pierwszych wyborów parlamentarnych DPS zawsze zdobywał mandaty, stając się jedną z najbardziej stabilnych sił politycznych w Bułgarii. Odnosił także sukcesy w wyborach do Parlamentu Europejskiego, jak również lokalnych, w tym ostatnim przypadku na terenach zamieszkiwanych przez Turków i innych muzułmanów (ibidem, s. 15–18).

Mimo, że omawiane ugrupowanie bardzo skutecznie zagospodarowało turecki elektorat i w swoich działaniach podejmuje problemy ważne dla tej społeczności, to jest popularne także wśród innych grup mniejszościowych, takich jak Pomacy czy Romowie, a fakt, że na jej listach znajdują się również Bułgarzy, świadczy o chęci pozyskania bułgarskiego elektoratu (ibidem, s. 13; por. Kasprowicz, 2014, s. 91–92, 94). Ponadto warto zwrócić uwagę, że partycypacja w kolejnych gabinetach rządowych zmuszała DPS do uwzględniania w swych działaniach szerszego, niż etniczny, interesu politycznego. Nie można także określić jej jako partii muzułmańskiej, choć jest siłą

polityczną dominującą na obszarach zamieszkałych przez wyznawców islamu (Arndt, 2013, s. 12–13). Mimo, że walczył o prawa muzułmanów, to jednak konsekwentnie przedstawia się jako ugrupowanie świeckie, dystansując się od radykalnego islamu (Eminov, 2000, s. 147).

Jak już wspomniano, partia wiele uwagi poświęca kwestiom niwelowania różnic społeczno-ekonomicznych i dysproporcji w rozwoju regionalnym, m.in. poprzez działania na polu edukacji, gospodarki i polityki społecznej. Żywo interesuje się problematyką rolną, w tym rozwojem rolnictwa i terenów wiejskich, jak również nowych gałęzi tego sektora gospodarki, jak np. rolnictwo ekologiczne. W kolejnych gabinetach, w których uczestniczyła, jej przedstawiciel obejmował resort rolnictwa. Są to problemy o fundamentalnym znaczeniu, zarówno dla sytuacji bułgarskich Turków, jak i Pomaków czy Romów. Z perspektywy mniejszości niezwykle ważne są również kwestie równości wobec prawa oraz dyskryminacji ze względu na przynależność etniczną i religijną, co również jest przedmiotem zainteresowania DPS, podobnie jak dostosowanie prawa bułgarskiego do międzynarodowych rozwiązań na rzecz ochrony praw mniejszości. Ten aspekt aktywności ugrupowania może, jak się wydaje, zyskać na aktualności w związku z intensyfikacją działalności ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych i ich wejściem nie tylko do parlamentu, ale także w skład rządzącej koalicji. Natomiast zdecydowanie mniejsze zainteresowanie omawiane ugrupowanie deklaruje wobec zagadnień międzynarodowych (*Устав на Движение*, 2017; *Предизборна програма*, 2017; Kaspruwicz, 2014, s. 94). Obecnie na jego czele stoi Mustafa Karadayi.

Zdaniem Alego Eminova, powstanie i działalność DPS spowodowała, iż „po raz pierwszy od czasów bułgarskiego wyzwolenia od rządów osmańskich Turcy i inni muzułmanie mają autentyczną okazję uczestniczyć w procesie politycznym na własnych warunkach” (Eminov, 2000, s. 147). Jednak działania Ruchu spotykały się również z falą krytyki. Jego przeciwnicy wskazywali niejednokrotnie, że realizuje on politykę Ankary. Trudno byłoby się jednak z tą opinią zgodzić, zwłaszcza w ostatnich latach. Politycy DPS, w tym również długoletni przywódca Ahmet Doğan, ostro krytykowali politykę prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan i forsowane przez niego zmiany konstytucji. Doğan określił je jako zagrożenie dla demokracji i dążenie do utworzenia „osmańskiego sułtanatu” (Adreev, 2017). Po przeprowadzeniu referendum w Turcji, DPS w specjalnej Deklaracji podkreślił nieprawidłowości przy jego przeprowadzeniu, jak również fakt, że wynik pokazuje na polaryzację społeczeństwa tureckiego i *de facto* oznacza jego brak zgody na rządy autorytarne, nieoparte na demokratycznych wartościach. Samo referendum, zdaniem DPS, zagroziło demokracji i oznaczało przekształcenie „Kemalistycznej Republiki Turcji w Sułtanat” i zaszkodziło perspektywom akcesji Turcji do Unii. W tej sytuacji miliony przeciwników zmian pokazują, że są oni gotowi bronić podstawowych zasad „nowoczesnej, demokratycznej, świeckiej i silnej Republiki Turcji założonej przez Mustafę Kemala Atatürka” (*Декларация*, 2017).

Do kontrowersji wokół Ruchu zaliczyć można także sprawę współpracy z bułgarskimi służbami specjalnymi jednego z najbardziej znanych polityków należących do mniejszości tureckiej, długoletniego przywódcy DPS Ahmeda Doğana. Udowodniono, że w połowie lat 70. XX wieku podjął taką współpracę, za co zresztą nie poniósł żadnych konsekwencji (Arndt, 2013, s. 12).

Ruch na rzecz Praw i Wolności nie jest jedyną inicjatywą polityczną mniejszości tureckiej, a na przestrzeni lat pojawiały się również inne ugrupowania mające aspiracje reprezentowania bułgarskich Turków, lecz nie zyskały większego poparcia. Warto w tym kontekście przyrzeć się partii, która wprowadzić nie odnotowała sukcesu w ostatnich wyborach parlamentarnych, niemniej sytuacja może w przyszłości ulec zmianie.

W prezentującym coraz bardziej krytyczne stanowisko wobec polityki prezydenta Erdoğan'a DPS doszło w roku 2015 do rozłamu i z ugrupowania wyodrębniła się partia DOST (Demokracy na rzecz Odpowiedzialności, Solidarności i Tolerancji⁴). Jej przewodniczącym został Lütvi Mestan, wcześniej stojący na czele Ruchu. Nowe ugrupowanie prezentuje zgoła odmienny niż DPS stosunek do tureckiego przywódcy i przypisuje mu się bliskie związki z rządzącą w Turcji Partią Postępu i Sprawiedliwości (AKP). Erdoğan uważany jest zresztą za inspiratora tego wewnątrzpartyjnego „puczu” (Domaradzki, 2017), a na kongresie inauguracyjnym DOST-u pojawili się politycy tureckiej AKP (Ursyński, 2017). Ankara mocno zaangażowała się w kampanię przedwyborczą, m.in. nawoływano i zachęcano mniejszość turecką oraz bułgarskich Turków zamieszkujących dziś Turcję, lecz posiadających podwójne obywatelstwo do głosowania na DOST, wielokrotnie brał w niej udział ambasador turecki w Sofii Sulejman Gökçe (Eine, 2017). Od momentu zaistnienia DOST na bułgarskiej scenie politycznej jego politycy wielokrotnie spotykali się politykami AKP, jak również z samym prezydentem Erdoğanem. W rezultacie przeciwnicy ugrupowania L. Mestana nazwali je „koniem trojańskim w Bułgarii”, zaś temat poparcia udzielanego partii przez Turcję stał się jednym z najgorętszych tematów kampanii. Poparcie udzielane przez władze tureckie partii DOST przyczyniło się także do pogorszenia relacji z bułgarskim rządem (Orłowski, 2017; Ursyński, 2017).

Do wyborów DOST startował wspólnie z Partią Ludową „Wolność i Godność”, która powstała w 2012 roku, również w wyniku secesji w DPS. Uzyskany wynik wyborczy nie pozwolił na wejście do parlamentu. Zdaniem Lütvi Mestana było to w dużej mierze spowodowane działaniami podjętymi przez stronę bułgarską, a wymierzonymi zwłaszcza w tureckich wyborców poza granicami kraju. Znaczne ograniczenie liczby lokali wyborczych w Turcji zmusiło mieszkających tam, a posiadających podwójne obywatelstwo Turków, do udania się do Bułgarii, lecz na granicy napotkali na zorganizowane przez bułgarską prawicę, protesty. Skutecznie uniemożliwiły one dotarcie do lokalu wyborczego. Jest to o tyle istotne, że DOST miało duże poparcie wśród Turków żyjących za granicą. Jak stwierdził Mestan „jestem pewien, że odnieśliśmy dużo lepszy wynik, gdyby te przeszkody nie istniały”. Dlatego też jego zdaniem w tych wyborach musiał nie tylko zmierzyć się z polityczną konkurencją, ale także z państwem i rządem bułgarskim (Bulgarien, 2017).

DOST określa się jako partia liberalna, demokratyczna i euroatlantycka. Odwołuje się do demokratycznych zasad funkcjonowania państwa i wskazuje jako jeden ze swoich celów działanie na rzecz umacniania demokracji w życiu politycznym państwa bułgarskiego, czemu mają służyć postulowane przez omawiane ugrupowanie reformy, dotyczące m.in. wymiaru sprawiedliwości, gospodarki, oświaty, zagwarantowania niezależności mediów, jak również instytucji państwowych, w tym także służb

⁴ Dost oznacza w języku tureckim – przyjaciel.

specjalnych od wpływowych oligarchów. Ponadto podkreśla się potrzebę działania na rzecz „rzeczywistego i funkcjonalnego” uczestnictwa Bułgarii w NATO i Unii Europejskiej (*Устав на Политическа*, 2017, art. 4(1), p. 4, art. 4(2), p. 13). Ugrupowanie pozostaje krytyczne wobec polityki Rosji. Warto wspomnieć, że Mestan został wykluczony z DPS po tym, jak stanął po stronie Turcji w czasie napięć rosyjsko-tureckich po zestrzeleniu w grudniu 2015 roku rosyjskiego bombowca Su-24 (*Türkei*, 2017). Bardzo mocno krytykował bułgarskich polityków i partie polityczne za brak reakcji na aneksję Krymu i za ich prorosyjskość. Podobnie krytykowani są za brak stanowczości wobec Rosji i *de facto* działania w jej interesie prominentni politycy UE (zob. np. Местан, 2018; Местан, 2017). Przewodniczący DOST podkreślał w kampanii przedwyborczej, że Turcja nie jest wrogiem lecz strategicznym partnerem Bułgarii oraz że reprezentowana przez niego koalicja, w przyszłym parlamencie mogłaby współpracować z partiami prawicowymi, dla których nadrzędną wartość stanowi członkostwo w NATO i UE (*DOST, Freedom*, 2017). Widać zdecydowane poparcie wobec dalszego rozszerzania UE, w tym o państwa bałkańskie, Ukrainę i Turcję, który to proces utożsamiany jest z rozszerzeniem strefy bezpieczeństwa w Europie. Politykę UE, NATO i USA wobec Kijowa oraz Ankary określa się tu mianem jednej z najważniejszych dziś kwestii, nie tylko w perspektywie pragmatycznej polityki, ale także wartości jakie promuje Unia, takich jak np. tolerancja, wielokulturowość, idea zjednoczonej Europy (*За предисторията*, 2017).

Podobnie jak Ruch ze względu na konstytucyjne zapisy omawiane ugrupowanie nie może się określić jako partia o charakterze etnicznym, lecz widoczne jest silne zainteresowanie tematyką mniejszościową, na czele z postulatami zagwarantowania równości wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na przynależność etniczną i religijną, jak również zagwarantowania praw mniejszości „przez efektywną integrację przy zachowaniu tożsamości” (*Устав на Политическа*, 2017, art. 4(1), p. 4, art. 4(2), p. 13). Zachowanie różnic etniczno-religijnych i kulturowych stanowić ma według DOST-u jeden z warunków rozwoju Bułgarii jako nowoczesnej demokracji, a różnice te nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego Bułgarii (Ibidem, art. 4(2), p. 15). W przedwyborczych wypowiedziach Mestan mówił o konieczności obrony tożsamości, tradycji, kultury i religii, niemniej podkreślając nienaruszalność granic i integralności Bułgarii (*DOST, Freedom*, 2017). Przewodniczący DOST wielokrotnie krytycznie wypowiadał się o Ruchu na Rzecz Demokracji i Wolności, m.in. stwierdzając, że z biegiem lat stał się podmiotem „niszczącym demokratyczną strukturę bułgarskiego społeczeństwa” (ibidem, 2017), że jego działania, miast jednoczyć społeczność turecką w Bułgarii, przyczyniają się do jej polaryzacji, czy też że ponad interesy narodowe stawia interesy partyjne i wykorzystuje każdą okazję do własnej promocji⁵.

Podczas wyborów z marca 2017 roku Ruch na rzecz Praw i Wolności zdobył 9% głosów, co pozwoliło mu uzyskać 26 mandatów poselskich, o 12 mniej niż udało mu się uzyskać w wyniku wyborów w 2014 roku, kiedy zdobył 14,84% głosów. DOST, w sojuszu z Partią Ludową zyskał niecałe 3% głosów (tj. ok. 100 tys.), co nie pozwoliło mu na wejście do parlamentu (patrz tabela 2) (Ekinci, 2017, s. 3).

⁵ Zob. szerzej artykuły i wypowiedzi polityków DOST dostępne na oficjalnej stronie partii dost.bg.

Tabela 2

Liczba uzyskanych głosów i mandatów przez DPS i DOST w wyborach z 2017 r.

Ugrupowanie	Uzyskane głosy		Liczba mandatów
	procentowo	liczbowo	
DPS	9,24	315 976	26
DOST	2,94	100 476	–
W sumie	12,18	416 452	26

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Pezyamamu* (2017).

Obserwowany wzrost nastrojów nacjonalistycznych i działania skrajnej prawicy w Bułgarii, zdaniem bułgarskich analityków, mogą w dłuższej perspektywie skutkować mobilizacją tureckich/muzułmańskich wyborców. W rezultacie możliwy jest scenariusz, w którym po kolejnych wyborach w parlamencie bułgarskim znajdą się dwie, a może i trzy⁶ tureckie partie polityczne (*Bulgarien*, 2017).

Podsumowanie

Kończąc analizę działalności politycznej omówionych wyżej ugrupowań, należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Począwszy od 1990 roku podmiotem, który całkowicie zdominował życie polityczne mniejszości tureckiej w Bułgarii był Ruch na rzecz Praw i Wolności. Wynikało to przede wszystkim z umiejętnego zagospodarowania tureckiego, a częściowo również muzułmańskiego elektoratu i było możliwe dzięki rzeczywistemu zainteresowaniu problemami tych grup, zarówno związanymi z kwestią ochrony ich tożsamości i prawami jako mniejszości narodowej i religijnej, jak i z wyzwaniami związanymi ze zmianami polityczno-ekonomicznymi, których doświadczała Bułgaria. Ze względu na strukturę społeczno-ekonomiczną elektoratu DPS, był on grupą, którą skutki zmian dotyczyły w największym stopniu. Omawiane ugrupowanie było bardzo mocno zaangażowane w walkę o poprawę sytuacji mniejszości tureckiej i było w tej walce, jak podkreślają badacze problemu, skuteczne. Ponadto DPS był partią relewantną, mającą rzeczywisty udział w kształtowaniu polityki na poziomie krajowym, czemu sprzyjało stabilne poparcie elektoratu i duży potencjał koalicyjny, a czego przejawem była stała obecność w parlamencie, jak również udział w rządowych koalicjach. Wyborca głosując na to ugrupowanie miał poczucie ważności oddanego głosu, tego, że nie przepadnie on wraz z porażką wyborczą swego kandydata. Również na poziomie lokalnym partia notowała sukcesy, wpływając w ten sposób na sytuację regionów zamieszkiwanych przez ludność turecką i muzułmańską. DOST w swoich pierwszych wyborach nie zanotował wprowadzenia sukcesu w postaci mandatów parlamentarnych, niemniej warto zaznaczyć, że sojusz wyborczy, który „firmował” swą nazwą, zdobył 100 tys. głosów, a stało się to zaledwie rok od powstania ugrupowania.

Partycypując w polityce DPS miało wpływ na jej kształt, ale też stało się w pewnym stopniu „jej dzieckiem”. Był on jednym z najważniejszych podmiotów politycznych, silnie zakotwiczonym w bułgarskiej rzeczywistości politycznej. Z tego też względu nie proponuje radykalnych reform, jedynie walkę z najbardziej bolesnymi patologiami. DOST pozwala sobie na bardziej negatywną ocenę sytuacji w państwie, będąc wszak podmio-

⁶ Czyli DPS, DOST i ściśle z nim współpracujące ugrupowanie Orhana Ismailova.

tem w żaden sposób nieponoszącym odpowiedzialności za jej kształtowanie. Takie stanowisko partii Mestana wynika również z rywalizacji z Ruchem, albowiem krytyka zastanej sytuacji polityczno-ekonomicznej jest również krytyką działań jednego z kreatorów tejże rzeczywistości, czyli DPS. Wiąże się zapewne również z poszukiwaniem przez DOST pewnej niszy wśród tureckich wyborców, którą mogą stanowić osoby kontestujące czy to rozwój sytuacji w Bułgarii, czy też politykę DPS. I jak wskazują analitycy, wydaje się, że głosy oddane na DOST wskazują, że taki elektorat faktycznie istnieje (por. Ekinci, 2017, s. 6). Trudno jednak określić, na ile niemal demonstracyjnie okazywane poparcie rządu tureckiego dla ugrupowania L. Mestana przełożyło się i może się przełożyć w przeszłości na jego wynik wyborczy i na ile miało ono wpływ na elektorat zamieszkujący w Turcji, lecz z racji posiadania bułgarskiego obywatelstwa uprawniony do głosowania.

Bibliografia

- Adreev A. (2017), *Bułgarscy Turcy przeciwko Erdoganowi*, <http://www.dw.com/pl/bułgarscy-turcy-przeciwko-erdoganowi/a-38439265>, 15.08.2017.
- Arndt M. (2013), *Muslimen in Bulgarien. Integrationsgrad, politische Repräsentanz und sozialer Status der Türken, Pomaken und Roma*, „KAS Auslandsinformationen”, nr 7.
- Bieniek K. (2013), *Ruch Praw i Wolności – partia bułgarskich Turków*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, nr 11.
- Bulgarien: Türkische DOST Partei protestiert gegen Wahlergebnis* (2017), <https://www.nachrichtenxpress.com/2017/04/bulgarien-tuerkische-dost-partei-protestiert-gegen-wahlergebnis/>, 13.06.2017.
- Bulgaristan'daki Türk Nüfusunun Yıllara Göre Dağılımı* (2012), <http://www.birdahaasla.org/documents/events/bulgaria/table.pdf>, 9.02.2018.
- Czekalski T. (2010), *Bulgaria*, Warszawa.
- Декларация на Движението за права и свободи относно проведението на 16.04.2017 г. референдум в Република Турция* (2017), <https://www.dps.bg/1064-deklaratiya-na-dvizhenieto-za-prava-i-svobodi-otnosno-provedeniya-na-16-04-2017g-referendum-v-republika-turtziya.html>, 13.04.2018.
- Domaradzki S. (2017), *Domaradzki: Bułgarska pulapka Rosji*, <http://publica.pl/teksty/domaradzki-bulgarska-pulapka-rosji-60737.html>, 11.08.2017.
- DOST, Freedom and Dignity People's Party form DOST Alliance Coalition*, (2017), <http://www.bta.bg/en/c/DF/id/1513001>, 2.03.2017.
- Eine Wahl, die auch Ankara und Moskau interessiert* (2017), <https://www.tagesschau.de/ausland/bulgarien-wahlen-einflussnahme-101.html>, 31.05.2017.
- Ekinci M. U. (2017), *Bulgaristan Seçiminin Ardından: Görünen Statüko, Görünmeyen Değişimler*, https://setav.org/assets/uploads/2017/04/BulgaristanSecimleri_son.pdf, 2.12.2017.
- Eminov A. (2000), *Turks and Tatars in Bulgaria and the Balkans*, „Nationalities Papers”, vol. 28, no. 1.
- Genov N. (2010), *Radical Nationalism in contemporary Bulgaria*, „Review of European Studies” 2010, vol. 2, no. 2.
- Gocłowski A. (2003), *Exodus bułgarskich Muzułmanów do Turcji w 1989 roku jako zapowiedź zmierzchu imperialnych ZSRR na Bałkanach*, w: *Upadek imperiów i rozwój migracji*, red. J. E. Zamojski, Warszawa.
- Kafesoğlu I. (1997), *Türk mili kültürü*, Ötüken, Ankara.
- Karpat K. H. (2012), *Elites and Religion. From Ottoman Empire to Turkish Republic*, Istanbul.
- Kasprowicz D. (2014), *Partie etniczne mniejszości narodowych na przykładzie bułgarskiego Ruchu na rzecz Praw i Wolności (DPS)*, „Acta Politica”, nr 27.

- Konstytucja Republiki Bułgarii* (2012), Warszawa.
- Krasteva-Blagoeva E. (2016), *Symbols of Muslim Identity in Bulgaria: Traditions and Inovations*, <http://old.nbu.bg/PUBLIC/IMAGES/File/departments/anthropology/research/MicrosoftWord-berlin1.pdf>, 13.09.2017.
- Maksymow K. (2013), *Prawo wyborcze i system partyjny Bułgarii 1990–2009*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 2 (11).
- Местан Л. (2017), *Смелчацѝ!*, <http://dost.bg/Analysis/Index/4>, 29.12.2017.
- Местан Л. (2018), *Крим – будната съвест на евро-атлантизма*, <http://dost.bg/Analysis/Index/3>, 2.01.2018.
- Orłowski M., (2017), *Bulgaria wzywa ambasadora. Turcja ingeruje w bułgarskie wybory?*, „Gazeta Wyborcza” 16 marca 2017, <http://wyborcza.pl/7,75248,21509153,bulgaria-wzywa-ambasadora-turcja-ingeruje-w-bulgarskie-wybory.html>, 17.05.2017.
- Предизборна програма* (2017), <https://www.dps.bg/izbori/predizborna-programa.html>, 11.06.2017.
- Резултати от парламентарни избори, 26 март 2017* (2017), <https://results.cik.bg/pi2017/rezultati/index.html>, 20.06.2018.
- Serre A., Tashev G. (2010), *Bulgarian extremist party Ataka*, <http://www.sciencespo.fr/coesionet/sites/default/files/BulgariaATAKA.pdf>, 21.04.2018.
- Stankov D. (2004), *Zahraniční a bezpečnostní politika Bulharska*, w: *Zahraniční a bezpečnostní politika vybraných zemí Balkánů*, red. V. Stýskalíková, H. Smekal, Masarykova univerzita v Brně, Brno.
- Szyszlak E. (2015a), *Etniczność w kontekstach bezpieczeństwa. Mniejszość romska w Republice Czeskiej*, Wrocław.
- Szyszlak T. (2015b), *Polityka etniczna Bułgarii*, w: *Polityka etniczna współczesnych państw Europy Środkowo-Wschodniej*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk, Lublin.
- Tensions Run High in Bulgarian Parliament over Ottoman Empire Genocide* (2011), <https://www.novinite.com/articles/126025/Tensions+Run+High+in+Bulgarian+Parliament+over+Ottoman+Empire+Genocide>, 12.03.2018.
- Türkei baut neue Türken-Partei in Bulgarien auf für mehr Einfluss auf Sofia* (2017) <http://eurasia-news.de/blog/tuerkei-baut-neue-tuerken-partei-in-bulgarien-auf-fuer-mehr-einfluss-auf-regierung/>, 9.08.2017.
- Ursyński M. (2017), *W Bułgarii bez zmian*, <https://kresy.pl/publicystyka/w-bulgarii-bez-zmian/>, 20.06.2018.
- Wódka J. (2011), *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz podmioty decyzyjne*, Warszawa.
- Устав на Движение за права и свобода* (2017), <https://www.dps.bg/za-dps/ustav.html>, 13.12.2017.
- Устав на Политическа партия Демократи за отговорност, свобода и толерантност ПП ДОСТ* (2017), <http://dost.bg/Document>, 23.12.2017.
- За предисторията на българския приоритет – приєдиняване на западните Балкани към ЕС* (2017), <http://dost.bg/News/Index/432>, 11.12.2017.
- Zenderowski R., Pieńkowski J. (2014), *Kwestie narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, tom 1: *Zagadnienia teoretyczne*, Warszawa.

Elżbieta Szyszlak – adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze to problematyka mniejszości narodowych i etnicznych oraz wyznaniowych, bezpieczeństwo kulturowe oraz państwa wyszehradzkie.

Mateusz WILIŃSKI

Wyższa Szkoła Logistyki
mateusz.wilinski@wsl.com.pl

Turcy w Niemczech. Ich postrzeganie w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego

Wstęp

Turcja była i jest obserwowana w Niemczech zarówno przez instytucje państwowe, jak również przez społeczeństwo. Zainteresowanie to można wyjaśnić między innymi obecnością diaspory tureckiej w Niemczech, której początek dało porozumienie między rządami w Bonn i Ankarze z 1961 r., dotyczące rekrutowania tureckich robotników do pracy w Niemczech Zachodnich, akcentowanymi do niedawna aspiracjami unijnymi Ankary, konfliktem turecko-kurdyjskim, ale także postrzeganiem Turcji jako kraju atrakcyjnego turystycznie. Od dłuższego czasu źródłem szczególnego zainteresowania niemieckiej opinii publicznej Turcją i Turkami jest jednak przede wszystkim sytuacja polityczna nad Bosforem, zwłaszcza polityka Recepa Tayyipa Erdogana, aktualnego prezydenta, wcześniejszego premiera i prezydenta Turcji. Czas jego urzędowania przypada na wydarzenia o globalnym znaczeniu, takie jak fala migracji po roku 2015, wojna domowa w Syrii przeplatająca się z wojną z DAESH/ISIS oraz próba puczu w Ankarze w 2015 r. Wydarzenia te mają miejsce w geograficznej bliskości Turcji lub na jej terytorium.

W Niemczech, czy szerzej na Zachodzie, Erdogan ma od lat opinię polityka autorytarnego, populisty manipulującego porządkiem konstytucyjnym, odwołującego się instrumentalnie do islamu i srogo traktującego faktycznych i domniemyanych politycznych przeciwników, ostatnio zwłaszcza Fethullaha Gülena i jego środowisko. Medialny wizerunek tureckiego prezydenta jest nieprzychylny. Jako przykład krytycznego przedstawiania jego działań posłużyć może choćby tekst Michaela Martensa *Erdogans Dämonen* zamieszczony w „Frankfurter Allgemeine Woche” w 2016 r. Jego autor przedstawia tureckiego przywódcę jako człowieka definiującego się jako swoistego kontynuatora dzieła Adnana Mendresa, straconego w 1961 r. w wyniku puczu islamskiego, proreligijnego premiera Turcji (Martens, 2016, s. 15). Obecny prezydent nie ufa Zachodowi i chce wzmocnić więzy tureckich diaspor z krajem pochodzenia. Jednocześnie prowadząc surową politykę wewnętrzną, wywołuje falę emigracji na Zachód.

W tej perspektywie istotny wydaje się również aspekt bezpieczeństwa wewnętrznego RFN, a to za sprawą kontaktów pomiędzy wspomnianymi Turkami w Niemczech a Turcją i projekcji wewnątrztureckich konfliktów na terenie Niemiec. Obraz zagrożenia bezpieczeństwa w Niemczech wyłania się z lektury prasy tureckiej oraz dokumentów wydawanych przez federalne i krajowe instytucje powołane do ochrony porządku prawnego, a także zajmujące się imigracją. Niniejszy tekst jest próbą ich przeglądu oraz analizy wizerunku Turków w Niemczech w aspekcie bezpieczeństwa wewnętrznego w Republice Federalnej.

Emigracja 2015+ a przestępczość turecka w Niemczech

Wielkie fale imigrantów zmierzające od 2015 r. z Bliskiego Wschodu i Afryki w kierunku Europy wywołały powszechne zainteresowanie światowej opinii publicznej. Ich pojawienie się na starym kontynencie, a także zróżnicowanie pomysłów na to, w jaki sposób zareagować na obecność uchodźców poróżniły Państwa Unii Europejskiej, w której członkowie z długim stażem domagali się zastosowania mechanizmów rozmieszczania przybyszów na całym terytorium unijnym, zaś państwa będące w niej najdalej od maja 2004 r. sprzeciwiały się niekontrolowanemu napływowi imigrantów.

W części pochodzą oni z krajów dotkniętych wojną domową wywołaną próbą utworzenia przez DAESH/ISIS (tzw. Państwo Islamskie) terytorialnej kolebki kalifatu na terenie Syrii oraz Iraku. Inni opuścili swoje kraje, mając nadzieję na poprawę bytu, między innymi za sprawą dostępu do świadczeń socjalnych. Żywo dyskutowany jest udział w emigranckich masach uśpionych bojowników DAESH/ISIS, czekających na rozkaz aktywacji. Dość powiedzieć, że państwa europejskie mają spore trudności z określeniem faktycznej liczby napływających oraz kontrolą ich miejsca pobytu. Również stosunek do prawa i obyczajowości przybyszów budzą duże emocje europejskiej opinii publicznej.

Niemiecki Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców (niem.: *Bundesamt für Migration und Flüchtlinge*, BAMF) może wskazać liczbę wniosków azylowych złożonych w Niemczech w poszczególnych latach. Już samo porównanie danych za lata 2014 i 2015 pokazuje tempo przyrostu zainteresowania co najmniej tymczasowym osiedleniem się w Niemczech wśród osób opuszczających Bliski Wschód i Afrykę. W 2014 r. BAMF zarejestrował ponad 202 tysiące wniosków azylowych; rok później było ich już ponad 476 tysięcy (BAMF, 2016b, s. 4). Ta dynamika utrzymywała się również rok później. W 2016 r. złożono ponad 745 tysięcy wniosków azylowych (BAMF, 2016b, s. 3–4). W grupie wnioskodawców dominowały osoby pochodzące z wcześniej wymienionych krajów, to znaczy z Syrii i Iraku, ale bardzo dużą grupę wnioskodawców stanowili też Afgańczycy. Co ciekawe w grupie ubiegających się pojawili się w 2016 r. Turcy (BAMF, 2016b, s. 8). O ile raport miesięczny z czerwca tego roku nie wykazuje większego zainteresowania obywateli tureckich azylem (*ibidem*), o tyle w podsumowaniu rocznym wskazuje się, że liczba wnioskodawców znad Bosforu stanowi 2,8% ogólnej liczby ubiegających się o azyl; w 2017 r. odnotować można przyrost udziału wniosków tureckich do 4% (BAMF, 2017, s. 8). Ta grupa narodowościowa niejako ginie w masie uchodźców ze wspomnianych państw, które doświadczają destabilizacji za sprawą działalności islamistów. Sama Turcja nie jest bezpośrednio objęta działaniami wojennymi, co więcej stanowiła bazę wypadową sił koalicyjnych walczących z DAESH/ISIS, udostępniając między innymi swoją infrastrukturę wojskową, jak na przykład bazę lotniczą Incirlik. Państwo Erdogana prowadzi nawet własne działania wojskowe, noszące kryptonim „Gałązka oliwna”. Są one jednak nie tyle operacją antyislamistyczną w Afrinie, co antykurdyjską. Jest to o tyle dziwne, że siły kurdyjskie są realnie zaangażowaną w wojnę z DAESH/ISIS armią lądową, będącą koalicjantem NATO.

Przyczyn wzrostu liczby wniosków azylowych należy szukać zatem w sytuacji wewnętrznej Turcji, która nie jest wywołana obcym, zwłaszcza islamistycznym, zagrożeniem. Indeks turecki pojawił się w wykazie wnioskodawców w momencie, kiedy

to po nieudanym zamachu stanu z 15 lipca 2016 r., w ramach którego część wojska próbowała obalić mającego wyraźne ciągoty autorytarne i proislamskie prezydenta Republiki Turcji. Pucz rozbity przez służby specjalne spowodował niespotykaną, nawet jak na tureckie warunki, falę represji. Pierre Puchot, dziennikarz specjalizujący się w sprawach Środkowego Wschodu i islamu, na łamach „Le Monde Diplomatique” przedstawia tę sytuację w tekście *Wielka czystka w Turcji*, pisząc między innymi: „Każdego miesiąca 2–3 tysiące osób zostaje podejrzanych o współpracę z organizacjami terrorystycznymi [opozycyjnymi, nieprzychylnymi prezydentowi – M.W.]. Media na usługach władz powtarzają te oskarżenia, 115 tys. obywateli zostało w ten sposób pozbawionych wszelkich praw: nie mogą już głosować, stracili prawo do emerytury i paszporty. Strach opanował wszystkie środowiska” (Puchot, 2016, s. 8). W podobnie alarmistycznym tonie o sytuacji nad Bosforem piszą autorzy raportu Amnesty International *Weathering the storm. Defending human rights in Turkey's climate of fear*, przedstawiającego niepokojące, antydemokratyczne działania władz w Ankarze od momentu wprowadzenia stanu wyjątkowego, gdzie wymieniają takie kroki podjęte przez administrację Erdogana, jak zwolnienie ponad 107 tysięcy pracowników sektora publicznego, oskarżenie ponad 100 tysięcy osób o działalność antypaństwową, ponad 50 tysięcy aresztowań, zamknięcie ponad 180 mediów i likwidacji 1300 organizacji i stowarzyszeń, oskarżenie ponad 265 nauczycieli akademickich w związku z podpisaniem apelu o pokój w kraju i zatrzymaniem ponad 120 dziennikarzy (Amnesty International, 2018, s. 4). Według innego opracowania, datowany na czerwiec 2018 r., raport prof. Christiana Rumpfa *Die Situation in der Türkei*, w którym mowa jest o tym, że w tureckich więzieniach brak już miejsc, a liczba osób zwolnionych z publicznych posad lub zawieszonych w pełnieniu obowiązków służbowych wzrasta i może sięgnąć zdaniem władz nawet 500 tysięcy zatrudnionych w administracji (Rumpf, 2018, s. 16).

Część osób dotknięta represjami bądź obawiająca się ich wybrała *de facto* ucieczkę z kraju. Znajdujący się w takiej sytuacji rozmówcy niemieckiej edycji „Huffpost” deklarowali chęć osiedlenia się w Niemczech, nauki języka i prowadzenia pożytecznej dla niemieckiego społeczeństwa działalności (Wahl-Immel, 2018). Raport Rumpfa wskazuje, że wśród dotkniętych represjami znajduje się wielu przedstawicieli elitarnych grup zawodowych – dziennikarze, urzędnicy, nauczyciele, profesorowie, oficerowie, lekarze i adwokaci (Rumpf, 2018, s. 16). Wydaje się, że przynajmniej część z nich w ramach ewentualnej emigracji i integracji z niemieckim społeczeństwem może owocnie kontynuować swoje kariery zawodowe. Przykładem może być Can Dündar, turecki dziennikarz, który zbiegł z Ankary do Niemiec, gdzie obecnie kontynuuje karierę, będąc między innymi felietonistą „Die Zeit”.

Niepokojące doniesienia dotyczące pospolitej przestępczości wśród imigrantów, którzy znaleźli się na terenie Republiki Federalnej, nie obejmują imigrantów z Turcji. Roczny Raport Federalnego Urzędu Śledczego (niem.: *Bundeskriminalamt*, BKA) z 2017 r. poświęcony kwestii przestępczości wśród obcokrajowców, wskazuje na swoją nadreprezentację sprawców pochodzących z Gambii, Gruzji, Maghrebu, Nigerii i Somalii w stosunku do procentowego udziału tych narodowości wśród imigrantów. Co ciekawe, Afgańczycy, Irakijczycy i Syryjczycy są znacznie rzadziej sprawcami niż mogłyby to sugerować statystyki udziału ich narodowości w migracji do Niemiec. W raporcie z 2016 r. znaleźć można między innymi dane dotyczące udziału

procentowego podejrzanych danej narodowości; Turcy stanowili tu 1,2%, w grupie składających wnioski azylowe w latach 2015–2016 stanowili 0,5%). Podejrzanych pochodzenia tureckiego było w liczbach bezwzględnych 2174 w 2016 r., co stanowi nieznaczny wzrost w porównaniu do roku wcześniejszego – 1844 podejrzanych, w 2017 r. odnotowano 2719 osób podejrzanych (BKA, 2018, s. 12–13; BKA, 2017a, s. 12). Nowi tureccy imigranci nie pojawiają się w informacjach dotyczących napaści na tle seksualnym na kobiety świętujące nadejście nowego 2016 roku w Kolonii i innych niemieckich metropoliach. W wewnętrznej komunikacji policji Nadrenii-Północnej Westfalii pojawił się akronim NAFRIS (*Nordafrikanische Intensivtäter*), będące zbiorczym, nieoficjalnym określeniem młodych przestępców pochodzących z państwa Maghrebu, aktywnych przede wszystkim w centrach miast. Podobnie w przypadku buntu mieszkańców ośrodka dla imigrantów w Ellwangen, stawiającymi opór, nie były osoby przybyłe do Niemiec z Turcji.

Turecka przestępczość zorganizowana w Niemczech

BKA w odrębnych opracowaniach prezentuje dane dotyczące przestępczości zorganizowanej. Obywatele tureccy stanowili w 2016 r. 9,8% podejrzanych w sprawach przeciwko przestępczości zorganizowanej; dla porównania obywatele polscy – 5,7% i byli kolejną po Turkach grupą narodową wymienioną w wykazie. Dane te przełożone na liczby bezwzględne dawały 846 podejrzanych Turków i 494 Polaków (BKA, 2017b, s. 15–16). Niemieckie służby policyjne stwierdziły aktywność 56 zorganizowanych tureckich grup przestępczych (ibidem, s. 18–19). Autorzy raportu zaprezentowali również statystyki związane z poszczególnymi obszarami przestępczości zorganizowanej, wskazując między innymi aktywność poszczególnych nacji. Działalność grup tureckich w obszarze handlu narkotykami to 16,2%, co daje drugą pozycję udziału w tym procederze. Przestępstwa przeciwko mieniu to 3,1% i 10 pozycja, przestępstwa celno-skarbowe 5,3% i 5 pozycja, przestępczość gospodarcza 5,7% i 2 pozycja. Działania tureckich grup zajmujących się przemytem ludzi to 10,5% tej działalności w Niemczech i 2 pozycja, przestępczością z użyciem przemocy 16,1% i 3 pozycja, a przestępstwami o charakterze obyczajowym 5% i 5 pozycja (ibidem, s. 26, 28, 31, 33, 35, 38). Urzędnicy federalni określili poziom homogeniczności etnicznej grup tureckich na 16,1%, a 73,2% ich działalności uznali za prowadzoną na skalę międzynarodową. Szkody wyrządzone w ramach działania tureckiej przestępczości zorganizowanej w Niemczech oszacowano na 11 445 709 euro (ibidem, s. 45). Dane te pokazują, że przestępcza aktywność Turków działających w Niemczech w zorganizowanych grupach jest wysoka, a także, że wykazuje swoistą specjalizację w poszczególnych aspektach. Interesujące wydaje się tu orientacyjne porównanie do polskiej przestępczości zorganizowanej w Niemczech, która w niektórych obszarach działalności góruje nad przestępcami pochodzącymi z Turcji – np. przeciwko mieniu i przestępstwa celno-skarbowe.

Specyficzny wgląd w świat tureckiej przestępczości zorganizowanej daje książka Cema Gülaya *Türken-Sam. Eine deutsche Gangsterkarriere*. Autor jest Turkiem urodzonym w Niemczech w 1970 r. Po ukończeniu gimnazjum nie podjął jednak studiów a wszedł w imigranckie środowisko przestępcze. Gülay opisuje w książce zarówno przejawy wywołanego społeczną izolacją i biedą pospolitego chuligaństwa tureckiej

młodzieży w Hamburgu lat 80. XX w., jak i zorganizowanej przestępczości ekonomicznej oraz tureckich gangów tego hanzeatyckiego miasta. Podkreśla, że pierwszymi mafiosami w Niemczech byli Włosi, którzy chcąc zaoszczędzić swym dzieciom „brudnej roboty”, wykształcili w niej młodych albańskich i tureckich imigrantów. Przynależność do tureckiego gangu określa jako życie „in einer anderen Welt, in einer lustigen [...] Parallelwelt” (w innym świecie, w wesołym [...] świecie równoległym), w którym czuł się wyjątkowo wspólny z innymi Turkami (Gülay, 2012, s. 174).

Osmanen Germania. Pomiędzy przestępczością pospolitą a polityczną

Kolejną odsłoną dwuznaczną w swoim charakterze obecności Turków w Niemczech jest działalność Osmanen Germania Boxing Club. Organizacja powstała w 2014 r. (choć można też spotkać datę 2015 r.) i od tamtego czasu intensywnie się rozwija, choć dane dotyczące jej liczebności są niezwykle zróżnicowane – od kilkuset do ponad 2000 członków. Osmanen określani są jako *rockerähnliche Organisation* (organizacja podobna do rockersów); wspólne są model organizacyjny oraz zasady działania, wspólną pasją nie jest jednak jazda na motocyklu a sporty walki.

Grupy motocyklowe, które pojawiły się w Europie w latach 60. XX w. w dużej mierze za sprawą stacjonujących tu żołnierzy amerykańskich, budzą od lat 90. wzmożone zainteresowanie służb policyjnych Europy. Zdaniem samego środowiska działania aparatu ścigania są zdecydowanie bezpodstawne, a ich inspiratorem był funkcjonariusz kierujący służbami specjalnymi w Danii w połowie lat 90., którego operacje doprowadziły do tak zwanej „nordyckiej wojny rockersów”¹. Rzecznik prasowy niemieckich Bandidos, mówi nawet o strategii kryminalizacji środowiska rockersów, stosowanej przez polityków i policję (Michael, 2018, s. 45).

W tym kontekście zainteresowanie budzi również stosunkowo młoda grupa Osmanen Germania składająca się głównie z osób pochodzenia tureckiego, będących przedstawicielami drugiej i późniejszych generacji imigrantów. Twórcy grupy wskazują, że jej celem jest tworzenie możliwości zaangażowania młodzieży w konstruktywne działania poprzez udział w treningach sportów walki oraz integrację w inne programy organizacji. Niemieckie organy ścigania podejrzewają natomiast, że wskazana powyżej oferta Osmanen jest w gruncie rzeczy techniką rekrutacji zdyscyplinowanych żołnierzy gangu, którym faktycznie są Osmanen Germania. W raporcie Stefana Wortmanna z 2016 r. *Osmanen Germania. Rocker oder Boxclub?*, powtarza się uprzednio przedstawiona różnica poglądów – działacze Osmanen podkreślają prospołeczny charakter organizacji, przedstawiciele policji kryminalnej wskazują na potencjalne

¹ Służby duńskie miały wykorzystać tajnych współpracowników do eskalowania konfliktu pomiędzy tamtejszymi Hells Anfels i Bandidos. Wytworzona sytuacja zaowocować miała ustawowym zwiększeniem uprawnień policji, ograniczającym prawa obywatelskie. Częścią strategii europejskich służb ma być także generowanie w mediach niekorzystnego obrazu rockersów i podobnych im grup (Obermayr, 2018, s. 43–44).

Jeżeli przyjąć te informacje za prawdziwe, za przykład takich działań uznać można by tekst opublikowany przez „Der Spiegel” w sierpniu 2016 r. „LKA befürchtet Rockerkrieg zwischen Türken und Kurden”, traktujący o potencjalnym zagrożeniu ze strony zwaśnionych na tle narodowościowym band tureckich Osmanen i kurdyjskich Bahoż (Diehl, 2016).

zagrożenia z jej strony. Sam autor reportażu podsumowuje go komentarzem, w którym stwierdza, że pomimo bojowego wizerunku, jaki starają się kreować członkowie klubu, nie są oni groźni i pomimo, że można mówić o przestępstwach pojedynczych Osmanów, nie jest uprawnione stwierdzenie o przestępczym charakterze organizacji (Wortmann, 2016).

W nieco innym świetle stawiają grupę wydarzenia ostatnich miesięcy. W marcu 2018 r. rozpoczął się w Stuttgarcie-Stammheim proces ośmiu członków *Osmanen Germania* (w tym pięciu pochodzenia tureckiego). Na ławie oskarżonych zasiedli między innymi założyciele klubu – prezes Mehmet Bagci i wiceprezes Selcuk Sahin oraz szef struktur w Stuttgarcie. Prokuratura przedstawiła wszystkim zarzuty poważnych przestępstw zagrożonych wieloletnimi wyrokami pozbawienia wolności. W akcie oskarżenia mówi się o próbie morderstwa, próbie zabójstwa, poważnym uszkodzeniu ciała, stręczycielstwie, wymuszeniach rozbójniczych, pozbawianiu wolności, przestępstwach związanych z obrotem narkotykami oraz nielegalnym posiadaniem broni (bbr/apr/jdl/sms/dpa, 2018). W relacjach prasowych na określenie działalności Osmanen spotkać można takie określenia jak „orgie przemocy”. Prokuratura przedstawiła w trakcie procesu opis wielodniowych, wymyślnych tortur stosowanych wobec członka klubu wzbraniającego się przed stosowaniem przemocy w stosunku do Kurdów (Binkowski, 2018).

Rozprawy budzą duże zainteresowanie mediów, ale przyciągają też emocjonalnie reagujących Osmanen, co w połączeniu z obawą o starcia turecko-kurdyjskie sprawia, że zastosowane są szczególne środki bezpieczeństwa. Proces według szacunków obserwatorów może potrwać do 2019 r., kiedy to spodziewane są wyroki potwierdzające winę oskarżonych. W prasie pojawiają się już jednak obecnie informacje o skutecznym zniszczeniu struktur Osmanen na południowym zachodzie Republiki Federalnej (Burger, Soldt, 2018).

W raporcie rocznym poświęconym przestępczości zorganizowanej z 2016 roku wirtenberski Krajowy Urząd Śledczy (niem.: *Landeskriminalamt Baden-Württemberg*, LKA BW) znaleźć można między innymi informacje o aktywności przestępców (liczba podejrzanych) w podziale na obywatelstwo – Turcy są w niej, po Litwinach i Niemcach, trzecią najliczniej reprezentowaną grupą narodową. Przeciwnie grupom zarządzanym przez osoby pochodzenia niemieckiego i tureckiego prowadzi się najwięcej postępowań (niem.: *OK-Verfahren*) w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej – 216 podejrzanych i 8 postępowań wstępnych (LKA BW, 2016a, s. 10–11). Również w wypadku wstępnych postępowań przeciwko przestępczości zorganizowanej (niem.: *OK-Vorfeldverfahren*) udział osób pochodzenia tureckiego jest wyraźny – 131 podejrzanych i 16 postępowań wstępnych (LKA BW, 2016a, s. 15–16). W obydwu przypadkach odnotowuje się tendencję wzrostową. W statystykach tych nie są ujęte wyłącznie osoby pochodzenia tureckiego, członkowie Osmanen, ale grupa ta wskazana jest w niniejszym raporcie jako agresywna i zdolna do stosowania przemocy.

Również w marcu policje z landów Badenia-Wirtembergia, Hesja i Nadrenia-Północna Westfalia przeprowadziły szeroko zakrojoną akcję przeciwko grupie, w której udział wzięło kilkuset policjantów w tym funkcjonariusze z jednostek specjalnych. W samej tylko Nadrenii-Północnej Westfalii w operację zaangażowanych było około 800 policjantów, którzy między innymi przeszukali 40 lokali klubowych i mieszkań powiązanych z działaniami Osmanen, znajdujących się w 24 miejscowościach na te-

renie landu (Polizei NRW, 2018). Celem działań policji było sprawdzenie podejrzeń o prowadzenie przez Osmanen działalności niezgodnej z prawem; władzom chodziło również o lepsze poznanie struktury grupy. Ponieważ wydaje się, że aresztowanym prezesowi i wiceprezesowi udaje się kierować organizacją również z zakładów karnych, przeszukania odbyły się również w więzieniach.

Obserwujący proces Hans-Ulrich Rülke, przewodniczący klubu parlamentarnego FDP w stuttgarckim Landtagu, w rozmowie ze „Stuttgarter Nachrichten” wskazał, że proces ukazuje tworzenie się na terenie Niemiec *Parallelgesellschaften* (społeczeństw/społeczności równoległych), wdrażających między innymi własny system sprawiedliwości. Polityk zaznaczył też, że uznaje za niewystarczające uznanie Osmanen Germania za organizację przestępczą, ale wyraził oczekiwanie sprawdzenia ich kontaktów z innymi organizacjami tureckimi działającymi na terenie RFN oraz z organizacjami działającymi w samej Turcji (Feyder, 2018).

Osmanen pojawiają się w relacjach prasowych dotyczących próby szpiegowania Jana Böhmermanna, satyryka i moderatora telewizyjnego, który w 2016 r. w kanale ZDFneo w prześmiewczy sposób przedstawił prezydenta Turcji i jego politykę. Wywołało to oficjalne protesty władz tureckich w związku z domniemanym znieważeniem Erdogana. Dzień po emisji kontrowersyjnej audycji Bagci miał otrzymać telefoniczne zlecenie ukarania krytyka prezydenta. Cztery dni później szef Osmanen miał potwierdzić podjęcie działań zmierzających do ustalenia adresu satyryka. Rozmówcą szefa grupy miał być Yilmaz Ilkay Arin były szef jednego z oddziałów Unii Europejsko-Tureckich Demokratów (*Union der Europäisch-Türkischen Demokraten*, UETD), o której wiadomo, że jest wśród Turków żyjących za granicą polityczną agendą prezydenckiej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (tur.: *Adalet ve Kalkınma Partisi*, AKP). O tych działaniach Böhmermanna powiadomili śledczy znający sprawę z podsłuchu. W rozmowie z ZDF szef kontrwywiadu Nadrenii-Północnej Westfalii, Bukhard Freier, użył nawet na określenie działań podejmowanych przez Osmanen wobec osób niewygodnych tureckim rządzącym słowa *Drohkulisse*, co można by przetłumaczyć jako mechanizmy zastraszania. Podejrzewa się, że grupa utrzymuje kontakty z Krajową Agencją Wywiadu (tur.: *Milli İstihbarat Teskilan*, MIT) (Dassen, 2018, s. 49). Uważa się, że służba uprowadza przeciwników prezydenta, przebywających poza Turcją (Haszczyński, 2018).

Groźby i różnorakie formy nękania spotykały nie tylko Böhmermanna, ale również inne osoby znane z niemieckiej sceny politycznej, zaangażowane społecznie, czy też będące osobami prywatnymi. Wspomniany już Can Dündar, szykanowany w mediach społecznościowych, komunikacji elektronicznej, a także w miejscach publicznych. Powszechnie znanemu posłowi do Bundestagu i Parlamentu Europejskiego, Cem Özdemir, wieloletniemu współprzewodniczącemu Zielonych, oraz innym parlamentarzystom pochodzenia tureckiego grożono śmiercią po tym jak zagłosowali w czerwcu 2016 r. za przyjęciem rezolucji potępiającej tureckie ludobójstwo Ormian. Tolga Öztürk (nazwisko zmienione przez redakcję „Der Spiegel”), musiał zamknąć duży sklep prowadzony w jednej z niemieckich metropolii. Decyzję tę podjął w związku z tym, że zwolennicy Erdogana rozpoczęli nawoływać w mediach społecznościowych do bojkotu jego sklepu, a nawet dostęp do niego był blokowany przez popleczników prezydenta. Funkcjonariusze regionalnego urzędu śledczego poinformowali Öztürka, że został on umieszczony przez MIT na liście terrorystów, która została przekazana

władzom niemieckim. Policja apelowała do niego o ostrożność, odradzając wyjazdów do Turcji. Opis podobnych praktyk znaleźć można między innymi w obszernych tekstach „Die Zeit” i „Der Spiegel” (Rosenfelder, 2016; Brost, Thuman, Weidenbach, 2018; Diehl, Elger, Knobbe, Popp, 2017). Podejrzewa się, że za częścią tych akcji stoją inspirowani przez tureckie służby Osmanen. Część z nich to zapewne spontaniczne działania zwolenników Erdogana, mieszkających w Niemczech.

Innym niepokojącym zjawiskiem jest terroryzowanie miast przez zwaśnione na tle etnicznym gangi – tureckie i kurdyjskie. Źródłem konfliktów jest sytuacja panująca w regionie pochodzenia. Jako przykład tej sytuacji wskazać można napięcia panujące między grupami tureckimi i kurdyjskimi w Ludwigsburgu, 80-tysięcznym mieście w Badenii-Wirtembergii, w którym od listopada 2016 r. dochodzi do starć pomiędzy zwolennikami *Osmanen Germania* oraz *Baholz*, kurdyjskiej organizacji o podobnym do *Germanen* charakterze (Binkowski, 2016). Lokalne warunki sprzyjają sprawcom, ponieważ przy znacznie mniejszej standardowej obecności policji niż w Stuttgarcie, jej reakcja jest zazwyczaj wolniejsza niż w wypadku metropolii. Do miasta w 2016 r. skierowano dodatkowych 200 funkcjonariuszy. Pomimo wyraźnego sygnału ze strony władz niemieckich w postaci aresztowań i toczącego się w Stuttgarcie procesu, konflikt przybiera na sile. W 2018 r. odnotowano strzał na deptaku w Ludwigsburgu, kilka dni później doszło do bójki w jednym z lokali gastronomicznych, w trakcie której użyto pałki i gazu łzawiącego (Stuttgarterzeitung.de, 2018). W raporcie LKA dotyczącym przestępczości politycznej wskazuje się, że udział tureckich i kurdyjskich gangów przyczynia się do eskalacji napięć wywołanych sytuacją w Turcji i Syrii (LKA BW, 2016b, s. 6).

Podsumowanie

Analiza materiałów prasowych oraz dokumentów urzędów federalnych i krajowych pokazują, że Turcy w Niemczech stanowią grupę, której zachowanie wpływa na stan bezpieczeństwa wewnętrznego. Dobór materiałów pozwolił na uwidocznienie problemów z zakresu przestępczości pospolitej, a także strefy jej przenikania, czy może bardziej przechodzenia, w przestępczość motywowaną politycznie. Przytaczane w analizie określenia „społeczność równoległa/świat równoległy” użyte zostało zarówno przez przedstawiciela niemieckiej polityki, rodowitego Niemca, jak również przez byłego tureckiego gangstera, urodzonego w Niemczech. Paradoksów stwierdzić można jednak więcej – przewodniczącą Landatagu Badenii-Wirtembergii jest Muthem Aras, polityk pochodząca z Turcji; poseł federalny Cem Özdemir, szukanowany przez pobratymców, jest współredaktorem książki *Mitten in Deutschland. Deutsch-Türkische Erfolgsgeschichten*, opowiadającej o udanych procesach integracji Turków w Republice Federalnej, a wydanej na 50. rocznicę podpisania porozumień zachodnio-niemiecko-tureckich dotyczących Gastarbeiterów.

O ile przestępczość zorganizowana, niezależnie od dominującej w niej nacji, jest szkodliwa dla państwa i naraża je na straty oraz zagraża życiu, zdrowiu i mieniu obywateli, o tyle powstawanie połączeń pomiędzy przestępczością kryminalną i polityczną obcokrajowców budzić może szczególne zaniepokojenie. Z jednej strony możliwe jest bagatelizujące stwierdzenie, że właściwie konflikty rozgrywają się w określonej

grupie narodowościowej, z drugiej zaś uderzają one w zasady ustrojowe zachodnich państw demokratycznych. Blokadę „wrogich” sklepów przywołują wydarzenia nocy kryształowej, a porwania dysydentów przypominają aktywność wywiadu komunistycznej Bułgarii w latach zimnej wojny. Niemcy jako państwo i społeczeństwo będą musiały szukać sposobów zdecydowanego przeciwdziałania kryminalizacji i politycznej radykalizacji diaspory tureckiej żyjącej w RFN, szukając jednocześnie nowych, atrakcyjnych sposobów integracji tej społeczności.

Bibliografia

- Amnesty International (red.) (2018), *Weathering the storm. Defending human rights in Turkey's climate of fear*, https://www.amnesty.ie/wp-content/uploads/2018/06/EUR4482002018_ENGLISH.pdf, 5.05.2018.
- BAMF (red.) (2016a), *Aktuelle Zahlen zu Asyl*, Dezember 2016.
- BAMF (red.) (2016b), *Aktuelle Zahlen zu Asyl*, Juni 2016.
- BAMF (red.) (2017), *Aktuelle Zahlen zu Asyl*, Dezember 2017.
- bbr/apr/jdl/sms/dpa (2018), *Prozess gegen Osmanen-Mitglieder beginnt mit Verzögerungen*, <http://www.spiegel.de/panorama/justiz/stuttgart-prozess-gegen-osmanen-mitglieder-beginnt-mit-verzoegerungen-a-1199863.html>, 5.05.2018.
- Binkowski R. (2016), *Türken gegen Kurden – Rockerkrieg in der Region*, <https://www.stuttgarter-nachrichten.de/inhalt.konflikt-zwischen-tuerken-und-kurden-in-ludwigsburg-brennende-autos-und-scharfe-waffen.23f300e0-bac9-43f9-887e-606666ed0346.html>, 5.05.2018.
- Binkowski R. (2018), *Osmanen-Prozess offenbart Orgien der Gewalt*, <https://www.stuttgarter-nachrichten.de/inhalt.hoehchste-sicherheit-in-stuttgart-stammheim-osmanen-prozess-orgien-der-gewalt.95e66d6a-3320-4905-85e0-1b8603766bb2.html>, 5.05.2018.
- Burger B., Soldt R. (2018), *Razzia gegen Rockergruppe „Osmanen”*, <http://www.faz.net/aktuell/gesellschaft/kriminalitaet/razzia-bei-rockergruppe-osmanen-in-mehreren-bundeslaendern-15492341.html>, 5.05.2018.
- BJA (red.) (2017a), *Kriminalität im Kontext von Zuwanderung. Bundeslagebild 2016*, Wiesbaden.
- BJA (red.) (2017b), *Organisierte Kriminalität. Bundeslagebild 2016*, Wiesbaden.
- BJA (red.) (2018), *Kriminalität im Kontext von Zuwanderung. Bundeslagebild 2017*, Wiesbaden.
- Dassen M. (2018), *Die osmanische Mobilmachung*, „Compact”, 02.
- Diehl J. (2016), *LKA befürchtet Rockerkrieg zwischen Türken und Kurden*, <http://www.spiegel.de/panorama/justiz/baden-wuerttemberg-gewalt-zwischen-tuerkischen-und-kurdischen-rocker-kern-befuerchtet-a-1107382.html>, 5.05.2018.
- Diehl J., Elger K., Knobbe M., Popp M. (2017), *Wer bist du Ratte, dass du der Türkei drohst*, <http://www.spiegel.de/spiegel/erdogan-anhaenger-drangsaliieren-und-bedrohen-deutsch-tuerken-a-1179408.html>, 2.05.2018.
- Feyder F. (2018), *FDP-Chef bei den Osmanen Germania*, <https://www.stuttgarter-nachrichten.de/inhalt.osmanen-germania-prozess-fdp-fraktionschef-bei-den-osmanen.e8778553-65a0-4db7-8355-e27feb10fcad.html>, 1.05.2018.
- Gülay C. (2012), *Türken-Sam. Eine deutsche Gangsterkarriere*, München.
- Haszczyński J. (2018), *Z kilkunastu krajów turecki wywiad wywiózł współpracowników Gülen, wroga nr 1 Ankar*, <http://www.rp.pl/Polityka/304119891-Tureccy-agenci-poluja-za-granica.html>, 5.05.2018.
- LKA BW (red.) (2016a), *Organisierte Kriminalität. Jahresbericht 2016*, <https://lka.polizei-bw.de/wp-content/uploads/sites/14/2017/06/Organisierte-Kriminalitaet.pdf>, 29.04.2018.

- LKABW(red.)(2016b), *Politisch motivierte Kriminalität. Jahresbericht 2016*, https://lka.polizei-bw.de/wp-content/uploads/sites/14/2017/06/Politisch_motivierte_Kriminalitaet.pdf, 2.05.2018.
- Martens M. (2016), *Erdogans Demonän*, „Frankfurter Allgemeine Woche”, 30.
- Michael (2018), *Wir sind keine kriminelle Vereinigung*, „Compact”, 02.
- Obermayr L. (2018), *Born to be wilde*, „Compact”, 02.
- Polizei NRW (red.) (2018), *Polizei in Nordrhein-Westfalen geht gegen „Osmanen Germania BC“ vor*, <https://polizei.nrw/pressemitteilung/polizei-in-nordrhein-westfalen-geht-gegen-osmanen-germania-bc-vor>, 1.05.2018.
- Puchot P. (2018), *Wielka czystka w Turcji*, „Le Monde Diplomatique”, nr 4 (146) kwiecień.
- Rosenfelder L. (2016), *Türkischstämmige Abgeordnete fürchten um ihre Sicherheit*, http://www.faz.net/aktuell/politik/inland/tuerkischstaemmige-abgeordnete-fuerchten-um-ihre-sicherheit-14281848-p3.html?printPagedArticle=true#pageIndex_2, 30.04.2018.
- Rumpf Ch. (2018), *Die Situation in der Türkei*, http://www.tuerkei-recht.de/downloads/Tuerkei-aktuelle_Situation.pdf, 27.06.2018.
- Stuttgarterzeitung.de (2018), *Osmanen und Kurden sind wieder aktiver*, <https://www.stuttgarterzeitung.de/inhalt.gewalttaten-im-kreis-ludwigsburg-osmanen-und-kurden-sind-wieder-aktiver.036d67e6-d8f8-41bb-b703-a93bbb394797.html>, 5.05.2018.
- Wahl-Immel Y. (2018), *Flucht vor Erdogan: Migranten aus der Türkei haben Ambitionen in Deutschland*, https://www.huffingtonpost.de/entry/vor-erdogan-gefluchtet-turkische-asylbewerber-haben-grosse-ambitionen_de_5abb59c6e4b03e2a5c7774ed, 5.05.2018.
- Wortmann S. (2016), *Osmanen Germania. Rocker oder Boxclub*, <https://www.zdf.de/dokumentation/zdfinfo-doku/osmanen-germania-rocker-oder-boxclub-102.html>, 5.05.2018.

Mateusz Wiliński, dr n. hum., germanista, historyk i niemcoznawca, specjalizuje się w problematyce stosunków polsko-niemieckich, niemieckiej polityki zagranicznej, bezpieczeństwem wewnętrznym Niemiec, zwłaszcza grupami/ruchami skrajnymi. Pracuje w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu, gdzie jest dyrektorem Biurka Praktyk i Karier Zawodowych, prace badawcze prowadzi w ramach Katedry Nauk o Zarządzaniu.

Mirella KORZENIEWSKA-WISZNIEWSKA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
mail: mirella.wiszniewska@gmail.com

Mniejszości i społeczeństwa wielokulturowe a prawodawstwo wybranych państw byłej Jugosławii (SFRJ)¹

Na początku lat 90. XX w., gdy rozpadały się takie państwa wielonarodowe jak Związek Radziecki, Czechosłowacja, czy omawiane w tym tekście terytorium Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii (SFRJ), powszechne na tych obszarach stało się dążenie do utworzenia państw narodowych. W przypadku obszaru SFRJ było to o tyle trudne i niemożliwe, że Półwysep Bałkański i zachodnia jego część należały do terytoriów cechujących się wieloreligijnością, wielokulturowością oraz obecnością dużej liczby grup narodowych i etnicznych na stosunkowo niewielkich obszarach. Potencjalna zmiana statusu oraz obawa przed rozdzieleniem grup narodowych przez nowo powstające granice, pomiędzy nowo powstające państwa doprowadziły do krwawych wojen i zaangażowania się zachodniej wspólnoty międzynarodowej w rozwiązywanie konfliktów na tle narodowym. Zaangażowanie to przyniosło za sobą nie tylko demokratyczny – w rozumieniu zachodnioeuropejskim system wartości, ale i koncepcje zbudowania relacji międzyetnicznych w oparciu o powstające w latach 90. XX w. regulacje mniejszościowe oraz te wypracowane we wcześniejszym okresie. Struktura demograficzna obszaru byłej SFRJ nie pozostawiała złudzeń, iż nowo powstałe państwa będzie cechować wieloetniczna struktura narodowa, zaś prawdziwy wysiłek należy włożyć w to, aby owa struktura oraz nowy status odpowiednich grup narodowych lub etnicznych został zaakceptowany i pomógł w normalizacji relacji między nimi w warunkach albo powojennych, albo nowej rzeczywistości państwa po wielonarodowego.

Spowodowało to dążność dominujących w danym państwie grup narodowych, dla których utworzenie państwa narodowego stało się niemożliwe, do rozpoczęcia mistyfikacyjnej gry, mającej na celu marginalizację, w miarę możliwości, pozostałych grup narodowych/etnicznych. Inne zaś tworzyły pozory wprowadzania europejskich standardów oraz przepisów, niestosowanych w praktyce, które pozostawały martwą literą. W przypadku jeszcze innych państw przyjęto formułę wielonarodowości, która sugerowała wieloetniczność i wielokulturowość państwa, polegającą na równości – dostępie do praw kolektywnych – wszystkich grup narodowych i etnicznych, zaś w praktyce doprowadzała do sytuacji, w której najsilniejsze (najliczniejsze) grupy zdobywały dominację, polegającą na wygzekwowaniu od państwa praw zbiorczych.

Artykuł ma na celu zestawienie rozwiązań prawnych, przyjętych dla mniejszości przez wybrane (z racji ograniczeń objętości artykułu) państwa byłej Jugosławii i omó-

¹ Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii – państwo wielonarodowe, istniejące pod tą nazwą w latach 1963–1991 (w latach 1943–1946 nosiła nazwę Demokratyczna Federacyjna Jugosławia, a w latach 1946–1963 – Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii).

wienie regulacji ich statusu w państwie. Tekst zawiera również próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego akurat na taki model regulacji prawnych się zdecydowano oraz wskazanie nieprawidłowości w rzeczywistym funkcjonowaniu rozwiązań prawnych. W tym celu autorka sięgnęła do aktów prawnych, zawierających regulacje w tym zakresie, zestawiając je ze stanowiskiem politycznych i społecznych przedstawicieli grup narodowych oraz mniejszościowych, a także opinii badaczy tej problematyki.

Przyglądając się rozwiązaniom prawnym państw obszaru byłej SFRJ można, uwzględniając rozwiązania prawne, podzielić je na dwie podstawowe grupy. Do pierwszej z nich należą te, które funkcjonują jako model państwa, posiadającego mniejszości narodowe i etniczne, polegający na wskazaniu narodu wiodącego (konstytucyjnego, tytularnego), stanowiącego większość pod względem liczebnym wobec pozostałych, mniejszościowych grup narodowych i etnicznych. I do tej grupy należy Republika Słowenii, Republika Chorwacji, Republika Serbii oraz Bośnia i Hercegowina. Do drugiej grupy należą państwa, definiowane w regulacjach prawnych jako wieloetniczne, co polega na unikaniu w przepisach, porządkujących te kwestie, sformułowania „mniejszości”, a w to miejsce wstawione jest takie wyrażenie jak „wspólnoty”. Wszystkie wspólnoty narodowe lub etniczne składają się z kolei na społeczeństwo danego państwa, w którym naród wiodący (najlicniejszy) nie został (nadmiernie) uwypuklony w aktach prawnych, włącznie z konstytucją. Tę grupę państw tworzy Czarnogóra, Republika Macedonii Północnej² oraz Republika Kosowo³. W poniższym tekście analizie zostaną poddane cztery z wymienionych wyżej państw: Republika Słowenii, Republika Chorwacji, Republika Macedonii Północnej oraz Republika Kosowa.

Spośród pierwszej grupy państw tylko Republika Słowenii uniknęła krwawego konfliktu po linii etnicznej, który wybuchł w następstwie rozpadu państwa jugosłowiańskiego, a który miał wpływ na budowę relacji między przedstawicielami różnych grup narodowych i etnicznych w rzeczywistości powojennej. Nie oznaczało to jednak, że społeczeństwo słoweńskie, zdominowane etnicznie przez Słoweńców (około 83%) nie poddało się histerii narodowej na tle nie Słoweńców (Komac, 2014, s. 109), która w innych republikach jugosłowiańskich doprowadziła do eskalacji relacji międzyetnicznych, tym bardziej, że na jej terytorium doszło do krótkiego konfliktu zbrojnego. Należy jednak zaznaczyć, że jego przyczyną było złamanie przez republikę słoweńską (jako jednej z części federalnych państwa jugosłowiańskiego) konstytucji poprzez naruszenie granic zewnętrznych SFRJ.

W kwestii rozwiązań mniejszościowych Słowenia przyjęła pozornie najprostsze rozwiązanie, jakim była adaptacja regulacji jugosłowiańskich wobec mniejszości, mieszkających na jej obszarze, którymi były do 1991 r. oficjalnie mniejszość włoska i węgierska, stanowiąca około 8,5 tysiąca osób w nieco ponad dwumilionowym państwie. Wobec trendów europejskich, zwracających uwagę na sytuację Romów

² Do czerwca 2018 r. funkcjonująca pod potoczną nazwą Republika Macedonii, zaś oficjalnie jako Była Jugosłowiańska Republika Macedonii (FYROM – Former Yugoslav Republic of Macedonia).

³ Republika Kosowo nie jest uznana jako niepodległy podmiot państwowy przez wszystkie państwa na świecie oraz nie jest członkiem głównych międzynarodowych organizacji, takich jak Rada Europy czy Organizacja Narodów Zjednoczonych. W związku z tym, że funkcjonuje jako suwerenny podmiot polityczny na arenie międzynarodowej, z odrębną konstytucją i pozostałymi aktami prawnymi, została tutaj przedstawiona jako jedno z odrębnie funkcjonujących państw byłej SFRJ.

w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej, przyjęto również regulacje wobec tej grupy etnicznej (ok. 3 tysiące), określonej w prawodawstwie jako wspólnota, a nie mniejszość. Pominęto jednak kwestię regulacji ponad dwustu tysięcy mieszkańców Słowenii, jakimi byli przedstawiciele narodów SFRJ, którzy przed rozpadem państwa posiadali status narodu konstytucyjnego i mieszkali na obszarze Słowenii. Sprawę tę w roku 1991, wobec braku pomysłów na odpowiednie rozwiązanie oraz priorytetu ustalenia mechanizmów wyprowadzających Słowenię z Jugosławii, odłożono „na później” (Korzeniewska-Wiszniewska, 2017, s. 101). Jednak członkowie tzw. „grupy jugosłowiańskiej”⁴ pozostali ostatecznie bez jakiegokolwiek statusu. Słoweńcy obawiali się, że przyznanie jej przedstawicielom statusu mniejszości wymusi na władzach przyznanie praw kolektywnych, polegających m.in. na parytetowym udziale członków tych mniejszości w polityce i sektorze publicznym. To zmieniłoby wizerunek Słowenii jako państwa homogenicznego etnicznie, co uwypuklone zostało w konstytucji, gdzie w preambule mowa jest tylko o narodzie słoweńskim, chociaż art. 3 zawiera sformułowanie o tym, że „Słowenia jest państwem wszystkich swoich obywateli” (Konstytucja Republiki Słowenii). Konstytucja w postanowieniach ogólnych wspomina o mniejszościach narodowych (art. 5), a w kolejnych prawo „do swobodnego manifestowania swojej przynależności narodowej lub wspólnoty narodowej, do dawania wyrazu swojej kulturze i do jej popierania oraz do używania własnego języka i pisma” (art. 61), jednak są to zapisy, które tak naprawdę nie zapewniały praw zbiorczych mniejszościowym grupom narodowym. Władze słoweńskie użyły różnych narzędzi, aby zachować pożądaną *status quo*. W kwestii zdefiniowania mniejszości odwoływały się kryterium autochtoniczności, którą mieli spełniać tylko Węgrzy i Włosi (przedstawiciele narodów byłej Jugosławii wskazywali, że warunek ten spełniali jeszcze: Serbowie i Macedończycy (Dimitrijević, 2014, s. 19)). Problem tych ostatnich, podobnie jak pozostałych przedstawicieli tzw. grupy jugosłowiańskiej polegał na tym, że obok ludności autochtonicznej, znaczący odsetek stanowiła napływowa ludność tego samego etnicznego pochodzenia, co dawało władzom słoweńskim pretekst do traktowania ich jako imigrantów ekonomicznych (Pavlović, 2010, s. 77). Sprawę jednak komplikował fakt, że odbywało się to jednak na obszarze wspólnego wówczas państwa, w którym ludność napływowa posiadała ten sam status narodowy. Niejednokrotnie były to osoby, mieszkające od kilkudziesięciu lat na obszarze Słowenii. Tutaj jednak, po roku 1991 r., władze słoweńskie postanowiły rozwiązać kwestię w pożądanym dla niej sposób, wykorzystując niuanse związane z przyznawaniem obywatelstwa oraz swoją politykę rewizjonistyczną wobec tych, którym udało się otrzymać prawo stałego pobytu na terytorium Słowenii w pierwszej połowie lat 90. XX w. Najbardziej głośna stała się jednak sprawa wykreślenia kilkudziesięciu tysięcy osób z rejestru obywatelskiego. Taka polityka administracyjna zwróciła uwagę Unii Europejskiej na ów problem, co zaowocowało nagłośnieniem problemu w Parlamencie Europejskim i wizytę delegacji UE w Słowenii w 1998 r. Ubiegające się o przyjęcie do struktur unijnych władze w Ljubljanie musiały zmierzyć się z naświetlonym problemem i w efekcie słoweński Trybunał Konstytucyjny w 2003 r. ogłosił niekonstytucyjność ustawy o obywatelstwie. Odnoszono się jednak niespiesznie do wycofania tego błędu, podejmując

⁴ Należeli do niej posiadający status narodu konstytucyjnego w SFRJ: Serbowie, Chorwaci, Boszniacy, Macedończycy, Czarnogórcy oraz będący największą mniejszością narodową w SFRJ Albańczycy.

działania w tej sprawie dopiero w 2009 r., poprzez uchwalenie „Ustawy regulującej prawny status pozostałych obywateli byłych republik SFRJ”, zaś uruchamiając system rekompensat dopiero w 2014 r. Ta sprawa związana była bezpośrednio z tzw. „grupą jugosłowiańską”, zabiegającą o swoje prawa od 2006 r. jako sformalizowany Związek Związków Konstytucyjnych Narodów i Narodowości byłej SFRJ w Słowenii, ponieważ w grupie tzw. „wykreślonych” znajdowali się przedstawiciele wspomnianych narodów. Jej działalność, aktywność Rzecznika Praw Obywatelskich oraz stanowisko Rady Europy, ONZ, OBWE i UE doprowadziło do przyjęcia przez parlament słoweński w 2011 r. „Deklaracji o położeniu wspólnot narodowych byłej SFRJ w Słowenii”, w której stwierdzono, że na terytorium Słowenii żyją inne, oprócz mniejszości narodowych, narody. Zostało potwierdzone również ich prawo do rozwoju kulturalnego oraz tożsamościowego, jednak równocześnie nie zapewniano im żadnych praw, w imię których ów rozwój oraz prawa mogłyby być realizowane. W dokumencie tym państwo słoweńskie zostało zdefiniowane jako wielokulturowe, co było nowością, ale równocześnie zaznaczono, że państwo nie chce partycypować bezpośrednio we wspieraniu grup etnicznych wskazując, że powinny one dążyć do znalezienia innych form wsparcia. Dokument potwierdzał, że Słowenię zamieszkują przedstawiciele narodów, które w niegdysiejszej SFRJ miały „faktyczny i formalny status konstytucyjny” (*Deklaracija*), jednak ani ta deklaracja, ani żadne inne dokumenty, do których się odwoływała, nie określały jednak jednoznacznie, jakie jest to położenie w świetle prawa, czyli jaki status aktualnie posiadają wspomniane narody. Mimo umiędzynarodowienia sprawy do dzisiaj nie została ona rozwiązana, schodząc na dalszy plan wobec kryzysu migracyjnego w drugiej połowie drugiej dekady XXI w.

Nieco inaczej kwestia regulacji położenia mniejszości wyglądała w Republice Chorwacji, która wprawdzie zdefiniowała swoje mniejszości w tym samym czasie co Słowenia (1990 r.), to jednak uwzględniła przedstawicieli narodów byłej SFRJ jako „nowe mniejszości”, gwarantując im prawa równe z pozostałymi. Największym problemem stała się mniejszość serbska, która była najliczniejsza i stanowiła ponad 12% ogółu ludności, a dodatkowo nie postrzegała siebie jako mniejszość, na którym to m.in. tle wybuchł chorwacko-serbski konflikt zbrojny na obszarze tej republiki. Serbowie na zamieszkałych przez siebie obszarach ogłosili wpięrow powstanie okręgu autonomicznego, a po ogłoszeniu przez Chorwację niepodległości – powstanie niepodległej Republiki Serbskiej Krajiny, o które to obszary toczył się właśnie konflikt zbrojny. Władze chorwackie, z Franjo Tudjmanem na czele, miały świadomość, że nawet jeśli Serbowie pozostaną w granicach Chorwacji, zamieszkałe przez nich terytoria mogą stać się, w wyniku nacisków zachodniej dyplomacji, zaangażowanej w ten konflikt, terytoriami autonomicznymi. Status ten jednak mógł być dla Chorwatów o tyle kłopotliwy, że istniała obawa eskalacji tendencji separatystycznych. Alternatywą mogło być tylko pomniejszenie liczby Serbów w takim stopniu, że nie stanowiliby oni znaczącej odsetkowo grupy mniejszościowej. Udało się tego dokonać w 1995 r., gdy w wyniku operacji *Burza* wypędzono z Chorwacji około 250–300 tysięcy Serbów, zmniejszając ich odsetek do powojennego stanu liczebności, oscylującego wokół 4,5%, zaś automatycznie zwiększając odsetek Chorwatów o ok. 10% (w 1991 r. stanowili oni 78,1% ogółu mieszkańców, zaś w 2011 r. – 90,42% (*Statistički*). Innym narzędziem selekcji było, podobnie jak w przypadku Słowenii, przyznawanie obywatelstwa, które odbywało się zgodnie z przepisami, niezawierającymi z założenia

elementów dyskryminujących (Korzeniewska-Wiszniewska, 2017, s. 118–119). Mimo powyższego, Chorwacja starała się początkowo marginalizować rolę mniejszości, co było źle postrzegane przez wspólnotę międzynarodową, zaś ewolucja praw mniejszościowych rozpoczęła się dopiero po 2000 r. Mimo tych trudnych początków państwo to jest dzisiaj postrzegane przez pozostałe państwa po jugosłowiańskie jako wzorcowe pod względem rozwiązań mniejszościowych. Konstytucja Chorwacji wprowadzie określa ją jako „państwo narodowe narodu chorwackiego”, to jednak po kilkukrotnej nowelizacji, w aktualnym brzmieniu, zmienionym w 2010 r., bezpośrednio po tym sformułowaniu dodaje „oraz państwo przedstawicieli autochtonicznych mniejszości narodowych: Serbów, Czechów, Słowaków, Włochów, Węgrów, Żydów, Niemców, Austriaków, Ukraińców, Rusinów i innych, którzy są jej przedstawicielami” (*Ustavni*). Według oficjalnych danych, państwo chorwackie zamieszkują 22 mniejszości narodowe. Oprócz konstytucji prawa mniejszościowe są regulowane przez szereg ustaw nowelizowanych w tej kwestii między 1990 a 2015 r. Podobnie jak w przypadku słoweńskim, mniejszości posiadają reprezentację we władzach: ustawodawczej i dodatkowo wykonawczej, co w Słowenii oznacza obecność symboliczną, zaś w Chorwacji ta reprezentacja mniejszościowa jest znaczna, zarówno na szczeblu centralnym, jak i w administracji lokalnej. Położeniem mniejszości zajmuje się Urząd Praw Człowieka i Mniejszości Narodowych przy rządzie Republiki Chorwacji, powołany w obecnym kształcie w 2012 r. Ponadto, mniejszości posiadają swoje ciała reprezentatywne w postaci Rad Narodowych, zaś Serbowie posiadają na obszarze Wschodniej Sławonii Wspólną Radę Gmin (Korzeniewska-Wiszniewska, 2017, s. 143).

Zagadnienie mniejszościowe w Chorwacji, zwłaszcza w odniesieniu do ludności serbskiej, było obiektem szczególnej uwagi wspólnoty międzynarodowej. Chorwacki badacz Siniša Tatalović twierdzi nawet, że rozwiązania mniejszościowe po 1995 r. zostały na Chorwacji po prostu wymuszone. Faktem jest, że przyjęcie tak wzorcowych rozwiązań w stosunku do mniejszości, zwłaszcza po 2000 r. nie oznaczało, że były one skrupulatnie realizowane. Problem ten dotyczył właśnie ludności serbskiej. Konflikt, który miał miejsce między Serbami a Chorwatami w pierwszej połowie lat 90. XX w. na tyle trwale zaistniał w świadomości obu społeczeństw, że trudno było mówić o chęci ponownej reintegracji czy dążenia do harmonijnej koegzystencji. Największa liczba Serbów zamieszkiwała przed rokiem 1991 obszary Wschodniej Sławonii, Baranii oraz Zachodniego Sremu (na wschodzie Chorwacji), a także obszar Krajiny (południowo-zachodnia część). W 1995 r. tylko wschodni obszar został objęty programem pokojowej reintegracji po podpisaniu tzw. Erdutskiego porozumienia. Realizacja programu, monitorowana przez obecną na tych terenach misję ONZ (UNTAES) trwała niespełna dwa lata i zakończyła się powodzeniem, którego skutki były trwałe. To tam serbski samorząd posiada szeroki zakres kompetencji i funkcjonuje Wspólna Rada Gmin Vukovaru. Ta sytuacja nie oznaczała jednak, że społeczeństwo chorwackie przychylnie patrzyło na mniejszości – zwłaszcza tę jedną. Oprócz animozji powojennych dochodziła do tego obawa przed powrotem kilkuset tysięcy Serbów, którzy mogą być czynnikiem konfliktogennym lub wpłynąć na mniejszościową sytuację prawną, którą, jak już zostało wspomniane, monitorowała wspólnota międzynarodowa. Co więcej, wiele nieruchomości serbskich zostało oddanych Chorwatom w zamian za te zniszczone przez Serbów (na obszarze Republiki Serbskiej Krajiny), zaś powracający z pewnością chcieliby je odzyskać. Te elementy przyczyniły się do sytuacji, w której

społeczeństwo chorwackie, świadome wymagań ze strony Unii Europejskiej, godziło się na wysokie standardy uchwalanych przepisów w odniesieniu do mniejszości, jednak świadomie stosowało obstrukcjonizm w ich realizacji. Oficjalnie Chorwacja przyjmowała programy sprzyjające powrotowi Serbów, jednak w praktyce nie były one wdrażane, bądź też powracający napotykali przeszkody w postaci ostracyzmu społecznego i braku współpracy ze strony administracji lokalnej (Paszkievicz, 2007, s. 221). Przykład problemu dwujęzyczności pokazuje również, że część przepisów uchwalana była na potrzeby procesu akcesyjnego. Po przystąpieniu Chorwacji do UE niewygodne przepisy zaczęły być modyfikowane, jak te, które przed 2013 r. gwarantowały Serbom dwujęzyczność i możliwość stosowania swojego alfabetu na obszarze, na którym odsetek mniejszości przekraczał 30%. Taki problem dotyczy dziś choćby obszaru Vukovaru (Jarzębski, 2014).

Powyższe przykłady pokazują, że przyjmowanie rozwiązań mniejszościowych o wysokich standardach nie stanowi często problemu, który leży raczej po stronie braku odpowiedzialności za ich realizację, a przede wszystkim braku konsekwencji egzekwowania ich od władz danego państwa. Truizmem także jest stwierdzenie, że naród dominujący liczebnie zawsze będzie starał się narzucić regulacje formalne, uwzględniając przede wszystkim własne interesy narodowe, bez względu na przyjęty model państwa, tym bardziej, jeśli rozwiązania w odniesieniu do modelu państwa zostały w jakiejś mierze narzucone z zewnątrz. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku dwóch kolejnych przykładów: Republiki Północnej Macedonii oraz Republiki Kosowa, które są zdefiniowane w odniesieniu do prawodawstwa jako państwa wieloetniczne. Przyglądając się strukturze etnicznej obu podmiotów politycznych możemy zauważyć, że nie odbiegają one w jakiś szczególny sposób od tej, którą możemy znaleźć wśród pozostałych państw byłej SFRJ, które przyjęły rozwiązania mniejszościowe. Co więcej, w tym przypadku również mieliśmy do czynienia z konfliktami zbrojnymi na tle etnicznym, w rozwiązanie których zaangażowała się wspólnota międzynarodowa (ONZ, OBWE, UE i NATO).

Przypadek Republiki Kosowa poprzedza kilkudziesięcioletni konflikt między ludnością serbską a albańską, który doprowadził do konfliktu zbrojnego w roku 1999 między Republiką Serbii (wtedy w ramach Federacyjnej Republiki Jugosławii), z jednej strony, a Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UÇK) i NATO, z drugiej, przy udziale dyplomacji amerykańskiej, dążącej do rozwiązania konfliktu drogą pokojową niemalże przez rok. Wojna nie przyniosła rozwiązania problemu i statusu tej południowej serbskiej prowincji, na obszarze której ustanowiono tymczasową administrację ONZ (UNMiK) w obecności wojsk NATO (misja KFOR), mających nie dopuścić do ponownej eskalacji napięcia między Serbami a Albańczykami. Czuwająca nad negocjacjami serbsko-albańskimi międzynarodowa dyplomacja nie była w stanie aż do końca 2007 r. doprowadzić do rozwiązania sporu między obydwoma narodami. Zniecierpliwieni Albańczycy ogłosili jednostronnie niepodległość w lutym 2008 r., która mimo braku zgodności z szeregiem przepisów międzynarodowych (w tym rezolucji ONZ nr 1244, mówiącej o integralności terytorialnej Serbii) została uznana przez większość państw na świecie. Republika Kosowa, mimo szeregu przesłanek potwierdzających jej podmiotowość państwową, nie funkcjonuje na arenie międzynarodowej jako pełnoprawne państwo m.in. ze względu na brak członkostwa w organizacjach ogólnosiatawowych, konstytuujących podmiot polityczny jako suwerenne państwo w przestrze-

ni międzynarodowej (chodzi tutaj o przynależność do ONZ czy Rady Europy, którą uniemożliwia sprzeciw Federacji Rosyjskiej, Chin, Hiszpanii, Rumunii, Słowacji czy Cypru, które – podobnie jak Republika Serbii nie uznały tej niepodległości). Wobec tak trudnej sytuacji Kosowa priorytetem było zorganizowanie systemu państwowego w taki sposób, aby zaprezentować je jako demokratyczne i szanujące prawa człowieka, a przede wszystkim różnorodność religijną i kulturową grup narodowych i etnicznych, mieszkających na jej obszarze. Konstytucja z 2008 r. bardzo szeroko opisuje kwestie etniczne, w porównaniu do przedstawionych powyżej słoweńskich i chorwackich analogicznych aktów prawnych, i podobnie jak w przypadku chorwackim, położenie wspólnot narodowych i etnicznych reguluje szereg ustaw o dużym znaczeniu dla funkcjonowania wspólnot na płaszczyźnie lokalnej. W preambule Kosowo określone jest jako „ojczyzna wszystkich swoich obywateli”, zaś w pkt 2 art. 1 jako „państwo swoich obywateli”. W przeciwieństwie do konstytucji byłych republik jugosłowiańskich omawianych powyżej, nie pojawia się tutaj sformułowanie o państwie, które jest ojczyzną (lub państwem) konkretnego narodu, jednak faktem jest, że ludność albańska została wyeksponowana, choć również w ostrożny sposób, w pkt 1 art. 3, który mówi, że „Republika Kosowo to wieloetniczne państwo, które składa się z Albańczyków oraz pozostałych wspólnot” (*Ustav*). Niemniej, konstytucja w wielu miejscach podkreśla, że Kosowo jest państwem wieloetnicznym, zaś w regulacjach, mówiących o obecności ludności nie albańskiej, figuruje sformułowanie „wspólnoty”. Już na poziomie regulacji można dostrzec sprzeczności terminologiczne. W konstytucji w początkowych przepisach pojawia się wyrażenie „wspólnoty”, podkreślające równość wszystkich obywateli, zaś w art. 62, jednorazowo, pojawia się sformułowanie „wspólnoty mniejszościowe”, które nie pojawia się już nawet w ustawie regulującej prawa tych wspólnot. Oficjalnymi językami są albański i serbski, w których mogą kształcić się przedstawiciele wspólnot na wszystkich szczeblach, zaś w swoim języku, który jest mniej licznie reprezentowany niż te dwa, na szczeblu przedszkolnym oraz szkoły podstawowej i średniej, w warunkach przewidzianych ustawą (pkt 3). Sugeruje to jednak dominację dwóch narodów, które są choćby pod tym względem uprzywilejowane. Artykuł ten mówił o możliwości swobodnego posługiwania się językiem każdej z mniejszości, zarówno prywatnie, jak i publicznie, zaś w relacjach z władzami ich przedstawiciele mogli to robić tam, gdzie stanowili odpowiedni/wystarczający (oryg. *dovoljan*) odsetek mieszkańców. Ten odpowiedni odsetek doprecyzowała Ustawa o stosowaniu języka, mówiąca o tym, że w gminach, w których odsetek wspólnot, których język nie jest żadnym z języków urzędowych, wynosi ponad 5% ogółu mieszkańców, ten język staje się językiem urzędowym (art. 2 Ustawy o stosowaniu języka). Z kolei w gminie, w której zamieszkiwała tylko jedna wspólnota, a jej odsetek przekraczał 3% ogólnej liczby mieszkańców, jej język również stawał się językiem urzędowym (*Zakon o upotrebi*). Regulacje dotyczące pozostałych obszarów życia publicznego hołdowały w pełni zasadzie wieloetniczności. Art. 61 konstytucji mówił o tym, że wspólnoty miały prawo do sprawiedliwej reprezentacji w organach publicznych, przedsiębiorstwach państwowych i policji na obszarach, gdzie dana wspólnota mieszkała. Art. 64 gwarantował 20 mandatów (na ogólną liczbę 120) w parlamencie, zaś art. 94 mówił o reprezentacji we władzy wykonawczej. Ponadto konstytucja gwarantowała reprezentację w sądownictwie (mówiły o tym art. 104–114), Siłach Bezpieczeństwa Kosowa (art. 126), Policji Państwowej (art. 128) czy Służbach Wywiadowczych (art. 129),

stanowisko zastępcy ombudsmana miejsca w Centralnej Komisji Wyborczej. Podobne regulacje dotyczyły szczebla lokalnego. Ponadto, niektóre ustawy, o których mówił art. 81, mogły być uchwalone wyłącznie przy uzyskaniu większości głosów przedstawicieli (*Ustav*). Tak jak zostało nadmienione, Serbowie posiadali pewną uprzywilejowaną pozycję, która wynikała, paradoksalnie, z konfliktu i potencjalnego zagrożenia tej wspólnoty. Ustawa regulowała pozycję stref chronionych, do których należały obiekty Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, zaś gminy, w których Serbowie stanowili większość, były objęte specjalnym statusem (*Zakon o specijalnim*).

Ochrony interesów i pozycji wspólnot strzegły trzy instytucje na szczeblu centralnym: parlamentarna Komisja o Prawach i Interesach Wspólnot, podlegająca bezpośrednio prezydentowi Rada Doradcza Wspólnot oraz działająca przy rządzie Kancelaria Pełnomocnika ds. Języka. Na szczeblu samorządu lokalnego, w gminach wieloetnicznych funkcjonowały Komisje ds. Wspólnot.

W tak świetnie zorganizowanym instytucjonalnie aparacie państwowym należy jednak zwrócić uwagę na kilka faktów. Albańczycy stanowią 93% ogółu ludności (dla porównania, w omawianej powyżej Słowenii, uznanej za państwo homogeniczne Słoweńcy stanowią 83% ludności), Serbowie 4,5% (przy czym aż do 2015 r. władze Prisztiny nie sprawowały jurysdykcji w serbskich gminach na północ od Kosowskiej Mitrowicy – aktualna nazwa to Mitrowica), więc w istocie ten odsetek był niższy. Z pozostałych wspólnot tylko Turcy i Boszniacy przekraczają 1% ogółu ludności (*Demographic; Estimation; Population*). Można postawić pytanie, czy przy takiej strukturze etnicznej można mówić o państwie wielonarodowym, w którym i tak realna władza sprawowana jest przez przedstawicieli jednego narodu? Co sprzyjało zaprojektowaniu Kosowa jako państwa wieloetnicznego i próby przekonania wspólnoty międzynarodowej do tej iluzji? Z pewnością fakt niewytłumaczalnej decyzji utworzenia drugiego albańskiego państwa na Bałkanach. Innym argumentem mogła być ostrożność wobec jawnego potraktowania niepodległości Kosowa jako porażki Serbów, a w miejsce tego pokazanie, że wieloetniczna społeczność tego obszaru może wspólnie egzystować, ale nie w ramach Serbii. Zarówno w przypadku jednym, jak i drugim zamysły te nie zrealizowały się. Kosowscy Albańczycy mimo prób tworzenia politycznego narodu Kosowarów (wspieranego raczej przez aktorów zagranicznych niż samych mieszkańców Kosowa) podkreślają swoją etniczną, albańską tożsamość, a Kosowo jako część koncepcji tzw. Wielkiej Albanii bez względu na fakt, jak często zmieniana będzie nazwa tej koncepcji, która ma udowodnić, że Albańczycy zrezygnowali z politycznych ambicji ekspansjonistycznych. Serbowie zaś tę niepodległość uznają za porażkę, wobec której nie podejmują żadnych działań, będąc niejako politycznym zakładnikiem procesu akcesyjnego do UE. Wspólnota międzynarodowa nie robi również nic, żeby znieść iluzję państwa wieloetnicznego ze względu na brak koncepcji innych rozwiązań tej sytuacji. Ponadto, trudno byłoby zaprezentować udaną wizję wieloetnicznego państwa, w którą uwierzyłaby międzynarodowa opinia publiczna, przyzwyczajona do albańskiego Kosowa oraz antagonistycznych haseł o serbskim Kosowie.

Sytuacja, w której można mówić o państwie dwunarodowym, ale w bardziej adekwatnym, niż w przypadku Kosowa, odniesieniu do rzeczywistości, ma miejsce w sąsiadującej z Kosowem Republice Macedonii Północnej. Od ogłoszenia niepodległości w 1991 r., aż do końca XX w. Macedonia nie uregulowała kwestii mniejszościowej, związanej z sytuacją „nabycia nowych mniejszości”, przekalkowując

– podobnie jak uczyniła to Słowenia – postanowienia ostatniej Konstytucji Socjalistycznej Republiki Macedonii z dnia 25 lutego 1974 r., w której, w części pierwszej, zatytułowanej „Porządek społeczny”, w postanowieniach ogólnych, w pkt 1 można znaleźć zapis, że: „Socjalistyczna Republika Macedonii jest państwem narodowym narodu macedońskiego i państwem narodowości albańskiej i tureckiej w jej ramach” (art. 1) (*Уставна*). Zaowocowało to konfliktem zbrojnym, do którego doprowadziła po wydarzeniach w Kosowie upominająca się o wiele szersze prawa ludność albańska, zamieszkująca w największej liczbie północno-zachodnią część państwa macedońskiego. I tutaj w kwestię jego rozwiązania zaangażowana była zachodnia dyplomacja, której udało się zapobiec eskalacji przemocy i zapobiec wybuchowi wojny domowej na szerszą skalę. Porozumienie, które miało zadowolić ludność albańską, ale i jednocześnie uregulować kwestie pozostałych grup mniejszościowych, zostało podpisane w 2001 r. w Ochrydzie. Zgodnie z poprawkami wniesionymi do konstytucji w 2001 r., Macedonia została zdefiniowana jako państwo wielonarodowe. Według IV poprawki określenie narodowości, figurujące w konstytucji przed 2001 r. zostało zastąpione bardziej uniwersalnym sformułowaniem wspólnoty (podobnie jak w Kosowie i nieomawianej tutaj Czarnogórze). Członkom wspólnot jako obywatelom wieloetnicznego państwa macedońskiego przysługiwało takie samo bierne i czynne prawo wyborcze jak osobom narodowości macedońskiej. VI poprawka dawała im prawo do reprezentacji w organach i instytucjach państwowych na płaszczyźnie centralnej i lokalnej. Na poziomie parlamentarnym wspólnoty posiadały reprezentującą ich interesy Radę ds. Stosunków Narodowościowych (w skład której wchodziło 7 Macedończyków, 7 Albańczyków oraz 5 przedstawicieli pozostałych grup narodowych i etnicznych) oraz Agencję ds. Realizacji Praw Przedstawicieli Wspólnot. Na szczeblu lokalnym w 20 gminach działały Komisje ds. Relacji między Wspólnotami. Regulacje prawne w zakresie zatrudniania w administracji publicznej miały zapewniać „sprawiedliwą reprezentację społeczności we wszystkich, centralnych i lokalnych organach publicznych i na wszystkich poziomach zatrudnienia w takich jednostkach, przy jednoczesnym przestrzeganiu zasad dotyczących kompetencji i uczciwości” (*Framework*). Stosowne regulacje dotyczyły również władzy sądowniczej oraz administracyjnej na szczeblu lokalnym. „Wspólnoty” miały mieć także równoprawny i pozbawiony dyskryminacji dostęp do finansów publicznych. Gdy wspólnota stanowiła na obszarze danej gminy ponad 20% populacji, jej język miał również rangę urzędowego, jednak władze gminne mogły zdecydować o nadaniu tej rangi również w przypadkach, w których odsetek danej wspólnoty był inny.

Mimo zdefiniowania Macedonii jako państwa wieloetnicznego, rzeczywistość polityczna i społeczna kształtowana była w dwumilionowym państwie przez dwie najliczniejsze grupy narodowe: Macedończyków (ok. 64%) i Albańczyków (ok. 23–25%). Odsetek pozostałych grup jest zbyt mały (tylko Serbowie przekraczają 3% ogółu populacji; przedstawiciele pozostałych wspólnot stanowią jeszcze mniejszy procent), aby miały one realny wpływ na decyzje państwowe. W związku z powyższym scena polityczna i realny podział władzy na szczeblu centralnym i lokalnym podzielone są między te dwie grupy narodowe i ich ugrupowania partyjne. Porozumienie ochrydzkie na stałe wprowadziło partie albańskie do władzy ustawodawczej i wykonawczej, a wymóg obecności Albańczyków dał im możliwość dalszego poszerzania swoich praw, z czego ostatnim jest wprowadzenie zapisu o dwujęzyczności, w pierw w parlamencie

(listopad 2017), a wreszcie w państwie (w lutym 2018 r.). Zresztą lider ugrupowania albańskiego DUI Ali Ahmeti jeszcze w 2016 r. podkreślał konieczność całkowitej implementacji postanowień z 2001 r., aby macedońska i albańska wspólnota były równoprawne (Džara, 2016), co potwierdza fakt, że pozostałe wspólnoty znajdują się na mocno dalszym planie. Wizerunek dwunarodowego państwa wzmacnia dodatkowo układ demograficzny, według którego Albańczycy zamieszkują zwarcie i w największej liczbie obszary północno-zachodniej Macedonii (w mniejszej liczbie północnej i zachodniej), sąsiadujący z Kosowem. Dodatkowo, pojawiające się co jakiś czas koncepcje federalizacji państwa właśnie według klucza etnicznego, które nasuwają automatycznie przypuszczenia o dalej postępującym separatyzmie. I wprawdzie Ahmeti zaprzeczał, że federalizacja Macedonii byłaby w interesie społeczności albańskiej, to jednak wprowadzenie dwujęzyczności przywołało ponownie ów temat (*Makedonija*).

Zakończenie

Powyższa analiza wskazuje na dużą złożoność tematyki ochrony praw mniejszości, czy też zapewnienie równouprawnienia wszystkim *wspólnotom* w państwie wieloetnicznym. Ramy prawne, wypracowane stosunkowo niedawno przez wspólnotę europejską dają bardzo szerokie pole dla funkcjonowania podobnych przepisów w ramach różnych rozwiązań prawnych. Żadne z opisywanych powyżej państw nie może sobie pozwolić na brak przepisów regulujących położenie mniejszości, ponieważ wszystkie one już są, bądź aspirują, do przyjęcia w szeregi Unii Europejskiej – instytucji, na obszarze której prawa człowieka i mniejszości są rozwinięte w stopniu najwyższym na świecie. Z kolei przyjęcie regulacji mniejszościowych wcale nie oznacza, że są one stosowane. W zasadzie według realizacji przepisów, która jest sprawdzianem zakresu akceptacji i integracji w społeczeństwie mniejszościowym lub wieloetnicznym (w tym wielokulturowym), dane państwo powinno być oceniane, nie zaś w zakresie standardów formalnych. Problem tej oceny zasadza się jednak przynajmniej na kilku elementach. Pierwszym z nich jest sama weryfikacja realizacji tych praw. Jeśli mamy do czynienia z silną i liczną grupą mniejszościową, zwłaszcza która partycypuje w sprawowaniu władzy na szczeblach administracji centralnej lub lokalnej, jest ona nie tylko w stanie dopilnowywać realizacji swoich praw, ale i posiada wiedzę, jakich narzędzi prawnych użyć, w jaki sposób i wobec jakiej instytucji, aby przynajmniej zwrócić uwagę na swój problem, a w najlepszym przypadku go rozwiązać. Takich możliwości nie posiadają mniej liczne grupy, które częstokroć nie mają również wiedzy o zakresie i możliwości egzekwowania swoich praw. Jest to być może truizm, ale to właśnie na tej podstawie pojawiają się konflikty społeczne, które wywołują procesy odwrotne do tych, które powodują integrację, zaś przykład omawianych państw pokazuje, że to właśnie konflikt może być skuteczniejszą metodą osiągnięcia celów. Kolejnym elementem są obiektywne przesłanki, które mogą przyczynić się do realizacji lub jej braku praw mniejszościowych, takich jak wysokość dofinansowania działalności społeczności mniejszościowych. Należy również podkreślić, że częstokroć realizacja praw mniejszościowych jest uwarunkowana również kompletnie niemierzalnym przez jakiegokolwiek parametry czynnikiem ludzkim, który leży u podstaw dobrych stosunków w społeczeństwie etnicznym.

Rozwój praw mniejszościowych oraz powszechna wśród państw byłej Jugosławii tendencja do integracji z Unią Europejską nie ma wpływu na poprawę relacji na linii naród konstytucyjny – mniejszość narodowa. Najważniejsze przyczyny są – zdaniem autorki – dwie. Pierwszą z nich jest pamięć o procesie rozpadu SFRJ, o walkach międzyetnicznych, które zniszczyła zaufanie do harmonijnej koegzystencji w imię realizacji interesów narodowych. Druga zaś to brak zaufania do przestrzegania regulacji prawnych, który spowodowany jest akceptacją łamania prawa przez wspólnotę międzynarodową, co pokazał kasus niepodległości Słowenii, Chorwacji czy najbardziej koronny przykład Kosowa. Wywołuje to sytuację, w której mniejszość korzysta z przyznanych jej praw, ale nie wykazuje postawy, która powinna z owych praw wynikać: podtrzymuje izolację w ramach swojej grupy etnicznej, nie wykazuje się lojalnością wobec państwa, na obszarze którego żyje i partycypuje w życiu publicznym o tyle, o ile celem może być realizacja interesów jej grupy.

Bibliografia

- Deklaracija Republike Slovenije o položaju narodnik skupnosti pripadnikov narodom nekdanije SFRJ v Republiki Sloveniji (DePNNS)* (2011), Uradni List RS št. 7/2011, <https://www.uradni-list.si/1/content?id=102071>, 20.05.2018.
- Demographic changes of the Kosovo population 1948–2006*, Series 4: Population Statistics, Statistical Office of Kosovo, Government of Kosovo – Ministry of Public Services, <https://pl.scribd.com/document/130257505/Demographic-Changes-of-the-Kosovo-Population-1948-2006>, 26.06.2018.
- Dimitrijević I. (2014), *Ob. desetletnici delovanja EXYUMAKA in Makedonci v Sloveniji*, w: *Kdo so narodne manjšine v Sloveniji*, red. V. Kržišnik-Bukić, wyd. Zveza zvez kulturnih društev narodov in narodnosti nekdanje SFRJ v Sloveniji, Ljubljana.
- Džara J. (2016), *Zaboravite federalizaciju Makedonije, kaže lider albanske partije DUI*, BalkanInsight, <http://www.balkaninsight.com/rs/article/zabora-vite-federalizaciju-make-donije-ka%C5%BEe-lider-albanske-partije-dui-06-02-2016>, 27.06.2018.
- Estimation of Kosovo population 2011*, Agencija za Statistike Kosova, Republika Kosova – Ured Premijera, <http://ask.rks-gov.net/media/2129/estimation-of-kosovo-population-2011.pdf>, 26.06.2018.
- Framework Agreement*, <https://www.osce.org/skopje/100622?download=true>, 27.06.2018.
- Jarzębski M. (2014), *Kwestia prawnego równouprawnienia języka serbskiego w Vukovarze*, w: *Balkany w XXI wieku. Problemy konsolidacji i integracji*, red. M. Babić, I. Jakimowicz, Wydawnictwo Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Komac M. (2014), *Varstvo „Novih” narodnih manjšin (skupnosti)*, w: *Kdo so narodne manjšine v Sloveniji*, red. V. Kržišnik-Bukić, wyd. Zveza zvez kulturnih društev narodov in narodnosti nekdanje SFRJ v Sloveniji, Ljubljana.
- Konstytucja Republiki Słowenii*, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/slowenia-2.html>, 11.06.2018.
- Korzeniewska-Wiszniewska M. (2017), *Serbowie jako mniejszość w warunkach transformacji politycznej w państwach byłej Jugosławii 1995–2016*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Makedonija uvodi albanski kao službeni jezik: Dva jezika = federalizacija?* (2018), „Novi Magazin”, 22.01.2018, <http://www.novimagazin.rs/region/makedonija-uvodi-albanski-kao-sluzbeni-jezik-dva-jezika—federalizacija>, 27.06.2018.

- Paszkiewicz J. (2007), *Problem integracji Serbów powracających do Chorwacji ze społeczeństwem i strukturami państwa chorwackiego (2000–2005)*, w: *Integracja i tożsamość narodowa w Europie środkowo-wschodniej na przestrzeni dziejów*, red. E. Znamierowska-Rakk, Wydawnictwo Neriton Instytutu Historii PAN, Warszawa.
- Pavlović M. (2010), *Srbi u Sloveniji. Manjiske organizacije*, w: *Srbi v Sloveniji, Slovenci v Srbiji*, red. I. Slavec Gradišnik, D. Radojčić, wyd. Inštitut za slovensko narodopisje SAZU, Lublana.
- Population by gender, ethnicity at settlement level* (2013), Kosovo Agency of Statistics, <http://ask.rks-gov.net/media/1614/population-by-gender-ethnicity-at-settlement-level.pdf>, 26.06.2018.
- Statistički Ljetopis Republike Hrvatske* (2012), Državni zavod za statistiku Republike Hrvatske, http://www.dzs.hr/Hrv/publication/stat_year.htm, 20.05.2018.
- Ustav Republike Kosovo*, <http://www.kryeministri-ks.net/repository/docs/Ustav1.pdf>, 23.03.2018.
- Уставна Социјалистичка Република Македонија* (1974), <http://www.slvesnik.com.mk/Issues/0AF2E0456C964935B7705FB5BF6F31F9.pdf>, 14.06.2018.
- Ustavni zakon o izmjenama i dopunama Ustava Republike Hrvatske*, Zastupnički Dom Sabora Republike Hrvatske, http://narodne-novine.nn.hr/clanci/sluzbeni/1997_12_135_1944.html, 11.04.2018.
- Zakon o specijalnim zaštićenim zonama* (2008), „Službene novine”, nr 03/L-039, http://www.gazeta-zrytare.com/e-gov/index.php?option=com_content&task=view&id=146&Itemid=56&lang=bh, 24.06.2018.
- Zakon o upotrebi jezika* (2006), nr 02/L-37, UNMIK. Provisional Institutions of Self Government. Skupština Kosova, http://www.assembly-kosova.org/common/docs/ligjet/2006_02-L37_sr.pdf, 23.06.2018.

Mirella Korzeniewska-Wiszniewska – pracownik Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Komisji Środkowoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności, Komisji Bałkanistyki Polskiej Akademii Nauk, oddział Poznań oraz Polskiej Komisji Kultury i Historii Bałkanów (The Polish Commission of Balkan Culture and History) afiliowanej przy Międzynarodowym Stowarzyszeniu Studiów nad Europą Południowo-Wschodnią (AIESEE). Autorka monografii i artykułów naukowych o tematyce bałkańskiej, publikowanych zarówno w Polsce, jak i za granicą. Obszar zainteresowań naukowych obejmuje Bałkany i związane z nimi problemy etniczne, procesy transformacji politycznej oraz kwestie bezpieczeństwa regionalnego.

Diana MAZEPA

Uniwersytet Wrocławski
diana.mazepa@gmail.com

Wybrane aspekty aktywności politycznej mniejszości albańskiej w Republice Macedonii

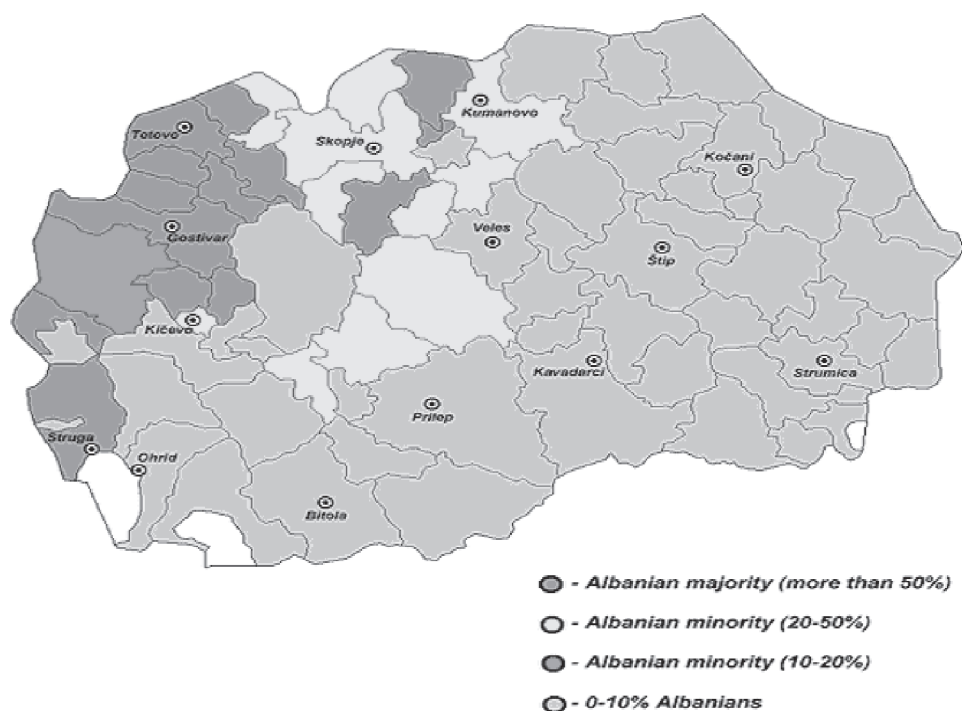
Wprowadzenie

Współczesna Macedonia jest mozaiką wielu kultur, narodów, języków i religii. W tym niewiele ponad dwumilionowym państwie (*Census*, 2005, s. 20) ponad 1/4 ludności stanowią Albańczycy (ibidem, s. 34), którzy w znacznej mierze wpływają na kształtowanie się sytuacji politycznej w Macedonii. Ta grupa etniczna zamieszkuje współcześnie głównie obszary północne i północno-zachodnie Macedonii. W 12 z 68 okręgów administracyjnych w kraju są większością, a w 10 stanowią około 20–25% mieszkańców (ibidem, s. 34–36). W rezultacie, każdy rząd macedoński musi brać pod uwagę pozycję albańskiej siły politycznej w kraju. Dane wynikające ze spisu ludności nie przekonują jednak albańskiej społeczności w Macedonii. Twierdzą oni bowiem, że wyniki spisu są zaniżone. Jak przytacza w swojej książce pt. *Od reminiscencji do re-alizacji „wielkich idei”?* *Działalność polityczna Albańczyków na Bałkanach na przełomie XX i XXI wieku* Agata Beata Domachowska, politolog, dr Nehat Sadiku stwierdził, że wielu polityków albańskich uważa, że w Macedonii albańska grupa narodowa stanowi ok. 30–45% populacji, lecz nie ma wiarygodnych danych na ten temat, dlatego jest to trudne do udowodnienia (Domachowska, 2017, s. 370). Mimo, że spisy ludności przeprowadzone w 1994 roku i 2002 roku były monitorowane przez społeczność międzynarodową, to obu wyników Albańczycy nie uznali, oskarżając władze o ich fałszowanie i chęć zatajenia rzeczywistych danych na ten temat (ibidem).

Referendum niepodległościowe i Konstytucja Republiki Macedonii

Pierwszym przejawem rosnącej siły politycznej Albańczyków w Macedonii był rok 1991, a dokładniej 8 września, kiedy to odbyło się referendum niepodległościowe, zbojkotowane przez ludność albańską (Stawowy-Kawka, 2014, s. 206). Decyzja ta wynikała, jak tłumaczył Petrit Menaj, albański polityk, z faktu, że „naród [...] nie chciał zamienić serbskiej niewoli na słowianomacedońską” (ibidem). Ponadto, był to sprzeciw wobec braku reakcji władz na wysuwane w tamtym czasie żądania Albańczyków takich jak nadanie im statusu narodu konstytucyjnego czy ustanowienia albańskiego drugim językiem urzędowym w kraju, a także wiele innych, odnoszących się do rozszerzenia swobód i wolności tejże grupie narodowej (Domachowska, 2017, s. 381). W odpowiedzi, w 1992 roku, Albańczycy przeprowadzili własne referendum, dotyczące utworzenia Autonomicznej Republiki (Uhma, 2016, s. 149). Głosowanie to pokazało niemal jednogłośnie chęć utworzenia autonomii polityczno-terytorialnej

(tzw. Ilirydy)¹. Antagonizmy macedońsko-albańskie zaostriły się przy okazji prac nad tekstem nowej ustawy zasadniczej. Od początku Albańczycy wysuwali roszczenia dotyczące poszerzenia ich swobód i wolności, które mimo działań albańskiej ludności, pozostały bez echa. Wobec powyższego, Albańczycy zgłosili zdecydowany sprzeciw wobec przyjęcia tekstu nowej konstytucji i przy okazji głosowania nad przyjęciem tekstu, albańscy politycy wstrzymali się od głosu, twierdząc, że nowa konstytucja sprowadza albańską ludność do katalogu mniejszości narodowych, podczas, gdy ich status powinien być równy z narodem macedońskim (Uhma, 2016, s. 149). Wbrew sygnałom docierającym od Albańczyków, 17 listopada 1991 roku przyjęto nową konstytucję (Stawowy-Kawka, 2000, s. 293). Od razu jednakże pojawiły się albańskie żądania domagające się rewizji jej przepisów – najwięcej zastrzeżeń budził punkt o traktowaniu ludności albańskiej jako mniejszości narodowej, co sprowadzało się do tego, że Macedonia jest państwem Macedończyków (Domachowska, 2017, s. 383). Niezadowolone budził także przypis o uprzywilejowaniu Cerkwii Macedońskiej – mimo, że konstytucja mówi o zrównaniu wszystkich religii, to jednak z nazwy została wymieniona tylko Macedońska Cerkiew Autokefaliczna. W trakcie prac nad nową konstytucją, Partia Demokratycznego Dobrobytu (dalej PDP) ogłosiła dokument pt. „Deklaracja o równym statusie Albańczyków w Macedonii”, w którym zawarte zostały postulaty głoszone przez Albańczyków, m.in. uznania albańskiego za język urzędowy, gwaran-



Rys. 1. Albańczycy w Macedonii

Źródło: <https://tsarizm.com/news/2018/01/19/breaking-news-macedonia/>, 12.06.2018.

¹ Z 276 921 osób, które wzięły udział w głosowaniu, 74% zagłosowało za utworzeniem autonomii.

cji nauczania w języku albańskim na wszystkich szczeblach edukacji czy prawa do swobodnego posługiwania się symbolami narodowymi (ibidem, s. 383–384). Władze macedońskie nie odnosiły się w większym stopniu do wysuwanych roszczeń ludności albańskiej – językiem urzędowym ustanowiono język macedoński, a alfabetem – cyrylicę (*Konstytucja*, 1991, s. 5). Pozwolono jedynie na to, aby języka albańskiego można było używać w tych częściach kraju, w których Albańczycy stanowili większość populacji².

Partie albańskie w Macedonii

Od odzyskania niepodległości w 1991 roku w Macedonii przeprowadzono 8 wyborów parlamentarnych, 5 wyborów prezydenckich (Woźnica, 2016, s. 191) oraz 7 wyborów lokalnych. Partie reprezentujące mniejszości narodowe, nie tylko albańskie, zdobywały mandaty we wszystkich wyborach parlamentarnych. Znaczny wzrost liczby pozyskiwanych mandatów przez tego typu ugrupowania można zauważyć po 2002 roku, kiedy to wprowadzono do systemu wyborczego pewne rozwiązania wypracowane w Porozumieniu Ochrydzkim (ibidem). Partie albańskie, reprezentując prawa zbiorowe w dziedzinie języka, edukacji, symboliki czy proporcjonalnej reprezentacji w instytucjach krajowych, często nawiązywały między sobą koalicje, tj. Demokratyczna Partia Albańczyków (dalej DPA) i PDP w 1998 roku czy Demokratyczna Unia na rzecz Integracji (dalej DUI) i PDP w 2006 roku (ibidem). Czynnikiem motywującym taką a nie inną strategię wyborczą była przede wszystkim kwestia etniczno-narodowa, a także znacząca liczba wyborców albańskich w poszczególnych okręgach wyborczych (ibidem). System wyborczy w Macedonii wyróżnia się wieloetnicznymi koalicjami rządowymi, które po 2002 roku stały się właściwie koniecznym elementem funkcjonowania macedońskiego rządu, gdyż właśnie po 2002 roku wprowadzono zasadę podwójnej większości, tzw. większość Badintera³ (ibidem). Wprowadzenie modelu Badintera pozwoliło partiom albańskim na odgrywanie większej roli w życiu politycznym w Macedonii. Na łamach ugrupowania Partii Demokratycznego Dobrobytu (dalej PPD) w latach 90. XX wieku, doszło do znacznych nieporozumień, co poskutkowało rozłamem w 1994 roku na frakcję umiarkowaną, będącą w tym czasie w koalicji rządowej oraz odłam radykalny z Abërim Xhaferi na czele (Domachowska, 2017, s. 395). W czasie wyborów parlamentarnych w tym samym roku obie frakcje walczyły o prawo do posługiwania się nazwą, jednakże ostatecznie to radykałowie zdecydowali o przemianowaniu się na ugrupowanie pod nazwą Partia Demokratycznego Dobrobytu Albańczyków (dalej PPDSH) (Stawowy-Kawka, 2000, s. 302). Ugrupowanie to zmierzało do osiągnięcia maksymalnych praw i swobód dla Albańczyków, gdyż uważali oni, iż Albańczycy są marginalizowani w Macedonii, domagano się więc m.in. ustanowienia języka albańskiego językiem urzędowym oraz podzielenia Macedonii według etnicznych kryteriów (*Politics*, 1997, s. 240). W 1998 roku, tuż przed wyborami

² Ludność albańska skupiona jest głównie w północno-zachodnich częściach kraju. Według podziału administracyjnego z 1996 roku, w 25 gminach na terenach północno-zachodnich stanowili ponad 50% populacji, w kolejnych 14 gminach stanowili ponad 20%, a w 22 gminach stanowili od 1,1% do 19,9%.

³ Mechanizm nazwany na cześć Roberta Badintera, doświadczonego eksperta w zakresie praw mniejszości narodowych. System kwalifikowanej większości, która ma za zadanie chronić interesy mniejszości narodowych w parlamentarnym procesie podejmowania decyzji. Mechanizm ten miał być łącznikiem w poszukiwaniu dialogu i konsensusu w państwie wieloetnicznym.

parlamentarnymi w październiku, PPDSh połączyła swoje siły z PDP, tworząc nową partię – Demokratyczną Partię Albańczyków (dalej PDSH) (Domachowska, 2017, s. 397). Albańczycy stale powiększali swoją populację w kraju, jednocześnie radykalizując swoje żądania. Wobec powyższego, każdy rząd macedoński musiał brać pod uwagę ich rosnącą siłę polityczną, bowiem nie było możliwości utworzenia bez nich rządu większościowego. Szybkie zwiększanie się liczby Albańczyków na terenach macedońskich było spowodowane zarówno dużym przyrostem naturalnym, jak i napływem ludności z terenów Kosowa, Albanii oraz Bośni (Stawowy-Kawka, 2014, s. 221).

Uniwersytet w Tetovie

Ważnym aspektem warunkującym relacje między Albańczykami a Macedończykami był stan albańskiej oświaty i kultury. Na poziomie szkół podstawowych i średnich mniejszości narodowe miały swobodny dostęp do edukacji w swoim rodzimym języku (ibidem, s. 223). Problem pojawiał się jednakże na poziomie szkół wyższych (ibidem). W związku z niezadowoleniem z działań podejmowanych przez władze macedońskie co do poprawy tego stanu rzeczy, Albańczycy w październiku 1994 roku zapowiedzieli otwarcie albańskiego uniwersytetu w Tetovie, co z kolei wywołało ostrą reakcję rządu, który zabronił tego typu działalności. Zaledwie 3 dni przed otwarciem uczelni, 14 grudnia 1994 roku, doszło do aresztowań działaczy albańskich na rzecz uniwersytetu (Domachowska, 2017, s. 402). Albania odniosła się krytycznie do działań Skopje i zapowiedziała, że dalsze utrudnianie utworzenia albańskiej uczelni może poskutkować zmianą polityki kraju wobec Macedonii. Po aresztowaniach doszło do eskalacji napięć narodowościowych w kraju, odbywały się manifestacje wzywające do zwolnienia zatrzymanych i zalegalizowania działalności Uniwersytetu. Działania podjęli także politycy albańscy, popierając postulaty głoszone przez demonstrantów, dodatkowo grożąc wyjściem z rządu. Finalnie, PPD nie zerwała koalicji rządowej, a także nie zdołała wpłynąć na decyzję rządu macedońskiego (ibidem). Mimo zdecydowanego sprzeciwu, zarówno polityków, którzy uważali, że doprowadzi to do jeszcze większej izolacji ludności albańskiej, jak i Macedończyków złożono oficjalny wniosek o zarejestrowanie albańskiej uczelni. Dla poparcia swojego stanowiska, rząd macedoński szukał sojuszników także na arenie międzynarodowej, np. zwracając się w stronę Stanów Zjednoczonych. USA, jednakże poparły inicjatywę na rzecz ustanowienia albańskiej uczelni, podpisując porozumienie o współpracy pomiędzy uczelnią w Tetovie a Uniwersytetem George’a Waszyngtona (ibidem, s. 403). Wkrótce nielegalnie działająca uczelnia podjęła rozmowy z innymi uczelniami, np. w Kosowie czy Albanii. Ostatecznie dopiero 22 lutego 2004 roku Uniwersytet w Tetovie został uznany za legalnie działającą uczelnię wyższą w Macedonii (Azizi, 2011, s. 2439).

Ustawa o symbolach narodowych

W czerwcu i lipcu 1997 roku doszło do eskalacji antagonizmów na linii Macedończycy–Albańczycy dotyczących symboli narodowych, a dokładniej wywieszania flag albańskich i tureckich na budynkach publicznych w zachodniej Macedonii (Sta-

wowy-Kawka, 2000, s. 301). Sytuacja ta mocno odbiła się na relacjach w państwie – dochodziło do zamieszek i manifestacji, nie obyło się także bez rannych i zabitych. W celu opanowania rosnących niepokojów, 8 lipca 1997 roku parlament uchwalił ustawę, która uregulować miała kiedy i gdzie mniejszości narodowe mogą wywieszać swoje symbole narodowe (Stawowy-Kawka, 2014, s. 217). Ludność albańska nie przestrzegała jednak zapisów dokumentu i w lipcu ponownie doszło do krwawych starć z policją oraz licznych aresztowań. Departament Stanu USA w swoich raportach mówił o ofiarach pośród Albańczyków w starciach na tle narodowościowym, jednakże nie były to przypadki samosądów, zabójstw lub porwań (*The Former*, 1999, s. 2). Dodatkowo stwierdzono, że nie zmuszano ludności do emigracji (ibidem). Aresztowania spotkały się z ostrą reakcją polityków albańskich, szczególnie z ugrupowania PDSH. Partia podjęła decyzję o zakończeniu prac burmistrzów oraz członków rad lokalnych, a także nawoływała do bojkotu prac parlamentu (Domachowska, 2017, s. 406). PPD nie podeszła tak radykalnie do problemu, gdyż ugrupowanie starało się odpowiadać na prośby Albanii o walkę o prawa Albańczyków w Macedonii w ramach państwowych instytucji oraz przy wykorzystaniu pokojowych metod (ibidem).

Wpływ sytuacji w Kosowie

Znaczący wpływ na kształtowanie się sytuacji miała także sytuacja w sąsiednim Kosowie. Albańczycy w Macedonii odczuwają silny, emocjonalny związek z Kosowem, a wydarzenia mające miejsce pod koniec lat 90. XX wieku, silnie oddziaływały na społeczność albańską w Macedonii. Valdimir Ortakovski, macedoński profesor tak tłumaczył więź: „Albańczycy w Macedonii mogą odczuwać etniczne więzi z Albanią, ale silne emocjonalne więzi łączą ich z Kosowem. Kosowo stanowi intelektualny fundament dla nas (Albańczyków). Pisarze, dziennikarze, nauczyciele, wszyscy pochodzą z Kosowa – wszystko, co wartościowe stamtąd pochodzi. Musimy bronić Kosowa” (Ortakovski, 2001, s. 34). Podczas konfliktu trwającego w Kosowie, albańscy politycy z Macedonii solidaryzowali się ze swoimi braćmi i siostrami z Kosowa. Kolejnym aspektem wpływającym na delikatną sytuację w Macedonii była Wyzwolenicza Armia Kosowa (Ushtria Çlirimtare Kosovës – dalej: UÇK), która rozbudowywała swoje struktury, posiadała wojskowe rezerwy w wioskach na granicy albańsko-macedońskiej (Stawowy-Kawka, 2000, s. 301). Gdy w 1997 roku doszło do wzmocnienia tej bojówki paramilitarnej, przeprowadziła ona kilka zamachów bombowych w Kosowie oraz jeden w Macedonii, a wkrótce bojówka ogłosiła wprowadzenie swych działań na tereny zachodniej Macedonii (ibidem, s. 301–302). Podczas operacji NATO o nazwie *Allied Force* wielu bojowników przekroczyło granicę macedońską, wtapiając się w tłum uchodźców z Kosowa. Oba czynniki wpłynęły destrukcyjnie, m.in. na sytuację gospodarczą Macedonii, chociażby z powodu znacznej ilości uchodźców kosowskich. Do czerwca 1999 roku ich liczba, zarejestrowana przez Czerwony Krzyż, w Tetowie wzrosła ze 1547 osób w marcu 1999 do 379 523 osób (Domachowska, 2017, s. 413). W ciągu trzech miesięcy struktura demograficzna diametralnie się zmieniła, co wzbudziło obawę rządu macedońskiego, który zasygnalizował chęć zamknięcia granic z Kosowem. Taka idea spotkała się z oporem ugrupowań albańskich, szczególnie PDSH, które zagroziło wyjściem z rządu (tworzyło ówczesnie koalicję rządową). Ostatecznie,

władze macedońskie zostały zmuszone do rezygnacji z tego pomysłu. PDSH podjęła jednakże szereg przedsięwzięć, które miały na celu uspokojenie nastrojów w państwie i zabezpieczenie Macedonii przed rozlaniem się na jej tereny konfliktu, m.in. poprzez zawarcie porozumienia o gwarancji braku podejmowania działań na terytorium Republiki Macedonii przez stronę kosowską (ibidem, s. 415). Pomimo zapewnień, sytuacja pomiędzy Albańczykami a Macedończykami nie uległa poprawie, można nawet stwierdzić, że relacje stały się jeszcze bardziej napięte.

Albańczycy wobec konfliktu z 2001 roku i Porozumienia Ochrydzkiego

Konflikt zbrojny, który wybuchł w 2001 roku był spowodowany w dużej mierze przez niezadowolenie Albańczyków i brak reakcji władz macedońskich na wysuwane przez nich (ciągle te same) postulaty. Do wojny przyczyniły się też takie czynniki jak wcześniejszy rozpad Jugosławii czy próba utworzenia albańskiej autonomii polityczno-terytorialnej. Sytuacji nie poprawiało także niezadowolenie z poczynąń Demokratycznej Partii Albańczyków (weszła do koalicji rządowej w 1998 roku), która, według ludności, dążyła do wypracowywania kompromisów, podczas gdy prawa albańskie były łamane. Bezpośrednią przyczyną natomiast było podpisanie umowy o granicy państwowej pomiędzy Macedonią a Jugosławią, która utrudniła Albańczykom poruszanie się między Kosowem i Macedonią⁴ (Kosiorek, 2015). 22 stycznia 2001 roku zaatakowali posterunek macedońskiej policji we wsi Tearce (Olszewski, 2010, s. 134). 16 lutego 2001 roku uzbrojeni Albańczycy zaatakowali macedońskie posterunki policyjne we wsi Tanuševeci, w pobliżu Tetova (Stawowy-Kawka, s. 47). Z dnia na dzień konflikt przybierał na sile i z różną intensywnością trwał on do listopada 2001 roku, do wprowadzenia istotnych zmian w konstytucji macedońskiej.

Początkowo partie albańskie nie podjęły zdecydowanych działań wobec rozpowszechniającego się konfliktu. Zmiany na scenie politycznej zaczęły się dopiero po pierwszych tygodniach walk toczących się w Macedonii – część polityków z partii PDSH i PPD podjęło decyzję o przyłączeniu się do nowoutworzonej (10 marca 2001 roku) Partii Narodowo-Demokratycznej (dalej NDP), która dążyła do utworzenia z Macedonii państwa federacyjnego, dwunarodowego, przypominającego kształtem Bośnię i Hercegowinę lub Belgię (Domachowska, 2017, s. 427). NDP opowiadało się także, w odróżnieniu od innych albańskich partii w kraju, za walką zbrojną i osiągnięciem swoich celów nie poprzez pokojowe przedsięwzięcia. Pozostałe ugrupowania albańskie nie wtórowały nowoutworzonej partii NDP, a wprost przeciwnie – chciały rozwiązać konflikt poprzez osiągnięcie konsensu, jednocześnie nadal wysuwając hasła rozszerzenia praw i swobód Albańczyków w Macedonii. Obie największe partie albańskie w kraju, PDP i PDSH odrzucały walkę zbrojną jako sposób osiągnięcia swoich celów, potępiały także działania zbrojne prowadzone przez Armię Wyzwolenia Narodowego (Ushtria Çlirimtare Kombëtare; dalej NLA), którą uznać można za kontynuację paramilitarnej bojówki kosowskiej (UÇK). Starając się zapobiec dalszemu pogłębianiu się konfliktu, PDSH i PDP 20 marca 2001 roku ogłosiły wspólną deklarację,

⁴ Zob. więcej: *Agreement for the delineation of the borderline between the Republic of Macedonia and the Federal Republic of Yugoslavia*, March 2001, <http://www.un.org/documents/ga/docs/56/a5660.pdf>.

w której podkreśliły swój brak poparcia dla użycia siły, a także zwróciły się do grup paramilitarnych o zaprzestanie działań zbrojnych (ibidem, s. 428). Partie skierowały także do władz macedońskich prośbę o jak najszybsze przyjęcie prawa, które załagodziłoby napięcia w kraju, a także o zalegalizowanie przez Macedonię albańskiej uczelni wyższej w Tetowie (ibidem). Parlament w związku z działaniami zbrojnymi, przyjął większością głosów, przy poparciu opozycji oraz posłów albańskich Deklarację o Sytuacji w Kraju. Potępiono w niej działania albańskie, zobowiązano władze w Skopje do wprowadzenia pokoju i nakłaniano społeczność do jedności i zachowania spokoju (Olszewski, 2010, s. 135). Ważnym wydarzeniem podczas konfliktu w 2001 roku było tzw. Porozumienie Prizreńskie, które ustalone zostało podczas spotkania liderów ugrupowań albańskich – Ali Ahmetiego, Imer Imeriego i Arbëna Xhaferiego (ibidem, s. 308). W dokumencie zawarto spis działań, które miały doprowadzić do zawieszenia broni, oraz postulatów Albańczyków wobec władz w Skopje. Ponadto porozumienie to zawierało program naprawczy w Republice po zakończonych działaniach zbrojnych. Odniosło to jednak odwrotne od zamierzonych skutki i wywołało wielkie oburzenie, doszło do demonstracji Macedończyków. Ci podkreślali winę Amerykanów, którzy nie pozwalali pozbyć się bojowników albańskich oraz udowadniali powiązania struktur politycznych albańskich z organizacjami paramilitarnymi i terrorystycznymi i zarzucali Albańczykom ukrywanie swoich prawdziwych zamiarów. Zdanie Albańczyków było diametralnie różne od tego, co głosili oburzeni Macedończycy – twierdzili, że owe porozumienie to jedyna droga, aby dogadać się w spornych kwestiach. Rząd macedoński był tak zdesperowany i bezradny wobec zaistniałej sytuacji, że skłonny był odłączyć część terytorium swego kraju (Tetovo, Debar, Gostivar) w zamian za Podpradec w Albanii, co miało dokonać się poprzez wymianę terytorium za terytorium i przesiedlenie ludności między tymi obszarami (ibidem, s. 310). Jednak to nie było żadne rozwiązanie, jak zgodnie twierdziły obie strony konfliktu. Przeciwno takim działaniom zaprotestował ponadto przewodniczący Albańskiej Akademii Nauk i Sztuk, który mówił, że: „[...] wewnętrzne problemy etniczne nie mogą być rozwiązywane przez wymianę terytoriów i ludności. Jedynym rozwiązaniem kryzysu w Macedonii jest poszanowanie praw Albańczyków tam mieszkających” (ibidem, s. 311). W dniu 24 czerwca udało się osiągnąć konsensus i wprowadzić zawieszenie broni. Ponadto na Macedonię wpływały państwa trzecie i instytucje międzynarodowe, które żądały, aby Republika Macedonii wprowadziła zmiany w swojej konstytucji i by zagwarantowała większe prawa ludności albańskiej. 8 sierpnia 2001 roku uchwalono tymczasowe porozumienie, a 13 sierpnia 2001 roku podpisano dokument w ostatecznej formie (Stawowy-Kawka, 2014, s. 325)⁵. Znajdowały się w nim zapisy, m.in. o tym, że język albański zostaje zrównany z językiem macedońskim w tych rejonach, w których Albańczycy stanowili ponad 20% mieszkańców, policja ma zostać tak podzielona etnicznie, aby odpowiadała strukturze narodowościowej w Republice Macedonii – dokonać miano tego do 2004 roku, zapowiadano wprowadzenie proporcjonalnej do struktury etnicznej reprezentacji Albańczyków w ważnych instytucjach administracji publicznej, a w preambule konstytucji miał się znaleźć zapis o „obywatelach Republiki Macedonii” bez wyszczególniania grup etnicznych. Porozumienie ochrydkie zrównało ponadto ze sobą islam, katolicyzm i prawosławie (Olszewski, 2010, s. 139). Poprawki

⁵ Zob. więcej: *Ohrid Framework Agreement*, <https://www.osce.org/skopje/100622>.

wprowadzone zostały do Konstytucji Republiki Macedońskiej 16 listopada tego samego roku, a to wpłynęło na polepszenie stosunków etnicznych pomiędzy Albańczykami a Macedończykami. Od stycznia 2003 roku władze w Skopje starały się, aby wszystkie postanowienia z Ochrydy miały swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości – i tak Albańczycy zasilili szeregi policji i był to znaczący wzrost – z 7% do 20%, ponadto deputowanym albańskiego pochodzenia umożliwiono używanie w parlamencie swojego ojczystego języka, a uchodźcy mieli powrócić do swoich domów (Dymarski, 2011, s. 221). Wprowadzanie zmian do ustawy zasadniczej nie spowodowało automatycznego ustabilizowania się relacji etnicznych w Macedonii, niewątpliwie zmiany te były znaczące do osiągnięcia stabilizacji i pokoju w państwie.

Język albański został drugim językiem urzędowym w Republice Macedonii. 1 stycznia 2018 roku parlament macedoński przegłosował ustawę, która umożliwia korzystanie z języka albańskiego jako języka urzędowego na terytorium całego kraju (Kaźmierczak, 2018). Za projektem zagłosowali rządzący obecnie socjaldemokraci (SDSM) oraz deputowani albańscy, z których BDI i Sojusz dla Albańczyków tworzą koalicję rządzącą, a Besa wspiera rząd nieoficjalnie (ibidem). Ostrą krytykę ustawy wyraziła natomiast Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Demokratyczna Partia Macedońskiej Jedności Narodowej, która rządziła do 2017 roku. Co więcej, ustawa ta budzi wiele kontrowersji przede wszystkim wśród środowisk prawicowych, które uważają ją za niekonstytucyjną, podważającą definicję narodu oraz niweczącą państwowy charakter języka macedońskiego. Prezydent Gorge Iwanow uznał jednak, że ustawa ta nie zagraża językowi macedońskiemu, natomiast uważa, że zagraża jedności Macedonii (ibidem).

Podsumowanie

Już od lat 90. XX wieku Albańczycy wywierali znaczący wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej w Macedonii. Od początku istnienia państwa podejmowali szereg inicjatyw mających na celu takie ukształtowanie systemu politycznego w Macedonii, który respektowałby ich prawa, stawiając ich na równi z obywatelami pochodzenia macedońskiego, chcąc także współtworzyć państwo, a nie być jedynie mniejszością narodową niewymienioną z nazwy w konstytucji. Naród ten aktywnie uczestniczył w życiu politycznym, nie bojkotując żadnych wyborów (ani parlamentarnych, ani prezydenckich, ani samorządowych), nie utworzyli także autonomicznych instytucji publicznych, które mogłyby prowadzić do decentralizacji władzy – wyjątkiem jest utworzenie w 1994 roku nielegalnej, albańskojęzycznej uczelni w Tetowie, która w 2004 r. została uznana za działającą zgodnie z prawem. Warto podkreślić, że wysuwając postulaty, albańskie ugrupowania w Macedonii nie odwoływały się do haseł secesji czy separatyzmu. Nawet podczas konfliktu zbrojnego w 2001 roku większość albańskich polityków nawoływała do rozwiązania sytuacji bez użycia przemocy, na zasadzie konsensusu. Należy także zauważyć, że mnogość partii albańskich i znaczne różnice w ich programach politycznych, brak zgody i współpracy między nimi mogą przekładać się na brak skuteczności w osiąganiu swoich interesów. Mimo wszystko, partie albańskie w Macedonii rosną w siłę i z całą pewnością można stwierdzić, że od samego początku wywierają wpływ na

kształtowanie się sytuacji wewnętrznej i przyczyniają się do poprawy sytuacji swoich rodaków i innych mniejszości narodowych w tym kraju.

Bibliografia

- Azizi A. (2011), *The Right to Education in the Republic of Macedonia: The Right to Education in one's Mother Tongue*, „Procedia Social and Behavioral Sciences” 15.
- Census of population, households and dwellings in the Republic of Macedonia 2002, Book XII: Total population, households and dwellings according to the territorial organization of The Republic of Macedonia* (2004), <http://www.stat.gov.mk/Publikacii/knigaXIII.pdf>, 15.06.2018.
- Domachowska A. (2017), *Od reminiscencji do realizacji „wielkich idei”? Działalność polityczna Albańczyków na Bałkanach na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Dymarski M. (2011), *Macedonia a narodowe aspiracje Albańczyków w XX wieku*, w: *Macedoński dyskurs niepodległościowy*, red. I. Stawowy-Kawka, M. Kawka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kazimierzczak K. (2018), *Nowa ustawa czyni język albański drugim urzędowym językiem Macedonii*, 14 stycznia 2018, <https://kresy.pl/wydarzenia/regiony/europa-poludniowa/nowa-ustawa-czyni-jezyk-albanski-drugim-urzedowym-jezykiem-macedonii-mapa/>, 30.06.2018.
- Konstytucja Republiki Macedonii z dnia 17 listopada 1991 roku*.
- Kosiorek P. (2015), *Zamieszki w Macedonii. Wciąż napięta sytuacja na Bałkanach*, 19 maj 2015, <https://www.defence24.pl/zamieszki-w-macedonii-wciaz-napieta-sytuacja-na-balkanach>, 23.06.2018.
- Politics, Power and the Struggle for Democracy in South-East Europe* (1997), red. K. Dawish, B. Parrott, Cambridge University Press.
- Olszewski P. (2010), *Macedonia. Historia i współczesność*, Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu, Radom.
- Ortakovski V. (2001), *Interethnic Relations and Minorities in the Republic of Macedonia*, „Southeast European Politics”, 2(1).
- Stawowy-Kawka I. (2000), *Historia Macedonii*, Ossolineum, Wrocław.
- Stawowy-Kawka I. (2014), *Albańczycy w Macedonii 1944–2001*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Stawowy-Kawka I. (2001), *Zbrojny konflikt albańsko-macedoński (luty–maj 2001 roku) w północno-zachodniej Macedonii. Zaangażowanie dyplomacji USA i UE*, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight.../Zbrojny_konflikt.pdf, 23.06.2018.
- The Former Yugoslav Republic of Macedonia Country Report on Human Rights Practices for 1998* (1999), Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, <https://www.justice.gov/sites/default/files/eoir/legacy/2013/06/07/hrp98macedonia.pdf>, 24.06.2018.
- Uhma P. (2016), *Misja OBWE w Skopje – świadek czy uczestnik trudnej transformacji?*, „Bezpieczeństwo: teoria i praktyka: czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzejewskiego”, nr 4.
- Woźnica R. (2016), *Partie polityczne i udział mniejszości w życiu politycznym Macedonii i Bułgarii*, Uniwersytet Jagielloński, www.ejournals.eu/pliki/art/8687/, 23.06.2018.

Diana Mazepa – doktorantka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, absolwentka studiów II-go stopnia na kierunku Stosunki Międzynarodowe na Uniwersytecie Wrocławskim; specjalność: studia wschodnie. Obszary zainteresowań naukowych: Bałkany, kwestie etniczne, konflikty na Bałkanach, wewnętrzne i zewnętrzne problemy państw bałkańskich.

Etniczność w Polsce. Wybrane zagadnienia

Prawo do samookreślenia narodowego i uznawanie mniejszości narodowych. Status mniejszości narodowych w polityce państwa polskiego po 1989 roku

Wstęp

Problemy określania tożsamości społecznej, kulturowej, narodowej, etnicznej itp. tak na poziomie zbiorowym, jak i indywidualnym należą współcześnie do jednego z wiodących i chyba nadal najbardziej widocznych tematów w naukach społecznych lub nawet szerzej w całej humanistyce (Brubaker, Cooper, 2000; Bokszański, 2005; Czyżewski, 2012; Kubera, 2013). Ich analiza stanowi również ważną część badań społecznych związanych z etnicznością, w tym także nad mniejszościami narodowymi z punktu widzenia uznawania i zachowywania przez ich członków odrębnych od większości swoich wyborów tożsamościowych. Podstawowe znaczenie ma tutaj prawo do indywidualnego samookreślenia narodowego (określane również mianem „opcji subiektywnej”, samokategoryzacji, wewnętrznej kategoryzacji itp.), które polega na swobodnym wyborze przez jednostkę swojej identyfikacji etnicznej, która może dotyczyć przynależności do większości narodowej lub do innej grupy etnicznej (Pap, 2015, s. 173–174).

Zasada ta jest obecnie traktowana jako podstawa współczesnego systemu ochrony praw mniejszości narodowych w Europie, której gwarancje znajdują w aktach prawa międzynarodowego oraz w ramach wewnętrznych regulacji krajowych. Ma ona chronić przede wszystkim mniejszości narodowe przed arbitralnym negowaniem ich istnienia przez władze państwowe (Janusz, 2011, s. 30–31). Jest ona jednak krytykowana z powodu swojej subiektywności, gdyż może prowadzić do częstych zmian tożsamości etnicznej przez jednostkę w zależności od okoliczności społecznych, sytuacji politycznej, a także z perspektywy koncepcji „płynnej tożsamości” lub przekraczania granic etniczno-rasowych prowadzących do ustanowienia tożsamości złożonych, hybrydowych lub „transnarodowych” itp. (Pap, 2017, s. 968–969). Obecnie uważa się, że subiektywne prawo do samoidentyfikacji narodowej nie ma charakteru czysto abstrakcyjnego, gdyż wybór przynależności narodowej jest dokonywany świadomie przed jednostką i powinien znajdować swoje uzasadnienie w obiektywnych czynnikach związanych z pochodzeniem, trwałymi związkami z językiem, kulturą i tradycją danej grupy.

Artykuł stara się odpowiedzieć na pytanie, które dotyczy funkcjonowania tej zasady w polityce państwa polskiego wobec mniejszości narodowych po 1989 r. Koncentruje się on na analizie prawnego (administracyjnego) podejścia, w ramach którego interesuje nas to, które grupy państwo chroni, a które są z tej ochrony wyłączone

i dlaczego? Przedmiotem rozważań będą więc nasze doświadczenia z perspektywy stosowanej obecnie taksonomii etnicznej, tj. podziału na mniejszości narodowe i etniczne, oraz sporów o formalne uznanie jako mniejszości etnicznych – społeczności kaszubskiej i śląskiej.

Główna teza artykułu skupia się na tym, że przyjęte obecnie rozumienie koncepcji swobody samookreślenia narodowego ma przede wszystkim znaczenie negatywne, tj. służy powstrzymaniu określonych działań państwa i jego administracji na tym obszarze. W mniejszym stopniu ma ono charakter pozytywny, gdyż nie oznacza automatycznego uznania danej grupy i jej tożsamości, jak i nie prowadzi do bezwarunkowej akceptacji przynależności danej osoby do wybranej przez siebie społeczności etnicznej. Nie ma bowiem przyjętej definicji takiej grupy (mniejszości) lub określenia tego, na czym polega w niej członkostwo. Stąd płynie waga formalnego i prawnego uznania takiej grupy jako mniejszości (Haklai, 2015, s. 464).

Porządek artykułu jest następujący. Rozpaczynam go od analizy zasady samookreślenia narodowego, następnie przechodzę do głównych zmian w polityce wobec mniejszości po 1989 r. w Polsce i przyjętych regulacji prawnych (zawartych zwłaszcza w Konstytucji RP z 1997 r. i ustawie o mniejszościach z 2005 r.), dalej analizuję spory o uznanie jako mniejszości dwóch społeczności – kaszubskiej i śląskiej, a kończę go wnioskami dotyczącymi polityki państwa w obszarze uznawania tych grup. Opieram się głównie na materiałach zastanych, takich jak oficjalne dokumenty rządowe, projekty i regulacje prawne, ekspertyzy prawne oraz wybranej literaturze przedmiotu.

Zakres i treść prawa do indywidualnego samookreślenia narodowego

Uznanie prawa do indywidualnego samookreślenia narodowego, które miało miejsce na progu dekadę lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, stanowiło radykalną zmianę wobec dotychczasowych zasad polityki wobec mniejszości (Gronowska, 1991, s. 119; Łuczka, 1994, s. 24–25). Znalazło ono miejsce w „Dokumencie Spotkania Kopenhaskiego...” z czerwca 1990 r., który stanowił w paragrafie 32, że „przynależność do mniejszości narodowych jest kwestią indywidualnego wyboru jednostki i żadna szkoda nie może wynikać z dokonania takiego wyboru. Osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo do swobodnego wyrażania, zachowywania i rozwijania swojej etnicznej, kulturowej, językowej lub religijnej tożsamości oraz do pielęgnowania i rozwijania swojej kultury we wszystkich jej aspektach, wolni od wszelkich prób asymilacji wbrew ich woli... Osoby należące do mniejszości narodowych nie mogą doznawać żadnej szkody z tytułu korzystania lub niekorzystania z wszelkich tego rodzaju praw”. I dalej w następnym paragrafie 33 głosił on, że „państwa uczestniczące będą chronić etniczną, kulturową, językową i religijną tożsamość mniejszości narodowych na ich terytorium oraz tworzyć warunki dla jej rozwoju...” (*Dokument Spotkania Kopenhaskiego*, 1995).

Podobnie stwierdza Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych z 1995 r., która w artykule 3 głosi, że „1. Każda osoba należąca do mniejszości narodowej ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do takiej mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociągnie za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skut-

ków. 2. Osoby należące do mniejszości narodowych mogą korzystać z praw i wolności wynikających z zasad zawartych w niniejszej konwencji ramowej indywidualnie, jak też wspólnie z innymi” (*Konwencja ramowa*, 2002).

W praktyce administracyjnej zawartość prawa do swobody samookreślenia narodowego obejmuje przede wszystkim negatywny aspekt, który oznacza powstrzymanie państwa od następujących działań (Pap, 2017, s. 977–978):

- tworzenia i narzucania obowiązkowych (zewnętrznych) systemów klasyfikacji etnicznej i określania przynależności etnicznej jednostek. Stąd też brak o nich zapisów w dokumentach osobistych, a także w dokumentacji medycznej lub policyjnej itp.;
- przymuszania jednostek do asymilacji do większości narodowej lub do przynależności do danej mniejszości w sytuacji, gdy nie chcą one korzystać z uprawnień mniejszościowych;
- możliwości zabrania skłaniania deklaracji przynależności do określonych grup etnicznych, jak np. w trakcie spisu powszechnego ludności lub w badaniach naukowych, przy zachowaniu tajemnicy spisowej i ochrony danych osobowych.

Pozytywny aspekt zasady samookreślenia narodowego z drugiej strony zwraca uwagę z kolei na znaczenie obiektywnych kryteriów przynależności etnicznej, do których administracja państwa może odwołać się w określonych sytuacjach oraz akceptację „złożonych tożsamości” narodowych (wielorakich afiliacji etnicznych), zwłaszcza wtedy, gdy odnoszą się one zarówno do podtrzymywania przynależności do danej mniejszości narodowej, jak i identyfikacji ze społeczeństwem większościowym.

W tym też duchu wypowiada się „Raport wyjaśniający” do Konwencji ramowej, który w ocenie wspomnianego wyżej artykułu 3 tej konwencji stwierdza, że znajdują się w nim dwie odmienne, choć związane ze sobą, reguły. Pierwsza z nich gwarantuje każdej osobie należącej do mniejszości narodowej swobodę wyboru co do traktowania jej jako należącej, bądź nienależącej do tej grupy. Każda z nich ma prawo podjęcia decyzji o tym, czy pragnie być członkiem danej mniejszości i korzystać z jej ochrony (na regułach wynikających z Konwencji ramowej). Druga z reguł stanowi z kolei, że ta swoboda wyboru jednostki przynależności do mniejszości nie ma charakteru arbitralnego, gdyż jej subiektywna decyzja jest nierozłącznie związana z obiektywnymi kryteriami istotnymi dla tożsamości jednostki (*Raport Wyjaśniający*, 1995).

Pojawia się więc pytanie, kto i w jaki sposób określa przynależność jednostek do określonych (wybranych) społeczności mniejszościowych? Czy decydują o tym same grupy (jak np. ich liderzy, specjalne wyłonione przez nich ciała itp.). A może definiuje je administracja państwowa (w postaci określonych regulacji prawnych) lub też badania naukowe? Spojrzenie na praktykę europejską w tym zakresie przynosi pewną wiedzę na ten temat. Komitet Doradczy Rady Europy w swojej ostatniej ocenie funkcjonowania tej zasady zwrócił uwagę na następujące kryteria stosowane przez państwa do wyboru chronionych grup jako mniejszości narodowe (*The Framework Convention*, 2016, s. 11–15)¹.

Po pierwsze, jest nim formalne uznanie za chronioną przez państwo mniejszość. Może ono mieć charakter oficjalnego uznania tej grupy przez państwo i wpisanie jej na listę oficjalnie chronionych mniejszości. Ale, jak stanowi Komitet Doradczy, formalne

¹ Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych powołała specjalny Komitet Doradczy (art. 26) nadzorujący jej wykonywanie w państwach będących stronami tej Konwencji i przygotowujące opinie na ten temat.

uznanie danej grupy etnicznej za mniejszość lub przyznanie jej specjalnego statusu nie jest początkiem jej ochrony i przyznaniem jej członkom specjalnych praw. Włączenie danej społeczności etnicznej w ramy ochrony jako mniejszość narodowa może przyjąć formę ewolucyjnego procesu, który może prowadzić ostatecznie w przyszłości do formalnego jej uznania. Może ono rozpoczynać od swobodnego samookreślenia jej członków, którzy są uznani przez państwo i społeczeństwo jako tworzący odrębną grupę mniejszościową, które stopniowo prowadzi do pełnego jej uznania i włączenia w formalne mechanizmy ochrony praw mniejszości.

Po drugie, jest nim kryterium obywatelstwa. Osoby należące do chronionych mniejszości powinny być obywatelami danego państwa. Ale może to mieć często restryktywne i dyskryminacyjne skutki, zwłaszcza wtedy, gdy problemy te dotyczą tych osób, które nie posiadają z różnych względów obywatelstwa danego państwa (apatrydów).

Po trzecie, ważnym i często obecnie stosowanym kryterium jest długość zamieszkiwania na terytorium danego państwa. W regulacjach wewnętrznych państw znajdują się wymagania dotyczące zamieszkiwania na ich terytorium „od co najmniej 100 lat” lub „przed XX wiekiem”. Formuluje się tutaj również oczekiwania dotyczące długotrwałych związków danej grupy z państwem lub jego określonym regionem. Dlatego pojawiają się tutaj, takie pojęcia jak: „mniejszości autochtonicznej”, „tradycyjnej”, „tradycyjnie osiadłej”. Ale to wymaganie winno być stosowane elastycznie, uwzględniające długość zamieszkiwania i siłę związków z państwem członków danej grupy mniejszościowej.

Po czwarte, używane jest także kryterium terytorialne w ramach danego państwa, tj. ograniczenia ochrony danej mniejszości do wybranych, określonych obszarów zamieszkałych przez daną mniejszość (tzw. „obszarów mniejszościowych” lub „stref zamieszkałych przez mniejszość”). I podobnie, jak w poprzednim wypadku, kryterium to winno być stosowane elastycznie, uwzględniając dokonujące się zmiany demograficzne oraz migracje ludności.

Piątym kryterium pozostaje próg liczbowy osób należących do danej mniejszości, od którego zależy uznanie danej grupy. Formuluje się go w postaci formuły „znaczącej liczby członków mniejszości”. Ale korzystanie z praw mniejszości nie powinno zależeć tylko od wielkości liczbowej danej grupy, zwłaszcza gdy może ono dotyczyć społeczności diasporycznych.

Szóstym z kolei kryterium jest związek danej mniejszości ze swoim państwem (narodem) macierzystym (*kin state*). W regulacjach wewnętrznych (także i polskich, jak się przekonamy) występuje często podział na mniejszości „państwowe” („narodowe”), mające swoje związki państwem narodowym oraz na mniejszości „bezpaństwowe” (niemające swoich odpowiedników w postaci państw narodowych). Podział ten jednak nie powinien prowadzić do zróżnicowania w zakresie korzystania z praw mniejszości każdej z tych kategorii.

Ostatnim kryterium (siódmym) są określone cechy identyfikacyjne wyznaczające przynależność do danej mniejszości, takie jak język, religia, kultura, pochodzenie etniczne, specyficzne tradycje kulturowe lub widoczne cechy przynależności itp. Problemem pozostaje tutaj wewnętrzne zróżnicowanie kulturowe grup mniejszościowych i wynikające stąd różne znaczenie elementów identyfikacyjnych. Najważniejszym jednak pozostaje tutaj prawo do swobody samookreślenia narodowego.

Prawo do swobody samookreślenia narodowego w polityce państwa polskiego w latach 1989–2018

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpiło prawie automatyczne polityczne uznanie mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, a podstawowe znaczenie miało właśnie przyjęcie zasady swobody indywidualnego samookreślenia narodowego. Miało to szczególne znaczenie dla uznania mniejszości niemieckiej, której istnienie negowano do końca lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Nie miała ona jednak charakteru absolutnego. Została ona ograniczona do społeczności autochtonicznych, tradycyjnie związanych z historią i zamieszkiwaniem na terytorium Polski. Sprawilo to, że z ochrony prawnej zostali wykluczeni przedstawiciele uznawanych do tej pory grup o rodowodzie imigranckim, jak Grecy i Macedończycy oraz Wietnamczycy, co nie spotkało się wówczas z ich większymi protestami.

Od początku posługiwano się „podwójną” kategoryzacją mniejszościową, związaną z podziałem uznanych społeczności na „mniejszość narodową” i „mniejszość etniczną” (Janusz, 2015, s. 17–18). Było to związane z tradycją obecności tego podziału w dyskursie publicznym w Polsce, w którym klasyfikowano mniejszości wyróżniając mniejszości narodowe, mniejszości etniczne oraz grupy etnograficzne (Sakson, 1991, s. 187–188; Szczepański, 1997, s. 16–18). Taki sposób stosowania terminologii etnicznej znalazł odzwierciedlenie w nazwie komisji sejmowej zajmującej się sprawami mniejszości w Polsce, która od momentu swojego powołania jesienią 1989 r. nosiła właśnie nazwę Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych (Giedrojc, 2014).

Konstytucja RP z 1997 r. usankcjonowała ten podział oraz zobowiązania państwa w dziedzinie ochrony praw mniejszości w artykule nr 35. Stanowił on, że: „1. Rzeczpospolita Polska zapewni obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. 2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej” (*Konstytucja Rzeczypospolitej*, 1997). Podtrzymał on więc zasadę ochrony praw osób należących do dwóch rodzajów mniejszości: narodowych i etnicznych. W pracach nad tym artykułem pojęcie „mniejszości narodowej” odnoszono do tych społeczności, które nie identyfikują się z narodem polskim, zaś „mniejszości etnicznej” do grup etnicznych (etnograficznych i regionalnych), które utrzymując swoją odrębność kulturową i językową, uważają się jednocześnie za należące do narodu polskiego (Chruściak, 2011, s. 102–126).

Przy porównaniu tego artykułu z innymi artykułami konstytucyjnymi oraz przyjętymi już regulacjami prawnymi pojawiła się jednak potrzeba rozróżnienia między tymi dwoma terminami. Nabrala ona znaczenia, gdy uświadomiono sobie, że przyjęty zakres ochrony może między nimi znacznie się różnić. I tak, art. 27 Konstytucji przewiduje ochronę praw językowych osób należących jedynie do mniejszości narodowych, a ordynacja wyborcza do Sejmu przyznaje pewne przywileje wyborcze tylko dla komitetów wyborczych zarejestrowanych organizacji mniejszości narodowych, ale nie etnicznych. Kwestie te stawały się ważne w świetle art. 35, który mówił o zapewnieniu praw „obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych”. Pojawił się więc problem, czy płynie z niego wniosek o identycznej ochronie obu grup

w każdym zakresie, czy też jest możliwe pewne, choć uzasadnione, jej zróżnicowanie? (Baranowska, 2013, s. 33–34).

Pytania te były wzmacniane przez brak prawniczej jednolitości nazewnictwa dotyczącej problematyki etnicznej. W różnych regulacjach prawnych pojawiały się zróżnicowane określenia, takie jak „mniejszość narodowa i etniczna”, „mniejszość narodowa”, „mniejszość narodowa i (lub) grupa etniczna” lub też sama „grupa etniczna”. Żadna z nich nie definiowała stosowanych przez siebie terminów etnicznych (Janusz, 2015, s. 15–16). Ta konieczność uregulowania terminologii etnicznej została dodatkowo wzmocniona poprzez ratyfikację Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych przez Polskę w kwietniu 2000 r. (podpisanej w 1995 r.) oraz wyniki spisu powszechnego ludności przeprowadzonego w 2002 r., który zawierał pytania o identyfikację narodową. Wykazał on wówczas, że największą grupą o niepolskiej narodowości są Ślązacy (176 tys.). Wynik ten miał szczególne znaczenie w momencie, kiedy w Strassburgu toczyła się sprawa o odmowę rejestracji przez polskie władze Stowarzyszenia Narodowości Śląskiej. Pojawiało się więc polityczne wyzwanie polegające na potrzebie rozwiązania dylematu, który polegał z jednej strony, na odmowie uznania prawnego statusu grupy śląskiej, podczas gdy z drugiej strony, pojawiła się duża grupa obywateli identyfikujących się z tożsamością śląską.

Rozwiązanie znaleziono poprzez przyspieszenie prac nad specjalną ustawą o mniejszościach narodowych, która została ostatecznie przyjęta na początku 2005 r. Obok innych ważnych uprawnień (zwłaszcza językowych) przyniosła ona definicje terminów „mniejszość narodowa” i „eticzna” oraz listę oficjalnie uznanych takich grup przez państwo (Janusz, 2015, s. 16). Potwierdzała ona zasadę swobody samookreślenia narodowego. Artykuł 4 ust. 1 stanowił, że „każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków” i dalej „2. Nikt nie może być obowiązany, inaczej niż na podstawie ustawy, do ujawnienia informacji o własnej przynależności do mniejszości lub ujawnienia swojego pochodzenia, języka mniejszości lub religii. 3. Nikt nie może być obowiązany do udowodnienia własnej przynależności do danej mniejszości” (Ustawa z 6 stycznia, 2005).

W art. 2 tej ustawy zdefiniowano pojęcie mniejszości narodowej i etnicznej (ust. 1 i ust. 3), w ust. 2 tego artykułu enumeratywnie wskazania mniejszości zaliczane do kategorii mniejszości narodowych, a w ust. 4 do mniejszości etnicznych. Zgodnie z nimi za „mniejszość narodową” uważana jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: „1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie” (Ustawa z 6 stycznia, 2005). Za takie zostały ustawowo uznane następujące mniejszości: białoruska, czeska, litewska, niemiecka, ormiańska, rosyjska, słowacka, ukraińska, żydowska.

Z kolei za mniejszość etniczną jest uważana grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: „1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności

Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkivali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie” (Ustawa z 6 stycznia, 2005). Za takie ustawowo uznaje się następujące mniejszości: karaimską, łemkowską, romską i tatarską. Ustawa o mniejszościach również uznała język kaszubski za język regionalny, zgodnie z jego rozumieniem według Karty języków (art. 19–20).

Najważniejsze było jednak wyjaśnienie różnicy między terminami mniejszość narodowa a mniejszość etniczna. Według tej ustawy sprowadza się ono do różnic w dwóch punktach: nr 4, czyli świadomość historycznej wspólnoty „narodowej” bądź „etnicznej” oraz nr 6, utożsamiania się ze swoim państwem (mniejszość narodowa utożsamia się z „narodem zorganizowanym we własnym państwie”, a etniczna nie utożsamia się „z narodem zorganizowanym we własnym państwie”).

Uznanie mniejszości w ustawie z 2005 r. nie dotyczyło jednak wszystkich grup narodowych i etnicznych mieszkających w Polsce. Obejmuje ono obywateli polskich należących do mniejszości narodowych i etnicznych, które są uznane oficjalnie przez państwo oraz grupy posługujące się językiem regionalnym, jaką są Kaszubi. Tak więc ustawa ma zarówno charakter włączający określone grupy w ramy polityki ochrony ich praw, jak i wykluczający określone społeczności. Mogło to otwierać potencjalne konflikty, gdyż pominęła ona „w znacznej mierze aspiracje Ślązaków i Kaszubów”, a brak przyznania „statusu mniejszości etnicznej ludności rodzimej uważam za wielki, polityczny błąd Sejmu RP” (Sakson, 2015, s. 327, 333).

Odrębną kwestią są problemy dotyczące odmowy uznania „nowych” mniejszości związanych z imigracją osiedleńczą do naszego kraju, takich jak Wietnamczycy lub Grecy, którzy licznie przewyższają niektóre „stare” i uznane mniejszości narodowe. W obu wypadkach głównym argumentem na rzecz braku ich uznania było to, że nie są one tradycyjnie osiadłe w Polsce.

W ustawie znalazła się także procedura uznawania danej grupy etnicznej za jedną z mniejszości w niej wymienionych. Następuje ono po obiektywnym spełnieniu kryteriów określonych w ustawie, a nie na podstawie subiektywnej oceny członków tej społeczności i ich własnym sposobie postrzegania się. W ocenach prawniczych jedno z kryteriów zdobyło szczególne znaczenie. Aby dana grupa obywateli była uznana za mniejszość etniczną (zgodnie z art. 2 ust. 3 pkt 2 ustawy o mniejszościach) musi ona „w sposób istotny” odróżniać się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją. Ale odpowiedź na pytanie, czy to kryterium jest już spełnione, nie ma już charakteru prawnego. Opiera się ono na merytorycznej ocenie specjalistów zajmujących się badaniem języka, kultury i tradycji, którzy mają zaświadczyć o potwierdzonej inności wobec narodowości polskiej. Jak stwierdzono w opinii dotyczącej nowelizacji ustawy o mniejszościach w sprawie dyskusji o uznaniu społeczności śląskiej za mniejszość etniczną w 2014 r. „z punktu widzenia techniki legislacyjnej dodanie jakiejkolwiek grupy obywateli do listy grup już wymienionych w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych jest zabiegiem nieskomplikowanym i niewywołującym trudności technicznolegislacyjnych. Kluczową kwestią przy nowelizacji polegającej na rozszerzeniu obecnego ustawowego katalogu mniejszości narodowych i etnicznych jest analiza, czy

dana grupa społeczna spełnia kryteria bycia mniejszością narodową albo mniejszością etniczną w rozumieniu ww. ustawy... Przepisy prawa decydują więc, jakie kryteria (warunki) powinny być spełnione (aby dana społeczność mogła uzyskać ustawowy status mniejszości etnicznej), natomiast o tym, czy dana społeczność spełnia konkretne kryterium, powinny rozstrzygnąć okoliczności faktyczne (ustalone poprzez badania naukowe) (*Opinia prawna do obywatelskiego*, 2014, s. 2, 15).

Spoleczność kaszubska i śląska a procedury ich uznawania za mniejszość etniczną

Interesującym przykładem dyskusji o swobodzie samookreślenia narodowego i uznania etnicznej grupy za mniejszość stała się społeczność kaszubska. Jest ona uważana za najbardziej „ukształtowaną regionalną społecznością etniczną” w dzisiejszej Polsce (Synak, 1998, s. 10), która zachowała swój własny język, świadomość odrębności, zestaw specyficznych wartości wraz głęboką religijnością katolicką wraz z przejawami kultury materialnej. Mimo tej dostrzegalnej odrębności próby określenia jej statusu prawnego budziły kontrowersje tak wśród jej elit i zwykłych członków, jak i badaczy oraz polityków. Wynikały one z jednej strony z unikalności i złożoności samej kaszubskiej tożsamości etnicznej, a z drugiej strony były pochodną zmian jej położenia i świadomości, jaka dokonała się w ostatnim ćwierćwieczu po 1989 r. Jej status w polityce państwa ewoluował od pojęcia „grupy etnicznej” do terminu „osób posługujących się językiem regionalnym” (czyli językiem kaszubskim) określonym w ustawie o mniejszościach z 2005 r.

W ustawie o mniejszościach znalazła się specjalna część mówiąca o języku kaszubskim jako regionalnym, wobec którego stosuje się przepisy dotyczące oświaty, działalności kulturalnej i dwujęzyczności przewidziane dla innych uznanych w ustawie mniejszości. Mimo generalnie pozytywnej oceny takiego rozwiązania dla środowiska kaszubskiego (ochrona praw tej grupy poprzez ochronę języka) (Grzędzicki, 2015; Obracht-Prondzyński, Grzędzicki, 2012, s. 133), to budzi ona także krytykę z powodu nienależytego zabezpieczenia praw całej „narodowej” społeczności kaszubskiej (Jabłoński, 2013, s. 26). Na dyskusje o statusie prawnym i etnicznym Kaszubów wpłynęły również wyniki dwóch spisów powszechnych ludności w 2002 r. i 2011 r. oraz ujawnienie się w ich trakcie osób deklarujących jedynie „narodowość kaszubską”, bez odnoszenia jej do innych etnicznych przynależności (zwłaszcza polskiej). Otworzyło to trwającą do tej pory wewnętrzną dyskusję o „kaszubskości”, traktowanej czy to w kategoriach regionalnych, etnicznych lub też narodowych, która jest także efektem debaty publicznej o narodowości śląskiej (Dołowy-Rybińska, 2013, s. 112).

Jednym ze jej skutków było powołanie Stowarzyszenia Osób Narodowości Kaszubskiej „Kaszëbskô Jednota”, która podkreślała znaczenie przemiany etnicznej tożsamości tej grupy w kierunku odrębnego narodu autonomicznego kulturowo i wyrażającego obawy przed asymilacją jej członków do narodu polskiego (miały o tym świadczyć przede wszystkim dominujące podwójne, polsko-kaszubskie, identyfikacje spisowe (Jabłoński, 2013). W 2015 r. organizacja ta bezskutecznie zabiegała o uznanie Kaszubów za mniejszość etniczną. Inicjatywy tej nie popierali przedstawiciele Zrze-

szenia Kaszubsko-Pomorskiego (głównego stowarzyszenia tej społeczności), argumentujący, że nie można tworzyć sytuacji publicznej, w której ich członkowie będą musieli wybierać, czy czują się Polakami, czy też Kaszubami. Spór wywołany jego powstaniem i dążeniem do uznania Kaszubów za mniejszość etniczną stał się nie tylko sporem o zakres praw należnych tej grupie, ale także o jej relacje z narodem polskim i miejsce w państwie polskim. Dalszy rozwój i uznanie ich statusu prawnego będą zależać od rozwoju języka i kultury kaszubskiej oraz rozwoju kaszubskiej świadomości etnicznej (Hosada, 2014, s. 211).

Drugim interesującym przykładem sporu o formalną akceptację jest społeczność śląska. Od prawie ćwierćwiecza toczy się nierozstrzygnięty spór o jej formalne uznanie, czy to w formie mniejszości etnicznej, czy to akceptacji etnolektu śląskiego jako języka regionalnego (na podobnej zasadzie jak języka kaszubskiego), czy też rejestracji kolejnych stowarzyszeń mających w swojej nazwie sformułowanie „narodowość śląska”. Dyskusja na ten temat przechodziła przez różne etapy, a dużą w niej rolę odegrały dwa spisy powszechne ludności w 2002 i 2011 roku, prace nad ustawą o mniejszościach (i następnie próby kolejnych jej nowelizacji) oraz jej umiędzynarodowienie w związku ze skargami wnoszonymi przed Trybunał Praw Człowieka w Strassburgu. Trwałość sporu o uznanie mniejszości śląskiej jest świadectwem „nieustającej żywotności tego problemu” (Dolińska, 2010, s. 348).

Ostatnią próbą uznania śląskiej mniejszości było przygotowanie obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy o mniejszościach z 2005 r. w celu dopisania do listy uznanych 4 mniejszości etnicznych – śląskiej grupy oraz języka śląskiego jako regionalnego. Pod projektem podpisało się ponad 140 tys. osób. Został on złożony w 2014 r., a po wyborach parlamentarnych w 2015 r. odbyła się nad nim dyskusja parlamentarna na początku 2016 r. Projekt ten został skierowany do prac sejmowych. Negatywnie o nim wypowiedziały się komisje sejmowe oraz rząd polski. Ten ostatni argumentował, że nie można mówić o odrębnej mniejszości śląskiej, gdyż nie spełnia ona warunków istotnej odróżnialności od reszty obywateli Polski. Uznanie tej grupy za odrębną mniejszość etniczną byłoby więc możliwe tylko wtedy, gdyby „ich język, kultura i tradycja były odrębne od języka, kultury i tradycji polskiej i nie stanowiły jej integralnej części. W zgodnej opinii naukowców (historyków, socjologów, językoznawców) tradycyjnie zamieszkujący region Ślązacy są jedną z grup etnograficznych narodu polskiego. Ich kultura i tradycja stanowią zaś nieodłączną część kultury polskiej” (*Stanowisko Rządu*, 2016, s. 2). W październiku 2016 r. w trakcie debaty sejmowej projekt został ostatecznie odrzucony.

Takie nastawienie władz polskich wobec odmowy uznania Ślązaków za mniejszość etniczną znalazło potwierdzenie w Trzecim raporcie przygotowanym przez władze polskie z wykonywania Konwencji ramowej. Znalazło się tam ważne dla problematyki tego artykułu stwierdzenie, że „poszanowanie dla kryterium subiektywnego, czyli dla oświadczenia o przynależności do mniejszości narodowej nie pomniejsza walidacyjności i znaczenia kryterium obiektywnego, wedle którego prawne uznanie określonej mniejszości narodowej czy etnicznej należy do organów publicznych państwa w procedurze pozwalającej na odwołanie się do wyższych organów administracyjnych i niezawisłych sądów (zob. implikacje wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Gorzelik i inni przeciwko Polsce)” (*Trzeci Raport dla Sekretarza*, 2012, s. 41).

Zakończenie

Spory o uznanie w polityce państwa polskiego społeczności kaszubskiej i śląskiej jako mniejszości etnicznych wskazują na napięcie między dążeniem do swobodnego samookreślenia etnicznego (narodowego), z jednej strony, a z drugiej, na znaczenie wagi kryteriów obiektywnych, związanych z ich istotną odróżnialnością kulturową od większości. Zdaniem jednego z ekspertów od mniejszości obecnie nie istnieje wola polityczna uznania społeczności śląskiej, podobnie jak i kaszubskiej, za mniejszość etniczną (Janusz, 2015, s. 21). Jego zdaniem należy wykorzystać możliwości ochrony ich praw, które oferuje przede wszystkim Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych (przyjęta przez Polskę w 2009 r.), której przepisy mogą być stosowane bezpośrednio w prawie krajowym. Jak stwierdza „takie rozwiązanie pozwoliłoby zachować istotę ustawy o mniejszościach oraz pozostawić otwartą kwestię ochrony praw społeczności wykazujących odrębności językowej” (Janusz, 2015, s. 22).

Można także na tę dyskusję spojrzeć wykorzystując wspomniane na początku artykułu doświadczenia z realizacji Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych mówiącej o przykładach otwarcia państw na współpracę z różnymi grupami etnicznymi (zarówno o charakterze autochtonicznym, jak i pochodzeniu imigracyjnym) na poziomie lokalnym i krajowym bez ich formalnej i oficjalnej akceptacji jako mniejszości (zob. przykład Finlandii i Czech – *The Framework Convention*, 2016, s. 12). Może być ono traktowane jako początek ewolucyjnego procesu prowadzącego stopniowo do ich uznania.

Bibliografia

- Baranowska G. (2013), *Uregulowania prawne dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni”, vol. 348, nr 3.
- Bokszański Z. (2005), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa.
- Brubaker R., Cooper F. (2000), *Beyond „identity”*, „Theory and Society”, vol. 29, nr 1.
- Chruściak R. (2011), *Konstytucjonalizacja mniejszości narodowych i etnicznych – z dyskusji nad artykułami: 35, 13 i 27 Konstytucji RP z 1997 r.*, „Themis Polska Nova”, vol. 1, nr 1.
- Czyżewski M. (2012), *Dyskursy tożsamościowe w nauce i w życiu społecznym: odmiany, własności, funkcje*, w: *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Zbigniewowi Bokszańskiemu*, red. R. Dopierała, K. Kazimierska, Kraków.
- Dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE* (1995), w: *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych*, opr. S. Łodziński, P. Bajda, Warszawa.
- Dolińska, K. (2010), *Ślązacy*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków.
- Dołowy-Rybińska N. (2013), *Kaszubski dyskurs narodowościowy: spojrzenie antropologiczne*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, vol. 43.
- Giedroń M. (2014), *Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu jako podmiot polityki etnicznej (1989–2011)*, w: *Polityka etniczna. Teorie, koncepcje, wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.
- Gronowska B. (1991), *Rada Europy wobec problemu mniejszości narodowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, vol. 44, nr 10.
- Grzędzicki Ł. (2015), *10 lat ustawy o języku regionalnym na Kaszubach*, „Pomerania”, nr 4.

- Haklai O. (2015), *From Independent Statehood to Minority Rights: The Evolution of National Self-Determination as an International Order Principle in the Post-State Formation Era*, "Ethnopolitics", vol. 14, nr 5.
- Hosoda S. (2014), *Historia Kaszubów w oczach badacza japońskiego – Kaszubi a mniejszości etniczne oraz narodowe w Japonii*, w: *Tendencje rozwojowe myśli politycznej i prawnej*, red., M. Maciejewski, M. Marszał, M. Sadowski, Wrocław.
- Jabłoński A. (2013), *Kaszubi. Wspólnota narodowa*, Gdynia.
- Janusz G. (2011), *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin.
- Janusz G. (2015), *Podmiotowa ochrona w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (1997), Dz. U. Nr 78, poz. 483.
- Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych (2002), Dz. U. Nr 22, poz. 209.
- Kubera J. (2013), *Po postmodernizmie, czyli silne identyfikacje i słabe tożsamości*, „Nauka”, nr 1.
- Łuczka M. (1994), *Gwarancje praw i swobód osób należących do mniejszości narodowych w Polsce w świetle postanowień Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych*, „Biuletyn Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego” 1994, nr 4.
- Obracht-Prondzyński C., Grzędzicki Ł. (2012). *Spółeczność kaszubska wobec Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym*, w: *Spółeczność kaszubska w procesie przemian. Kultura, tożsamość, język*, red. C. Obracht-Prondzyński, K. Kleina, Warszawa.
- Opinia prawna do obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 2699)* (2014), Warszawa, 8 grudnia.
- Pap A. L. (2015), *Is there a legal right to free choice of ethno-racial identity? Legal and political difficulties in defining minority*, „Columbia Human Rights Law Review”, vol. 46, nr 2.
- Pap A. L. (2017), *Ethno-racial identity (politics) by law: „fraud” and „choice”*, „Nationalities Papers”, vol 45, nr 5.
- Raport wyjaśniający do Konwencji ramowej rady Europy o ochronie mniejszości narodowych* (1995), <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/prawo/konwencja-ramowa-rady/konwencja-ramowa-rady/6769,Raport-wyjasniajacy-do-Konwencji-ramowej-Rady-Europy-o-ochronie-mniejszosci-naro.html>, 6.07.2018.
- Sakson A. (1991), *Mniejszości narodowe w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej*, „Kultura i Społeczeństwo”, vol. 35, nr 4.
- Synak B. (1998). *Kaszubska tożsamość. Ciągłość i zmiana*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Szczepański M. S. (1997), *Mniejszość narodowa, mniejszość etniczna i etniczna większość*, w: *Ethnic minorities & Ethnic majority. Sociological Studies of Ethnic Relations in Poland*, red. M. S. Szczepański, Katowice.
- Stanowisko Rządu wobec obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw (druk nr 27)* (2015), Warszawa, 15 grudnia.
- The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights. The Scope of Application of the Framework Convention for the Protection of National Minorities* (2016), „ACFC Thematic Commentary”, nr 4.
- Trzeci Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych* (2012), Warszawa.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (2017), Dz. U. poz. 823.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 2000 r. o *ratyfikacji Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2000), Dz. U. Nr 50, poz. 579.

Sławomir Łodziński, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Warszawskiego w Instytucie Socjologii UW. Główne obszary zainteresowań naukowych to socjologia etniczności, ochrona praw mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, polityka państwa wobec mniejszości oraz cudzoziemców (imigracji) oraz kwestie wielokulturowości. Ostatnio opublikował: *Logika konsekwencji czy stosowności? Dylematy władz lokalnych w procesach instytucjonalizacji praw językowych osób należących do mniejszości narodowych w Polsce*, „Studia Polityczne” 2017, nr 2, s. 101–136; (razem z Markiem Szonertem) „*Niepolityczna polityka*”? *Kształtowanie się polityki migracyjnej w Polsce w latach 1989–2016*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny” 2017, nr 2 (164), s. 39–66.

Tomasz BROWAREK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
tomasz.browarek@poczta.umcs.lublin.pl

Mniejszość ukraińska w wyborach parlamentarnych i samorządowych w III RP

1. Uwagi wstępne

Wraz z demokratyzacją systemu politycznego w Polsce zapoczątkowaną na przełomie lat 80. i 90. XX wieku nastąpiło bardzo duże ożywienie działalności politycznej i organizacyjnej mniejszości narodowych i etnicznych. Dotyczyło to również mniejszości ukraińskiej. I tak, już w październiku 1988 r. pięciu przedstawicieli inteligencji mniejszości narodowych, wśród których trzech (prof. Stefan Kozak, prof. Michał Łesiów i dr Włodzimierz Mokry) stanowili Ukraińcy, skierowało list do Lecha Wałęsy, w którym zawarli ocenę położenia tych społeczności oraz listę najważniejszych spraw do załatwienia¹, prosząc jednocześnie o wprowadzenie tej problematyki pod obrady „okrągłego stołu”. Pod wpływem tych działań w ramach Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” powołano Komisję Współpracy z Mniejszościami Narodowymi, a w kwietniu 1989 r. L. Wałęsa zwrócił się z listem do wyborców w sprawie mniejszości narodowych i religijnych. Jednocześnie na liście wyborczej „Solidarności” w wyborach parlamentarnych w czerwcu 1989 r. znalazł się przedstawiciel mniejszości ukraińskiej Włodzimierz Mokry, który zdobył mandat poselski z okręgu choszczyńskiego, uzyskując ponad 60% głosów². W wyborach tych po raz pierwszy po II wojnie światowej pojawili się również kandydaci reprezentujący komitety wyborcze mniejszości narodowych, w tym czterech kandydatów Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Trzech kandydowało do Sejmu i jeden do Senatu. Żadnemu z nich nie udało się wygrać wyborów i zdobyć mandatu (Czech, 1993, s. 271–272).

2. Wybory parlamentarne

W przedterminowych wyborach w 1991 r. po raz pierwszy uwzględniono działalność komitetów wyborczych mniejszości narodowych. W wyborach tych komitety wyborcze organizacji mniejszości narodowych uzyskały szczególne preferencje w trybie zgłasza-

¹ Zaliczono do nich postulat zmiany modelu życia organizacyjnego mniejszości, zmiany sposobu przedstawiania mniejszości narodowych w środkach masowego przekazu i instytucjach oświatowych oraz postulat reformy szkolnictwa mniejszości narodowych, a także stworzenia mniejszościom możliwości wyrażania i obrony swoich praw.

² Wygrana ta wynikała jednak z tego, iż startował on z listy Solidarności masowo wówczas popieranej przez społeczeństwo polskie, nie reprezentował, więc społeczności ukraińskiej, ale opozycję antykomunistyczną.

nia okręgowych i ogólnopolskich list kandydatów na posłów. I tak w ordynacji wyborczej w art. 70 ust. 2 zmniejszono w stosunku do komitetów mniejszości narodowych (KWM) liczbę wyborców popierających w jednym okręgu listę komitetu z 50 tys. do 20 tys. oraz okręgów z 5 do 2 wymaganych do zwolnienia danego komitetu wyborczego z obowiązku rejestracji listy w pozostałych okręgach. KWM przyznano także (art. 76 ust. 3) prawo do zgłaszania listy ogólnokrajowej niezależnie od liczby zarejestrowanych list okręgowych (pozostałe komitety musiały w tym celu zarejestrować, co najmniej 5 list okręgowych) oraz zwolniono je z obowiązku uzyskania, co najmniej 5% ważnie oddanych głosów – co uprawniało inne komitety do udziału w podziale mandatów z listy ogólnopolskiej (art. 100 ust. 4). Na ogólnopolskiej liście zgłoszonych przez komitet wyborczy mniejszości narodowej musiało być co najmniej 10 kandydatów, gdy dla innych komitetów ten wymóg wynosił 35 kandydatów (Ustawa, 1991).

W wyborach tych mniejszość ukraińską reprezentowały dwa komitety wyborcze. Pierwszy z nich, Wyborczy Blok Mniejszości (WBM) utworzony został przez Związek Ukraińców w Polsce (wraz z organizacjami-członkami wspierającymi: Związkiem Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej, Ukraińskim Bractwem Chrześcijańskim św. Włodzimierza, Zjednoczeniem Łemków), Litewskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Litewskie Towarzystwo św. Kazimierza oraz Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce. Swoje listy kandydatów do Sejmu komitet ten zarejestrował w 15 okręgach wyborczych (w 23 województwach). Na listach tych umieszczono 60 kandydatów, przy czym najliczniejszą reprezentację mieli wśród nich Ukraińcy, których było 49 (Kurcz, 1993, s. 159). W „Deklaracji Wyborczego Bloku Mniejszości” swój udział w tych wyborach oceniono jako wyraz woli samodzielnego uczestniczenia w procesie kształtowania ustroju demokratycznego i współdecydowania o modelu trwałych rozwiązań kwestii narodowych. Opowiedziano się również za budowaniem społeczeństwa obywatelskiego, którego mniejszości powinny stać się integralnym elementem. Domagano się także wypracowania przez władze państwowe takiej polityki wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych, która zapewni im korzystanie z pełnej równości praw i podstawowych wolności oraz przeciwstawiono się stosowaniu polityki wzajemności w stosunkach z państwami sąsiednimi. Za podstawowy postulat w tym zakresie uznano opracowanie i uchwalenie stosownego zapisu w Konstytucji RP oraz przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. W związku z niewielką liczebnością i rozproszeniem mniejszości narodowych w Polsce Wyborczy Blok Mniejszości stał na stanowisku, iż powinny one posiadać zagwarantowane miejsca w parlamencie. Wielką wagę przywiązywał również do nawiązania kontaktów gospodarczych Polski z krajami sąsiednimi, opartych na zasadach obopólnych korzyści i partnerstwa. W procesie tym mniejszości mogłyby odegrać istotną, stymulującą rolę (Wybory 1991, 2001, s. 240–242).

Wyborczy Blok Mniejszości największe poparcie uzyskał w województwie suwalskim – 2,7% oddanych tam głosów, a następnie elbląskim (2,3% oddanych głosów), śląskim (2,3%), olsztyńskim (2,2%) i koszalińskim (2,1%) oraz legnickim (1,6%) i przemyskim (1,1%). W pozostałych województwach poparcie było mniejsze niż 1%. Razem głosowało na niego we wszystkich okręgach 29 428 wyborców, z czego 27 tys. głosów padło na kandydatów ukraińskich. Głosy te były jednak rozproszone w układzie regionalnym, w związku, z czym Wyborczy Blok Mniejszości nie uzyskał żadnego miejsca w Sejmie (Matykowski, Tobolska, 1994a, s. 133–134).

Drugim z komitetów wyborczych reprezentującym mniejszość ukraińską na Podlasiu był Komitet Wyborczy Prawosławnych. Nie było to jednak typowe ugrupowanie mniejszości narodowych, gdyż zasadniczą płaszczyzną integracji było w tym przypadku wyznanie. Komitet ten skupiał głównie przedstawicieli ludności białoruskiej i ukraińskiej w województwach białostockim i suwalskim (okręg wyborczy nr 25), a utworzyły je, oprócz Bractwa Prawosławnego św. Cyryla i Metodego oraz grupy wyborców prawosławnych, także organizacje reprezentujące wyżej wymienione mniejszości, to jest Oddział Podlaski Związku Ukraińców w Polsce i Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. W wyniku sporu o kolejność miejsc na liście w Komitecie doszło do konfliktu, w wyniku którego Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne wycofało się z komitetu i nie wzięło udziału w wyborach (Mironowicz, 2014, s. 32).

Komitet Wyborczy Prawosławnych swój program oparł na kwestiach ekonomicznych oraz poszanowaniu wiary i kultury prawosławnej, a także budowaniu państwa dla wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość. Na listę tego komitetu głosowało 13 788 wyborców, z których 95,9% mieszkało w województwie białostockim. Stanowiło to 6,1% wszystkich głosów oddanych w tym województwie³. Najwięcej głosów ze wszystkich kandydatów tego komitetu otrzymał Eugeniusz Czykwini, reprezentujący społeczność prawosławną narodowości białoruskiej (10 224 głosy, tj. 3,2% ogółu oddanych głosów), co dało mu mandat poselski (Mironowicz, 2014, s. 33).

W Sejmie I kadencji zabrakło przedstawiciela mniejszości ukraińskiej. W. Mokry, kandydujący w okręgu gorzowskim z listy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” zdobył 31 72 głosy i przegrał wybory. Nie udało się także zdobyć mandatu poselskiego Mirosławowi Czechowi, który kandydował z listy krajowej Wyborczego Bloku Mniejszości (Budyta-Budzyńska, 2003, s. 126–127).

Po rozwiązaniu przez prezydenta RP parlamentu w 1993 r. doszło do nowych wyborów. Przeprowadzono je na zasadzie wyborów proporcjonalnych z zastosowaniem 5% progu wyborczego dla uczestniczących w wyborach ugrupowań oraz 8% dla koalicji. Komitety wyborcze mniejszości narodowych mogły skorzystać ze zwolnienia z obowiązku uzyskania, co najmniej 5% głosów w skali kraju, uprawniających do uzyskania mandatu oraz 7% głosów uprawniających do udziału w podziale mandatów z listy ogólnopolskiej. Warunkiem było jedynie złożenie przez te komitety oświadczenia o zamiarze korzystania z tego udogodnienia. Ponadto w przypadku komitetów wyborczych mniejszości narodowych przyjęcie zgłoszenia list ogólnopolskich odbywało się przy rejestracji list wyborczych w co najmniej 5 okręgach – zamiast, w co najmniej połowie okręgów (Ustawa, 1993).

Mniejszość ukraińska nie skorzystała jednak z tych preferencji i nie wystawiła swojego komitetu wyborczego. Wyciągając natomiast wnioski z poprzednich wyborów parlamentarnych zdecydowała się wystawić swoich działaczy na listach wyborczych ogólnokrajowych partii politycznych, takich jak Unia Demokratyczna, czy Kongres Liberalno-Demokratyczny. Z listy wyborczej Unii Demokratycznej startowało wówczas dwóch kandydatów narodowości ukraińskiej, jeden w woj. koszalińskim i jeden w woj. legnickim. Z ramienia Kongresu Liberalno-Demokratycznego było również dwóch kandydatów ukraińskich, jeden w województwie olsztyńskim i jeden w woje-

³ Najwięcej głosów Komitet Wyborczy Prawosławnych uzyskał w gminach: Kleszczele (29,3%), Czyże (28,6%), Dubicze Cerkiewne (28%).

wództwie przemyskim. Mandat poselski zdobył jedynie kandydujący z ramienia Unii Demokratycznej w okręgu koszalińskim M. Czech, który otrzymał 4923 głosy (tj. 2,66% ważnych głosów oddanych w okręgu). Największe poparcie uzyskał on w gminie Biały Bór, gdzie zdobył aż 56% ogółu ważnych głosów (Matykowski, Tobolska, 1994b, s. 217).

W trakcie dyskusji parlamentarnej nad zasadami ordynacji wyborczej w wyborach 1997 r. pojawiły się propozycje zniesienia preferencji wyborczych dla komitetów wyborczych mniejszości narodowych, jako niezgodnych z konstytucyjną zasadą równości w wyborach. Po zasięgnięciu opinii ekspertów, pozostawiono jednak przepisy ordynacji wyborczej z 1993 r., na podstawie, której przeprowadzono wybory 21 września 1997 r. Zmianom uległa jedynie liczba okręgów wyborczych.

We wrześniowych wyborach 1997 r. przedstawiciele mniejszości ukraińskiej na Podlasiu startowali z listy Stowarzyszenia Słowiańskiej Mniejszości Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Prawosławni (SSMNRP), które miało skupiać wszystkie organizacje mniejszościowe i prawosławne w województwie białostockim. Niestety na apel o przyłączenie się tych organizacji do SSMNRP pozytywnie odpowiedziały tylko: Stowarzyszenie „Rus” i Związek Ukraińców Podlasia. Dlatego też na liście wyborczej Stowarzyszenia przeważali działacze organizacji prawosławnych i bractw cerkiewnych, z E. Czykwinem na czele, a w programie wyborczym dominowały kwestie związane z konsolidacją ludności prawosławnej, niezależnie od narodowości, a także problematyka rozwoju gospodarczego i kulturalnego wschodniej Białostocczyzny. Stowarzyszeniu nie udało się jednak zdobyć żadnego mandatu poselskiego (Mironowicz, 2014, s. 43). W wyborach tych jedynie z listy krajowej Unii Wolności ponownie zdobył mandat, startujący tym razem w województwie olsztyńskim, działacz mniejszości ukraińskiej M. Czech (Budyta-Budzyńska, 2003, s. 131–132).

W wyborach parlamentarnych w 2001 r. obowiązywała nowa ordynacja wyborcza, która zniosła listy krajowe oraz zastąpiła metodę przeliczania głosów d'Hondta regułą Saint-Laguë⁴, a także zwiększyła okręgi wyborcze. Do zarejestrowania listy wyborczej w okręgu wymagano 5 tys. podpisów. Komitety wyborcze mniejszości zostały zwolnione z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego, ale nie otrzymały żadnych preferencji przy rejestracji list wyborczych (Ustawa, 2001). Przy tak zmienionej ordynacji wyborczej jedynie mniejszość niemiecka wystawiła swoje listy. W przypadku mniejszości ukraińskiej, jej przedstawiciele kandydowali z list ogólnopolskich partii politycznych, ale żadnemu z nich nie udało się wygrać wyborów. I tak na przykład kandydujący wówczas z pierwszego miejsca na liście Unii Wolności w okręgu olsztyńskim M. Czech nie zdobył mandatu z powodu ogólnopolskiej porażki wyborczej tej partii (Budyta-Budzyńska, 2003, s. 134).

Podobnie niekorzystne dla mniejszości ukraińskiej były wybory parlamentarne w roku 2005. Wówczas także nie wystawiali swoich komitetów wyborczych. Nie udało się im także wejść do parlamentu z ramienia ogólnopolskich partii.

Dwa lata później, w wyborach parlamentarnych w 2007 r., jako trzeci Ukrainiec po 1989 r., mandat poselski zdobył Miron Sycz, który kandydował z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu elbląskim i zdobył 9075 głosów. Dobry wynik wyborczy za-

⁴ Przy zastosowaniu tej metody słabsze komitety mają większe szanse na zdobycie mandatu. Teoretycznie, więc powinna być korzystniejsza dla komitetów mniejszości narodowych.

notował wówczas również inny Ukrainiec Roman Szewczyk kandydujący w okręgu koszalińskim z ostatniego miejsca na liście PO. Głosowało wówczas na niego 4730 wyborców. Nie dało mu to jednak miejsca w parlamencie (Syrnyk, 2017, s. 121).

W wyborach do Sejmu w 2011 roku podobnie jak cztery lata wcześniej mandat poselski zdobył z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu elbląskim M. Sycz, na którego zagłosowało 8884 wyborców. Co ciekawe M. Sycz w wyborach tych miał w swoim okręgu kontrkandydata z własnej mniejszości – Jerzego Necio, który kandydował z listy Prawa i Sprawiedliwość i zdobył 1063 głosy, co nie dało mu mandatu (Syrnyk, 2017, s. 121).

W ostatnich wyborach parlamentarnych w 2014 r. kandydowało trzech przedstawicieli mniejszości ukraińskiej dwóch, to jest M. Sycz i Marek Syrnyk z listy Platformy Obywatelskiej oraz Piotr Fedusio z listy Nowoczesnej. Żaden z nich nie zdobył mandatu poselskiego. Najlepszy wynik wyborczy zanotował M. Sycz, który w okręgu elbląskim zdobył 6569 głosów. M. Syrnyk w okręgu koszalińskim zdobył 1320 głosów, a P. Fedusio w okręgu gdyńskim zebrał 1532 głosy (Syrnyk, 2017, s. 121).

3. Wybory samorządowe

W wyborach samorządowych w 1990 r. mniejszość ukraińska własne komitety wyborcze do rad gmin wystawiła w województwie białostockim i olsztyńskim. W pierwszym z tych województw z inicjatywy przedstawicieli społeczności ukraińskiej zamieszkującej południową część tego województwa, został utworzony Podlaski Komitet Wyborczy, który za główne zadanie uznał „[...] społeczną i polityczną aktywizację etnicznie ukraińskiej ludności Podlasia”. Z inicjatywy tegoż Komitetu utworzono 7 lokalnych komitetów wyborczych tej mniejszości⁵. Ogółem komitety te w województwie białostockim wystawiły 68 kandydatów w 63 okręgach, z których 31 zostało radnymi. Najlepszy wynik z tych komitetów uzyskał Obywatelski Komitet Mniejszości Narodowych w gminie Czeremcha, który wystawił 18 kandydatów w 17 okręgach i zdobył 14 mandatów (*Ukraińcy*, 1993, s. 119). W województwie olsztyńskim, w środowisku ukraińskim w Górowie Iłowieckim powstał natomiast Ukraiński Komitet Obywatelski, mający na celu konsolidację polityczną tej społeczności i jej aktywne uczestnictwo w wyborach. Poniósł on jednak dotkliwą porażkę i nie zdobył żadnego mandatu (Melnik, 2009, s. 210). Część kandydatów należących do mniejszości ukraińskiej uczestniczyło również w wyborach z list innych komitetów, m.in. ugrupowań ogólnopolskich oraz z list lokalnych koalicji wyborczych, lub też uczestniczyła w wyborach w okręgach jednomandatowych bez poparcia żadnego ugrupowania. Dlatego też liczbę radnych z mniejszości ukraińskiej należałoby powiększyć o ok. 50 osób (Janusz, 2011, s. 679).

W następnych wyborach samorządowych w 1994 r. w Bielsku Podlaskim Ukraińcy ze Związku Ukraińców Podlasia razem z Białoruskim Komitetem Wyborczym i polskimi ugrupowaniami lewicowymi utworzyli Komitet Wyborczy „Koalicja Bielska”.

⁵ Komitet Obywatelski Rusinów gminy Milejczyce, Rusko-Ukraiński Komitet Obywatelski gminy Orla, Rusko-Ukraiński Komitet Wyborczy miasta Bielsk Podlaski, Rusko-Ukraiński Komitet Wyborczy gminy Bielsk Podlaski, Rusko-Ukraiński Komitet Wyborczy gminy Dubicze Cerkiewne oraz dwa komitety wyborcze mniejszości narodowych w gminach Czeremcha i Boćki.

Komitet ten uzyskał bardzo dobry wynik, zdobywając 18 mandatów w 28-osobowej Radzie Miasta. Dzięki takiemu wynikowi KW „Koalicja Bielska” obsadziła stanowiska przewodniczącego Rady oraz burmistrza miasta (Mironowicz, 1995, s. 130). Według ustaleń Marka Melnyka Ukraińcy na Warmii i Mazurach startowali w tych wyborach z ramienia Ukraińskiego Komitetu Obywatelskiego i zdobyli na terenie tego województwa 15 mandatów (Melnyk, 2009, s. 2011). Na pozostałych terenach Polski przedstawiciele mniejszości ukraińskiej kandydowali z komitetów wyborczych polskich partii oraz z różnych lokalnych komitetów. Zdaniem Grzegorza Janusza w ten sposób mandat radnych uzyskało w całej Polsce około 30 Ukraińców (Janusz, 2011, s. 679).

Wybory samorządowe w 1998 r. przebiegały już w nowej rzeczywistości administracyjnej. Od 1 stycznia 1999 r. wchodziła w życie reforma administracyjna, wprowadzająca nowy podział Polski na 16 województw oraz trójpodział samorządu terytorialnego na autonomiczne samorządy gmin, powiatów oraz województw. Przyjmując zasadę decentralizacji państwa reforma ta znacznie rozszerzała uprawnienia jednostek samorządowych. Dostosowując prawo wyborcze do nowej sytuacji administracyjnej uchwalono nową ordynację wyborczą do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, która nie przewidywała żadnych udogodnień, czy przywilejów dla komitetów wyborczych mniejszości narodowych i etnicznych (Ustawa, 1998).

Podobnie jak cztery lata wcześniej, w wyborach samorządowych w 1998 r. w Białym Podlaskim Związek Ukraińców Podlasia wystartował w ramach Bielskiej Koalicji Samorządowej – Lewica. Na szczęblu powiatu doszło jednak do rozpadu tej koalicji, a Ukraińcy oraz część działaczy prawosławnych powołało do życia własny komitet „Ziemia Bielska”, który uzyskał 4 mandaty w Radzie Powiatu (Janusz, 2011, s. 680). Na innych terenach przedstawiciele tej mniejszości nie zgłosili swoich komitetów wyborczych i ubiegali się o mandaty z list różnych komitetów. Dlatego trudno jest określić jak liczna była to reprezentacja. Zdaniem M. Melnyka w 1998 r. było na Warmii i Mazurach 46 radnych pochodzenia ukraińskiego (Melnyk, 2009, s. 211). Z pewnością pewna liczba Ukraińców funkcjonowała również w strukturach samorządowych w województwach: pomorskim, zachodniopomorskim i podkarpackim, a znany działacz ukraiński Miron Sycz, z ramienia UW pełnił funkcję przewodniczącego Sejmiku Warmińsko-Mazurskiego (*Mniejszości*, 2003, s. 174).

W wyborach samorządowych w 1998 r. zarejestrował się tylko jeden komitet wyborczy, w którego nazwie pojawiła się nazwa własna mniejszości ukraińskiej. Był to komitet „Chmielnik-Ukraina” w gminie Chmielnik Rzeszowski. Oprócz tego pojawiły się komitety, które pośrednio starały się nawiązywać do swojej odmiennej narodowości. Były to komitety: „Mniejszość narodowa” w gminie Lelkowo oraz „Mniejszość” w gminie Sławno (Bartkowiak, 2006, s. 438).

Cztery lata później, w wyborach samorządowych w 2002 r. nową, istotną zmianą było wprowadzenie bezpośrednich wyborów na stanowiska wójtów, burmistrzów i prezydentów miast (Ustawa, 2002). W wyborach tych zarejestrowano w województwie podlaskim Komitet Wyborców – Koalicja Bielska, który skupiał działaczy białoruskich i ukraińskich. Komitet ten uzyskał w radzie powiatu Bielsk Podlaski 4 mandaty, a w gminach na terenie tego powiatu zdobyli 25 mandatów. Najwięcej, bo po 9 radnych, Koalicja Bielska zdobyła w radzie gminy Bielsk Podlaski i w radzie gminy Orla, oraz 7 w radzie miasta Bielsk Podlaski (Janusz, 2011, s. 684). Na pozostałych

terenach Polski mniejszość ukraińska nie wystawiła swoich komitetów wyborczy, a jej kandydaci startowali z różnych innych komitetów. W ten sposób przedstawiciele mniejszości ukraińskiej zdobyli w województwie warmińsko-mazurskim 40 mandatów. Dwóch z nich dostało się do sejmiku województwa, 8 zostało radnymi powiatowymi, a 30 zdobyło mandat radnych miejskich lub gminnych. Ponadto przedstawiciel mniejszości ukraińskiej M. Sycz, odgrywał znaczącą rolę w strukturach samorządowych województwa warmińsko-mazurskiego pełniąc funkcję przewodniczącego tamtejszego sejmiku wojewódzkiego (Melnik, 2009, s. 211).

W kolejnych wyborach samorządowych w 2006 r. po raz pierwszy w historii polskiego prawa wyborczego pojawiła się możliwość blokowania list w wyborach do rad gmin powyżej 20 tysięcy mieszkańców, rad powiatów i sejmików wojewódzkich. Blokowanie list, zakładało przesunięcie głosów komitetów wyborczych, które nie przekroczyły 5% progu wyborczego na rzecz innego zblokowanego komitetu spełniającego warunki umożliwiające przydział mandatów. Zblokowane listy komitetów musiały jednak przekroczyć 10% próg wyborczy w wyborach do rad gmin i powiatów oraz 15% do sejmiku wojewódzkiego. Miało to na celu wzmocnienie pozycji podmiotów biorących udział w rywalizacji wyborczej na etapie podziału mandatów (Bąkiewicz, 2008, s. 152). Z tego też powodu organizacje o mniejszym poparciu, a do takich należały w większości organizacje mniejszościowe, zwiększając szanse na elekcje, łączyły swoje siły z silniejszymi partnerami.

W wyborach tych na terenie powiatu bielskiego, ponownie z listy wyborczej Koalicji Bielskiej, startowali kandydaci reprezentujący nie tylko społeczność białoruską, ale również ukraińską i prawosławną (Mironowicz A., 2014, s. 82–86). W wyniku tych wyborów Komitet Wyborczy Koalicja Bielska uzyskała w radzie powiatu Bielsk Podlaski cztery mandaty. Natomiast w wyborach do rad miast i gmin zdobył 25 mandatów, w tym po 9 w Radzie Gminy Bielsk Podlaski i Radzie Gminy Orla oraz 7 w Radzie Miasta Bielsk Podlaski (Janusz, 2010, s. 79).

Poza Podlasiem, w wyborach samorządowych w 2006 r. Ukraińcy nie wystawili swoich kandydatów, ale ubiegali się o mandaty z list różnych komitetów wyborczych, głównie na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, ale także w województwach: zachodniopomorskim, lubuskim, podlaskim i dolnośląskim. Część z nich kandydowała mając poparcie Związku Ukraińców w Polsce. W wyniku tych wyborów przedstawiciel tej mniejszości uzyskał mandat w Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego i pełnił w nim funkcję przewodniczącego. Na poziomie powiatów, 8 członków mniejszości ukraińskiej zasiadło jako radni w radach 4 powiatów województwa warmińsko-mazurskiego⁶ i w 2 radach powiatowych województwa zachodniopomorskiego⁷. W radach gmin i miast mandaty radnych uzyskało 8 Ukraińców na terenie województwa warmińsko-mazurskiego oraz jeden w radzie miasta Przemyśla, a dwóch, jeden w województwie dolnośląskim i jeden w województwie warmińsko-mazurskim, objęło funkcję wójta (*II Raport*, 2009, s. 31). Według ustaleń M. Melnyka w powiatach i gminach Warmii i Mazur działało wówczas około 50 Ukraińców (Melnik, 2009, s. 211).

W wyborach samorządowych w 2010 r. zrezygnowano z możliwości „grupowania list” i powrócono do przepisów wyborczych przed 2006 r. Mniejszość ukraińska

⁶ Były to powiaty: ostródzki, kętrzyński, gołdapski i bartoszycki.

⁷ W powiatach koszalińskim i szczecineckim.

ponownie nie wystawiła w tych wyborach swoich komitetów wyborczych, a Ukraińcy kandydowali zarówno z list ogólnokrajowych partii politycznych, jak i lokalnych komitetów. W wyniku tych wyborów jeden członek tej mniejszości zasiadał w sejmiku województwa pomorskiego, a 13 w radach powiatów na terenie województw: pomorskiego, warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego. Ponadto 30 Ukraińców wybrano do rad gmin na terenach województw: lubuskiego, pomorskiego, podkarpackiego, warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego, a 6 wygrało wybory i objęło funkcje wójta lub burmistrza (*III Raport*, 2012, s. 30–31).

Podobnie stosunkowo niewielką siłę polityczną we władzach samorządowych uzyskali Ukraińcy, kandydujący z list ogólnopolskich partii i komitetów lokalnych, w wyborach samorządowych w 2014 r. Wówczas, to 8 przedstawicieli tej mniejszości zasiadło w radach powiatów: bielskim, bytowskim, przemyskim, kętrzyńskim, elbląskim, braniewskim, ostródzkim i wałeckim, które rozmieszczone są na terenie 5 województw (podlaskiego, pomorskiego, podkarpackiego, warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego). Na poziomie rad miast i gmin wspomnianych wyżej 5 województw uzyskali oni 15 radnych, a 3 reprezentantów tej mniejszości na terenie województw dolnośląskiego, warmińsko-mazurskiego i pomorskiego zostało wybranych na urząd wójta lub burmistrza (*V Raport*, 2015, s. 27–28).

4. Uwagi końcowe

W przeważającej większości przedstawiciele mniejszości ukraińskiej włączali się w życie polityczne, kandydując z list ogólnopolskich partii lub w przypadku wyborów samorządowych także z list komitetów lokalnych. W wyborach tych przedstawiciele mniejszości ukraińskiej potrafili zaistnieć w województwie warmińsko-mazurskim i zachodniopomorskim oraz województwie podlaskim w samorządowej Koalicji Bielskiej. Na pozostałych terenach byli to jedynie pojedynczy radni w województwach: pomorskim i dolnośląskim. Powodem takiej sytuacji jest znaczne rozproszenie mniejszości ukraińskiej w Polsce, która nie ma na terytorium Polski takiego skupiska, w którym mogłaby wygrać wybory.

Co istotne, doświadczenia wyborcze mniejszości ukraińskiej nie sprzyjają udzielaniu poparcia kandydatom wyraźnie akcentującym swoją narodowość. W ich ocenie identyfikowanie się z mniejszością ukraińską osłabia szanse wyborcze, dlatego też w większości tacy kandydaci podkreślają nie tyle swoją narodowość, ale dotychczasową działalność i pozycję w społeczności lokalnej, niezwiązaną z aktywnością na polu etnicznym, ale np. związaną z działalnością w strukturach partyjnych (Kowalewska, 2017, s. 190).

Bibliografia

- Bartkowiak J. (2006), *Mniejszości narodowe w Polsce w wyborach lokalnych i prezydenckich*, w: *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, pod red. J. Kurczewskiej, Warszawa.
- Bąkiewicz M. (2008), *System wyborczy do samorządu terytorialnego w Polsce na tle europejskim*, Toruń.
- Budyta-Budzyńska M. (2003), *Mniejszości narodowe – bogactwo czy problem?*, Warszawa.

- Czech M. (1993), *Kwestia ukraińska w III Rzeczypospolitej*, w: *Ukraińcy w Polsce 1989–1993*, Warszawa.
- Janusz G. (2010), *Udział mniejszości narodowych w wyborach samorządowych w Polsce*, w: *Stan i perspektywy demokracji bezpośredniej w Polsce*, pod red. M. Marczewskiej-Rytko, Lublin.
- Janusz G. (2011), *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin 2011.
- Kowalewska D. (2017), *Udział mniejszości ukraińskiej w wyborach samorządowych i parlamentarnych w województwie zachodniopomorskim*, w: *Mniejszości w wyborach. Wybory mniejszości. Z badań nad partycypacją polityczną mniejszości narodowych i etnicznych*, pod red. J. Mieczkowskiego, Szczecin.
- Kurcz Z. (1993), *Mniejszość niemiecka w wyborach parlamentarnych, samorządowych i prezydenckich w latach 1989–1991*, „Przegląd Zachodni”, nr 1.
- Matykowski R., Tobolska A. (1994a), *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle wyników wyborów do Sejmu z dnia 27 października 1991 roku*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, z. 1
- Matykowski R., Tobolska A. (1994b), *Aktywność elektoralna i zróżnicowanie przestrzenne poziomu poparcia mniejszości narodowych w Polsce w wyborach parlamentarnych z dnia 19 września 1993 roku*, „Sprawy Narodowościowe”, z. 2.
- Melnyk M. (2009), *Aktywność polityczna mniejszości ukraińskiej na Warmii i Mazurach*, w: *Polityczne wymiary etniczności*, pod red. M. Mieczkowskiej, D. Scholze, Kraków.
- Mironowicz A. (2014), *Białorusini na Podlasiu w wyborach parlamentarnych i samorządowych w latach 1989–2011*, Białystok.
- Mironowicz E. (1995), *Białorusini w wyborach parlamentarnych i samorządowych w Polsce w latach 1989–1994*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 2.
- Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator 2003*, pod red. L. M. Nijakowskiego i S. Łodzińskiego, Warszawa 2003.
- Syrnyk M. (2017), *Mniejszość ukraińska w wyborach parlamentarnych w Polsce w latach 1989–2015*, w: *Mniejszości w wyborach. Wybory mniejszości*, pod red. J. Mieczkowskiego, Szczecin.
- Ukraińcy w Polsce 1989–1993*, Warszawa 1993.
- Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. *Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej* (2001), Dz. U. 2001, Nr 46, poz. 499.
- Ustawa z dnia 16 lipca 1998 r. – *Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw* (1998), Dz. U. 1998, Nr 95, poz. 602.
- Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. *o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta* (2002), Dz. U. 2002, nr 113, poz. 984.
- Ustawa z dnia 28 czerwca 1991 r. *Ordynacja wyborcza do Sejmu RP i Senatu RP* (1991), Dz. U. 1991, Nr 59, poz. 252.
- Ustawa z dnia 28 maja 1993 r. *Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej* (1993), Dz. U. 1993, Nr 45, poz. 205.
- Wybory 1991. Programy partii i ugrupowań politycznych* (2001), pod red. I. Ślōdkowskiej, Warszawa.
- II Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej* (2009), Warszawa.
- III Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczypospolitą Polską postanowień Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* (2012), Warszawa.
- V Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej* (2015), Warszawa.

Anna DĄBROWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ad@hf.org.pl

Mniejszość ukraińska w Polsce w procesie integracji imigrantów z Ukrainy. Perspektywy wsparcia na przykładzie wyników warsztatu badawczego

Integracja imigrantów to zgodnie z polityką Komisji Europejskiej proces dwustronny, wymagający zaangażowania obu społeczności: przyjeżdżającej i przyjmującej¹. „Integracja [...] oddziałuje zarówno na imigrantów, jak i społeczeństwo przyjmujące i w przeciwieństwie do asymilacji zakłada, że proces dostosowania się imigrantów i społeczeństwa przyjmującego ma charakter dwustronny. Obie te grupy nie tylko akceptują wspólną kulturę, lecz wnoszą w nią również własny wkład (Plewko, 2010, s. 159). O ile zdefiniowanie imigrantów nie stanowi dziś wyzwania, o tyle warto zapytać, kim właściwie jest ta druga strona dialogu – społeczeństwo przyjmujące, czyli kto?

„Przystąpienie do UE w momencie, kiedy polityka integracyjna na poziomie wspólnotowym zaczęła być kształtowana przy użyciu nowych form i narzędzi zarządzania spowodowało, że przy braku wypracowanych rozwiązań krajowych, rozwiązania proponowane przez instytucje wspólnotowe zostały przyjęte jako podstawa tworzenia polityki integracyjnej [...]” (Protasiewicz, 2014, s. 114). Wraz z wdrożeniem do Polski Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich, Polska przyjęła wytyczne Komisji Europejskiej związane z integracją obywateli państw trzecich. Taka procedura wykluczyła debatę publiczną wokół kwestii migracyjnych przesuwając ją w obszar przyszłych beneficjentów funduszu, co faktycznie nastąpiło w kolejnych latach. „Wobec braku zinstytucjonalizowanego systemu narzędzi integracyjnych dla tej grupy cudzoziemców inicjatywę w tym zakresie przejęły inne podmioty” (Białas, Domańska, 2015, s. 125). W latach 2007–2012 planem integracyjnym stały się działania wymyślane przez organizacje pozarządowe na zamówienie Funduszu, który w podanym przedziale czasu objął ponad 120 działań w różnych częściach polski (*Monitor Integracji*, 2013, s. 33). Treść tych działań była inspirowana doświadczeniami Europy Zachodniej, jej dobrymi praktykami, część była efektem własnego namysłu i praktyki dnia codziennego.

Wobec wzrastającego zaangażowania trzeciego sektora, jego dość szybkiej profesjonalizacji następował proces wycofywania się z tego obszaru państwa. Ten rozdział szczególnie był widoczny w dokumencie *Polityka Migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania*, w którym autorzy co prawda zauważali integrację jako ważny element polityki migracyjnej, ale stwierdzili także, że: „doświadczenia starych państw członkowskich UE pokazują, że nie jest możliwe wypracowanie

¹ Dosłowny cytat: „[...] dwustronny proces oparty na wzajemnych prawach i odpowiadających im obowiązkach legalnie przebywających cudzoziemców i społeczeństwa przyjmującego, który to proces prowadzi do pełnego współuczestnictwa imigrantów” (*European Communities*, 2003, punkt 3.1).

skutecznych rozwiązań integracyjnych uprzedzających zmianę sytuacji migracyjnej kraju” (*Polityka migracyjna*, 2011, s. 70). Mimo, że już wówczas stan migracyjny w Polsce wskazywał tendencje wzrostowe, to organizacje pozarządowe zaproszone do konsultacji nad powyższym dokumentem wskazywały, że bieżące reagowanie jest założeniem, którego w swej istocie państwo nie jest w stanie spełnić. Zatem odium konsekwencji spadnie zarówno na migrantów, jak i niegotowe społeczeństwo przyjmujące. Warto ponadto podkreślić, iż jedynymi wspomnianymi wprost instrumentami finansowymi były: Europejski Fundusz Społeczny i Europejski Fundusz na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich (*Polityka migracyjna*, 2011, s. 73). Można by zatem odczytać to następująco – nie będziemy dziś zajmowali się kwestiami integracji, a jeśli one się pojawią, to wykorzystamy do tego celu środki zewnętrzne. I tak się *de facto* stało. Instytucje państwa zostały zaprogramowane do innej rzeczywistości społecznej. I dopóki nie pojawi się kryzys, nie widzą swojej nieefektywności. W tej sytuacji podmiotami, które w szybki sposób zareagowały na wyzwania migracyjne, były organizacje trzeciego sektora.

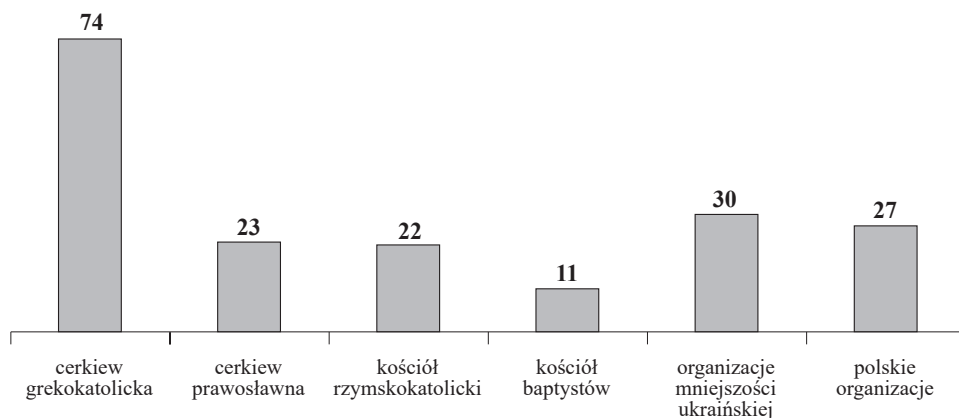
Integracja cudzoziemców realizowana przy użyciu programu finansowego Komisji Europejskiej od początku miała kilka bardzo charakterystycznych cech, w tym tą szczególnie ważną – niemalże w całości kreowana była przez organizacje pozarządowe. Fakt ten miał bowiem swoje daleko idące konsekwencje. Można go rozpatrywać w aspektach – pozytywnym i negatywnym. W ramach pierwszego należy wymienić: dobre, rzetelne wsparcie udzielane przez specjalistów, nowe narzędzia i techniki, lobbing i rzecznictwo. Z kolei negatywnym aspektem jest wieloletnie wyłączenie tematu integracji z dyskursu publicznego. Działania, które złożyły się na to, co nazywano izolacją, to wszystkie kierowane do cudzoziemców zaproszenia do aktywności w pełni organizowane i realizowane w siedzibach organizacji pozarządowych, tj. lekcje polskiego, spotkania informacyjne, porady prawne, warsztaty wiedzy o Polsce i polskim społeczeństwie i integracyjne etc. Neutralny z pozoru grunt, jakim wydawały się być siedziby NGO w praktyce okazał się wyłączającym, a nie włączającym. Zadziałała tu zasada: „jak chcesz zobaczyć film to idź do kina, a jak cudzoziemca to do organizacji pozarządowej”. Oczywiście udzielanie pomocy w przestrzeni alternatywnej NGO miało swoje zalety – odformalizowało nawiązywanie kontaktów i sprzyjało budowaniu zaufania. Jednocześnie wyłączało z poczucia odpowiedzialności instytucje publiczne, zarówno samorządowe, jak i administracji rządowej. Cudzoziemcy znikali w prywatnej przestrzeni, w której społeczeństwo przyjmujące było figurą do opowiedzenia, a nie rzeczywistością do poznania.

Nie wszędzie jednak powstały organizacje gotowe do świadczenia pomocy migrantom. Na arenie społeczności małych i średniej wielkości miast, gdzie do tej pory nie wykształciły się odpowiednie instytucje, w wyniku napływu imigrantów funkcje pomocowe oraz integracyjne przejęli liderzy społeczności mniejszościowych w tym księża prawosławni bądź grekokatolicki, działacze organizacji mniejszościowych, w tym głównie oddziałów i kół Związku Ukraińców w Polsce. Zjawisko zwrócenia się imigrantów do mniejszości i odwrotnie, obserwowane było od dawna. Miało ono wiele przyczyn, a jego skutki nie były jednorodne.

Szybko i niespodziewanie zmieniająca się struktura społeczna związana z napływem imigrantów do pracy nie zawsze traktowana była jako wspólne wyzwanie. Władze samorządowe i lokalna administracja, nieprzygotowane do obsługi nowych

mieszkańców wymagających szczególnego wsparcia, zrzuciły odpowiedzialność na pracodawców, pośredników pracy, tłumacząc swoje wycofanie faktem, że w zadaniach własnych samorządu nie ma kwestii związanych z pomocą imigrantom, czy ich integracją². Oczywiście dla niektórych ośrodków takich jak Warszawa czy Gdańsk relacje mniejszości i imigrantów nie były czymś zupełnie nowym. Ale formuła dotychczasowych kontaktów nie przystawała do obecnych, a chęć zobaczenia imigrantów wynikała w dużej mierze z charyzmy liderów mniejszościowych oraz imigranckich, a nie przemyślanego planu. Kluczowe znaczenie dla zmiany relacji imigracja–mniejszość oraz stworzenia nowych perspektyw otwarcia na imigrantów z Ukrainy struktur mniejszości ukraińskiej w Polsce miała wielka migracja „pomajdanowa”.

Wykres 1. Instytucje zainteresowane losem Ukraińców przyjeżdżających do Polski



Źródło: Dane za: Bieniecki, Bojar i in., 2005, s. 16.

W 2005 roku w czasach wzmożonej imigracji zarobkowej do Polski, dane wskazywały, że przyjeżdżającym naprzeciw wychodziła przede wszystkim Cerkiew greckokatolicka, organizacje mniejszościowe oraz działające na rzecz imigrantów i uchodźców. W 2007 roku pojawił się wspomniany już fundusz SOLID, z którego przez lata korzystały „polskie organizacje” niemniejszościowe³, przejmując w dużej mierze system wsparcia. Kiedy jednak przyjrzymy się rzeczywistości, w której pojawiła się wielka imigracja „pomajdanowa”, polskie niemniejszościowe organizacje pozarządowe nie będą już miały tak dużego udziału. Kryzys, z jakim przyszło się mierzyć niemniejszościowym organizacjom w tym czasie był przede wszystkim spowodowany zakończeniem działania programu operacyjnego SOLID, w ramach którego istniały 4 linie finansowe dla organizacji wspierających imigrantów i uchodźców⁴. W 2014 roku – uruchomiony został Fundusz Azylu, Migracji i Integracji, którego wydatko-

² Jest to prawda, choć gdyby przededefiniować „mieszkańca”, widząc w nim także każdego nowego członka społeczności lokalnej, okazałoby się, że samorząd nie spełnia swoich podstawowych funkcji.

³ Żadna z ukraińskich organizacji mniejszościowych nigdy nie ubiegała się o granty ze wspomnianego Funduszu, choć formalnie mogła to zrobić.

⁴ Były to m.in.: EFI (Europejski fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich), EFU (Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców).

wanie przypało dopiero na rok 2015. Tymczasem w 2016 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji unieważniło konkursu FAMI (FAMI 5/2016 i FAMI 4/2016, z których pierwszy miał być poświęcony projektom na integrację obywateli państw trzecich, a drugi na pomoc i integrację uchodźców). W tym samym roku nastąpiło przejście funduszu przez organy administracji centralnej. Brak płynności finansowej trzeciego sektora zahamował udzielane przezeń wsparcia, a także szybką reakcję na zmiany migracyjne.

Jednocześnie organizacje mniejszościowe, a także społeczność polskich Ukraińców niebędących aktywnymi członkami tychże, spontanicznie uruchomiła działania wspierające najpierw protestujących na kijowskim Majdanie, a później imigrantów. Analiza tego procesu winna być przedmiotem oddzielnego artykułu, warto tu jednak wspomnieć, że niebagatelne znaczenie dla opisanego procesu miały także zmiany pokoleniowe. W strukturach organizacji mniejszościowych pojawiło się nowe pokolenie działaczy, nie obciążone traumami związanymi z pochodzeniem, własną historią krótkiej studenckiej imigracji zarobkowej oraz, co tu wydaje się szczególnie ważne, – jeżdżący do Ukrainy, interesujący się współczesnym ukraińskim życiem kulturalnym i społecznym.

Drugim filarem pomocy dla imigracji „pomajdanowej” była oczywiście Cerkiew greckokatolicka, z wypracowaną nową formułą pracy duszpasterskiej, zapraszająca księży z Ukrainy; wśród nich pojawili się także ci, którzy swoją posługę pełnili w Portugalii, Hiszpanii czy Włoszech, gdzie utrwalał się od dawna model pomocy świadczonej migrantom z Ukrainy przez struktury cerkiewne.

W kolejnych latach, w 2016 i 2017 roku, Związek Ukraińców w Polsce poczynił kilka ważnych prób, aby w sposób uporządkowany włączyć się w działania integracyjne, a w wielu miejscowościach stworzyć je od podstaw. W obrębie zainteresowań znalazły się średniej wielkości miasta w Polsce, w których istniejące struktury pozwoliłyby na wdrożenie działań pomocowych, a w dalszej kolejności także integracyjnych przy współudziale struktur lokalnych, zwłaszcza samorządowych i biznesu.

Jako przykład niech posłuży wniosek o dofinansowanie, który został złożony przez ZUwP do jednej z duńskich fundacji. ZUwP napisał w uzasadnieniu: „Projekt opiera się na nowatorskim pomysle łączenia potencjału mniejszości z migracją. Chcemy to zrobić poprzez uruchomienie w przeciągu 4 lat 12 punktów pomocowych działających w 12 średniej wielkości miastach w Polsce. Ostatecznym celem jest nie tylko udzielenie wsparcia młodym migrantom, ale przede wszystkim stworzenie nowego wzorca zachowań i zmiany tendencji wśród młodej migracji, a z drugiej strony, wypracowanie nowego modelu, w którym w integrację włączona zostaje społeczność mniejszości narodowej” (Archiwum ZUwP).

W tym kontekście warto jeszcze wspomnieć o raporcie *Mniejszość ukraińska i migranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu*, który ukazał się w tym roku, a dotyczącym przestępstw motywowanych uprzedzeniami, jakie miały miejsce w Polsce na przestrzeni kilku ostatnich lat (*Mniejszość*, 2018). Przygotowany i wydany przez Związek Ukraińców w Polsce wskazuje na dwuwektorowość stereotypów i uprzedzeń. Stereotypy dotyczące mniejszości uderzają w imigrantów (którzy w zdecydowanej większości zupełnie ich nie rozumieją) i odwrotnie – mity i fake news skierowane do Ukraińców wykorzystuje się do zdyskredytowania członków mniejszości ukraińskiej.

Warsztat badawczy

Warsztat badawczy odbył się w listopadzie 2017 roku w Gdańsku podczas Festiwalu Jarmar Rock Fest – Ukraińskiego Jarmarku Młodzieżowego, którego tradycja sięga lat 70. XX wieku. W 2017 roku obok części festiwalowej odbyło się także Forum Młodych Ukraińców. Warsztat dotyczył obaw, jakie żywią imigranci z Ukrainy w stosunku do mniejszości ukraińskiej w Polsce i odwrotnie. Spotkanie to było przyczynkiem do postawienia pytania badawczego, na ile coraz częściej pojawiające się oczekiwania wobec mniejszości ukraińskiej, aby wsparła imigrantów z Ukrainy są realnie do spełnienia.

W warsztacie: „Mniejszość migranci – jak na siebie patrzeć, jak ze sobą pracować” wzięło udział 16 osób, 7 migrantów (w wieku do 35 lat) oraz 9 osób z mniejszości. Wszystkie osoby zarówno z imigranckiej, jak i mniejszościowej grupy były osobami aktywnymi społecznie. Warto nadmienić, że w warsztacie wziął udział także prezes Związku, Piotr Tyma.

Po wstępnym poznaniu się i ustaleniu zasad komunikacji uczestnicy zostali podzieleni na grupę imigrancką i mniejszościową. Ich zadaniem było wypisanie słabych i mocnych cech grupy, do której nie należą. Słabe strony zdefiniowano jako braki, luki, czynniki hamujące, wrażliwe punkty. Z kolei mocnymi stronami były: zalety, zasoby, unikalne cechy i umiejętności. Imigranci wskazywali zatem słabe i mocne strony mniejszości, a mniejszość odniosła się do słabych i mocnych stron imigrantów. Ta część zajęła uczestnikom badania 30 minut. Warto nadmienić, że w obu grupach podczas pracy odbywały się dyskusje, a nowe propozycje argumentowano przykładami z własnych doświadczeń. Pojawiły się one także podczas drugiej części warsztatu, kiedy prezentowano efekty pracy grup.

W wyniku prac zespołu przedstawicieli mniejszości ukraińskiej do słabych stron imigrantów zaliczono:

- 1) brak chęci otwarcia na zewnątrz – dotyczy to zwłaszcza pracowników migrujących;
- 2) mała wiedza na temat mniejszości ukraińskiej w Polsce – jesteśmy pierwszymi Ukraińcami w Polsce!;
- 3) chęć asymilacji;
- 4) nieobecność w życiu społecznym, kulturalnym, politycznym, której przyczynami są:
 - gorsza sytuacja materialna, która wpływa na priorytety,
 - kompleksy,
 - nadmierny konsumpcjonizm.

Z kolei słabymi stronami mniejszości ukraińskiej w oczach imigrantów z Ukrainy były:

- 1) konserwatyzm istniejącej struktury;
- 2) zamknięcie, poczucie wyższości, elitaryzm;
- 3) brak znajomości ukraińskiego języka literackiego;
- 4) słaba znajomość współczesnej kultury ukraińskiej – „nieśmiertelność” Szewczenki – nieatrakcyjność działań;
- 5) asymilacja (!).

Przedstawiciele mniejszości szczególną uwagę poświęcili na zagadnienie związane z brakiem wiedzy o mieszkających w Polsce Ukraińcach niebędących imigrantami.

Wielokrotnie podczas dyskusji pojawiał się „zarzut” niewiedzy imigrantów o mieszkającej w Polsce mniejszości ukraińskiej i zachowywanie się, jakby imigranci z Ukrainy byli jedynymi reprezentantami tej narodowości w Polsce („jesteśmy pierwszymi Ukraińcami w Polsce”). Imigranci tłumaczyli to faktyczną niewiedzą, ale też odczuwaną przez nich hermetycznością społeczności mniejszościowej – dotyczyło to przede wszystkim Ukraińców, którzy w Polsce mieszkali dłużej i mieli okazję bywać na organizowanych przez mniejszość wydarzeniach kulturalnych.

Imigranci tymczasem mocno koncentrowali się na mocnych stronach mniejszości. Wśród nich były istniejąca struktura i wynikające z jej długoletniej pracy sieci kontaktów. W tym miejscu warto nadmienić, iż Związek Ukraińców w Polsce posiada 10 oddziałów łączących 82 grupy lokalne – kół; ponadto 6 niezależnych kół; w sumie 3000 członków i członkiń (www.zup.ukrainacom.pl). Silną stroną mniejszości jest także kultura i tożsamość oraz funkcjonowanie na styku ukraińskiej i polskiej kultury, co pozwala na unikalną znajomość obu kontekstów.

Przedmiotem dyskusji podczas warsztatów była także kwestia języka, jego znajomości i chęci posługiwania się nim w życiu codziennym. Z nieukrywanym wstydem mniejszość ukraińska przyznała, że często ich znajomość ukraińskiego jest słaba co negatywnie wpływa na chęć nawiązywania kontaktów z imigrantami. W obu grupach wybrzmiała dość mocno w dyskusji także kwestia stereotypów i uprzedzeń wobec siebie nawzajem. Obie grupy zauważyły też mocną chęć asymilacji imigrantów, co uznały za wspólny problem. Fakt, że udało się zebrać przedstawicieli mniejszości i imigrantów w jednym miejscu i zaprosić do dyskusji świadczyło o zachodzącej zmianie. Napawała to optymizmem na wzajemne otwarcie.

Zakończenie

Na samym początku wspomniano o niezamierzonym wyizolowaniu imigrantów poprzez przejęcie dyskursu integracyjnego w dużym stopniu przez organizacje trzeciego sektora. Można zatem zastanowić się czy przejęcie części działań przez organizacje mniejszości, takie jak Związek Ukraińców w Polsce nie spowoduje jeszcze większej izolacji imigrantów? oraz czy nie doświadczymy zjawiska nazywanego przez badaczy projektów integracyjnych „paradoksem wzorca”? (integrowanie imigrantów do wzorca, którego nie dość, że nie ma to jeszcze samo społeczeństwo przyjmujące go nie wypełnia z powodu różnych deficytów) (Pawlak, Bieniecki, 2009, s. 11). Jednocześnie warto zauważyć, że samo bycie Ukraińcem nie wystarczy, aby skutecznie pomagać. Praca z imigrantami wymaga często specjalistycznej wiedzy, narzędzi, sieci kontaktów oraz znajomości polskiego prawa. Wiele z tych zagadnień jest dobrze znanych i opisanych, także jeśli chodzi o narzędzia integracyjne – dotyczące pracy z imigrantami i społecznością lokalną eliminując bariery i napięcia społeczne wynikające z szoku kulturowego imigrantów czy szeregu obaw, jakie ma strona przyjmująca.

Wyłączenie się państwa z dyskusji o integracji, instytucjonalne i finansowe to niebranie odpowiedzialności za jeden z kluczowych procesów społecznych, który odbywa się w Polsce.

Tymczasem od kilku lat w średniej wielkości miastach w Polsce, a także miasteczkach odbywa się powolny, nieustandaryzowany, niesystemowy proces włączania imi-

grantów z Ukrainy w polskie społeczeństwo, animowany i wspierany przez działaczy organizacji mniejszościowych oraz greckokatolickich księży. To swoiste przebranżowienie się, jego przebieg i pierwsze skutki będzie tematem moich dalszych badań.

Bibliografia

- Białas J., Domańska B. i in. (2015), *Cudzoziemcy w Polsce. Podręcznik dla funkcjonariuszy publicznych*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa.
- Bieniecki M., Bojar H. i in. (2005), *Regulacja migracji zarobkowej – wyzwania dla Ukrainy w kontekście polskich doświadczeń. Raport z badań socjologicznych przeprowadzonych wśród migrantów ekonomicznych z Ukrainy w Warszawie i okolicach*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- European Communities (2003), Communication from the Commission to the Council, the European Parliament, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions on immigration, integration and employment, COM (2003) 336 final.
- Matusz-Protasiewicz P. (2014), *Wielopoziomowe zarządzanie migracjami. Rola Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich w kształtowaniu polityki integracyjnej w Polsce*, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Między jednością a wielością. Integracja odmiennych grup i kategorii imigrantów w Polsce* (2008), red. D. Śrutowska, Ośrodek Badań nad Migracjami WNE UW, Warszawa.
- Monitor Integracji. Ewaluacja i ocena skuteczności działań prowadzonych w Polsce przy finansowym wsparciu Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich w latach 2007–2012* (2013), red. M. Bieniecki, P. Kazimierzak, P. Protasiewicz, Instytut Studiów Migracyjnych, Gliwice.
- Mniejszość ukraińska i migranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu* (2018), red. P. Tyma, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa.
- Pawlak M., Bieniecki M. (2009), *Laboratoria integracji. Lekcje z doświadczeń brytyjskich, belgijskich, katalońskich i portugalskich*, ZW CHEPRESS-SITPCchem.
- Plewko J. (2010), *Warunki integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym w wybranych krajach europejskich*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 2(38).
- Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania* (2011), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej.
- http://www.zup.ukraina.com.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1&Itemid=2.

Anna Dąbrowska – aktywistka na rzecz praw człowieka, animatorka społeczna, prezeska lubelskiego Stowarzyszenia Homo Faber, doktorantka na Wydziale Politologii UMCS.

Irena KURASZ

Uniwersytet Wrocławski
irena.kurasz@uwr.edu.pl

Wyzwania mniejszości narodowych i etnicznych w dobie globalizacji na przykładzie mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska

Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce borykają się z wieloma wyzwaniami, będącymi efektem przeszłych i współczesnych przemian politycznych, społecznych, kulturowych, technologicznych, czy w szerszym ujęciu – cywilizacyjnych. Wszystkie one wyznaczają rytm dnia codziennego jednostkom społecznym i generują nowe uwarunkowania dla funkcjonowania społeczności mniejszości narodowych i etnicznych. Zachowanie własnego dziedzictwa kulturowego, w tym podstawowych determinant tożsamości narodowej, takich jak znajomość języka ojczystego, rodzimych symboli i obyczajów, identyfikacja z historią i kulturą narodową jest zadaniem żmudnym w zglobalizowanym świecie, który dąży do zatarcia różnic między narodami i w konsekwencji do uniwersalizacji norm i wartości. By mówić o ochronie i trwaniu własnej kultury narodowej nie sposób pominąć kwestii nowych pokoleń, które mają być odbiorcami i kontynuatorami jej transferu. Dla wielu grup narodowych i etnicznych w Polsce problem niewielkiej lub nikłej partycypacji młodzieży w ich zinstytucjonalizowanej działalności ma znaczenie strategiczne, przy którym inne wyzwania natury finansowej, czy administracyjnej wydają się być marginalnymi. W swych rozważaniach posłużę się przykładem mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska, której badaniem zajmuję się od wielu lat.

Omawiając współczesne wyzwania tej społeczności, pozwolę sobie przytoczyć dane statystyczne dotyczące mniejszości niemieckiej w skali ogólnopolskiej, by na ich tle przedstawić specyfikę położenia Niemców dolnośląskich. Według danych Narodowego Spisu Powszechnego (dalej NSP) w 2002 roku mniejszość niemiecka w Polsce liczyła 152 897 osób (GUS, 2018a), a na Dolnym Śląsku 2158 osób (GUS, 2018a). Dziewięć lat później w NSP w 2011 roku narodowość niemiecką zadeklarowało 144 236 osób (GUS, 2018b), w województwie dolnośląskim natomiast 4509 osób (GUS, 2018b). Wyniki obu spisów należy porównywać z pewną ostrożnością uwzględniając fakt, iż w obu ogólnopolskich badaniach zastosowano odmienną metodologię badań.

Badania własne, prowadzone przez autorkę w 2010 roku wykazały, iż na Dolnym Śląsku w siedmiu organizacjach mniejszości niemieckiej¹ (Kurasz, 2015, s. 162) zrze-

¹ Badaniami objęto Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu – Oddział zamiejscowy w Dzierżonowie, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu – Oddział zamiejscowy w Bolkowie, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Legnicy, Niemiecki Chrześcijański Związek „Karkonosze” w Jeleniej Górze i Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Folklorystyczne „Liczyrzepa” w Kamiennej Górze. Statystyki nie

szonych jest 2029 członków, w tym 1019 z niemieckim pochodzeniem (są to tak zwani „członkowie właściwi” organizacji niemieckich). Pozostałe osoby (tj. „członkowie wspierający”) to krewni i znajomi etnicznych Niemców lub też sympatycy niemieckiej kultury, korzystający z oferty kulturalnej mniejszości niemieckiej tego regionu (Kurasz, 2015, s. 121). Analizując różnice wielkości liczbowych z NSP z 2002 i 2011 roku oraz dane wynikające z badań autorki należy wziąć pod uwagę fakt, iż spisy powszechne obejmują wszystkie osoby w Polsce, posiadające polskie obywatelstwo i deklarujące przynależność do narodu niemieckiego, autorka natomiast objęła badaniami jedynie osoby zrzeszone w organizacjach mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska, a podane przez nią wielkości liczbowe wynikają z analizy dokumentów urzędowych tych organizacji, a więc deklaracji członkowskich. W obu przypadkach zastosowano więc inne założenia metodologiczne wobec przedmiotu badań, co tłumaczy mniejszą liczbę członków stowarzyszeń mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku, niż osób w tym regionie subiektywnie odczuwających swą niemiecką narodowość.

Wyzwania demograficzne

– słaba reprezentacja młodzieży w organizacjach mniejszości niemieckiej

Trzon opisywanej populacji stanowią osoby w starszym wieku. Badania własne wykazały, iż 63% Niemców Dolnego Śląska to osoby powyżej 65 roku życia, 27% badanych mieściło się w przedziale wiekowym 41–65 lat, 9% to osoby w wieku 21–40 lat. Jedynie 1% badanej społeczności, liczącej 1019 etnicznych Niemców, to członkowie mający 20 lat lub mniej (Kurasz, 2015, s. 205). Mowa jest więc o grupie wielkości 10 osób na obszarze całego Dolnego Śląska! Warto w tym miejscu dodać, iż w najmłodszej grupie wiekowej (osób do 20 roku życia) cztery z siedmiu badanych organizacji niemieckich nie posiadały na liście swych członków ani jednej osoby!²

Problem nikłej obecności młodzieży w stowarzyszeniach niemieckich nie wydaje się być zjawiskiem nowym. W opracowaniach historycznych dotyczących losów tej grupy można znaleźć wzmianki, iż w latach 60. ubiegłego wieku, a więc kilka lat po utworzeniu³ Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (dalej NTSK) w Wałbrzychu (Ociepka, 1992, s. 134) znacząco spadła liczba jego członków na skutek masowych wyjazdów Niemców w latach 1956–1958. W owym czasie strukturę demograficzną tej organizacji charakteryzowała wysoka średnia wieku jej członków, przewaga kobiet oraz brak młodzieży (Madajczyk, 2001, s. 267). Można przypuszczać, iż jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był w owym czasie cel statuto-

uwzględniają danych Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Kłodzku z powodu braku zgody na przeprowadzenie w nim badań oraz danych Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Jeleniej Górze, którego działalność była w owym czasie zawieszona z powodu choroby przewodniczącej. Po jej śmierci organizacja ta została rozwiązana.

² Mowa jest o Niemieckim Chrześcijańskim Związku „Karkonosze” w Jeleniej Górze, Niemieckim Towarzystwie Kulturalno-Folklorystycznym „Liczyrzepa” w Kamiennej Górze, Niemieckim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym w Wałbrzychu – Oddziale zamiejscowym w Dzierżonowie, Niemieckim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym w Wałbrzychu – Oddziale zamiejscowym w Bolkowie; dane z badań własnych.

³ Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Wałbrzychu zostało zarejestrowane 4 maja 1957 roku, a jego liczne filie mieściły się na obszarze całego Dolnego Śląska.

wy NTSK, który zakładał „włączenie etnicznej grupy narodowościowej niemieckiej do ogólnonarodowego socjalistycznego budownictwa Polski” (Urban, 1994, s. 89). Młodzież niemiecka w PRL, podobnie jak i pozostali Niemcy, sceptycznie podchodziła do indoktrynacji politycznej, stąd też wynikała jej niechęć do zrzeszania się w organizacjach funkcjonujących pod nadzorem polskiej władzy (Ociepka, 1992, s. 99). Pozostali członkowie, których liczebność w owym czasie również nie była znacząca w stosunku do ogólnej liczby Niemców pozostałych na Dolnym Śląsku, bo wynosiła jedynie 25% całej ich populacji⁴, zajmowali się w rzeczywistości sprawowaniem pomocy materialnej z Niemiec oraz opieką nad najstarszymi członkami tej organizacji. Tego rodzaju działalność odbiegała zapewne od zainteresowań i potrzeb niemieckiej młodzieży.

Współcześnie, mimo iż przyczyny nikłej obecności osób młodych w mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska różnią się od tych historycznych, rys struktury demograficznej z lat 60. ubiegłego wieku i obecnej, wydaje się być podobny. Głównymi powodami małej partycypacji młodzieży we współczesnych działaniach towarzystw niemieckich jest z pewnością polityka narodowościowa PRL i antyniemieckie nastawienie jej władz, skutkujące w wielu przypadkach zatajaniem swej narodowości przez Niemców i asymilacją ich kolejnych pokoleń. Obecnie potomkowie Niemców pozostałych na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej tylko w niewielkim stopniu identyfikują się z niemieckością (Kurasz, 2015, s. 291–295). Podobny skutek przyniosło zawieranie przez ludność niemiecką małżeństw mieszanych, a po 1989 roku również błędna polityka personalna i kulturalna stowarzyszeń niemieckich, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części artykułu. Czynniki te szczegółowo analizuję w odrębnym artykule, poświęconym sytuacji młodzieży mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku (zob. Kurasz, 2017a).

Tak problem braku młodych osób w działalności stowarzyszeń niemieckich postrzega działaczka NTKS we Wrocławiu: Kobieta, lat 85, mieszkanka Wrocławia „Jest u nas dużo dzieci⁵. Widzą one dużo korzyści z bycia u nas: uczą się języka, biorą udział w uroczystościach, które są dla nich atrakcyjne, takich jak Mikołaj, w maju piknik w ogrodzie, zabawy karnawałowe, bal przebierańców, to dzieciom się podoba i jest potrzebne. Też wczasy letnie, kolonie, obozy, to zainteresowanie tak trwa do pewnego wieku, tak do 15 lat, a potem się to urywa, dlaczego? Większe obowiązki w liceach, szkołach średnich, inne zupełnie lektury, inne zupełnie zainteresowanie młodzieży, ich zainteresowanie się wtedy zupełnie zmienia... Ja to widzę po swoich wnukach, ja sama to przeżyłam i ja się tej młodzieży nie dziwię. Bo my mamy za mało wykwalifikowanych sił, abyśmy tą młodzież mogli czymś zainteresować. My powinniśmy mieć instruktorów, którzy by z tą młodzieżą aktywnie i atrakcyjnie pracowali, a tego u nas po prostu nie ma, tego u nas brakuje. I ta młodzież później w liceum przejawia inne zainteresowania, inaczej postępuje i już do nas wtedy rzadko przychodzi, albo wcale.

⁴ Pod koniec lat 50. ubiegłego wieku NTSK skupiało jedynie 700 członków (Bielak, 1990, s. 175–177).

⁵ Mowa o wnukach członków stowarzyszeń niemieckich oraz dzieciach spoza mniejszości niemieckiej, które korzystają z organizowanych przez Niemców kursów języka niemieckiego, kolonii letnich i dotowanych wycieczek. Wyłączenie z tych aktywności dzieci spoza mniejszości niemieckiej skutkowałoby likwidacją wielu projektów młodzieżowych, gdyż dzieci niemieckich jest zbyt mało, by realizacja tych przedsięwzięć była nadal możliwa lub opłacalna.

No a jeszcze starsi studenci, to już zupełnie nie [przychodzą do nas – przyp. IK], oni mają już swój świat”⁶.

Jej spostrzeżenia pokrywają się z uwagami innej członkini mniejszości niemieckiej, realizującej na przestrzeni lat wiele projektów młodzieżowych. Kobieta, lat 35, mieszkanka Wrocławia „Faktycznie, jeśli chodzi o młodzież, to brakuje takiej kontynuacji, są dzieci, młodzież młodsza i młodzież starsza i potem taka luka się tutaj robi gdy idą na studia, znajdują sobie inne zajęcia. Ja na początku mojej pracy [w mniejszości niemieckiej – przyp. IK] zauważyłam, że brakuje oferty dla młodzieży, która byłaby w stanie z innymi ofertami [miejskimi – przyp. IK] konkurować. Tu trzeba dużej pracy i może współpracy z IfA⁷, czy innymi organizacjami z Niemiec, które może mogły by dać «know how», czy jakieś projekty, które byłyby w stanie przyciągnąć tę młodzież starszą. Jak ta starsza młodzież by została, to już się robi ta kontynuacja do dorosłych”⁸.

Brak specjalistów współpracujących z młodzieżą wiąże się z kolejnym wyzwaniem stojącym przed mniejszością niemiecką Dolnego Śląska, jeśli jej działalność ma przetrwać kolejne dekady – uwspółcześnieniem i dostosowaniem programu działalności towarzystw do potrzeb młodszych generacji.

Oferta kulturalna dla starszych i... młodych

Jak już wspomniałam zdecydowana większość członków mniejszości niemieckiej to obecnie osoby powyżej 70 roku życia. Członkowie ci nie tylko są głównymi odbiorcami programów kulturalnych stowarzyszeń niemieckich, ale w większości przypadków także ich kreatorami i wykonawcami (Kurasz, 2017a, s. 120–122). Stąd też w programach tych dominują występy chórów mniejszości niemieckiej, wycieczki dla seniorów, spotkania przy cieście i kawie z włączeniem śpiewu pieśni śląskich, Dzień Matki, Mikołajki, spotkania wigilijne, a także prelekcje zaproszonych gości lub przygotowanie wystaw związanych z historią niemieckiego Śląska (Kurasz, 2015, s. 138–144). Ta oferta kulturalna nie ma siły przyciągania młodzieży. Jedyne Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne (dalej NTKS) we Wrocławiu posiada w swej siedzibie osoby młode, współodpowiedzialne za tworzony program, co przekłada się na widoczną różnicę w jakości realizowanych projektów oraz sposobów komunikowania się ze środowiskiem zewnętrznym. Założyło ono, jako jedyne niemieckie stowarzyszenie na Dolnym Śląsku, własny profil na Facebooku, za pomocą którego szybko i skutecznie komunikuje się nie tylko ze swoimi młodymi członkami, ale także obserwatorami z kraju i z zagranicy. Zastosowanie mediów społecznościowych przez NTKS we Wrocławiu, w tym liczba i zasięg odbiorców jego treści zostały poddane analizie w odrębnym artykule autorki (zob. Kurasz, 2014). Również takie młodzieżowe projekty jak „Tydzień Kina Niemieckiego” oraz „Angestrickt”⁹ („Wydziergane

⁶ Na podstawie badań własnych. Wywiad z 2016 roku.

⁷ Skrót od nazwy „Institut für Auslandsbeziehungen” – Instytut ds. Stosunków z Zagranicą.

⁸ Na podstawie badań własnych.

⁹ Projekt polega na przyozdabianiu drzew, pomników, lamp, rowerów, przystanków autobusowych lub innych przedmiotów wielokolorowym, własnoręcznie zrobionym na drutach welnianym „odzieniem”. Projekt ten miał również znaczenie integracyjne dla przedstawicieli NTKS we Wrocławiu.

na drutach”), kurs tańca towarzyskiego, niemiecki „Stammtisch” (obecnie funkcjonujący pod zmienioną nazwą Polsko-Niemieckiej Kawiarni Językowej)¹⁰, czy „Bastluj z nami!” – Zimowe Warsztaty Filcowania na Mokro (*Młody NTKS*, 28.06.2018) są godne zwrócenia uwagi, gdyż obok klasycznych punktów programu kulturalnego takich jak kursy języka niemieckiego, wycieczki krajoznawcze, wystawy czy prelekcje, stanowią próbę wyjścia naprzeciw zainteresowaniom ludzi młodych. Mimo podejmowanych w tym kierunku wysiłków, frekwencja jest nadal daleka od pożądanej.

Przygotowanie projektów atrakcyjnych dla młodzieży wydaje się być zadaniem trudnym we współczesnym świecie, który jest przesycany wieloma ofertami i kuszącymi możliwościami spędzania wolnego czasu. Wystarczy wspomnieć na bogaty program kulturalny większych miast w Polsce, by przekonać się, iż mniejszość niemiecka, dysponująca ograniczonym budżetem, przy braku wykwalifikowanej kadry i ograniczonej liczbie rąk do pracy nie jest w stanie konkurować z ofertą miejską, telewizyjną czy internetową. Nie mówiąc już o tym, że obecnie młodzież preferuje społeczności wirtualne nad realnymi, gdzie zacieśnianie kontaktów, czy dostęp do dóbr kultury nie wymaga od odbiorcy nadmiernego wysiłku, czy choćby wyjścia z domu... Nauka języka niemieckiego może współcześnie odbywać się za pomocą Internetu, łatwo dostępnych w nim kursów językowych, czy możliwych do obejrzenia filmów w języku niemieckim. Bezpośrednia konwersacja z osobami mówiącymi w tym języku może odbywać się przez Skype, Facebooka, czy za pomocą innych komunikatorów o dowolnej porze dnia lub nocy. Żaden stacjonarny kurs językowy takiej wygody nie oferuje. Młodzież obecnie (nawet ta posiadająca niemieckie pochodzenie) nie jest „skazana” na naukę języka niemieckiego w organizacjach mniejszości niemieckiej. W tej nierównej „walce” o zainteresowanie młodych mniejszość ta narażona jest na porażkę, chyba że uda jej się znaleźć w swej ofercie kulturalnej pewną wartość dodaną, na swój sposób atrakcyjną dla nowych członków, która nie będzie łatwo dostępna w innych miejscach, czy oferowana przez inne podmioty. Starsi i młodszy przedstawiciele mniejszości niemieckiej są zadziwiająco zgodni co do faktu, iż kwestia odkrywania swoich niemieckich korzeni jest elementem często poszukiwanym przez młodzież, a wiedza na ten temat jest możliwa do zaoferowania przez organizacje mniejszości niemieckiej. Wyrażają to poniższe wypowiedzi: Kobieta, lat 85, mieszkanka Wrocławia „To co ja obserwuję, to młodzi ludzie, którzy przychodzą, chcą poznać swoje korzenie... swoje pochodzenie, a niektórzy z ciekawości”¹¹. Zdanie to podzielają również młodzi przedstawiciele mniejszości niemieckiej: Mężczyzna, lat 35, mieszkaniec Wrocławia „Teraz jest taki trend [docieranie do swoich korzeni – przyp. IK], młodzież do tego dąży, nawet w szkołach mają takie zadania, jak porozmawiać ze swoim dziadkiem, czy przygotować drzewo genealogiczne całej swojej rodziny i nagle się okazuje, że mój przodek był Niemcem. No i wtedy pojawia się pytanie, czy to znaczy że on też był zły? I nagle się okazuje, że trzeba podrażnić ten temat...”¹². Inna mieszkanka Wrocławia lat 35 stwierdziła: „Ja swój kontakt z mniejszością niemiecką

wiu, gdyż starsi członkowie tej organizacji uczyli młodzież „dziergania”, czyli robienia na drutach. (Kurasz, 2015, s. 101).

¹⁰ Rotacyjne miejsce spotkań, zawsze w jednej z kawiarni Wrocławia, gdzie raz w miesiącu spotyka się młodzież chętna do konwersacji w języku niemieckim na dowolnie wybrany temat w luźnej atmosferze.

¹¹ Na podstawie badań własnych. Wywiad z członkinią NTKS we Wrocławiu z 2016 roku.

¹² Na podstawie badań własnych. Wywiad z członkiem NTKS we Wrocławiu z 2016 roku.

rozpoczęłam w latach 90., wówczas nie było tylu szkół językowych, wówczas oferta nauki języka w mniejszości była super atrakcyjna, śpiew, nauka tańca, języka, czegokolwiek... Wtedy, gdy te dzieci trafiały do mniejszości, to zostawały tak jak ja, do tego wieku młodzieńczego i razem próbowaliśmy coś robić. A teraz prowadzimy przecież zajęcia dla dzieci, te dzieci oprócz nauki języka niemieckiego chodzą jeszcze na basen, angielski, tenis, judo... To pokazuje, że wybór jest tak szeroki, że mniejszość musiałaby mieć super ofertę, żeby zainteresować te osoby i przyciągnąć je do siebie, o ile one same z siebie nie mają takiego poczucia, potrzeby szukania swoich ziomków, osób z taką samą przeszłością”¹³. Ta potrzeba młodych wiąże się z kolejnym wyzwaniem stojącym przed mniejszością niemiecką, jakim jest wysoki stopień asymilacji potomków dolnośląskich Niemców.

Asymilacja kulturowa młodzieży

Współcześnie młodzież mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska wykazuje bardzo słabą identyfikację z kulturą niemiecką (Kurasz, 2015, s. 291–295; Kurasz, 2017a; Kurasz, 2017b). Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w kilku zasadniczych czynnikach. Jednym z nich jest polityka narodowościowa PRL i retoryka ówczesnych władz, która niemieckość utożsamiała z faszyzmem i rewizjonizmem¹⁴. Niemcy traktowani byli jako „odwieczni wrogowie narodu polskiego”, a także „urodzeni szpiegzy i organizatorzy tajnego oporu przeciwko rozwojowi Polski zwycięskiej” (Rappaport, 1946, s. 209). Stąd też ci, którzy pozostali w Polsce po wysiedleniach tej ludności w latach 1946–1949, przeprowadzonych w oparciu o postanowienia konferencji poczdamskiej z 2.07.1945 roku, doświadczali dyskryminacji politycznej i społecznej w odwecie za krzywdy wyrządzone Polakom podczas II wojny światowej (Madajczyk, 2001, s. 30–31; Ociepka, 1992, s. 17–18, Nitschke, 2010, s. 37–45). Władza ludowa zwalczała wszelkie przejawy niemieckości zarówno w odniesieniu do kultury materialnej, jak i niematerialnej. W regionach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną obowiązywał nieformalny zakaz mówienia w języku niemieckim. Za jego łamanie ludność niemiecką spotykały jednak kary finansowe, areszt, bądź szykany ze strony władz. Tak wspomina to jeden z respondentów lat 67, mieszkaniec Wrocławia (opisywana sytuacja wydarzyła się na Górnym Śląsku, skąd respondent pochodzi) „Badacz (B): Powiedział pan „musieliśmy siedzieć cicho” proszę to rozszerzyć, czego nie wolno było mówić? Respondent (R): Tego, że jesteśmy Niemcami. Już to było niebezpieczne. Także mówienie po niemiecku, przyznawanie się do tego, że jest się Niemcem. To było niebezpieczne. Mówiło się, że są tacy szpiegzy, którzy śledzą, kto na przykład jakiego radia słucha, czy słucha programu niemieckiego? Takim wybiegiem było mówienie, że słuchamy radia austriackiego. To była oficjalna wersja, żeby uniknąć jakichś tam nieprzyjemności. Ja w tym klimacie wzrastałem”¹⁵.

¹³ Na podstawie badań własnych. Wywiad z członkinią NTKS we Wrocławiu z 2016 roku.

¹⁴ W momencie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949 roku pojawił się wprowadzić wizerunek „dobrego Niemca”, „miłującego pokój i socjalizm”, jednakże do 1989 roku dominował w dyskursie politycznym PRL obraz Niemca-okupanta i był to obraz spójny z doświadczeniami Polaków i ich międzygeneracyjnym przekazem wojennej traumy.

¹⁵ Na podstawie badań własnych w ramach projektu Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej w Opolu w 2017 r.

Instrumentami polonizacji ludności niemieckiej były między innymi szkoły. Antyniemiecka retoryka obowiązywała nie tylko w programach nauczania, ale widoczna była także w postawach nauczycieli, będących często autorytetami dla młodzieży szkolnej. Świadczy o tym wypowiedź respondentki lat 66, mieszkanki Wrocławia: „R: Bo ja tak sobie myślę, że ja właściwie współczuję moim rodzicom. Przecież ja nie byłam dobrym dzieckiem jeżeli chodzi o... bo ja się tak dałam spolonizować, że jak na przykład ktoś przyjechał z Niemiec, to ja nie rozmawiałam po niemiecku.

B: Ale to był wpływ szkoły czy innych dzieci?

R: Szkoły, szkoły... bo ja chciałam być dobra w szkole i ja się tak dałam spolonizować, a tam tak ci wciskali do głowy, że każdy Niemiec to jest faszysta. Ale jak ojciec coś próbował wyjaśniać czy mama, to ja wychodziłam z pokoju, ja dopiero później to zrozumiałam...”.

Innym czynnikiem, istotnym dla kształtowania się tożsamości narodowej dzieci i wnuków pozostałych na Dolnym Śląsku Niemców były polsko-niemieckie małżeństwa mieszane. W zasadzie posiadanie polskiego małżonka było główną przyczyną pozostania w Polsce tych Niemców, którzy nie zdecydowali się na wyjazd w okresie odwilży politycznej w latach 1956–1958. Dzieci, a następnie wnuki wywodzące się z tych małżeństw już tylko w części są Niemcami. Wziąwszy zatem pod uwagę nieprzychylny Niemcom po II wojnie światowej klimat społeczno-polityczny, sami niemieccy rodzice decydowali się wychowywać swe dzieci w duchu polskości, by uchronić je przed represjami rówieśników. Zdarzało się nierzadko, że polski współmałżonek nie wyrażał zgody na rozmowy w domu z dziećmi w języku niemieckim, nie tylko ze względu na możliwą dyskryminację potomstwa przez jego otoczenie, ale również z powodu obaw przed szykanami we własnym miejscu pracy. Potwierdza to poniższa wypowiedź mieszkanki Sobótki lat 88: „B: Czy w okresie PRL istniała w pani regionie możliwość mówienia w języku niemieckim?

R: Nie, nie, raczej nie. Przecież nie wolno mi było ze swoimi dziećmi rozmawiać po niemiecku. Dobrze, że ja nie straciłam swego ojczystego języka. Nie wolno mi było. Moje dzieci się nie nauczyły niemieckiego.

B: Ale mówiła pani, że sąsiedzi byli życzliwi...

R: Ale to sąsiedzi, a leśniczówka to był państwowy dom, nie? To gdzie myśmy mogli na leśniczówce po niemiecku rozmawiać? Zresztą mój mąż też nie bardzo chciał, żebym ja z dziećmi po niemiecku rozmawiała. Ja potem się szybko nauczyłam języka polskiego i tak wszystko szło po polsku”¹⁶. O tym, że nie była to jednostkowa sytuacja świadczy kolejna wypowiedź mieszkanki Wrocławia lat 85: „Poza tym bardzo duży wpływ mają na to jednak mieszane małżeństwa, ja to widzę tutaj. Jeden z małżonków chce by dzieci chodziły na język niemiecki a druga strona nie chce i z reguły dzieje się, że przeważa ta osoba będąca na nie...” (Kurasz, 2017a, s. 119).

W efekcie warunków, w jakich Niemcom przyszło żyć i wychowywać swe potomstwo, a więc nieprzychylniej władzy i społeczeństwa polskiego, a częstokroć także woli współmałżonka wychowania dzieci w duchu polskości, transfer kultury narodowej do młodszych pokoleń został przerwany. Obecnie wnukowie i prawnukowie Niemców, dorastający w polskim otoczeniu są w znacznym stopniu lub całkowicie zasymilowani

¹⁶ Na podstawie badań własnych w ramach projektu Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej w Opolu w 2017 r.

ze społeczeństwem polskim. Swego pochodzenia nie manifestują oni w formie dowolnej aktywności, ogranicza się ono do świadomości posiadania niemieckich przodków. Z pewnością sytuacja ta jest jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla niewielkich, regionalnych grup mniejszości niemieckiej w Polsce, do jakich zaliczam także dolnośląskich Niemców.

Problem przywództwa w stowarzyszeniach

Kolejnym poważnym wyzwaniem mniejszości niemieckiej jest kwestia znalezienia nowych liderów, którzy chcieliby się podjąć zadania kierowania stowarzyszeniami niemieckimi w przyszłości i posiadaliby przy tym umiejętności organizacyjne. Problem ten jest złożony i ma dwoistą naturę. Z jednej strony brakuje (w opinii obecnych liderów) osób kompetentnych, posiadających odpowiednią znajomość języka niemieckiego i wystarczające pokłady kreatywności do tego, by tworzyć programy kulturalne, zdobywać fundusze i kontynuować działalność niemieckich organizacji. Z drugiej strony istnieje ogromny opór (zdaniem kandydatów na liderów) przed realnym oddaniem tej władzy przedstawicielom młodszej generacji. Starsi liderzy czują się właściwymi reprezentantami niemieckiej kultury, osobami zakorzenionymi w niemieckiej mentalności, obyczajach i języku, który był dla nich pierwszym językiem poznaczonym w dzieciństwie. Są także żyjącymi „świadkami historii”, mogącymi dzielić się swą wiedzą i doświadczeniem z młodzieżą szkolną i wycieczkami przyjeżdżającymi z Niemiec. Młodzi nie są w stanie, ich zdaniem, należycie zadbać o popularyzację i wzmacnianie niemieckiego dziedzictwa kulturowego, gdyż sami się z tą kulturą tylko w niewielkim stopniu utożsamiają. Tak przedstawia tę rzecz jedna z czołowych działaczek NTKS we Wrocławiu lat 85, mieszkanka Wrocławia:

„B: Ale czy młodzi ludzie czują się przygotowani do prowadzenia towarzystwa?

R: Nie, dla nich to taka zabawa, a potem zobaczymy jak to się skończy. My to po prostu mamy obawy, martwię się, bo to jednak tyle pracy zostało włożone w to utrzymanie tej niemieckości tutaj na Śląsku, a młodzi zupełnie nie zadają sobie tego trudu... Jeśli to młodzi przejmą, to w 80% tu [w towarzystwach – przyp. IK] nie będzie się mówiło po niemiecku. Dla nich to nie jest wartość, aby pielęgnować ten język. Dla nas to jest po prostu z potrzeby serca, ja myślę, ja śnię po niemiecku, a młodzież nie przywiązuje zupełnie wagi do tego... Nas, ludzi starszych łączy wspólnota losu a młodzi ludzie zupełnie tego nie mają, oni w zupełnie innych warunkach wyrosli...” (Kurasz, 2017a, s. 126–127).

I jeszcze jedna wypowiedź tej samej respondentki:

„R: Nie są [przygotowani do roli kierowniczej – przyp. IK], oni nie potrafią tego prowadzić. Nie chcą się tego podjąć, bo nie są świadkami historii, a mówić komuś, że ktoś inny to przeżył, to tak samo, jakby książkę jakąś przeczytać”¹⁷.

Odmienne stanowisko reprezentują młodzi działacze organizacji niemieckich, którzy czują się niedopuszczani do współdecydowania o działalności stowarzyszenia, niemal odrzucani w tym środowisku. Wśród członków mniejszości niemieckiej ist-

¹⁷ Na podstawie badań własnych. Wywiad przeprowadzony z członkinią NTKS we Wrocławiu w 2016 roku.

nieje widoczna bariera pokoleniowa, ale nie tylko. Problemem też jest dostosowanie harmonogramu przedsięwzięć stowarzyszeń do czasowych możliwości jego członków ze względu na inną dyspozycyjność ludzi młodych, pracujących zawodowo oraz emerytów. Jest to jeden z powodów, który uniemożliwia wielu chętnym partycypację w działaniach towarzystwa. Świadczą o tym dwie poniższe wypowiedzi:

Kobieta, lat 35, mieszkanka Wrocławia „To jest fakt z tym schematem pracy w takich godzinach, bo w tym systemie się uniemożliwia partycypację młodzieży w działaniach mniejszości. Tak dla przykładu dzisiaj było zebranie miesięczne o godzinie 16, więc mało kto, ktoś kto jest w naszym wieku, mógł na nie dotrzeć”¹⁸.

Mężczyzna, lat 35, mieszkaniec Wrocławia „Gdybym jeszcze miał motywację... mógłbym, nie wiem, brać urlopy w te dni, wybierać wolne za nadgodziny, zastosować jakiś ruchomy grafik pracy, oczywiście nie zawsze jest to możliwe, ale teraz ja nie mam do tego motywacji... Bo jest zderzenie naszych dwóch światów. Ja już i tak poświęciłem połowę mojego życia dla tej mniejszości i dostaję cały czas obuchem po głowie... Gdzie merytorycznie wydadę się być przydatnym, projekty mogę prowadzić, mam pomysły, mam też doświadczenie, bo jednak byłem parę lat w tym biurze... Nie chcę tu schodzić na ścieżkę prywatną. Ogólnie mogę powiedzieć, że jest problem między starymi a młodymi – praca i organizacja czasu. Najczęściej starsi członkowie, emeryci, mają ful czasu właśnie do godziny 16 a my młodzi, wracając z pracy, możemy zacząć „żyć” dopiero po godzinie 17. W teorii, bo dopiero wtedy mogę zacząć coś robić. Dla nich [starszych – przyp. IK] z kolei coś, jakieś wydarzenie pomiędzy godziną 16 a 18 jest dużym wysiłkiem i wyzwaniem, to.... To są naprawdę dwa różne światy”¹⁹. Z pewnością rozwiązaniem byłoby zagwarantowanie etatów dla pracowników zarządu niemieckich stowarzyszeń, brakuje jednak na ten cel odpowiednich funduszy²⁰.

Globalizacja a tożsamość narodowa

Globalizacja jako złożony proces tworzenia „jednego świata” poprzez integrację narodów, państw, gospodarek i kultur zawiera w sobie między innymi aspekt zanikania państw narodowych. Podstawowy budulec tożsamości narodowej, jakim jest kultura narodowa ulega tym samym stopniowemu wypieraniu przez treści kultury popularnej. Prowadzi to do uniwersalizacji norm i wartości społecznych, a w konsekwencji do kosmopolityzmu. Oczywiście proces ten jest długotrwały i obfituje także w reakcje zwrotne, jak na przykład regionalne wzmożenie postaw nacjonalistycznych. W przypadku badań nad mniejszością niemiecką Dolnego Śląska można stwierdzić, iż poczucie tożsamości narodowej w zetknięciu z procesami integracji europejskiej nie zanika całkowicie, inne jest natomiast jego znaczenie dla jednostki. Można się pokusić

¹⁸ Na podstawie badań własnych. Wywiad przeprowadzony z członkinią NTKS we Wrocławiu w 2016 roku.

¹⁹ Na podstawie badań własnych. Wywiad przeprowadzony z członkiem NTKS we Wrocławiu w 2016 roku.

²⁰ Problem konfliktu międzygeneracyjnego i trudności w przekazywaniu funkcji kierowniczych w organizacjach mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska analizuję szerzej w dwóch innych publikacjach – Kurasz, 2015, s. 125–127; Kurasz, 2017a, s. 124–127.

nawet o stwierdzenie, że kwestia niepolskiego pochodzenia wpisuje się w aktualny nurt podkreślania wielokulturowości i stanowi „barwny” element w życiorysie osób badanych. Nie wpływa on jednak na ich codzienne wybory. Dowodzi tego wypowiedź mieszkanki Wrocławia lat 35: „Na Dolnym Śląsku nie spotkałam żadnej osoby, która by mówiła, że dla niej to jest ważne, że ma dziadka czy babcię Niemkę, a takich osób znam sporo. Tutaj zauważam, że wszyscy Ślązacy są skądś, wszyscy są jakoś tam wymieszani i to, że ktoś ma niemiecką babcię lub dziadka jest taką ciekawostką, o której można wspomnieć w towarzystwie, jako ciekawostkę o sobie, ale nie wpływa to na postrzeganie świata czy ich tożsamość”²¹.

Ze zjawiskiem globalizacji ściśle związany jest rozwój technologii. Powszechny dostęp do Internetu i jego dóbr, korzystanie z sieci społecznościowych i możliwości komunikowania się z osobami na całym świecie w równoległym czasie za pomocą wizji i fonii sprawia, że granice, będące niegdyś barierami, stają się dziś nieodczuwalne. Podobnie rzecz ma się z internacjonalizacją języka. Wykorzystanie współczesnego *lingua franca*, jakim jest język angielski, daje jednostkom poczucie bycia obywatelem świata. Jeżeli w tej sytuacji środowiska, w których jednostka doświadcza pierwotnej i wtórnej socjalizacji, a więc rodzina i szkoła, nie stanowią przeciwwagi i nie pielęgnują w wystarczającym stopniu dziedzictwa narodowego, proces unifikacji kulturowej zdaje się być zjawiskiem wprawdzie długotrwałym, ale nieuchronnym. Stanowisko to podziela respondentka lat 85, mieszkanka Wrocławia:

„B: Czy myśli pani, że ma szansę powodzenia próba wzmocnienia ducha narodowego tak, jak to robi mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku? Dziś kładzie się nacisk na integrację europejską, globalizację, nowe trendy zmierzają w innym kierunku. Czy myśli pani, że można to jeszcze odwrócić?

R: Całkiem odwrócić się nie da, to poszło za daleko, ta europeizacja, ta młodzież nie czuje tego, to poczucie narodowości, tak ja uważam, to się w rodzinach pielęgnowało i w szkołach, a teraz coraz mniej – i w rodzinach i w szkołach. Tak że to są dla mnie takie sprawy, że całkiem się tego odwrócić nie da, chyba że znajdą się jednostki, które chcą poznać swoje korzenie, bo to jednak piękna była historia, ale to będą pojedyncze osoby”²².

Wyżej zilustrowane tendencje przemian tożsamości można zauważyć u przedstawicieli wielu społeczeństw, jednakże mniejszości narodowe i etniczne charakteryzuje specyficzne położenie społeczno-kulturowe, mogące skutkować wykształceniem u swych członków tego rodzaju postaw, które zdaniem Antoniny Kłoskowskiej cechuje „skłonność do wyostrego poczucia tożsamości” (cyt. za: Melchior, 1990, s. 66). Powodem tej potrzeby przerysowanego podkreślania swego pochodzenia jest długotrwałe położenie jednostki w sytuacji pogranicza (kulturowego, etnicznego, a czasem i religijnego). Niektórzy przedstawiciele grup mniejszościowych, dla których ten element stanowi o ich wartości, manifestują go w rozmowach z całą jaskrawością. Taką sytuację ilustruje poniżej wypowiedź mieszkanki Wrocławia lat 35: „My się śmiejemy, że najbardziej niemieccy Niemcy to są w mniejszości niemieckiej. Takich Niemców w Niemczech ty nie znajdziesz. Takich dumnych ze swojej niemieckości, mówiących

²¹ Na podstawie badań własnych. Wywiad przeprowadzony z członkinią NTKS we Wrocławiu w 2016 roku.

²² Na podstawie badań własnych. Wywiad przeprowadzony z członkinią NTKS we Wrocławiu w 2016 roku.

słowa «jestem dumny że jestem Niemcem». Czy znasz Niemców z Niemiec, tak mniej więcej w wieku między 25 a 45 lat, którzy by o sobie powiedzieli «jestem dumny że jestem Niemcem»? Przecież oni by się bali, że się ich zaraz o nacjonalizm posądzi, moi niemieccy znajomi nie wieszają flag na domach, bo się boją, że się ich o nazizm posądzi, a w Polsce Niemcy z mniejszości jak najbardziej...»²³.

Wydaje się, iż globalizacja finalnie prowadząca do unifikacji kultur narodowych, może w niektórych przypadkach przynieść efekt odwrotny, rodzi potrzebę silnej identyfikacji z regionem, własnym narodem lub grupą odniesienia, by w warunkach „płynnej nowoczesności” i w świecie szybkich przemian dać jednostce społecznej poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji.

Wnioski

Najpoważniejszym wyzwaniem, przed którym stoi mniejszość niemiecka Dolnego Śląska jest zapewnienie warunków trwania tej społeczności. Istotnym zagrożeniem, jakie pojawia się na horyzoncie jest brak młodzieży w stowarzyszeniach niemieckich, która mogłaby przejąć w nich kierownictwo i dbać o popularyzację i wzmacnianie niemieckiego dziedzictwa kulturowego w przyszłości. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest wieloletnia polityka narodowościowa i antyniemiecka propaganda okresu PRL, która doprowadziła do asymilacji znacznej części potomków dolnośląskich Niemców. Oprócz czynników historycznych, również współczesne błędy w polityce kulturalnej i kadrowej przyczyniają się do braku zainteresowania osób młodych działalnością tych organizacji. Wiele do życzenia pozostawia mało atrakcyjny i nieadekwatny do potrzeb młodzieży program kulturalny. Istnieje ponadto problem z sukcesją przywództwa w stowarzyszeniach. Liderzy mniejszości niemieckiej niechętnie pozwalają młodym współdecydować o sprawach organizacji, negując ich kompetencje. Młodzi członkowie czują się natomiast odrzuceni i zniechęceni, wskutek czego realizują się w innych obszarach życia społecznego lub zawodowego. Końcowe rozważania dotyczące przemian tożsamości w warunkach globalizacji zmuszają do refleksji nad sensem ulepszeń administracyjno-programowych w dobie zagrożenia kultury narodowej unifikacją. Być może w niedalekiej przyszłości XX-wieczne formy zrzeszania się Niemców, dostosowane do potrzeb i możliwości tej grupy w ubiegłym wieku, przeistoczą się (jeśli mają przetrwać) w społeczności zorganizowane według potrzeb i możliwości nowych generacji Niemców w Polsce. Jeśli ten proces się nie powiedzie, przyszłość małych, regionalnych grup mniejszości niemieckiej w Polsce stanie pod znakiem zapytania.

Bibliografia

Bielak F. (1990), *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Warszawa.

Facebook NTKS, <https://www.facebook.com/DSKGBreslau.NTKS/>, 28.06.2018.

GUS (2018a), *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002 w zakresie deklarowanej narodowości oraz języka używanego w domu*, Tabela 2: *Ludność według*

²³ Na podstawie badań własnych. Wywiad przeprowadzony z członkinią NTKS we Wrocławiu w 2016 roku.

- deklaracji narodowościowej oraz województw, <http://stat.gov.pl/spisy-powszechnne/narodowe-spisy-powszechnne/narodowy-spis-powszechnny-2002/wyniki-narodowego-spisu-powszechnnego-2002-narodowosci-oraz-jezyka/>, 18.06.2018.
- GUS (2018b), *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011 – mniejszości narodowe i etniczne oraz język regionalny*, <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/6999,Mniejszosci-narodowe-i-etniczne-oraz-spolecznosc-poslugujaca-sie-jezykiem-kaszub.html>, 18.06.2018.
- Kurasz I. (2014), *Media ludności niemieckiej Dolnego Śląska na tle przeobrażeń politycznych, społecznych i demograficznych w latach 1950–2013*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 13/3, Kraków.
- Kurasz I. (2015), *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Kraków.
- Kurasz I. (2016), *Konflikt etniczny w relacjach polsko-niemieckich w latach 1945–2015 na przykładzie ludności niemieckiej Dolnego Śląska*, w: *Konflikty etniczne i wyznaniowe a bezpieczeństwo w wymiarze lokalnym, państwowym i międzynarodowym. Wybrane aspekty*, red. E. Szyszlak, T. Szyszlak, Kraków.
- Kurasz I. (2017a), *Między tradycją a współczesnością. Sytuacja młodzieży mniejszości niemieckiej Dolnego Śląska*, w: *Sprawy wewnątrzniemieckie*, red. K. Gelles, „Niemcoznawstwo” 25, AUW, nr 3789, Wrocław.
- Kurasz I. (2017b), *Tożsamość narodowa dolnośląskich Niemców jako przykład zmiany pokoleniowej społeczności polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego*, w: *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. IV, red. Z. Kurcz, Wrocław.
- Kurasz I. (2017c), *Niemcy wczoraj i dziś. Przyczynek do analizy przemian społeczno-kulturowych ludności niemieckiej Dolnego Śląska od 1945 roku do współczesności*, „Opuscula Sociologica”, 2 (20), Szczecin.
- Madajczyk P. (2001), *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa.
- Melchior M. (1990), *Spoleczna tożsamość jednostki*, Warszawa.
- Młody NTKS, <http://mlodyntks.blogspot.com/>, 28.06.2018.
- Nitschke B. (2010), *Niemcy*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków.
- Ociepka B. (1992), *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław.
- Rappaport E. S. (1946), *Polska jako państwo jednonarodowe*, „Myśl Współczesna”, nr 2.
- Urban T. (1994), *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*, Opole.

Irena Kurasz – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Adiunkt w Zakładzie Badań Niemcoznawczych Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Do 2015 roku wieloletni pracownik Konsulatu Generalnego Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu. Członek Rady Naukowej Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej w Opolu. Współzałożycielka i członkini zarządu Socjologicznej Sekcji Etniczności Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Autorka monografii pt. *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*, prac pod redakcją oraz kilkudziesięciu publikacji poświęconych tej problematyce. W obszarze jej zainteresowań naukowych mieszczą się zagadnienia związane z socjologią narodu, mniejszości narodowych i etnicznych oraz stosunków polsko-niemieckich.

Andrzej SADOWSKI

Uniwersytet w Białymstoku

a.sadowski@uwb.edu.pl

Wielokulturowość jako projekt spełniania potrzeb tożsamościowych mieszkańców pograniczy

Wprowadzenie. Pogranicza jako laboratoria badań nad wielokulturowością

W pracy przyjmuję założenie, że istnieją przynajmniej trzy typy źródeł informacji do przeprowadzania badań nad wielokulturowością. Są to informacje pochodzące z krajów o charakterze imigracyjnym, przykładowo takich jak: Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, w których od lat rozwiązywane są problemy związane ze współżyciem w jednym kraju przedstawicieli wielu przybyszów o zróżnicowanym pochodzeniu etniczno-narodowym, w których na ogół oficjalnie konstruuje się i realizuje politykę wielokulturowości (por. Glazer, 1997).

Odmiennymi źródłami do badań nad wielokulturowością są doświadczenia krajów Europy Zachodniej, które od lat prowadzą politykę akulturacji wobec wielu przybyszów z dawnych kolonii, z biedniejszych krajów europejskich, a ostatnio szczególnie wobec przybyszów z wielu krajów Afryki północnej, ale także Azji i innych części Europy i świata (por. Modood, 2014).

Moim zdaniem, trzecim ważnym i alternatywnym źródłem informacji oraz doświadczeń do prowadzenia badań nad wielokulturowością są pogranicza, a więc także polskie wschodnie pogranicze społeczne. Badania nad pograniczem można traktować jako dokonujący się w naturalnych warunkach eksperyment, którego przebieg może stanowić wręcz doskonałe źródło i odniesienie do badań nad wielokulturowością. Jeżeli zgodzimy się z tezą Z. Baumana, że program wielokulturowości dotyczy konceptualizacji strategii dalszego rozwoju rzeczywistości, która cechuje się zjawiskiem „współistnienia wielu kultur w obrębie jednego społeczeństwa” (Bauman, 2013, s. 70), to na obszarach pograniczy realnie można poszukiwać kierunków, strategii konceptualizacji tego rozwoju niejako w miniaturze. Tutaj wiele zjawisk i procesów symbolizujących koncepcję wielokulturowości jest bardziej widocznych i możliwych do diagnozy, aniżeli w wymiarze całych społeczeństw ulokowanych w obrębie poszczególnych państw.

Traktując pogranicza społeczne jako obszary zamieszkałe przynajmniej przez przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości wyposażonych w traktowaną jako odmienną kulturę, połączonych wspólną więzią terytorialną, jednocześnie najczęściej pozostających ze sobą w trwałych kontaktach międzykulturowych, można je określić jako laboratoria do badań nad wielokulturowością, czyli nad przyszłym i nowym typem ładu społecznego ukształtowanego w środowiskach zróżnicowanych kulturowo. Wielość zderzeń kulturowych, napięć, a nawet konfliktów społecznych na pograniczach wymaga z jednej strony określonej mobilizacji teoretycznej, aby przygotować prawdziwe diagnozy odbywających się tam zjawisk i procesów, aby w dalszej kolej-

ności na ich podstawie przygotować i wprowadzać do praktyki przemyślane programy konstruowania właśnie społeczeństwa wielokulturowego.

Na pograniczach następuje widoczny wzrost (aktywizacja) postaw narodowych, tożsamości narodowych tak przedstawicieli większości, jak i mniejszości narodowych, etnicznych, szerzej kulturowych, co powoduje, że zmienia się ich wizerunek własny, wizerunek sąsiadów, zmieniają się potrzeby i interesy grupowe. Narastanie autoidentyfikacji narodowych powoduje cały szereg nowych skutków związanych z tożsamością narodową, tak większości, jak i mniejszości narodowych. Zmieniają się oczekiwania w zakresie ojczystego języka, stosunku do terytorium, następuje odkrywanie nie tylko swojej ojczyzny prywatnej, ale także ojczyzny ideologicznej. Zmianom ulegają także stosunki międzyetniczne, a raczej wzorce tych stosunków w świadomości poszczególnych jednostek i zbiorowości. W warunkach przypisywania istotnego znaczenia do narodowej przeszłości historycznej, następują uzewnętrzniania się nie tylko podobnych, ale także rozbieżnych postaw w odniesieniu o swojej bliższej i dalszej przeszłości.

Wydaje się, że mimo wielu kontrowersji, to jednak generalnie Rzeczpospolita, w nawiązaniu do obowiązującego w Unii Europejskiej szacunku względem różnorodności jako jednej z wartości podstawowych, ostatecznie zrezygnowała z realizacji świadomej polityki asymilacji względem mniejszości narodowych i etnicznych. Naturalnie nie oznacza to, że w praktyce nie odbywają się procesy asymilacyjne ku większości polskiej. Są one jednak bardziej kwestią wyboru, aniżeli politycznie organizowanej presji asymilacyjnej. Natomiast trudno byłoby orzec, czy i w jakim zakresie nowa polityka oparta jest już o zasady pluralizmu kulturowego. Moim zdaniem realne stosunki międzyetniczne w Polsce mają charakter ciągłych najczęściej nieuświadomionych „negocjacji” w zakresie ustalania wzajemnego stopnia łączności i akceptacji odrębności grupowej. Używając określenia „negocjacje” mam na myśli zmienny charakter stosunków pomiędzy mniejszościami i większością powodowany przeobrażeniami potrzeb tożsamościowych tak mniejszości, jak i większości polskiej oraz możliwościami ich spełniania powodowanymi nie tylko zmiennymi potrzebami tożsamościowymi, ale także zmiennymi warunkami otoczenia zewnętrznego.

Wielokulturowość, tożsamość pogranicza oraz potrzeby tożsamościowe

W artykule występują przynajmniej trzy pojęcia wymagające przybliżeń, aby na ich podstawie przedstawić strategię badań potrzeb tożsamościowych mieszkańców pograniczy. Należą do nich: wielokulturowość, tożsamość pogranicza oraz potrzeby tożsamościowe.

W swojej koncepcji wielokulturowości zakładam szczególnie, że wielokulturowość nie służy li tylko do oznaczenia zjawiska (faktu) współwystępowania w określonym społeczeństwie (społeczności) dwóch lub więcej zbiorowości (grup) wyposażonych w autonomiczne lub odrębne kultury lub przynajmniej jednostek wyposażonych w zróżnicowane społecznie i kulturowo tożsamości. Wówczas mamy do czynienia, co najwyżej, ze zróżnicowaniem kulturowym.

Wielokulturowość, moim zdaniem, służy do oznaczenia czegoś zasadniczo innego, nowego. Oznacza, że w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo na gruncie długookresowych i trwałych kontaktów międzykulturowych (odbywających się w sposób

tak żywiołowy, jak i stymulowany), najczęściej w ramach wspólnego obywatelstwa, nastąpiła tak dalece zaawansowana integracja społeczno-kulturowa, że wytworzyło się jakościowo nowe społeczeństwo wielu kultur (lub nowej kultury?) zdolne do realizacji wspólnych celów zwane społeczeństwem wielokulturowym.

Termin wielokulturowość nie jest jedynie kategorią teoretyczną, wyobrażoną, służącą do nazwy określonego stanu zaawansowania międzykulturowego współżycia w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo, ale zawiera w „sobie” kierunek (-ki) poszukiwania odpowiedzi na pytania realne, między innymi, jak żyć, jakie strategie rozwoju wprowadzać w życie w warunkach, kiedy w jednym społeczeństwie w sposób trwały zamieszkują przedstawiciele dwóch lub więcej zbiorowości wyposażonych w odrębne lub autonomiczne kultury.

W warunkach konstruowania społeczeństwa wielokulturowego jednym z podstawowych problemów, zadań do realizacji, jest podejmowanie wielu takich działań o charakterze dzisiejszym i perspektywnym, aby ograniczyć, a w perspektywie usunąć ze stosunków międzyludzkich zjawiska dominacji i podporządkowania, nadrzędności i podrzędności, a nawet statusu gościa (przybysza, imigranta) i gospodarza. W nawiązaniu do tych i innych pytań wielokulturowość, moim zdaniem, ma szansę stać się także nauką o demokratycznych przeobrażeniach społeczeństw zróżnicowanych kulturowo.

Podobnie jak wciąż utrzymują się zasadnicze różnice stanowisk w kwestii istoty pogranicza (Bojar, Wojakowski, Sadowski, 2008), także samo można mówić o zróżnicowaniu poglądów w zakresie tożsamości pogranicza, a więc w zakresie odpowiedzi na pytanie, jak definiują siebie lub kim się czują przede wszystkim mieszkańcy pograniczy?

Pytanie początkowe obejmuje, kogo należałoby uznawać jako podmiot tożsamości pogranicza? Czy byłby to podmiot jednostkowy, czy także podmiot zbiorowy? Istotą pograniczy jest bowiem zamieszkiwanie na określonym obszarze przynajmniej przedstawicieli kilku grup społecznych wyposażonych w dające się przynajmniej świadomościowo wyodrębnić kultury lub ich części. Zatem realnym podmiotem konstruowania tożsamości mieszkańców pograniczy jest tożsamość zbiorowa, jaką cechują się stali mieszkańcy danego obszaru, a więc przedstawiciele tak większości, jak i mniejszości kulturowych, czyli najogólniej mieszkańcy zróżnicowani kulturowo.

Następnie należałoby ustalić czy tożsamość pogranicza byłaby łączona jedynie z tym, co łączy ogół mieszkańców pogranicza, czy także z tym, co je dzieli? Uważam, że sprowadzanie kategorii tożsamości pogranicza jedynie do spraw, wartości, wzorów zachowań, które łączą, byłoby próbą konstruowania tożsamości mitycznej, „cukierkowej”, takiej, która byłaby wyrazem naszej pozytywnej wiary w dobrosąsiedzkie współdziałania na pograniczach. Tak skonstruowana kategoria nie byłaby użyteczna do wyjaśniania realnie występujących napięć i konfliktów na pograniczach. A wobec tego, jak można byłoby wyjaśniać trwające tam także napięcia, a niejednokrotnie sprzeczności i konflikty?

Opowiadałem się za tym, aby realna konstrukcja kategorii tożsamość pogranicza uwzględniała także występujące tam podziały i konflikty.

Uogólniając, moim zdaniem, tożsamość pogranicza, to szczególne (aktywizujące) poczucie przynależności (narodowej, religijnej lub kulturowej) do ułokowanej na pograniczu grupy własnej, w połączeniu z poczuciem odrębności (świadomość kryte-

riów odrębności i granic) oraz dynamicznym stosunkiem względem grupy sąsiedniej, w warunkach silnej wspólnej więzi terytorialnej i świadomości wspólnego, odrębnego względem grupy sąsiedniej, pochodzenia.

Na tożsamość pogranicza składają się: aktywizujące poczucie przynależności grupowej, tak większości, jak i mniejszości, poczucie odrębności wobec grupy sąsiedniej w połączeniu ze świadomością kryteriów odrębności oraz występujących tam granic, a jednocześnie pozostawanie z nią w trwałych i dynamicznych stosunkach, istnienie wspólnej, ale różnie interpretowanej więzi terytorialnej oraz świadomość wspólnego pochodzenia etnicznego grupy własnej.

Czy tak określona tożsamość mieszkańców pogranicza stanowi jakąś zintegrowaną całość? Naturalnie stanowić może, ale nie musi. Są to uogólnione cechy wszystkich mieszkańców pogranicza, cechy zdecydowanie ze sobą powiązane, wzajemnie z siebie wynikające oraz wzajemnie uwarunkowane. Aktywizujące poczucie przynależności grupowej motywowane jest między innymi istnieniem odmiennej grupy kulturowej, która już samym swoim istnieniem może umacniać postawy łączności grupowej. Aktywizujący stosunek do grupy własnej jest codziennie stymulowany poprzez widoczną odrębność grupy sąsiedniej. Jeżeli przyjąć jako ważne założenie, że występujące na pograniczach grupy kulturowe zamieszkują zwykle wspólne zbiorowości lokalne, to w ich funkcjonowaniu znajduje się wiele dóbr, wartości o charakterze ekonomicznym, politycznym (ze sfery władzy) lub prestiżowym, które łączą. Jednakże zabiegi o ich posiadanie niemal ciągle powodują stan napięcia i zagrożenia ze strony grupy sąsiedniej.

Autonomicznie bardzo ważnym poznawczo jest odpowiedź na pytanie, w jakich warunkach tożsamość mieszkańców pogranicza jest całością powiązaną li tylko więzią terytorialną, ale wewnątrznie podzieloną przynajmniej na dwa autonomiczne układy społeczne i kulturowe, a w jakich warunkach określona tożsamość mieszkańców pogranicza stanowi jakąś zintegrowaną całość określoną także kryteriami społeczno-kulturowymi? Odpowiedź na to pytanie ma charakter empiryczny, do zweryfikowania na gruncie badań określonych czasowo-przestrzennie pograniczy.

Trzecią i podstawową kategorią, którą wykorzystuję w referacie jest potrzeba tożsamościowa, czy też lepiej potrzeby tożsamościowe, ponieważ najczęściej występują one w postaci zbiorowej. Kiedy używamy określenia potrzeba, to mamy na myśli określony stan niezaspokojenia lub braku czegoś, co na ogół powoduje motywację do osiągnięcia tego czegoś traktowanego jako ważnego z punktu widzenia badanego podmiotu indywidualnego lub zbiorowego (wartości) (Pacholski, Słaboń, 1997, s. 135). Pomijam szeroko przedstawiane w literaturze przedmiotu koncepcje i teorie potrzeb (Malinowski, Maslow, Obuchowski i inni). W przedstawianej perspektywie koncepcja potrzeb jest wykorzystywana głównie do wyjaśniania motywacji określonych zachowań społecznych. Mianowicie brak spełniania określonych potrzeb wyzwala dążenia do ich zaspokojenia w postaci złożonych i zróżnicowanych działań indywidualnych i zbiorowych.

Roboczo potrzeby tożsamościowe obejmują oczekiwania osiągnięcia, przyswojenia wielości koniecznych i niezbędnych wartości, celów, wzorów zachowań, dóbr materialnych i duchowych, służących do konstruowania wizerunku siebie jako człowieka wyposażonego w swoją kulturę, umiejscowionego w swojej zbiorowości wyodrębnionej na podstawie uświadomionych kryteriów przynależności oraz odrębności wobec innych, człowieka ulokowanego w określonym miejscu traktowanym jako swoje. Jak

potrzeby tożsamościowe mieszczą się w strukturze potrzeb człowieka? Odwołując się do koncepcji hierarchii potrzeb Masłowa, potrzeby tożsamościowe mieszczą się tak w kręgu potrzeb pierwotnych (potrzeba bezpieczeństwa), jak i wtórnych (potrzeba przynależności, uznania i samorealizacji) (Masłowski, 1990).

W warunkach, kiedy tożsamość jest dana raz na zawsze poprzez społeczne warunki urodzenia, raczej trudno jest mówić o potrzebach tożsamościowych, które dopiero trzeba zaspokoić. Jak stwierdza Z. Bauman, „idea »tożsamości« zrodziła się z kryzysu przynależności, chęci zbudowania pomostu między tym, co »należy« a tym, co »jest«” (Bauman, 2007, s. 22). Zakładam, że potrzeby tożsamościowe jako potrzeby uświadamiane pojawiają się wówczas, kiedy człowiek ma możliwość kształtowania swojej tożsamości poprzez wybór spośród wielu wartości występujących w otoczeniu. Zdaniem Z. Baumana „pytanie”, „Kim jesteś?” ma sens tylko wtedy, gdy uważa się, że można być kimś innym niż sobą: tylko wtedy, gdy ma się wybór; no i wtedy, gdy trzeba coś zrobić, to znaczy, gdy wybór jest „rzeczywisty” i „wiązący” (Bauman, 2007, s. 21). Potrzeby tożsamościowe dotyczą oczekiwań w zakresie dobrowolnego, akceptowalnego procesu kształtowania wizerunku własnego najogólniej związanego z koniecznością określonego przystosowania się do zmiennego otoczenia. Naturalnie procedury nabywania lub przemiany tożsamości są złożone i długookresowe.

Co składa się na strukturę potrzeb tożsamościowych? Po pierwsze, dotyczą one odpowiedzi na pytanie, kim jestem? Odpowiedzi związane są głównie z określaniem siebie poprzez pryzmat pochodzenia etnicznego, poczucia etniczności, autoidentyfikacji narodowej, religijnej, języka, a więc szeroko rozumianej swojej kultury. Mogą jednak wiązać się także ze swoimi cechami organizmu, osobowości, kategorią społeczno-zawodową i innymi. Następnie potrzeby tożsamościowe związane są z kształtowaniem poczucia przynależności do rodziny, zbiorowości lokalnych, regionalnych, etnicznych, narodowych, religijnych, traktowanych jako swoje. Po trzecie potrzeby tożsamościowe zawierają w sobie także odpowiedzi na pytanie, kim nie jestem, z poczuciem odrębności względem innych (obcych). W tej części potrzeb zawarty jest wizerunek innego, sąsiada (obcego), który wyznacza granice przynależności w powiązaniu z uświadamianymi kryteriami odrębności grupowej. Nadto potrzeby tożsamościowe związane są z wyobrażeniem i przywiązaniem do mojej ziemi ojczystej, ojczyzny prywatnej, mojego kraju, ojczyzny ideologicznej. Wyobrażenia o swoim miejscu łączą się z jego przyswajaniem, z jego udomowieniem. Generalnie potrzeby tożsamościowe można typologizować jako oczekiwania zachowania więzi rodzinnej, lokalnej, etnicznej, narodowej, religijnej, językowej, zachowania związku z kulturą traktowaną jako ojczystą, z ojczyzną prywatną i ideologiczną, jako potrzeby posiadania swojego miejsca, terytorium, a także terytorium własnej wspólnoty. Wreszcie potrzeby tożsamościowe, szczególnie ułożone na pograniczach cywilizacyjnych, dotyczą wyboru przynależności cywilizacyjnej.

Oczekiwanie spełnienia potrzeb tożsamościowych wynika w wielu powodów i uwarunkowań, ale głównie „wynika z pragnienia bezpieczeństwa” (Bauman, 2007, s. 30). Wynika także z oczekiwania przynależności do wspólnot jako ucieczki od osamotnienia, wykluczenia, z oczekiwania uznania innych jako nagrody za osiągnięte sukcesy czy oczekiwań samorealizacji. Warto podkreślić, że w warunkach społeczności tradycyjnych już samo bycie człowiekiem zdecydowanie wiąże się z jego umiejscowieniem w określonym miejscu, zbiorowości i kulturze. Zdaniem T. Palecznego

poprzez tożsamość etniczną „nabywamy status »persony«, osoby społecznej w związku z nazwiskiem rodowym, przynależnością plemienną, narodową” (Paleczny, 2008, s. 82).

Potrzeby tożsamościowe narodowej większości i mniejszości na przykładzie mieszkańców wschodniego pogranicza

Wprawdzie współcześnie zjawisko wyborów tożsamościowych ma miejsce na obszarze całego kraju, ale jego szczególnie przebieg dokonuje się na pograniczach. Tutaj poszczególne jednostki uświadamiają swoje przynależności grupowe, kulturowe, terytorialne w kontekście innych, sąsiednich, a więc zmuszone są do dokonywania wyboru, do uświadamiania kryteriów przynależności grupowej oraz do wytyczania granic w stosunku do innych, którzy tych kryteriów nie spełniają. Na pograniczach występuje zjawisko, kiedy grupy większościowe, dominujące w państwie, mają zdecydowanie pełniejsze możliwości decydowania o sobie, o możliwościach prywatnej i publicznej odpowiedzi na pytanie, kim jestem z punktu widzenia różnych kryteriów tożsamościowych, podczas gdy przedstawiciele mniejszości takiej możliwości nie mają lub mają je w wymiarze ograniczonym. W dalszym ciągu w znacznym zakresie to inni, przedstawiciele większości narzucają im tożsamość określoną najczęściej na podstawie kryteriów przypisania. Nadal to grupy kulturowe (większościowe i mniejszościowe) w znacznym zakresie narzucają swoim członkom tożsamości grupowe, ograniczając ich własne możliwości wyboru, szczególnie wówczas, kiedy są związane z wyjściem poza zbiorowości przypisania. Tutaj jest widoczny szczególnie stan niezaspokojenia potrzeb tożsamościowych, kiedy to przedstawiciele mniejszości społecznych nie są w stanie uwolnić się od stereotypów zewnętrznych (przypisania) określających ich tożsamość, nierzadko odczuwając to jako upokorzenie, dyskryminację lub kiedy warunki zewnętrzne ograniczają możliwości uzewnętrznienia własnych tożsamości.

Naturalnie potrzeby tożsamościowe zależą od wielu czynników, takich jak: cechy osobowe, miejsce w strukturze społecznej, wykształcenie, bogactwo, posiadanie władzy i inne.

Celem uporządkowania zjawisk zmienności potrzeb tożsamościowych mieszkańców wschodniego pogranicza RP, ich zależności od otoczenia zewnętrznego przyjmuję założenie, że ich zmienność wyznaczają przynajmniej cztery główne procesy makrospołeczne, takie jak: procesy urbanizacji, procesy modernizacji, procesy narodotwórcze oraz procesy cywilizacyjne. Wskazane procesy wymagają od mieszkańców wschodniego pogranicza określonego przystosowywania się, aby w zmiennych warunkach otoczenia tak kształtować swoją tożsamość, aby sprzyjała realizacji kariery, społecznego awansu, zaspokajaniu wszelkich innych potrzeb jednostkowych i grupowych.

Aby kategorię potrzeby tożsamościowe przystosować do badań empirycznych, należałoby w formie hipotez przyjąć główne tendencje w konstruowaniu potrzeb tożsamościowych przedstawicieli mniejszości oraz większości. Na pograniczach mamy do czynienia głównie z aktywizacją potrzeb w zakresie przynależności narodowej. Wobec tego, jakie główne tendencje w tym zakresie obejmują przedstawicieli mniejszości, a jakie narodowych większości?

Można wyróżnić przynajmniej trzy rodzaje tendencji w zakresie rozwoju potrzeb przynależności narodowej wśród przedstawicieli mniejszości. Po pierwsze, jest to oczekiwanie warunków do realizacji potrzeb w zakresie przynależności do swojej wspólnoty narodowej, jej autonomii na obszarze uznawanym jako swoim. Tendencja tego typu jest procesem, który wymaga jego lokalizacji w sferze świadomości grupowych. Może to być oczekiwanie przynależności do wspólnoty mniejszościowej, nawet o charakterze nacjonalistycznym, ale także przynależności do swojej ojczyzny ideologicznej w połączeniu z separacją względem narodowej większości w państwie i inne.

Drugi rodzaj dotyczy oczekiwań asymilacji z narodową większością, przy czym rzadko oczekiwania dotyczą tzw. asymilacji pełnej. Najczęściej akceptacja procesów asymilacyjnych ku narodowej większości związana jest z oczekiwaniem włączenia się do sfery dominującej kultury, do struktur pracy i życia, ale z zachowaniem autonomicznych tradycji, szerzej z zachowaniem elementów kultury pochodzenia etnicznego. Jednocześnie może wystąpić oczekiwanie na przyzwolenie rezygnacji z dotychczasowych kryteriów odrębności grupowych (kulturowych).

Trzeci rodzaj oczekiwań dotyczy integracji z narodową większością w obrębie państwa. Na czym owa integracja miałaby polegać jest pytaniem empirycznym. Na ogół byłoby to konstruowanie łączności z większością z zachowaniem „negocjowanych” postaci odrębności.

Można wskazać także na trzy główne tendencje w zakresie potrzeb tożsamościowych narodowej większości?

Po pierwsze byłyby to tendencja do umacniania swojej tożsamości narodowej, także znaczeniu nacjonalistycznym, to znaczy umacniania swojej tożsamości w połączeniu z różnymi formami nietolerancji względem innych tożsamości narodowych występujących na pograniczu. W praktyce nietolerancja na pograniczu ulega stopniowaniu. Nietolerancja szczególnie dotyczy tych innych grup tożsamościowych, które nie roszą żadnych nadziei na asymilację do narodowej większości oraz które nie mają szans nawet na uzyskanie akceptacji na asymilację. Względna tolerancja obejmuje te mniejszości, które nastawione są proasymilacyjnie ku narodowej większości. Generalnie ten typ tendencji jest zorientowany na przejawianie szczególnej troski o „czystość etniczną” swojego narodu na pograniczach.

Drugim typem byłoby oczekiwanie kształtowania, a nawet umacniania własnej tożsamości narodowej w połączeniu z przyzwoleniem na asymilację, z uznaniem prawa poszczególnych przedstawicieli mniejszości narodowych do asymilacji na ogół w połączeniu z równoległym zachowaniem ich prawa do autonomicznych tradycji, szerzej z zachowaniem elementów kultury pochodzenia etnicznego. Jest to taki typ potrzeb tożsamościowych większości, który zakłada oczekiwane poszerzenia własnego potencjału etnicznego poprzez asymilację innych, ale bez naruszenia struktury dotychczasowej tożsamości narodowej.

Typ trzeciej tendencji oznacza otwarcie na procesy integracyjne z mniejszościami narodowymi. Jest to gotowość i oczekiwanie organizacji międzyetnicznego współdziałania, gotowość organizacji procesu edukacji międzykulturowej, a także gotowość do takiej zmiany dotychczasowej struktury tożsamości własnej, aby usunąć z niej uprzedzenia, stereotypy skierowane na mniejszości, a wspierać wzajemne zainteresowanie i potrzeby współdziałania. Jest to przyzwolenie na równoległe partnerskie kształtowa-

nia własnych tożsamości narodowych mniejszości z oczekiwaniami współdziałania w zakresie tworzenia nowego pluralistycznego narodowo społeczeństwa.

Przedstawione hipotezy w zakresie typologii potrzeb tożsamościowych tak większości, jak i mniejszości na pograniczach wymagają weryfikacji i ustalenia poprzez przeprowadzenie badań empirycznych. Z przedstawionych hipotetycznie typologii wynika, że niektóre typy potrzeb tożsamościowych na pograniczach, tak mniejszości, jak i większości są podobne lub zbieżne, a więc mogą służyć do konstruowania lub pogłębiania procesów integracyjnych, inne zaś są mniej lub bardziej odmienne, rozbieżne, niegwarantujące ładu międzykulturowego współżycia.

Uważam, że wspieranie tych potrzeb tożsamościowych, które łączą może sprzyjać konstruowaniu ładu międzyetnicznego współżycia na pograniczu. Natomiast wspieranie tych potrzeb tożsamościowych, które nie nakładają się, które dzielą społeczności, powodować będzie utrzymywanie się tam nie tylko poczucia odrębności, ale w sytuacjach skrajnych nawet napięć i konfliktów etnicznych lub o charakterze etnicznym.

Potrzeby tożsamościowe mieszkańców pogranicza polsko-żydowskiego oraz polsko-białoruskiego

Przykładem dominacji potrzeb tożsamościowych typu pierwszego, w którym na pograniczu spotykają się postawy nacjonalistyczne większości i mniejszości, było pogranicze polsko-żydowskie, szczególnie widoczne w małych miastach zachodniej części byłego województwa białostockiego w okresie do wybuchu II wojny światowej. Z perspektywy polskiej większości narodowej było to pogranicze cechujące się tendencją do umacniania swojej tożsamości narodowej głównie w znaczeniu nacjonalistycznym, w połączeniu z różnymi formami nietolerancji względem występujących tam innych tożsamości narodowych, w tym szczególnie żydowskiej. Natomiast z perspektywy potrzeb tożsamościowych mniejszości żydowskiej były to oczekiwania pielęgnowania przynależności do swojej wspólnoty religijnej oraz narastająco do swojej ojczyzny ideologicznej w połączeniu z preferowaniem wzajemnej separacji religijno-etnicznej. Ten typ tożsamości pogranicza można określić jako tożsamość segregacji, separacji, wzajemnego wykluczenia.

Pomijając przyjęcie perspektywy historycznej, w której możliwe jest przedstawienie złożonych procesów narastania narodowego charakteru podziałów polsko-żydowskich wśród mieszkańców małych miast, to można przyjąć założenie, że przynajmniej od początku XX wieku podstawowym czynnikiem podziałów społecznych było kryterium religijno-narodowe. Polakami byli mieszkańcy wyznania rzymsko-katolickiego, zaś Żydami wyznawcy religii judaistycznej. Podziały religijno-narodowe były umacniane sukcesywnym docieraniem do społeczności lokalnych idei narodowych pochodzenia zewnętrznego, a mianowicie w przypadku Polaków wartości wyznania rzymskokatolickiego, ideologii Narodowej Demokracji, a w przypadku społeczności żydowskich idei judaizmu, ideologii syjonizmu oraz ideologii lewicowych nawiązujących do wartości społecznej równości. Niewątpliwie zwolennicy Narodowej Demokracji dążyli do zbudowania jednolitego religijnie i narodowo państwa polskiego, w którym stwarzano na ogół mało przestrzeni m.in. dla społeczności żydowskiej. W Polsce deklarowano tolerancję jedynie Żydom „postępowym”. Zdaniem M. Dajnowicz „za postępowych

Żydów uważano podatnych na asymilację, przyjmujących zwyczaje i kulturę polską” (Dajnowicz, 2005, s. 156). Jednakże o realnych dystansach pomiędzy Polakami i Żydami może świadczyć chociażby konstatacja, że w praktyce nawet Żydzi zasymilowani na ogół nie byli uznawani za Polaków (ibidem).

Pomijając szczegółowe informacje, to mieszkańcy małych miast ówczesnego województwa białostockiego z czasów okresu międzywojennego stanowią dobry przykład do określenia ich tożsamości jako tożsamości pogranicza. Jest bardzo widoczne aktywizujące poczucie przynależności religijnej i narodowej wśród dwóch głównych wspólnot kulturowych w małych miastach. Dokonujące się stosunki wzajemne przeobrażenie nie produkowały postaw wzajemnego zbliżenia, ale raczej sprzyjały konstruowaniu poczucia wzajemnej odrębności, szczególnie poprzez różne formy organizacyjne i instytucjonalne, a także poprzez odwoływanie się do różnych idei zbiorowości i sił zewnętrznych.

Wprawdzie wszyscy mieszkańcy byli połączeni silną więzią terytorialną, ale różnili się sposobami interpretacji legitymizacji prawnej i obyczajowej utrwalającej ich prawo nie tylko do zamieszkania, ale i do odgrywania podmiotowej roli w życiu miasta. Obie zbiorowości konstruowały swoje odrębne losy i pamięci historyczne, co raczej pogłębiało podziały, aniżeli umacniało wewnętrzną solidarność mieszkańców. Wydaje się, że w okresie międzywojennym wypracowany został tzw. ład silniejszego, który generalnie był tolerowany przez mniejszość żydowską. Za znoszenie przejawów dyskryminacji mniejszość żydowska w zamian otrzymywała elementy spokoju, autonomii wewnętrznej, jakieś możliwości przetrwania, a czasami nawet rozwoju. Taka strategia przetrwania w warunkach wojennych, wobec Niemców okazała się niewystarczająca, wręcz zawodna (Gold, 2011, s. 98). Nie było już czasu i możliwości na wypracowanie innej strategii przetrwania w warunkach, kiedy obok bezlitosnej wrogości Niemców wobec Żydów, upadło także zaufanie do sąsiedniej społeczności polskiej. Można przyjąć hipotezę, że wrogie zachowania niektórych przedstawicieli zbiorowości polskiej były niezrozumiałe z punktu widzenia stanu świadomości społeczności żydowskich, stąd przynajmniej początkowo nie podejmowano w zasadzie żadnych środków zaradczych (obronnych). Warto podkreślić, że jednocześnie w życiu mieszkańców małych miast wytworzyło się wiele wartości wspólnych, ale nie okazały się one dostatecznie silne i trwałe, aby w trudnych czasach początku II wojny światowej uratować chociaż elementarne wartości i czynniki z zakresu lokalnej spójności społecznej i w ten sposób zapobiec dokonywanym rozprawom, pogromom.

Katastrofa, jaka wydarzyła się wśród społeczności lokalnych wielu małych miast województwa białostockiego w postaci pogromów dokonanych przez wybranych mieszkańców narodowości polskiej i wyznania rzymskokatolickiego, przy zróżnicowanym współudziale Niemców, na obywatelach polskich narodowości żydowskiej, może być traktowana jako historyczna przestroga przed przyzwoleniem na kształtowanie się postaw i oczekiwań typu nacjonalistycznego oraz separatyzmów kulturowych na pograniczach (por. Tryczyk, 2015).

Z kolei pogranicze polsko-białoruskie można określić jako pogranicze asymilacyjne. Mamy tutaj do czynienia z masowymi dążeniami asymilacyjnymi przedstawicieli białoruskiej mniejszości narodowej ku większości polskiej oraz ze zwrotnym na ogół przyzwoleniem przez polską większość narodową na inkorporację przedstawicieli białoruskiej mniejszości do narodu polskiego.

Cechą charakterystyczną białoruskiej tożsamości jako tożsamości pogranicza jest świadomość przynależności do wspólnoty prawosławnych oraz poczucie odrębności względem mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego, przy czym pomiędzy wyróżnionymi wyznaniem następują tak dalece widoczne zbliżenia, że można już mówić o wzajemnej akceptacji wyróżnionych wyznań oraz o wzajemnym współdziałaniu. Godnym podkreślenia jest wysoki poziom tożsamości terytorialnej mieszkańców. Trwałą jest ojczyzna prywatna, którą stanowi wieś rodzinna lub szerzej miejsce urodzenia i zamieszkania, ale w obrębie województwa podlaskiego. Trwałe jest poczucie przynależności terytorialnej także mieszkańców miast wyznania prawosławnego ulokowanych na obszarze województwa podlaskiego.

Utrzymuje się na ogół przekonanie, że polska ojczyzna ideologiczna tylko częściowo odzwajemnia wskazane więzi, jako że jest zamieszkana w większości przez osoby wyznania rzymskokatolickiego, a więc przez „rdzennych” Polaków, ale to na ogół nie podważa traktowania społeczności województwa jako swoich, oswojonych poprzez wspólnotę terytorialnego zamieszkania oraz poprzez wielość sieci powiązań w obrębie województwa podlaskiego. Wskazane przywiązanie terytorialne w świadomości mieszkańców wyznania prawosławnego jest próbą oswojenia terytorium zamieszkałego także przez swoich w następstwie migracji ze wsi do miasta, w tym także do Białegostoku. Podkreślę, że Białystok stał się docelowym miejscem migracji mniejszości prawosławnej przez cały okres powojenny, w efekcie którego odsetek prawosławnych w mieście zwiększył się z kilku procent w pierwszych latach powojennych do niemal 20% ogółu mieszkańców miasta obecnie.

Na pograniczu polsko-białoruskim akcydentalnie zdarzają się napięcia, a nawet konflikty, ale raczej nie mają one charakteru trwałego i antagonistycznego. Przykładowo w dniu 24 lutego 2018 roku w Hajnówce odbyła się manifestacja określana jako marsz nacjonalistów reprezentowanych przez takie organizacje, jak: ONR, Patriotyczna Jagiellonia, Narodowa Hajnówka i stowarzyszenie Marsz Niepodległości (Chołdowski, 2018, s. 3). Marsz gloryfikował żołnierzy wyklętych, w tym oddział Romualda Raisa („Burego”). W założeniu był skierowany przeciwko tym, którzy zostali ocenieni jako nieprzychylni etosowi żołnierzy niezłomnych, czyli w praktyce także przeciwko tym prawosławnym mieszkańcom miasta, którzy między innymi w związku z udowodnionymi pacyfikacjami kilku prawosławnych wsi przez oddział R. Raisa, nie podzielają poglądu, że zasługuje on na miano bohatera narodowego. Taki pogląd prezentują także działacze hajnowskiej PO, którzy oświadczyli m.in., „że w tak wielokulturowym i wieloreligijnym środowisku, jak powiat hajnowski, jest to nie tylko niestosowne, ale może nosić znamiona celowej prowokacji wobec środowiska białoruskiego i prawosławnego” (ibidem, s. 3). Jak to wydarzenie ma się do tożsamości mieszkańców pogranicza?

W sferze publicznej mieszkańców Hajnówki występują przynajmniej dwie wspólnoty różniące się wyznaniem i przynależnością narodową: Polacy katolicy, Białorusini prawosławni oraz trzecia o charakterze pośrednim, a mianowicie Polscy prawosławni. Wyróżnione dwie pierwsze kategorie stają się coraz bardziej zorganizowane i chyba pretendują do zawłaszczania jak najszerszej sfery publicznej w życiu miasta, do statusu grupy dominującej w mieście. O tym jednak, która kategoria okaże się realnie dominującą decydują przede wszystkim Polacy prawosławni, co najczęściej w praktyce oznacza, że na ogół Białorusini prawosławni utrzymują trwałą i widoczną publicznie

pozycję, pozycję, która z punktu widzenia zbiorowości Polaków katolików może być interpretowana jako większościowa w mieście. Wywołuje to różnego rodzaju uprzedzenia, tendencyjne interpretacje i napięcia społeczne. Staje się uświadamianym lub występującym w sferze nieuświadomionej powodem do samoorganizacji części Polaków katolików, aby drogą ruchów narodowych „zawalczyć” o polski charakter miasta. Podkreślam, że na gruncie „poczucia mniejszościowego” w mieście wytworzyła się „niezagospodarowana” przestrzeń ideologiczna do pojawienia się organizacji i ruchów narodowych właśnie do walki o polskość miasta.

Dlaczego marsz nacjonalistów wydarzył się właśnie teraz, nieco obniżając znaczenie jego formalnej przyczyny w postaci obchodów rocznicy żołnierzy wyklętych?

W obecnych warunkach politycznych w kraju nacjonaści doświadczają cichego lub nawet otwartego przyzwolenia (pozwolenie na odbycie przemarszu) na realizację marszów tego typu, a w tym przypadku na walkę o polskość Hajnówki. Konflikt o charakterze etniczno-religijnym przejawiał się w Hajnówce od dawna, ale dotąd raczej nie przybierał charakteru politycznego. Obecnie strony konfliktu w dużej mierze utożsamiają się ze stronami występujących w Polsce głównych podziałów politycznych, co sprzecznościom lokalnym nadaje wymiar krajowy. Zorganizowana patriotycznie (nacjonalistycznie) część Polaków katolików w mieście określa siebie jako część Polaków patriotów, którzy liczą na akceptację obecnych struktur sprawujących władzę w państwie, którzy prawdopodobnie mają określoną subiektywnie zdefiniowaną misję do spełnienia w postaci doprowadzenia do zwycięstwa polskości w Hajnówce¹ oraz do ograniczenia podmiotowości Białorusinów. Do jakich struktur politycznych odwołują się Białorusini prawosławni? Nie odwołują się w ogóle do Republiki Białoruś, ponieważ brak jest jakichkolwiek więzi, a tym bardziej powiązań organizacyjnych z krajem, który przynajmniej teoretycznie może być określany jako ojczyzna zagraniczna. Zapewne liczą na solidarność ludzi prawosławnych województwa podlaskiego i Polski, a także na te ugrupowania polityczne i organizacje społeczne w Polsce, które zdecydowanie potępiają rasizm, nacjonalizm, dyskryminację z powodów rasowych, religijnych i narodowościowych, a nawet traktowanie polskości jedynie w kategoriach etniczno-religijnych.

Uwidoczniony w Hajnówce konflikt w dniu 24 lutego 2018 roku, moim zdaniem, nie ma większych szans na dalszą jego eskalację, na rozwój, przynajmniej z kilku powodów.

W Hajnówce przez cały okres powojenny ukształtowały się pozytywne wzorce międzywyznaniowego i międzyetnicznego współżycia, które także dzisiaj wydają się zdecydowanie dominujące w mieście. Są akceptowane lub przynajmniej pozytywnie tolerowane przez zdecydowaną większość mieszkańców miasta. W związku z tym naruszanie tego ładu, między innymi w postaci aktywności o charakterze nacjonalistycznym, będzie postrzegane raczej jako naruszenie porządku w mieście, a nie tworzenie nowego oczekiwanego przez mieszkańców ładu miasta. Jak wskazałem wcześniej, w mieście ukształtowała się tzw. trzecia kategoria mieszkańców z punktu widzenia tożsamości narodowej, a mianowicie kategoria Polaków prawosławnych, która tworzy tzw. trzecią siłę w mieście, która w warunkach jej aktywizacji może ograniczać

¹ Naturalnie nie precyzuję, o jaką polskość chodzi. Z przeczytanych deklaracji nic konkretniejszego nie wynika. Problem warto poddać bliższym analizom.

sprzeczności pomiędzy narodowo zorganizowaną częścią Polaków katolików oraz aktywną częścią Białorusinów prawosławnych.

Konflikt nie ma możliwości stać się międzynarodowym, ponieważ Białorusini nie odwołują się o wsparcie i pomoc moralno-prawną ze strony Republiki Białoruś. Współpracy i pomocy szukają raczej wśród ruchów opozycji demokratycznej w Polsce, takich, jak: PO, KOD, Obywatele RP, co niemal naturalnie włącza istniejący konflikt w Hajnówce w serie konfliktów politycznych w Polsce. Hajnówka, stając się symbolem występujących konfliktów na tle wyznaniowo-narodowościowym w Polsce, może pozyskać wsparcie tych ruchów społecznych w kraju, które są zaangażowane w walce przeciw przemocy na tle rasowym, religijnym i narodowościowym.

Liczebność Białorusinów w Polsce zmniejsza się, traci także na znaczeniu wyrazistość, autonomiczny charakter białoruskiej tożsamości narodowej. Upadają podstawowe nośniki transmisji międzypokoleniowej białoruskiej kultury i identyfikacji narodowej. Tożsamość białoruska staje się coraz bardziej tożsamością rozmytą, zajmującą coraz mniej przestrzeni w całościowej strukturze tożsamości społecznej Białorusinów, w której z kolei coraz więcej miejsca zdobywa szeroko rozumiana polskość. Naturalnie jest trudno przewidzieć, jak potoczą się przemiany tożsamości białoruskiej i większości polskiej w bliższej i dalszej przyszłości.

Zakończenie

Natomiast konieczne są nowe badania nad potrzebami tożsamościowymi wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkających na obszarze województwa podlaskiego, to znaczy: białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej, tatarskiej, romskiej, rosyjskiej, żydowskiej (z perspektywy pamięci) oraz potrzeb tożsamościowych większości polskiej, tak dotyczących wizerunku własnego, jak i zbiorowości sąsiednich.

W kontekście omawianych potrzeb tożsamościowych pojawia się między innymi podkreślane przez Z. Baumaną marzenie „o republice, która uznaje wszystkich swych uczestników za ludzi, nadając im wszelkie prawa należne istotom ludzkim z racji urodzenia... Taka republika byłaby może idealnym rozwiązaniem najbardziej uciążliwego dylematu ludzkiej wspólnoty – jak żyć razem przy minimum konfliktów i sporów, a zarazem cieszyć się wolnością wyboru i niezmaconą pewnością siebie. Krótko mówiąc: jak osiągnąć jedność przy wszystkich różnicach (wbrew nim?) i jak ją (mimo różnic?) zachować (Bauman, 2007, s. 41).

Moim zdaniem strategicznym wyjściem, kierunkiem spełniania potrzeb tożsamościowych mieszkańców wschodniego pogranicza byłoby świadome konstruowanie regionalnego społeczeństwa pluralistycznego, a w perspektywie wielokulturowego. Uważam, że zupełnie możliwe jest konstruowanie regionalnego społeczeństwa wielokulturowego, ale bez podkreślania docelowego stanu lub efektu. Konieczne są działania polegające na rozwiązywaniu wielości problemów, jakie odziedziczono po autokratycznej przeszłości oraz nowych powstających na etapie społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo. Ich sukcesywne rozwiązywanie będzie sprzyjać ewolucji w kierunku regionalnego społeczeństwa pluralistycznego (wielokulturowego). Moim zdaniem, konstruowanie społeczeństwa wielokulturowego jest wyzwaniem, które należy podjąć, chociaż nie rokuje ono przynajmniej w najbliższej przyszłości ewidentnych

sukcesów. Jednakże, wskazując na narastanie zjawisk i procesów o charakterze konfliktowym, raczej obliuguje do zasadniczej przebudowy dotychczas istniejącego ładu ukształtowanego w XIX oraz XX wieku w postaci państw narodowych.

Roboczo można określić, że regionalne społeczeństwo wielokulturowe to takie otwarte społeczeństwo, które osiągnęło wysoki stopień instytucjonalizacji, integracji i dynamiki zróżnicowania kulturowego, jest przygotowane do pełnego spożytkowania płynących z tego korzyści i nie ma z tego tytułu jakichś specjalnych problemów.

W praktyce następuje proces wymieszania stale zamieszkujących tam społeczności, a także z przybyszami liczącymi na akceptację i pozytywne współzycie. Uważam, że podstawowym problemem na drodze do konstruowania społeczeństwa pluralistycznego, a w perspektywie wielokulturowego, jest uzyskanie społecznego przyzwolenia oraz przyswojenie umiejętności ociągania „kulturowego kompromisu” pomiędzy podstawowymi elementami struktury społeczno-kulturowej na obszarze poszczególnych regionów. Czy jest to możliwe? Nawet jeżeli będzie to proces długotrwały oraz niezakończony jakimś „namacalnym” sukcesem, to powinien być realizowany jako codzienny mechanizm życia zbiorowego.

Nie zakładam, że będzie to społeczeństwo konstruowane w następstwie racjonalnego namysłu wąskiej klasy ideologów lub dalekowzrocznych polityków. Bardziej prawdopodobne, że będzie ono konstruowane często w sposób nieświadomy poprzez sukcesywne rozwiązywanie konfliktów wywoływanych zjawiskami zderzeń kulturowych.

Tym niemniej upowszechnianie wiedzy w postaci konstruowania modeli przyszłego ładu społeczno-kulturowego może sprzyjać wzrostowi stopnia racjonalności w rozwiązywaniu sprzeczności i konfliktów kulturowych, jakie przejawiają się w czasach współczesnych.

Bibliografia

- Bauman Z. (2007), *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk.
- Bauman Z. (2013), *Kultura jako praxis*, tłum. J. Konieczny, Warszawa.
- Chołodowski M. (2018), „Bury” znów na sztandarach, „Gazeta Wyborcza”, 24–25 lutego 2018.
- Dajnowicz M. (2005), *Orientacje polityczne ludności polskiej północno-wschodniej części królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Białystok.
- Glazer N. (1997), *We are all multiculturalists now*, Cambridge, Massachusetts, London.
- Gold B. (2011), *Cisza przed burzą. Życie polskich Żydów przed Holokaustem*, Kraków–Budapeszt.
- Masłow A. (1990), *Motywacja i osobowość*, Warszawa.
- Pacholski M., Słaboń A. (1997), *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków.
- Palczyński T. (2008), *Socjologia tożsamości*, Kraków.
- Modood T. (2014), *Multikulturalizm*, Poznań.
- Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje* (2008), w: *Pogranicze. Studia Społeczne*, t. XIV, red. H. Bojar, D. Wojakowski, A. Sadowski, Białystok.
- Tryczyk M. (2015), *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Łódź.

Andrzej Sadowski – prof. zw. dr hab. UBW, kierownik Katedry Socjologii Wielokulturowości w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki, Wydział Historyczno-Socjologiczny, Uniwersytet w Białymstoku, członek Komitetu Socjologii PAN.

Etnoregionalizm
– przypadek Górnego Śląska

Pojęcie partii etnoregionalnej

Wstęp

Światowy kryzys gospodarczy, który wybuchł w 2008 roku, spowodował nie tylko bardzo poważne skutki ekonomiczne, ale także polityczne. Wskazując na najważniejsze procesy, jakie zaszły pod jego wpływem, niewątpliwie należy wymienić radykalny spadek zaufania do instytucji działających do tej pory na poziomie globalnym lub przynajmniej międzynarodowym. Tendencja ta zaowocowała serią zmian wielu rządów państwowych. Miejsce elit otwartych na międzypaństwową współpracę, opartą na zaufaniu do podmiotów ponadpaństwowych, zaczęli zajmować przeciwnicy takiej postawy. Koncentracja na pozycji własnego państwa często była przy tym oparta na czynniku narodowym i koniecznością ochrony interesu owego narodu uzasadniana. W europejskich warunkach tendencję tą dodatkowo wzmocnił kryzys migracyjny.

Nakreślone powyżej procesy były jednak dostrzegalne nie tylko na poziomie państwowym. Można je było bowiem także zanotować na poziomie regionalnym. Znaczne osłabienie pozycji politycznego centrum w realiach poważnego kryzysu gospodarczego skutkowało radykalnym spadkiem zaufania obywateli do najważniejszych instytucji państwa. Podejmowanie przez rządy centralne współpracy z innymi państwami lub instytucjami (np. z Europejskim Bankiem Centralnym) w celu uniknięcia gospodarczej zapaści i wiążące się z tym wyrzeczenia (np. tzw. „cięcia socjalne”) niejednokrotnie uznawane były przez obywateli za „zdradę” ich interesów na rzecz podmiotów pozapaństwowych¹. Sytuacja taka sprzyjała odwoływaniu się do interesu wspólnoty regionalnej. Można zatem przyjąć, że światowa tendencja wzrostu znaczenia partii nacjonalistycznych na szczeblu państwowym miała swoje odwzorowanie w niemal identycznych procesach, zachodzących na szczeblu regionu.

Dlatego po 2008 roku wzrost znaczenia ugrupowań politycznych, odwołujących się do czynnika etnicznego na poziomie regionu, zwrócił uwagę badaczy w dużo większym stopniu, niż miało to miejsce do tej pory. W okresie wcześniejszym postępujące procesy integracji europejskiej i globalizacji sprawiły bowiem, że zjawisko etniczności w Europie zaczęto uważać za przeżytek, a reprezentację regionów w parlamentach państwowych i w Parlamencie Europejskim za zupełnie marginalną. Jednak zjawiska, które zdominowały drugą dekadę XXI wieku skłoniły do ponownego zadania pytania o to, czym charakteryzują się partie etnoregionalne i jakie jest ich znaczenie dla funkcjonowania współczesnych systemów politycznych. Próba udzielenia choć

¹ Szerzej na temat politycznych konsekwencji światowego kryzysu gospodarczego 2008 roku zob. T. Kubin, M. Lorencek, M. Myśliwiec (2017), *Wpływ kryzysu gospodarczego na działanie systemu politycznego. Analiza przypadku Grecji, Hiszpanii i Włoch*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

ogólnej odpowiedzi na tak postawione pytania jest też głównym celem niniejszego opracowania.

Nie jest to jednak zadanie łatwe. We współczesnej literaturze przedmiotu można spotkać się z bardzo różnymi określeniami, odnoszącymi się do ugrupowań politycznych, działających na szczeblu regionu i odwołujących się do cech składających się na miejscową tożsamość. Mnogość ta wiąże się w szczególności z ugrupowaniami, których występowanie jest związane z istnieniem w ramach jednego państwa „społeczeństw sfragmentaryzowanych, w których kwestia etniczności stała się problemem politycznym” (Antoszewski, 2006, s. 31). Dlatego też na gruncie literatury przedmiotu można spotkać takie określenia jak: partia etniczna, etnonacjonalistyczna, etnoregionalna, regionalna, nacjonalistyczna, autonomistyczna, separatystyczna, etc., które często używane są wymiennie². Powodem pojawienia się i ewolucji tak wielu etykietek, dotyczących tej samej „rodziny” partii politycznych, jest najprawdopodobniej fakt, że również wiele określeń jest stosowanych w odniesieniu do regionalnych mniejszości³.

W zachodnioeuropejskiej literaturze przedmiotu można odnaleźć rozważania dotyczące partii politycznych, których początki sięgają czasów upowszechnienia prawa wyborczego, a zakres ich działania ogranicza się tylko do określonej części terytorium państwa. Wskazując na fakt ich subpaństwowego charakteru przyjęto nazwę wspólną dla wszystkich ugrupowań, które wyróżnia regionalny lub lokalny zasięg działania: *non-state wide parties* (*Non-state Wide Parties in Europe*, 1994, s. 16–17). I właśnie w obrębie tej kategorii znajdują się dwa interesujące nas pojęcia: *partii regionalnej* i *etnoregionalnej*.

Pojęcie partii regionalnej

Jednym z pierwszych autorów, którzy podjęli się próby naukowego opisania zjawiska *partii regionalnej*, był Derek W. Urwin. Próba znalezienia cech najbardziej charakterystycznych dla tak wielu różniących się między sobą podmiotów, które można było zaliczyć do badanej grupy doprowadziła do wniosku, że należy za takie przyjąć dwie:

- 1) charakter żądań stawianych wobec państwa;
- 2) oraz kryterium wyborcze (Sobolewska-Myślik, 2012, s. 21).

Pierwsza z wyróżnionych cech oznacza w praktyce, że partie regionalne to ugrupowania, które reprezentują interesy grup, zamieszkujących terytoria mniejsze niż obszar całego państwa (ibidem). Z tego powodu są z reguły ugrupowaniami politycznie i organizacyjnie niezależnymi od struktur partii działających na terytorium całego państwa, a ich działalność ogranicza się do określonego regionu. Ich liderzy podkreślają, że głównym celem działania tego typu ugrupowań jest praca na rzecz wzmocnienia

² Szerzej na temat problemów definicyjnych, związanych z opisaniem funkcjonowania partii politycznych na szczeblu regionu zob. *Autonomist Parties in Europe: Identity Politics and the Revival of the Territorial Cleavage* (2006), red. L. De Winter, M. Gómez-Reino, P. Lynch, vol. I, Institut de Ciències Polítiques i Socials, Barcelona.

³ Szerzej na temat politycznych i prawnych problemów z nazywaniem grup podporządkowanych przez dominujące w państwie zob. M. Myśliwiec (2014), *Pozycja partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

ekonomicznej i politycznej roli regionu. Co jednak ważne: mogą odwoływać się do elementów „tożsamości terytorialnej” (*territorial identity*) (ibidem), lecz nie muszą utożsamiać się z żadną grupą etniczną, narodowością lub ze wspólnotą odrębnie istniejącego narodu (Myśliwiec, 2018, s. 275).

Zgodnie z założeniami koncepcji Dereka W. Urwina, drugą cechą charakterystyczną dla partii regionalnych jest kryterium wyborcze. Jak zauważa Katarzyna Sobolewska-Myślik, przedstawiając na gruncie polskiej literatury przedmiotu koncepcję owego autora: „Kryterium wyborcze wiąże się z koncentracją aktywności wyborczej partii w regionie, co oznacza zarówno zgłaszanie kandydatów w regionie, jak i fakt, że reprezentacja partii zbudowana jest przede wszystkim na bazie poparcia, jakie jej kandydaci tam uzyskują” (Sobolewska-Myślik, 2012, s. 21).

W kontekście rozważań teoretycznych, dotyczących partii regionalnych, na uwagę zasługuje jeszcze jeden element. Ugrupowania tego typu najczęściej nie kwestionują porządku prawnego, ustanowionego na poziomie państwowym i dotyczącego funkcjonowania ustroju (Myśliwiec, 2008, s. 275). Osiągnięcie wyznaczonych celów politycznych jest dla nich często możliwe w ramach istniejącego porządku konstytucyjnego.

Pojęcie partii etnoregionalnej

Pojęcie *partii etnoregionalnej* zostało zaproponowane przez belgijskiego badacza, Lievena de Wintera. Łączy ono w sobie dwa istotne elementy:

- 1) po pierwsze – podobnie jak w przypadku partii regionalnych – wskazuje na wewnętrzny podział terytorium państwowego na regiony, których powstanie bardzo często jest uwarunkowane szczególnymi doświadczeniami historycznymi;
- 2) po drugie – wskazuje na fakt zamieszkiwania owych regionów przez ludność, która w przekonaniu elit tego typu partie tworzących jest kulturowo odmienna i posiada odrębną tożsamość grupową (De Winter, 2001, s. 4).

Owa odmienność jest przy tym najczęściej odnoszona do którejś lub kilku cech wymienianych najczęściej przy definiowaniu pojęcia *grupy etnicznej* (Myśliwiec, 2014, s. 46–54). Może to zatem być:

- 1) wspólne pochodzenie (więzy krwi lub fakt urodzenia na wspólnym terytorium);
- 2) wspólna kultura (choć nie zawsze związana z posiadaniem tradycji kultury wysokiej);
- 3) język (który nie musi posiadać formy literackiej);
- 4) wykształcona świadomości odrębnej tożsamości danej grupy regionalnej (ibidem, s. 50).

Jak zauważa Peter Lynch, badając tego typu ugrupowania należy brać pod uwagę dwa elementy. Pierwszym z nich jest połączenie wyniku różnorodnych doświadczeń historycznych. Drugim zaś jest dążenie do samostanowienia przez przedstawiane partie polityczne, co znajduje wyraz w proponowaniu i wspieraniu różnych rozwiązań politycznych i konstytucyjnych od decentralizacji poprzez autonomię i federalizm, aż po separatyzm włącznie (Lynch, 1996, s. 4). Przyjęcie takiego założenia powoduje, że najbardziej charakterystyczną cechą programową partii etnoregionalnych jest – zgodnie z koncepcją Lievena De Wintera – chęć wzmocnienia zbiorowości etnoregionalnej. Dążenie do uzyskania określonego poziomu niezależności w zakresie podejmowania

decyzji o charakterze politycznym nie oznacza jednak tylko podejmowania określonych działań zmierzających w tym kierunku w ramach istniejącego porządku prawnego, lecz skłania owe ugrupowania do proponowania zmian w strukturze państwowego systemu politycznego (De Winter, 2001, s. 4). Partie etnoregionalne wyróżniają zatem dwa elementy:

- 1) utożsamianie się przez te pierwsze z daną grupą etniczną, narodowością lub ze wspólnotą odrębnie istniejącego narodu;
- 2) kwestionowanie istniejącego ustroju politycznego państwa (Myśliwiec, 2014, s. 70).

Utożsamianie się z daną grupą etniczną, narodowością lub ze wspólnotą odrębnie istniejącego narodu wiąże się często z początkowym wyrażaniem przez partię etnoregionalną pluralizmu ideologicznego i politycznego. Zjawisko to jest konsekwencją występowania w ramach każdej wspólnoty uznającej się za grupę etniczną, narodowość czy naród wielu grup interesu, wysuwających często sprzeczne postulaty, co obliguje partie etnoregionalne do marginalizowania lub wręcz ukrywania wszelkich aspektów ideologicznych, związanych z ich funkcjonowaniem. Dlatego zawsze w przypadku początkowego wyznaczania celów działania tego typu ugrupowań ich program musi być wyrazem konsensusu, w którym dobro całej wspólnoty przeważa nad partykularnymi interesami grupowymi. W tym kontekście należy zaznaczyć, że na początkowym etapie swojego działania partie etnoregionalne nie mieszczą się najczęściej w klasycznym układzie przestrzennym prawica–lewica. Akcentują one bowiem odrębny wymiar konfliktu, przebiegającego wzdłuż linii centrum–peryferia, który warunkuje charakter tożsamości programowej tych ugrupowań. Jednak jak zauważa Ryszard Herbut, w państwach, w których konflikt etniczny (centrum–peryferia) ma znaczny poziom relewancji w polityce, można jednak podjąć próbę usytuowania reprezentujących go partii w ramach osi lewica–prawica (Herbut, 2002, s. 182).

Jeżeli chodzi natomiast o drugi element, czyli kwestionowanie istniejących rozwiązań ustrojowych, wskazuje on na odmienną interpretację koncepcji rozwoju regionalnego przez partie zaliczane do tej samej „rodziny”. Jak wspomniano już powyżej, w przypadku partii regionalnych proces ten nie musi wiązać się z podważaniem przyjętych rozwiązań prawnych. Ugrupowania etnoregionalne zaś często upatrują owej szansy w zwiększeniu zakresu kompetencji, przysługujących władzom regionalnym, co w konsekwencji musi oznaczać zmianę przyjętych rozwiązań ustrojowych. Charakter tego rodzaju żądań skłonił badaczy omawianego problemu do wyodrębnienia kilku kategorii partii etnoregionalnych. Zgodnie z przedstawioną przez Katarzynę Sobolewską-Myślik na gruncie polskiej literatury przedmiotu koncepcją Huri Türsana i Lievena de Wintera, partie etnoregionalne można podzielić na:

- „partie protekcyjnistyczne, które wyrażają interesy grupy mającej unikalną charakterystykę i które domagają się dla tej specyfiki ochrony ze strony państwa;
- partie autonomistyczne, które żądają autonomii, ale tylko dla swojego regionu;
- partie nacjonalistyczno-federalistyczne, które domagają się reorganizacji struktur państwa w kierunku federalizmu;
- partie niepodległościowe, które domagają się niepodległości dla swojego regionu, a zatem oderwania od istniejącego państwa;
- partie irredentystyczne, które domagają się nie tylko secesji z obecnego państwa, ale połączenia się z regionem o podobnej charakterystyce, który należy do innego państwa” (Sobolewska-Myślik, 2012, s. 23).

Partie etnoregionalne w systemach politycznych we współczesnych państwach europejskich

Dokonując analizy systemu partyjnego jakiegokolwiek państwa europejskiego należy pamiętać o tym, że pomimo faktu, iż w wydaniu europejskim problem etniczności wydaje się znacznie mniej istotny niż w innych regionach świata, to jednak nadal pozostaje jednym z głównych podziałów socjopolitycznych. Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem Donalda Horowitza twierdzącego, że poziom identyfikacji obywateli z państwem w Europie Zachodniej jest dużo wyższy niż gdziekolwiek indziej na świecie (Horowitz, 1985, s. 19). Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zapewne fakt, że historycznie ugruntowane państwa i wykształcone w nich wzorce rywalizacji politycznej nie budzą tylu emocji, co utworzone stosunkowo niedawno w Azji czy w Afryce. Zachodni Europejczycy mieli bowiem dostatecznie dużo czasu na zaakceptowanie istniejących granic i wzorów zachowań politycznych. Zaowocowało to wykształceniem przez każdego z nich kilku poziomów tożsamości. Poziom przynależności regionalnej (etnicznej) bywa zatem bardzo silny, ale zazwyczaj nie jest on jedynym poziomem przynależności. Dla przeciętnego Europejczyka równie ważną okazuje się przynależność do danego państwa czy wręcz do struktur europejskich. Nie zmienia to jednak faktu, że proces integracji europejskiej w sposób zdecydowany wpłynął na zmianę politycznego znaczenia tworzących Unię państw oraz tworzących owe państwa regionów. Dlatego też w kontekście owych zmian nie powinien dziwić wzrost znaczenia podziałów etnicznych na sposób rywalizacji politycznej.

Ciekawą z punktu widzenia prowadzonych tu rozważań jest także koncepcja Donalda Horowitza, dotycząca kluczowych czynników wpływających na politykę państw europejskich. Autor zalicza do nich religię, nacjonalizm oraz klasowość i uzależnia znaczenie podziałów etnicznych w danym państwie od ich relacji z pojęciem klasowości (ibidem, s. 20). Aby je opisać, Donald Horowitz podzielił systemy etniczne na zhierarchizowane, w których podziały klasowe pokrywają się z podziałami etnicznymi, oraz niezhierarchizowane (równoległe), w których podziały klasowe nie pokrywają się z podziałami etnicznymi (ibidem, s. 22). Autor traktuje je jednak tylko jako typy idealne, trudne do odnalezienia w realiach współczesnej Europy Zachodniej w czystej postaci.

Co prawda czas powstawania prac Donalda Horowitza różnił się znacznie od współczesnych realiów (szczególnie w zakresie klasowego opisu społeczeństw), jednak obierając rozważania autora za punkt wyjścia można przyjąć założenie, że systemy zhierarchizowane to systemy heteronomiczne. W takich systemach politycznych zaobserwować można strukturę podporządkowania jednej grupy etnicznej drugiej. Podporządkowanie to może dotyczyć wielu aspektów związanych z relacjami pomiędzy grupą lub grupami panującymi i podporządkowanymi. Jednakże z punktu widzenia rozważań, podjętych w niniejszym opracowaniu, najistotniejsza będzie konieczność podporządkowania się etnicznych grup rządzonej grupie lub grupom rządzącym w zakresie ustanowionych dla nich przepisów prawa, nie zawsze zgodnych z ich interesem lub wolą. Najbardziej charakterystyczną cechą tego systemu jest zatem brak możliwości uchwalania aktów prawnych w randze ustawy, czyli brak możliwości samodzielnego decydowania przez grupy etniczne podporządkowane w sprawach dla danej wspólnoty (a nie dla całego państwa) najważniejszych. Przyjęcie takiego roz-

wiązania, wyróżniającego jedne grupy etniczne przy jednoczesnej marginalizacji politycznej innych, może prowadzić do pojawienia się poważnych konfliktów wewnątrz danego państwa.

Relacje te inaczej przedstawiają się w przypadku systemów niezhierarchizowanych (równoległych). Skoro w ich ramach nie występuje zjawisko podporządkowania jednej grupy etnicznej drugiej, to można je określić jako systemy autonomiczne. Oznacza to, że w ramach jednego systemu politycznego różne grupy etniczne mogą mieć możliwość osobnego decydowania w sprawach dla danej grupy najważniejszych, poprzez możliwość uchwalania ustaw w określonym przez przepisy prawa zakresie. W takich systemach ryzyko wystąpienia poważnego konfliktu politycznego zdecydowanie maleje. Jak zauważa bowiem Donald Horowitz, w systemach niezhierarchizowanych elity poszczególnych grup etnicznych zachowują się dokładnie tak jak państwa w układzie międzynarodowym. Ich działania są pewnym rodzajem dyplomacji, przejawiającej się w zawieraniu w ramach państwa różnych sojuszy dokładnie tak, jak dzieje się to w polityce międzynarodowej (*ibidem*, s. 31).

Obserwując procesy polityczne, zachodzące w demokratycznych państwach europejskich (szczególnie w zachodniej części kontynentu), łatwo zatem zauważyć, że era systemów heteronomicznych dobiega w nich końca. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zapewne fakt recepcji zasady równości. Umożliwia ona między innymi równy dostęp wszystkich obywateli państwa do wykształcenia. Dzięki temu wielu reprezentantów etnicznych grup podporządkowanych kształci się i uzyskuje wysoki status społeczny, ale nie odcina się już – jak to miało często miejsce w przeszłości – od swoich kulturowych korzeni i nie wstydzi się własnego pochodzenia. Osiągnięty dzięki wykształceniu status społeczny, połączony z wolą działania na rzecz politycznego upodmiotowienia wspólnoty, z której określone jednostki się wywodzą, ma w realiach współczesnej Europy daleko idące konsekwencje. Czynniki te skłaniają bowiem często przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych, występujących do tej pory w państwie jako grupy rządzone i podporządkowane, do podjęcia działań na rzecz zmiany istniejącego stanu rzeczy. Owe dążenia mogą pójść przy tym w kilku kierunkach:

- 1) w pierwszym przypadku, grupa podporządkowana może próbować podnieść znaczenie swojej grupy bez uszczerbku dla istniejącej hierarchii;
- 2) w drugim, może zacząć dążyć do przekształcenia systemu heteronomicznego w autonomiczny;
- 3) w trzecim, może zacząć dążyć do zdominowania grupy dotychczas rządzącej;
- 4) natomiast czwarty scenariusz wiąże się z zażądaniem niepodległości (Myśliwiec, 2014, s. 53).

Bezspornym jest fakt, że zdecydowana większość europejskich grup etnicznych dąży współcześnie do możliwości wpływania na dotyczące je decyzje polityczne. Zakres tego wpływu jest jednak uzależniony od wielkości i politycznej siły danej grupy. Ta z kolei wiąże się nie tylko z prostą sumą tworzących ją jednostek, ale przede wszystkim z faktem posiadania skutecznie działających elit politycznych, cieszących się w znacznym poparciem jednostek ową grupę tworzących. I tak grupy relatywnie małe i słabe polityczne mogą co najwyżej próbować wpływać na decyzje polityczne podejmowane w skali lokalnej, regionalnej lub państwowej. To pozwala im na nieznaczne podniesienie znaczenia swojej grupy w ramach istniejącego systemu.

Natomiast grupy relatywnie duże i posiadające silne elity polityczne, cieszące się poparciem mieszkańców regionu, mogą podejmować próby odgrywania aktywnej roli na wszystkich szczeblach decydowania politycznego: od lokalnego i regionalnego, po państwowy i europejski łącznie. Dysponując odpowiednią siłą, może zatem dążyć do zmiany systemu z heteronomicznego w autonomiczny, do zdominowania grupy dotychczas rządzącej, a nawet do utworzenia własnego państwa, poprzez wysuwanie postulatów niepodległościowych.

W kontekście analizy politycznych zachowań grup etnicznych warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego problemu. Z jednej strony bowiem istnienie podziałów etnicznych – powodujące powstanie systemów rozproszonych – może być interpretowane jako realne zagrożenie dla jedności państwa, w ramach którego one występują. Z tego punktu widzenia istnienie podziałów etnicznych (poza wieloma innymi we współczesnych państwach) może wydawać się – z punktu widzenia władz centralnych – zjawiskiem bardzo niekorzystnym. Należy jednak pamiętać, że w państwach jednolitych i silnie scentralizowanych owych podziałów (różnego rodzaju) jest znacznie mniej niż w systemach rozproszonych. Są one za to znacznie bardziej utrwalone i angażują znacznie więcej obywateli niż ma to miejsce w systemach rozproszonych. W konsekwencji, jeżeli w państwie scentralizowanym wybuchnie konflikt na bazie któregośkolwiek z istniejących podziałów socjopolitycznych, władze centralne stają wobec poważnego problemu, gdyż w ów konflikt angażuje się całe społeczeństwo. Wygaszenie takiego konfliktu, związanego z koniecznością znalezienia rozwiązań satysfakcjonujących dla każdej ze stron, to bardzo skomplikowana operacja. Jeżeli natomiast konflikt wybucha w systemie rozproszonym, to państwo jest zawsze silniejsze od grupy od państwa znacznie mniejszej. Mimo wszystko ryzyko poważnego kryzysu wydaje się w takiej sytuacji znacznie mniej poważne (ibidem, s. 39–40). Dlatego też w zdecydowanej większości przypadków partie etnoregionalne w Europie można uznać za ugrupowania odgrywające pozytywną rolę we współczesnych systemach politycznych (Myśliwiec, 2010, s. 128–146).

Bibliografia

- Antoszewski A., Herbut R. (2006), *Systemy polityczne współczesnej Europy*, Warszawa.
- Autonomist Parties in Europe: Identity Politics and the Revival of the Territorial Cleavage* (2006), red. L. De Winter, M. Gómez-Reino, P. Lynch, vol. I, Barcelona.
- De Winter L. (2001), *The Impact of European Integration on Ethnoregionalist Parties*, Working Paper 195, Barcelona.
- Herbut R. (2002), *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław.
- Kubin T., Lorencka M., Myśliwiec M. (2017), *Wpływ kryzysu gospodarczego na działanie systemu politycznego. Analiza przypadku Grecji, Hiszpanii i Włoch*, Katowice.
- Lynch P. (1996), *Minority Nationalism and European Integration*, Cardiff.
- Myśliwiec M. (2008), *Partie nacjonalistyczne u progu XXI wieku. Przykład Hiszpanii*, w: *Współczesne nacjonalizmy*, red. M. Jeziński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Myśliwiec M. (2010), *Partie etnoregionalne: szansa czy zagrożenie dla jednoczącej się Europy?*, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, nr 25.
- Myśliwiec M. (2014), *Pozycja partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii*, Katowice.

Non-state Wide Parties in Europe (1994), red. L. De Winter, D. L. Seiler, J. L. Newell, R. Mannheimer, J. Montabes, J. Marcet, F. Müller-Rommel, Barcelona.

Sobolewska-Myślik K. (2012), *Partie i systemy partyjne na poziomie regionu. Przykład Szkocji i Katalonii*, Kraków.

Małgorzata Myśliwiec – dr hab., adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania badawcze obejmują problematykę systemów politycznych państw basenu Morza Śródziemnego (ze szczególnym uwzględnieniem systemów politycznych Hiszpanii i Maroka), zagadnienia współczesnych nacjonalizmów oraz ugrupowań etnoregionalnych w Europie, teorię współczesnej demokracji, a także problemy administracji publicznej. Do najważniejszych prac w dorobku autorki należy zaliczyć monografie *Katalonia na drodze do niepodległości?* (Bytom 2006, Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji, ss. 204) oraz *Pozycja partii regionalnych w systemie politycznym współczesnej Hiszpanii* (Katowice 2014, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 464), a także współredakcję naukową pracy pod tytułem *Systemy polityczne wybranych państw basenu Morza Śródziemnego* (red. K. Krysiel, M. Myśliwiec, Poznań–Chorzów 2011, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, ss. 226).

Mniejszości narodowe a polityka państwa. Przykład Śląska

Jak było w przeszłości?

Mówienie o współczesnej polskiej polityce państwowej wobec mniejszości narodowych żyjących na terenie kraju musi uwzględniać przeszłość. Politycy i publicyści często sięgają do historii, podkreślając w przeszłości demokratyczny charakter społeczeństwa. Odwołują się np. do sytuacji w I Rzeczypospolitej, podczas gdy to stanowi historyczny mit, bo pomijany jest kontekst historyczny i specyfika polityczno-kulturowa kraju. Jak dowodzi Tadeusz Łepkowski (a nie jest w tym odosobniony), w tym okresie demokracja dotyczyła 8–10% społeczeństwa, czyli elit żyjących w centrum społecznym i politycznym kraju (Łepkowski, 1987, s. 4–9). Twierdzenie, że wówczas był naród i wielokulturowe społeczeństwo jest kolejnym mitem, który jest często współcześnie powielany. I Rzeczpospolita była krajem „obojga narodów”, więc dwa duże narody polski i litewski żyły obok siebie, a łączył je interes polityczny. Natomiast inne grupy społeczne, były podporządkowane, zatem ich praw nie uważano za istotne. Trudno też było mówić o mniejszościach narodowych, raczej występowała dychotomia „swój” i „obcy”. Nie istniały wówczas narody we współczesnym rozumieniu. Większość decyzji istotnych dla całego społeczeństwa zapadała w centrum, a odległe kresy umykały percepcji grupy dominującej, nie widziano tam współmieszkańców kraju, a jedynie „obcych” (ibidem). Wyrażna była polonizacja elit społecznych, bo jak twierdzi Janusz Tazbir „Postępy polonizacji w XVI i XVII stuleciu wynikały m.in. z prestiżu społecznego szlachty oraz z jej przywilejów stanowych” (Tazbir, 2001, s. 275). To zachęcało lokalne elity do asymilacji z grupą dominującą. Jednak tylko ułamek społeczeństwa brał w tym udział. Reszta pozostawała poza zasięgiem kultury dominującej, żyła na prowincji, wśród „swoich”. O tym, że nie wszyscy dobrze czuli się w państwie mogą świadczyć wybuchające w tym czasie np. rebelie i tumulty. Rebelie kozackie przeciwko panom polskim trwały przez cały XVII wiek. Tumulty przeciwko ewangelikom wybuchwały często na przełomie XVI i XVII wieku (w Krakowie, Gdańsku, Toruniu). Pisząc o relacjach różnych grup w państwie, trzeba pamiętać, że nastroje innych, mniej licznych lub słabiej zorganizowanych grup nie znajdują odzwierciedlenia w dokumentach epoki. Nie wiemy, zatem jak się oni czuli w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. A tam procesy łączenia grup etnicznych na poziomie ludowym przebiegały dwustronnie. Jak pisze J. Tazbir za A. Brücknerem „[...] [na wschodzie] Parafie polskie, nieliczne były rozrzucone na szerokich przestrzeniach. Parocha ruskiego zaś miał chłop polski w tej samej wsi, więc u niego chrzcili, żenił się i grzebał, boć i to katolik... tak ruszczał chłop polski w nowym otoczeniu” (ibidem, s. 292). Zdaniem jego „Warstwy rządzące Rzeczpospolitą równie mało przejmowały się rutenizacją polskiego

chłopa, który osiedlając się na Ukrainie przejmował nie tylko obyczaje i wyznanie, lecz także język tamtejszej ludności, co i uporczywym trwaniem przy niemczyźnie mieszkańców Prus Królewskich” (Tazbir, 1998, s. 157). Zatem, trudno odwoływać się do czasów, w których związek z grupą narodową był niejasny, a swojskość i obcość miała płynny charakter.

Okres rozbiorów był kolejnym, w którym stosunek do obcych był kluczowy narodu polskiego. W czasie, gdy kształtowały się nowoczesne narody, Polska nie istniała, dlatego konieczne było podtrzymanie więzi między ludźmi zmuszonymi do życia w trzech krajach (Łepkowski, 1989). Polacy wówczas wyraźnie separowali się od otoczenia społecznego, zakreślali wyraźnie własne granice grupowe. Etnocentryzm, negatywny obraz „obcego” wzmacniały spójność grupy i były konieczne dla jej trwania (por. Sumner, 1995). Jednak powstałe lub wzmocnione wówczas stereotypy „obcych” trwają do dzisiaj. Tworzona wtedy literatura „ku pokrzepieniu serc” ukształtowała całe pokolenia Polaków niechętnych „obcym”. Janusz Tazbir wprawdzie przypisywał H. Sienkiewiczowi olbrzymią rolę w kształtowaniu wyobraźni narodowej, lecz ostatecznie nazywał go „Homerem drugiej kategorii”, ośmieszając tak odbiegające od rzeczywistości jego interpretacje dziejów (Tazbir, 1998, s. 237–256). Historycy zawsze byli krytyczni wobec tego, co przedstawiał H. Sienkiewicz, a pół wieku po ukazaniu się *Trylogii* Olgierd Górka prostował mity stworzone przez autora. Zaczął „odejmować zera” najeżdżającym na Polskę Turkom, Tatarom, czyli inaczej mówiąc umniejszał zasługi bohaterów powieści (ibidem, s. 240). Nikt nie dostrzegał nic nagannego w zachowaniu wobec „obcego” przedstawionym w książkach „ku pokrzepieniu serc”. Czytając H. Sienkiewicza uczymy się, że wrogowi, można zrobić wszystko: wyłupić oczy (*Krzyżacy*), nadziać na pal i drzeć pasy ze skóry (*Trylogia*). Wyobraźnia pisarza pozwalała na popularyzację czynów, które wprawdzie występowały, ale nie na wielką skalę, a dodatkowo w innych realiach historyczno-kulturowych. Lekceważący stosunek do „obcego” widoczny jest w innej szkolnej lekturze pochodzącej z tego okresu, również autorstwa H. Sienkiewicza – *W Pustyni i w puszczy* (Sienkiewicz, 1994). Afrykańscy bohaterowie tej książki, dorośli ludzie żyjący stale w Afryce, Kali i Mea, to po prostu pocziwe duże dzieci, których zachowaniem musi kierować mały, 14 letni Polak. Nikt nie widzi nic złego w takim kreśleniu sylwetek bohaterów. My jesteśmy lepsi od innych. Nawet młody człowiek – Polak może pouczać dorosłych. Wartości, postawy, które były w jakiś sposób zrozumiałe 150 lat temu, w czasach kolonialnych, teraz przekazywane są bez głębszej refleksji kolejnym pokoleniom i kształtują postawę wobec innych, obcych. A obcych, według tego wzorca można, a nawet trzeba traktować z góry. Podobnie z tymi przedstawicielami mniejszości, którzy asymilowali się do grupy polskiej. U E. Orzeszkowej widać, że Żyd, nawet wykraczający poza swoje środowisko, nie może stać się Polakiem ma zostać na swoim miejscu, na obrzeżach społeczeństwa polskiego (*Meir Ezofowicz*). Podobnie u B. Prusa (*Lalka*) od doktora Szumana czy Szlangbauma Polacy się dystansują, u W. Reymonta (*Ziemia obiecana*) Żydzi, z punktu widzenia polskiego, są negatywnymi postaciami, bo wyzyskiwaczami. Ci ludzie może przestali już być „obcymi”, ale pozostają „innymi” i nie można im ufać. Książki, które przytoczyłam, były przez lata lekturami szkolnymi i kształtowały postawy Polaków. Z jednej strony, ich wagi nie można kwestionować wtedy, kiedy konieczna była spójność grupy, gdy tworzył się nowoczesny naród, ale z drugiej

strony, trwają w kanonie kulturowym i nadal kształtują postawę wobec obcych. To są nadal szkolne lektury.

Jeśli przyjrzymy się Polsce niepodległej, czyli państwu powstałemu 100 lat temu, to widzimy, że postawy wobec „obcych”, nie-Polaków dalekie były od przyjaźni. Mniejszości narodowe i etniczne oraz ci, którzy nie mieli wykształconej tożsamości etnicznej, stanowili 35–40% społeczeństwa (Tomaszewski, 1985, s. 50). Jak ich państwo traktowało, jaka była wobec nich polityka? Z jednej strony pacyfikacje wsi ukraińskich i osiedlanie na wschodnich kresach kraju żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, ograniczenia dostępu do edukacji we własnym języku, a z drugiej, oskarżenia polityczne i eliminacja z życia społecznego (W. Korfanty, B. Taraszkiewicz, H. Liberman), getto ławkowe, *numerus clausus* i *numerus nullus*, to przykłady polityki państwa wobec mniejszości narodowych (Lipski, 1991, s. 139–164). Na tym tle polityka wobec Śląska i Ślązaków rysuje się lepiej, bo Sejm Ustawodawczy w 1920 roku ustalił Statut Organiczny województwa śląskiego, a właściwie Ustawa Konstytucyjna z 15.07.1920 roku zawierała akt prawny nadający województwu śląskiemu daleko posuniętą autonomię (Marcoń, 2009). Chociaż nie były jeszcze ostatecznie ustalone granice kraju, to prawo przyznane regionowi nie wynikało z dobrej woli rządzących, a z nacisków posiadaczy zakładów przemysłowych, fabrykantów i kapitalistów, którzy nie byli Polakami i obawiali się o swe dobra.

T. Łepkowski, pisząc o społeczeństwie polskim podczas II wojny światowej akcentował „wspólnotę poniżonych” twierdząc, że wszyscy obywatele polscy byli pozbawieni godności (Łepkowski, 1989, s. 29). Jednak nie do końca, bo Druga Wojna światowa również pokazała stosunek polityków i społeczeństwa polskiego do mniejszości, zwłaszcza Żydów (Jedwabne, Radziłów w 1941 roku i podobne przypadki) oraz Ukraińców (konflikt na kresach po agresji ZSRR w 1939 roku, później rzeź na Wołyniu w 1943 roku). Stosunek do obywateli polskich innego pochodzenia widoczny był w sposobie reagowania na krzywdy im wyrządzane przez Niemców. Nie tylko istnieli szmalcownicy, ale wiele oddziałów podziemia (w tym AK) winnych jest śmierci Żydów. Rząd na uchodźstwie nie był zainteresowany losami mordowanych Żydów i np. depesza gen. Stefana Grota Roweckiego w tej sprawie z 1942 roku została przez władze polskie w Londynie utajniona (Puławski, 2017). Podobnie tworzona przez gen. W. Andersa w ZSRR armia polska niechętnie przyjmowała w swoje szeregi Żydów. Po II wojnie światowej pogromy w Krakowie (1945) i w Kielcach (1946), nie tylko nie spotkały się z potępieniem władz, ale nawet wydarzyły się za ich znacznym przyzwoleniem (por. Cichopek, 2000; Tokarska-Bakir, 2018). Później antysemickie działania polityków dały o sobie znać w 1956 roku, kiedy z Wojska Polskiego usuwano żołnierzy żydowskiego pochodzenia i w 1968 roku, kiedy wymuszono emigrację pozostałych z nich. To wszystko jest przykładem działań wobec Żydów, których mała garstka ocalała z zagłady. Władze i społeczeństwo myślące w podobny sposób, dążyło do pozbawiania się „obcych” z kraju. Konflikt z innymi „obcymi”, Ukraińcami o wspólnie zamieszkiwany obszar, czyli południowy wschód nowo utworzonego kraju, zaowocował w 1947 roku ich wysiedleniem na północny zachód w miejsce opustoszałe po Niemcach i osadzeniem w rozproszonym. To również pokazuje silny nacjonalizm w polityce państwa, które po II wojnie budowało państwo narodowe, nie narodowościowe, jak mówili politycy. Deklarował to otwarcie wojewoda śląski Aleksander Zawadzki, tłumacząc powód wysiedlania nie-Polaków z Polski (Zawadzki, 1946).

Swoi – obcy – inni

Stosunek do obcych grup etnicznych jest w socjologii od dawna badany. Emory Bogardus w latach 30. XX wieku stworzył nawet skalę pomiaru dystansu do obcych, w której ludzie określali jak dalece tolerują członków obcych grup, do jakich praktyk społecznych zgadzają się ich dopuścić. Na skali umieszczono deklaracje takich zachowań jak: akceptacja małżeństwa z osobą spoza własnej grupy, możliwość wspólnej pracy, bycie podwładnym osoby o innym pochodzeniu etnicznym, wprowadzeniu do klubu takiej osoby jako bliskiego przyjaciela, bycie sąsiadem, akceptacja takiej osoby jako obywatela kraju, jako turysty, i w ostateczności – postulat usunięcia z kraju (Mika, 1982, s. 148). Badania z zastosowaniem tej skali pokazywały rozbieżność wyrażanych stanowisk z praktykami społecznymi, bo nie wszystkie radykalne deklaracje były realizowane w codziennym życiu, zwłaszcza, gdy osoba odmienna etnicznie i kulturowo była osobiście znana. Podobnie Robert K. Merton, budując podstawy teorii grup odniesienia odnosił się również od akceptacji i chęci przynależenia do innych grup, a więc obcych (Merton, 1982, s. 335–429). Zatem stosunek do ludzi innych niż członkowie własnej grupy, był w przeszłości, przedmiotem analiz. Teraz w dobie powszechnej mobilności spotykamy ludzi bardzo różniących się od nas; sami ich odwiedzamy, oni przyjeżdżają do nas. Pozostaje niezmiennie to samo pytanie: kim jest „obcy”? Kogo i dlaczego uważamy za „obcego”, komu odmawiamy członkostwa w naszej grupie? Wydaje się logiczne, że „obcy” jest nieznanym, ale czy zawsze? Czy możliwe jest bliższe poznanie osoby o odmiennej kulturze i czy przez to „obcy” stanie się bliższy? Jak daleko można kreślić własne granice grupy? Czy „obcymi” można nazywać ludzi żyjących od pokoleń w tym samym kraju, po sąsiedzku? W Polsce, te pytania mają dwa źródła. Z jednej strony, wcześniej budowaną niechęć do obcych, którzy stanowili zagrożenie dla wspólnoty, z drugiej, megalomanię narodową, która każe stawiać Polskę i Polaków ponad innymi. Ewa Nowicka przed laty zauważała, że poznany „obcy” może być „innym”, czyli osobą o innej niż dominująca kultura, ale akceptowany (Nowicka, Nawrocki, 1996). Jednak to teoria, w życiu codziennym w Polsce trwa dychotomia zamiast trójrozróżnienia. Mamy relację swój – obcy, zamiast swój – inny – obcy. Trwa niechęć do „obcych” i pewna paternalistyczna postawa w relacjach ze słabszymi i mniejszymi grupami, chęć dominacji nad nimi i wywyższania. Obserwujemy ten proces od lat. Mimo, że Polska nie miała kolonii zamorskich, to podbijała słabsze, sąsiadujące narody. Potem, po upadku sztucznie zbudowanej potęgi, była podzielona przez sąsiadów. To nie zmieniło stosunku do mniejszych i słabszych, a polskie zachowanie wobec mniejszości ma charakter postkolonialny. Sprowadza się to do przekonania, że znamy inne grupy, od lat są związane z naszym narodem, ale one nie dorastają do nas, są gorsze.

Problem wywyższania się Polaków nad inne narody był dostrzegany już w przeszłości. Stanisław Bystron przed wielu laty pisał, że o ile jednostkowe przekonanie o swej wyjątkowej genealogii i wybitnych właściwościach, czyli megalomania osobista, szybko jest przez otoczenie wykpiwane, to megalomania społeczna (plemienna, państwowa czy narodowa) jest bardziej trwała (Bystron, 1995, s. 13). To prawda, że wiele społeczności żywi przekonanie o swojej wyjątkowości, wyższości, a Polacy nie są w tym odosobnieni. Satyrycy twierdzą, że Polacy są narodem nie tylko wybranym, ale wręcz wybrańszym. Jednak, mimo wielu przykrych dla siebie doświadczeń histo-

rycznych, Polacy nie nauczyli się harmonijnego współżycia z innymi narodami i kulturami. Mamy tylko negatywne stereotypy sąsiadów naszego kraju, żyjemy przekonanie o wyższości wobec nich i wszystkich mniejszych grup. O tym, że wywyższanie się i traktowanie innych narodów z pogardą, dostrzegano w minionych epokach dowodzą krytyczne zdania Cypriana Kamila Norwida wobec Adama Mickiewicza. Słynny jest jego zarzut, że A. Mickiewicz przyczynił się do rozumienia narodowości jako wyłączności. I pisał: „Kto patriotyzm zamieni na wyłączność [...] ten musi koniecznie z ojczyzny zrobić sektę i skończyć fanatyzmem” (Norwid, 1971, s. 131). Współczesny nam Czesław Miłosz uważał, że mesjanizm Adama Mickiewicza wynikał ze słabości grupy – był ideologią kompensacyjną. Dodawał, że już czas, by hierarchia kościelna go potępiła, jako herezję (Janion, 2004, s. 7). Tak się nie stało i nadal kompensujemy swe kompleksy poczuciem wyższości wobec obcych. Najłatwiej to okazywać słabszym i mniejszym grupom żyjącym na terenie kraju.

Polityka państwa wobec mniejszości narodowych

Można powiedzieć, że polityka państwa polskiego wobec mniejszości jest stała i trwa od wieków. Jednak od czasów Adama Mickiewicza, Cypriana K. Norwida, a nawet Stanisława Bystronia upłynęło wiele lat. Polacy przeżyli wiele tragicznych wydarzeń, które powinny skłonić do autorefleksji. Jednak niewiele się zmienia w zachowaniu Polaków wobec innych grup. Parę lat temu, przywołując Krzysztofa Kwaśniewskiego, wspominałam, że państwo polskie prowadzi politykę endecką, co wywołało zdziwienie (Kwaśniewski, 2010, s. 343–350; Szmeja, 2015, s. 559–574). Teraz jednak widać jak wyraźna jest taka polityka. Nadal każdy, kto różni się od przeciętnego Polaka jest „obcy” a nie „inny”. To bardzo przykra sytuacja, która nie pozwala Polakom na harmonijne życie obok innych grup etnicznych i narodowych. Działania polityków legitymizują akty nienawiści do „obcych” oraz „innych”, co zostało przedstawione w dwóch bardzo ważnych książkach. Sergiusz Kowalski i Magdalena Tulli zebrali różne nienawistne wypowiedzi padające w przestrzeni publicznej, na które nie było reakcji ani polityków, ani instytucji chroniących prawa wszystkich obywateli RP. Książka *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści* przytacza wypowiedzi prasowe skierowane głównie przeciwko Żydom, ale i też Ukraińcom, Niemcom, Litwinom i Białorusinom – słowem przeciwko mniejszościom narodowym żyjącym od setek lat obok Polaków. Właśnie obok, a nie z Polakami (Kowalski, Tulli, 2003). Dyskurs prasowy, który stanowił podstawę analizy był prowadzony przez „zwykłych Polaków”, którzy wyraźnie dokonują podziału „swój – obcy”, ale od razu w sposób wykluczający. Nikt w tych wypowiedziach nie stara się poznać racji owych „obcych”, którzy są przedstawiani stereotypowo, schematycznie. Nikt nie traktuje ich jak ludzi przyjaznych, życzliwych, lecz jako potencjalne zagrożenie. Autorzy analizy piszą, że obserwują walkę z cieniem, który znika z pola widzenia, a bohaterowie nadal z nim walczą. Trzeba pamiętać, że mniejszości narodowe i etniczne stanowią niewielki odsetek polskiego społeczeństwa, nieco ponad 2% (Kowalski, Tulli, 2003, s. 504–505). Jest ich mało, ale są mitycznym wrogiem winnym wszelkiemu złu, są publicznym wrogiem – obcymi, z którym trzeba walczyć. Drugą książką jest opracowana przez Marcina Kornaka *Brunatna księga*. W tej pracy zostały zebrane doniesienia o aktach

przemocy o charakterze ksenofobicznym, rasistowskim, a dokonane przez ugrupowania neofaszystowskie i nacjonalistyczne w latach 1987–2009 (Kornak, 2009). Ilość tych przestępstw, nieformalne wsparcie instytucjonalne, przestrzeń publiczna, w której się one pojawiły pokazują wyraźnie, jak silne jest społeczne przeświadczenie, jaka jest zgoda na takie zachowania wobec obcych. Na przeszło 470 stronach zostały odnotowane ataki na ludzi różniących się od Polaków. Przedstawione formy przemocy były różne: od obelg słownych, przez pogrożki, niszczenie mienia, po rękoczynny i pobicia. Tymi, którzy dokonywali przemocy wobec obcych byli z jednej strony kibice drużyn sportowych, chuligani, ludzie pijani, a z drugiej politycy, europarlamentarzyści, duchowni i nawet sąsiedzi. Cała reprezentacja struktury społecznej. Przykre było to, że sądy rozpatrując skargi, traktowały je jako przestępstwa o małej szkodliwości społecznej (Kornak, 2009, s. 278–289). Nowe technologie wkraczają w życie większości ludzi, więc internet okazał się środkiem tropienia i wymiany informacji o tym, kto jest obcy i co należy z nim zrobić. Ofiary są zastraszane. Dzieje się tak, dlatego, że od pokoleń, uczeni jesteśmy braku szacunku dla bliźnich i tego, że nam się wszystko należy, a inni powinni dostosować się do nas. Z innymi, a zwłaszcza obcymi, nie musimy się niczym dzielić, nikomu nie musimy pomagać. Stosunek do obcych nie jest przedmiotem refleksji ani rządzących, ani instytucji odpowiedzialnych za morale obywateli (Kościół katolicki i inne, szkoła), ani nie dociera do publicznej debaty. Ci, którzy usiłują bronić obcych oskarżani są (na razie tylko w debatach) o zdradę ojczyzny, renegactwo. Dobrym przykładem jest polityka rządu wobec Obozu Narodowo-Radykalnego, który przed wojną został zdelegalizowany (1934 r.), a obecnie ma ciche poparcie rządzących. Organizowany corocznie w Myślenicach marsz upamiętniający zdarzenia antyżydowskie z 1936 r. ma miejsce przy milczącym przyzwoleniu władz. Rzecznik Praw Obywatelskich żądał wyjaśnienia publicznego manifestowania faszystowskich pozdrowień, ale dowiedział się w sądzie, że to rzymski gest pozdrowienia (RPO, 2008). Późniejsze obchody urodzin A. Hitlera w okolicach Wodzisławia wzbudziły reperkusje tylko dlatego, że nagłośniła je telewizja. Minister Sprawiedliwości nakazał wszczęcie śledztwa, ale organizacja nadal promowała rasizm i wyższość Polaków (sic!) nad innymi. Jednak organizacja nie została rozwiązana, a jedynie chwilowo przycichła (ks., „Dziennik Zachodni”, 2018). Wrogość czy niechęć nie dotyczy wszystkich obcych w Polsce. Małe grupy, bardzo odmienne a żyjące od dawna na terenie Polski są w pewnym stopniu akceptowane jako ciekawostka folklorystyczna np. Tatarzy, Karaimi, Ormianie. Inne grupy, liczniejsze i bardziej widoczne w swoim działaniu już na pozytywne traktowanie nie mogą liczyć, np. Ślązacy. Wręcz przeciwnie, doświadczają gorszego traktowania.

Ślązacy i Śląsk w obecnej polityce państwa polskiego

Sytuacja Ślązaków w Polsce, tak niezwykłej wszelkim odmiennościami, jest trudna. Ich dyskryminacja i nierówne traktowanie przebiega w swoisty sposób. W II Rzeczypospolitej, mimo przyznania regionowi autonomii, i silnego wsparcia przez wojsko polskie powstańców, Ślązacy nie byli traktowani na równi z tymi Polakami, którzy osiedlali się w regionie. O dominacji Polaków nad nimi pisał Eugeniusz Kopeć, zarzucając odsuwanie od stanowisk, narzucanie „galicyjskiego” standardu kulturowego,

wywyższanie się ponad Ślązaków. Jak dowodził „pański” styl bycia i życia kontrastował z realizmem działania Ślązaków (Kopeć, 1986). Prowadząc w 1935 roku badania na Śląsku, Józef Chałasiński odnotowywał rozżalenie śląskich robotników spowodowane brakiem zainteresowania przez rządzących ludźmi, którzy utrzymują gospodarkę kraju. W przeciwieństwie do polskich polityków, Niemcy bardzo dbali o ludność żyjącą na pograniczu, odwiedzali ją, wspominali w publicznych wypowiedziach (Chałasiński, 1935, s. 47). Pozbycie się wpływowego w regionie polityka, jakim był Wojciech Korfanty i zastąpienie go sanacyjnym Michałem Grażyńskim było kolejnym widocznym przykładem zaznaczania dominacji nad regionem. Powojenne losy Ślązaków również naznaczone są podległością i wynikającą z niej niesprawiedliwością. Z jednej strony ich polskością uzasadniano przesunięcie granicy na zachód, a z drugiej już od 22 marca 1945 prowadzono wobec nich tzw. weryfikację narodowościową. Polegała ona na tym, że Ślązacy musieli udowodnić związek z narodem i kulturą polską, bo w przeciwnym razie byli traktowani jak Niemcy i wysiedlani z Polski. Jednak, nawet udowodnienie swojej polskości, nie chroniło przed wysiedleniem, gdy urzędnik państwa polskiego podjął negatywną decyzję (Miształ, 1984). Do czasu ukończenia procedury Ślązacy byli pozbawieni praw obywatelskich, co przekładało się na brak możliwości udziału w lokalnych władzach, brak prawa własności gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych czy domów. W tym okresie kształtowała się nowa władza w kraju i regionie, a Ślązacy byli wykluczeni z możliwości udziału w niej. Nie mieli wpływu na wydarzenia, które toczyły się na ich własnej ziemi. Niektórzy z historyków wprawdzie twierdzą, że ta weryfikacja narodowościowa była *de facto* korzystna dla Ślązaków, bo oddzielała ich od nienawidzonych Niemców, ale w świetle innych działań politycznych (wykluczenie z życia politycznego i ograniczenie aktywności gospodarczej), trudno dopatrywać się w niej pozytywów (por. Madajczyk, 1996, s. 198–191). Kolejnym dowodem na przedmiotowe traktowanie Ślązaków była zgoda na deportację tysięcy z nich do ZSRR. Wywiezieni za zgodą polskich władz pracowali w kopalniach Donbasu, Kołymy, w głębi ZSRR (*Deportacje*, 2004; *Mieli wrócić*, 2014). Wielu z nich nie powróciło, a ci co przeżyli niechętnie mówią o pobycie tam, bo trauma wydarzenia i brak poczucia bezpieczeństwa w kraju trwają. Przedstawiciele nowej polskiej władzy, osadzili wielu Ślązaków w obozach, które słusznie obecnie nazywane są koncentracyjnymi: w Łambinowicach, w Świętochłowicach, w Jaworznie i nawet w Auschwitz (Sack, 1995; Nowak, 2002; Łuszczyna, 2017). Trzeba dodać, że w niektórych z tych obozów byli też osadzeni Ukraińcy, Łemkowie i Niemcy, czyli członkowie innych mniejszości. Te wydarzenia od wkroczenia Armii Czerwonej po stabilizację polskiej władzy w regionie, nazywane są „Tragedią Górn Śląską”: i co roku 15.01. uroczysty marsz na Zgodę (obóz w Świętochłowicach) upamiętnia pierwsze zetknięcie wielu Ślązaków z Polską. Wszystko wydarzyło się 73 lata temu, ale do tej pory nie padły słowa przeproszenia za prześladowanie niewinnych Ślązaków, za krzywdy których doznali. W ideologii państwowej, a w konsekwencji w myśleniu większości Polaków Śląsk w 1945 roku powrócił do macierzy, a Ślązacy są takimi samymi Polakami jak reszta.

W PRL Ślązakom nie ufano bo mieli inną historię (służba w wojsku niemieckim, niemieckie wykształcenie), ich kultura była nierozumiana (pogranicze kulturowe), mieli krewnych na Zachodzie. W związku z tym, mimo odpowiednich kwalifikacji, przez cały okres realnego socjalizmu, nie mogli piastować kierowniczych stanowisk,

najwyżej jako fachowcy, mogli być zastępcami. Krzysztof Kwaśniewski w badaniach w latach 60. XX wieku dostrzegł konflikt w postrzeganiu regionu przez Ślązaków i napływowych Polaków (Kwaśniewski, 1969). Jego zdaniem, Ślązacy prezentowali ideologię „gospodarzy regionu”, czyli uważali, że powinni przede wszystkim decydować o Śląsku, bo są rodzimymi mieszkańcami. Napływowi Polacy z Kresów byli zdania, że po utracie ojczyzny na wschodzie powinni mieć w nowym miejscu przywileje, zwłaszcza, że Ślązaków postrzegali jako Niemców. Prezentowali, według niego ideologię „rekompensaty krzywd”. Z kolei przybyli z centrum Polski ludzie byli przeświadczeni, że polonizują ziemię, które powróciły do macierzy i wyrażali ideologię „pionierską”. W tej konfrontacji ideologicznej Ślązacy przegrywali. Nie ufano im, bo chcieli połączyć się z rodzinami w Niemczech, podczas II wojny walczyli w Wehrmachcie (niektórzy dostawali niemieckie renty inwalidzkie, byli leczeni w Niemczech), z dużą powściągliwością, by nie rzec niechęcią, podchodzili do ustroju socjalistycznego. Od 1970 roku (Układ między PRL a NRF o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków) Ślązacy mogli emigrować z Polski, bo rząd niemiecki płacił rekompensatę za utratę wykwalifikowanej siły roboczej (Bielski, 1986, s. 218–225). Inaczej mówiąc, płacono za prawo Ślązaków do wyjazdu z Polski, a ostrzej określając, sprzedawano Ślązaków, kupczono ich wolnością.

Ślązacy nie stanowili grupy sprawiającej kłopoty komunistycznej władzy, poza chęcią wyjazdu do kapitalistycznych Niemiec, co ideologicznie było trudne do zaakceptowania. Po przemianach demokratycznych w 1989 roku Ślązacy uwierzyli, że zmieni się ich położenie. Mieli nadzieję na poprawę swego statusu społecznego, na uzyskanie podmiotowości przez zadeklarowanie się części z nich jako Niemcy. W początkowym okresie, rzeczywiście polscy politycy uszanowali ich wybór, zwłaszcza, że Niemcy stały się najważniejszym nowym sojusznikiem Polski (Kurcz, 1995; Berlińska, 1999).

Jednak nie dla wszystkich Ślązaków taka deklaracja była możliwa i łatwa. Na mocy par. 116 konstytucji niemieckiej, ci, którzy mieszkali w granicach Niemiec w grudniu 1937 roku oraz ich potomkowie są uznawani za Niemców i mogą osiąść w Niemczech. Ten przepis gwarantował części Ślązaków prawo do przeniesienia się do Niemiec. Przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, taki przywilej był bardzo cenny. Nie mieli go ci, którzy żyli w II Rzeczypospolitej, przedwojennym województwie śląskim. To oni już w marcu 1990 roku podjęli próbę oddzielenia się od nieprzyjaznego im polskiego środowiska i zarejestrowali w Rybniku organizację Ruch Autonomii Śląska (RAŚ). Popularny wśród lokalnych mieszkańców RAŚ zyskał ogólnopolski rozgłos, gdy związali się z nim katowiccy działacze śląscy np. Jerzy Gorzelik. Trzeba przypomnieć, że dzięki jego staraniom 25 czerwca 1997 roku zarejestrowano w sądzie w Katowicach Związek Ludności Narodowości Śląskiej (ZLNŚ). Jednak późniejsza apelacja wojewody katowickiego została uwzględniona i Katowicki Sąd Apelacyjny uznał w dniu 24 października 1997 roku, a Sąd Najwyższy 18 marca 1998 roku podtrzymał decyzję stwierdzającą, iż nie ma oddzielnej narodowości śląskiej, a sąd nie może „zarejestrować” narodu, bo nie istnieją takie przepisy ani procedury. Inicjatorzy proklamacji narodu śląskiego odwołali się od tej decyzji do Parlamentu Europy w Strasburgu, również z negatywnym skutkiem. Podobny los spotkał Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej (SONŚ), które od 2011 usiłowało uzyskać status prawny stowarzyszenia, a któremu odmówiono rejestracji, z odwołaniem do podobnej, co

wcześniej argumentacji, że „nie istnieje narodowość śląska” (<http://slonzoki.org/przykladowa-strona-2/sons-wladze/>). Obecnie, sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Bardzo dużą niechęć wzbudzał i nadal wzbudza Ruch Autonomii Śląska, który w wypowiedziach polskich polityków traktowany jest jako ugrupowanie secesjonistyczne, wrogie Polsce i czyniące wiele szkody regionowi. W publicznych wypowiedziach widoczna jest postawa dominująca wobec Śląska, oraz stosunek Polaków do tych, którzy nie chcą określić się jako Polacy, są inni, bo odbiegają od kulturowego wzorca polskości. Politycy nie analizują programu RAŚ, wiedzą lepiej, że to jest organizacja o złych zamiarach. Takie informacje znajdują się w mediach i kształtują opinie innych mieszkańców Polski o Śląsku.

Ślązacy są najliczniejszą grupą deklarującą swoją odrębność od Polaków. W 2002 roku w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności 173 tys. osób określiło się jako Ślązacy, a w 2011 roku – 849 tys. Mimo tak licznej deklaracji, grupa jest lekceważona. Prezes Kaczyński wyraził swoją głęboką nieufność do Ślżzaków twierdząc, że stanowią oni „ukrytą opcję niemiecką” (Kaczyński, 2011). Gdy w Sejmie Jerzy Gorzelik zaprezentował obywatelski projekt o zmianie „Ustawy o mniejszościach narodowych, etnicznych i języku regionalnym”, tak by ustawa uwzględniała język śląski, polityk, poseł Prawa i Sprawiedliwości Stanisław Pięta 15.01.2016, powiedział, że „Korfanty i Mackiewicz kazaliby do Was strzelać” (Pięta, 2016). Zresztą na sali sejmowej podczas wysłuchania projektu obywatelskiego siedziała mała grupka posłów, inni zlekceważyli to wydarzenie. Zdania wypowiedziane publicznie przez polityków partii rządzącej nie tylko negatywnie oceniają działania grupy, ale też źle nastawiają do niej innych mieszkańców kraju. Po niepowodzeniach uzyskania statusu odrębnego narodu, statusu grupy etnicznej, Ślżzacy, podjęli działania na rzecz uznania śląskiego za język regionalny. Jednak i na to nie ma zgody. Eksperci powoływani przez Sejm czy różne instytucje rządowe dowodzą polskości Śląska, Ślżzaków i ich języka. Pomijane są przeciwne konstatacje. Wydaje się, że ma miejsce ponowna inkorporacja na siłę do narodu, kultury polskiej. W mniejszym stopniu sami Ślżzacy, a bardziej mieszkańcy Polski są przekonywani, że odmiennność dziejowa i kulturowa Ślżzaków jest marginalna, nic nieznacząca. Widać, że polityka jest stale taka sama – asymilacyjna. Sprawiedliwie trzeba podkreślić, że wszystkie rządy w Polsce, zwłaszcza po przemianach demokratycznych, lekceważy Ślżzaków. Jedne bardziej otwarcie o tym mówią i ograniczają pole ich działania, inne po prostu ignorują problem grupy.

Konkluzje

Kończąc można postawić pytanie: po co jest Polsce potrzebna taka homogenizacja kulturowa? Dlaczego Polacy bronią się przed odmiennością? Różnorodność nie tylko wzbogaca, ale daje możliwość rozwoju własnej kultury. Stale powtarzany kanon kulturowy, który każe zamykać się grupie na obcych, obawa przed utratą tożsamości i własnej kultury jest przekazywana kolejnym pokoleniom. Stereotypy obcych nie ulegają zmianie, nie modernizują się (por. Weigl, 1998). Wzrasta liczba publicznych wystąpień ONR np. w Białymstoku (2015, 2016, 2017) i społecznej akceptacji ich działań. Obecna polityka rządu wyraźnie prowadzi do ich wzmocnienia, a negatywny stosunek do obcych jest podsycany publicznymi wypowiedziami polityków, takimi

jak ta Jarosława Kaczyńskiego, że uchodźcy, obcy mogą przywieźć „różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, mogą tutaj być groźne” (sk mc, „Gazeta Wyborcza”, 2015). Wyższość i przekonanie o wyjątkowym charakterze Polski i Polaków, których trzeba bronić przed zarazą trwa. Postawy wobec obcych mają charakter XIX-wieczny i są celowo utrwalane przez polityków. Łatwiej rządzić zastraszoną grupą niż taką, która otwarta jest na świat.

Bibliografia

- Berlińska D. (1999), *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole.
- Bielski J. (1986), *Emigranci ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec. Realizacja zapisu protokolarnego z Helsinek w województwie opolskim (1975–1997)*, Opole.
- Bystron St. (1995), *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- Chłasiński J. (1935), *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia”*, Warszawa.
- Cichopek A. (2000), *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa.
- Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku* (2004), red. A. Dziurok, M. Niedurny, Katowice.
- Janion M. (2004), *Wprowadzenie. Trudna klasa w ciężkiej szkole*, w: *Rzeczy mgliste*, J. Tokarska-Bakir, Sejny.
- Kaczyński J. (2011), *Twierdzenie, że istnieje naród śląski, to zakamuflowana opcja niemiecka*, „Gazeta Wyborcza”, 2.04.2011, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,9365374,Kaczynski_Twierdzenie_ze_istnieje_narod_slaski_.html, 2.04.2011.
- Kopeć E. (1986), *„My i oni” na polskim Śląsku*, Katowice.
- Kornak M. (2009), *Brunatna księga*, Stowarzyszenie „Nigdy więcej”, Warszawa.
- Kowalski S., Tulli M. (2003), *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa.
- ks. (2018), *„Polscy neonaziści” na Śląsku świętowali urodziny Hitlera. Wstrząsający reportaż TVN*, „Dziennik Zachodni”, 22 stycznia.
- Kurcz Z. (1995), *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Kwaśniewski K. (1969), *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*, Opole–Wrocław.
- Kwaśniewski K. (2010), *Smutek anegdot. Etniczne dygresje do wspomnień i pomysły refleksji*, Poznań.
- Lipski J. J. (1991), *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej o ksenofobii Polaków*, w: *Tunika Nessosa*, Warszawa.
- Łepkowski T. (1987), *Rozważania o losach polskich*, Londyn.
- Łepkowski T. (1989), *Uparte trwanie polskości. Nostalgie, spory, nadzieje, wartości*, Londyn.
- Łuszczyna M. (2017), *Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne*, Kraków.
- Madajczyk P. (1996), *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski. 1945–1948*, Warszawa.
- Marcoń W. (2009), *Autonomia Śląska 1922–1939 (wybrane zagadnienia)*, Toruń.
- Merton K. R. (1982), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa.
- Mieli wrócić za czternaście dni* (2014), red. E. H. Borkowska, U. Dylong, A. Jonderko, Katowice–Gliwice.
- Mika S. (1982), *Psychologia społeczna*, Warszawa.
- Misztal J. (1984), *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole.
- Norwid C. K. (1971), *Pisma wszystkie*, t. 9, *Listy 1862–1872, Do Władysława Zamoyskiego*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułcki, Warszawa.

- Nowak E. (2002), *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu, Opole.
- Nowicka E., Nawrocki J. (1996), *Inny – obcy – wróg: swoi i obcy w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, Warszawa.
- Pięta S. (2016), <http://www.newswweek.pl/polska/posel-pieta-do-slazakow-korfanty-kazalby-do-was-strzelac-obrady-sejmu,artykuly,377401,1.html>, 15.01.2016.
- Puławski A. (2018), *Dlaczego rząd na uchodźstwie patrzył obojętnie na powstanie w getcie warszawski i Zagładę? Wywiad A. Leszczyńskiego z A. Puławskim*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Ale Historia”, 18 kwietnia.
- ROP chce wyjaśnień od prokuratury (2008), „Gazeta Wyborcza”, 24.06.2008.
- Sack J. (1995), *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 roku mścili się na Niemcach*, Gliwice.
- Sienkiewicz H. (1994), *W pustyni i w puszczy*, Warszawa.
- sk, mc. (2015), *Jarosław Kaczyński boi się, że uchodźcy sprowadzą zarazę?*, „Gazeta Wyborcza”, 13.10.2015.
- Szmeja M. (2015), *Polityka historyczna na Śląsku. Niemcy – Polacy – Ślązacy*, w: *Polityka etniczna. Teorie, koncepcje, wyzwania*, red. H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek, Lublin.
- Sumner W. G. (1995), *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie: studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, Warszawa.
- Tazbir J. (1998), *W pogoni za Europą*, Warszawa.
- Tazbir J. (2001), *Studia nad kulturą staropolską*, Rozdz. *Procesy polonizacyjne*, w: *Prace wybrane*, t. 4, Kraków.
- Tokarska-Bakir J. (2018), *Pod kłutwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa.
- Tomaszewski J. (1985), *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa.
- Weigl B. (1998), *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży. Studium empiryczne*, Warszawa.
- Zawadzki A. (1946), *Zagadnienia narodowościowe Śląska*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, nr 2.

Maria Szmeja – ukończyła studia socjologiczne w UJ w Krakowie. W latach 1980–1987 pracowała w Instytucie Śląskim w Opolu, prowadząc badania nad relacjami między Ślązakami a ludnością napływową. Od 1987 pracuje w Krakowie (WSP, UJ, AGH) pozostając przy śląskiej problematyce badawczej. Opublikowała: *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny* (1997), *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Śląska Opolskiego w świetle badań socjologicznych* (2000), *Śląsk bez zmian (?)*. *Ludzie, kultura, społeczność Śląska w perspektywie post kolonialnej* (2017).

Ewa MICHNA

Uniwersytet Jagielloński
ewa.michna@gmail.com

W poszukiwaniu śląskiego separatyzmu

Do napisania tego tekstu zainspirowały mnie dwa wydarzenia. Pierwsze z nich to zaproszenie na konferencję organizowaną przez Zakład Ruchów Politycznych Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie dotycząca współczesnych ruchów separatystycznych. Podzieliłam się informacją o zaproszeniu na Facebooku – na moim prywatnym profilu umieściłam post: „Ruchy separatystyczne we współczesnym świecie. Ciekawe dlaczego ja? Ja się przecież separatystami nie zajmuję”. Interesowała mnie reakcja na tę informację, moich karpackorusińskich i śląskich znajomych, przedstawicieli grup, walczących o uznanie, które badam od ponad dwudziestu lat, a którym ich przeciwnicy zarzucają dążenia separatystyczne. Pod tym postem rozpoczęła się dyskusja. Pojawiły się siedemdziesiąt dwa komentarze, w których przede wszystkim moi śląscy rozmówcy, w różny sposób odnieśli się do jego treści. Niektórzy trochę ironicznie, półżartem, uznając, że widzenie dążeń śląskich czy karpackorusińskich jako przejawu separatyzmu to ideologiczny straszak. Ale pojawili się także nieliczni rozmówcy, którzy twierdzili, że śląscy separatyści istnieją. Jeśli prowadząc badania wśród działaczy organizacji śląskich do nich nie dotarłam, to dlatego, że często nie przyznają się oni do swoich poglądów. Drugie wydarzenie to zaproszenie na spotkanie w Instytucie Zachodnim z Cezarym Trosiakiem, zatytułowane *Problem autonomii i separatyzmu na Górnym Śląsku*. Zaproszenie na spotkanie nawiązujące do tytułu książki wydanej w 2016 roku (Trosiak, 2016) zwróciło moją uwagę na możliwość analizowania współczesnych dążeń Ślązaków jako separatyzmu. Postanowiłam zatem zastanowić się, dlaczego nie dostrzegam separatyzmu tam gdzie inni, zarówno naukowcy, jak i część moich śląskich rozmówców go widzą. Konsekwentnie do opisu i analizy współczesnych dążeń emancypacyjnych Ślązaków używam innych koncepcji i określeń, pomimo, iż znam działalność Józefa Koźdonia, Franza Ulitzki, braci Jana i Tomasza Reginków, żeby wymienić tylko kilka nazwisk, polityków i działaczy formułujących w przeszłości postulaty niezależności Śląska, nazywane w literaturze dążeniami separatystycznymi (*Regionalizm*, 1995). Pojęcie separatyzmu pojawia się w pracach na temat kształtowania się postaw narodowościowych i procesów narodotwórczych na Śląsku autorstwa, zarówno profesjonalnych historyków (Dobrowolski, 1972, 1995; Hauser, 1991; *Historia*, 2011; Wanatowicz, 2004; *Regonalizm*, 1995), jak i autorów pochodzących z grupy, prezentujących punkt widzenia śląskiej wspólnoty pamięci (Jerczyński, 2013, 2005; Faruga, 2004). Jest ono odnoszone do ruchów ślązakowskich – jak je pejoratywnie nazywają przeciwnicy emancypacji Ślązaków. Takie rozumienie historycznych dążeń Ślązaków, które towarzyszyły zmianom granic po pierwszej wojnie światowej i wyłanianiu się nowego ładu politycznego – zgodne z zasadą prawa narodu do samostanowienia uważam za uzasadnione. Mam jednak wątpliwości czy, pomimo że w 2007 roku powstał Śląski Ruch Separatystyczny, ka-

napowe ugrupowanie, które realnie nie zaczęło działać zanim zostało w 2010 roku zlikwidowane, współczesne dążenia emancypacyjne Ślązaków można analizować w kategoriach separatyzmu. Podobnie jak nie dostrzegałam go w działaniach Rusinów Karpackich, chociaż kilkanaście lat temu napisałam, oparty na wynikach badań wśród liderów ruchu karpackorusińskiego tekst *Pomiędzy marzeniami o państwie narodowym a realizmem politycznym*, który równie dobrze mógłby mieć tytuł: *Rusiński separatyzm*. Zawierał on między innymi rozważania na temat relacji pomiędzy prawem do samostanowienia, prawem do secesji a zasadą suwerenności czy też integralności terytorialnej państwa narodowego, które są ważne w kontekście politologicznych i prawnomiędzynarodowych studiów nad separatyzmem (Cunningham, 2014; Czubocha, 2012; Guibernau, 2004; Preece, 2007).

Podstawą analiz przedstawianych w tekście są badania terenowe, które prowadzę od 2008 roku na Górnym Śląsku, w ramach których odbyłam kilkadziesiąt rozmów z działaczami śląskich organizacji, zmierzających do emancypacji i nadania grupie śląskiej prawnego statusu mniejszości etnicznej. Tematyka pogłębionych wywiadów swobodnych obejmowała szeroko rozumianą problematykę tożsamości grupy, w tym podziałów i dylematów tożsamościowych, sytuacji językowej grupy i procesów standaryzacji języka, treści śląskiej wspólnoty pamięci, strategii walki o uznanie oraz polityki tożsamości realizowanej przez działaczy śląskich organizacji. Badania obejmowały też obserwację uczestniczącą w imprezach etnicznych, konferencjach organizowanych przez etniczne organizacje, zjazdach, wykładach, marszach. Śledziłam także aktywność liderów etnicznych na portalach społecznościowych, analizowałam strony internetowe organizacji etnicznych oraz prasy etnicznej i regionalnej na Górnym Śląsku, oraz materiały na temat aspiracji Ślązaków, które ukazywały się w prasie ogólnopolskiej.

Rozważania na temat śląskiego separatyzmu chciałabym rozpocząć od omówienia kwestii definicji i wybranych teoretycznych ujęć tytułowego pojęcia. Jestem bowiem przekonana, że sposób definiowania tego pojęcia jest kluczowy dla uzyskania odpowiedzi na stawiane w artykule pytania.

Trudność jaką napotykamy definiując separatyzm jest związana z tym, że zjawiska, które są określane tym mianem są bardzo różnorodne, a także historyczne zmienne i dynamiczne (Wanatowicz, 1995, s. 9). Większość badaczy separatyzmu wskazuje, że jest to ruch społeczny lub proces zakładający dążenie jakiejś grupy lub jej części do oddzielenia się, wyodrębnienia z jakiejś całości. Tak określany separatyzm rozumiany jest jako działanie, ale niektórzy z badaczy definiują go także jako doktrynę polityczną wspierającą odłączenie się jakiejś części terytorium od istniejącego państwa. Działania separatystyczne mogą mieć różny charakter, separatyści zakładają osiągnięcie celu na drodze pokojowej, zgodnie z obowiązującym prawem, bądź łamiąc je odwołując się do przemocy. Zwykle ruchy zmierzające do separacji nie są jednolite. „Z reguły występują równoległe ugrupowania separatystyczne sięgające po działania zbrojne i metody terrorystyczne oraz – w zależności od sytuacji – współpracujące lub pozostające w konflikcie z nimi odłamy umiarkowane. Organizacje skrajne domagają się całkowitej niezawisłości uzyskanej poprzez oderwanie się od istniejącego państwa lub w wyniku rozpadu państwa wielonarodowego” (Topczewska, 2001). Ciekawą, genetyczną, definicję separatyzmu proponuje Najmul Abedin wskazując, że wynika on z niechęci grup ludzi lub regionów, które nie czują się częścią społeczności lub pań-

stwa, do którego należą. Implikuje to polityczną alienację, brak narodowej tożsamości i lojalności z państwem, którego są obywatelami (Abedin, 1989, s. 223). Jest to jednak bardzo szeroka definicja, w ramach tak zakreślonego pola semantycznego odnajdziemy zjawiska narodowej secesji, która manifestuje się w chęci oderwania jakiejś części narodu i utworzenia własnego, suwerennego i niepodległego państwa lub przyłączenia się do innego podmiotu. Podział państwa może nastąpić poprzez przywrócenie narodowi je zamieszkującym wszystkich praw i pierwotnych wolności, uniezależniając je całkowicie od jakiegokolwiek podporządkowania (Topczewska, 2001). „Jeżeli dążenia separatystyczne zostaną uwieńczone sukcesem to państwo macierzyste nie traci swej identyczności, ale zostaje okrojone terytorialnie. Natomiast państwo separatystyczne jest nowym podmiotem” (Czobucha, s. 18). Tak zdefiniowany separatyzm, wiąże się z nacjonalizmem, procesami narodotwórczymi i wyłanianiem się państw narodowych (Gellner, 1997), pojawienie się nowych podmiotów jest bowiem zawsze związane z oderwaniem się od już istniejącego organizmu politycznego. Szczególnym przypadkiem separatyzmu jest separatyzm etniczny – czyli dążenie grupy etnicznej do samodzielnego decydowania o swoich losach w ramach autonomii lub własnego separatystycznego państwa. Jeśli ruch etniczny zmierza do stworzenia własnego państwa, staje się ruchem secesjonistycznym. Do szeroko rozumianego separatyzmu, niektórzy z badaczy zaliczają ruchy etnoregionalne, które domagają się uznania odrębności grup w imieniu których występują, oraz zagwarantowania im praw kulturowych. Badacze separatyzmu w różny sposób go definiują, nie ma zgody jak uporządkować, te złożone, historycznie zmiennie zjawiska niejednokrotnie proponowane definicje są sprzeczne, i tak np. Milica Zarkovic Bookman w pracy *The Economics of Secession* proponuje by rozróżnić separatyzm etniczny, który dąży do posiadania przez grupę autonomii od secesji, która zakłada stworzenie niezależnego państwa (Bookman, 1993). Natomiast Naimul Abedin zauważając, że wiele zjawisk politycznych, które obserwatorzy zaliczają do separatyzmów w istocie nimi nie jest, twierdzi że nie można utożsamiać dążenia do autonomii z separatyzmem. Autor sygnalizuje, że dążenia do autonomii zawsze zakładają jakąś dozę separatyzmu, jednocześnie zwracając uwagę, że granica między zwolennikami autonomii a separatystami nie zawsze jest łatwa do wytyczenia, trudno zatem odróżnić jednych od drugich. W analizie konkretnych przypadków separatyzmu należy też brać pod uwagę dynamikę obserwowanych zjawisk i możliwą ewolucję poglądów ludzi zaangażowanych w ruch separatystyczny (Abedin, 1989, s. 223–224). Przykładem takiej ewolucji jest sytuacja w Katalonii. W artykule Anthony D. Smith’a *Towards a theory of ethnic separatism* z 1979 roku autor zwraca uwagę, że nie każdy ruch separatystyczny zmierza do całkowitej separacji (secesji). Przykładem takich regionów, które są zadowolone z zakresu posiadanej autonomii są wg autora tekstu Katalonia i Flandria (Smith, 1979, s. 22). Po ponad trzydziestu latach część elit politycznych Katalonii stawia dalej idący postulat pełnej niezależności od Hiszpanii. Smith nie wykluczał takiego scenariusza, zakładając, że ruchy etniczne i terytorialne mogą przechodzić przez różne fazy (Smith, 1979). Analizując definicje separatyzmu, warto zwrócić uwagę na terminologię, w większości z nich separatyzm jest ujmowany z perspektywy jego konsekwencji dla państwa narodowego. Jest to szczególnie widoczne w przypadku wąskiego definiowania separatyzmu, zakładającego, że jest on ruchem zmierzającym do secesji. W definicji secesji jest mowa o „oderwaniu”, o tym, że „państwo narodowe traci”, „zostaje okrojone”. Analiza definicji separatyzmu formułowa-

nych w różnych tekstach, wskazuje także na brak zgody badaczy czym w istocie jest separatyzm, jak odróżnić go od secesji, irredenty, ruchów emancypacyjnych, polityki tożsamości. Autorzy prac, traktujących o konkretnych przejawach separatyzmu dość dowolnie rozszerzają bądź zawężają zakres tego pojęcia.

Jak twierdzi Czubocha, w wydanej w 2012 roku pracy *Separatyzm etniczny w dobie praw człowieka – nowe wyzwania dla państwa narodowego i społeczności międzynarodowej*, problem separatyzmu na gruncie socjologii, w odróżnieniu od politologii i prawa międzynarodowego nie jest dostatecznie rozpoznany (Czubocha, 2012, s. 31). Nie do końca zgadzam się z autorem. Chociaż w istocie, prac które w tytule miałyby słowo separatyzm, jest z literaturze socjologicznej i antropologicznej niewiele, to sam problem separatyzmu jest przedmiotem rozważań na gruncie obu dyscyplin, zarówno w swej najszerszej wersji, jak i tej węższej ograniczającej pojęcie do dążeń secesjonistycznych, jest bowiem elementem innych zjawisk, takich jak procesy narodotwórcze, procesy emancypacji językowej, procesy konstruowania tożsamości, konfliktów etnicznych, wewnętrznego kolonializmu czy polityki tożsamości, żeby wymienić tylko niektóre z nich (Smith, 1979; Eriksen, 2002, 2014; Hechter, 1975; Gellner, 1987, 1991, 1997). W tym kontekście pojawia się on w wielu pracach socjologicznych i antropologicznych. Szczegółne związki łączą separatyzm z nacjonalizmem, to bowiem nacjonalizm – XIX-wieczna idea – w klasycznym Gellnerowskim rozumieniu, powoduje dążenia separatystyczne narodów, które podkreślając swoją odrębność, legitymizują potrzebę posiadania własnego państwa (Gellner, 1991). Związek nacjonalizmu i separatyzmu jest w literaturze ujmowany w różny sposób, są to zjawiska pokrewne, wchodzące z sobą w różne związki, ale nie tożsame. Podłożem separatyzmu jest brak pokrywania się granic etnicznych z państwowymi. Socjolodzy i antropolodzy badający podkreślające swoją odrębność grupy etniczne, bezpaństwowe, walczące o uznanie, postulujące odrębność narodową bądź etniczną i emancypujące się z większych wspólnot, analizują procesy będące udziałem tych grup, w kategoriach nacjonalizmu i procesów narodotwórczych czy też popularnej od lat dziewięćdziesiątych koncepcji polityki tożsamości (Calhoun, 1994; Heyes, 2018). Uważam, że to ostatnie podejście do analizy zjawisk emancypacji i walki o prawne uznanie współcześnie emancypujących się społeczności etnicznych i etniczno-regionalnych jest bardziej przydatne. Także dlatego, że w większości przypadków elity tych grup nie postulują posiadania własnego państwa. Chociaż zakładają odrębność i walczą o jej uznanie, prawną ochronę bądź uzyskanie jakiejś formy autonomii kulturalnej lub politycznej, nie mają one charakteru secesjonistycznego. Jak pisze Thomas H. Eriksen za polityką tożsamości kryje się chęć przywołania tradycji, sentyment etniczny, religijny czy kulturowy, który jeśli uznany zostanie za znajdujący się w stanie obłąkania, uruchamia szereg działań. Działania o bardzo różnym charakterze. Według T. H. Eriksena, można spotkać wiele odmian polityki tożsamości. Autor wymienia między innymi: narodowe ruchy separatystyczne, działania represjonowanych mniejszości żądających równych praw, aktywność ze strony większości chroniącej swe zasoby narodowe przed mniejszościami. Może też ona mieć różny charakter: religijny, etniczny, regionalny (Eriksen, 2002, 2014). Jest to zatem koncepcja, która, zakładając różnorodny charakter polityki tożsamości, pozwala na analizę różnych typów dążeń emancypacyjnych, u podłoża których jest dążenie do „separacji” w najszerszym rozumieniu.

Wróćmy do przywoływanych wcześniej definicji separatyzmu, by przyjrzeć się jak w ich kontekście można sklasyfikować dążenia emancypacyjne Ślązaków. Z pewnością śląscy liderzy, postulujący odrębność narodową Ślązaków, podkreślający odrębność historycznych losów własnej społeczności i języka śląskiego, dążą do wyodrębnienia własnej grupy z większej całości. Starania o uznanie przez państwo wyników spisu z 2011 roku, istnienia odrębnej śląskiej narodowości i zapewnienie jej prawnej ochrony sprawiają, że ich aspiracje mogą być traktowane jako charakterystyczne dla ruchów etnoregionalnych domagających się uznania swojej odrębności oraz zagwarantowania praw kulturowych. Ale też część śląskich liderów chce decydować o własnym losie w ramach autonomii, mieszczą się zatem w kategorii separatyzmu etnicznego. Trzeba jednak pamiętać, że sytuacja w ruchu śląskim ewoluuje, a działania na rzecz emancypacji grupy prowadzą różne podmioty mające nie zawsze zbieżne cele. Uwidocznia to kampania przed wyborami samorządowymi, które odbędą się jesienią 2018 roku, w których wystartują dwie śląskie partie polityczne: Śląska Partia Regionalna (ŚPR) i Ślonzoki Razem (ŚR). Chociaż niektórzy z obserwatorów śląskiej sceny politycznej uważają, że główną przyczyną powołania dwóch odrębnych partii śląskich są konflikty o charakterze personalnym, wydaje się, że oba ugrupowania różnią się także w kwestiach programowych. Program Śląskiej Partii Regionalnej skupiającej między innymi podejrzewanych często o separatyzm działaczy Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ), nie ma charakteru etnicznego i jest skierowany do wszystkich mieszkańców, nawet nie tylko Śląska, ale województwa śląskiego, w skład którego wchodzi też tereny należące do Małopolski. Odpowiadając na pytanie „Jakie są Państwa cele polityczne?”, zadane przez śląski portal internetowy Wachtyrz.eu działacze ŚPR napisali: „Dalekosiężnym celem politycznym ŚPR jest przekształcenie Rzeczypospolitej Polskiej w państwo regionalne, w którym znacząca część uprawnień ustawodawczych i finansowych przekazana zostanie władzom regionalnym. Równolegle chcemy stworzyć nowe podstawy rozwoju Górnego Śląska, niezbędne wobec wyczerpywania się możliwości stworzonych w czasie industrializacji. Zależy nam także na reorganizacji górnośląskiej sceny politycznej, tak by zdecydowanie większą rolę odgrywały na niej ugrupowania niezależne od warszawskiej centrali” (*Partie regionalne*, 2018). Odmienienie swoje cele definiuje druga założona w 2018 roku partia – Ślonzoki Razem. To ugrupowanie, w większym zakresie odwołuje się do etnicznych Ślązaków, postuluje także zmianę granic województwa śląskiego by odpowiadało ono zasięgowi historycznego Górnego Śląska. Temu drugiemu ugrupowaniu bliżej do separatyzmu etnicznego. Jest on widoczny w odpowiedzi na pytanie Wachtyrza. „Nasz cel polityczny jest dalekosiężny. Będziemy dążyć do prawdziwego rozbudzenia śląskiej tożsamości etnicznej, powszechnego poczucia narodowości śląskiej, zarówno wśród autochtonów, jak i imigrantów z Polski i ich przybyszy. Dopiero istnienie mocnej, świadomej swoich celów narodowości śląskiej, pozwoli stawiać dalsze postulaty polityczne. Na dzień dzisiejszy nie chcemy wyrokować czy tym celem będzie współzrządzenie oboma górnośląskimi województwami i silna reprezentacja Ślōnzoków (nie Ślązaków) w polskim sejmie, czy autonomia, czy niepodległa Republika Śląska. Bo my chcemy być wyrazicielami woli narodowości śląskiej” (*Partie regionalne*, 2018). Przedstawiciele obu podmiotów są zwolennikami uzyskania przez (różnie definiowane terytorium Śląska) autonomii w ramach państwa polskiego. Żadne z ugrupowań nie postuluje obecnie stworzenia własnego, niepodległego państwa bądź przyłączenia do innego państwa, zatem w węż-

szym rozumieniu separatyzmu się nie mieszczą. Z punktu widzenia państwa narodowego i jego logiki, rozróżnienia form separatyzmu nie są jednak tak istotne. Zgodnie z jego interesami bowiem każda odrębność, każdy przejaw dążeń emancypacyjnych grupy, która uważana jest za część narodu tytularnego, może być traktowana jako szkoldliwy separatyzm. Uznanie odrębności, przyznanie grupie praw, może spowodować, że pojawią się postulaty dalej idące. W myśl tej logiki, można założyć, że rozpocznie się od uznania aspiracji takiej grupy, a skończy się oderwaniem terytorium od macierzy. Uznanie może być także z perspektywy państwa narodowego niebezpiecznym precedensem, który wywoła „efekt domina” i podobne dążenia u innych społeczności etniczno-regionalnych w państwie. Chociaż systematyczne badania przeprowadzone przez Erikę Forsberg, dotyczące ustępstw terytorialnych wobec grup przejawiających tego typu aspiracje na całym świecie (w latach 1989–2004) nie dostarczyły żadnych dowodów, że „efekt domina” występuje, zarówno wewnątrz państw, jak i ponad ich granicami, to stwierdzenie to nie jest w retoryce politycznej kwestionowane. Taki sposób myślenia znajdziemy też np. w uzasadnieniach wyroków sądu, który odmówił rejestracji SONŚ, podnoszących, że uznanie Ślązaków jako odrębnej narodowości mogłoby wywołać podobne roszczenia innych grup regionalnych i zagrażać integralności terytorialnej państwa polskiego (Dolińska, Niedźwiecka-Iwańczak, 2015).

Jeśli przyjmiemy najszerze z zaproponowanych rozumienie separatyzmu, definiując go jako dążenie do wyodrębnienia się jakiejś grupy z całości, to każda emancypująca się społeczność etniczna czy etniczno-regionalna jest separatystyczna. Ślązacy w tym sensie są separatystami, bo dążą do wyodrębnienia się z grupy polskiej i niemieckiej. Zaprzeczają narodowej logice (polskiej i niemieckiej), która nie akceptuje typów pośrednich. Jeden z przykładów ilustrujący ten typ myślenia pochodzi z wywiadu przeprowadzonego przez Teresę Semik z Jadwigą Rudnicką z Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich Polski. Janina Rudnicka: „Można czuć się Ślązakiem Polakiem albo Ślązakiem Niemcem. Nie ma nic pośrodku”. Redaktor Semik: „A ci, którzy twierdzą, że są właśnie pośrodku – są Ślązakami i nic więcej, mówią nieszczerze?” Janina Rudnicka: „Pewnie szczerze, ale faktycznie mają duszę albo polską, albo niemiecką” (Semik, 2013). Z punktu widzenia przedstawicieli narodu, z którego emancypuje się „grupa separatystyczna”, szczególnie trudne do zaakceptowania są próby odłączenia się takiej grupy etniczno-regionalnej, która jest uważana za integralną część narodu. Wspomina o tym w rozmowie z Kamilem Durczokiem dla śląskiego portalu Silesion.pl Piotr Semka, dziennikarz i publicysta często wypowiadający się na temat dążeń emancypacyjnych Ślązaków i ich zdecydowany przeciwnik. „Nikt w Polsce nie uważa Białorusinów i Ukraińców za część narodu Polskiego. Tymczasem RAŚ postawił pytanie, czy Ślązacy są Polakami czy nie? Wydawało się, że w tej kwestii przez ponad 80 lat od przyłączenia części Górnego Śląska a po 1945 roku jego całości do Polski doszło do konsensusu: Ślązacy są częścią narodu polskiego, która wróciła po 600. latach nieobecności do Polski. A teraz ktoś zrastanie się Śląska z Polską chce zakłócić” (Durczok, Szymczyk, Semka, 2018). Podobne wypowiedzi można znaleźć po stronie niemieckiej. Mówili tak śląscy Niemcy, także ci mieszkający w Niemczech, z którymi rozmawiałam w trakcie badań. Przejawem takiej postawy jest także stanowisko przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Symboliczny jest tutaj sprzeciw przeciwko śląskim aspiracjom do emancypacji, przy okazji procedowania obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o *mniejszościach narodowych i etnicznych oraz*

o języku regionalnym, zakładającej wpisanie do niej Ślązaków jako piątej mniejszości etnicznej, wyrażony przez stronę mniejszościową Rządu i Mniejszości, którą wsparli także przedstawiciele mniejszości niemieckiej, którzy podkreślają wielowymiarowość swojej tożsamości, zarówno śląskiej, jak i niemieckiej.

Czy Ślązacy są separatystami? – perspektywa wewnątrzgrupowa

Odpowiedzi na pytanie czym jest śląski separatyzm, poszukiwałam również w zebranym przeze mnie materiale empirycznym. To dziewięćdziesiąt wywiadów swobodnych z działaczami śląskich organizacji, które przeprowadziłam w ciągu ostatnich 10 lat. W czasie rozmów nie pytałam o separatyzm, nie używałam tego pojęcia, odnosząc się do niego tylko wtedy, gdy pojawiał się w wypowiedziach rozmówców spontanicznie. Z śląskimi działaczami rozmawiałam natomiast o ich stosunku do posiadania własnego państwa, relacjach między narodem a państwem, możliwościach i chęciach stworzenia niezależnego państwa górnośląskiego. Czyli o kwestie dla separatyzmu, w jego wąskim rozumieniu, podstawowe.

Analiza zebranego materiału wskazuje, że większość badanych, chociaż jest (jeśli przyjmiemy możliwie szeroki sposób definiowania terminu) separatystami, zakładają bowiem odrębność etniczną/narodową własnej grupy, nie jest natomiast secesjonistami, czyli separatystami w wąskim rozumieniu. Większość śląskich aktywistów ma złożony, niejednoznaczny stosunek do posiadania własnego państwa. Rozmówcy twierdzą, że państwo nie jest konieczne dla istnienia narodu, podają przy tym różne argumenty, dość często pojawia się ten dotyczący polskich doświadczeń. Według nich – państwa polskiego w czasie zaborów nie było, mimo to żaden z Polaków nie kwestionuje istnienia w tym okresie narodu polskiego. Większość rozmówców nie widzi obecnie możliwości stworzenia niezależnego państwa górnośląskiego czy też przyłączenia go do innego organizmu państwowego. Liderzy śląscy zmierzający do emancypacji w różny sposób uzasadniają swoje poglądy. Najczęściej „że ten pociąg już odjechał”, był na to czas po pierwszej wojnie światowej, w erze tworzenia się państw narodowych, obecnie jednak sytuacja geopolityczna nie sprzyja tworzeniu nowych państw. Jednocześnie prawie wszyscy interlokutorzy podkreślali, że choć Ślązakom nie udało się stworzyć własnego niepodległego państwa, to takie aspiracje pojawiły się w przeszłości, wskazując w tym kontekście na działaczy takich jak Ulitzka, Koźdoń, Latacz czy bracia Reginkowie – którzy w literaturze określani są jako śląscy separatyści. Rozmówcy wskazywali także na to, że obecnie na Śląsku, Ślązacy stanowią mniejszość, co sprawia, że nie można obecnie stworzyć państwa, które miałoby śląski charakter (w rozumieniu etniczno-narodowym). Śląscy działacze podnosili też, że era państw narodowych minęła, część wskazywała, że w Europie współczesnej państwa narodowe słabną, a zyskują autonomiczne, samodzielne, silne regiony. To w Europie regionów, „Europie stu flag” – upatrywali szansy na realizację swych aspiracji. Niektórzy z rozmówców twierdzili, że nie państwo, ale system ochrony mniejszości w Europie i podjęte w związku z nim zobowiązania państwa polskiego są szansą na ochronę i rozwój śląskiej tożsamości i kultury. Część interlokutorów wskazywała na brak elit, według nich ławka śląskich działaczy/polityków jest dość krótka i z pewnością nie wystarczyłaby na zorganizowanie administracji, nawet tak niewielkiego państwa.

Ci sami rozmówcy zapytani czy chcieliby własnego państwa odpowiadali – „a kto by nie chciał”. Większość z nich uważa, że posiadanie własnego państwa jest dla grupy korzystne, pozwala bowiem na nieskrępowany rozwój kultury, edukacji i innych narodowych instytucji. Część badanych uznaje słuszność zasady samostanowienia i prawa nawet najmniejszych narodów do zorganizowania suwerennego państwa. Dla części jest to też droga do upodmiotowienia grupy w polityce międzynarodowej. Często pojawia się też trochę żartem argument, że posiadanie państwa jest korzystne, ponieważ „można mieć np. własną reprezentację w piłce nożnej, której można by kibicować”. W świetle wyników badań można zatem postawić tezę, że Ślązacy mogliby być separatystami (w wąskim rozumieniu separatyzmu jako dążenia do secesji), gdyby nie byli realistami politycznymi.

Jednocześnie większość działaczy śląskich, z którymi rozmawiałam było zwolennikami uznania śląskiej odrębności i nowelizacji ustawy o *mniejszościach*, a część z nich przywrócenia autonomii, przyznanej Śląskowi w ramach II RP, a nieprawnie zniesionej przez komunistów po II wojnie światowej. Chociaż co do tego jak miałyby ona wyglądać współcześnie rozmówcy nie byli zgodni, jednak ich wypowiedzi zawierają treści znamionujące dążenie grupy etnicznej do samodzielnego decydowania o swoich losach w ramach autonomii – stanowią więc przykład szczególnego przypadku separatyzmu, jakim jest separatyzm etniczny.

Szukając przejawów śląskiego separatyzmu przyjrzałam się też działaniom i temu o czym mówią śląscy aktywiści w sferze publicznej. Przyjęcie perspektywy *emic* pozwoliło na analizę tego co zajmuje od kilku lat działaczy śląskich, do czego dążą śląskie organizacje, które mają różne cele i preferują różne metody działania. Zmierzający do emancypacji Ślązacy zabiegają o zrealizowanie kilku podstawowych celów: uznanie prawa do samookreślenia etnicznego/narodowego; uznanie odrębności kulturowej – np. odrębności języka, ale także na innych elementach śląskiej kultury – specyficznej obyczajowości, religijności czy odrębnego systemu wartości; uznanie dla odrębności historycznych losów grupy od losów grupy dominującej; o prawną ochronę, wynikającą z niej pomoc w zachowaniu i rozwoju tożsamości grupy; uzyskanie przez grupę jakiejś formy autonomii. Odpowiedź na pytanie, jakie są cele instytucjonalnych przedstawicieli śląskiej społeczności daje bardziej zniuansowany obraz tego co w istocie składa się na śląskie dążenia emancypacyjne. Pozwala także stwierdzić, że nie ma wśród nich postulatów charakterystycznych dla wąsko rozumianego separatyzmu (secesji), są one natomiast przejawem emancypacji grupy, czyli chęci wyodrębnienia się grupy z większej całości. O tych dążeniach mówił Zbigniew Kadłubek, przedstawiając w Sejmie obywatelski projekt nowelizacji ustawy uznającej Ślązaków za mniejszość etniczną: „Wspólnota mniejszości śląskiej nie jest wspólnotą dążącą za wszelką cenę do wolności od polskości. Przeciwnie, jest wspólnotą świadomie zmierzającą ku wolności w obywatelstwie Rzeczypospolitej Polskiej. Jest bowiem grupą dążącą jedynie do tego, żeby zostać uznaną za jedną z mniejszości etnicznych zamieszkujących terytorium Rzeczypospolitej Polskiej obok mniejszości etnicznych Karaimów, Łemków, Romów i Tatarów. Górnoślązacy czy Ślązacy nie aspirują do uznania za mniejszość narodową, bo taką nie są. Pragną jedynie identyfikacji kulturowej jako mniejszość etniczna. Dodajmy: bardzo małą mniejszość, która nawet w województwie śląskim pozostaje mniejszością. [...] Ślązacy [...] chcą zostać uznani za mniejszość etniczną, czyli taką wspólnotę, która dąży do ochrony swej mowy, tradycji, historii, odrębności

wobec narodu polskiego. Co nie znaczy, że się wyłącza z polskiego obywatelstwa. Ślązacy pragną jeszcze, żeby śląski etnoлект uzyskał status języka regionalnego. Tak samo jak język kaszubski, który od dawna cieszy się tym przywilejem” (Kadłubek, 2014).

Liderzy śląscy mówią publicznie o śląskim separatyzmie – ale tym potencjalnym, który może się dopiero pojawić – w takim kontekście pojawiał się on też spontanicznie w wypowiedziach śląskich rozmówców, które zebrałam w trakcie badań. Zagrożenie pojawienia się separatyzmu, wśród Ślązaków może według niektórych pojawić się w związku z narastającą frustracją związaną z brakiem zaspokojenia aspiracji Ślązaków. Odmowa uznania, lekceważenie dążeń Ślązaków może bowiem prowadzić do pojawienia się nastrojów separatystycznych. Mówił o tym wielokrotnie Jerzy Gorzelik w swych publicznych wystąpieniach, oto jedna z charakterystycznych wypowiedzi lidera RAŚ: „Językowe prześladowania, ekonomiczna eksploatacja i pogarda dla kultury regionalnych społeczności obracają się z czasem przeciw państwu, które prowadzi lub toleruje taką politykę. Zwolennicy centralizmu i narodowego ujednolicenia straszący autonomią są więc w istocie antypaństwowymi szkodnikami. Ich zatwardziałość rozpala niszczycielskie namiętności, po przekroczeniu pewnego progu przekreślając możliwość porozumienia” (Gorzelik, 2010). Prezentowane przez J. Gorzelika poglądy są zbieżne z wynikami badań niektórych badaczy separatyzmów i mniejszości, według których, odmowa uznania grup mniejszościowych aspirujących do odrębności może prowadzić do podsycania nastrojów separatystycznych, a grupy uznane rzadziej (co nie znaczy, że nigdy) podważają istniejące polityczne *status quo* (Bieri, 2014; Guibernau, 2004; Pearce, 2007). Zarówno z rozmów ze śląskimi aktywistami, jak i obserwacji ich działań wynika, że upominając się o swoje prawa dążą oni do dialogu z państwem, w walce o zmianę swego statusu korzystają z ustalonych procedur demokratycznych i instytucji państwa; włączają się w grę wyborczą, działają poprzez swoich przedstawicieli w Sejmie i w Senacie, szukając poparcia dla swych aspiracji odwołują się do organizacji międzynarodowych. Są to więc działania mieszczące się w ramach demokratycznych reguł walki o uznanie.

W poszukiwaniu przejawów śląskiego separatyzmu analizowałam także dyskusje na Facebooku: na stronach lokalnych mediów, organizacji etnicznych i regionalnych, a także grup, zarówno otwartych, jak i zamkniętych, różnych środowisk śląskich aktywistów¹.

Znalazłam wiele wypowiedzi, które dowodzą, że część aktywnych uczestników prowadzonych tam dyskusji, uważa, że Ślązacy mogliby lepiej realizować swoje dążenia w ramach innego państwa. Nie są to zwolennicy „ukrytej opcji niemieckiej”, ale raczej „opcji czeskiej”. Odnalazłam dyskusje, których uczestnicy snują rozważania na temat historii alternatywnej, marzeń o zmianie sytuacji geopolitycznej, takiej, która pozwoliłaby na utworzenie „niepodległego państwa śląskiego”. Tak myślący uzasadniają swoje aspiracje prawami narodów do samostanowienia, odwołują się do praw

¹ Nazwy stron i grup na facebooku, których zawartość stale monitoruję: Portal Górnego Śląska, www.zajta.eu; Obywatele Narodu Śląskiego ONS; Śląskie sprawy; Silesia Schola – Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Regionalnej; Autonomia Śląska; Jestem Ślązakiem – dyskusje o regionie; Rdzenne Ślonzoki i Prusoki; ZakamufLOWANA Opcja Niemiecka. Die Schlesier i Inksi; Członkowie Związku Górnos Śląskiego; Ruch Autonomii Śląska, Śląska Partia Regionalna; Ślonzoki Razem; Demokratyczna Unia Reginalistów Śląskich; Śląski i Dolnośląski Ruch Separatystyczny; Wachtyrz; Silesion, Dziennik Zachodni; Tuudi.net; Nowiny Tygodnik Regionalny.

człowieka. Co ważne, te wypowiedzi, często pojawiają się w kontekście odmowy spełnienia przez państwo polskie śląskich aspiracji. Wprost artykułowane są opinie „Polska nigdy nas nie uzna”, „Polska nigdy nam niczego nie da”, „Polska nam nigdy nie odda autonomii, którą bezprawnie nam odebrała”. Podkreślają w nim kolonialny stosunek politycznego centrum do regionu, odwołują się do trudnej historii wzajemnych polsko-śląskich relacji. Co istotne, te wypowiedzi często spotykają się z kontrargumentami śląskich realistów, którzy radzą by odrzucić tego typu „mrzonki” i skoncentrować się na działaniach prowadzących do zapewnienia grupie ochrony w ramach państwa polskiego, w którym Ślązakom przyszło żyć. Tego typu dyskusje pojawiają się też w reakcji na określone wydarzenia, pod pewnego typu postami. Powracają, gdy w postach mowa jest o odmowie uznania Ślązaków, takimi, które negują ich odrębność, bądź straszą śląskim separatyzmem. Jest to zatem separatyzm reaktywny, który ujawnia się w związku z odmową uznania śląskich aspiracji. To potwierdza ustalenia badaczy separatyzmu, którzy w niesymetrycznych relacjach większość/mniejszość, grupa podporządkowana/grupa dominująca, czy też braku możliwości realizacji aspiracji grupy zmierzającej do emancypacji, widzą źródła separatyzmu (Bieri, 2014; Guibernau, 2004; Preece, 2007). Ma też, jak sądzę, przede wszystkim charakter wirtualny i niszowy.

Emancypacja Ślązaków z perspektywy grupy dominującej

Analizując zjawisko śląskiego separatyzmu postawiłam też kilka pytań dotyczących tego jak jest on postrzegany z perspektywy grupy dominującej/większości. Kiedy powraca w dyskusjach w sferze publicznej? Jakie środowiska/aktorzy społeczni przywołują śląski separatyzm, jak go definiują i wreszcie, do czego im on służy. Czyli komu jest potrzebny? W tym celu przeanalizowałam kilkadziesiąt artykułów prasowych, które pojawiły się po wpisaniu w wyszukiwarkę Google określenia „śląski separatyzm”. Nie jest to badanie reprezentatywne, ale analiza wybranych tekstów, z ponad 24 tysięcy wyników, jakie pojawiły się w wyszukiwarce, pozwala na sformułowanie kilku wniosków.

Analiza tekstów, które określają różnorodne działania Ślązaków na rzecz emancypacji jako separatyzm wskazuje, że używają go różni aktorzy społeczni – dziennikarze, publicyści, politycy, blogerzy – dominują przedstawiciele prawej strony sceny politycznej, ale nie jedynie, mówili o nim także politycy, którzy kojarzeni są z centrum (np. w trakcie swojej prezydentury Bronisław Komorowski kilkakrotnie odnosił się krytycznie do aspiracji Ślązaków, wskazując na zagrożenia związane z tendencjami separatystycznymi na Śląsku). Materiały na temat śląskiego separatyzmu częściej publikują media prawicowe. Tego typu teksty znalazłam między innymi na portalach: dorzeczy.pl, naszdziennik.pl, „Najwyższy Czas”, pch24.pl, prawapolityka.pl, niezalezna.pl, lospolski.pl (portal Ligi Obrony Suwerenności), telewizjarepublika.pl, wnet.fm, gpcodziennie.pl, wpolityce.pl.

W analizowanych tekstach sposób używania określenia separatyzm nie jest podporządkowany, jak w dyskursie naukowym, rygorowi odpowiedzialności za słowo. Jest on różnie rozumiany, zarówno bardzo szeroko, traktując każde dążenie do podkreślenia odrębności Ślązaków od Polaków jako szkodliwy separatyzm, jak i wąsko

jako chęć/plany oderwania Śląska od macierzy. Oto dwa fragmenty jednej, stanowiącej dobry przykład tego typu dyskursu, bardzo nieprecyzyjnej wypowiedzi, w której pojawia się słowo separatyzm w różnych znaczeniach. Pochodzi z wywiadu z Rafałem Żakiem, rzecznikiem prasowym Ligi Obrony Suwerenności, prawicowej organizacji, która sprzeciwia się dążeniom, emancypacyjnym Ślązaków i uznaje je za nieuprawnione, opublikowanym w Nowinach Tygodniku Regionalnym, lokalnym czasopiśmie wydawanym w Rybniku. „W zglobalizowanym świecie tylko łączenie ma sens, a separatyzm śląski jest wbrew logice i pragmatyzmowi. Pomijam już fakt, że 95 procent mieszkańców Śląska nie chce autonomii ani niepodległości. Czują się oni Polakami. Czy w takim razie 5 procent mniejszości należy dać władzę nad większością? [...] Przede wszystkim walczymy ze szkodliwym separatyzmem, który szkodzi Śląskowi jako krainie, gdyż skłóca jego obywateli. Należałoby więc zacząć od zniszczenia ruchu separatystycznego. Delegalizacja szkodliwych organizacji, takich jak RAŚ, byłaby doskonałym początkiem. Ponadto w interesie Śląska jest pełna integracja, także mentalna z Polską. Autonomia czy niepodległość mogą tylko zniszczyć tak mały organizm polityczny” (*Koniec*, 2013).

Większość tekstów na temat śląskiego separatyzmu reprezentuje logikę interesów państwa narodowego, w myśl której separatyzm jest traktowany jako zjawisko szkodliwe, bez względu na jego formę. Nawet uczenie śląskiej godki, dążenia do standaryzacji języka, starania o wpisanie do ustawy o mniejszościach, mogą być uznane za przejaw separatyzmu. W myśl tej zasady separatyzmem była także próba rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej czy też Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej. Tego typu działania mogą rozpocząć sekwencję: aspiracje – uznanie – dalsze roszczenia – autonomia – secesja. Wydaje się, że państwo polskie bojąc się „oderwania Śląska od macierzy” blokuje wszelkie aspiracje emancypacyjne Ślązaków i zaprzecza odrębności grupy. Zarówno na poziomie etnicznym, jak i narodowym. Świadczą o tym uzasadnienia wyroków sądów odmawiających rejestracji obu stowarzyszeń, które orzekają o tym, że naród śląski nie istnieje, a rejestrację stowarzyszeń widzą jako zagrażającą integralności terytorialnej państwa polskiego. W legalnych działaniach Ślązaków na rzecz prawnego uznania odrębności grupy widzą też przejaw separatyzmu komentatorzy sytuacji na Śląsku, dziennikarze i politycy, niechętni jakimkolwiek przejawom emancypacji grupy. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych jest warszawski dziennikarz Piotr Semka. Przywołajmy jeszcze jeden fragment wypowiedzi z jego wywiadu z Durczakiem dla *Silesionu*: „Twierdzenie, że Ślązacy są osobnym narodem jest separatyzmem. Ja krytykuję w swojej publicystyce działania, w wyniku których RAŚ stara się zdobyć dla Ślązaków status mniejszości narodowej. Bo za tym będzie natychmiast szło bardzo staranne pilnowanie wszystkich standardów europejskich dotyczących mniejszości, bardzo konkretne żądanie podręczników regionalnych, ale nie w sensie materiałów pomocniczych tylko egzekwowania tej wiedzy, w której będzie musiało dochodzić do sporów, jak np. wokół Powstań Śląskich” (*Durczok, Szymczyk, Semka*, 2018).

Ważne jest też w jakim kontekście śląski separatyzm się pojawia, kiedy jest przywoływany i na nowo przypominany. Analiza kontekstów pojawiania się w dyskursie publicznym tematyki śląskiego separatyzmu, może pomóc także w odpowiedzi na jedno z pytań postawionych w artykule, komu potrzebny jest śląski separatyzm? Rozważania o śląskim separatyzmie pojawiają się „z okazji” jakichkolwiek działań emancy-

pacyjnych Ślązaków. Jak pokazuje analiza zebranego korpusu tekstów, pojawiały się one przy okazji: Rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej (ZLNŚ) i Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej (SONŚ); wyborów samorządowych/do sejmiku, w których startują śląskie komitety wyborcze; sukcesu RAŚ w wyborach samorządowych i stworzenia koalicji w sejmiku województwa śląskiego; powstawania koalicji i komitetów wyborczych skupiających organizacje regionalne i mniejszościowe na Śląsku; publikacji wyników dwóch kolejnych spisów powszechnych; kolejnych prób wpisania godki śląskiej do ustawy o mniejszościach/czy też obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy o mniejszościach zakładającego wpisanie Ślązaków jako piątej mniejszości etnicznej; ale także w związku z referendum w sprawie niepodległości Szkocji i Katalonii.

Analiza kontekstów i sposobu przywoływania śląskiego separatyzmu wskazuje, że jest on definiowany w najszerszy z możliwych sposobów, jest on odnoszony do każdej próby podkreślenia odrębności przez Ślązaków i próbie uzyskania uznania swej odrębności na drodze opartej o zasady demokratycznego państwa prawa. Jednocześnie, co pokazuje już analiza tytułów wybranych tekstów² sposób przedstawiania Ślązaków jako separatystów, których dążenia są zagrożeniem dla integralności państwa polskiego jest elementem polityki zarządzania strachem. Przykładem sekurytyzacji mniejszości aspirującej do odrębności. Przedstawianie Ślązaków jako separatystów to raczej etykieta, nadawana im by odmówić im uznania. Jest to zgodne z logiką państwa narodowego, w której zasada integralności terytorialnej jest uznawana za podstawę, co implikuje krytyczne podejście do każdej formy separatyzmu oraz skutkuje ograniczeniem praw mniejszości etnicznych. W takim przypadku o czym pisze m.in. Walter Żelazny, polityka państwa zmierza do udowodnienia, że poszczególne świadomości etniczne nie istnieją lub zostały wymyślane przez lokalne elity w celu osiągnięcia doraźnych celów politycznych bądź ekonomicznych (Żelazny, 2006). Z taką SYTUACJĄ, jak pokazuje analizowany materiał, mamy do czynienia w przypadku Ślązaków.

Kończąc chciałabym powrócić do postawionego na początku artykułu pytania, które zainspirowało mnie do napisania tego tekstu, dlaczego nie dostrzegałam separatyzmu w działaniach emancypacyjnych Ślązaków, chociaż jak każdy badacz, który zajmuje się polityką tożsamości, procesami narodotwórczymi, nacjonalizmem, szczególnie etnicznych grup bezpaństwowych walczących o uznanie i prawną ochronę doświadczałam zagadnień z tym zjawiskiem związanych? Dlaczego separatyzm mi umknął jako przydatna kategoria analizy? Chciałabym zwrócić uwagę na dwa powody. Pierwszy, związany jest z miejscem, z którego dokonuję obserwacji. Jako antropologizująca socjolożka, prowadzę badania z perspektywy *emic*, patrzę na analizowane procesy z punktu widzenia grup walczących o uznanie, które prowadzą swoją grę z państwem narodowym. Z perspektywy badanych przeze mnie liderów etnicznych, ich dążenia do emancypacji są uprawnione, oparte na poczuciu odrębności kulturowej i wspólnej podzielanej, lub implikowanej członkom grupy, wspólnej tożsamości, która odwołując

² Przykładowe tytuły analizowanych tekstów na temat „śląskiego separatyzmu”: *Koniec snobizmu, dosyć separatyzmu!*; *Autonomia czy separatyzm? Dokąd zmierza RAŚ i Jerzy Gorzelik?*; *Ruch Autonomii Śląska popiera kataloński separatyzm. Zobacz, jakie oświadczenie wydali autonomiści*; *Dziś Hiszpania, jutro Polska? Ruch Autonomii Śląska komentuje kataloński separatyzm i referendum*; *Samorząd czy separatyzm?*; *Zabawa w separatyzm*; *Śląski separatyzm powstrzymany przez prokuraturę*.

się do prawa do samostanowienia (Cunningham, 2014), uznaje swe prawo do uznania i jakiejś formy politycznej lub kulturalnej autonomii. Co ważne, prowadzą starania o uznanie zapewniające im prawną ochronę i wsparcie w podtrzymaniu i rozwoju etnicznej tożsamości, korzystając z mechanizmów demokratycznego państwa prawa. Prowadząc obserwację dążeń emancypacyjnych Ślązaków z perspektywy wewnątrzgrupowej umyka mi punkt widzenia państwa narodowego, dla którego każde działanie emancypacyjne, przynajmniej potencjalnie, może być traktowane jako szkodliwy separatyzm, narusza bowiem, lub może naruszyć w przyszłości jego interesy. Wydaje się, że z tej zewnętrznej perspektywy, analizując zjawiska separatyzmu środowiska naukowe politologii i prawa międzynarodowego, które pozostają w orbicie dyskursu tworzonego przez państwa narodowe, co implikuje krytyczne podejście do separatyzmu etnicznego, oraz akceptację dla ograniczenia praw mniejszości do praw kulturowych. Wynika to z akceptacji zasady terytorialnej integralności państwa jako zasady podstawowej (Czubocha, 2012, s. 34). Inny, jak sadzę powód, to zawartość semantyczna określenia separatyzm. W języku polskim, pojęcie to jest obciążone pejoratywnym znaczeniem, jego potoczne rozumienie odnosi się raczej do dążeń secesjonistycznych, zmiany granic, niezgodnego z prawem naruszenia zasady integralności terytorialnej państwa. Tak też pojęcie to jest używane, co starałam się tutaj pokazać, w dyskursie publicznym, głównie przez przeciwników aspiracji emancypacyjnych Ślązaków, którzy używają pojęć „śląski separatyzm” czy „separatyści”, jako etykiety, służącej do deprecjonowania śląskich aspiracji emancypacyjnych. Analiza działań i wypowiedzi działaczy śląskich organizacji, zarówno w sferze publicznej, jak i zebranych wywiadach nie wskazuje, że ich obecne wysiłki zmierzają do secesji. Dlatego też uważam, że do analizy i opisu współczesnych dążeń Ślązaków bardziej przydatne są inne pojęcia, nie obciążone takimi negatywnymi konotacjami. Z drugiej jednak strony analizowane przeze procesy etnicznej emancypacji są przykładem chęci wyodrębnienia grupy z większej całości. Mogą być zatem uznane za przejaw separatyzmu w jego najszerszym rozumieniu, są też jak sadzę wynikiem tego o czym w swej genetycznej definicji pisze N. Abedin, niechęci Ślązaków do państwa polskiego, oraz tego, że nie czują się częścią społeczności i państwa do którego należą. Implikuje to polityczną alienację, brak narodowej tożsamości i lojalności z państwem, którego są obywatelami (Abedin, 1989). Najszersze rozumienie separatyzmu, może być zatem przydatne do analizy i interpretacji celów, które stawia sobie współczesny ruch zmierzający do emancypacji Ślązaków. Warto jednak się zastanowić, czy wobec obciążenia terminu negatywnymi skojarzeniami nie warto poszukiwać mniej obciążonych określeń, które nie stygmatyzowałyby aspirujących do odrębności członków grupy.

Bibliografia

- Abedin N. (1989), *The politics of separatism: Some reflections and questions*, The Round Table, „The Commonwealth Journal of International Affairs”, nr 78, s. 310.
- Bieri M. (2014), *Separatism in the EU*, Retrieved from Center for Security Studies, <http://www.css.ethz.ch/publications/pdfs/CSSAnalyse160-EN.pdf>, 10.07.2018.
- Bookman M. Z. (1993), *The Economics of Secession*, New York.
- Calhoun C. (1994), *Social Theory and the Politics of Identity*, w: *Social Theory and the Politics of Identity*, red. C. Calhoun, Oxford.

- Cunningham K. G. (2014), *Inside the Politics of Self-Determination*, Oxford.
- Czobucha K. (2012), *Separatyzm etniczny w dobie praw człowieka – nowe wyzwanie dla państwa narodowego i społeczności międzynarodowej*, Toruń.
- Dobrowolski P. (1972), *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*, Warszawa, Kraków.
- Dobrowolski P. (1995), *Separatyzm śląski – historia i współczesność*, w: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność: Śląsk na tle innych obszarów*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2015), *Ślązacy – pomiędzy dyskursem politycznym a naukowym*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Durczok K., Szymczyk W., Semka P. (2016), *Dziadek w Kriegsmarine*, Silesion.pl, 16.10.2016, <https://silesion.pl/dziadek-w-kriegsmarine>, 13.07.2018.
- Eiksen T. H. (2002), *Ethnicity and Nationalism: Anthropological Perspectives*, London.
- Eriksen T. H. (1991), *The Cultural Contexts of Ethnic Difference*, „Man”, nr 26 (1).
- Eriksen T. H. (2014), *Globalisation*, Second Edition, Bloomsbury Academic, London.
- Forsberg E. (2013), *Do Ethnic Dominoes Fall? Evaluating Domino Effects of Granting Territorial Concessions to Separatist Groups*, „International Studies Quarterly”, nr 57, s. 329–340.
- Gellner E. (1987), *Culture, identity, and politics*, Cambridge.
- Gellner E. (1991), *Narody i nacjonalizm*, Warszawa.
- Gellner E. (1997), *Nationalism*, London.
- Gorzeliński J. (2010), *Kto straszy autonomią, jest szkodnikiem*, „Gazeta Wrocławska”, 5.06.2010, <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/264798.gorzeli-kto-straszy-autonomia-jest-szkodnikiem,3,id,tsa.html>, 17.07.2018.
- Guibernau M. (2004), *Nations Without States: Political Communities in the Global Age*, „Michigan Journal International Law”, vol. 25/4. <http://repository.law.umich.edu/mjil/vol25/iss4/23>, 23.06.2018.
- Hauser P. (1991), *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań.
- Hechter M. (1975), *Internal colonialism: the Celtic fringe in British national development, 1536–1966*, Berkeley.
- Heyes C. (2018), *Identity Politics*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Spring 2018 Edition, red. E. N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/spr2018/entries/identity-politics/>, 23.06.2018.
- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu* (2011), red. J. Bahlke, D. Gawarecki, R. Kaczmarek, Gliwice.
- Jerczyński D. (2005), *Orędownicy niepodległości Śląska. Rys biograficzny wybitnych śląskich księży oraz działaczy i badaczy opowiadających się za językową narodową i państwową odrębnością Śląska*, Zabrze.
- Jerczyński D. (2013), *Historia narodu śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*, Łódziny Wydanie III (rozszerzone, uzupełnione i poprawione), Lendziny.
- Kadłubek Z. (2014), *Prof. Kadłubek w Sejmie: Polskę stać na to, by uznać Ślązaków za mniejszość etniczną*, „Dziennik Zachodni+”, 17.10.2014, <https://plus.dziennikzachodni.pl/wiadomosci/a/prof-kadlubek-w-sejmie-polske-stac-na-to-by-uznac-slajakow-za-mniejszosc-etniczna,3608179>, 17.07.2018.
- Partie regionalne na Górnym Śląsku odpowiadają na 11 pytań, a Wachtyrz komentuje* (2018), Wachtyrz.eu, 21.07.2018, <https://wachtyrz.eu/partie-regionalne-na-gornym-slasku-odpowiadajana-11-pytan/>, 23.07.2018.

- Preece J. K. (2007), *Prawa mniejszości*, Warszawa.
- Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność: Śląsk na tle innych obszarów* (1995), red. M. W. Wanatowicz, Katowice.
- Semik T. (2013), *Autonomia czy separatyzm: Śląska obrona konieczna*, „Dziennik Zachodni”, 13.04.2013, <http://www.dziennikzachodni.pl/arttykul/803587,autonomia-czy-separatyzm-slaska-obrona-konieczna,-1,7,4,id,t,so,nk,sa.html>, 25.06.2018.
- Smith A. D. (1979), *Towards a theory of ethnic separatism*, „Ethnic and Racial Studies”, vol. 1, nr 1.
- Topaczewska M. (2001), *Separatyzmy narodowe w Europie Zachodniej*, „Studia Europejskie”, nr 1.
- Trosiak C. (2016), *Górny Śląsk między regionalizmem – autonomią – separatyzmem*, Poznań.
- Wanatowicz M. (1995), *Wstęp*, w: *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność: Śląsk na tle innych obszarów*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice.
- Wanatowicz M. W. (2004), *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości?: postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice.
- Żelazny W. (2006), *Etniczność. Ład – Konflikt – Sprawiedliwość*, Poznań.

Ewa Michna – adiunkt w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół socjologii narodu i stosunków etnicznych, mniejszości narodowych i grup etnicznych nieposiadających własnego państwa; polityki państw Europy Środkowo-Wschodniej wobec mniejszości, zagadnień tożsamości etnicznej i polityki tożsamości, roli historii w polityce tożsamości. Autorka książek *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*; *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej*; *Ruch rusiński na Słowacji, Ukrainie i w Polsce*.

Anna MUŚ

Uniwersytet Śląski w Katowicach
anna.mus@onet.eu

Górny Śląsk i etnoregionalizm. Droga do rejestracji partii Ślonzoki Razem i Śląskiej Partii Regionalnej

Uwagi wprowadzające

Od roku 2010 Górny Śląsk stał się przykładem bezprecedensowego rozwoju ruchu etnoregionalistycznego oraz wzrostu udziału regionalistów w polityce regionalnej. Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że właśnie w tym regionie działa co najmniej kilkanaście organizacji dążących do wpływu na politykę publiczną, część z nich także poprzez jej aktywne kształtowanie w drodze udziału we władzach lokalnych i regionalnych.

Ostatnim etapem, z którym mamy do czynienia od 2017 roku w rozwoju ruchu śląskiego jest próba, podjęta w zasadzie równocześnie, rejestracji dwóch partii politycznych: Ślonzoki Razem i Śląskiej Partii Regionalnej. Oba te ugrupowania nie powstały znikąd i nie funkcjonują w próżni.

Celem niniejszego tekstu jest osadzenie tych wydarzeń w kontekście historii ruchu śląskiego oraz jego obecnej sytuacji organizacyjnej. Prześledzona zostanie także droga powstawania obu partii politycznych i ich kształt, zwłaszcza w zakresie postulatów programowych. Pytanie badawcze zostało postawione w następujący sposób: jak wyglądał proces ewolucji górnośląskiego ruchu etnoregionalistycznego, zwłaszcza na tle przemiany roli oraz postulatów politycznych wysuwanych przez aktorów go współkształtujących?

Niniejszy tekst ma charakter poglądowy – jego głównym celem jest zbadanie i opis zmian sytuacji społecznej i politycznej. Podjęta zostanie w nim także próba stworzenia modelu ewolucji górnośląskiego ruchu etnoregionalistycznego w czasie. Prezentowany tekst jest fragmentem prac związanych z prowadzonymi przez autorkę badaniami w projekcie doktorskim *The Political Potential of Upper-Silesian Ethnoregionalist Movement. A Study in Ethnic Identity and Political Behaviours of Upper-Silesians*.

Zagadnienia teoretyczne

Ruch etnoregionalistyczny jest przykładem mobilizacji politycznej, rozumianej jako proces, w którym aktorzy polityczni zachęcają ludność do udziału w różnych rodzajach działalności politycznej. Wśród możliwych zachowań politycznych możemy wyróżnić zachowania wyborcze, udział w kampaniach wyborczych, przynależność do organizacji o celach politycznych, ale także udział w inicjatywach i protestach, mających na celu wpływanie na politykę publiczną (Potulski, 2007, s. 233).

Ruchy etnoregionalistyczne są oparte na istnieniu grupy (wspólnoty regionalnej, będącej zarazem grupą etniczną), ponieważ to reprezentowanie interesów politycznych owej grupy jest celem takiego ruchu (Gurr, 2000, s. 5). Część badaczy wskazuje, że tego typu ruchy społeczno-polityczne powstają, podobnie jak inne tzw. nowe ruchy społeczne, gdy tożsamość grupowa jest dobrze wykształcona i na jej podstawie można rozwinąć ideologię grupową oraz gdy istnieją sprzyjające warunki wewnętrzne (sieci współpracy, liderzy), a także zewnętrzne (sprzyjający system polityczny) (Gurr, 1993, s. 314). Inni, podkreślając problem roli etniczności, wskazują, że etniczność jest relewantna społecznie, gdy ludzie zauważają, iż przynależność grupowa kształtuje ich codzienność, a etniczność staje się relewantna politycznie, gdy organizowanie się w oparciu o podziały etniczne pozwala na wpływ na politykę publiczną oraz czerpanie z tego faktu korzyści (Fearon, 2006, s. 853). Niezależnie od pierwotnych przyczyn należy wskazać, że problem podziału etnicznego w społeczeństwie zaczyna mieć znaczenie, gdy dla celów politycznych reprezentowanie interesów grupy etnicznej staje się ważniejsze niż reprezentowanie interesów grup wyłonionych na innej podstawie (np. statusu społecznego czy światopoglądu). Polityka etniczna w tym znaczeniu przestaje być oparta wyłącznie na wskrzeszaniu opozycji kultury dominującej i niedominującej, a dotyczy przede wszystkim podziału władzy (w tym wpływu na politykę publiczną) w oparciu o podziały etniczne (Wimmer, Cederman, 2009, s. 320). W ten sposób liderzy ruchów etnoregionalistycznych, powołując się na przynależność do wspólnoty i jej reprezentowanie, sprawiają, że przynależność do danej grupy etnicznej staje się realną i znaczącą determinantą zachowań politycznych (Vermeersch, 2011, s. 1).

Co w takim razie można powiedzieć o górnośląskiej etniczności? Tożsamość etniczna, dla celów tego badania, jest rozumiana jako indywidualna identyfikacja z określoną grupą etniczną w oparciu o pewne obiektywne kryteria, takie jak kultura, pochodzenie lub język (Yang, 2000, s. 40). Autoidentyfikacja Ślązaków oraz jej skala stały się tematem ważkich dyskusji po ogłoszeniu wyników Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 2011 roku, gdy 846 tysięcy osób zadeklarowało się jako Ślązacy (jako osoby należące do narodowości śląskiej, rozumianej jako przynależność etniczna lub narodowa), w tym 45% wskazując tę deklarację jako jedyną¹. Zaznaczone powyżej cechy obiektywne zostały zaprezentowane i opisane przez wielu autorów, którzy od lat klasyfikują Ślązaków jako odrębną grupę etniczną: Nijakowski, 2004, s. 155; Szczepański, 2004, s. 114; Wanatowicz, 2004, s. 212 czy Kijonka, 2016, s. 8. Rolę języka dla śląskiej tożsamości bada Jolanta Tambor (2006).

Bez wątpienia fenomen popularności ruchu śląskiego (głównie polityczny sukces Ruchu Autonomii Śląska) doprowadził do zmian w społeczności śląskiej. Diagnozę tę postawiła Elżbieta Anna Sekuła, która dostrzegła powstanie pokolenia RAŚ – młodych ludzi, którzy zamiast wstydić się swojej kultury (i jej odmienności od kultury polskiej), są z niej dumni i manifestują ją na wiele sposobów: przez aktywność polityczną, przez nawyki konsumpcyjne i używanie języka śląskiego (Sekuła, 2009, s. 378). Później inna autorka – Maria Szmaja – pokazała, że w ostatnich latach możemy zaobserwować proces zdobywania podmiotowości przez śląską rdzenną ludność w dziedzinie kultury, społeczeństwa i polityki (Szmaja, 2017, s. 245). Procesy te są ze

¹ Główny Urząd Statystyczny (2015), *Tab. 54 Ludność województw według identyfikacji narodowo-etnicznych w 2011 roku*, w: *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa Polski. Narodowy Spis Powszechny 2011*, GUS, Warszawa.

sobą powiązane: z jednej strony – popularność ruchu śląskiego wywołała publiczną debatę na temat sytuacji Górnolazaków i ich tożsamości, z drugiej strony – ruch nie istniałby, gdyby nie było grupy o odrębnych interesach, którą może reprezentować.

Górnolazki ruch etnoregionalistyczny

Ruch śląski jest przykładem mobilizacji etnoregionalistycznej. Jest to ruch społeczno-polityczny, który rozwinął się na początku lat 90. XX wieku na Górnym Śląsku i wciąż ewoluuje. Ruch ten jest związany z trzema głównymi grupami celów: społecznymi, kulturalnymi i politycznymi. W zasadzie od samego zarania współczesnego ruchu na Górnym Śląsku wszystkie trzy grupy celów były obecne. Zmianie podlegają przede wszystkim konkretne postulaty z nimi związane oraz organizacje zaangażowane w mobilizację etnoregionalistyczną.

Cele społeczne były najważniejsze w latach 90. podczas transformacji gospodarczej w Polsce, kiedy wiele przedsiębiorstw wiodących gałęzi przemysłu na Śląsku zostało zamkniętych lub sprzedanych. Wciąż jednak istnieją takie cele, jak eliminacja bezrobocia czy wykluczenia społecznego. Cele kulturowe dążą do zwrócenia uwagi na charakterystyczne cechy regionu i obejmują ochronę śląskiej kultury i zapobieganie jej zanikania, uznanie Ślązaków za mniejszość etniczną i języka śląskiego za język regionalny oraz organizację regionalnych wydarzeń i instytucji. W ramach ruchu nie ma zgody co do statusu grupy śląskiej: niektórzy uważają, że Ślązacy są grupą etniczną, a inni, że są narodem bezpieczeństwa. Co więcej, niektóre historyczne wydarzenia i procesy są różnie interpretowane przez organizacje działające w ramach ruchu.

Ostatnie, ale równie ważne, są cele polityczne, które dzielą organizacje wewnątrz ruchu. Zasadniczym celem, łączącym wszystkie organizacje, jest konieczność przejęcia odpowiedzialności za region Górnego Śląska przez ludność miejscową i jej przedstawicieli. Różne są jednak sugerowane sposoby osiągnięcia tego celu. Z jednej strony istnieje grupa organizacji, których celem jest wprowadzenie nowego systemu politycznego w Polsce, dającego możliwość wprowadzenia autonomii regionów (w tym Górnego Śląska). Aż do osiągnięcia tego celu, organizacje te decydują się na aktywny udział w życiu politycznym poprzez tworzenie własnych komitetów wyborczych np. Komitet Wyborczy Wyborców „Autonomia dla Ziemi Śląskiej”, który wziął udział w wyborach do Senatu w 2010 roku. Z drugiej strony, istnieje grupa organizacji, które uważają, że decentralizacja władzy publicznej, jaka istnieje obecnie, wystarcza do osiągnięcia celów ruchu – o ile istniejący system będzie jak najlepiej wykorzystywany. Niektórzy działacze reprezentujący ten pogląd biorą udział w wyborach, startując z list komitetów wyborczych partii ogólnopolskich.

Historia górnolazkiego ruchu etnoregionalistycznego i struktura organizacji

Pierwszymi znaczącymi podmiotami zbiorowymi, które rozwinęły omawiany ruch, były Związek Górnolazki – rejestracja w 1989 roku – i Ruch Autonomii Śląskiej (poprzednia nazwa: Ruch na Rzecz Autonomii Śląska) – pierwsza rejestracja w 1990 roku. Jednocześnie, na Górnym Śląsku powstały dwie organizacje mniejszości

niemieckiej: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Województwa Śląskiego (1990) i Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość” (1991). Związek Górnośląski w dużej mierze wyewoluował ze struktur Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, w których działali m.in. prof. Andrzej Klasik, Wojciech Czech i Józef Buszman oraz innych organizacji opozycyjnych działających już w latach 80. XX wieku. Ruch Autonomii Śląska powstał w czasie transformacji ustrojowej, przede wszystkim w związku z planowanymi zmianami w strukturach górnictwa. Jego pierwotni założyciele na samym początku planowali stworzyć śląski związek zawodowy, którego celem miała być ochrona górnośląskiego przemysłu ciężkiego. Dopiero po pewnym czasie zdecydowano o wyborze formy stowarzyszenia (rozmowa Leona Swaczyny z Rudolfem Kołodziejczykiem²).

Od początku powstania ruch śląski ewoluował i prawdopodobnie będzie ewoluował w przyszłości (Wódz, 2012). Na początku (1990–1996) powstały pierwsze organizacje, a niektórzy ich przedstawiciele wzięli udział w wyborach i sprawowali urzędy w regionie (Ruch Autonomii Śląska w wyborach parlamentarnych w 1991 roku zdobył dwa mandaty poselskie dla Pawła Musiała i Kazimierza Świtonia; w latach 90. Wojciech Czech – ze Związku Górnośląskiego – był wojewodą śląskim).

W drugiej fazie (1996–2003) główna debata koncentrowała się na rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej [ZLNŚ]. Proces ten zakończył się w 2004 roku, kiedy Europejski Trybunał Praw Człowieka podtrzymał decyzję Państwa Polskiego, która zablokowała rejestrację ZLNŚ jako stowarzyszenia (główną przyczyną było to, że według Trybunału, część nazwy stowarzyszenia – „Narodowości” – może w przyszłości doprowadzić do roszczeń o udział w wyborach parlamentarnych z przywilejem przyznanym mniejszościom uznanym przez państwo polskie za mniejszości narodowe)³.

Trzeci etap (2003–2009) rozpoczął się od członkostwa Ruchu Autonomii Śląskiego w European Free Alliance (Wolnym Sojuszu Europejskim) i był związany ze zwiększoną aktywnością na poziomie międzynarodowym. W tym czasie miała miejsce druga fala tworzenia śląskich organizacji. Niektóre z nich powstały jako wyspecjalizowane organizacje: Pro Loquela Silesiana Towarzystwo Kultury i Promocji Śląskiej Mowy (2007), Towarzystwo Piastowaniô Ślónskij Mowy „DANGA” (2008) i Fundacja „Silesia” (2009). W tym czasie powstały również stowarzyszenia promujące dalszą współpracę i integrację w ramach ruchu śląskiego: Stowarzyszenie „Przymierze Śląskie”, które było współpracą lokalnego klubu Związku Górnośląskiego, lokalnych działaczy Ruchu Autonomii Śląska oraz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego (2005) – utworzenie tego stowarzyszenia może być także postrzegane jako pierwszy podział w ruchu, ponieważ stowarzyszenie wyewoluowało z lokalnej grupy Związku Górnośląskiego w Tarnowskich Górach – i Związek Ślązaków (2006). Powstanie Ślónskij Ferajny (2009) można uznać za dalszy podział w ramach ruchu (ewoluowała ona z lokalnej grupy Ruchu Autonomii Śląska w Mysłowicach), ale jego twórcy postrzegają się raczej jako wyspecjalizowana organizacja promująca niemiecko-śląskie dziedzictwo w regionie.

Czwarty etap rozpoczął się w 2010 roku i trwał do 2017 roku. W 2010 roku RAŚ brał udział w wyborach samorządowych i zdobył 3 mandaty w Sejmiku Śląskiem. Na-

² YouTube, Leon Swaczyna, <https://www.youtube.com/watch?v=ptFiWMqIRGw>, 6.07.2018.

³ Gorzelik and others v. Poland, ECHR, Application No. 44158/98, Judgement 17 February 2004, para. 105–106.

stępnie brał udział w koalicji rządzącej w województwie śląskim z Platformą Obywatelską i Polskim Stronnictwem Ludowym. Od tego czasu niektórzy autorzy uważają, że można go analizować jako proto-partię, choć zgodnie z prawem jest on zarejestrowany jako stowarzyszenie (Wódz, 2015, s. 26). Jednocześnie nastąpiła trzecia fala tworzenia śląskich organizacji. Powstały wówczas wyspecjalizowane organizacje: Pomocna Dłoń – Krystyn i Sympatyków (2011), „Silesia Schola” Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Regionalnej (2012) i Demokratyczna Unia Regionalistów Śląskich (2015). Utworzono dwie organizacje, które mają na celu dalszą integrację w ramach ruchu: Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskich (2011) i Initiative der kulturelle Autonomie Schlesiens (2011) – która jest również organizacją śląskiej diaspory w Niemczech. W wyniku głębokiego podziału w ruchu w 2012 roku powstało Stowarzyszenie „Nasz Wspólny Śląski Dom” jako odłam powstały z inicjatywy części działaczy Ruchu Autonomii Śląska (w tym jego założycieli m.in. Rudolfa Kołodziejczyka). 16 maja 2012 roku powołano Radę Górnośląską – organizację parasolową skupiającą 14 górnośląskich organizacji, akceptujących następujące cele:

- formalne uznanie narodowości śląskiej przez organy Rzeczypospolitej Polskiej;
- uznanie języka śląskiego za język regionalny;
- wprowadzenie wiedzy o regionie jako obowiązkowego przedmiotu do szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych⁴.

W 2017 roku zostały założone dwie partie etnoregionalistyczne: Ślonzoki Razem i Śląska Partia Regionalna. W 2018 roku zostały one zarejestrowane jako partie polityczne zgodnie z prawem polskim. Należy założyć, że wydarzenia te wyznaczają początek piątego etapu rozwoju ruchu śląskiego, zwłaszcza, że od maja 2018 roku klub radnych Ruchu Autonomii Śląska w Sejmiku Województwa Śląskiego został zmieniony na klub Śląskiej Partii Regionalnej.

Droga do rejestracji partii Ślonzoki Razem

Ślonzoki Razem (ŚR) to partia polityczna, która powstała w sierpniu 2017 roku, a dokumenty związane z jej rejestracją zostały przesłane do Sądu Okręgowego w Warszawie (który jest odpowiedzialny za rejestr partii politycznych) w tym samym miesiącu. Od tego czasu Sąd Okręgowy badał przez prawie rok czy Statut partii jest zgodny z prawem, od czasu do czasu wysyłając prośbę o wyjaśnienia lub dodatkowe informacje. Sąd Okręgowy orzekł w sprawie rejestracji partii dopiero w czerwcu 2018 roku, kiedy to została ona oficjalnie zarejestrowana jako partia polityczna. Siedziba partii ma się znajdować w Chorzowie.

Partia została założona przez trzy osoby: Witolda Berusa, Andrzeja Rocznika (Związek Ludności Narodowości Śląskiej, wcześniej Ruch Autonomii Śląskiej) i Leona Swaczynę (wcześniej Ruch Autonomii Śląskiej). Partię wspiera Jerzy Bogacki (wcześniej w RAŚ, dziś lider własnego komitetu, który ma wziąć udział w wyborach do rady miejskiej w Chorzowie) i Adam Pustelnik (Nasz Wspólny Śląski Dom).

Pomysł stworzenia śląskiej partii, współpracującej z mniejszością niemiecką, powstał już w 2014 roku. Rok później powołano Komitet Wyborczy Wyborców „Zjedno-

⁴ Oficjalna strona SONŚ, <http://slonzoki.org/tag/rada-gornoslaska/>, 6.07.2018.

czeniu dla Śląska” i on wziął udział w wyborach do Sejmu. Jednocześnie w wyborach do Senatu brał udział Komitet Wyborczy Wyborców Ślonzoki Razem. Ta formuła nie zdała egzaminu. Po tym doświadczeniu część aktywistów postanowiła działać w celu zarejestrowania nowej partii politycznej nazwanej „Ślonzoki Razem”. Projekt ten był uprzedni wobec Śląskiej Partii Regionalnej, ale dziś jest na tym samym etapie – krótko po rejestracji. Partia weźmie udział jako Komitet Wyborczy Ślonzoki Razem w wyborach samorządowych w 2018 roku i parlamentarnych w 2019 roku.

Jeśli chodzi o prezentowaną ideologię, partia ma charakter etnoregionalistyczny. W programie partii, najważniejszą kwestią jest tożsamość śląska, w tym: dążenie do integracji społeczności osób, które deklarują się jako Ślązacy, zachowanie i nauczanie języka śląskiego – głównie poprzez finansowanie dobrowolnych, otwartych lekcji edukacji regionalnej i śląszczyzny – oraz wsparcie nauczania języka niemieckiego i czeskiego w regionie. Ponadto, partia planuje wspierać rozwój i zachowanie śląskiej kultury i tradycji. Dalej, promuje ideę dalszej decentralizacji państwa poprzez wprowadzenie rozwiązań autonomicznych w regionie, przede wszystkim w zakresie autonomii finansowej. Zgodnie z jej programem Polska powinna zostać podzielona na regiony autonomiczne z prerogatywami legislacyjnymi i odrębnymi skarbami regionalnymi. Ponadto, autonomia finansowa ma obowiązywać w stosunku do gmin (powiaty powinny zostać zlikwidowane). Sugerowane rozwiązanie przewiduje, że gminy będą gromadzić i zbierać wszystkie dochody publiczne (podatki i opłaty) wytworzone na ich terytorium i przekazać ich część regionowi autonomicznemu, a dalej państwu. Program przewiduje granice regionów autonomicznych w ich historycznych granicach.

Statutowe cele partii to: dobrobyt oraz rozwój Śląska i Ślązaków. Cele mają zostać osiągnięte przez: działalność polityczną, społeczną, kulturalną, wydawniczą, edukacyjną i informacyjną. Statut przewiduje powołanie następujących organów partii: Kongresu Śląskiego – zgromadzenia członków, Śląskiej Rady – organu uchwałodawczego, Przewodniczącego – organu wykonawczego, Komitetu Śląskiego – organu kontrolnego oraz Sądu Koleżeńskiego. Na poziomie lokalnym będą prowadzone działania w grupach lokalnych, których struktury będą opierały się na zgromadzeniach członków i zarządach.

Droga do rejestracji Śląskiej Partii Regionalnej

Śląska Partia Regionalna (SPR) została utworzona w październiku 2017 roku, a dokumenty związane z jej rejestracją zostały przesłane do Sądu Okręgowego w Warszawie 13 października. Od tego czasu skrupulatnie sprawdzano listy wsparcia składające się z 1000 podpisów obywateli, w szczególności poprawność zawartych w nich danych (numer identyfikacyjny, adres i nazwisko osoby podpisującej). Sąd Okręgowy podjął decyzję o rejestracji partii dopiero w maju 2018 roku i wtedy została oficjalnie zarejestrowana jako partia polityczna. Siedziba Partii ma się znajdować w Katowicach.

Wśród założycieli są członkowie Ruchu Autonomii Śląskiej (Roman Kubica, Henryk Mercik, Waldemar Murek, Natalia Pińkowska, Janusz Wita i wielu innych), członkowie Związku Górnośląskiego (Grzegorz Franki, Joachim Otte, Łucja Staniczek, Dawid Wowra i inni), członek Demokratycznej Unii Regionalistów Śląskich – Jerzy Porwoł, członek Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość” – Dietmar

Brehmer, członek Pro Loquela Silesiana – Rafał Adamus, członek Przymierza Śląskiego – Jan Hahin, członkowie Ślōnkij Ferajny (Mirella Dąbek, Peter Langer), członek Związku Ślązaków – Piotr Snaczke i wielu innych, łącznie 32 osoby, w tym 6 kobiet.

Partia powstała w czasach niezwyklej centralizacji prowadzonej przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, znany również z nacisku na homogeniczność społeczeństwa polskiego i odrzucenia ustawowego uznania Ślązaków za mniejszość etniczną. Partia weźmie udział jako Komitet Wyborczy Śląskiej Partii Regionalnej w wyborach samorządowych w 2018 roku i parlamentarnych w 2019 roku.

Jeśli chodzi o prezentowaną ideologię, partia ma charakter etnoregionalistyczny. Podczas pierwszej konwencji, która odbyła się 16 kwietnia 2018 roku w Katowicach, przedstawiono najważniejsze punkty programu. Misja partii obejmuje cztery kwestie: samorząd, tożsamość, innowacyjność i dialog. Istnieją również bardziej konkretne postulaty. Po pierwsze – potrzeba podjęcia odpowiedzialności za region przez aktywistów w regionie, a nie partie zlokalizowane w centrum – w Warszawie. Po drugie – potrzeba odbudowy śląskiej pamięci zbiorowej, przywrócenia świadomości i szacunku dla różnorodnej pamięci (i historii) Ślązaków. Po trzecie, potrzeba stworzenia „marki” regionu opartej na dziedzictwie przemysłowym. Wskazano jeden z najważniejszych punktów programu partii: Śródmieście+ (jako odpowiedź na rządowy program Mieszkanie+), który ma ożywić centra miast śląskich, tworząc mieszkania w starych, odrestaurowanych kamienicach. Ważnym zagadnieniem jest także transport publiczny. Jednym z celów partii jest rozwój infrastruktury, w szczególności kolei i rozwój infrastruktury towarzyszącej, dla zapewnienia intermodalności. Ponadto, zasugerowano nowe źródło finansowania samorządu – plan 3x1% VAT, którego celem jest podział dochodów budżetowych z podatku VAT na trzy poziomy administracji samorządowej. Sugerowano również decentralizację siedzib instytucji centralnych – ministerstw – i przeniesienie ich siedzib do regionów. Dużą rolę w programie odegrała ponadto walka z zanieczyszczeniami (przede wszystkim smogiem) na Śląsku.

Cele partii:

- poszerzanie i wzmacnianie samorządu poprzez przeniesienie części uprawnień legislacyjnych na regiony oraz decentralizację finansów publicznych;
- rozwój warunków dla zachowania i rozwoju tożsamości mieszkańców w regionie, zachowanie dziedzictwa kulturowego ziem śląskich, w tym różnorodności językowej;
- poprawa jakości życia mieszkańców regionu, zwłaszcza poprzez rozwój transportu publicznego, racjonalny rozwój przestrzenny, poprawę stanu środowiska, kompleksową rewitalizację centrów miast i niszczących miast i ich dzielnic;
- doskonalenie edukacji w regionie poprzez ukierunkowanie edukacji na rozwój niezależnego, krytycznego i innowacyjnego myślenia oraz wspieranie edukacji regionalnej;
- promocja i ochrona wolności, praw człowieka oraz swobód obywatelskich poprzez promowanie otwartości i dialogu.

Cele mają zostać osiągnięte przez:

- udział w życiu publicznym i politycznym;
- zgłaszanie kandydatów na stanowiska publiczne;
- zajmowanie stanowiska w kwestiach publicznych;
- współpraca z instytucjami i organizacjami, które mają podobne cele do ŚPR.

Organy, które mają zostać powołane w ramach partii to: Konwent – zgromadzenie członków, Rada Polityczna – organ uchwałodawczy, Zarząd Główny (w tym przewodniczący) – organ wykonawczy, Komisja Rewizyjna – organ kontrolny oraz Sąd Dyscyplinarny. Na poziomie lokalnym będą prowadzone działania w grupach lokalnych, których struktury będą opierały się na zgromadzeniach członków i zarządach. W 2018 roku członkami Rady Politycznej zostali: Henryk Mercik – przewodniczący, Joachim Otte – wiceprzewodniczący, Rafał Adamus, Dietmar Brehmer, Janusz Dubiel, Jerzy Gorzelik, Aniela Jany, Ilona Kanclerz, Roman Kubica, Marian Makula, Waldemar Murek, Marek Nowara, Mirosław Patoła, Józef Porwoł i Piotr Snaczke. Członkami zarządu zostali: Marek Nowara (przewodniczący), Ilona Kanclerz (wiceprzewodniczący), Jerzy Gorzelik (sekretarz), Rafał Adamus (skarbnik), Waldemar Murek i Piotr Snaczke.

Uwagi końcowe

Górnośląski ruch etnoregionalistyczny – w jego współczesnej formie – jest fenomenem społeczno-politycznym, rozwijającym się od prawie 30 lat. Do dziś możemy wyróżnić co najmniej pięć faz w jego rozwoju, prowadzących do wzrostu jego popularności oraz stopniowej polityczyzacji ruchu. Szczególne znaczenie dla wzrostu potencjału górnośląskiego ruchu etnoregionalistycznego ma wzrost roli etniczności w podziałach politycznych i coraz częściej podnoszona potrzeba regionalizacji państwa oraz jego pogłębionej decentralizacji. Jednak ruch śląski to także postulaty związane z zachowaniem godki, wprowadzeniem edukacji regionalnej i rzetelnej polityki historycznej, nawoływaniem do dialogu między większością a mniejszościami oraz współpracy między mniejszościami na Górnym Śląsku.

Dziś, wobec instytucjonalizacji w formie partii politycznych dwóch ugrupowań, znaczenia nabierają także postulaty bieżące: zanieczyszczenie środowiska, wymieranie centrów miast i potrzeba zmian finansowania polskich samorządów. Postulaty te pozostają jednak silnie związane z regionem Górnego Śląska, jego mieszkańcami i ich interesami.

W aspekcie organizacyjnym jedynie cztery omawiane organizacje mogą poszczycić się ponad 25-letnią tradycją istnienia. Wiele z aktywnych dziś w ramach ruchu śląskiego organizacji zostało powołanych po 2005 roku. Najważniejsze zmiany nastąpiły po 2010 roku, kiedy Ruch Autonomii Śląska stał się w zasadzie proto-partią etnoregionalistyczną. Ewolucja w stronę polityczyzacji postępowała konsekwentnie aż do roku 2017, w którym zostały utworzone dwie partie polityczne: Ślonzoki Razem i Śląska Partia Regionalna. W zasadzie, obie te partie powstały głównie z zaangażowania osób działających od lat na polu górnośląskiego regionalizmu, choć pojawili się także nowi aktorzy.

Podsumowując, należy stwierdzić, że zaplecze programowo-organizacyjne dla powstających partii etnoregionalistycznych było budowane etapami od prawie 30 lat. Oczywistym jest, że programy oraz struktura partii politycznych mają pewną specyfikę, jednak rdzeń – na którym zostały oparte – jest wynikiem wielu lat prac, działalności i dialogu w ramach całej rodziny organizacji mieszczących się w zjawisku górnośląskiego ruchu etnoregionalistycznego.

Bibliografia

- Fearon J. D. (2006), *Ethnic mobilization and ethnic violence*, w: *Oxford Handbook of Political Economy*, red. B. R. Weingast, D. Wittman, Oxford.
- Główny Urząd Statystyczny (2015), *Tab. 54 Ludność województw według identyfikacji narodowo-etnicznych w 2011 roku w: Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa.
- Gorzeliński and others v. Poland (2004), ECHR, Application no. 44158/98, Judgment, 17 February 2004.
- Gurr T. R. (1993), *Why Minorities Rebel: A Global Analysis of Communal Mobilization and Conflict Since 1945*, „International Political Science Review/Revue internationale de Science Politique”, vol. 14, no. 2.
- Gurr T. R. (2000), *The Ethnic Basis of Political Action in the 1980s and 1990s*, w: *People versus State. Minorities at Risk in the New Century*, red. T. R. Gurr, Washington D.C.
- Kijonka J. (2016), *Tożsamość współczesnych Górnoślązaków. Studium socjologiczne*, Katowice.
- Nijakowski L. M. (2004), *O procesach narodotwórczych na Śląsku*, w: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Oficjalna strona SONŚ, <http://slonzoki.org/tag/rada-gornoslaska/>, 6.07.2018.
- Oficjalna strona Ślonzoki Razem, <https://www.facebook.com/%C5%9Alonzoki-Razem-1472459519721286/>, 6.07.2018.
- Oficjalna strona ŚPR, <http://partiaslaska.pl/>, 6.07.2018.
- Potulski J. (2007), *Socjologia polityki*, Gdańsk.
- Sekuła E. A. (2009), *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem*, Warszawa.
- Szczepański M. S. (2004), *Regionalizm górnośląski: los czy wybór?*, w: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L. M. Nijakowski, Warszawa.
- Szmeja M. (2017), *Śląsk – bez zmian (?) : ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej*, Kraków.
- Tambor J. (2006), *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
- Vermeersch P. (2011), *Theories of ethnic mobilisation: overview and recent trends*, Leuven: CRPD Working Paper no. 3.
- Wanatowicz M. W. (2004), *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice.
- Wimmer A., Cederman L.-E. (2009), *Ethnic Politics and Armed Conflict: A Configurational Analysis of a New Global Data Set*, „American Sociological Review”, vol. 74.
- Wódz J. (2012), *Pomiędzy ruchem społecznym w regionie a partią regionalną. Kilka refleksji na tle zmiany reprezentacji politycznej w regionach*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, nr 3/2012.
- Wódz J. (2015), *Niedokończone tożsamości polityczne. Kilka słów o polskiej niedokończonej tożsamości narodowej*, w: *Niedokończone tożsamości społeczne – szkice socjologiczne*, red. J. Wódz, G. Libor, Katowice.
- Yang Ph. (2000), *Ethnic Studies: Issues and Approaches*, New York.
- YouTube, Leon Swaczyna, <https://www.youtube.com/watch?v=ptFiWMqlRGw>, 6.07.2018.

(zwłaszcza na Śląsku), regionami oraz mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Jako studentka brała udział w konkursie 2016 Philip C. Jessup International Law Moot Court Competition. Swoje zainteresowania badawcze rozwijała także za granicą w ramach mobilności finansowanej przez program Erasmus+ współpracując z NISE (National Movements and Intermediary Structures in Europe w Antwerpii) oraz ECMI (European Centre for Minority Issues we Flensburgu). Jako stypendystka przebywała na Slezská Univerzita v Opavě. Jest autorką (i współautorką) artykułów dotyczących regionalizmu w Europie, a w szczególności na Górnym Śląsku.

Śląski „etnoregionalizm” w latach 1848–1922¹

Uwagi wprowadzające

Dwa wydarzenia, które miały miejsce na Górnym Śląsku w ostatnim okresie wpłynęły na to, że pytanie o śląski etnoregionalizm stało się przedmiotem analiz badaczy śląskiego regionalizmu i obiektem sporu politycznego nie tylko na Górnym Śląsku, lecz również sporu między politykami ogólnopolskich partii politycznych. Pierwszym było zorganizowanie na przełomie marca i kwietnia 2017 roku w Katowicach przez Ruch Autonomii Śląska (RAŚ) corocznego zjazdu Wolnego Sojuszu Europejskiego (WSE), którego RAŚ jest członkiem (Trosiak, 2017). Sojusz jest reprezentowanym w Parlamencie Europejskim porozumieniem europejskich partii etnoregionalnych, które w Unii Europejskiej widzą dla siebie szansę na realizację swoich regionalistycznych celów, napotykając w realizacji tych aspiracji na niechęć, a czasem wręcz wrogość ze strony państw narodowych. Wydarzeniem drugim była konwencja programowa środowisk regionalistycznych województwa śląskiego zaangażowanych w powołanie Śląskiej Partii Regionalnej (ŚPR). Konwencja odbyła się 16 kwietnia 2018 roku w Teatrze Śląskim w Katowicach. Na uwagę zasługuje to, że zarówno jedno, jak i drugie wydarzenie zostało zignorowane przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej zrzeszonych w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Niemców (TSKN) województwa śląskiego i opolskiego. Co więcej, opolscy działacze TSKN utworzyli partię o nazwie Regionalna Mniejszość z Większością (RMzW), której program jest charakterystyczny dla programów klasycznych partii etnoregionalnych. Złożoności sytuacji dopełnia fakt, że w tym samym czasie w województwie śląskim została zarejestrowana partia Ślązoki Razem (ŚR), które wprost odwołuje się do treści programowych europejskich partii etnoregionalnych.

Konteksty historyczne

Na wstępie analiz dotyczących uwarunkowań górnos Śląskiego regionalizmu należy podkreślić, że u podstaw zjawisk separatystycznych z przełomu XIX i XX wieku leży historia tego regionu. Do połowy XIX wieku charakteryzowała go peryferyjność w stosunku do głównych procesów modernistycznych, jakie były udziałem narodów, zabiegających o przychylność Górnos Ślązaków od połowy XIX wieku. Wielowiekowe

¹ Artykuł ten jest rozwinięciem i aktualizacją rozdziału II (*Górny Śląsk od początku XX wieku do 1945 roku*) monografii C. Trosiak (2016), *Górny Śląsk. Między regionalizmem – autonomią – separatyzmem*, Poznań.

związki ludności tego regionu początkowo z monarchią austro-węgierską a od połowy XVIII wieku z Cesarstwem Niemieckim wpłynęły na postrzeganie siebie oczyma przybyszów. Jest to okres rozwoju kapitalizmu. Napływ niemieckich przedsiębiorców, kadry administracyjnej, masowe przemieszczenia ludności wiejskiej do rozwijających się miast górnośląskich, co wiązało się najczęściej z doświadczaniem awansu cywilizacyjnego i znajdowanie się pod silnym wpływem niemieckiego etosu kulturowego, prowadził do zmiany identyfikacji kulturowej ludności autochtonicznej. Do połowy XIX wieku trudno było mówić o świadomości narodowej ludności wiejskiej w Europie w ogóle, a we wschodniej części kontynentu zorganizowanego w cztery wielokulturowe byty polityczne w szczególności. Z jednej strony występujące wcześniej zjawisko symbiozy różnych rzeczywistości kulturowych, z którym mieliśmy do czynienia na Górnym Śląsku z umocnieniem poczucia swojej odrębności w zderzeniu z „obcymi”, z drugiej strony ta konfrontacja w przypadku przybyszów z terenów zacofanych cywilizacyjnie (Galicja, Królestwo Kongresowe) pozwalała wykształcić poczucie wyższości w stosunku do ludności, która choć mówi takim samym (podobnym) językiem, to kulturowo różni się od Górnoszlązaków. Uświadamianie sobie odmienności rodziło dystans, by z czasem, wraz ze wzrostem liczby robotników spoza Górnego Śląska (co zagrażało utratą miejsc pracy i pogarszaniem się warunków pracy), przerodzić się we wrogość ujawniającą się różnego rodzaju konfliktami. Należy podkreślić, że wielowiekowe oderwanie ludności niewątpliwie słowiańskiego pochodzenia, od procesów modernizacyjnych (którym podlegał polski etos kulturowy, zwłaszcza, że od końca XVIII wieku również on musiał zabiegać o fizyczne przetrwanie), wpłynęło na postrzeganie polskiej oferty kulturowej jako relatywnie najbardziej odległej od dotychczasowych doświadczeń Górnoszlązaków. Odległej w stosunku głównie do propozycji niemieckiej i w nieco mniejszym stopniu w stosunku do oferty czeskiej. O wyniku rywalizacji między propozycją polską i niemiecką miała, i jak się okazuje nadal ma, zadecydować ludność labilna narodowościowo. W efekcie procesy, które ujawniły się na przełomie XIX i XX wieku, rozwijały się przez cały okres dwudziestolecia, pojawiły się ponownie na przełomie XX i XXI wieku. Mowa tu o pojawieniu się stanu pośredniego między opcją polską i niemiecką na Górnym Śląsku, a mianowicie opcji górnośląskiej.

Wzrost tendencji irredentystycznych na przełomie XIX i XX wieku

Wzrost tendencji separatystycznych na terenie Górnego Śląska nastąpił na przełomie XIX i XX wieku. Wówczas stało się jasnym, że przeciwstawiająca się Kulturkampfbowi Niemiecka Partia Centrum (Zentrum Deutschepartei), opowiedziała się przeciwko samodzielności Górnego Śląska podczas „konferencji wrocławskiej” (Klein, 1968, s. 88–89), która była w rzeczywistości rozszerzonym posiedzeniem prowincjonalnego wydziału ludowego zwołanego z uwagi na wzrost nastrojów zagrażających integralności prowincji pruskiej jako części II Rzeszy. W czasie obrad zagadnienia autonomii i samodzielności Górnego Śląska wiązano z roszczeniami nowo powstałych państw, które od samego początku formułowały oczekiwania terytorialne pod adresem Dolnego Śląska (Czechosłowacja) i Górnego Śląska (Polska i Czechosłowacja).

Początek zjawisk, które przybrały postać żądań separatystycznych wiąże się z przemianami, jakie zachodziły w całej Europie, w tym na terenie Królestwa Prus, a po

roku 1871 Cesarstwa Niemieckiego. W Europie, od połowy XIX wieku, obserwowano procesy emancypacji klas i warstw plebejskich. Najczęściej przybierały one postać tendencji narodotwórczych. Ich podstawą była narastająca i umacniająca się świadomość wspólnoty historycznej, kulturowej, religijnej i ekonomicznej mieszkańców różnych regionów Europy. Zjawiska te szczególnie intensywnie występowały na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, która w tamtym okresie była zintegrowana w ramach czterech wielonarodowych wspólnot politycznych, a więc Cesarstwa Niemieckiego, Cesarstwa Rosyjskiego, Monarchii Austro-Węgierskiej i Imperium Osmańskiego. Katalizatorem tych procesów był rozwój kapitalistycznych stosunków społecznych, które wiązały się z powstawaniem nowych typów aktywności społecznych związanych z rozwojem przemysłu i miast kapitalistycznych. Józef Chlebowczyk, autor fundamentalnej pracy opisującej te procesy formułuje pogląd, że „formowanie się nowoczesnej świadomości społecznej, związane genetycznie z rozwojem socjalnej i politycznej emancypacji klas oraz warstw plebejskich (mas ludowych), przebiegało na obszarze Europy w dwu zasadniczych płaszczyznach – kształtowania się świadomości klasowej oraz narodowej. Poczucie solidarności klasowej stało się podstawą procesów integracyjnych w skali poziomej; więź narodowa z kolei odegrała rolę spoiwa w pionowych (ogólnonarodowych) procesach integracyjnych” (Chlebowczyk, 1983, s. 88–89). Na terenie Górnego Śląska w drugiej połowie XIX wieku doszło do gwałtownego rozwoju przemysłu ciężkiego. Rozwój ekonomiczny obszaru sprzyjał wzrostowi liczby ludności. Na niewielkim obszarze miała miejsce duża koncentracja kopalń, hut i fabryk. Proces ten dobrze obrazuje następujące zestawienie, w roku 1781 na terenie powiatu bytomskiego mieszkało ok. 12 tys. ludzi, w roku 1850 było ich ponad 100 tys., a w roku 1910 już ok. 850 tys. W żadnej innej części Śląska jako prowincji pruskiej, nie wystąpił tak gwałtowny wzrost liczby ludności (Bahlcke, 2001, s. 183).

Od samego początku konflikty społeczne, charakterystyczne dla społeczeństwa kapitalistycznego na Górnym Śląsku były uzupełnione napięciami narodowymi. Wspomniany powyżej przyrost ludności dotyczył przede wszystkim powiatów zdominowanych przez ludność indyferentną narodowo. Głównie ta grupa stała się przedmiotem oddziaływań liderów górnośląskich. Podejmowane działania miały trzy, rozbieżne względem siebie, cele. Zmiana (poprawa) położenia tej ludności w ramach Cesarstwa Niemieckiego, wybór polskiej opcji narodowej i, najdalej idący, wyemancypowanie się narodowe Górnoszlązaków. Przedmiotem różnego rodzaju oddziaływań była przede wszystkim grupa, która podczas spisu ludności przeprowadzonego w roku 1910 wskazała na język polski jako ojczysty (Muttersprache). Nie oznaczało to bynajmniej, że jest to ludność identyfikująca się z polskością. To był błąd najczęściej popełniany, często nadal jest, przez badaczy polskich zajmujących się problemami tożsamości narodowej Górnoszlązaków. Założenie takie było przyjmowane, do końca lat 80. ubiegłego wieku, gdy część tej ludności zadeklarowała inną niż polska przynależność kulturową czy wręcz narodową.

Na terenie Górnego Śląska najsilniejszą partią polityczną w tamtym okresie była Partia Centrum, która koncentrowała się na obronie Kościoła katolickiego. Jak długo Centrum broniło prawa Górnoszlązaków do nauczania w polskim języku i akceptowało działalność narodową swoich członków deklarujących polskie pochodzenie. Ugrupowanie to miało poparcie rodzimych, indyferentnych narodowo Górnoszlązaków.

Zdaniem Eugeniusza Kopcia wzrost wpływów na początku XX wieku na Górnym Śląsku przedstawicieli polskiego ruchu narodowego był wynikiem tego, że:

- a) zabezpieczenie swej egzystencji na poziomie co najmniej takim, jak za czasów pruskich i austriackich;
- b) obalenie niekorzystnych uwarstwień społecznych i majątkowych;
- c) otwarcie nieograniczonych możliwości awansu społecznego (Kopeć, 1986, s. 46).

Była to wówczas jedyna grupa, która deklarowała chęć włączenia się do polskiej wspólnoty narodowej, jednakże pod pewnymi warunkami, które przyjęły formę znaną w polskiej tradycji jako *pacta conventa*. Przeświadczenie o możliwości zrealizowania ich wzmacniała polska propaganda plebiscytowa, obiecując sprawiedliwe wynagrodzenie wiernych i wytrwałych bojowników o związek z Rzeczpospolitą.

„Śląsk dla Ślązaków”

Z uwagi na fakt, że dużym poparciem cieszyło się wówczas hasło „Śląsk dla Ślązaków” zarówno Polacy, jak i Niemcy nie mogli tego faktu ignorować. Stąd obok obietnic dotyczących jakiejś formy autonomii składanych przez stronę polską, podobne zapewnienia pojawiły się również ze strony niemieckiej. Sformułowane one zostały przez część środowisk związanych z kapitałem przemysłowym i ziemskim, które nie wierząc w możliwość przeciwstawienia się siłom rozbijającym jedność terytorialną i kulturową Górnego Śląska, zadeklarowały mniej lub bardziej wyraźnie poparcie dla idei „samodzielnej republiki górnośląskiej”. Pytanie, jakie się w związku z tym pojawia, to na ile było to w przekonaniu jego zwolenników trwałe rozwiązanie, a na ile rezultat politycznej kalkulacji? Tomasz Fałęcki stwierdza, „[...] że strona niemiecka, obawiając się natychmiastowej utraty Górnego Śląska na rzecz Polski skłonna była poprzeć hasło separatyzmu śląskiego w postaci Freistaat Oberschlesien. Dla interesów niemieckich zawsze było korzystniejsze funkcjonowanie jakiegoś górnośląskiego państewka niż utrata tego terytorium na rzecz Polski (Fałęcki, 1996, s. 49).

Jednak należy mocno podkreślić, że postulaty samodzielności Górnego Śląska nie znalazły większego poparcia wśród znaczących sił politycznych ówczesnych Niemiec, jak również wśród uczestników „konferencji wrocławskiej”, która odbyła się w dniu 30 grudnia 1918 roku. Jej celem było podjęcie działań przez prowincjonalny wydział ludowy, które miały nie dopuścić do wzrostu nastrojów separatystycznych w tej pruskiej prowincji. Uczestnicy którzy opowiedzieli się za pozostawieniem Górnego Śląska jako integralnej części Rzeszy. Jednak nie mogąc ignorować sytuacji jaka panowała w regionie i lekceważyć argumentów jakie na rzecz autonomii zaprezentowali jej uczestnikom liderzy środowisk związanych dążeniami separatystycznymi (ks. Thomas Reginek i adwokat Ewald Latacz), na konferencji wrocławskiej podjęto istotne dla dyskusji na temat przyszłości tego regionu decyzje. Ich celem było przede wszystkim uspokojenie nastrojów wywołanych przez separatystów górnośląskich i przeciwstawienie się potencjalnym skutkom działań podjętych przez propolsko nastawioną część działaczy górnośląskich z Wojciechem Korfantym na czele. Znalazły się tam zapisy dotyczące autonomii kulturalnej, przeciwstawiające się polityce Kulturkampf. W efekcie miało dojść do wzmocnienia roli religii i języka polskiego w szkołach. Podjęto zobowiązanie dotyczące zwiększenia dostępu Górnoślązaków do stanowisk urzędniczych.

W momencie, gdy okazało się, że bezpośrednie zagrożenie irredenty minęło nastąpił wyraźny zwrot w kierunku działań przeciwstawiających się tendencjom secesjo-

nistycznym. Po podjęciu ostatecznych rozstrzygnięć dotyczących podziału Górnego Śląska hasła o wspieraniu działań na rzecz uznania prawa do jakiejś formy autonomii pojawiły się jedynie w celu rozgrywania tej sprawy przeciw stronie polskiej. Zasadne jest sformułowanie tezy, że dyskusja na ten temat zakończyła się w niemieckiej części Górnego Śląska po przeprowadzeniu i ogłoszeniu wyników, przeprowadzonego w dniu 3 września 1922 roku referendum w sprawie pozostania lub oddzielenia niemieckiej części prowincji Oberschlesien od Prus. Wyniki tego referendum były jednoznaczne. Przy frekwencji 74,3% uprawnionych do głosowania aż ponad 91% głosowało przeciw autonomii i odłączeniu się Górnego Śląska od Prus. Jedynie 8,9% głosujących opowiedziało się za autonomią (Dobrowolski, 1972, s. 124).

Środowiska i organizacje regionalistyczne w okresie kształtowania się statusu Górnego Śląska *Pruski Górny Śląsk*

Początki instytucjonalizacji tendencji separatystycznych na obszarze pruskiego Górnego Śląska wiążą się ze zmianą stosunku partii Centrum, która jako partia reprezentująca środowiska katolickie na Górnym Śląsku, tym samym była partią najczęściej wybieraną przez niemieckojęzycznych Górnoszlązaków (w 1910 roku stanowili oni niemal połowę ludności tej prowincji), do problemu narodowościowego. Narastał on na Górnym Śląsku od połowy XIX wieku. W okresie silnej presji związanej z miejscem i rolą kościoła katolickiego w życiu społecznym i politycznym, wywieranej przez władze w Berlinie realizowanej w ramach *Kulturkampf*, drogi niemieckich Górnoszlązaków i partii Centrum były zbieżne. Partia Centrum głosiła hasła daleko idącej autonomii tej pruskiej prowincji. Miała ona uwzględniać specyfikę religijną i narodową regionu, którego istotą było to, że był on zamieszkiwany przez katolicką ludność posługującą się językiem polskim, poddanej presji narodowej ze strony pro-polsko nastawionej części środowisk politycznych. Jednak w tym miejscu należy raz jeszcze podkreślić, że wówczas posługiwanie się językiem polskim na Górnym Śląsku nie było jednoznaczne z identyfikowaniem się z polską opcją narodową. Zamieszkiwanie wspólnego terytorium, znajomość miejscowego języka przyczyniała się do wytwarzania więzi między mieszkańcami Górnego Śląska. Liczba ludności od połowy XIX wieku rosła. Przybywali tu głównie mieszkańcy innych części Niemiec w poszukiwaniu lepszych warunków życia stwarzanych przez industrializację, jak i przedstawiciele środowisk administracji urzędniczo-przemysłowej. Byli to najczęściej Niemcy, którzy zamieszkując ten specyficzny z punktu widzenia składu etnicznego region, przynajmniej częściowo wrastali w niego. Nie było to jednak zjawisko powszechne. Należy zwrócić uwagę, że zmiany zachodzące wówczas na Górnym Śląsku prowadziły do wytworzenia się, głównie poprzez edukację i Kościół katolicki, inteligencji o śląskiej proveniencji. Tak więc należy zgodzić się z wnioskiem sformułowanym przez Przemysława Hausera, gdy ten pisze, że „[...] Polacy (nieniemieckojęzyczni Górnoszlazacy – przyp. C. T.) i Niemcy wywodzący się z tej samej «Heimat», wyznający tę samą wiarę i rozumiejący wzajemnie swój język macierzysty nie byli wzajemnie dla siebie swojakami, lecz nie tak wiele od poczucia tej swojskiej więzi dzieliło. Na istnieniu tego właśnie zjawiska próbowali budować swe plany górnoszlazcy separatyści przynajmniej ci z ich przywódców, którzy rzeczywiście dążyli do utworzenia Górne-

go «Śląska dla Górnoszlązaków». Idea takiego samodzielnego państwa była bardzo żywa na Górnym Śląsku w grudniu 1918 roku. Przeciwdziałały temu konsekwentnie władze centralne Niemiec i Prus. Także liderzy «Centrum» byli w zasadzie przeciwko oderwaniu Górnego Śląska od Niemiec, ponieważ osłabiłoby to siły katolików w skali całej Rzeszy; nie zawsze brali to pod uwagę lokalni przywódcy tej partii, którzy zniechęceni do prymatu socjalistycznych władz w Berlinie, szansę na realizację swych dążeń upatrywali w daleko idącej autonomii, sympatyzując nawet z ideą powstania separatystycznego państwa górnośląskiego. Plany utworzenia takiego państwa spotkały się także z poparciem znacznej części przemysłowców i wielkich posiadaczy ziemskich na tym obszarze, którzy chcieli uniknąć partycypowania w płaceniu odszkodowań wojennych przez całe Niemcy, zabezpieczając się jednocześnie przed wcieleniem Górnego Śląska do Polski. Przypuszczali, że potencjał ekonomiczny, którym dysponują pozwoli im na wywieranie decydującego wpływu na politykę takiego państwa” (Hauser, 1991, s. 106).

Wydarzenia mające miejsce pod koniec 1918 roku w Niemczech mocno skomplikowały sytuację polityczną. Wybuch powstania wielkopolskiego na terenie Provinz Posen, które było powstaniem narodowym, wskazał na niebezpieczeństwa, jakie stały przed władzami niemieckimi chcącymi zachować integralność Rzeszy, zwłaszcza jej wschodnich prowincji. Wpłynęło to niewątpliwie z jednej strony na skłonność do zawarcia kompromisu z artykułującymi swoje aspiracje społeczne, kulturowe, polityczne, ekonomiczne mieszkańcami wschodnich prowincji Niemiec, z drugiej strony zintegrowało siły polityczne w działaniach na rzecz zachowania *status quo* terytorialnego. Znalazło to wyraz w ustaleniach wspomnianej konferencji wrocławskiej, które stworzyły podstawy do tego, że działacze Centrum i znaczna część kleru katolickiego w diecezji wrocławskiej zrezygnowali ze wspierania działań na rzecz utworzenia „Freie Stadt Oberschlesien”, gdyż widzieli swoją przyszłość jedynie w granicach Rzeszy. W rezultacie w Centrum zarysowały się trzy kierunki działań:

- pierwszy był zdecydowanie proniemiecki, występował głównie w miastach;
- drugi, sympatyzujący z Polakami, dominował na terenach wiejskich;
- trzeci, który można określić jako separatystyczny, pozostawał przy idei powołania samodzielnego państwa górnośląskiego, jako najskuteczniejszego instrumentu w walce z nastrojami rewolucyjnymi i zabezpieczeniem interesów niemieckich (ibidem, s. 105–106).

W grudniu 1918 roku doszło w Centrum do wyodrębnienia się organizacji górnośląskiej jako odrębnej jednostki, która od grudnia 1921 roku występowała pod własną nazwą *Katolische Volkspartei*. Partia ta sformułowała hasło „Oberschlesien für Oberschlesier”, domagając się tym samym autonomii Górnego Śląska w ramach państwa niemieckiego. Przyjmuje się, że wydanie przez zawiązany w listopadzie 1918 roku Komitet górnośląski, broszury pt. *Oberschlesien als Selbständiger Freistaat* było początkiem procesu instytucjonalizacji działań separatystycznych. Komitet utworzony został przez adwokata Ewalda Latacza, ks. Thomasa Reginka i jego brata dr. Jana Reginka. W ich wyobrażeniu „Wolny Górny Śląsk” miał funkcjonować na wzór Szwajcarii. Przedstawiciele Komitetu uczestniczyli w konferencji wrocławskiej, podczas której przekonywali jej uczestników do poglądu, że hasło „Śląsk dla Górnoszlązaków” odciąga wielu mieszkańców Górnego Śląska od orientacji propolskiej. Ponadto Latacz dowodził, że postulat, „aby Górny Śląsk stał się samodzielną republiką nie jest sepa-

ratyzmem, lecz obroną konieczną przed polskimi i czeskimi roszczeniami” (ibidem, s. 29–30).

Z uwagi na to, że nie znaleźli oni zrozumienia u większości uczestników konferencji w styczniu 1919 roku założyli oni organizację pod nazwą Związek Górnoślązaków – Bund der Oberschlesier. W programie domagano się zniesienia wszystkich dyskryminujących ludność górnośląską ustaw. Głównie chodziło o równouprawnienie obu języków, którymi posługiwała się ludność górnośląska, innym postulatem było dopuszczenie przedstawicieli ludności miejscowej do zawodów urzędniczych, z kolei w ramach walki z pozostałościami Kulturkampfu domagano się zaniechania działań na rzecz rozdzielenia Kościoła od państwa i utworzenia na Górnym Śląsku osobnej delegatury kościelnej z biskupem posługującym się zarówno językiem niemieckim, jak i polskim. Zakładano, że jeżeli w wyniku konferencji pokojowej dojdzie do odłączenia Górnego Śląska od Niemiec, to powinno powstać neutralne państwo górnośląskie. Sekretarzem generalnym Związku został ks. Thomas Reginek, który jednak zrezygnował z tego stanowiska, gdy przekonał się, że większość działaczy Związku zorientowana jest proniemiecko. Po rezygnacji ks. Th. Reginka kierowanie Związkiem powierzono Ewaldowi Lataczowi. W okresie swego największego rozwoju związek liczył, według najbardziej optymistycznych danych, ponad 400 tys. sympatyków. Na początku czerwca 1919 roku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych został przesłany, opracowany przez Latacza memoriał pod tytułem *Des Weg zur innen- und aussenpolitischen Lösung der ober-schlesischen Frage*. W dokumencie tym jego autor postawił diagnozę sytuacji społecznej i ekonomicznej Górnego Śląska, by na tej podstawie sformułować wnioski odnośnie przyszłości regionu. W jego ocenie najbardziej korzystnym rozwiązaniem byłoby utworzenie samodzielnego bytu politycznego Górny Śląsk z „szeroko otwartymi drzwiami do Niemiec”. Ewentualne „przyłączenie do Polski jest początkiem końca” diagnozował Latacz, krytycznie oceniając wprowadzenie w życie ustaleń „konferencji wrocławskiej” i bieżącej polityki wobec ludności polskojęzycznej, polityki, która prowadziła przed plebiscytem do tego, że „[...] rośnie miłość do Polski mówiących po polsku Górnoślązaków” (ibidem, s. 86–87).

Związek Górnoślązaków przed plebiscytem wystąpił wobec Międzysojuszniczej Komisji Rządowej i Plebiscytowej nadzorującej przebieg plebiscytu z propozycją jego odwołania. Motywował to tym, że mieszkańcy Górnego Śląska nie chcą należeć ani do Polski, ani do Niemiec. Najlepszym rozwiązaniem miałaby być jakaś forma autonomii zarówno Górnego Śląska, jak i Śląska Cieszyńskiego. Podczas konsultacji i spotkań z mieszkańcami władze Związku domagały się, aby w plebiscycie zadane zostały trzy pytania:

- 1) Czy głosujący opowiadają się za przynależnością do Polski.
- 2) Czy optują za Niemcami?
- 3) Czy opowiadają się za „*Wolnym Państwem Górny Śląsk*”? (ibidem, s. 99).

Jednak tuż przed plebiscytem przywódcy związku starali się szukać porozumienia po obu stronach sporu (niemieckiej i polskiej), zdając sobie sprawę, że zadanie „trzeciego pytania” jest niemożliwe. W tym celu przedstawiciele związku jeździli zarówno do Warszawy, jak i do Berlina. Chcieli zapoznać się ze stanowiskiem, szczególnie władz w Warszawie, odnośnie samodzielności Górnego Śląska po rozstrzygnięciach plebiscytu. W efekcie bezpośrednio przed plebiscytem jego władze wezwały do głosowania za powstaniem Górnego Śląska w granicach Niemiec. Po podziale Górnego

Śląska władze Związku wyraziły rozczarowanie obojętnością Górnoszlązaków wobec ich postulatów, wskazywały na brak jednności w działaniu, co przyczyniło się do niskiego poparcia koncepcji utworzenia „*Wolnego Państwa Górny Śląsk*”, a w efekcie do podziału Górnego Śląska na część polską i niemiecką. W roku 1923 działalność związku niemal całkowicie zanikła, co świadczyło o niskim poparciu dla celu, jaki stawiała sobie ta organizacja oraz o sile nacjonalizmów, z którymi Związek musiał się zmagać.

Śląsk Cieszyński

Na wstępie należy zauważyć, że pojawienie się w tej części Górnego Śląska tendencji, jak byśmy je dziś nazwali regionalistycznych, wywarło największy wpływ na przebieg dyskusji dotyczącej zakresu odrębności tego regionu względem państw, w skład których region ten wchodził przed 1922 rokiem. Wyemancypowanie się polskiego ruchu narodowego wywołało reakcję zwrotną wśród ludności niemieckiej tego obszaru. W obliczu spodziewanego rozpadu monarchii austro-węgierskiej, opowiedziała się ona za jakąś formą niezależności tego regionu, którą był ruch ślązakowski. Już w roku 1848 roku powstał Związek Austriackich Ślązaków, który skupił się na prowadzeniu agitacji wśród Ślązaków za niemieczyzną. Celem związku było doprowadzenie do zjednoczenia austriackiego i pruskiego Śląska, jako samodzielnego państwa w ramach Związku Niemieckiego oraz odrębnością narodową Ślązaków.

Względne sukcesy wyborcze przedstawicieli polskich środowisk zmierzone liczbą polskich posłów w Sejmie Śląskim w Opawie i w parlamencie w Wiedniu spowodowały intensyfikację działań ślązakowców na rzecz przeciwstawiania się polskiemu ruchowi narodowemu. Ruch ten przyjął formę działalności *stricte* politycznej. Jego organem prasowym było pismo „Nowy Czas”, koncentrujące się głównie na podkreślaniu związków kultury Ślązaków cieszyńskich z kulturą niemiecką i wykazywaniu wyższości tej kultury względem słowiańszczyzny. Ślązakowcy jako ruch polityczny najbardziej zaangażowanego przedstawiciela znaleźli w osobie Jana Koźdonia, założyciela Śląskiej Partii Ludowej (Bund der Schlesier). Organem prasowym tej partii był tygodnik „Ślązak” Ugrupowanie to od samego początku działalności przyjęło antypolski kurs. Znalazło to swój wyraz w sporach, jakie na forum Sejmu Śląskiego J. Koźdoń toczył z przedstawicielami polskich ugrupowań narodowych reprezentowanych przez Franciszka Michejdę i Józefa Londzina. J. Koźdoń był w bardzo trudnej sytuacji, gdyż do śląskości silnie związanej z niemieckością musiał przekonywać ludność posługującą się językiem bardziej zbliżonym do języka polskiego i czeskiego niż do języka niemieckiego. Dążenie do oddzielenia śląskości od polskości przyjmowały formę różnego rodzaju haseł propagandowych, z których najbardziej nośnym było hasło „*Śląsk dla Ślązaków*” (sic!). J. Koźdoń dowodził, że śląscy Piastowie byli nastawieni proniemiecko, co wpłynęło na nastawienie do niemieczyzny ich poddanych, czyli lud śląski. Dla niego nie wspólnota językowa, na którą powoływali się polscy działacze narodowi, a wspólnota duchowa, która jednoznacznie identyfikuje Ślązaków jako przedstawicieli (członków) niemieckiej wspólnoty narodowej, powinna decydować o tożsamości Ślązaków. Antagonizowanie ludności Śląska Cieszyńskiego z polskimi aspiracjami następowało poprzez wykazywanie słabości gospodarczej, cywilizacyjnej i niższości kul-

turowej polskości względem niemieczyzny. Dla tego celu wykorzystywano wizerunek ludności galicyjskiej, która napływała na teren Śląska Cieszyńskiego w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Bieda, zacofanie, analfabetyzm, zarozumiałość, pijaństwo i zepsuta megalomańska szlachta, to elementy tego wizerunku. Jednak, na co należy zwrócić uwagę, celem J. Koźdonia nie było „wykreowanie” Ślązaków na odrębny naród, lecz jedynie przeciwstawienie miejscowej ludności ruchom słowiańskim.

Porównanie ruchów separatystycznych z obszaru pruskiego Górnego Śląska z ruchami pochodzącymi z terenu Śląska Cieszyńskiego pokazuje kilka istotnych różnic. Niewątpliwie najistotniejsza różnica między „separatyzmem pruskich Górnoślązaków” a „separatyzmem śląsko-cieszyńskim” dotyczy tego, że ruch ślązakowski z terenu Śląska Cieszyńskiego był bardziej spontaniczny i podmiotowy. Zwolennicy J. Koźdonia przyjęli kurs na niemieckość. Był to ich wybór wspierany przez środowiska niemieckie. Na Górnym Śląsku tendencje separatystyczne były wspierane przez Niemców, by przeciwstawić się całkowitemu oderwaniu tej prowincji od niemieckiego obszaru gospodarczego. Zarówno E. Latacz, jak i J. Kustos byli zdania, że to oderwanie byłoby niekorzystne, zarówno dla Górnego Śląska, jak i dla Niemiec (Dobrowolski, s. 52–53).

Interesującym jest fakt, że hasła utworzenia wolnego państwa Górny Śląsk sformułowane przez separatystów z terenu pruskiego Górnego Śląska spotkały się z zainteresowaniem nie tylko na tym terenie, lecz również poza jego granicami. Szczególne zainteresowanie wykazali przedstawiciele kół gospodarczo-finansowych ówczesnych mocarstw, widząc w tym projekcie nie tylko szansę na osłabienie Niemiec, lecz również możliwość zwiększenia swoich wpływów w tej części kontynentu, która w niedalekiej przyszłości miała ulec daleko idącej rekonstrukcji w różnych wymiarach.

Ludność indyferentna narodowościowo na Górnym Śląsku po 1922 roku

Przez cały okres przełomu XIX i XX wieku na obszarze Górnego Śląska dochodziło do ścierania się różnych koncepcji dotyczących przyszłości tego regionu. Było to rezultatem występowania tu ludności indyferentnej narodowo. Ludność ta stała się przedmiotem różnego rodzaju oddziaływań ze strony zarówno państwa polskiego, państwa niemieckiego oraz górnośląskich środowisk separatystycznych. Zjawiska te występowały szczególnie na terenie powstałego w 1922 roku, w wyniku podziału tego regionu, województwa śląskiego. Ludność tego województwa stanowiła swoistą warstwę „pośrednią, etnicznie polską, lecz powiązaną silnie z kulturą niemiecką, najczęściej uzależnioną nadal ekonomicznie od Niemców, była bardzo podatna na ich wpływy. Znajdowało to wyraz w toczącej się walce politycznej i wyborczej, która uzewnętrzniała zmienność postaw. Przywiązana była bardzo silnie do swojej regionalnej lub lokalnej ojczyzny – Śląska. Stanowiła zaplecze ruchu separatystycznego, niemającego swojego odpowiednika w żadnej z innych dzielnic Polski. Owi «Menschen zwischen den Grenzen» zwalczani byli przez polskich działaczy narodowych, a zwłaszcza przez wojewodę sanacyjnego Michała Grażyńskiego, jako ludzie bliżsi Niemcom niż Polakom, niepewni. Postępująca przez cały okres międzywojenny polaryzacja postaw narodowych na Śląsku, inspirowana nie tylko przez stronę polską, lecz i niemiecką, dążącą do konsolidacji całej swojej grupy etnicznej (czego przejawem

było m.in. istnienie Volksbundu), z pewnością zmniejszyła rozmiary tej grupy. W tym kierunku oddziaływał także rozwój polskiej świadomości narodowej, dokonujący się pod wpływem szkoły polskiej i innych form oddziaływania, jakiemu poddana została autochtoniczna ludność w sposób naturalny, wypływający z funkcjonowania polskiego życia publicznego na Śląsku. Jednakże ta kategoria mieszkańców – porównywalna w pewnej mierze z ludnością na kresach wschodnich, określającą się jako «tutejsza» utrzymywała się nadal. Wykorzystywana była jako narzędzie walki, a zarazem jej obszar, pomiędzy Niemcami i Polakami” (Wanatowicz, 1995, s. 22–23).

Na terenie niemieckiej części Górnego Śląska prezentowane dane dotyczące ludności indyferentnej narodowo zmieniały się w okresie między 1922 a 1939 rokiem. Przekształcenia te były wynikiem z jednej strony presji, jaką na ludność tę wywierała administracja niemiecka, niemieccy pracodawcy. Jednak błędem byłoby sądzić, że konwersja od polskości do niemieckości, jaka miała miejsce w tym okresie, to tylko rezultat presji narodowościowej, jak to często w okresie sprzed 1989 roku uzasadniano. Również współcześnie spotkać się można z tego typu wyjaśnieniami zmiany orientacji narodowościowej w kierunku niemieckości. Zmiana ta była również rezultatem polityki Niemiec względem tej prowincji, w której efekcie podniósł się poziom życia jej mieszkańców, poziom infrastruktury cywilizacyjnej. We wspomnieniach mieszkańców, szczególnie okres narodowosocjalistyczny, kojarzony jest z poprawą warunków życia. Jeśli dodatkowo skonfrontujemy te fakty z informacjami płynącymi ze wschodniej części byłej pruskiej prowincji o warunkach życia ludności rodzimej, odpowiednio przedstawianymi przez propagandę narodowosocjalistyczną, to nie powinno zaskakiwać, że również tu miało miejsce odchodzenie od polskiej opcji narodowej ludności, która podczas plebiscytów głosowała „za Polską”. Na podstawie poufnych danych szacowano, że na terenie niemieckiego Górnego Śląska liczba ludności posługująca się językiem polskim w roku 1935 wynosiła około 750 tys., oficjalne dane były zaniżane do liczby 400–450 tysięcy (Kuroński, 1939, s. 24). Jednak najczęściej popełnianym błędem było automatyczne zaliczanie ludności niemieckojęzycznej do ludności polskiej i traktowanie gwary śląskiej jako kryterium pozwalające zaliczyć daną osobę do polskiej grupy narodowej. Błąd ten często nadal jest popełniany. Powyższe uwagi pozwalają zrozumieć ów fenomen, z którym trudno sobie radzi nauka polska i część polityków, a mianowicie, jak to się stało, że po roku 1989 na obszarach, na których podczas plebiscytu oddano głosy za przynależnością Górnego Śląska do Polski, pojawiły się organizacje mniejszości niemieckiej (Trosiak, 2017, s. 122).

Współczesne odniesienia

Z uwagi na powyższe przybliżenia pojawia się pytanie, na ile treści dyskusji na temat emancypowania się Górnoszlązaków na przełomie XIX i XX wieku wpływają na zawartość dyskusji, jaka pojawiła się w tym regionie sto lat później? Jeszcze inne pytanie jakie nasuwa się, to pytanie, czy dążenie części regionalistów górnośląskich do powołania Śląskiej Partii Regionalnej można traktować jako przejaw swoistego *deja vu*, oraz na ile profetyczny, w stosunku do współczesnych zjawisk zachodzących na Górnym Śląsku, był ruch ślązakowski z przełomu XIX i XX wieku? Z uwagi na fakt, że dążenie do powołania partii politycznej, jako formy emancypacji górnośląskich re-

gionalistów jest faktem stosunkowo nowym, to trudno dążenie to analizować z perspektywy dyskusji na temat fenomenu, jakim są współczesne partie etnoregionalne. Można to czynić w sposób pośredni, analizując na ile treści programów politycznych głównych aktorów uczestników dyskusji na temat powołania Śląskiej Partii Regionalnej czerpią z ustaleń założycieli Związku Górnoślązaków – Bund der Oberschlesier czy koźdoniowskiej Śląskiej Partii Ludowej. Przyjmując takie założenie, użytecznym wydaje się być analiza treści programów głównych animatorów działań na rzecz powołania ŚPR, jakim jest Ruch Autonomii Śląska oraz Związku Górnośląskiego (ZG) i najbliższego tej tradycji Związku Ludności Narodowości Śląskiej (ZLNŚ). W tym miejscu należy jedynie nadmienić, że po początkowym zaangażowaniu liderów ZG w tworzenie ŚPR ostatecznie wycofali się oni z tego projektu. Jednak zarówno w programie RAŚ i ZG trudno szukać bezpośrednich odwołań do treści dyskusji na temat przyszłości Górnego Śląska z przełomu XIX i XX wieku. Wydaje się, że jest to element ich strategii politycznej, gdyż ZLNŚ, który nie ukrywa swojej akceptacji dla tego nurtu dyskusji, jako jedyne rozpoznawalnie na górnośląskiej scenie politycznej środowisko nie został prawnie uznany. Choć w wyrokach sądowych nie zostało to wprost nazwane, to głównym zarzutem politycznym formułowanym pod adresem tego środowiska jest zarzut o dążenia separatystyczne.

Dla większości współczesnych dyskutantów punktem odniesienia są ustalenia zawarte w uchwalonym 15 lipca 1920 r. Statucie Organicznym dla Województwa Śląskiego nazywanym często Ustawą Konstytucyjną. Jest to o tyle zrozumiałe, że zdecydowanie różne są uwarunkowania dyskusji na temat statusu Górnego Śląska na przełomie XIX i XX wieku w stosunku do uwarunkowań z przełomu XX i XXI wieku. Sto lat temu Górny Śląsk był podzielony między Austro-Węgry i Cesarstwo Niemieckie, a więc wieloetniczne mocarstwa, które w wyniku przegranej przez nie I wojny światowej, musiały się liczyć ze zmianą ich statusu w Europie Środkowo-Wschodniej. Istotą tej zmiany miało być powstanie na części ich terytoriów niepodległych państw. Z punktu widzenia tematu tego artykułu ważnym było to, że o Górny Śląsk państwa te, Republika Czeska i Rzeczpospolita Polska, wraz z Niemcami rywalizowały. Rywalizacja ta przybierała różne formy (plebiscyty, powstania, walki zbrojne wojsk państw narodowych, rywalizacja ekonomiczna i rywalizacja z wykorzystaniem prawa międzynarodowego) i na trwale odcisnęła się na świadomości Górnoślązaków i daje o sobie znać w podziale na niemieckich, polskich, czeskich (morawskich) i bezprzymiotnikowych Górnoślązaków. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja po roku 1989. Rywalizacja o „rząd dusz” na Górnym Śląsku po roku 1945, w wyniku przegranej przez Niemcy hitlerowskie II wojny światowej, była pochodną zmiany granic. Cały niemiecki Górny Śląsk znalazł się w granicach państwa polskiego i został poddany intensywnej polonizacji, która zakończyła się „umiarkowanym” sukcesem. Pytanie o to kim jest Górnoślązak pojawiło się niemal natychmiast wśród badaczy problemiki górnośląskiej tożsamości w Polsce, Czechach i Niemczech, pomimo tego, że niemiecka historia Górnego Śląska w wymiarze terytorialnym i do pewnego stopnia politycznym, skończyła się w roku 1945. Autorzy monumentalnego opracowania *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie zauważają, że: „W latach 90. rozgorzała dyskusja na temat kontrowersji dotyczącej «narodu śląskiego». Środowiska naukowe, opierając się na najczęściej wypracowanych sposobach «weryfikacji naukowej», bazującej na tzw.

obiektywnych kryteriach, odniosły się do tej kwestii negatywnie. W gorących polemikach nieczęsto zauważa się, iż działacze postulujący tę «nową» narodowość wychodzą z radykalnie odmiennych założeń. Jedyne kryterium ma być tutaj wyłącznie osobista decyzja, świadoma deklaracja” (Baron, Michalczyk, Witkowski, s. 473). Spór między górnśląskimi regionalistami, naukowcami i politykami trwa.

W roku 1989 część Górnślązaków na terenach, na których podczas plebiscytu górnśląskiego optowano za Polską, utworzyła organizację mniejszości niemieckiej, a inna zaczęła dystansować się od przynależności do polskiej wspólnoty narodowej, deklarując się jako odrębna grupa etniczna bądź narodowa. Przede wszystkim ta grupa stała się przedmiotem ataków ze strony państwa narodowego jako „ukryta opcja niemiecka” ze strony polskich Górnślązaków jak i „ślązakowcy”. Pojęcie to bodaj jedyny łącznik między opisywanym w artykule nurcie dyskusji na temat statusu Górnego Śląska, toczącej się do roku 1922. Autor, stosując sformułowanie ślązakowcy, powraca do tego pojęcia w znaczeniu, w jakim pojawiło się ono w dwudziestolecu międzywojennym. Początkowo nazywano tak członków ŚPL, założonej przez Józefa Koźdonia w 1908 roku na Śląsku Cieszyńskim. Głównym punktem swego programu politycznego partia ta po 1919 roku uczyniła powołanie niezależnego państwa Górnśląskiego. Zapewne to zadecydowało o tym, że współcześnie działacze angażujący się w realizację idei o samodzielności Górnego Śląska określani są tym pojęciem. Z tym, że dla ich adwersarzy politycznych ma ono pejoratywny oddźwięk i ma służyć stygmatyzacji tych środowisk.

Konkluzja

Do tej pory animatorzy działań na rzecz powołania Śląskiej Partii Regionalnej nie eksponują tych treści dyskusji na temat górnśląskiego regionalizmu, które odwoływałyby się do treści dyskusji na temat statusu Górnego Śląska na przełomie XIX i XX wieku. Nie można jednak wykluczyć, że jeśli projekt ŚPR znajdzie poparcie wśród rodzimych mieszkańców Górnego Śląska i wśród tych, którzy przybyli do tego regionu po 1945 roku, to zajdzie potrzeba odwołania się do tradycji zasygnalizowanej w tym artykule.

Bibliografia

- Baron R., Michalczyk A., Witkowski M. (2011), *Kim jest Górnślązak?*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, J. Bahlke, D. Gawarecki, R. Kaczmarek, Gliwice.
- Chlebowczyk J. (1983), *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa–Kraków.
- Dobrowolski P. (1972), *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*, Warszawa–Kraków.
- Hauser P. (1991), *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań.
- Hawranek F. (1984), *Encyklopedia Powstań Śląskich*, Opole.

- Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu* (2011), J. Bahlke, D. Gawarecki, R. Kaczmarek, Gliwice.
- Janicki S. (1926), *Województwo śląskie w ramach autonomii na czas 1923–1926*, Katowice.
- Kopeć E. (1986), „My” i „oni” na polskim Śląsku (1918–1939), Katowice.
- Kuroński E. (1939), *Polacy w Niemczech w urzędowych spisach ludności*, Warszawa.
- Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność: Śląsk na tle innych obszarów* (1996), red. M. Wanatowicz, Katowice.
- „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku. *Z problematyki stosunków etnicznych* (1993), red. K. Wódz, Katowice.
- Śląsk i Ślązacy* (2001), red. J. Bahlcke, Warszawa.
- Trosiak C., *Wolny Sojusz Europejski (WSE)/European Free Alliance (EFA) wyrazicielem „aspiracji niereprezentowanych”*, w: *Między tolerancją a niechęcią. Polityka współczesnych państw europejskich wobec migrantów i mniejszości* (2017), red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Trosiak C. (2016), *Górny Śląsk. Między regionalizmem – autonomią – separatyzmem*, Poznań.
- Wanatowicz M. (1995), *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*, Katowice.

Cezary Trosiak, adiunkt w Zakładzie Systemów Politycznych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-niemieckie, mniejszość niemiecka w Polsce, procesy transformacji społeczno-kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, społeczne skutki członkostwa Polski w strukturach Unii Europejskiej. Autor monografii *Kształtowanie się pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej* i innych artykułów poświęconych tej problematyce, oraz *Górny Śląsk. Między regionalizmem – autonomią – separatyzmem*. Współorganizator cyklu konferencji: *Mniejszości – Migracje – Wielokulturowość*.

**Migracje międzynarodowe
i kształtowanie się
wizerunku „obcego”**

Eskalacja czy minimalizacja zjawiska migracji z Afryki do Europy? Próba analizy scenariuszy przyszłości

Wprowadzenie

Jednym z najistotniejszych problemów bezpieczeństwa europejskiego w XXI wieku jest zjawisko migracji Afrykańczyków do Europy. Postrzegane jest ono zarówno jako wyzwanie o charakterze politycznym, ekonomicznym, społecznym, jak i kulturowym. Europejska retoryka towarzysząca dyskusjom dotyczącym tego problemu, skoncentrowana jest przede wszystkim na tym, w jaki sposób można to zjawisko ograniczyć. Koncentruje się ona na opracowaniu strategii „antymigracyjnej” opartej m.in. na wyspecjalizowanej kontroli granic¹ czy zasadach deportacji, nielegalnie przybyłych do Europy Afrykańczyków², wierząc, że to właśnie takie działania zagwarantują minimalizację problemu.

Zamierzeniem autorki poniższego artykułu jest wykazanie, że to czy w najbliższej przyszłości omawiane zjawisko będzie eskalowało, czy pomniejszało się zależy przede wszystkim od tego, czy na płaszczyźnie Europa – Afryka i Afryka – Europa, uda się wypracować strategię opartą na zasadzie współpracy i wzajemnych korzyści. Autorka stawia tezę, że gwarantem sukcesu, czyli stopniowego zmniejszania zjawiska migracji, może być jedynie stan, w którym zarówno decydenci z Europy (Unii Europejskiej), jak i z Afryki (Unii Afrykańskiej) koncentrować się zaczną na mak-

¹ Dowodem na to są działania *Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej*, która zapewnia aktualnie wsparcie funkcjonariuszom krajowych straży granicznych poprzez oddelegowanie 1350 ekspertów na wszystkie szlaki migracyjne. Równocześnie trwają prace nad rozwojem strategii europejskiego zintegrowanego zarządzania granicami, którego kluczowe założenie uznaje, że zewnętrzne granice UE są wspólnymi granicami, które wymagają wspólnego i skoordynowanego działania władz krajowych i unijnych. Komunikat prasowy Komisji Europejskiej pt. *Europejski program w zakresie migracji: Ciągły postęp wymaga nieustannych starań*, Bruksela, 14 marca 2018.

² Ze sprawozdania dotyczącego postępów w realizacji Europejskiego programu w zakresie migracji, opracowanego w ramach przygotowań do marcowego szczytu Rady Europejskiej 2018 r. wynika, że w kontekście powrotów i readmisji, współpraca z krajami pochodzenia znacznie się poprawiła. Od lipca 2017 roku przyjęto praktyczne ustalenia w zakresie powrotów z kolejnymi państwami pochodzenia, a prowadzone są rozmowy z dalszymi krajami partnerskimi. Komisja zaproponowała także wprowadzenie nowego mechanizmu umożliwiającego zastosowanie bardziej rygorystycznych warunków rozpatrywania wniosków wizowych w przypadku, gdy kraj partnerski nie współpracuje w wystarczającym stopniu w zakresie readmisji. Coraz więcej operacji powrotowych wspieranych jest przez Europejską Agencję Straży Granicznej i Przybrzeżnej, przy pomocy której od października 2017 roku przeprowadzono 135 tego typu operacji, obejmujących prawie 4 tys. osób. *European Commission – Press release, EU Visa Policy: Commission puts forward proposals to make it stronger, more efficient and more secure*, Brussels, 14 March 2018, http://europa.eu/rapid/press-release_IP-18-1745_en.htm, 05.06.2018.

symie mówiącej o tym, że „nie będzie bezpiecznej Europy bez bezpiecznej Afryki”. W innym przypadku, gdy sytuacja na Czarnym Lądzie nie ulegnie poprawie, a jego mieszkańcy nie będą czuli się bezpieczniej, wielce prawdopodobnym jest, że *exodus* z Afryki będzie z roku na rok osiągał coraz to większe rozmiary.

Na potrzeby poniższego artykułu, w celu przybliżenia aktualnej sytuacji wielu państw Afryki, analizie poddane zostały dane pochodzące z globalnych raportów m.in. *Africa Competitiveness Report*, *Democracy Index*, *Global Terrorism Index* czy *Global Peace Index*.

Przyczyny migracji z Afryki do Europy

Dotychczasowe badania dotyczące problemu wzmożonej migracji z Afryki do Europy dowodzą, że decydują się na nią przede wszystkim mieszkańcy państw ogarniętych konfliktami. To czy trwają one od lat i nic nie wskazuje na to, by mogły się one w najbliższym czasie zakończyć, czy też są to konflikty nowopowstałe, mocno przybierające na sile, ma oczywiście niebagatelne znaczenie, ale najważniejszym problemem jest fakt, że z roku na rok, coraz bardziej problematyczne wydają się być możliwości radzenia sobie z tymi konfliktami zarówno na poziomie państwa, jak i na szczeblu ponadpaństwowym. To z kolei skutkuje całym szeregiem problemów, praktycznie w każdym wymiarze funkcjonowania państwa. Począwszy od destabilizacji systemu bezpieczeństwa³, poprzez problemy ekonomiczne kraju⁴, konsekwencje polityczne⁵ aż po społeczny⁶ wydźwięk konfliktów (Stańczyk-Minkiewicz, 2017a, s. 133–134).

³ W aspekcie funkcjonowania systemu bezpieczeństwa, konflikty generują przede wszystkim nieprzewidywalność sytuacji. Szerząca się przestępczość zorganizowana, nielegalna działalność lokalnych bojówek negatywnie wpływają na poczucie bezpieczeństwa obywateli. Bardzo często prowodyrzy konfliktów prezentują nastroje rewolucyjne skutkujące chęcią obalenia dotychczasowej władzy, próbą zamachu stanu czy wojną domową, przekładająca się na wysoki odsetek śmiertelności lokalnej ludności.

⁴ Na kontynencie afrykańskim problem konfliktów dotyczy zwłaszcza państw definiowanych jako upadłe, dysfunkcyjne, wrażliwe. Destabilizacja sytuacji szybko znajduje odzwierciedlenie w regresie gospodarczym słabych, wątłych gospodarek. Wewnątrz kraju generuje to problemy w kontekście ograniczenia rynku zatrudnienia, produkcji towarów etc. W skali ponadpaństwowej przekłada się to często na minimalizację lub wręcz zanik inwestycji ze strony zewnętrznych kontrahentów – inwestorów, wynikający z obaw o powodzenie transakcji, bezpieczeństwo inwestowanych finansów, a przede wszystkim ludzi.

⁵ Podobnie, jak w przypadku współpracy ekonomicznej, przedstawiciele areny międzynarodowej reprezentujący państwa stabilne, wysoko rozwinięte, niechętnie podejmują jakiekolwiek działania z krajami ogarniętymi długofalowymi konfliktami lub narażonymi na ryzyko wybuchu takich konfliktów. Wynika to zarówno z braku potencjalnych korzyści, jak i niedostrzegania możliwości współpracy z przesiąkniętymi nepotyzmem nieudolnymi rządami państw Afryki. W przypadku, kiedy jednak dojdzie do skutku jakakolwiek współpraca, to wymierne korzyści generuje ona wtedy zwłaszcza dla zewnętrznych korporacji i jedynie kilku decydentów z danego państwa, którzy dbają o partykularne interesy własne.

⁶ Ze wszystkich sektorów funkcjonowania państwa, tym który najszybciej ilustruje skalę zniszczeń i destabilizacji kraju jest sektor społeczny. Dewastacja infrastruktury mieszkalnej przyczyniająca się do ubóstwa, obniżony poziom solaryzacji, wzrost bezrobocia, głód, niski poziom służby zdrowia i brak do niej dostępu to problemy determinujące decyzję o migracji w inne regiony kontynentu, a nawet globu.

Według *Global Report 2017. Conflict, Governance, and State Fragility*, opracowanego przez *Center for Systemic Peace*, w państwach takich jak: Demokratyczna Republika Konga, Sudan Południowy, Sudan, Republika Środkowoafrykańska, Burundi, Somalia, Etiopia, Nigeria i Mali, poziom bezpieczeństwa obywateli wynikający z permanentnych konfliktów, jest skrajnie niski lub bardzo niski. Na 167 państw poddanych analizie w kontekście takich wskaźników, jak skala dysfunkcyjności państwa, poziomu bezpieczeństwa jego mieszkańców, stopień politycznej legitymizacji, reżimu panującego w kraju, rozwoju gospodarczego, opieki społecznej etc. w pierwszej trzydziestce najbardziej problematycznych państw świata aż 23 to kraje Afryki (Marshall, Marshall, 2017, s. 44–51). W jakim stopniu problemy te wpływają na decyzję o migracji?

Z raportu UNHCR z 2017 roku wynika, że Afryka nadal jest kontynentem, z którego w skali globu ucieka największa liczba osób. W samym 2017 roku ponad 24 mln mieszkańców tego kontynentu zamieszkiwało tereny objęte permanentnymi konfliktami. Prawie 6,5 mln z nich zmuszonych zostało do ucieczki na skutek prześladowań, łamania praw człowieka czy w obawie o życie swoje i bliskich. Na tę liczbę składa się m.in. prawie 2,5 mln mieszkańców Sudanu Południowego, 900 tys. Somalijczyków, 685 tys. ludzi z Demokratycznej Republiki Konga, 546 tys. mieszkańców Republiki Środkowoafrykańskiej, 430 tys. z Burundi, 218 tys. Nigeryjczyków czy 130 tys. obywateli Mali. Problemy dotyczą też Burkina Faso, Nigru, Erytrei czy Kamerunu (ibidem, s. 55–61). Powyższe dane wyraźnie dowodzą, że bagatelizowanie przyczyn migracji uniemożliwia w znacznym stopniu podejmowanie skutecznych działań zmierzających do ograniczenia problemu. Jedynie wnikliwa analiza i merytoryczne zdefiniowanie potrzeb mogą stanowić podwaliny pod racjonalną strategię naprawczą. W innym przypadku, migracje z Afryki do Europy, będą z roku na rok wzrastać.

Przy aktualnej tendencji demograficznej (wielkim przyroście naturalnym Afryki⁷) osób chętnych do ucieczki będzie jeszcze więcej, a Europa będzie odczuwała coraz to większe poczucie zagrożenia i destabilizacji bezpieczeństwa, coraz bardziej się nacjonalizując, czego symptomy nietrudno dostrzec już dzisiaj choćby na przykładzie polityki Austrii, Francji, Szwecji, Węgier, Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Dlatego też problem poprawy bezpieczeństwa Afryki leży w interesie dwóch kontynentów – Afryki i Europy.

„Program naprawczy” dla Afryki

Dowodem na to, że tego typu refleksja pojawiła się już u decydentów z naszego kontynentu i że narracja dotycząca problemu powoli ulega zmianie jest fakt, że m.in. Donald Tusk (przewodniczący Rady Europejskiej), analizując komponenty bezpieczeństwa europejskiego, podkreślił w swoim wystąpieniu, że „Bezpieczeństwo Afryki wzmacnia bezpieczeństwo Europy i *vice versa*. Odnosimy wzajemne korzyści z dobrej kondycji naszych gospodarek. Mamy także wspólny cel – stwo-

⁷ Na przestrzeni niespełna 60 lat (1960–2018) liczba ludności Afryki wzrosła z 250 mln mieszkańców kontynentu do niespełna 1 miliarda 300 mln mieszkańców. Wg prognoz demograficznych przewiduje się, że do 2050 roku populacja Afryki wzrośnie dwukrotnie osiągając ponad 2,5 miliarda mieszkańców, populationof.net/pl/africa/, 28.05.2018.

rzyć bezpieczną, pomyślną przyszłość dla naszych młodych pokoleń. Zauważyć należy, że możliwości i wyzwania, przed jakimi stoimy, są tak duże, że nie podołamy im osobno” (*Tusk*, 2017).

Opinię tę podziela także Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – Antonio Tajani, który powiedział – „[...] w ostatnich latach straciliśmy z oczu fakt, że problemy Afryki są również problemami Europy. Nie jesteśmy związani wyłącznie geografą, ale także wspólnymi interesami strategicznymi, głównymi wyzwaniami i możliwościami, którymi musimy zająć się wspólnie. Nadszedł czas, aby umieścić Afrykę na szczycie agendy Unii Europejskiej” (*ibidem*).

Oba te cytaty pochodzą z przemówień wygłoszonych podczas V Szczytu Unii Afrykańskiej i Unii Europejskiej, który odbył się 29–30 listopada 2017 roku na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Abidżanie⁸. Motywem przewodnim tego szczytu był temat „młodzieży”, w kontekście którego podkreślano, że aktualnie większość mieszkańców Afryki, to osoby w wieku poniżej 25 lat, a szacuje się, że do 2050 roku co czwarty człowiek na świecie będzie mieszkańcem Afryki. Podkreślano, że tak szybki rozwój demograficzny w Afryce nie przyniesie korzyści bez wdrożenia przemysłanych i skutecznych inwestycji w edukację, infrastrukturę, pokój i bezpieczeństwo, a także w prawidłowe zarządzanie (*Komunikat prasowy*, 2017).

W tym celu, zarówno europejscy, jak i afrykańscy przywódcy, zobowiązali się do podjęcia działań na rzecz bezpieczniejszej przyszłości, uwzględniając cztery główne priorytety (*W Abidżanie*, 2017).

Jako pierwszy cel zdefiniowano potrzebę wdrażania projektów, które służyć mają równomiernej transformacji strukturalnej w Afryce. Ma się to opierać przede wszystkim na zewnętrznych inwestycjach ze strony europejskiej, przyczyniających się do zrównoważonego rozwoju, tworzenia rynku pracy i wspierania przedsiębiorczości kobiet i ludzi młodych (*ibidem*).

Pomimo faktu, że wiele państw afrykańskich od ponad dekady odnotowuje wysoki wzrost gospodarczy, a biorąc pod uwagę czynniki demograficzne są to też kraje o najwyższym wskaźniku ludzi młodych – w wieku produkcyjnym, nadal poziom bezrobocia osiąga najwyższy pułap w skali globu. Co prawda, niektóre państwa dostrzegają już zdecydowany spadek w tym aspekcie i obliczają zaledwie 2 procentowy problem na Seszelach, 8% w Republice Środkowoafrykańskiej i na Mauritiusie, czy trochę ponad 10% w Algierze, ale są i kraje takie, jak Libia czy Mauretania, gdzie jest to już ponad 30%, aż po *ekstremum* w Zimbabwe, gdzie wskaźniki dochodzą do 95% bezrobotnych (*Sanchez*, 2016).

Z raportów opracowanych przez analityków Międzynarodowej Organizacji Pracy⁹ wynika, że problem ten dotyczy całej Afryki, ale szczególnie regionu Afryki Północ-

⁸ Wzięli w nim udział przywódcy 55 państw członkowskich Unii Afrykańskiej i 28 państw członkowskich Unii Europejskiej.

⁹ Międzynarodowa Organizacja Pracy została założona w 1919 r., aby doprowadzić rządy, przedsiębiorców i związki zawodowe do wspólnego działania na rzecz sprawiedliwości społecznej i lepszych warunków życia na całym świecie. Jest to organizacja trójstronna, w której reprezentanci pracowników i przedsiębiorców mają udział w jej pracach z takim samym statusem, jaki mają rządy. Liczba krajów członkowskich MOP wynosi aktualnie 187 (stan na dzień 5.06.2016 r.). W roku swego pięćdziesięciolecia, w 1969 r., MOP została nagrodzona Pokojową Nagrodą Nobla. Biuro Organizacji mieści się w Genewie w Szwajcarii, mop.pl/html/info_o_mop/historia_mop.html, 17.05.2018.

nej, gdzie stopa bezrobocia wszystkich zdolnych do pracy osób w 2017 roku wynosiła średnio ok. 12,5%, a wśród młodzieży osiągała ona prawie 30%. I choć zdaniem naukowców przybiera aktualnie tendencję spadkową, to podkreślają oni, że jest ona nadal niewystarczająca, aby wywrzeć znaczący wpływ na bezrobocie młodzieży i że na rynku pracy normę stanowią problemy dotyczące zarówno młodych ludzi, jak i kobiet. Ponadto, trudna sytuacja kobiet wynika przede wszystkim z dysproporcji w kontekście możliwości zatrudnienia (na 73,8% pracujących mężczyzn przypada zaledwie 22,5% kobiet) (*Międzynarodowa Organizacja*).

Kolejnym problemem wynikającym z raportu MOP, jest słaba jakość pracy, szczególnie dotkliwa w Afryce Subsaharyjskiej, gdzie ponad 70% pracowników ma wręcz znikomy dostęp do systemów ochrony socjalnej i często mają do czynienia z bardzo niskimi i niestabilnymi zarobkami. Co więcej, szacuje się, że zarówno na obszarach wiejskich, jak i miejskich, zaledwie jeden na dziesięciu pracowników posiada formalne miejsce zatrudnienia. Zazwyczaj praca ma charakter nieformalny, krótkookresowy i nieprzynoszący adekwatnego, proporcjonalnego do zaspokojenia podstawowych potrzeb wynagrodzenia. Skala tego problemu jest zróżnicowana w regionie. Przykładowo, stopień zatrudnienia nieformalnego w Republice Południowej Afryki osiąga 32,7%, w Namibii 43,9%, ale w innych krajach Afryki Subsaharyjskiej odsetek ten przekracza 50% i sięga aż po 76,2% w Zjednoczonej Republice Tanzanii, 89,2% na Madagaskarze i 93,5% w Ugandzie (*Międzynarodowa Organizacja Pracy*).

Uwzględniając wspomniane wcześniej prognozy przyrostu naturalnego, które szacują, że do 2050 roku liczba ludzi młodych w Afryce podwoi się do 830 mln, a także to, że wysoki wskaźnik bezrobocia jest jednym z kluczowych czynników wpływających na decyzję młodych ludzi o migracji na stałe, konieczne jest opracowanie strategii gwarantującej stabilne zatrudnienie, godziwe warunki pracy i sprawiedliwe wynagrodzenie¹⁰. Dotychczas, afrykańska młodzież chętniej niż przeciętnie, przenosi się na stałe do innego kraju. W latach 2015–2016 decyzję o wyjeździe z własnego kraju podjęło prawie 40% mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej i 35% Afryki Północnej, podczas gdy w innych regionach globu liczba ta nie przekraczała 20% ludności. W niektórych państwach, tak jak np. w Sierra Leone, tendencje migracyjne osiągają rekordowe wyniki, bo aż 77% (Sanchez, 2016; Beauchemin, 2018).

Drugim celem, zdefiniowanym przez europejskich i afrykańskich uczestników jeziennego szczytu, były „inwestycje w kapitał ludzki”, które koncentrować się mają przede wszystkim na edukacji, rozwoju nauki, technologii i poszerzaniu umiejętności. Przyjęto, że na rzecz realizacji tego priorytetu niezbędny jest wzrost mobilności studentów, nauczycieli akademickich i naukowców na całym kontynencie afrykańskim, a także wspieranie programów wymiany między Afryką a Europą (np. Erasmus+) (DLR Project Management Agency).

Z raportu *Literacy Index* z 2017 roku, analizującego skalę alfabetyzacji obywateli poszczególnych państw po osiągnięciu przez nich 15. roku życia, wynika, że w Afryce Subsaharyjskiej, na przestrzeni lat 1985–2015, poziom analfabetyzmu spadł z 50% do niespełna 35%, przy czym 2/3 z tej grupy to kobiety. Przykładowo, w Południowym

¹⁰ Wg *Africa Competitiveness Report 2017*, szacuje się, że uwzględniając wzrost gospodarczy poszczególnych państw afrykańskich i wynikający z tego rozwój rynku pracy, poszczególne państwa Afryki będą miały szansę wchłonąć zaledwie 25% dostępnych zasobów siły roboczej; *World Economic Forum*, weforum.org/reports/africa-competitiveness-report-2017, 28.04.2018.

Sudanie aż 74% osób to analfabeci, w Gwinei 70% obywateli, w Burkina Faso i Republice Środkowoafrykańskiej ok. 64%, w Mali 62%, na Wybrzeżu Kości Słoniowej 57%, w Liberii 53%, w Etiopii ponad 50%, a w Gambii i Senegal 45%. W Afryce Północnej sytuacja wygląda nieco lepiej, bo w latach 1972–2016 poziom ludzi posiadających umiejętność pisanie i czytania wzrósł z niespełna 40% do prawie 77%, co przełożyło się na fakt, że aktualnie problem analfabetyzmu w Egipcie dotyczy 25% obywateli, w Tunezji i Maroku 18% a w Libii niespełna 10%. Uwzględniając jednak, że to przede wszystkim poziom edukacji stanowi gwarant dla rozwoju gospodarki kraju, dane te (bardzo często i tak sztucznie zawyżone), nie rokują pozytywnie w kontekście poprawy sytuacji i realizacja przyjętego założenia może być szczególnie trudna i czasochłonna (data.worldbank, 2018).

Istotne wyzwanie stanowi też szkolnictwo wyższe, szczególnie w regionie Afryki Subsaharyjskiej. Z danych *Wittgenstein Center Data Explorer* wynika, że zaledwie 6% ludności w wieku produkcyjnym zamieszkujących ten region kontynentu może się pochwalić wykształceniem pomaturalnym. Oczywiście, obszar ten cechuje znaczna różnorodność, czego najlepszym dowodem jest fakt, że kraje położone w południowej i zachodniej Afryce mają większy procent osób z wyższym wykształceniem w porównaniu do państw Afryki Wschodniej i Środkowej (*Wittgenstein Center For Demography*).

Zapotrzebowanie na szkolnictwo wyższe jest ogromne, zarówno ze względu na szybki wzrost populacji, jak i deficyt specjalistów na rynku pracy. Co prawda, liczba szkół wyższych i uniwersytetów w tym regionie wzrasta, jednak nie zawsze są one bardzo dobrej jakości, niezależnie od tego, czy należą do sektora publicznego czy prywatnego. I choć istnieją już organy regulacyjne, które sprawdzają, czy wszystkie uczelnie wyższe spełniają krajowe i międzynarodowe standardy, to nie są one jeszcze powszechne. Ponadto, ekspansja szkolnictwa wyższego doprowadziła do znacznego drenażu mózgów zarówno w Europie, jak i Ameryce Północnej czy Australii. Wysoko wykształceni Afrykańczycy znajdują lepsze możliwości studiowania, zatrudnienia, a co się z tym wiąże – wyższe zarobki. W niektórych krajach, takich jak Erytrea, Ghana, Kenia, Sierra Leone, Somalia i Uganda, ponad 30% krajowej wykwalifikowanej siły roboczej wyemigrowała w ostatnich latach do państw OECD (*Organisation for Economic Co-operation and Development*, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju). I nawet przyjmując, że imigranci ci, chcąc zrekompensować swoim bliskim ciężką sytuację życiową w kraju pochodzenia, wysyłają przekazy pieniężne choćby na edukację, to nie są one proporcjonalne do strat wynikających z utraty osób wykształconych, wyjeżdżających poza kontynent (Goujon, Haller, Müller Kmet, 2017, s. 112–115).

Kolejnym priorytetem, zdefiniowanym przez członków obu Unii, jest konieczność wzmacniania odporności, pokoju i bezpieczeństwa, a także dobrych rządów w krajach Afryki. W tym celu zadeklarowana została wola poszerzenia politycznej i strategicznej współpracy pomiędzy Unią Afrykańską a Unią Europejską, w ścisłym partnerstwie z Organizacją Narodów Zjednoczonych¹¹.

¹¹ W dziedzinie pokoju i bezpieczeństwa UE pozostaje kluczowym partnerem dla Afryki zarówno pod względem wsparcia finansowego, jak i technicznego. Nadal jednak istnieją problemy związane ze złożonością i rozdrobnieniem europejskich systemów finansowania oraz brakiem zdolności zarządzania zasobami ze strony UA. Poza tym, konieczność wzmocnienia afrykańskich struktur pokojowych wciąż wiąże się z dużą zależnością UA od zewnętrznych źródeł finansowania. Współpraca w dziedzinie

Ten, chyba najtrudniejszy do zrealizowania ze wszystkich czterech priorytet, zmierzyć się musi z niestabilnymi rządami, fasadowymi demokracjami i innymi wyzwaniami dla bezpieczeństwa państw afrykańskich tj. nepotyzm, korupcja, nieudolność elit, przestępczość zorganizowana czy terroryzm. I o ile w przypadku pozostałych trzech, rola obu Unii wydaje się być proporcjonalną, o tyle w tym względzie, sukces realizacji tego założenia w przeważającej mierze uzależniony jest od woli decydentów afrykańskich.

Opierając się na opracowaniach światowych rankingów, takich jak choćby *Democracy Index*¹², *Global Peace Index* czy *Global Terrorism Index*, na dzień dzisiejszy sytuacja nie jest zadawalająca. Z raportu pierwszego wspomnianego *think-thanku*, z 2017 roku wynika, że żadne z państw afrykańskich nie spełnia wymogów określonych dla państw demokratycznych. Co więcej, w skali całego kontynentu, zaledwie 7 identyfikowanych jest jako *Flawed Democracy* (niepoprawne demokracje), z czego jedynie dwa spełniają prawie wszystkie warunki tej kategorii i w skali od 6 do 8 punktów, Botswana otrzymuje 7,81 pkt, a Republika Południowej Afryki 7,24 pkt. Pozostałe pięć plasuje się zdecydowanie bliżej kategorii reżimów hybrydowych, ponieważ osiągają kolejno: Ghana 6,69 pkt, Lesoto 6,64 pkt, Tunezja 6,32 pkt, Namibia 6,31 pkt, a Senegal 6,15 pkt. Co gorsze, na 56 państw skategoryzowanych w rankingu jako reżimy autorytarne, większość bo aż 26 to kraje kontynentu afrykańskiego (*Democracy index*, 2017). Nieprzestrzeganie praw człowieka, brak komunikowania politycznego na płaszczyźnie władza-obywatel, drastyczne metody „uciszania opozycji” czy nagminnie fałszowane wyniki wyborów to niestety nadal realia funkcjonowania wielu państw w Afryce. Dołączając do tego jeszcze niewykształconych, nierzadko skorumpowanych polityków sprawujących władzę, praca na rzecz realizacji omawianego priorytetu wymaga nie tylko zmian od podstaw, ale chęci i czasu na transformację myślową afrykańskich elit (Stańczyk-Minkiewicz, 2015, s. 112–117; Murori, 2016).

Ponieważ system polityczny państwa bezpośrednio przekłada się na skalę pokoju w danym kraju, truizmem jest stwierdzenie, że podobnie do wspomnianego wcześniej raportu DI, plasuje się sytuacja w *Global Peace Index*¹³. Na 163 kraje analizowane

praw człowieka i dobrych rządów zbyt często ogranicza się do obserwacji wyborów w Afryce. Rozbieżności w zakresie praw człowieka i międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach kar wzmacniały afrykańskie postrzeganie współpracy jako jednokierunkowego dialogu. Podobnie działa się w przypadku mobilności, migracji i zatrudnienia. Proponowane projekty były raczej wynikiem krótkotrwałego zainteresowania Europy. Brakowało w nich m.in. uwzględnienia lokalnych potrzeb państw afrykańskich. Z kolei w obszarze integracji społecznej i kontynentalnej odnotowano wkład w konkretne osiągnięcia, np. w handel i integrację rynku.

¹² *Democracy Index* (DI) – to coroczny raport opracowywany przez *Economist Intelligence Unit* (jednostkę badawczą związaną z tygodnikiem „The Economist”, analizujący skalę demokracji w danym państwie). Analizie poddanych jest 167 państw w pięciu kategoriach: proces wyborczy i pluralizm; swobody obywatelskie; funkcjonowanie rządu; udział polityczny; i kultura polityczna. Opierając się na wynikach z 60 wskaźników w ramach tych kategorii, każdy kraj klasyfikowany jest jako jeden z czterech rodzajów reżimu: pełna demokracja, wadliwa demokracja, system hybrydowy i reżim autorytarny.

¹³ *Global Peace Index* (GPI) – to raport opracowany przez *Institute for Economics and Peace* (IEP) współpracujący z międzynarodowym panelem ekspertów ds. pokoju. W raporcie analizie poddane są 163 państwa, które oceniane są przez pryzmat pokoju na świecie, w oparciu o trzy kategorie: poziom bezpieczeństwa społecznego, zakres trwających konfliktów wewnętrznych i międzynarodowych oraz stopień militaryzacji.

w raporcie, trzecią lokatę od końca, czyli 161. miejsce zajmuje Sudan Południowy, 159. jest Somalia, 157. Libia, 156. Demokratyczna Republika Konga, 155. Republika Środkowoafrykańska, 153. Sudan, 148. Nigeria, 142. Egipt, 135. Etiopia, 134. Erytrea etc. (*Global Peace Index*, 2017, s. 11).

Niestety *Global Terrorism Index 2017*¹⁴ w niczym nie odbiega od poprzednich dwóch raportów. Pod względem najwyższego poziomu zagrożenia atakami terrorystycznymi w skali globu, w pierwszej trzydziestce wyróżnia ona takie kraje afrykańskie jak: Nigeria, Somalia, Libia, Egipt, Demokratyczna Republika Konga, Sudan Płd., Kamerun, Sudan, Republikę Środkowoafrykańską, Niger, Kenię, Etiopię, Mali i Burundi (*Global Terrorism Index*, 2017, s. 10). Wydaje się być to oczywistym ze względu na fakt, że większość z tych państw to tzw. państwa upadłe – wrażliwe, w których deficyt aparatu bezpieczeństwa, destabilizacja polityczna i żyjące w ubóstwie zastraszone społeczeństwo jawi się jako przestrzeń najbardziej sprzyjająca powstawaniu, rozwijaniu się i działaniu organizacji terrorystycznych (Stańczyk-Minkiewicz, 2017b, s. 48–63).

Ostatnie przyjęte podczas szczytu założenie dotyczyło zarządzania mobilnością i migracją. Członkowie szczytu zobowiązali się do opracowania wspólnej strategii przeciwdziałania przyczynom nielegalnej migracji i realizowania tego w duchu prawdziwego partnerstwa i współodpowiedzialności (Komunikat prasowy, 2018).

Dowodem na poważne potraktowanie tej deklaracji miało być utworzenie wspólnej (UE, UA i ONZ) grupy zadaniowej ds. migracji, której zadaniem będzie zarówno ratowanie i ochrona życia migrantów i uchodźców, zintensyfikowanie i wspomaganie dobrowolnych powrotów do krajów pochodzenia, a także przyspieszenie procesów przesiedlania osób potrzebujących międzynarodowej ochrony. Zadeklarowano też wspólnie, możliwie jak najszybsze rozwiązania sytuacji w obozach dla migrantów w Libii, a także podjęcie wszelkich niezbędnych działań w celu zapewnienia im odpowiedniej pomocy. Podkreślono także konieczność stworzenia trwałych rozwiązań dla uchodźców i dostrzeżono potrzebę zwiększenia wysiłków na rzecz lepszej mobilności między państwami afrykańskimi i swobodnego przepływu osób w obrębie tego kontynentu (ibidem).

Warunki powodzenia strategii z Abidżany

Czy cztery szczytne cele przyjęte w Abidżanie mają szansę powodzenia? Analizując to w kontekście deklaratywnym przyznać należy, że już samo utworzenie specjalnego planu inwestycji zewnętrznych, który tylko na przestrzeni najbliższych dwóch lat 2018–2020 ma stanowić podstawę finansową działań w wysokości 44 mld euro, daje nadzieję na to, że wygłaszane podczas szczytu intencje będą miały odzwierciedlenie

¹⁴ *Global Terrorism Index* (GTI) – to coroczny raport wydany przez *Institute for Economics and Peace* (IEP), opracowany przez przedsiębiorcę IT i założyciela IEP, Steve’a Killelea. Indeks zawiera kompleksowe podsumowanie kluczowych światowych trendów i wzorców dotyczących terroryzmu, poddanych analizie od 2000 r. Uporządkowuje on ranking krajów pod względem ich zagrożenia terroryzmem, analizując szereg czynników związanych z atakami terrorystycznymi. GTI bada 163 kraje, obejmujące 99,7% światowej populacji. Celem raportu jest zbadanie tendencji i pomoc w pozytywnej i praktycznej debacie na temat przyszłości terroryzmu.

w przedsięwzięciach. Ponadto, na rzecz rozwoju strukturalnego dialogu pomiędzy prywatnymi sektorami Unii Europejskiej i Afryki uruchomiona została także dodatkowa platforma – *Business for Africa Platform*. Wszystkie te wielopłaszczyznowe inwestycje mają stanowić fundament pod poprawę jakości życia, edukacji czy warunków zatrudnienia, aby szczególnie młodzi mieszkańcy kontynentu mogli w przyszłości wieść godne życie w krajach swojego pochodzenia (*Sustainable Business for Africa*).

Naturalnie, czynnik finansowy i inwestycje zewnętrzne to nie jedyne zmienne gwarantujące poprawę sytuacji w Afryce. Niezbędna jest nie tylko deklaracja o działaniach na rzecz poprawy z obu stron, ale przede wszystkim determinacja w ich realizacji.

Rzeczywista implementacja, wola polityczna, zaufanie oraz partnerskie traktowanie państw Unii Afrykańskiej przez kraje Unii Europejskiej to wyzwania, przed którymi staną obie unie. Niezaprzeczalnie, budowanie relacji opartych na zaufaniu, ze strony afrykańskiej i wierze w „równe partnerstwo”, utrudnione jest ze względu na dziedzictwo europejskiej kolonizacji i wywodzące się z tego nierówności pomiędzy UE i UA. Z kolei argumentem na rzecz dobrej woli ze strony europejskiej, która za wszelką cenę chce przyćmić imperialną przeszłość, są dysproporcje w aspekcie kondycji ekonomicznej UA, w stosunku do UE, nie pozostawiając złudzeń o realnej sile obu kontynentów (Zajączkowski, 2015). 28 państw członkowskich UE ma populację ok. 512 milionów (*Population change – Demographic*) i łączny PKB w wysokości 15,3 biliona dolarów (*GDP and main aggregates*), natomiast 55 państw UA łącznie zamieszkuje niespełna 1,3 miliarda ludzi, a wartość ich gospodarki wynosi 2,076 biliona dolarów¹⁵. Ponadto, UE dysponuje również liczniejszym personelem i większym budżetem.

Obawy budzące niepokój dotyczący współpracy UE–UA wynikają także z faktu, że przedstawiciele państw afrykańskich niejednokrotnie podkreślali problem dotyczący tego, że decydenci z UE są zdania, że lepiej niż sami mieszkańcy Afryki, znają ich problemy i potrafią znaleźć na nie *antidotum*. Dowodem na to mają być liczne programy wdrażane przez UE na kontynencie, często projektowane bez porozumienia i konsultacji z afrykańskimi partnerami. Innym zarzutem jest asymetria w dyskusji polegająca na retoryce, podczas rozmów na szczytach obu organizacji, skoncentrowanej w znacznej mierze na problemach państw afrykańskich, pomijając całkowicie dylematy Starego Kontynentu.

Dodatkowo, optymizmem nie napawa też fakt, że wiele założeń wynikających z ustaleń podczas ostatniego szczytu deklarowanych było już znacznie wcześniej, bo w 2007 roku, w ramach przyjętej wówczas *The Africa–UE Strategic Partnership* (Wspólnej Strategii Afryka–UE). Ustalony wtedy przez członków obu organizacji (Unii Afrykańskiej i Unii Europejskiej) program działań zakładał realizację pięciu najistotniejszych zadań skoncentrowanych w obszarze: pokoju i bezpieczeństwa, demokracji, dobrych rządów i praw człowieka, rozwoju człowieka, zrównoważonym rozwoju i integracji sprzyjającej włączeniu społecznemu oraz integracji kontynentalnej. Niestety z analiz dotyczących postępów we wdrażaniu przyjętych postanowień wynika, że mimo upływu ponad 10 lat, wiele z nich nadal nie zostało zrealizowanych (*The Africa–UE Strategic Partnership*).

W tym samym czasie dostrzec można natomiast pewnego rodzaju nowy wymiar kolonizacji Afryki – tzw. rekolonizację ekonomiczną, czyli współpracę i inwestowa-

¹⁵ Dane z 2018 roku, countryeconomy.com, 4.07.2018.

nie w kontynent ze strony areny międzynarodowej, na ściśle określonych warunkach i bardzo często jednostronnych korzyściach, co z całą pewnością nie sprzyja poprawie sytuacji mieszkańców Czarnego Łądu.

Konkluzja

Założone podczas szczytu w Abidżanie priorytety, które służyć mają poprawie sytuacji szczególnie młodzieży, ale i wszystkim pozostałym mieszkańcom kontynentu, mają szansę realizacji tylko wtedy, gdy ze strony europejskiej podjęte zostaną działania na rzecz uczciwego partnerstwa i współpracy, z respektowaniem racji partnerów z Afryki. Ze strony afrykańskiej natomiast konieczna jest widoczna – wyraźna chęć ustabilizowania sytuacji politycznej w wielu krajach Afryki. To niestety zależne jest od działań decydentów w poszczególnych państwach, chęci demokratyzacji tych państw, edukacji elit politycznych, przestrzegania praw człowieka, walki z korupcją, zażegnania konfliktów etc.

To wyzwania, które nie będą w pełni zrealizowane na przestrzeni najbliższej dekady, a nawet dwóch. Wymaga to czasu, konsekwencji, rzetelności w działaniu etc. Ale biorąc pod uwagę fakt, że leży to w interesie obu kontynentów, a do realizacji tego zaangażowane mają być dwie silne unie, czyli grupa ponad 80 państw, w dłuższej perspektywie może to mieć szansę powodzenia. W innym przypadku, gdy założenia z Abidżany pozostaną jedynie w sferze niespełnionych marzeń i założeń, skala migracji z Afryki do Europy będzie osiągała z roku na rok coraz to większe rozmiary.

Bibliografia

- Africa Competitiveness Report 2017*, World Economic Forum, www.weforum.org/reports/africa-competitiveness-report-2017, 28.04.2018.
- Beauchemin C. (2018), *Migration between Africa and Europe*, Paris. <https://countryeconomy.com/>, 4.07.2018.
- <https://data.worldbank.org/indicator/SE.ADT.LITR.ZS>, 27.04.2018.
- Democracy index 2017*, www.eiu.com/topic/democracy-index, 30.06.2018.
- DLR Project Management Agency, Research an innovation network for Europe and Africa*, www.rinea.net, 2.07.2018.
- European Commission – Press release, EU Visa Policy: Commission puts forward proposals to make it stronger, more efficient and more secure*, Brussels, 14 March 2018, europa.eu/rapid/press-release_IP-18-1745_en.htm, 5.06.2018.
- GDP and main aggregates – selected international annual data*, http://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/product?code=naida_10_gdp, 4.07.2018.
- Goujon A., Haller M., Müller Kmet B. (2017), *Higher Education in Africa. Challenges for Development, Mobility and Cooperation*, Cambridge Scholars Publishing.
- Institute for Economic & Peace, Global Peace Index 2017* (2017), *Measuring Peace in a Complex World*, Sydney.
- Institute for Economic & Peace, Global Terrorism Index 2017* (2017), *Measuring and understanding the impact of terrorism*, Sydney.

- Komunikat prasowy Komisji Europejskiej (2017), *Inwestowanie w młodzież na rzecz zrównoważonej przyszłości*, Abidjan, ze Szczytu Unia Afrykańska – Unia Europejska, 30 listopada 2017, europa.eu/rapid/press-release_IP-17-5007_pl.htm, 19.04.2018.
- Komunikat prasowy Komisji Europejskiej (2018), *Europejski program w zakresie migracji: Ciągły postęp wymaga nieustannych starań*, Bruksela, 14 marca 2018.
- Marshall M. G, Marshall G. E. (2017), *Global Report 2017. Conflict, Governance, and State Fragility*, Center for Systemic Peace, USA.
- Międzynarodowa Organizacja Pracy ONZ, http://www.ilo.org/addisababa/media-centre/pr/WCMS_444474/lang-en/index.htm, 23.05.2018.
- http://www.mop.pl/html/info_o_mop/historia_mop.html, 17.05.2018.
- Murori K. (2016), *Just like corruption, nepotism also strains Arica's growth*, www.africanexponent.com, 2.07.2018.
- Tusk: bezpieczeństwo Afryki wzmacnia bezpieczeństwo Europy. Zakończył się szczyt Unia Europejska–Unia Afrykańska (2017), [www.polsatnews.pl](http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-11-30/tusk-bezpieczenstwo-afryki-wzmacnia-bezpieczenstwo-europy-zakonczyl-sie-szczyt-unia-europejska-unia-afrykanska/), 30.11.2017, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-11-30/tusk-bezpieczenstwo-afryki-wzmacnia-bezpieczenstwo-europy-zakonczyl-sie-szczyt-unia-europejska-unia-afrykanska/>, 30.06.2018.
- Population change – Demographic balance and crude Rates at national level*, http://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=demo_gind, 4.07.2018.
- <https://www.populationof.net/pl/africa/>, 28.05.2018.
- Sanchez D. (2016), *23 African Countries With The Lowest Unemployment Rate*, <https://moguldom.com/137996/23-african-countries-lowest-unemployment-rates/>, 2.04.2018.
- Stańczyk-Minkiewicz M. (2015), *Komunikowanie polityczne a dysfunkcyjność państw afrykańskich. Próba analizy współzależności*, w: *Komunikowanie w Afryce. Endo- i egzogeniczne aspekty. Polityka – gospodarka – społeczeństwo – media*, red. A. Żukowski, Seria *Forum Politologiczne*, t. 19, Olsztyn.
- Stańczyk-Minkiewicz M. (2017a), *Migracje Afrykańczyków do Europy jako efekt niestabilności państw Afryki Subsaharyjskiej*, w: *Między tolerancją a niechęcią. Polityka współczesnych państw europejskich wobec migrantów i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Troisiak, Poznań.
- Stańczyk-Minkiewicz M. (2017b), *The Problem of terrorism in Fragile States of Africa. Causes and Consequences of Phenomenon*, „European Journal of Transformation Studies”, vol. 5, no 1, Tbilisi.
- Sustainable Business for Africa (SB4A)*, ec.europa.eu, 4.07.2018.
- The Africa – UE Strategic Partnership. A Joint Africa-EU Strategy*, https://www.africa-eu-partnership.org/en/sites/default/files/documents/eas2007_joint_strategy_en.pdf%2C, 24.04.2018.
- UNHCR, *Global report 2017. Financial, Operational, Statistical*, Genewa 2017, reporting.unhcr.org/sites/default/files/gr2017/pdf/GR2017_English_Full_lowres.pdf, 25.05.2018.
- W Abodżanie rozpoczął się V szczyt UE–Unia Afrykańska* (2017), „PAP”, 29.11.2017, <http://www.pap.pl/aktualnosci/news,1188389,w-abidzanie-rozpoczal-sie-v-szczyt-ue-unia-afrykanska.html>, 30.06.2018.
- Wittgenstein Center For Demography and Global Human Capital*, dataexplorer.wittgensteincentre.org/shiny/wic/, 1.07.2018.
- Zajączkowski K. (2015), *Unia z Afryką język znajdują nielatto*, „Obserwator finansowy PL”, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/unia-z-afryka-jezyk-znajdujan-latto>, 2.07.2018.

Margot Stańczyk-Minkiewicz – dr Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem jej dysertacji doktorskiej był: *Terroryzm międzynarodowy, jako globalne zjawisko ideologiczne i polityczne we współczesnym świecie*. Aktualnie adiunkt w Instytucie Politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uni-

wersytetu Gdańskiego, wcześniej adiunkt i prodziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Na co dzień zajmuje się problematyką szeroko pojętego bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem terroryzmu międzynarodowego, przestępczości zorganizowanej, konfliktów współczesnego świata, migracji, państw dysfunkcyjnych i zagadnień dotyczących łamania praw człowieka. Obszar jej badań, to w szczególności kraje kontynentu afrykańskiego (m.in. Somalia, Etiopia, Kenia, Sudan Pd., Gambia, Senegal, Gwinea Bissau). Na swoim koncie ma kilka monografii dotyczących problematyki wyzwań i zagrożeń w XX i XXI wieku, m.in.: M. Stańczyk-Minkiewicz, J. Kojkoł, G. Cimek, *Relativism, terrorism, globalization*, Gdynia 2011; M. Stańczyk-Minkiewicz, Ł. Wszyński, M. Głuchowska-Wójcicka, *Globalization – Migration – Security*, Gdynia 2012; M. Stańczyk-Minkiewicz (red.), *Afryka – kontynent wyzwań i zagrożeń*, a także liczne artykuły oscylujące wokół tej tematyki.

Jest członkinią krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych, m.in.: IPSA (*International Political Science Association*), PTNP (*Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych*), PTafr (*Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego*), PTSM (*Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych*), a także jednym z redaktorów kilku Rad Programowych czasopism naukowych.

Proces imigracji z Meksyku do Stanów Zjednoczonych i próby jego rozwiązania za prezydentury George'a W. Busha

Problem współczesnej imigracji z Meksyku, również nielegalnego napływu ludzi, jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym i istotnym z perspektywy interesów tak Stanów Zjednoczonych, jak i Meksyku. Problemy związane z ruchem migracyjnym z Meksyku do Stanów Zjednoczonych są obecne w stosunkach między tymi państwami od kilkudziesięciu lat, a pierwsze próby regulacji tego zjawiska sięgają lat 60. XX wieku. Dowodem na wzrost znaczenia Meksyku w polityce USA było powstanie 12 marca 2003 r. w Kongresie USA Komisji ds. relacji Stanów Zjednoczonych z Meksykiem (*The U. S.-Mexico Congressional Caucus*), której jednymi z głównych zadań są rozwój współpracy gospodarczej i rozwiązanie problemu nielegalnej imigracji. Celem artykułu jest charakterystyka procesu migracji z Meksyku do Stanów Zjednoczonych w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, jego skutków oraz przedstawienie prób uregulowania tego zjawiska w wymiarze nielegalnym i jego wpływu na formułowanie interesu narodowego USA.

Problem imigracji do Stanów Zjednoczonych, nie tylko z Meksyku i propozycje jego rozwiązania stanowią istotny element debaty publicznej i polityki zagranicznej USA. Potwierdzeniem tej tezy jest obecność tych zagadnień w wielu dokumentach amerykańskich instytucji i organów władzy, w oparciu o które formułowane są cele w zakresie interesu narodowego Stanów Zjednoczonych¹. Przykładem jest raport autorstwa międzypartyjnej *The Commission on America's National Interest*² opublikowany w 2000 r. Autorzy wymieniają cztery kategorie celów z zakresu interesu narodowego Stanów Zjednoczonych. Według przyjętej gradacji priorytetowe zadania zostały określone jako *vital interests*. Kolejne grupy tworzą zadania zdefiniowane jako *extremely important interests*, *important interests* oraz *secondary interests*. Problem niekontrolowanej i masowej imigracji w obszarze zachodniej hemisfery (*massive, uncontrolled immigration across US borders*) został zakwalifikowany do zadań z drugiej grupy *extremely important*. Uregulowanie prawne tego problemu stało się jednym z najważniejszych działań w zakresie interesu narodowego z perspektywy bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych (Allison, Blackwill, 2000, s. 35). Naczelne miejsce w realizacji tego zadania odgrywał i odgrywa południowy sąsiad Stanów Zjednoczonych Meksyk. W ostatniej dekadzie XX wieku blisko połowę legalnych i nielegalnych imigrantów

¹ Zobacz więcej np. w publikowanym corocznie przez administrację Prezydenta USA dokumencie *National Security Strategy*.

² W skład komisji weszli m.in. przedstawiciele Partii Republikańskiej John McCain, Condoleezza Rice i Brent Scowcroft, natomiast Partię Demokratyczną reprezentowali m.in. Paul Krugman, Sam Nunn oraz Pat Roberts.

przybywających do Stanów Zjednoczonych stanowili obywatele państw Ameryki Łacińskiej, wśród których najwięcej było Meksykanów (Baker, Hoefer, Rytina, 2010).

Kwestie migracyjne w relacjach między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi przybrały nowy wymiar w latach 90. XX wieku. Jedną z głównych przyczyn zwiększonego zainteresowania ze strony władz i społeczeństw obu państw był systematyczny i dynamiczny wzrost liczby nielegalnych przekroczeń granicy³ (U. S. Department of Homeland Security, 2012) i wzrost liczby nielegalnych imigrantów bezprawnie przebywających na terytorium Stanów Zjednoczonych (tabela 1). Meksykanie stanowią największą grupę narodową nielegalnie przebywającą na terenie Stanów Zjednoczonych (Baker, Rytina, 2012)⁴.

Tabela 1

**Szacunkowa liczba napływu nielegalnych imigrantów
do Stanów Zjednoczonych w latach 1980–2012**

Czas przybycia	Liczba	Udział procentowy
2005–2012	1 540 000	14%
2000–2004	3 250 000	28%
1995–1999	2 920 000	26%
1990–1994	1 720 000	15%
1985–1990	1 110 000	10%
1980–1984	890 000	8%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych U. S. Department of Homeland Security, https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/homeland_security_book.pdf, 11.06.2018.

Gwałtowny wzrost napływu imigrantów z Meksyku do Stanów Zjednoczonych odbywał się zarówno w sposób legalny, jak i nielegalny⁵. Symptomatyczny był dynamiczny wzrost liczby imigrantów, którzy zalegalizowali swój pobyt w USA. W pierwszej dekadzie XXI wieku rocznie ponad 900 tys. imigrantów uzyskało legalizację swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych. W latach 70. XX wieku legalizacja pobytu dotyczyła nieco ponad 400 tys. osób rocznie, by w latach 80. XX wieku wzrosła do niecałych

³ W 1995 r. odnotowano ok. 150 tys. przekroczeń granicy meksykańsko-amerykańskiej w sposób nielegalny, w 2000 r. już ponad 300 tys., by w 2005 r. sięgnąć 500 tys. Dzięki zaostrzonej polityce migracyjnej przez prezydenta G. W. Busha liczba nielegalnych przekroczeń granicy od 2005 r. uległa znacznemu zmniejszeniu. W okresie pomiędzy 2005 a 2011 rokiem odnotowano 1 540 000 nielegalnych przekroczeń granicy. Oznacza to spadek do lat 2000–2004 (3 250 00 nielegalnych przekroczeń granicy) o połowę.

⁴ Od lat 90. XX wieku ich liczba systematycznie rośnie. W 2000 r. liczbę nielegalnych imigrantów z Meksyku w USA szacowano na 4 mln 680 tys., a w szczytowym 2008 r. na 7 mln 30 tys. Od tego czasu liczba ta ustabilizowała się na poziomie 6 mln 600 tys.–6 mln 800 tys., co stanowi 59% wszystkich nielegalnych imigrantów przebywających na terytorium USA. W styczniu 2012 r. na terenie Stanów Zjednoczonych szacunkowa liczba nielegalnych imigrantów wynosiła ok. 11,4 mln ludzi, z których około 6,72 mln stanowili Meksykanie.

⁵ W pierwszej dekadzie XXI wieku rocznie granicę ze Stanami Zjednoczonymi przekraczało w sposób legalny około 4 mln obywateli Meksyku, a w 2008 r. ich liczba wyniosła ponad 7 mln 273 tys. W 2008 r. co godzinę do USA przybywało 830 obywateli Meksyku w różnych celach: zarobkowych, biznesowych, na zakupy czy edukacyjnych. Około 1 mln z nich przebywało na terytorium Stanów Zjednoczonych w pasie przygranicznym oddalonym od granicy do 25 mil.

600 tys. osób rocznie (*The State of American Public Opinion on Immigration in Spring 2006*). W okresie pomiędzy 1992 a 2004 rokiem aż 90% spośród nielegalnie przebywających w Stanach Zjednoczonych imigrantów meksykańskich zalegalizowało swój pobyt w oparciu o zasadę łączenia rodzin. Proces legalizacji pobytu był czasochłonny i trwał średnio około pięciu lat (Martin, 2005, s. 87). Należy jednak zaznaczyć, iż 54% Meksykanów, którzy uzyskali prawo pobytu na terytorium Stanów Zjednoczonych przekroczyło granicę w sposób legalny (Massey, Malone, 2002, s. 162). Główne przyczyny systematycznego napływu imigrantów z Meksyku do Stanów Zjednoczonych związane są z trudną sytuacją gospodarczą Meksyku. Wysoko rozwinięta gospodarka Stanów Zjednoczonych stwarza realne możliwości na poprawę standardu życia imigrantów. Meksykanie stanowią jedną z niewielu grup narodowych, wśród których nie ma uchodźców (*refugees/asylees*). Preferowanymi stanami pobytu/osiedlania się imigrantów z Meksyku są przygraniczne Kalifornia⁶, Arizona i Teksas oraz Illinois, New Jersey, Nowy Jork i Floryda (Zong, Betalova, 2016). Meksykanie stanowią większość mieszkańców w 20 spośród 24 przygranicznych hrabstw Kalifornii, Nowego Meksyku, Arizony i Teksasu (U. S. Census Bureau, 2000)⁷.

Problem migracji, szczególnie nielegalnej i sposoby jego uregulowania zajmowały ważne miejsce w polityce prezydentów Meksyku Vincente Foxa i Felipe Calderona oraz prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a W. Busha. O ile przyczyny i chęć uregulowania zjawiska masowego nielegalnego napływu ludności z Meksyku do USA stanowiska władz obydwu państw były podobne, to w przypadku propozycji jego rozwiązania odnotować należy znaczne rozbieżności stanowisk. Na początku 2001 r. prezydent V. Fox liczył, iż status nielegalnych meksykańskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych ulegnie zmianie i poprawie dzięki liberalizacji przepisów w USA, podobnie jak to miało miejsce w relacjach gospodarczych dzięki umowie NAFTA zawartej w 1993 r. Niestety plany te zostały zniweczone przez dramatyczne wydarzenia z 11 września 2001 r., które są istotną cezurą w relacjach między USA a Meksykiem w kontekście migracji (American Immigration Council 2017)⁸. Ataki terrorystyczne w Nowym Jorku i Waszyngtonie z 11 września 2001 r., w konsekwencji których nastąpiło przeorientowanie polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych

⁶ Kalifornia, z wielu powodów jest nadal najchętniej wybieranym stanem USA przez Meksykanów do osiedlenia i potocznie nazywana jest Mexifornią.

⁷ Przykładowo w stanie Arizona w hrabstwie Santa Cruz Meksykanie stanowią 80,8% populacji, w Kalifornii w hrabstwie Imperial 72,2%, w stanie Nowy Meksyk w hrabstwie Doña Ana 63,4%. Dominację Meksykanów najbardziej widać w Teksasie. Przykładowo, w hrabstwie Cameron mieszkańcy pochodzenia meksykańskiego stanowią 84,3% populacji, w hrabstwie Hidalgo 88,3%, w hrabstwie Maverick 95%, w hrabstwie Webb 94,3%, w hrabstwie El Paso 78,2%. Rekordzistą jest hrabstwo Starr, na terenie którego aż 97,5% mieszkańców stanowią Meksykanie.

⁸ Bezpośrednio przed atakami terrorystycznymi na Nowy Jork i Waszyngton, w sierpniu 2001 r. senator Partii Demokratycznej Richard Durbin z Illinois zaprezentował w Senacie liberalną wersję ustawy *Development, Relief, and Education for Alien Minors* (The DREAM Act). Jej założeniem było wprowadzenie w życie wieloetapowego procesu, pod pewnymi warunkami, legalizacji pobytu w Stanach Zjednoczonych milionów nielegalnych imigrantów. Najważniejsze propozycje sprowadzały się do: 1. zaprzestania deportacji osób, które przybyły do USA jako dzieci, 2. legalizacji pobytu, a w przyszłości przyznania obywatelstwa amerykańskiego osobom, które podejmą naukę (*secondary or post – secondary education program*) lub przebywają na terytorium USA co najmniej 5 lat. Przyczynami, dzięki którym The DREAM Act nie została przyjęta były wydarzenia z września 2001 r. oraz nieprzychylnie stanowisko większości Partii Republikańskiej w Kongresie USA.

przez prezydenta George'a W. Busha (Bush, 2018)⁹. Decyzją administracji prezydenta George'a W. Busha zjawisko migracji stało się jednym z istotnych komponentów nowej strategii bezpieczeństwa państwa. W efekcie ewolucji celów politycznych USA zamiast oczekiwanej przez wiele milionów nielegalnych meksykańskich mieszkańców w Stanach Zjednoczonych liberalizacji przepisów, rozpoczął się proces zaostrzania polityki wobec nielegalnych imigrantów. Restrykcyjny kurs polityki migracyjnej przyjęty przez prezydenta G. W. Busha po 2001 r. najdotkliwiej odczuli Meksykanie, gdyż stanowili najliczniejszą grupę narodową wśród nielegalnych imigrantów w przebywających na terytorium Stanach Zjednoczonych.

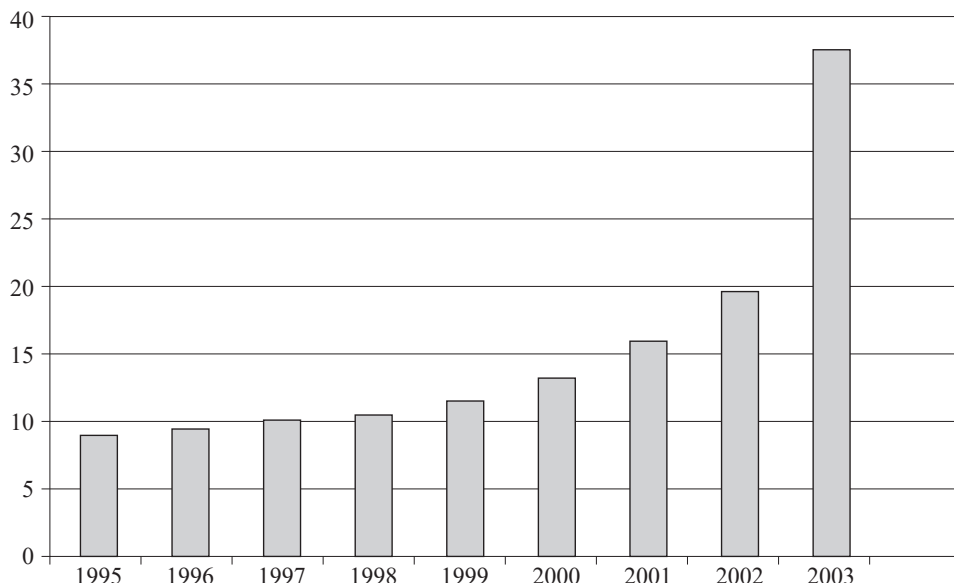
Podjęciu reformy polityki migracyjnej przez administrację prezydenta G. W. Busha w zapowiadanej w 2001 r. restrykcyjnej formie towarzyszyły uczucia ambiwalentne. Z jednej strony prezydent G. W. Bush za priorytet reformy postawił względy bezpieczeństwa państwa i obywateli. Z drugiej jednak miał świadomość, iż imigranci z Meksyku, włączając w nich również tych którzy nielegalnie przebywali na terenie USA, aktywnie przyczyniają się do wzrostu gospodarczego Stanów Zjednoczonych (Gallegos, 2004, s. 1754)¹⁰. Mając na uwadze powyższe okoliczności, administracja prezydenta George'a W. Busha wprowadziła nowe rozwiązania w sposób dychotomiczny. Równolegle z restrykcjami prawnymi i wzmocnieniem posterunków straży granicznej na granicy USA z Meksykiem prezydent G. W. Bush zdecydował się na wprowadzenie nowoczesnych procedur, aby ułatwić legalne przekraczanie granicy. Jednak główną osią regulacji, wokół której prowadzono prace pozostały rozwiązania o charakterze restrykcyjnym.

Zadania związane z zabezpieczeniem granic lądowych, morskich i portów lotniczych Stanów Zjednoczonych znalazły się w gestii powołanego pod koniec 2002 r. Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (*Department of Homeland Security*, DHS). W okresie przed utworzeniem nowej instytucji za zadania z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego odpowiedzialne były dwa organy federalne: Departament Sprawiedliwości i rządowa agencja *Immigration and Naturalization Service* (INS) (Hanson, 2006, s. 33). Budżet nowej jednostki rządowej był bardzo wysoki i w 2002 r. wynosił 19,5 mld USD, by rok później wzrósł do 37,7 mld USD. Od połowy lat 90. XX wieku zauważalna jest tendencja wzrostowa w wydatkach federalnych przeznaczanych na cele związane z bezpieczeństwem narodowym. Gwałtowny wzrost nakładów finansowych na te zadania nastąpił po 2001 r. (wykres 1).

⁹ Widocznym dowodem zmiany polityki Stanów Zjednoczonych w zakresie bezpieczeństwa narodowego było utworzenie w listopadzie 2002 r. nowej instytucji *Department of Homeland Security* (DHS).

¹⁰ Warto wspomnieć, iż w latach 90. XX wieku do roku 2004 przedsiębiorcy ze Stanów Zjednoczonych chętnie korzystali z pracowników, którzy nielegalnie przybyli z Meksyku. Władze Stanów Zjednoczonych zdecydowanie zwalczały ten proceder. Wprowadzono kary finansowe w wysokości 5 tys. USD za każdego nielegalnie zatrudnionego pracownika. W wyniku wprowadzenia tej decyzji w życie w 1990 r. ukarano 15 właścicieli firm amerykańskich, w 1994 r. 12, w 1998 r. 2, by w 2004 r. liczba ta została zredukowana do zera. Jednak w grudniu 2001 r. został ujawniony proceder zatrudniania nielegalnych imigrantów na szeroką skalę przez korporację *Tyson Foods*. Menadżerowie firmy „złożyli zamówienie na dostarczenie” 2 tys. pracowników z Meksyku lub innych państw Ameryki Centralnej. Firma płaciła za dostarczenie jednego pracownika od 100 do 200 USD. W wyniku akcji służb migracyjnych i policji USA zatrzymano na plantacjach, należących do *Tyson Foods* 136 nielegalnych robotników.

Wykres 1. Wydatki Stanów Zjednoczonych związane z bezpieczeństwem narodowym w latach 1995–2003 (w mld USD)



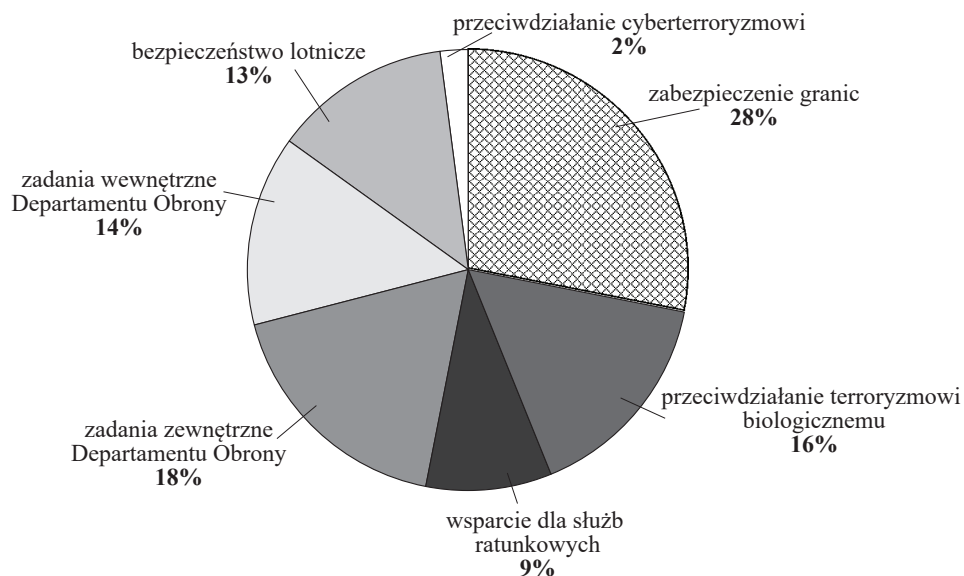
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych U. S. Department of Homeland Security, https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/homeland_security_book.pdf, 16.06.2018.

Priorytetowymi zadaniami nowej instytucji federalnej były działania związane z kontrolą i zabezpieczeniem granic USA. W stosunku do 1993 r. zatrudnienie w agencji *Immigration and Naturalization Service* wzrosło o 80%, a liczba strażników granicznych wzrosła o 100% i wynosiła 11 tys. osób (Gallegos, s. 1770). W 2003 r. DHS dysponowała środkami w wysokości 90% całości finansów Stanów Zjednoczonych przeznaczonych na ochronę granic. Pozostałe 10% sumy pokrywały budżety Departamentu Sprawiedliwości (1,6 mld USD), Departamentu Skarbu (521 mln USD) i Departamentu Energii (884 mln USD) (Bush, 2018). Ciekawa jest struktura wydatków celowych związanych z bezpieczeństwem państwa. Największe środki finansowe, bo aż 28% z całości budżetu federalnego przeznaczono na bezpośrednie działania, zmierzające do wzmocnienia granic Stanów Zjednoczonych, za realizację których odpowiedzialne były różne instytucje (wykres 2).

Prezydent George W. Bush nie był pierwszym politykiem, który zdecydował się na wzmocnienie granicy z Meksykiem. Na początku lat 90. XX wieku decyzję o militaryzacji obszaru pogranicznego pomiędzy USA a Meksykiem podjął prezydent George Bush, poprzez realizację strategii *Prevention/Enforcement Through Deterrence*. Głównym jej celem była budowa muru granicznego na zachodnim odcinku granicy Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi, pomiędzy Tijuana a San Diego. Również prezydent Bill Clinton kontynuował działania swojego poprzednika i rozbudowywał umocnienia przygraniczne (Administration Office of the U. S. Courts, 2011)¹¹. Przykładem

¹¹ Jedną z przyczyn wzmocnienia zabezpieczeń na granicy USA z Meksykiem był lawinowy wzrost przestępczości, przede wszystkim w przygranicznych stanach, która w latach 90. XX wieku

Wykres 2. Wydatki celowe Stanów Zjednoczonych w 2003 r. związane z bezpieczeństwem narodowym



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego USA; U. S. Department of Homeland Security, *DHS Organization: Fiscal Year 2003 Budget Fact Sheet*, <https://www.dhs.gov/dhspublic/display?theme=12&content=431>, 26.06.2018.

kontynuacji polityki migracyjnej przez prezydenta B. Clintona zapoczątkowanej przez prezydenta G. Busha na początku lat 90. XX wieku było podjęcie decyzji o wzmocnieniu posterunków straży granicznej nad rzeką Rio Grande. Do największych operacji z pierwszej połowy lat 90. XX wieku uszczelniających granicę USA z Meksykiem w ramach strategii *Hold – the – Line* należały: operacja *Gatekeeper* w San Diego (Kalifornia), *Safeguard* w Nogales (Arizona) oraz akcja *Rio Grande* w McAllen i Laredo (Texas). W latach 90. XX wieku najpilniej strzeżonymi odcinkami granicy Meksyku z USA były przejścia graniczne w pobliżu miast San Diego w zachodniej Kalifornii, El Centro w Arizonie oraz El Paso i McAllen w Teksasie, przez które przebiegały tzw. przemysłowe korytarze imigrantów (*immigrants' corridors*) (Reyes, Johnson, Van, 2002, s. 32). W Kongresie USA w 1995 r. przegłosowano restrykcyjną ustawę *Illegal Immigration Reform and Immigrant Responsibility Act* (IIRIRA), której pierwotna nazwa brzmiała *The Immigration in the National Interest Act of 1995*. IIRIRA zwiększała liczbę agentów i pracowników straży granicznej do 5 tys. W 2000 r. liczba osób zabezpieczających granicę USA z Meksykiem wynosiła 8475. Ponadto, nowa ustawa

wzrosła o 430%. W latach 1997–2003 w pięciu przygranicznych okręgach sądowych Południowa Kalifornia, Arizona, Nowy Meksyk, Texas Zachodni i Teksas Południowy przestępczość wzrosła o 104%. Sprawcami wielu z tych przestępstw byli imigranci, głównie meksykańscy. Odsetek popełnionych przestępstw wśród imigrantów meksykańskich w Arizonie w w/w okresie wzrósł aż o 166%, w Nowym Meksyku o 163%, a w Teksasie o 157%. Jedynie w Kalifornii wskaźnik przestępczości wśród imigrantów spadł o 20%.

zezwałała na budowę kolejnych ponad 100 konstrukcji betonowych wzmacniających linię graniczną pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi (U. S. General Accounting Office, 2001, s. 8). W 1996 r. Kongres USA przyjął, z powodów ataków terrorystycznych w Nowym Jorku w 1993 r. oraz w Oklahoma City w 1995 r., kolejną ustawę *Antiterrorism and Effective Death Penalty Act* (AEDPA). W sposób bezpośredni władze Stanów Zjednoczonych powiązały zagadnienie bezpieczeństwa wewnętrznego z nielegalnymi imigrantami. Przyjęte stanowisko spowodowało gwałtowny wzrost deportacji nielegalnych imigrantów z terytorium Stanów Zjednoczonych. Jednym z głównych zadań nowo uchwalonych aktów prawnych było wypracowanie spójnej *Southwest Border Strategy* (SBS), która miała polegać na „reformie imigracji do Stanów Zjednoczonych, ku pożytkowi interesu narodowego” (Gallegos, s. 1735).

Mając na względzie interesy gospodarcze, Stany Zjednoczone wprowadziły także udoskonalone procedury przy legalnym przekraczaniu granicy z Meksykiem. O sile ekonomicznej nielegalnych imigrantów w tym także meksykańskich i ich pozytywnym wpływie na gospodarkę Stanów Zjednoczonych świadczą dane statystyczne. W okresie pomiędzy 2000 a 2011 rokiem szacuje się, iż osoby nielegalnie przebywające i pracujące na terytorium Stanów Zjednoczonych zasilili fundusz medyczno-ubezpieczeniowy w USA (*Medicare Trust Fund*) kwotą w wysokości od 2,2 mld USD do 3,8 mld USD. Meksykanie przyczynili się walnie do powstania nadwyżki w budżecie *Medicare Trust Fund* w wysokości 35,1 mld USD (Zallman, Wilson, Stimson, Bearse, Arsenault, Dube, Himmelstein, Woolhandler, 2016). Prezydent G. W. Bush zapowiedział zmiany legislacyjne w przepisach imigracyjnych, mające na celu uregulowanie (*regularize*) statusu obywateli Meksyku, którzy nielegalnie przekroczyli granicę meksykańsko-amerykańską. Prezydent G. W. Bush obiecał także uwzględnić w nowych rozwiązaniach prawnych ułatwienia dla nielegalnych imigrantów z Meksyku w ramach łączenia rodzin oraz zainwestowanie w najbardziej niebezpieczne regiony Meksyku, z których pochodziła największa liczba nielegalnych imigrantów. Pierwszą z nich była *The Secure Electronic Network for Travelers Rapid Inspection* (SENTRI). Osoby objęte programem znajdowały się w bazie komputerowej straży granicznej USA i po wczytaniu indywidualnej karty chipowej mogły przekroczyć granicę przez tzw. *SENTRI lines*, ścieżki szybkiej odprawy. W 2008 r. DHS podjął decyzję o utworzeniu *SENTRI lines* na dziewięciu przejściach granicznych pomiędzy USA a Meksykiem. Drugie udogodnienie skierowane do legalnie przekraczających granice z USA mieszkańców Meksyku to *U. S. Border Crossing Cards* (BCC). Karty te przeznaczone były dla osób często przekraczających granicę i przebywających na terytorium USA do 25 mil od granicy. Najczęściej byli to robotnicy i studenci meksykańscy, którzy pracowali bądź studiowali np. na Uniwersytecie w San Diego, jednak na stałe mieszkali w Meksyku. Karta uprawniała do pobytu na obszarze przygranicznym do 72 godzin (U. S. Department of Homeland Security, 2008).

Działania reformujące proces imigracji z Meksyku do USA podjęte przez administrację prezydenta G. W. Busha, szczególnie te restrykcyjne spotkały się z odpowiedzią ze strony władz Meksyku. Prezydenci Meksyku V. Fox i F. Calderon w swoich propozycjach dotyczących rozwiązania problemu nielegalnej imigracji zwracali szczególną uwagę na inne czynniki, które determinują to zjawisko. Prezydenci Meksyku V. Fox i F. Calderon przenosili ciężar regulacji nielegalnej imigracji z wzmocnienia komponentu bezpieczeństwa za wszelką cenę na akcenty humanitarne, społeczne i gospodar-

cze. Prezydent V. Fox podkreślał jak niebezpieczna jest próba przekroczenia granicy z USA w sposób nielegalny. Tylko w 2000 r. podczas próby nielegalnego przedostania się z Meksyku na terytorium Stanów Zjednoczonych poniosło śmierć 460 osób (Domingez, Fernandez de Castro, 2010, s. 31). Jako jeden z programów, który miał na celu zmianę tej niekorzystnej i tragicznej sytuacji był zaproponowany przez prezydenta Foxa jeszcze pod koniec 2000 r., który dotyczył silniejszej integracji gospodarczej pomiędzy Meksykiem a USA. Program '*NAFTA plus*', w którym szczególnie miejsce miały zająć przepisy liberalizujące przepływ ludzi pomiędzy sygnatariuszami porozumienia gospodarczego w ramach NAFTA. Prezydent V. Fox postulował m.in. wprowadzenie legalnego *guestworker program*, legalizację pobytu pewnych grup nielegalnych imigrantów na terenie USA, rozwój gospodarczy regionów Meksyku, z których pochodzi najwięcej imigrantów, zapoczątkowanie ścisłej współpracy bilateralnej w ochronie wspólnej granicy, wprowadzenie ułatwień w procesie łączenia rodzin. 9 sierpnia 2001 r. w Waszyngtonie spotkali się politycy Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Stronę amerykańską reprezentował sekretarz stanu Colin Powell i prokurator generalny John Ashworth, a przedstawicielem Meksyku był szef ministerstwa spraw zagranicznych Jorge Castañeda oraz minister spraw wewnętrznych Santiago Creel. Podczas spotkania C. Powell i J. Ashworth oświadczyli, iż szybkie uwzględnienie postulatów Meksyku nie jest możliwe z powodu nieprzychylniej liberalizacji przepisów większości Republikanów w Kongresie USA. Pośpieszne działania prezydenta G. W. Busha mogłyby narazić go na utratę poparcia wśród członków jego partii (U. S. Department of State, 2001).

Niestety tragiczne wydarzenia z 11 września 2001 r. jeszcze bardziej usztywniły stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie bilateralnych negocjacji dotyczących reformy imigracyjnej. Realną odpowiedzią administracji prezydenta G. W. Busha było zawarcie 23 marca 2005 r. zawartego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Meksykiem i Kanadą Sojuszu na rzecz Bezpieczeństwa i Dobrobytu Ameryki Północnej (*La Alianza para la Seguridad y la Prosperidad de America del Norte* – ASPAN). Główne cele inicjatywy sprowadzały się do głębszej integracji ekonomicznej i przede wszystkim wprowadzenia nowych uregulowań prawnych w zakresie bezpieczeństwa.

Od początku XXI wieku Meksyk boryka się ze zjawiskiem tzw. nielegalnej transmigracji, która polegała na napływie do Stanów Zjednoczonych coraz większej liczby nielegalnych imigrantów pochodzących z innych państw latynoskich. Meksyk był traktowany przez nich jako obszar tranzytowy na szlaku do USA. Stany Zjednoczone popierały wysiłki władz Meksyku w zabezpieczeniu i wzmocnieniu południowej granicy Meksyku. W lipcu 2014 r. został ogłoszony *Mexico's Southern Border Plan*. W ramach programu wzmocniono 12 przejść granicznych z Belize i Gwatemalą oraz utworzono 100 mobilnych punktów kontroli na autostradach Meksyku. Rząd Stanów Zjednoczonych od 2010 r. wspierał finansowo wysiłki Meksyku w uszczelnianiu południowej granicy. W latach 2010–2015 w ramach Planu Merida¹² Meksyk otrzymał

¹² W marcu 2007 r. w mieście Merida doszło do spotkania prezydentów G. W. Busha i F. Calderona. Konsekwencją tego spotkania był ogłoszony w październiku 2007 r. Plan Merida, którego realizację rozpoczęto w 2008 r. Cele inicjatywy należy rozpatrywać wielopłaszczyznowo. W wyniku porozumienia między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi ustalono, że głównym zadaniem będzie wzmocnienie kontroli na granicy północnej i południowej Meksyku. Zwiększona kontrola przepływu ludzi na tych granicach miała uniemożliwić napływ do Stanów Zjednoczonych potencjalnych

65 mln USD na realizację tego zadania. W lutym 2016 r. Departament Stanu wyasygnował dodatkowo 20 mln USD na zakup nowoczesnego sprzętu dla strażników granicznych, szkolenie policji i urzędników migracyjnych oraz wprowadzenie systemu biometrycznego na granicy z Gwatemalą i Belize. Wspólne działania Stanów Zjednoczonych i Meksyku przyniosły wymierne efekty. W 2014 r. aresztowano i deportowano z Meksyku 102 tys. osób z państw Ameryki Centralnej, a w 2015 r. takich przypadków odnotowano 167 tys. W tym okresie liczba nielegalnych imigrantów z państw Ameryki Centralnej, osób aresztowanych i deportowanych z USA spadła z 239 tys. do 135 tys. (*Testimony*, 2016, s. 72).

Ciekawym aspektem w badaniu problemu napływu ludności z Meksyku do Stanów Zjednoczonych jest jego ocena przez społeczeństwo amerykańskie. Choć mieszkańcy Stanów Zjednoczonych stanowią mozaikę różnych narodowości i są społeczeństwem złożonym w dużej mierze z imigrantów lub ich potomków to ich stosunek do nowo przybywających imigrantów nie jest jednoznaczny. Tendencja ta jest zauważalna w badaniach opinii publicznej zwłaszcza po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. Badania opinii społecznej w Stanach Zjednoczonych przeprowadzone w 2006 r. przez agencję *Pew Research Center* dotyczące postrzegania i oceny przez przeciętnych Amerykanów procesu migracji i obecności nowych imigrantów na terenie USA obfitowały w ambiwalentne odpowiedzi. Na zasadnicze pytania badawcze czy migracja przynosi więcej korzyści niż zagrożeń i czy imigranci wzmacniają czy osłabiają Stany Zjednoczone aż 52% respondentów wskazało na niebezpieczeństwa wynikające z procesu współczesnej migracji. Mniejszość, bo jedynie 41% badanych stwierdziło, iż imigranci swoją ciężką pracą i posiadanymi umiejętnościami (*their hard work and talents*) przyczyniają się do wzmocnienia państwa (*The State of American*, 2018). Bardziej jednoznaczne odpowiedzi padały na pytanie: czy należy zaostrzyć przepisy migracyjne. Jedynie 17% pytanych opowiedziało się za liberalizacją przepisów migracyjnych i tym samym za zwiększeniem migracji do Stanów Zjednoczonych, a 37% poparło migracyjne *status quo*. Zdaniem aż 40% badanych należy zaostrzyć przepisy migracyjne i ograniczyć napływ także legalnych imigrantów do USA. Zdaniem 88% badanych problem nielegalnej migracji jest bardzo ważny dla interesu narodowego Stanów Zjednoczonych, tylko 11% było przeciwnego zdania. Z drugiej strony przeciętni Amerykanie nie obawiali się konkurencji na rynku pracy ze strony nowych przybyszów. Według 68% respondentów imigranci podejmują się prac, których Amerykanie nie chcą wykonywać. 29% uważało, iż imigranci stanowią realną konkurencję na amerykańskim rynku pracy. W badaniach ujawniło się liberalne podejście amerykańskiej opinii publicznej do imigrantów nielegalnie przebywających i pracujących w Stanach Zjednoczonych. 61% opowiedziało się, po spełnieniu pewnych warunków,

członków grup terrorystycznych. Inne zadania w ramach programu sprowadzały się do ograniczenia nielegalnej migracji i były wymierzone w przemytników narkotyków. Techniczna realizacja programu miała odbywać się głównie dzięki wsparciu finansowemu Stanów Zjednoczonych skierowanemu do służb mundurowych Meksyku. Jedynie 10% sumy przekazanej Meksykowi w ramach Planu Merida pokryło koszty wprowadzenia zmian legislacyjnych, reformę sądów, remonty więzień czy reformę administracji publicznej. Środki finansowe przekazane przez Stany Zjednoczone na realizację zadań w ramach Planu Merida były znaczące. W 2008 r. Kongres USA wyasygnował 500 mln USD pomocy dla Meksyku i dodatkowe 50 mln USD wsparcia z przeznaczeniem dla pozostałych państw Ameryki Centralnej. W latach 2008–2015 Stany Zjednoczone przekazały Meksykowi w ramach Planu Merida ponad 2,5 mld USD.

za legalizacją ich pobytu i możliwością podjęcia legalnej pracy. Jedynie 35% było przeciwnego zdania, a rozwiązaniem tej sytuacji jest deportacja nielegalnych imigrantów do kraju pochodzenia (ibidem).

W Stanach Zjednoczonych, zarówno przez polityków, jak i przeciętnych Amerykanów, proces migracji z Meksyku jest oceniany w sposób ambiwalentny. Historia Stanów Zjednoczonych dowodzi, iż potęgę gospodarczą tego państwa zbudowali właśnie imigranci. Również współczesna legalna i nielegalna migracja z Meksyku z perspektywy gospodarczej stanowi pozytywny impuls dla Stanów Zjednoczonych. Przykładem jest podjęcie decyzji o wprowadzeniu w życie 1 stycznia 1994 r. umowy NAFTA i w konsekwencji liberalizacji przepisów migracyjnych w USA. Pozytywny wpływ pracowitości, operatywności i energii imigrantów z Meksyku potwierdzają i doceniają nawet związki zawodowe w USA. Dodatkowym pozytywnym elementem migracji z Meksyku jest fakt, iż nowi przybysze nie stanowią konkurencji na amerykańskim rynku pracy i nie są zagrożeniem dla rodzimych pracowników. Najdobitniejszym przykładem jest przychylna imigrantom z Meksyku postawa prezentowana przez największą centralę związkową w Stanach Zjednoczonych *American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations* (AFLCIO). Niestety, niekontrolowany i masowy proces legalnego i nielegalnego napływu ludzi na terytorium Stanów Zjednoczonych generuje określone zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. W wyniku ataków terrorystycznych na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 r. potencjalne niebezpieczeństwa związane z zagadnieniem migracji w skali masowej znalazły swe odzwierciedlenie w zmodyfikowanej strategii bezpieczeństwa przyjętej przez administrację prezydenta G. W. Busha. Zwolennicy zaostrzenia polityki migracyjnej po 2001 r. wskazywali na możliwość przekroczenia granicy USA z Meksykiem przez członków międzynarodowych organizacji terrorystycznych. Wskazywano na Meksyk również jako obszar tranzytowy, przez którego obszar mogą próbować przedostać się do USA np. członkowie Al-Kaidy. Innym zagrożeniem związanym z masowym napływem ludności z Meksyku jest rosnąca skala przemytu narkotyków i wzrost przestępczości na terytorium Stanów Zjednoczonych. Meksyk jest jednym z największych na świecie producentów narkotyków, ale również jest obszarem tranzytowym. Zdecydowana większość narkotyków z Meksyku trafia na rynek amerykański. W przypadku przeciwdziałania wymienionym zagrożeniom władze Meksyku i Stanów Zjednoczonych podjęły po 2001 r. ścisłą i efektywną współpracę.

Bibliografia

- Administration Office of the U. S. Courts (2001), *Federal Judicial Caseload: Recent Trends 9* (2001), <https://www.uscourts.gov/recenttrends2001/20015yr.pdf>, 12.04.2018.
- Allison G. T., Blackwill R. (2000), *America's National Interest*, Washington D. C.
- American Immigration Council (2017), *The Dream Act, DACA, and Other Policies Designed to Protect Dreamers, Fact Sheet*, <https://www.americanimmigrationcouncil.org/research/dream-act-daca-and-other-policies-designed-protect-dreamers>, 22.04.2018.
- Baker B. C., Hoefer M., Rytina N. (2010), *Estimates of the Unauthorized Immigrant Population Residing in the United States: January 2010*, http://www.dhs.gov/xlibrary/assets/statistics/publications/ois_ill_pe_2010.pdf, 10.06.2018.

- Baker B. C., Rytina N. (2012), *Estimates of the Unauthorized Immigrant Population Residing in the United State*, January 2012, s. 3, https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/ois_ill_pe_2012_2.pdf, 10.06.2018.
- Bush G. W., *Securing the Homeland, Strengthening the Nation*, https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/homeland_security_book.pdf, 5.05.2018.
- Dominguez J., Fernandez de Castro R. (2010), *U. S. Mexican Relations in the Twenty-First Century, w: Contemporary US – Latin American Relations. Cooperation and Conflict in the 21st Century*, red. J. Dominguez, R. Fernandez de Castro, New York.
- Gallegos G. A. (2004), *Border Matters: Redefining the National Interest in U. S. – Mexico Immigration and Trade Policy*, „California Law Review”, vol. 92, no. 6.
- Hanson G. H. (2006), *Illegal Migration from Mexico to the United States*, NBER Working Paper, no. 12141.
- Martin D. A. (2005), *Twilight Statuses: A Closer Examination of the Unauthorized Population*, Migration Policy Institute Brief, no. 2.
- Massey D. S., Malone N. (2002), *Pathways to Legal Immigration*, „Population Research and Policy Review”, vol. 21, no. 6.
- Reyes B. I., Johnson H., Van R. (2002), *Holding the Line? The Effect of Recent Border Build – up on Unauthorized Immigration*, Public Policy Institute of California, San Francisco.
- Testimony of Alan D. Bersin, Assistant Secretary for International Affairs, Department of Homeland Security* (2016), U. S. Congress, House Committee on Foreign Affairs, Subcommittee on the Western Hemisphere, *Border Security Challenges in Latin America and the Caribbean*, 114th Congress, 2nd Session, March 22, 2016, Washington D. C.
- The State of American Public Opinion on Immigration in Spring 2006: A Review of Major Surveys*, Pew Research Center, May 17, 2006, <http://www.pewhispanic.org/2006/05/17/the-state-of-american-public-opinion-on-immigration-in-spring-2006-a-review-of-major-surveys/>, 12.04.2018.
- U. S. Census Bureau (2000), GTC – P6, *Race and Hispanic or Latino*, http://www.factfinder.census.gov/home/saff/main.html?_lang=en, 10.06.2018.
- U. S. Department of Homeland Security (2012), *Estimates of the Unauthorized Immigrant Population Residing in the United States: 2000 to 2011*, http://www.dhs.gov/xlibrary/assets/statistics/publications/III_Report_1211.pdf, 10.06.2018.
- U. S. Department of Homeland Security (2003), *DHS Organization: Fiscal Year 2003 Budget Fact Sheet*, <https://www.dhs.gov/dhspublic/display?theme=12&content=431>, 12.04.2018.
- U. S. Department of State (2001), Secretary Colin L. Powell, *Remarks with Attorney General John Ashworth, Mexican Secretary Jorge Castañeda, and Mexican Interior Minister Santiago Creel*, August 9, 2001, <http://www.state.gov/secretary/rm/2001/indx.cfm?docid=4492>, 10.06.2018.
- U. S. General Accounting Office (2001), *Illegal Immigration: Status of Southwest Border Strategy Implementation 2001*, <https://www.dhs.gov/dhspublic/display?theme=12&content=431>, 10.06.2018.
- Zallman L., Wilson F. A., Stimson J. P., Bearse A., Arsenault L., Dube B., Himmelstein D., Woolhandler S. (2016), *Unauthorized Immigrants Prolong the Life of Medicare's Trust Fund*, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4699990>, 2.04.2018.
- Zong J., Batalova J. (2016), *Mexican Immigrants in the United States*, Migration Policy Institute, <http://www.migrationpolicy.org/article/mexican-immigrants-united-states>, 22.04.2018.

Rafał Wordliczek – adiunkt w Katedrze Historii Dyplomacji i Polityki Międzynarodowej, historyk i badacz stosunków międzynarodowych. Pracownik Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, doktor nauk humanistycznych

w zakresie historii. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-żydowskie w USA w XX wieku, polityka międzynarodowa w basenie Morza Śródziemnego po II wojnie światowej, polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych. Autor monografii pt. *Polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec regionów o niskim stopniu zainteresowania na przykładzie wybranych państw Afryki Północnej oraz subregionu andyjskiego na przełomie XX i XXI wieku* oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych z zakresu historii i współczesnych stosunków międzynarodowych. Członek organizacji i stowarzyszeń naukowych: Polskie Towarzystwo Studiów Międzynarodowych, Towarzystwo Asystentów UJ, *European Consortium for Political Research*, *International Political Science Association*. Stypendysta *The Tokyo Foundation*.

Andrzej SAKSON

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
andrzej.sakson@amu.edu.pl

„Biali niewolnicy”? Wyzysk imigrantów zarobkowych w Unii Europejskiej

Od szeregu lat w mediach europejskich ukazują się alarmistyczne artykuły opatrzone sensacyjnymi i bulwersującymi tytułami w rodzaju: *„Współczesne niewolnictwo” w Wielkiej Brytanii, Niemiec traktował Polaków jak niewolników, Polski system wyzysku Ukraińców czy też Wyzysk państwa prawa*.

W świetle tych doniesień rodzi się pytanie, czy problem wyzysku i dyskryminacji –imigrantów zarobkowych z Europy Środkowo-Wschodniej w państwach Unii Europejskiej, nazywany często „współczesnym białym niewolnictwem”, jest zjawiskiem marginalnym i sztucznie kreowanym przez żadne rozgłosu media? Celem opracowania jest próba odpowiedzi na to pytanie oraz określenie skali tego zjawiska i ukazanie jego konsekwencji zarówno dla imigrantów zarobkowych, jak i kraju przyjmującego. Problem ten ukazany zostanie na przykładzie polskich robotników sezonowych w Niemczech.

1. Łańcuch wyzysku i dyskryminacji

Cechą systemu kapitalistycznego, także współczesnej zglobalizowanej gospodarki, jest dążność do maksymalizacji zysków. Odbyna się to często kosztem zatrudnionych pracowników, również w państwach Unii Europejskiej, w których obowiązują restrykcyjne regulacje prawne zabezpieczające prawa pracownicze i socjalne.

Grupą pracowniczą najbardziej narażoną na wyzysk i dyskryminację w miejscu pracy są cudzoziemscy imigranci zarobkowi. Wynika to głównie z nieznajomości języka, przepisów prawa pracy, ogólnego zagubienia w kraju przyjmującym, nielegalnych lub półlegalnych form zatrudnienia oraz konieczności korzystania z rozlicznych pośredników. Pracownicy ci, sytuują się na samym dole drabiny społecznej wśród ogółu zatrudnionych. Ich praca jest z reguły uciążliwa i niskopłatna. Wykonują pracę o niskim prestiżu społecznym, którą niechętnie podejmują miejscowi pracownicy.

Wyzysk i dyskryminacja imigrantów jest wynikiem splotu różnorodnych okoliczności. Paradoksalnie obie strony, tzn. pracobiorcy i pracodawcy, zainteresowane są w utrzymaniu tego stanu rzeczy. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż różne instytucje państwowe powołane do zwalczania patologii na rynku pracy, tolerują ten stan rzeczy. Obok zysku osiągniętego przez osoby indywidualne, dostrzec także należy zysk społeczny i ekonomiczny po stronie państwa wysyłającego i przyjmującego. Splot tych czynników wpływa na trwałość „białego niewolnictwa”, które ma charakter strukturalny, a nie przejściowy. Jest to „samopodtrzymujący się system” (Wagner, 2016, s. 188–199).

Nadużyciom na rynku pracy sprzyja model imigracji, jaki ma miejsce na osi Wschód–Zachód. Głównym celem przyjeżdżających jest uzyskanie maksymalnego dochodu w możliwie krótkim czasie. Odbywa się to poprzez podjęcie pracy dorywczej. U podstaw tego stanu rzeczy znajduje się skrajna dysproporcja w wysokości zarobków pomiędzy krajem pochodzenia a migracji. Imigranci zarobkowi pobyt „na Zachodzie” traktują jako tymczasowy, chociażby z uwagi na przepisy prawne, które utrudniają uzyskanie prawa do stałego pobytu. Z tego względu nie są oni zainteresowani płaceniem miejscowych podatków i składek emerytalnych, które dałyby im jakąkolwiek emeryturę w przyszłości, tylko tym by jak najwięcej zarobić. Z tego względu wielu z nich woli pozostać w szarej strefie i godzi się na gorsze warunki od uzyskanych przez miejscowych pracowników. Ograniczony czas pobytu należy zatem maksymalnie wykorzystać, godząc się często na nadmiernie ciężką pracę, ponadnormatywne zatrudnienie („im więcej godzin pracy tym większy zarobek”), niegodne warunki zamieszkania czy na różnorodne formy wyzysku. Swobodny wybór, który leży u podstaw podjęcia decyzji o migracji zarobkowej, skutkuje godzeniem się niejako „z góry” na dyskryminacyjne praktyki. Jest to w kalkulowane w koszty związane z chęcią osiągnięcia w możliwie krótkim czasie maksymalnych korzyści finansowych, często kosztem jakości życia czy zdrowia. Tym należy tłumaczyć „filozofię” cudzoziemskiego pracownika, godzącego się na fatalne warunki socjalne, na zakup tylko rzeczy niezbędnych, na nabywanie najtańszej („śmieciorowej”, „plastikowej”) żywności, potępienie „rozrzutności” przy zakupie „drogich” towarów oraz godzenie się na wyzysk, szykany i zastraszanie utratą pracy. Nieprzestrzeganie tych reguł oznaczałoby zanegowanie sensu podjęcia decyzji migracyjnej. Stąd m.in. akceptacja restrykcyjnego systemu kar oraz przyzwolenie dla „nieakceptowalnych” warunków pracy i „poddańczych” („pańszczyźniano-feudalnych”) relacji z przełożonymi czy pracodawcą.

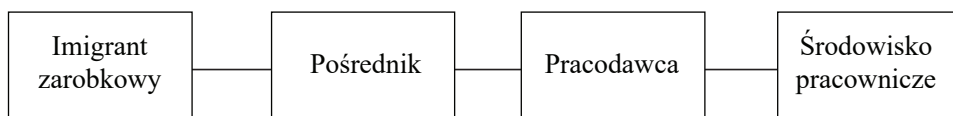
Dla pracodawców, którzy odczuwają niedostatek siły roboczej na miejscowym rynku pracy, najistotniejsze jest zachowanie ciągłości działalności produkcji. Z tego względu korzystają z usług różnego rodzaju agencji pośrednictwa pracy („werbunkowych”), które prowadzą rekrutację w kraju pochodzenia, zapewniają jednocześnie transport czy zakwaterowanie. Ich zadaniem jest ciągle pozyskiwanie nowych pracowników w rytmie rotacyjnego zatrudnienia, wynikającego z kontraktów czasowych bądź specyfiki prac sezonowych. Z tego względu wielu pracodawców akceptuje różnego rodzaju nieprawidłowości. Dążąc do zachowania ciągłości produkcji lub usług przy pomocy zagranicznych pracowników, korzystają oni „niejako przy okazji” z możliwości dodatkowych korzyści, poprzez ich wyzysk. Z tego względu pracodawcy akceptują łamanie prawa pracy, godzą się na ryzyko nielegalnych lub półlegalnych form zatrudnienia, ze wszelkimi z tego wynikającymi konsekwencjami. Często nie są przestrzegane godzinowe warunki zatrudnienia (praca w wymiarze powyżej 12 godzin), higiena pracy (np. brak zabezpieczenia odzieży roboczej) czy też tolerowane są skrajnie złe warunki mieszkaniowe lub obcinanie pod byle pretekstem stawek godzinowych, rozliczne kary finansowe (np. spóźnienia do pracy). Powszechnie akceptowane są patriarchalne („obozowe”) stosunki w pracy, polegające m.in. na zastraszaniu i groźbach w przypadku niedostosowania się do tego stanu rzeczy. Częste jest zatrudnianie pracowników na innych niż w umowie stanowiskach lub na innych warunkach niż ustalono. Stanowi to dogodną sposobność do

„maksymalizacji zysków” zarówno przez firmy pośredniczące, jak i pracodawców. Oznacza to przyzwolenie na brutalny wyzysk, akceptację „białego niewolnictwa” i „obozowe” stosunki pracy. Zjawiska te, panujące od dziesięcioleci, spotykają się z cichym „przyzwoleniem” instytucji państwowych (policji, inspekcji pracy, służb skarbowych, straży granicznej itp.), związków zawodowych i partii politycznych oraz instytucji Unii Europejskiej, powołanych do dbania o interesy pracownicze, w tym stanowienie prawa. Bierne są z reguły służby konsularne krajów skąd pochodzą wykorzystywani pracownicy. Tego typu praktyki tak charakteryzuje jeden z niemieckich działaczy związkowych:

„Zarabiają wszyscy: cudzoziemscy pracownicy, bo otrzymują więcej niż w swoim kraju, pracodawcy, firmy pośredniczące oraz państwo. Prawdziwymi beneficjentami są jednak różne «ciemne typy» z agencji pośrednictwa, które funkcjonują w oparciu o mafijne układy. Wszyscy «przymykają oko», by interes się kręcił. Nawet najbardziej pokrzywdzeni, którzy przyjechali tu z własnej woli, a przyciśnięci różnymi uwarunkowaniami, które skłoniły ich do wyjazdów, akceptują ten stan rzeczy i siedzą w większości cicho. Mamy do czynienia z hipokryzją i przyzwoleniem do wyzysku rodem z XIX wieku” (Sakson, 2016, s. 13).

W systemie przyzwolenia na ten stan rzeczy istotne znaczenie odgrywa polityka państw skąd pochodzą imigranci zarobkowi, jak również państw przyjmujących. Kraje do których trafiają cudzoziemscy pracownicy korzystają z taniej siły roboczej bez potrzeby ponoszenia ekonomicznych i społecznych kosztów w okresach bezrobocia. Nie pokrywają wielu kosztów socjalnych czy zdrowotnych. Tak np. opiekunki osób starszych odciążają państwowe instytucje opieki. Państwa „eksportujące” siłę roboczą, łagodzą istotne problemy społeczne czy polityczne związane z bezrobociem czy niskimi zarobkami przekładającymi się na standard życia. Masowa migracja zarobkowa traktowana jest jako narzędzie do „społecznego uspokajania”, tonowania potencjalnych napięć społecznych i niezadowolenia. Tania i mobilna siła robocza to „«smarowidło» europejskiego kapitalizmu” (Wagner, 2016, s. 194; Woś, 2018, s. 13–15).

Mechanizm wyzysku imigrantów zarobkowych przedstawić można za pomocą poniższego schematu ukazującego łańcuch wyzysku i dyskryminacji.



Rys. 1. Łańcuch wyzysku i dyskryminacji imigrantów zarobkowych

Źródło: Opracowanie własne.

Punktem wyjścia powyższego łańcucha wyzysku jest imigrant zarobkowy przybywający do jednego z „bogatych” państw UE z Europy Środkowo-Wschodniej. Cechą charakterystyczną setek tysięcy osób podejmujących decyzję o migracji Wschód-Zachód jest jej dobrowolny charakter oraz większe lub mniejsze akceptacje dla wyzysku.

Pierwszym ogniwem łańcucha wyzysku i dyskryminacji są różnego rodzaju pośrednicy.

1.1. Pośrednicy w kraju pochodzenia i pobytu imigrantów zarobkowych

Wyróżnić można następujące formy osiągnięcia zysku:

- nieproporcjonalnie wysoka opłata („wpisowe”) za pośrednictwo w znalezieniu pracy;
- wymuszanie prowizji od poborów imigranta zarobkowego pod pretekstem „nieprzewidzianych” i dodatkowych kosztów i opłat;
- niewywiązywanie się ze składanych obietnic dotyczących wielkości wyposażenia, warunków pracy, zamieszkania, wyżywienia;
- brak obiecaney umowy o pracę (praca na czarno) czy też należnego zabezpieczenia socjalnego: ubezpieczenia zdrowotnego czy emerytalnego;
- dotkliwe restrykcje finansowe w przypadku najmniejszych nawet odstępstw ze strony pracobiorców od ustalonych warunków zatrudnienia (np. spóźnienia lub usprawiedliwienia nieobecności w pracy);
- groźby, zastraszanie, włącznie ze stosowaniem przemocy fizycznej i psychicznej;
- niechęć pośredników do rozwiązywania konfliktów w miejscu pracy lub wypadku przy pracy, choroby itp.;
- łamanie prawa pracy poprzez wymuszanie pracy ponad ustalone godziny, pobieranie nienależnych (nadmiernych) opłat za przewóz do miejsca pracy, nocleg czy też wyżywienie.

1.2. Pracodawca

To kolejny, najistotniejszy element łańcucha wyzysku, który przybiera następujące formy:

- zaniżone wynagrodzenia w stosunku do miejscowych pracowników;
- zgoda lub tolerowanie nielegalnych form zatrudnienia (praca „na czarno”);
- nieprzestrzeganie obowiązujących warunków pracy (łamanie zasad BHP);
- „niewolnicze” stosunki pracy (nadmierna liczba godzin pracy, lobbing itp.);
- warunki zamieszkania niezgodne z przyjętymi standardami (ciasnota, przeludnienie, złe warunki sanitarne, niekorzystnie usytuowane miejsca zakwaterowania: piwnice, strychy, bungalowy, kontenery – „warunki obozowe”);
- zastraszanie, groźby zwolnienia lub obniżenia zarobków, kary finansowe;
- szykanowanie w miejscu pracy poprzez przydzielanie najcięższej i najniżej płatnej pracy („folwarczne warunki”).

Ostatnim ogniwem łańcucha wyzysku jest środowisko pracownicze.

1.3. Środowisko pracownicze

Środowisko pracownicze, czyli relacje z współpracownikami z kraju pochodzenia oraz miejscowymi pracownikami:

- wykorzystywanie przez innych współpracowników (przydzielanie gorszych stanowisk pracy itp.);
- zmiana miejsca i form zatrudnienia na mniej korzystne;

- dyskryminacja z uwagi na niedostateczne umiejętności, niewykonywanie norm w zespole czy też z uwagi na płeć, wiek, religię czy też miejsce pochodzenia (w tym narodowość) oraz nieznaną języka kraju zatrudnienia;
- groźby zwolnienia (jawne i ukryte);
- kradzieże.

Powyżej przedstawione zróżnicowane formy wyzysku i dyskryminacji występują z różną intensywnością. Ich skala uzależniona jest od różnego rodzaju czynników w tym specyfiki miejscowego rynku pracy czy też rodzaju branży gospodarczej. Nie oznacza to, że większość pracodawców łamie przyjęte reguły i zobowiązania. Zależą one głównie od:

- formy prawnej zatrudnienia. W przypadku pracy legalnej, trudniej o jawne łamanie praw pracowniczych i wyzysk płacowy. Pracownicy wykonujący pracę „na czarno” lub funkcjonujący w „szarej strefie” (zatrudnienie półlegalne) są bardziej narażeni na wyzysk;
- długości i częstotliwości pobytu, znajomości z pracodawcą, wydajności pracy;
- znajomości języka kraju goszczącego, wieku, narodowości oraz płci;
- skali kontaktów społecznych w obrębie „sieci migracyjnej” w kraju i zagranicą;
- wielkości i siły zintegrowania społeczności imigrantów zarobkowych¹.

2. „Zysk czy wyzysk w Niemczech?” – polscy pracownicy sezonowi

Prace sezonowe, nazywane także pracą wędrowną, posiadają długą europejską tradycję. Już w średniowieczu mieszkańcy biednych rejonów Francji czy Niemiec, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, udawali się regularnie na wiele miesięcy „za zarobkiem” do pracy w rolnictwie czy w obcych domach. W przypadku Niemiec znane są losy tzw. „szwabskich dzieci”, które z biednych regionów alpejskich udawały się do pracy od wiosny do jesieni u bogatych chłopów. Poczynając od XVII wieku miało miejsce „chodzenie do Szwabii” czy też od XIX wieku „chodzenie do Holandii”, kiedy to z niemieckich prowincji graniczących z Niderlandami, do pracy udawali się robotnicy dniówkowi. Odpowiednikiem „holenderskich wędrowek” było od połowy XIX wieku „chodzenie na saksy”, czyli prace sezonowe polskich robotników, zarówno z zaboru pruskiego, jak również z Galicji i Kongresówki, do pracy sezonowej w rolnictwie do Saksonii, Prus oraz Westfalii (Bade, 2002; Wagner, 2016, s. 12–13).

W drugiej połowie XIX wieku rozpoczął się wielki ruch migracyjny. W latach 1888–1914 z terenu dawnych ziem Polski wyjechało do różnych państw około 3,5 mln osób. Emigrowali głównie chłopci i wyrobownicy rolni. Od końca XIX wieku polska emigracja do Niemiec należała do największych i najważniejszych w całej Europie. Około jednej czwartej ówczesnej ludności polskiej żyło z migracji zarobkowej a rolnictwo w Niemczech było silnie od niej uzależnione. Podobna sytuacja miała miejsce w okresie międzywojennym. Polscy robotnicy sezonowi często pracowali za najniższą

¹ Autor w czasie studiów (także doktoranckich) pracował wielokrotnie, jako pracownik sezonowy w różnych krajach i o różnym statusie: zatrudnienie legalne: NRD, Berlin Zachodni, Holandia, półlegalnie i nielegalnie w Berlinie Zachodnim. Była to zarówno praca w zakładach przemysłowych (fabrykach w systemie zmianowym) oraz w rolnictwie. Niepowodzeniem zakończyły się próby podjęcia pracy przy zbiorze truskawek w Szwecji oraz winogron we Francji.

dniówkę. Jako biedniejsi uważani byli z reguły za „gorszych” i „niebezpiecznych”. Wielu z nich pracowało nielegalnie (Sakson, 2013a, s. 33–37).

W okresie II wojny światowej w III Rzeszy pracowało 2,8 mln polskich robotników przymusowych (Zwangsarbeiter, Fremdarbeiter) w tym tysiąc dzieci od 12 roku życia. Poczynając od lat 70-tych XX wieku do obu państw niemieckich napłynęła nowa fala polskiej emigracji zarobkowej (zarówno legalnej – głównie w NRD, jak i nielegalnej lub półlegalnej – RFN). Po zjednoczeniu Niemiec, liczba polskich pracowników uległa wyraźnemu zwiększeniu (Sakson, 1991, s. 205–280). Zmieniały się też formalne przepisy dotyczące dostępu do niemieckiego rynku pracy, szczególnie po przystąpieniu Polski do UE w 2004 r. oraz zrównanie pozycji prawnej polskich pracowników z pracownikami państw „starej UE”, poczynając od maja 2011 r. (Niemcy i Austria były ostatnimi krajami Europy Zachodniej, które zliberalizowały dostęp do swojego rynku pracy) (Sakson, 2013b, s. 7–12).

Po 2004 r. z państw Europy Środkowo-Wschodniej wyjechało ponad 6 mln emigrantów zarobkowych, najwięcej z Polski (2,5–3 mln) oraz Rumunii, Bułgarii, Chorwacji oraz państw bałtyckich (Sakson, 2017a, s. 327). Obecnie w Niemczech pracuje ponad 600 tys. Polaków (więcej z nich pracuje jedynie w Wielkiej Brytanii – około 850 tys.). Po 2004 r. istotnie rosła liczba polskich imigrantów zarobkowych w Niemczech (w 2004 r. – 294 tys., 2008 r. – 490 tys., 2013 r. – 560 tys.) (Sakson, 2015, s. 234). Dominującą grupę stanowią wśród nich imigranci sezonowi². W 2008 r. ich liczba wynosiła 455 tys. (Wagner, 2016, s. 139). W latach późniejszych uległa systematycznemu wzrostowi.

Do mediów docierają głównie najbardziej drastyczne przypadki wyzysku polskich imigrantów zarobkowych. Jako przykład posłużyć mogą dwa artykuły prasowe z 2005 i 2015 r. W artykule pt. *Jak Niemcy traktują pracowników* Michał Kokot na łamach „Gazety Wyborczej” z 26 września 2005 r. tak opisywał warunki pracy:

„Pracują po 16 godzin na dobę, czasem bez wynagrodzenia, śpią po dziesięć osób w jednym pokoju – tak pracują w Niemczech legalnie zatrudnieni polscy rzeźnicy. Zdaniem »Solidarności« dotyczy to co najmniej połowy zatrudnionych.

[...] W podobnych warunkach pracowali Polacy w ubojni w Oldenburgu w Dolnej Saksonii (proszę o niepodawanie nazwisk). – Spaliśmy w 10–12 w jednym mieszkaniu. Łóżka z demobilu, ciepła woda po północy, bez kuchenki i lodówki. Ale najgorsze, że w pracy ciągle podwyższali nam normy. W końcu zaczynaliśmy pracę o 4.30, a kończyliśmy po 20. A zdarzało się, że pracowaliśmy po 20–21 godzin. Gdy jeden z kolegów zranił się na hali, nie pozwolili nam wezwać karetki. Leżał tak przez dwa dni w łóżku, cały się trząsł. Dopiero jak przyjechała telewizja, to go zabrali.

[...] Ci ludzie pracują jak w obozach pracy w III Rzeszy w 1940 roku! Wymuszenia, haracze, podpalenia, jak w strukturze mafijnej – mówi Matthias Brümmer ze związku NGG skupiającego branżę spożywczą i gastronomiczną w Dolnej Saksonii.

Zdaniem niemieckich urzędników i związkowców to nie tylko wyzysk pracowników przez szefów firm. Ich zdaniem w RFN działają grupy przestępcze, które zajmują się ściąganiem do pracy Polaków.

² Polscy imigranci sezonowi pracują także w wielu innych państwach „starej” UE. Wyzysk polskich pracowników we Włoszech, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii oraz w Norwegii ukazane są w pracy pt. *Migracja kobiet przypadek Polski* (Kindler, 2010).

O zorganizowanej siatce kryminalnej mówi też Federalna Naddirekcja ds. Kontroli Finansowej w Kolonii, która zajmuje się kontrolą nielegalnego zatrudnienia. Ines Graf: –Polski podwykonawca kontaktuje się z niemieckim pośrednikiem, a ten dopiero z właściwą firmą. Czasem w strukturze jest więcej firm. Chodzi o to, żeby opóźnić kontrolę i zlikwidować w porę nielegalny interes”.

W dziesięć lat po opublikowaniu powyższego artykułu na łamach dziennika „Fakt” z dnia 2 maja 2015 r. ukazał się artykuł pod sensacyjnym tytułem: *Skandaliczne praktyki pracodawcy. Niemiec traktował Polaków jak niewolników. Nie płacił za nadgodziny*. Czytamy w nim, iż:

„Mieszkańcy Gubina (woj. lubuskie) pojechali pracować w Niemczech, bo liczyli na dobry zarobek. Pracodawca – o czym pisaliśmy ostatnio – zamienił jednak ich życie w koszmar! Polaków traktował jak niewolników. Za najdrobniejsze przewinienia zabierał im pensje i nie wypłacał nadgodzin, a już pierwszego dnia oświadczył, że będą pracowali... niczym w Auschwitz! Teraz walczą o zadośćuczynienie, w czym za darmo pomaga im mecenas Anna Drobek.

Polacy pracę w niemieckim Lubbenau znaleźli przez pośrednika z Drezna. Mieli dla dużej sieci marketów pakować żywność. Zgodzili się na warunki finansowe oraz czas pracy. Jednak to, co zaczęło dziać się w hali, przeszło ich najśmielsze oczekiwania. Pracowali jak niewolnicy”.

Na złe warunki pracy narzekają wykonawcy różnych zawodów – polscy rzeźnicy, stolarze czy fryzjerzy. W skrajnie złych warunkach egzystują również emigranci pracujący w rolnictwie czy na budowach. Szacuje się, że niemieccy pracodawcy zachowują obowiązujące zasady higieny pracy jedynie wobec 40% Polaków zatrudnionych ogółem na terenie Niemiec. Niestety pozostałe 60% osób wracających zza zachodniej granicy skarży się na złe traktowanie ze strony szefów. Zazwyczaj robotnicy oszukiwani są pod względem finansowym. Pracują niekiedy po kilkanaście godzin na dobę, siedem dni w tygodniu, otrzymując za to bardzo niskie wynagrodzenia. Często ze skromnej wypłaty, pracodawca niesłusznie potrąca spore sumy na pokrycie kosztów wyżywienia, mieszkania czy zakupu ubrań roboczych³.

Problem wyzysku polskich pracowników sezonowych w Niemczech stał się także przedmiotem zainteresowania polskich i niemieckich badaczy. Przedmiotem badań terenowych socjologów, etnografów, ekonomistów i demografów stały się dwie grupy pracowników: robotnicy zatrudnieni w rolnictwie, opiekunki osób starszych nazywane „Betrojerinkami” (od niemieckiego słowa *Betroeurin* – opiekunka) oraz gospodynie domowe i sprzątaczk.

³ Por.: *Zysk czy wyzysk w Niemczech?* Europejski Portal Pracy, http://www.hrcenter.pl/a/1/825/zysk_czy_wyzysk_w_niemczech.html, 28.02.2018; E. Osowicz, *Obozy pracy w Niemczech?*, <http://www.radiowroclaw.pl/articles/view/26841/Obozy-pracy-w-Niemczech>, 3.03.2018; *Prawo pracy a wyzysk w Niemczech*, <http://www.loogis.eu/pl/aktualnosci/69/prawo-pracy-a-wyzysk-w-Niemczech>, 13.03.2018; M. Borzęcka, *Tak się wyzyskuje Polaków. Godzina pracy Niemca warta jest cztery razy więcej niż Polaka!*, <https://polskaniepodlegla.pl/kraj-swiat/item/6720-tak-sie-wyzyskuje-polakow>, 27.04.2016; *Koniec z wyzyskiem Polaków w niemieckich rzeźniach. Będą ustawowe płace minimalne*, <https://cyklista.wordpress.com/2013/08/23/wyzysk-polakow-w-niemieckich-rzezniach>, 23.08.2018.

2.1. „Saksy u bauera”

Niemcy są obecnie największym „importerem” polskiej sezonowej siły roboczej. Wśród polskich pracowników sezonowych zatrudnionych w niemieckim rolnictwie, głównie przy zbiorze truskawek, szparagów, owoców w sadach, przeważają osoby w wieku 25–44 lat (około 70%), pochodzące w większości z miejscowości do dwóch tysięcy mieszkańców (65%). Głównym powodem ich przyjazdu do Niemiec jest dążność do polepszenia sytuacji materialnej w gospodarstwie domowym (52%), bezrobocie (22%) oraz brak perspektyw w Polsce (7%). Dominującym motywem jest dążność do większego zarobienia pieniędzy (70%) (Becker, 2010, s. 128–140; Sakson, 2015, s. 238–249).

Ogół polskich robotników sezonowych pracujących w Niemczech podzielić można na kilka grup. Na podstawie własnych badań terenowych wyróżnić można następujące typy pracowników, w zależności od intensywności występowania:

1. „Dorobkiewiczze”. Głównym motywem podjęcia pracy sezonowej jest dążność do „lepszego życia”, do poprawy sytuacji materialnej. Zarobione pieniądze przeznaczone są na różne cele, np. remont lub modernizacja domu lub mieszkania, zakup lepszego samochodu czy sprzętu gospodarstwa domowego, wyższą konsumpcję.
2. „Desperaci”. Są to osoby, które popadły w pętlę zadłużenia, utraciły pracę, nie są w stanie się utrzymać itp. Praca sezonowa w Niemczech pozwala im „utrzymać się na powierzchni”, zaspokoić niezbędne potrzeby życiowe i wydatki.
3. „Bezrobotni”. Osoby bezrobotne, pracujące na „umowach śmieciowych” i uzyskujące niewielkie dochody lub osoby trwale uzależnione od pomocy socjalnej. Po-przez podjęcie pracy sezonowej (z reguły 3–6 miesięcy) dążą do poprawy swojego bytu materialnego.
4. „Spryciarze”, „malkontenci” i „nieudacznicy”. To osoby, którym „wszędzie źle i gdzie mało płacą”. To spryciarze skaczący „z kwiatka na kwiatek”, wiecznie niezadowoleni i niepotrafiący „zadomowić” się w żadnej pracy, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Mający „dwie lewe ręce”. Z tej grupy rekrutuje się wielu bezrobotnych, koczujących w wielu niemieckich metropoliach, np. w Berlinie.

Z badań terenowych przeprowadzonych przez polskich i niemieckich etnografów i socjologów w latach 2010–2011 (Wagner, 2016) wśród polskich robotników rolnych zatrudnionych „u bauera” rysuje się zróżnicowana gama form wyzysku i dyskryminacji. Okazuje się, iż polscy pracownicy rzadko kiedy mają dostęp do pracy sezonowej w rolnictwie przez ogłoszenia bądź agencje zatrudnienia. Długoletnia tradycja wyjazdów do Niemiec wykształciła system nieformalnych pośredników, oferujących miejsca pracy. Zdobycie zatrudnienia wymaga dostępu do właściwej sieci społecznej i prowadzi do daleko idącej, zależności od dobrej woli konkretnego pośrednika. Pośrednicy są oficjalnie zatrudniani przez niemieckie gospodarstwa i otrzymują za to wynagrodzenie, a jednocześnie pobierają opłaty od polskich robotników, których polecili do danego gospodarstwa. Działają w szarej strefie, na pograniczu legalności, ponieważ ich praca jest podwójnie opłacana.

Inną konstatacją wynikającą z tych badań jest stwierdzenie, iż charakterystyczną cechą dla pracowników migrujących między Polską a Niemcami są autorytarne struktury patriarchalne. Prawie wszystkie uzgodnienia między robotnikami i ich pracodawcami wynikają z osobistych zależności. Zarówno znalezienie pracy, jak i jej organi-

zacja czy rozwiązywanie konfliktów na miejscu, nie zależą od przepisów prawnych, ale od indywidualnych decyzji pojedynczych osób. Dlatego też wszystkie stosunki w miejscu pracy, niezależnie od tego, czy jest ona legalna, czy w tak zwanej „szarej strefie”, sytuują się w pewnej próżni prawnej. W tym sensie ważne jest, aby pamiętać, że praca robotników sezonowych w Europie w XXI w. jest rozpowszechnionym anachronizmem. Te warunki są jednak akceptowane przez polskich robotników sezonowych, ponieważ przywożone zarobki znacznie poprawiają ich standard życia w Polsce i umożliwiają podniesienie statusu społecznego.

Z badań socjologów niemieckich, wynika, że ofiarami wyzysku „bliskiego stosunkom pracy przymusowej” podlegają pracownicy sezonowi o słabym wykształceniu. Z reguły nieznający języka niemieckiego (Cyrus, 2009, s. 201). Pośrednią formą wyzysku są duże różnice między płacą brutto a netto, co wyjaśnia zabiegi pracowników sezonowych by nie podlegać obowiązkowi opłaty ubezpieczenia społecznego, tzn. uzyskiwać płacę „w kopercie”, „pod stołem” bez płacenia różnych obciążeń na rzecz państwa. Innymi słowy zatrudnienie osoby podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia społecznego oznacza niższą płacę netto dla niej i większe koszty dla pracodawcy. Celem większości pracowników jest uzyskanie w możliwie najkrótszym czasie możliwie największego zarobku. Stąd zgoda na ponadnormatywną i niezgodną z prawem długość pracy (powyżej 10 godzin). W przypadku choroby, utrata zarobku obciąża konto chorego, stąd ogromna presja, jakiej podlegają polscy pracownicy, którzy często są gotowi rujnować swoje zdrowie, aby uniknąć utraty wysokich zarobków. Regułą jest, iż robotnicy sezonowi zakwaterowani są „w najbardziej elementarnych warunkach”, tzn. w dużym przeludnieniu, gdzie brak prywatności i elementarnych wygód, gdzie trzeba żyć w ciasnocie z zupełnie obcymi osobami (Wagner, 2016, s. 62–80).

Jak zauważył jeden z pracowników sezonowych: „W takich sytuacjach nie ma miejsca na godność i urażoną dumę, bo za to rodziny nie wyżywisz, więc schowaj ją do kieszeni. Gdyby mi pracownik pyskował albo dogadywał to od razu bym wyrzucił na zbity pysk bo nie będę czegoś takiego tolerował” (Sakson, 2017a, s. 10).

2.2. „Betrojerinki”, gospodynie domowe i sprzątaczk

Systematycznie starzejące się społeczeństwo niemieckie oraz postępująca erozja tradycyjnych relacji i więzi rodzinnych, skutkuje wzrostem zapotrzebowania na opiekunki dla osób starszych. Szacuje się, iż w Niemczech pracuje od 200 do 500 tys. Polek, wykonujących ciężką, całodobową pracę, których wynagrodzenie nijak się ma do włożonego wysiłku. Jedynie 70 tys. z nich jest legalnie zatrudnionych. W potocznym języku niemieckim, opiekunka dla osób starszych nazywana jest „Polin”, czyli Polka. Inne nazwy to: „24-Stunden-Polin”, czyli 24-godzinne Polki, albo bardziej przyjaźnie „Polnische Perlen” – polskie perły. Niezależnie czy są to Polki, Bułgarki, Węgierki, Chorwatki czy Ukrainki. W tych słowach „zamyka się wszystko, co większość Niemców chce wiedzieć o kobietach ze Wschodu” (Zwierz, 2017, s. 24).

Również zapotrzebowanie na pomoc domową w Niemczech systematycznie rośnie. Brakuje głównie sprzątarek, nian i pielęgniarek. Eksperci z Instytutu Niemieckiej Gospodarki (IW) szacują, że 3,6 mln rodzin zatrudnia w domu gospodynię, przy czym znikoma część na legalnych warunkach (z ubezpieczeniem socjalnym).

Prawie 3 mln gospodyń w Niemczech pracuje na czarno, to niemal 90%! (Osiński, 2018, s. 24).

Większość polskich „Betrojerinek” zatrudnionych jest przez polskie agencje pośrednictwa. Po podpisaniu umowy zlecenia wysyłane są do Niemiec w ramach delegacji. Powoduje to liczne problemy. Polska i Niemcy przerzucają się odpowiedzialnością i nie wiadomo, kto właściwie powinien się tym zająć. Sytuacja jest wygodna dla obu stron. W Polsce trzeba by uporządkować wiele innych branż, ucywilizować kwestie związane z umowami śmieciowymi. W Niemczech z kolei jest zapotrzebowanie na tanie usługi opiekuńcze, dlatego nie spieszy im się, żeby ten problem rozwiązać. Sporo w ten sposób oszczędzają. Polki pracują w więcej niż co dziesiątym niemieckim domu, gdzie mieszka osoba zależna, tzn. wymagające opieki.

Nieprawidłowości po polskiej stronie biorą się stąd, że przy umowie zleceniu polskie firmy nie powinny wysyłać opiekunek w delegacje, tylko zapewnić im umowę o pracę. Agencje tymczasowe wykorzystują fakt, że opiekunka nie podlega ich poleceniom, tylko poleceniom rodziny czy starszej osoby, co oznacza, że pewne aspekty stosunku pracy są wyłączone. I rzeczywiście, zgodnie z dyrektywą o delegowaniu, czyli tymczasowym powierzeniu pracy poza granicami kraju, opiekunki powinny podlegać pod prawo kraju przyjmującego. W Niemczech rozróżnia się zatrudnienie i samozatrudnienie. To oznacza, że ta opiekunka w Polsce jest zleceniobiorczynią, a w Niemczech pracownicą. Państwo przyjmujące powinno dbać o przestrzeganie przepisów z zakresu minimalnych warunków pracy, ale w Niemczech jest np. problem z kontrolą, w prywatnych mieszkaniach. Niemiecka policja stoi na stanowisku, iż nie może dokonywać kontroli przestrzegania praw pracowniczych w prywatnych domach (Maziuk, 2017, s. 41–42).

Z opinii Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego pt. *Prawa opiekunów zamieszkujących w domach podopiecznych* (SOC/535), przyjętej podczas głosowania 21 września 2016 r. w Brukseli wynika, iż:

„Brak uregulowań w zakresie transgranicznego zatrudniania opiekunów mieszkających w domu podopiecznego pozwala niektórym przedsiębiorstwom oferować niższe ceny za taką samą pracę, co przyczynia się do dumpingu socjalnego. Jest to szczególnie widoczne w polskich czy słowackich agencjach wysyłających opiekunów, którzy mają zamieszkać ze swoimi podopiecznymi, do Europy Zachodniej. Utrzymywanie się takiej sytuacji nieuczciwej konkurencji jest szkodliwe dla pracowników, pracodawców i europejskiej gospodarki.

[...] Wielu opiekunów mieszkających w domach swoich podopiecznych doświadcza nieuregulowanych form zatrudnienia i wielu z nich podejmuje pracę nierejestrowaną. Często są wykluczeni z wykonywania swoich praw pracowniczych i są wyzyskiwani. Warunki pracy mogą przypominać w s p ó ł c z e s n e n i e w o l n i c t w o [podkreślenie: A. S.] pracownicy mogą być izolowani, poddawani przemocy lub wykorzystywaniu, zmuszani do pracy 24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu bez zapewnienia podstawowych warunków życiowych, takich jak prywatna przestrzeń osobista. Inni znów pracują jako fikcyjnie samozatrudnieni. W wielu przypadkach inspekcja pracy, inne państwowe organy kontroli oraz związki zawodowe nie mają dostępu do opiekunów w miejscu pracy (tj. domach prywatnych)” (Wiatr, 2017, s. 159, 165).

Za tymi ogólnymi stwierdzeniami kryją się realne losy i doświadczenia poszczególnych „Betrojerinek”. Oto relacja jednej z takich osób: „Najgorsze jest wciskanie

kitu, że pracuje się 8 godzin. Według umowy, nie mogłam pracować więcej niż 13 godzin, po czym powinnam mieć bardzo długą, 24-godzinną przerwę. To nigdy nie miało miejsca. Ludzie nie śpią w nocy, nie śpią w dzień, kupę czasu zajmuje ci robienie porządków. A potem pracodawca zobowiązuje cię do wypełniania druków. Jest tam wpisane, że pracujesz 5,5 godziny, a ty w rzeczywistości pracujesz całą dobę” (Badowski, 2016, s. 2).

W Polsce też jest pat, bo umowa zlecenie nie daje żadnej ochrony, brak w niej skutecznych gwarancji dotyczących minimalnego wynagrodzenia, określenia norm czasu pracy czy odpoczynku. Kodeks pracy chroni jedynie pracowników, czyli osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę. W związku z tym, że mowa o delegowaniu, polskie agencje muszą przestrzegać niemieckiej minimalnej stawki godzinowej – 8,84 euro, dlatego w umowach wpisują, że panie pracują po 38,5 godz. tygodniowo, żeby liczba godzin zgadzała się z niemieckimi przepisami o wynagrodzeniu. W praktyce praca nigdy nie kończy się na 38 godz., bo panie zazwyczaj mieszkają z podopiecznymi. Podopieczni są zwykle od nich w pełni zależni, to osoby z dużą niepełnosprawnością. Zwykle zresztą opiekunka myśli, że jedzie do kogoś w miarę samodzielnego, a zastaje sytuację wymagającą o wiele więcej czasu, uwagi i siły (Maziuk, 2017, s. 41).

Z badań Agnieszki Satoly wynika, że większość kobiet zatrudniona jest na czarno z relatywnie prostego powodu: gdyby rodziny chciały zapewnić seniorom opiekę zgodnie z przepisami niemieckiej służby opiekuńczej, koszty oscyływałyby między 5 tys. a 10 tys. euro miesięcznie. Podpisanie umowy z niemiecką rodziną przez Polkę oznaczałoby bowiem, że może ona pracować najwyżej 38 i pół godziny tygodniowo, jeśli więc ktoś potrzebuje całodobowej opieki, to musi zatrudnić kilka osób. Nawet dobrze zarabiających Niemców zwyczajnie na to nie stać. Wydatek rzędu 900–1500 euro, a tyle zarabiają Polki, jest do przełknięcia. Wystarczy emerytura babci plus zrzutka wśród dzieci.

Większość polskich opiekunek to osoby starsze, które ukończyły 50 lat, pochodzą najczęściej z małych miasteczek i wsi zachodniej Polski, mają bardzo konserwatywne poglądy i wielką pretensję do niewydolnego państwa polskiego, że zmusza je do saków za granicą (Zwierz, 2017, s. 25; Gołębiewska, 2016, s. 48–62).

„Willing und billig” – „chętne i tanie”, tak często określane są w Niemczech polskie opiekunki, które zazwyczaj zgadzają się na trudne warunki, gdyż w Polsce mają kłopoty z płacą, jakąś umowę śmieciową albo nie mają jej wcale. Często wyjeżdżają kobiety samotne, które muszą wychowywać dzieci bez swoich partnerów. Wiele z nich znajduje się w podbramkowych sytuacjach – mają długi lub przemocową sytuację w domu. To klasyczny typ „desperata”. Prace w Niemczech i uzyskane z nich środki finansowe wydobywają je z zależności finansowych, zachodzą u nich procesy emancypacji, jakich dotychczas nie doświadczyły. Wiele kobiet przewartościowuje swój stosunek do własnej rodziny, część z nich decyduje się nawet na rozwód. Stają się bardziej samodzielne, asertywne, nabierają poczucia własnej wartości. Sił kobietą dodają zarobione pieniądze, ale także oddalenie od Polski. Pomimo uciążliwości tej pracy, opiekunki często przywiązują się do swoich podopiecznych, co skutkuje, iż w rytmie 3–6 miesięcy rotacyjnego pobytu w Niemczech pracują przez szereg lat (Wiatr, 2017).

Podobnie jak wśród pracowników sezonowych zatrudnionych w rolnictwie, także wśród „Betrojerinek” wkalkulowany jest wyzysk. Wiele z opiekunek wpada w układ

„niewolniczy”, tzn. wykonuje prace, które nie należą do ich obowiązków (np. mycie okien, praca w ogrodzie). Nie każda z opiekunek realizuje generalną zasadę: „Róbcie to co macie robić, i nic więcej! Jak nauczycie pacjentów i rodziny, że robicie więcej to będzie źle” (Wiatr, 2017, s. 151). Oto typowe wypowiedzi ukazujące ten stan rzeczy:

„Tak naprawdę opiekunki pracują 24 godziny na dobę. Klienci zlecają pieczenie ciast i sprzątanie ogródka, przynoszą pranie od rodziców. Klienci z demencjami zadrezczają opiekunkę nieustannymi żądaniami w dzień i w noc. Wyształceni państwo powiedzieli mi z rozbijającą szczerością, że ich zdaniem opiekunka powinna być nieustannie na usługi – mówi Marta. Kolejna szokująca sprawa to stawki dla opiekunek, porównując to z zarobkami firmy od klientów. Niemieccy klienci płacą firmie z Warszawy nawet 3000 euro miesięcznie za doświadczoną opiekunkę. Ile może ona zarobić? Niewiele ponad 1000 euro i to ze znajomością języka i doświadczeniem, te mniej doświadczone zarabiają po 700–800 euro miesięcznie” (Badowski, 2016, s. 8).

Czas wolny opiekunek ustalany jest najczęściej indywidualnie. Mogą to być dwie godziny dziennie lub tylko jeden wolny dzień w tygodniu – wtedy chorym zajmuje się rodzina. Opiekunki mieszkają z reguły w domach osób, którymi się opiekują co skutkuje życiem w „ciągłej gotowości” i stresie. W tych warunkach mało kto przestrzega limitu godzin pracy i stawki minimalnej. Nikomu by się to nie opłaciło. Jak zauważa Anna Wiatr: „teraz wszyscy są zadowoleni: Niemcy, bo mają troszkę taniej, Polki, bo mogą dorobić czy zarobić. Oczywiście gdyby w Polsce było lepiej, to byśmy się szanowały i nie godziły na coś takiego. Która Niemka siedziałaby non stop z podopiecznym?” (Wiatr, 2017, s. 83).

W 2017 r. niemiecka telewizja RTL emitowała cieszący się dużą popularnością serial o polskich opiekunkach. Reżyserami serialu noszącego tytuł „Magda macht das schon” („Niech Magda to zrobi”) jest Nico Zingelmann i Torsten Wacker. Magda, główna bohaterka filmu jest zdaniem recenzenta „wesoła i beczelna, mówi rzeczy, których Niemcom nie wypada mówić. Jest prymitywnym zlepkim stereotypów o barbarzyńcach ze Wschodu: z jednej strony głośnych, wulgarnych, kolorowych, z drugiej – pracowitych i sumiennych. W swoim pokoju ma gipsową figurkę Matki Boskiej. Jak mówi: jedynej osoby, której może zaufać. Kiedy się modli, w tle słychać bałkańską muzykę – ktoś śpiewa w kuriozalnej mieszance wschodnich języków. Zachód przyrządził sobie smakowity koktajl na miarę swoich wyobrażeń i potrzeb. Widzowie są zachwyceni Magdą, niemieckie media krytykują serial. „To nie satyra, ale zwykły paszkwil” (Zwierz, 2017, s. 23–24).

Serial ten, o „niewolnicy starszej pani” i o „największym targowisku niewolnic w Europie”, umacnia stereotyp Polski, jako biednego „dzikiego kraju”, a Polki ukazuje, jako osoby „ubierające się jak prostytutki”. Główna bohaterka to idealny obraz polskiej opiekunki, która „jest nie za ładna, nie za mądra, przyjechała oskubać Niemca”. Film wzbudził falę krytyki na forach internetowych polskich betrojerinek. Typowa wypowiedź: „To beczelność, żeby tak przedstawiać kobiety z Polski. Spróbowałiby na jej miejscu przedstawić jakąś Arabkę i się do ich kultury doczepić, nie zdążyliby drugiego odcinka wyemitować” (Zwierz, 2017, s. 24).

Podobne jest podejście do polskich sprzątaczek. Ukazuje to dobitnie bestsellerowa książka Justyny Polańskiej (pseudonim polskiej sprzątaczkii mieszkającej od wielu lat w Niemczech), która ukazała się w Niemczech i w Polsce pod wymownym tytułem:

Pod niemieckimi łózkami. Zapiski polskiej sprzątaczkii. Na stronach tej książki padają takie określenia jak: „niewolnicza praca”, czy też „moja niewolnicza egzystencja”. Autorka zauważa: „Mam dziś uczucie, że wówczas siedziałam dziesięć miesięcy w więzieniu. To było straszne”. Słowa te odnoszą się do pracy gospodyni domowej, na którą Niemcy patrzą „z góry, jak gdybyś była człowiekiem drugiej kategorii”. Autorka tak artykułuje swoją decyzję o emigracji: „O mojej ojczyźnie powiem tylko tyle: żadnych perspektyw. Młody człowiek w Polsce nie może nic zarobić, jest bez szans. [...] Wielu moich przyjaciół zdało maturę albo skończyło studia i gotują w jakiejś knajpie...” (Polańska, 2011, s. 10, 63). Trudno o bardziej gorzkie słowa pod adresem własnej ojczyzny i panującego tam systemu i klasy politycznej.

3. Uwagi końcowe

Z opublikowanego w 2017 r. przez australijską Walk Free Foundation raportu o współczesnym niewolnictwie, wynika, że nie skończyło się ono w XIX wieku. To zjawisko występuje także współcześnie. Przyjmuje ono różne oblicza (Woś, 2018, s. 15). Jednym z jego odmian jest wyzysk i dyskryminacja „białych niewolników”, którzy z własnego, dobrowolnego wyboru podejmują rozliczne prace w państwach Unii Europejskiej, np. Polscy robotnicy sezonowi w Niemczech czy też Ukraińcy pracujący w Polsce. Konsekwencje tego zjawiska są wieloaspektowe, zarówno pozytywne (np. wzrost poziomu życia), jak i negatywne (np. eurosieroctwo) (Sakson, 2015, s. 249–254; Sakson, 2017a, 2017b). Zjawisko to jest znamienym przejawem współczesnej rzeczywistości, zmuszającej miliony ludzi do podjęcia decyzji o emigracji zarobkowej w celu poprawienia własnego bytu.

Bibliografia

- Bade K. (2002), *Europa in Bewegung. Migrationen vom späten 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, München.
- Becker J. (2010), *Erdbeerpflücker, Spargelstecher, Erntehelfer: Polnische Saisonarbeiter in Deutschland – temporäre Arbeitsmigration in neuen Europa*, Bielefeld.
- Badowski R. (2016), *Kuszą wysokimi zarobkami, a potem wyzyskują. Jak firmy oszukują polskie opiekunki*, www.inupoland.pl, 7.06.2016.
- Chądzyński M., Osiecki G. (2018), *Wyzysk w państwie prawa. Tak zatrudnia się Ukraińców*, „Gazeta Prawna”, 28.02.2018.
- Cyrus N. (2009), *Gewinner und Verlierer der Wanderarbeit. Herausforderungen für eine mobile Solidarität*, w: *Arbeitsunrecht, Anklagen und Alternativen*, red. W. Rügemer, Münster.
- Gołębiewska J. (2016), *Przygraniczne migracje zarobkowe na przykładzie Świnoujścia* (maszynopis), Poznań.
- Kindler M., Napierała J. (2010), *Migracja kobiet, przypadek Polski*, Warszawa.
- Maziuk A. (2017), *Zmęczony anioł stróż*, Rozmowa z Anną Wiatr, socjolożką i autorką książki „Betrotjerinki”, „Polityka”, nr 51/52, 18–26.12.2017.
- Osiński W. (2017), *Kto wyczyści wannę. Niemcy zatrudniają tysiące gospodyń, najczęściej z Europy Środkowo-Wschodniej*, „Przegląd”, 27.12.2017–1.01.2018.
- Polańska J. (2011), *Pod niemieckimi łózkami. Zapiski polskiej sprzątaczkii*, Warszawa.

- Sakson A. (1991), *Die neuen Wanderungsbewegungen polnischer Arbeitskräfte. Eine Dokumentation*, „Prokle”, nr 83.
- Sakson A. (2013a), *Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech*, w: *Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne*, red. A. Sakson, Poznań.
- Sakson A. (2013b), *Wpływ kryzysu Unii Europejskiej na migracje zarobkowe Polaków*, w: *Drogi wyjścia z kryzysu Unii Europejskiej. Perspektywa polska i niemiecka*, red. J. Franzke, B. Koszel, A. Sakson, Poznań.
- Sakson A. (2015), *Polscy migranci zarobkowi w Europie. Przyczyny, mechanizmy, konsekwencje*, w: B. Koszel, D. Modrzejewski, Z. Popławski (red.) *Spółeczne oblicza Europy XXI wieku*, Piła.
- Sakson A. (2016), *Dobrowolni niewolnicy? Wywiady z polskimi i niemieckimi związkowcami* (mashynopis), Poznań.
- Sakson A. (2017a), *Polen als Land der Aus-und Einwanderer*, w: *Migrationspolitik in Deutschland und Polen*, red. J. Franzke, B. Koszel, A. Sakson, Potsdam.
- Sakson A. (2017b), „Nikt tu was nie zapraszał”. *Relacje pomiędzy imigrantami zarobkowymi z Polski i Ukrainy a społeczeństwem przyjmującym*, w: *Miedzy tolerancją a niechęcią. Polityka współczesnych państw europejskich wobec migrantów i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Wagner M., Fiałkowska K., Piechowska M., Łukowski W. (red.) (2016), *Niemiecki proszek do prania i „polnische Wirtschaft”*. *Polscy robotnicy sezonowi w Niemczech – obserwacje etnograficzne*, Warszawa.
- Wiatr A. (2017), *Betrojerinki. Reportaże o pracy opiekuńczej i (bez) nadziei*, Warszawa.
- Woś R. (2018), *Kolory wyzysku. Czy Polacy wyzyskują Ukraińców? Czy mamy u nas obozy pracy?*, „Polityka”, nr 9, 28.02–6.03.2018.
- Zwierz B. (2017), *Polskie perły*, „Wysokie obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 29.04.2017.

Andrzej Sakson – profesor w Zakładzie Badań Niemcoznawczych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: mniejszości narodowe i etniczne, ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości niemieckiej w Polsce oraz społeczności Mazurów i Warmiaków; przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski; zagadnienia migracji i uchodźców w Polsce i Europie; współczesne stosunki polsko-niemieckie oraz życie społeczne w zjednoczonych Niemczech; socjologia młodzieży i subkultur, okręg kaliningradzki.

Systemy edukacyjne państw europejskich wobec skutków tzw. kryzysu migracyjnego

1. Uwagi wstępne

Według danych Migration Policy Institute Europe w latach 2015–2016 do państw UE przybyło 750 tys. dzieci. W 2015 r. około 1/4 wniosków złożonych przez małoletnich pochodziła od dzieci bez opieki (88 tys. na 368 tys.) (Ahad, Benton, 2018, s. 1, 5). Okazało się, że mimo wcześniejszych doświadczeń z kształceniem imigrantów, w tym dzieci uchodźczych (Iglicka, Gmaj, 2012), był to szok dla systemów edukacyjnych państw europejskich, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Głównym problemem okazał się brak podejścia strategicznego – przy dość dużej liczbie zróżnicowanych, oddolnych innowacji pedagogicznych oraz pomysłów na integrację i zarządzanie różnorodnością. Główne bariery to przede wszystkim brak znajomości języka państwa przyjmującego, przerwy w kształceniu w ramach systemu edukacji formalnej oraz brak wiedzy wśród uczniów i rodziców co do zasad funkcjonowania systemów oświaty w poszczególnych państwach.

Użyte w tytule określenie tzw. kryzys migracyjny stanowi świadomy zabieg koncepcyjny, wskazujący na nieadekwatność użycia słowa kryzys, co sugeruje, że mamy do czynienia z sytuacją długotrwałą, ale generalnie przemijającą. Tymczasem *de facto* wiele czynników wskazuje, że jest to proces o charakterze permanentnym. Niemożność przezwyciężenia skutków konfliktów w wielu rejonach świata, sytuacje kryzysowe, *boom* demograficzny i związana z nim presja migracyjna, będą prawdopodobnie powodowały stały napływ migrantów, zarówno osób poszukujących ochrony międzynarodowej, jak i motywowanych względami ekonomicznymi. Tym bardziej systemy edukacyjne państw europejskich muszą przygotować się na kształcenie zróżnicowanej pod względem językowym i kulturowym populacji szkolnej. Szacuje się, że na początku lat 2020. więcej niż 1/4 populacji uczniów w wieku szkolnym będzie miało pochodzenie migranckie (*migrant background*) (Ahad, Benton, 2018, s. 1).

Głównym celem artykułu jest analiza przygotowania systemów edukacyjnych państw europejskich wobec skutków tzw. kryzysu migracyjnego. Opracowanie ma charakter przeglądowy. Stanowi zestawienie dokumentów organizacji międzynarodowych i pozarządowych oraz raportów będących pokłosiem analizy sytuacji zaistniałej w następstwie tzw. kryzysu migracyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru edukacji. Wiele instytucji i organizacji zwróciło w swoich działaniach rzeczniczych i badawczych uwagę na sytuację dzieci i dostęp do edukacji, m.in. UNHCR (UNHCR, 2016, 2017b), UNICEF (UNICEF, 2016), Komisja Europejska (Komisja Europejska, 2017), Agencja Praw Podstawowych (FRA, 2017), Rada Europy (Council of Europe, 2017), OECD (OECD, 2018a, 2018b), rzecznicy praw dziecka (Grupa Robocza

ENOC ds. Dzieci w Drodze, 2016), SIRIUS – Policy Network on Migrant Education, Migration Policy Group (SIRIUS Network, Migration Policy Group, 2017; Migration Policy Group, 2018; SIRIUS, 2018), Migration Policy Institute Europe (Ahad, Benton, 2018), RAND Europe (Janta, Harte, 2016).

2. Dane dotyczące dzieci migrujących

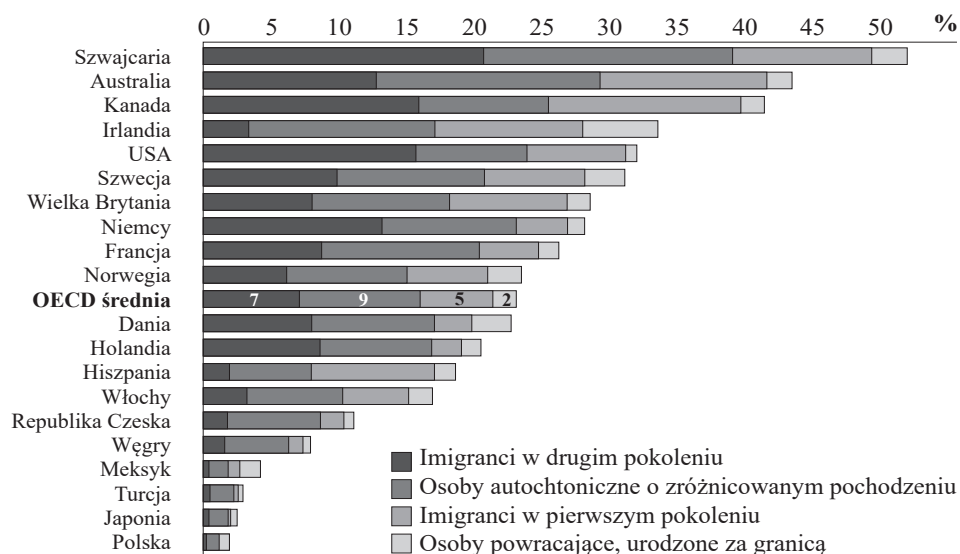
Dane dotyczące dzieci są kluczowe dla podejmowania decyzji i projektowania polityki edukacyjnej, ale nie dysponujemy kompletnymi danymi, szczególnie w aspekcie globalnym. Dodatkowo dostępne dane nie zawsze są porównywalne i kompatybilne, ze względu np. na różnice w stosowanej terminologii. Według UNHCR 31 milionów dzieci żyje poza państwem urodzenia, włączając w to 11 milionów dzieci uchodźców (*refugees*) i poszukujących ochrony międzynarodowej (*asylum-seekers*). Prawie jedno na troje dzieci przebywających poza krajem urodzenia jest uchodźcą. Prawie jedno na 200 dzieci na świecie jest uchodźcą. Między rokiem 2005 a 2015 liczba dzieci uchodźców objętych mandatem UNHCR zwiększyła się ponad dwukrotnie (UNHCR, 2016, s. 7). Według danych UNHCR, dzieci poniżej 18 roku życia stanowiły około połowy populacji uchodźców w 2017 roku (52%) (UNHCR, 2017, s. 3). Z kolei dane za 2016 rok wskazywały, że na 6,4 miliona uchodźców w wieku szkolnym, na ogółem 17,2 miliona uchodźców pod mandatem UNHCR, tylko 2,9 miliona uczęszczało do szkół, zaś więcej niż połowa – 3,5 miliona – nie chodziła do szkoły (UNHCR, 2017b, s. 8).

Dane OECD wskazują na duże zróżnicowanie populacji szkolnej w wielu krajach, a średnie dane dla państw OECD pokazują, że w 2015 r. wśród 15-latków 7% uczniów to imigranci w drugim pokoleniu (*2nd generation immigrants*), 9% osoby autochtoniczne o zróżnicowanym pochodzeniu (*natives with mixed heritage*), 5% – imigranci w pierwszym pokoleniu (*1st generation immigrants*), 2% – osoby powracające, urodzone za granicą (*returning foreign-borns*) (patrz wykres 1).

Według KE w ostatnich latach nastąpił dramatyczny wzrost liczby dzieci migrujących do Unii Europejskiej. W latach 2015 i 2016 dzieci stanowiły około trzydziestu procent osób ubiegających się o azyl w Unii Europejskiej, zaś ogólna liczba dzieci ubiegających się o azyl wzrosła sześciokrotnie w ciągu wcześniejszych sześciu lat (Komisja Europejska, 2017, s. 2). W 2016 r. ponad 600 tys. dzieci ubiegało się o azyl w EU, w tym około 100 tys. dzieci bez opieki (*unaccompanied children*) (FRA, 2017, s. 2).

Komisja Europejska w dokumencie z kwietnia 2017 r. podkreślała, że dane na temat migrujących dzieci są wciąż bardzo fragmentaryczne, nie zawsze są porządkowane w podziale na wiek i płeć oraz często nie są porównywalne. Czyni to dzieci i ich potrzeby „niewidzialnymi”. Ponadto nieznane były dokładne dane na temat liczby dzieci bez opieki, które zaginęły lub uciekły z ośrodków recepcyjnych i opiekuńczych. W skoordynowany sposób gromadzono jedynie dane dotyczące dzieci ubiegających się o azyl. Tymczasem zdaniem KE potrzebne są bardziej szczegółowe dane dotyczące wszystkich migrujących dzieci, aby dostarczyć informacji na potrzeby kształtowania polityki, lepiej ukierunkować usługi wsparcia i przygotować plany na wypadek nieprzewidzianych okoliczności, zgodnie z deklaracją nowojorską w sprawie uchodźców i emigrantów z dnia 19 września 2016 r. W tym celu Centrum Wiedzy Komisji na

Wykres 1. Odsetek uczniów w wieku 15 lat z pochodzeniem imigranckim (*immigrant background*) według danych OECD w 2015 r.



Źródło: OECD (2018b).

temat Migracji i Demografii miało przygotować repozytorium danych na temat migrujących dzieci. Przed końcem 2017 r. Komisja rozpocząć miała również konsultacje na temat ewentualnych udoskoaleń systemu gromadzenia danych dotyczących dzieci i migracji na poziomie UE, w tym na podstawie rozporządzenia dotyczącego statystyki z zakresu migracji w celu poprawy zasięgu, dostępności oraz poziomu dezagregacji tych danych (Komisja Europejska, 2017, s. 16; <https://ec.europa.eu/jrc/en/migration-and-demography>).

3. Główne wyzwania i problemy oraz propozycje rozwiązań

Dane Eurydice wskazują, że państwa europejskie stosują zróżnicowane środki wspierania nauki przez uczniów-migrantów, takie jak np.: dodatkowe lekcje języka nauczania, nauczanie zindywidualizowane, asystent nauczyciela w klasie, zajęcia z języka ojczystego czy dwujęzyczne nauczanie przedmiotu (Eurydice, 2017, s. 16). Tzw. kryzys migracyjny postawił jednak pod znakiem zapytania przygotowanie systemów edukacyjnych państw europejskich do kształcenia imigrantów oraz ich efektywność w zakresie działań integracyjnych. Z kolei sekurytyzacja zjawiska migracji spowodowała nawet próby zawieszania w niektórych państwach dotychczas obowiązujących procedur i wprowadzania nadzwyczajnych rozwiązań. W obszarze edukacji wyrazem tego są próby izolowania dzieci w procedurze uchodźczej. Tendencja ta przejawia się na przykład w próbach odmawiania prawa do edukacji i kształcenia w szkołach ogólnodostępnych oraz wprowadzaniu jakichś form *quasi*-przygotowawczych, *de facto* jednak segregujących dzieci (Pogorzała, 2018, s. 624–625). Są to bardzo niepokojące

tendencje i wiele podmiotów wskazuje na konieczność przeciwdziałania nim i objęcia dzieci szczególną ochroną.

Raport z 2016 r. Grupy Roboczej ds. Dzieci w Drodze, działającej w imieniu Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka (ENOC), wskazywał na zagrożenia prawa do bezpieczeństwa i praw podstawowych dzieci w drodze i zawierał wezwanie skierowane do UE i państw europejskich do zastosowania podejścia opartego na prawach dziecka w procedurach przyjmowania migrujących dzieci. Szacowano, że jedna trzecia osób starających się o azyl w Europie to dzieci. Podkreślano, że dzieciom w drodze zagraża wiele niebezpieczeństw, włącznie z chorobami, śmiercią, handlem ludźmi, oddzieleniem od rodziców oraz wymuszeniami ze strony przemytników i wykorzystywaniem seksualnym oraz wyzyskiem. Dzieci w drodze są szczególnie narażone na wiele poważnych zagrożeń, zaś ówczesna sytuacja potwierdzała, że Europa nie potrafiła ochronić dzieci w drodze na swym terytorium. Co prawda w zakresie bezpieczeństwa dzieci w ich kraju przeznaczenia, sytuacji nie oceniano już jako aż tak ciężkiej, ale podkreślano, że handel ludźmi i wyzysk były wciąż realnymi zagrożeniami dla dzieci potrzebującymi opieki i ochrony, które nagle przestawały istnieć w systemie. Innymi poważnymi problemami, na które uwagę zwrócono w raporcie, był brak systemu opieki prawnej w wielu krajach, nieodpowiednie metody oceny wieku i fakt, że wiele dzieci wciąż przebywało w ośrodkach zamkniętych dla migrantów, czasami przez kilka miesięcy. W kilku państwach biorących udział w badaniu nowo przybyłe dzieci były wstępnie umieszczane w pogotowiach opiekuńczych. W większości przypadków, schroniska te nie miały odpowiedniego wyposażenia by zakwaterować dzieci na dłużej niż kilka dni, ale w rzeczywistości wiele dzieci zostało w nich na kilka tygodni lub miesięcy. O ile opieka nad zdrowiem fizycznym była zapewniona, to dużo rzadziej dzieci otrzymywały pomoc psychologiczną. Oceniano, że dla większości dzieci w ich krajach przeznaczenia dostęp do edukacji i jej poziom były dobrze zabezpieczone, to dzieci nowo przybyłe musiały czekać zbyt długo zanim pójdą do szkoły (Grupa Robocza ENOC ds. Dzieci w Drodze, 2016, s. 29).

Zgodnie z zalecaniami Komisji Europejskiej z kwietnia 2017 r. dotyczącymi ochrony migrujących dzieci, zasada ochrony nadrzędnego interesu dziecka powinna być głównym czynnikiem kształtującym wszystkie działania lub decyzje dotyczące dzieci, zaś skuteczna ochrona migrujących dzieci powinna być zapewniona w ramach kompleksowego podejścia UE do zarządzania migracją (Komisja Europejska, 2017, s. 3). W maju 2017 r. także Rada Europy przyjęła *Action Plan on Protecting Refugee and Migrant Children in Europe (2017–2019)*, w którym podkreślano przede wszystkim potrzebę zapewnienia praw, dostępu do przyjaznych dzieciom procedur, dostępu do informacji, przeciwdziałanie bezpaństwowości, zapewnienie odpowiedniego schronienia na wypadek sytuacji nadzwyczajnych i masowych przyjazdów itd., ale także wzmocnienia integracji dzieci, które zostaną w Europie, a tu przede wszystkim wskazywano na edukację (Council of Europe, 2017).

Podstawowa kwestia do rozwiązania, przed którą stają decydenci oświatowi, dotyczy sposobów kształcenia uczniów napływowych. W systemach edukacyjnych państw europejskich stosowane są zasadniczo dwa modele edukacji uczniów imigrantów: kierowanie ich do klas ogólnodostępnych, bez względu na poziom znajomości języka nauczania państwa przyjmującego – określane jako integracyjny – lub też organizowanie odrębnych, wstępnych klas z intensywną nauką języka nauczania. Ten drugi model

określany jest jako separacyjny, ale czasami także wysuwane są wobec niego zarzuty o faktyczną segregację dzieci (Pogorzała, 2018, s. 617). Szczególnie w przypadku masowego napływu w wielu przypadkach mogą pojawić się pomysły zawieszania dotychczasowych rozwiązań i grupowania dzieci w ośrodkach pobytowych, zamiast kierowania ich do szkół ogólnodostępnych. Tymczasem specjaliści do spraw integracji podkreślają, że kluczem do integracji jest jak najwcześniejsze włączenie dzieci do systemu szkolnego. W opracowaniu pt. *Policy innovation in refugee integration? A comparative analysis of innovative policy strategies toward refugee integration in Europe*, przygotowanym przez specjalistów z Uniwersytetu Erazma z Rotterdamu na zlecenie holenderskiego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, podkreśla się, iż podstawowym zadaniem dla władz lokalnych powinno być jak najszybsze znalezienie miejsca dla dziecka w pobliskiej szkole. Przyjmuje się, że im młodszy jest uchodźca w momencie przyjazdu na teren danego kraju, tym prędzej nauczy się języka i wejdzie na rynek pracy z dyplomem uzyskanym w państwie przyjmującym (Kapiszewski, 2018; Scholten i in., 2017).

Katalog problemów i wyzwań związanych z masowym napływem obejmuje szereg kwestii. Z punktu widzenia zarządzania szkołami problem przyjazdów w trakcie roku szkolnego powoduje dezorganizację pracy szkół i problem z finansowaniem przez władze lokalne w sytuacji, gdy środki nie zostały zaplanowane w budżecie (np. dodatkowe środki na lekcje języka państwa przyjmującego). Kolejna ważna kwestia to przygotowanie kadry pedagogicznej do pracy z klasą zróżnicowaną pod względem językowym i kulturowym oraz dotychczasowych doświadczeń edukacyjnych. Przede wszystkim wyzwaniem jest edukacja nauczycieli czynnych, ale także uwzględnienie tych kwestii w programach studiów kształcących przyszłych nauczycieli nie we wszystkich państwach ma miejsce w szerokim zakresie.

Jak podkreśliła Komisja Europejska, we wspomnianym dokumencie dotyczącym ochrony migrujących dzieci, wczesny i skuteczny dostęp do włączającej edukacji formalnej, w tym wczesnej edukacji i opieki nad dzieckiem, jest jednym z najważniejszych i najbardziej zaawansowanych narzędzi integracji dzieci poprzez rozwój umiejętności językowych, spójności społecznej oraz wzajemnego zrozumienia. Szkolenia dla nauczycieli, które przygotowują ich do pracy z dziećmi z różnych środowisk, stanowią kluczowy czynnik integracji. Zalecano, aby wszystkim dzieciom, nawet jeśli miałyby być odesłane do państwa trzeciego, zapewnić skuteczny dostęp do edukacji oraz do wszelkich środków niezbędnych do zapewnienia takiego dostępu (np. kursów językowych). Ze względu na pojawiające się ryzyko segregacji w edukacji migrujących dzieci, dostęp do włączającej i niedyskryminującej edukacji, uznano za kluczowy do ich integracji w innych dziedzinach życia (Komisja Europejska, 2017, s. 13–14).

Widocznym, silnie zarysowującym się trendem w podejściu do wyzwań migracyjnych wśród państw europejskich i na poziomie UE, jest udzielanie pomocy humanitarnej na miejscu. Także w sferze edukacji podejmuje się działania w tym obszarze, mające na celu przede wszystkim zapewnienie dostępu do edukacji i przeciwdziałanie długotrwałym przerwom w nauce. W maju 2018 r. Komisja Europejska przedstawiła strategię w sprawie edukacji w sytuacjach nadzwyczajnych i w czasie przedłużających się kryzysów, w której wskazuje się na groźbę utraty pokoleń. Według danych Banku Światowego, na całym świecie około połowa dzieci, które nie uczęszczają do szkół, to osoby doświadczające skutków kryzysów humanitarnych, a odsetek ten stale rośnie.

Z kolei według danych Agencji ONZ ds. Uchodźców wynika, że ponad 65 mln osób jest przesiedlonych – i jest to najwyższy wynik od czasów II wojny światowej, a średni okres przymusowego wysiedlenia często przekracza 20 lat. Tylko trochę ponad połowa uchodźców w wieku szkolnym uczęszcza do szkoły podstawowej, mniej niż jedna czwarta do szkoły średniej, a jedynie 1% do szkół wyższych. W przypadku dziewcząt prawdopodobieństwo nieuczęszczania do szkoły w krajach dotkniętych kryzysem jest 2,5-krotnie większe (Komisja Europejska, 2018; UE, 2018).

Problemem stają się więc nie tylko przerwy w nauce w przypadku wystąpienia kryzysów humanitarnych, ale *de facto* niepodejmowanie nauki w ogóle i jakiegokolwiek brak szans na edukację dla wielu dzieci. Dlatego też liczba osób przybywających do Europy bez wykształcenia formalnego, a nawet bez jakiegokolwiek wcześniejszych doświadczeń pobierania nauki w szkołach, może się zwiększać. Z kolei w kontekście europejskim wskazuje się na zjawisko *ageing out*, tzn. dzieci i młodzież, którzy pozostają w procedurze i nie uczęszczają do szkoły, a po uzyskaniu decyzji pobytowej nie podlegają już obowiązkowi szkolnemu i nie podejmują nauki. W takich przypadkach proponowane rozwiązania w systemach edukacyjnych państw europejskich to kursy i szkolenia zawodowe, w tym dla osób nieposiadających formalnego wykształcenia, oferta szkół dla dorosłych czy też uznawanie kwalifikacji zdobytych w ramach edukacji pozaformalnej i wszelkie elastyczne formy kształcenia. Niestety doniesienia organizacji zajmujących się ochroną praw człowieka wskazują, że dochodzić może do przypadków odmowy edukacji dla dzieci poszukujących ochrony międzynarodowej także na terytorium państw europejskich. Informowano o tym na przykład w raporcie Human Rights Watch z lipca 2018 r. pt. *Without Education They Lose Their Future. Denial of Education to Child Asylum Seekers on the Greek Islands* (Human Rights Watch, 2018).

Raport International Rescue Committee (IRC) z połowy 2018 r. wskazuje, że UE jest w przełomowym punkcie, w którym niezbędne jest zainwestowanie w integrację osób poszukujących ochrony w Europie, a instytucje unijne mają kluczową rolę do odegrania we wprowadzeniu tego w praktyce. Implementacja planu Komisji Europejskiej *Action Plan on the integration of third country nationals* ma perspektywę do końca roku 2018. Trwająca dyskusja nad restrukturyzacją funduszy europejskich na integrację oraz nowy skład komisji w 2019 r. stwarzają idealny moment do przemyślenia kształtu i zakresu przyszłych działań UE w zakresie integracji i pomocy. Postuluje się uwrażliwienie na potrzeby specyficznych grup, w tym przede wszystkim dzieci i korzystanie z doświadczeń takich właśnie organizacji jak International Rescue Committee (IRC), specjalizujących się w edukacji w sytuacjach kryzysowych i po kryzysie (*in crisis and post-crisis education*). W przeciwieństwie do wielu programów edukacyjnych skupiających się wyłącznie na uczeniu czytania, matematyki i innych tradycyjnych przedmiotów, organizacja wypracowała autorski program „Healing Classrooms” nakierowany na budowanie umiejętności psychospołecznych i w sferze emocjonalnej. Podejście to bazuje na badaniach, które pokazują, że takie programy (*social-emotional learning programs*) poprawiają umiejętności życiowe, zachowanie i wyniki w nauce. Takie podejście legło u podstaw programów edukacyjnych realizowanych przez IRC w różnych kontekstach – od państw pochodzenia i tzw. państw pierwszego azylu do programów przesiedlenia w USA. W roku szkolnym 2017/2018 grupa IRC Niemcy wspierała ponad 400 edukatorów w 11 krajach związkowych w Niemczech w postaci

warsztatów programu „Healing Classrooms”. Program ten wyróżnia się między innymi tym, że oferuje materiały oparte na międzynarodowym doświadczeniu oraz rozwijane i sprawdzone w różnych kontekstach. Ponadto dają nauczycielom możliwość wglądu we wcześniejsze – bardzo zróżnicowane – doświadczenia edukacyjne uczniów, jak również zawierają informacje z zakresu nauk o mózgu i wpływie toksycznego stresu na uczenie się oraz o adekwatnych zabiegach edukacyjnych mających na celu pomoc uczniom (International Rescue Committee, 2018, s. 34–35; <http://healingclassrooms.org>). Rozwiązaniem może być więc, rozwijanie programów, które w pierwszym rzędzie mają na celu dobrostan psychiczny i emocjonalny uczniów, a dopiero później wyniki w nauce.

4. Uwagi końcowe

Podsumowując, pokłósiem tzw. kryzysu migracyjnego jest dostrzeżenie roli edukacji w procesie integracji, przede wszystkim integracji na poziomie lokalnym oraz wpływu edukacji na integrację w długofalowej perspektywie, także – a może przede wszystkim – w kolejnych pokoleniach. Podkreśla się istotę integracji jako procesu dwukierunkowego: społeczności przyjmujące – przybysze oraz znaczenie działań na rzecz przeciwdziałania ksenofobii i dyskryminacji skierowanych do ogółu społeczeństwa. Można zaryzykować tezę, iż to właśnie będzie największym wyzwaniem dla systemów edukacyjnych państw europejskich. Okazuje się bowiem, że na przykład badania naukowe nad znaczeniem społecznego kontekstu dla kształtowania się postaw, w tym uprzedzeń, w okresie adolescencji są dość rzadkie, nawet w odniesieniu do tak istotnego obszaru jak szkoły i klasy szkolne (Mitchell, 2018, s. 3). Kryzys z 2015 r. miał zasadniczy wpływ na postawy wobec migrantów oraz upolitycznienie tego problemu, jak również zwrot w kierunku nieprzyjmowania uchodźców i silny opór wobec argumentów na rzecz ich przyjęcia (Kaźmierkiewicz, 2018, s. 29–31). Jeśli postawy te będą utrzymywać się w czasie, edukacja antydyskryminacyjna stać się będzie musiała niezbędnym elementem kształcenia ogółu społeczeństwa, aby zachować spójność i integralność społeczną oraz budować inkluzywne społeczeństwa. Szczególnym wyzwaniem jest oczywiście próba zmiany postaw populacji osób dorosłych, np. poprzez edukację pozaformalną czy kampanie społeczne, ale kontekst szkolny pozostaje jednym z najważniejszych obszarów w tym zakresie. Podejście oparte na kulturze demokratycznej w zróżnicowanych pod względem kulturowym społeczeństwach promuje np. Rada Europy (Council of Europe, 2016), ale obecnie to przeciwdziałanie radykalizacji staje się pierwszoplanowym wyzwaniem (Ragazzi, 2017).

Bibliografia

- Ahad A., Benton M. (2018), *Mainstreaming 2.0: How Europe's Education Systems Can Boost Migrant Inclusion*, Migration Policy Institute Europe, Brussels, February 2018, <https://www.migrationpolicy.org/research/mainstreaming-how-europes-education-systems-can-boost-migrant-inclusion>, 22.07.2018.
- Council of Europe (2016), *Competences for democratic culture. Living together as equals in culturally diverse democratic societies*, March 2016, <https://rm.coe.int/CoERMPublic>

- CommonSearchServices/DisplayDCTMContent?documentId=09000016806ccc07, 22.07.2018.
- Council of Europe (2017), *Action Plan on Protecting Refugee and Migrant Children in Europe (2017–2019)*, Council of Europe, May 2017, <https://edoc.coe.int/en/index.php?controller=get-file&freeid=7362>, 22.07.2018.
- Eurochild, SOS Children's Villages (2017), *Let Children be Children: Lessons from the Field on the Protection and Integration of Refugee and Migrant Children in Europe*, November 2017, https://www.eurochild.org/fileadmin/public/05_Library/Thematic_priorities/06_Children_in_Alternative_Care/Eurochild/Let_Children_be_Children_FINAL.pdf, 22.07.2018.
- Eurydice (2017), *Kluczowe dane o nauczaniu języków w szkołach w Europie 2017. Raport Eurydice*, Warszawa, http://eurydice.org.pl/wp-content/uploads/2017/12/KDL_PL_2017.pdf, 22.07.2018.
- FRA (2017), *Current migration situation in the EU: Education*, May 2017, http://fra.europa.eu/sites/default/files/fra_uploads/fra-may-2017-monthly-migration-report-focus-education_en.pdf, 22.07.2018.
- Grupa Robocza ENOC ds. Dzieci w Drodze (2016), *Zagrożenie prawa do bezpieczeństwa i praw podstawowych dzieci w drodze. Wezwanie skierowane do UE i państw europejskich do zastosowania podejścia opartego na prawach dziecka w procedurach przyjmowania migrujących dzieci*, https://bip.brpd.gov.pl/sites/default/files/raport_enoc_pl.pdf, 22.07.2018.
- Human Rights Watch (2018), „*Without Education They Lose Their Future*”. *Denial of Education to Child Asylum Seekers on the Greek Islands*, July 2018, https://www.hrw.org/sites/default/files/report_pdf/greece0718_web.pdf, 22.07.2018.
- Iglicka K., Gmaj K. (2012), *Katalog dobrych praktyk związanych z dziećmi uchodźczymi i objętymi międzynarodową ochroną prawną w systemach edukacyjnych. Przykład Austrii, Holandii, Niemiec, Szwecji i Wielkiej Brytanii*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, „Raporty i Analizy”, Warszawa.
- International Rescue Committee (2018), *Forging a common path: A European approach to the integration of refugees and asylum-seekers*, July 2018, <https://ec.europa.eu/migrant-integration/index.cfm?action=media.download&uuid=5C3AE689-0FAF-A441-9ECA5F3EAB85E1C6>, 22.07.2018.
- Janta B., Harte E. (2016), *Education of migrant children: Education policy responses for the inclusion of migrant children in Europe*, RAND Europe, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/research_reports/RR1600/RR1655/RAND_RR1655.pdf, 22.07.2018.
- Kapiszewski J. (2018), *Integracja uchodźców w Europie: Jak najszybciej marsz do szkoły*, 26.02.2018, <http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1107058,integracja-uchodzcow-w-europie.html>, 22.07.2018.
- Kaźmierkiewicz P. (2018), *United in anxiety: Post-2015 public attitudes towards accepting refugees and migrants: Bulgaria, Croatia, Czech Republic, Hungary, Poland, Romania, Slovakia*, Instytut Spraw Publicznych, British Council, Warszawa, <https://ec.europa.eu/migrant-integration/index.cfm?action=media.download&uuid=FA3C2F0C-B486-3C74-008F698E9666E821>, 22.07.2018.
- Komisja Europejska (2017), *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady. Ochrona migrujących dzieci*, SWD (2017) 129 final, Bruksela, 12.4.2017, COM (2017) 211 final, <https://ec.europa.eu/transparency/regdoc/rep/1/2017/PL/COM-2017-211-F1-PL-MAIN-PART-1.PDF>, https://ec.europa.eu/home-affairs/sites/homeaffairs/files/what-we-do/policies/european-agenda-migration/20170412_communication_on_the_protection_of_children_in_migration_en.pdf, 22.07.2018.
- Komisja Europejska (2018), *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie edukacji w sytuacjach nadzwyczajnych i w czasie przedłużających się kryzysów*, Bruksela, 18.5.2018, COM (2018) 304 final, <http://www.ipex.eu/IPEXL-WEB/dossier/files/download/082dbce563e1a1f90163e26f7a360305.do>, 22.07.2018.

- Migration Policy Group (2018), *Responding to the ECEC Needs of Children of Refugees and Asylum Seekers in Europe and North America*, April 2018, https://www.migrationpolicy.org/sites/default/files/publications/ECECforRefugeeChildren_FINALWEB.pdf, 22.07.2018.
- Mitchell J. (2018), *Prejudice in the classroom: a longitudinal analysis of anti-immigrant attitudes*, „Ethnic and Racial Studies”, <https://doi.org/10.1080/01419870.2018.1493209>, 22.07.2018.
- OECD (2018a), *How do the performance and well-being of students with an immigrant background compare across countries*, <https://www.oecd-ilibrary.org/docserver/a9e8c1ab-en.pdf?expires=1532270737&id=id&accname=guest&checksum=FC0C77B5243D1DBD11917880E490CCA4>, 22.07.2018.
- OECD (2018b), *OECD Reviews of Migrant Education The Resilience of Students with an Immigrant Background Factors that Shape Well-being*, https://www.oecd-ilibrary.org/education/the-resilience-of-students-with-an-immigrant-background_9789264292093-en, 22.07.2018.
- OECD (2018c), *Working together for the local integration of migrants*, http://ec.europa.eu/regional_policy/sources/docgener/studies/pdf/local_integration.pdf, 22.07.2018.
- Pogorzala E. (2018), *Edukacja formalna w integracji dzieci imigrantów – przegląd rozwiązań w państwach europejskich i w Polsce*, w: *Polityka migracyjna w obliczu współczesnych wyzwań. Teoria i praktyka*, red. H. Chałupczak, M. Lesińska, E. Pogorzala, T. Browarek, Lublin.
- Ragazzi F. (2017), *Students as suspects? The challenges of counter-radicalisation policies in education in the CoE member states*, Council of Europe, December 2017, <https://rm.coe.int/prems-122217-eng-2511-students-as-suspects-couv-16x24-bat-web/168077bb78>, 22.07.2018.
- Scholten P. i in. (2017), *Policy innovation in refugee integration? A comparative analysis of innovative policy strategies toward refugee integration in Europe*, Rotterdam, August 2017, <https://www.rijksoverheid.nl/binaries/rijksoverheid/documenten/rapporten/2017/11/03/innovatieve-beleidspraktijken-integratiebeleid/Policy+innovation+in+refugee+integration.pdf>, 22.07.2018.
- SIRIUS (2018), *SIRIUS – Policy Network on Migrant Education, Multi-country partnership to enhance the education of refugee and asylum-seeking youth in Europe – PERAE. Comparative Report*, January 2018, http://www.sirius-migrationeducation.org/wp-content/uploads/2017/05/PERAE_Comparative-Report.pdf, 22.07.2018.
- SIRIUS Network, Migration Policy Group (2017), *#BackToSchool: Responding to the needs of new-comer refugee youth*, March 2017, <http://www.globalprogressiveforum.org/sites/default/files/document/documentmigrant.pdf>, 22.07.2018.
- UE (2018), *UE chce zwiększyć dostęp do edukacji w sytuacjach nadzwyczajnych*, 18.05.2018, <http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1124851,edukacja-w-sytuacjach-nadzwyczajnych.html>, 22.07.2018.
- UNHCR (2016), *Uprooted: The growing crisis for refugee and migrant children*, September 2016, https://www.unicef.org/publications/files/Uprooted_growing_crisis_for_refugee_and_migrant_children.pdf, 22.07.2018.
- UNHCR (2017a), *Global trends. Forced displacement in 2017*, <http://www.unhcr.org/en-au/statistics/unhcrstats/5b27be547/unhcr-global-trends-2017.html>, 22.07.2018.
- UNHCR (2017b), *Left behind. Refugee education in crisis*, September 2017, <http://www.unhcr.org/59b696f44.pdf>, 22.07.2018.
- UNICEF (2016), *Uprooted: The growing crisis for refugee and migrant children*, UNICEF, September 2016, https://www.unicef.org/publications/files/Uprooted_growing_crisis_for_refugee_and_migrant_children.pdf, 22.07.2018.

Pogorzala Ewa – dr nauk politycznych, absolwentka stacjonarnych studiów doktoranckich realizowanych w Zakładzie Badań Etnicznych Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, wykładowczyni w Instytucie Nauk Społecznych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu;

członkini Komisji Ekspertów ds. Migrantów przy Rzeczniku Praw Obywatelskich oraz członkini Rady Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej. Zainteresowania naukowe: polityka etniczna, migracje, integracja cudzoziemców, mniejszości narodowe i etniczne, polityka oświatowa wobec mniejszości i migrantów, antydyskryminacja i równe traktowanie.

Katarzyna CYMBRANOWICZ

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
cymbrank@uek.krakow.pl

Ekonomiczne konsekwencje kryzysu migracyjnego 2015+ dla Unii Europejskiej

Wstęp

Od kilku lat możemy obserwować gwałtowny wzrost liczby osób migrujących do Unii Europejskiej, które pochodzą spoza kontynentu europejskiego. Źródłem tego zjawiska upatruje się przede wszystkim w procesie destabilizacji politycznej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, powstaniu i działalności tzw. Państwa Islamskiego, czy niestabilnej sytuacji społeczno-gospodarczej będącej wynikiem tzw. Arabskiej Wiosny. Masowy i niekontrolowany napływ migrantów do Europy spowodował kryzys, który stał się największym wyzwaniem, przed jakim stanęła Unia Europejska w drugiej dekadzie XXI w.

Celem artykułu jest analiza i ocena wpływu ruchów migracyjnych na sytuację gospodarczą państw członkowskich Unii Europejskiej w dobie (nie)kontrolowanego napływu imigrantów głównie z regionu Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu od roku 2015.

Artykuł powstał na bazie dostępnych materiałów źródłowych traktujących o problemie migracji i uchodźstwa w Europie w kontekście kryzysu, z jakim mierzy się Unia Europejska. Znajdują się w nim odwołania do analiz i ocen zawartych w krajowych i zagranicznych opracowaniach naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych. Artykuł składa się z kilku części o charakterze teoretycznym i empirycznym – wszystkie łączą analizę problemu z perspektywy ekonomicznej.

***Migrare humanum est* – wybrane aspekty teoretyczne**

Mimo, że migracja nie jest zjawiskiem nowym, w ostatnich dekadach stała się przedmiotem wzmożonego zainteresowania badaczy z różnych dyscyplin naukowych (Faist, 2000, s. 19–20). Caroline B. Brettel i James F. Hollifield podkreślają, że badania poświęcone migracji mają wymiar interdyscyplinarny, a każda z dyscyplin – antropologia, demografia, ekonomia, geografia, historia, prawo, politologia, socjologia, psychologia, badania kulturowe – prezentuje własne ujęcie tego zjawiska i ukazuje jego inne aspekty¹. Jak słusznie zauważa wielu badaczy, dotychczas nie udało się stworzyć jednej, spójnej teorii czy też systemu teoretycznego, który by opisywał i wyjaśniał kwestie dotyczące natury tego zjawiska². Zdaniem Górny i Kaczmarczyka: „obecny stan wiedzy nie oferuje teorii migracji” (Górny, Kaczmarczyk, 2003, s. 76). Jak

¹ Więcej na ten temat w: *Migration Theory*, 2007.

² Więcej na ten temat w: Balicki, Stalker, 2006.

podkreśla David Massey: „to, co obserwujemy w sferze teoretycznej refleksji na temat migracji, to w dużej mierze fragmentaryczny zestaw teorii bądź koncepcji, które powstawały i były rozwijane niezależnie od siebie, zwykle ściśle podporządkowane określonym dyscyplinom naukowym i mające wyjaśniać jedynie wybrane aspekty zjawiska” (Kaczmarczyk, Tyrowicz, 2007, s. 15). Zdaniem D. Masseya, jedynie interdyscyplinarna i kompleksowa analiza zjawiska migracji i procesów z nim związanych pozwala zbliżyć się do zrozumienia jego istoty. Dlatego też powinna ona uwzględniać:

- czynniki strukturalne popychające ludzi do migrowania;
- czynniki strukturalne przyciągające migrantów;
- motywacje, cele i reakcje potencjalnych migrantów na uwarunkowania strukturalne;
- struktury społeczne i ekonomiczne powstające w wyniku procesów migracyjnych w społecznościach wysyłających i przyjmujących (Fehler, Cebul, Podgórska, 2017, s. 52).

Migracja ludzi nie jest dziełem przypadku. Wśród koncepcji teoretycznych, podejmujących próbę objaśnienia czynników mających wpływ na decyzje migracyjne, najczęściej wyróżnia się teorie sformułowane przez:

- Ernsta G. Ravensteina w pracy pt. *The Laws of Migration* (tzw. prawa Ravensteina, tj. uniwersalne prawa, dzięki którym można by wyjaśnić każdy rodzaj mobilności ludzi);
- Everetta S. Lee w pracy pt. *A Theory of Migration* (tzw. *push-pull theory*, tj. cztery grupy czynników uwzględnianych w procesie migracji: związane z miejscem pochodzenia, czyli czynniki wypychające – *push factors*, związane z miejscem przeznaczenia, czyli czynniki przyciągające – *pull factors*, przeszkody pośrednie – *intervening obstacles*, czynniki osobiste) (zob. tabela 1).

Tabela 1

Model *push-pull factors* autorstwa E. S. Lee

Czynniki wypychające – <i>push factors</i>	Czynniki przyciągające – <i>pull factors</i>
– konflikty międzynarodowe i okupacja, – wewnętrzne konflikty zbrojne (wojna domowa, rewolucje, konflikty narodowościowe lub etniczne), – reżimy totalitarne, prześladowania polityczne, ludobójstwo, – przymusowe przesiedlenia, czystki etniczne, – dyskryminacja mniejszości, – dyskryminacja większości (segregacja rasowa, <i>apartheid</i>), – działalność partyzancka i terroryzm, – inne pogwałcenia praw człowieka, – ubóstwo i głód, – bezrobocie, niski poziom płac, – klęski żywiołowe, – katastrofy ekologiczne.	– państwowe gwarancje minimum socjalnego, – chłonny rynek pracy z wyższym poziomem płac, – możliwość kształcenia się lub zdobycia zawodu, – rozwój gospodarczy (<i>prosperity</i>), – łączenie rodzin, – szansa osiągnięcia dobrobytu, – stabilność polityczna, – rządy prawa, – demokracja, – pluralizm, – skuteczna ochrona praw człowieka, – przestrzeń do życia.

Źródło: Balicki, 2012, s. 19.

Zgodnie z teorią E. S. Lee, decyzje migracyjne są podejmowane na podstawie „rachunku” korzyści i kosztów związanych z pozostaniem w kraju pochodzenia (tzw. czynniki wypychające – *push factors*) lub wyjazdem z kraju pochodzenia do kraju

przeznaczenia (tzw. czynniki przyciągające – *pull factors*). Nie jest to jednak prosty „rachunek” korzyści i kosztów, bowiem o podjęciu decyzji migracyjnej przesądza „wystąpienie silnego bodźca, który przewyżczy istniejące w przypadku każdej osoby mniejsze lub większe przywiązanie do miejsca zamieszkania” (Górny, Kaczmarczyk, 2003, s. 38–39). Odwołując się do przyczyn i motywów migracji, Janusz Balicki i Peter Stalker proponują wyjaśnienie fenomenu migracji poprzez zastosowanie trzech podejść: mikro, makro i meso (zob. tabela 2).

Tabela 2

Plaszczyzny wyjaśniania przyczyn migracji

MIKRO Wartości lub pragnienia i oczekiwania	MAKRO Korzystne i niekorzystne struktury na poziomie makro	MESO Powiązania kolektywne i społeczne
Wartości indywidualne i oczekiwania: – polepszenie i zagwarantowanie sobie możliwości przeżycia, – podniesienie poziomu życia, statusu społecznego, – zapewnienie wygody, ciekawych doznań, autonomii, – doświadczenie przynależności i wyznawania tych samych wartości moralnych.	Ekonomia: – dochód i polityka zatrudnienia (ew. bezrobocie), – regulacja przestrzennej mobilności przez państwa narodowe i instytucje międzynarodowe, – system polityczny (ew. represje polityczne), – społeczność zróżnicowana etnicznie (ew. konflikty etniczne, narodowe i religijne). Środowisko kulturowe: (dominujące normy) – demografia i środowisko naturalne, – przyrost ludności, dostępność gruntu uprawnego, poziom technologii.	Więzy społeczne: – więzy potencjalnych migrantów z pozostającymi na miejscu, – więzy z rodziną i gospodarstwem domowym. Więzy symboliczne: – pokrewieństwo, organizacje etniczne, narodowe, polityczne i religijne. Treść powiązań: – obowiązki, wzajemność, solidarność, informacja, kontrola, kapitał społeczny.

Źródło: Fehler, Cebul, Podgórska, 2017, s. 39.

Spśród wszystkich przeglądów teorii migracyjnych, na uwagę zasługuje praca Wojciecha Janickiego, który systematyzuje je w ramach nurtu: ekonomicznego (klasyczna makroekonomiczna teoria migracji, neoklasyczna teoria migracji, nowa ekonomiczna teoria migracji, teoria dualnego rynku pracy, teoria systemu światowego), socjologicznego (teoria sieci migracyjnych, teoria instytucjonalna, teoria skumulowanej przyczynowości, teoria sposobności pośrednich) i geograficznego (teoria grawitacji, teoria przejścia migracyjnego, teoria systemów migracyjnych) (Janicki, 2015, s. 81–85). Z uwagi na tematykę poruszaną w niniejszym opracowaniu w dalszej części zostaną zaprezentowane teorie powstałe na gruncie ekonomii (zob. tabela 3).

Tabela 3

Ekonomiczne teorie migracji

Nazwa teorii	Najważniejsze założenia
1	2
Klasyczna makroekonomiczna teoria migracji	– migracje to środek do osiągnięcia przestrzennej równowagi ekonomicznej, migrant natomiast jest czynnikiem równoważącym rynki pracy, – migrant dąży do maksymalizacji dochodów, posiada pełną wiedzę o potencjalnych korzyściach,

1	2
	– pracownicy mają jednakowe kwalifikacje i potrzeby, – nie ma barier dla migracji.
Neoklasyczna teoria migracji	– migracja jest wynikiem różnic wielkości popytu i podaży pracy na różnych obszarach, co skutkuje zróżnicowaniem wysokości płac, a migracja jest procesem kompensującym te różnice, – celem migracji jest osiągnięcie maksymalnej produktywności pracy, – do kosztów migracji zalicza się koszty podróży, utrzymania, stres i koszty psychologiczne związane ze zmianą środowiska społecznego, – migracja jest mechanizmem równowagi, jest korzystna dla obu powiązanych nią regionów.
Mowa ekonomiczna teoria migracji	– podstawową jednostką analizy nie jest pojedyncza osoba, lecz gospodarstwo domowe, – głównym celem migracji jest minimalizacja ryzyka poprzez dywersyfikację dochodów rodziny, – do najważniejszych determinantów migracji należy różnica pomiędzy sytuacją ekonomiczną migranta i jego otoczenia, – migracja jest kształtowana głównie przez miejsce pochodzenia migrantów.
Teoria dualnego rynku pracy	– migracja jest skutkiem niedoboru rąk do pracy w zawodach nieprestżowych w krajach wysoko rozwiniętych, – imigranci nie stanowią konkurencji dla lokalnej siły roboczej, bo wykonują inne prace, – zatrudnianie imigrantów stabilizuje gospodarkę kraju imigracji.
Teoria systemu światowego	– przyczyną migracji jest polaryzacja ekonomiczna świata i struktura powiązań światowej gospodarki, – migracja jest globalnym systemem podaży prac, prowadzącym do pogłębienia się różnic w poziomie rozwoju państw, – istnieje sprzeczność interesów pomiędzy państwami bogatymi i biednymi.

Źródło: Fehler, Cebul, Podgórska, 2017, s. 46–47.

Zdaniem Krystyny Romaniszyn, o powstawaniu lub zanikaniu szlaków migracyjnych, a tym samym o aktywności migracyjnej, decyduje wiele czynników (Romaniszyn, 1999): geograficzny (sąsiedztwo krajów), kulturowy (bliskość kulturowa), ekonomiczny (istnienie różnic w poziomie rozwoju gospodarczego pomiędzy krajami), polityczny (przyjmowanie lub ograniczenie napływu imigrantów, np. uchodźców), prawny (polityka imigracyjna i odpowiadające jej procedury). Problemy związane z nasileniem się ruchów migracyjnych oraz niepokojącym wzrostem liczby osób migrujących, którzy pochodzą z różnych regionów świata, a co za tym idzie – odmiennych społeczności, religii, kultur – odczuwają zarówno kraje „wysyłające”, jak i „przyjmujące” (zob. tabela 4). Jedne i drugie stoją przed poważnym wyzwaniem, jakim jest kształtowanie polityki migracyjnej.

Tabela 4

Skutki migracji dla państw „wysyłających” i „przyjmujących”

Skutki migracji	Państwo odpływu	Państwo napływu
1	2	3
Demograficzne	– odpływ ludności w wieku najbardziej efektywnym dla rozwoju ludnościowego państwa, – odpływ ludności wykształconej (drenaż mózgów), – starzenie się demograficzne,	– napływ ludności w wieku najbardziej efektywnym dla rozwoju gospodarczego i demograficznego, – napływ wykwalifikowanych kadr, – podwyższenie wskaźników urodzeń, płodności i przyrostu naturalnego;

1	2	3
	– obniżenie wskaźników urodzeń, płodności i przyrostu naturalnego;	
Gospodarcze	– odpływ siły roboczej, – zmniejszenie bezrobocia, – zwolnienie miejsc pracy, – transfer pieniędzy, – zmiany w strukturze zatrudnienia;	– natychmiastowy napływ taniej siły roboczej, – wzrost produkcji i konsumpcji, – zapewnienie nowych miejsc pracy, – transfer pieniędzy, – wzrost kosztów socjalnych;
Społeczne	– wzrost poziomu zamożności rodzin emigrantów, – pogłębienie nierówności ekonomicznych, – dezintegrację rodzin w wyniku rozłąki emigracyjnej, – problemy reintegracji reemigrantów, – utworzenie wielopokoleniowego łańcucha migracyjnego;	– pogłębienie się zróżnicowania rasowego i narodowościowego, – tworzenie enklaw, kolonii i gett, – nowe wzory zachowań, – problemy związane z adaptacją, stabilizacją i integracją imigrantów, – konflikty na tle rasowym i etnicznym, – wzrost uprzedzeń, – wzrost nierówności społecznych (gorsza praca, niższe zarobki, niższy standard życia w porównaniu z ludnością miejscową), – wzrost patologii społecznej;
Kulturowe	– przenikanie nowych wartości, idei, prądów naukowych, – poznawanie nowych kultur, języka, stylów życia, – zmiany osobowościowe;	– problemy akulturacji imigrantów, – konflikty kulturowe, – kształtowanie się nowych wartości, marzeń i ideałów kulturowych w procesie dyfuzji, – kształtowania się nowej tożsamości imigrantów.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Slany, 1995, s. 31–33; Staszewski, 2007, s. 126–127.

Migrant czy uchodźca? Kryzys migracyjny czy kryzys uchodźczy? – najczęściej zadawane pytanie w Unii Europejskiej po roku 2015³.

Faktem jest, że od kilku lat Unia Europejska mierzy się z falami migracji, które stanowią dla niej problem w tym sensie, że są tzw. mieszanymi migracjami (tzn. migranci dobrowolni i przymusowi). Jest to kwestia nierzadko podejmowana na forum publicznym, jednak jest ona traktowana w sposób bezrefleksyjny, przez co w dyskursie zaciera się różnica między określeniem „migrant” i „uchodźca”, a tym samym postrzeganie zjawiska migracji, uchodźstwa i azylu oraz procesów z nimi związanych. W konsekwencji, za pośrednictwem mediów, do opinii publicznej docierają nieprawdziwe informacje. Niewiedza z kolei prowadzi do szeregu nieporozumień mających dziś swoje odzwierciedlenie w negatywnych czy wręcz nawet wrogich postawach społecznych wobec migrantów w ogóle, ale głównie wobec osób szukających ochrony międzynarodowej (zob. tabela 5).

Z perspektywy państwa, które przyjmuje osoby migrujące, rozróżnienie kto jest migrantem, a kto uchodźcą ma istotne znaczenie. Na szczeblu międzynarodowym dotychczas nie wypracowano powszechnie akceptowanej definicji „migracji” i „migranta” (*Glossary on Migration*, 2011, s. 61–62), choć próby ujednolicenia tych terminów podejmowały wielokrotnie organizacje międzynarodowe zajmujące się tą problematyką (zob. tabela 6).

³ Więcej na ten temat w: Cymbranowicz, 2017, s. 48–79.

Tabela 5

Rodzaje migracji międzynarodowych

Kryterium	Charakterystyka migracji
Dobrowolność migracji, tzn. czy decyzja o migracji jest niezależna, czy zależna od osób migrujących	a) przymusowa – zmiana miejsca zamieszkania wywołana działaniami, naciskami o charakterze politycznym: – jako deportacje, zesłania, przesiedlenia, które na ogół dotyczą całych grup społecznych, zwykle o charakterze etnicznym, narodowym, – jako ucieczka przed prześladowaniami, zagrożeniem utratą życia i/lub zdrowia, – pod presją, pod wpływem nacisku, na ogół na tle politycznym; b) dobrowolna – zmiana miejsca zamieszkania podejmowana bez sytuacji zagrożenia czy przymusu zewnętrznego: – zwykle na tle różnic, dysproporcji wynagrodzenia i zatrudnienia między krajem (miejsce) zamieszkania a krajem (miejsce) poszukiwania pracy i zarobku, – na tle różnicy w standardach życia i nauki, – w celu łączenia rodzin.
Przyczyny migracji, tzn. czy decyzja o migracji jest podyktowana motywem osiągnięcia zysku ekonomicznego wynikającego ze zmiany miejsca zamieszkania czy jest podyktowana innym motywem o charakterze pozaeconomicznym	a) ekonomiczna – zmiana miejsca zamieszkania podejmowana w celu poszukiwania pracy i zarobków; „migranci ekonomiczni” są nastawieni na korzyści materialne i obejmują dwie grupy, tj.: – „migrantów przeżycia” – ich celem jest zdobycie jakichkolwiek środków dla zaspokojenia często podstawowych potrzeb, – „migrantów mobilnych” – ich celem jest poprawa standardu życia, zgromadzenie funduszy na inwestycje i inne ukierunkowane na rozwój; b) pozaeconomiczna, której źródłem są: – aspiracje edukacyjne, – prześladowania religijne, turystyka, pielgrzymowanie, – klęski żywiołowe i katastrofy ekologiczne, – migracje polityczne (w celu zapewnienia bezpieczeństwa fizycznego, ochrony życia i zdrowia własnego i bliskich).
Okres (czas) trwania migracji, tzn. czy decyzja o migracji jest związana z krótkim, czy z długim pobytem za granicą	a) stała, trwała – z planami i intencją pozostania; b) czasowa, okresowa: – krótkotrwała – nie dłuższa niż rok, – długotrwała – nie krótsza niż rok; c) czasowa, sezonowa – zwykle związana z pracami sezonowymi.
Jawność migracji, tzn. czy pobyt za granicą jest legalny, czy nielegalny	a) legalna; b) nielegalna; c) okres przejściowy – ubieganie się o azyl, okresowe pozwolenie na pobyt, na zatrudnienia, na naukę.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Kawczyńska-Butrym, 2008, s. 28–30.

Tabela 6

Pojęcie „migracji” w ujęciu organizacji międzynarodowych
zajmujących się problematyką ruchów migracyjnych

Kategoria	Definicja migracji	Podmioty ruchów migracyjnych
1	2	3
Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji	ruch jednej lub grupy osób polegający na przekroczeniu granicy państwowej albo przemieszczaniu się w granicach danego państwa, obejmujący wszelkiego rodzaju przepływy osób, niezależnie od ich czasu trwania, przebiegu i przyczyn;	– uchodźcy, – wysiedleńcy, – migranci ekonomiczni, – osoby przemieszczające się z innych powodów, w tym w ramach łączenia rodzin;

1	2	3
Organizacja Narodów Zjednoczonych i podmioty tworzące system Narodów Zjednoczonych	zmiana państwa, w którym dana osoba zazwyczaj mieszka i spędza większość czasu, lecz nie odnosi się to do tymczasowych podróży zagranicznych w celu rekreacji, spędzenia wakacji, odbycia leczenia lub pielgrzymki religijnej, a także w celach biznesowych. ONZ zaleca odróżniać migranta międzynarodowego krótko- i długoterminowego*;	– osoby, których migracje międzynarodowe nie dotyczą (pracownicy przygraniczni, migranci tranzytowi), – osoby wpisujące się w definicję turystyki międzynarodowej (uczestnicy wycieczek, turyści, osoby podróżujące w celach biznesowych), – osoby tradycyjnie wykluczone ze statystyk migracji międzynarodowych (personel dyplomatyczny i konsularny, personel wojskowy, nomadzi), – osoby istotne dla statystyk (studenci, praktykanci, migranci pracowniczy, urzędnicy międzynarodowi, osoby z prawem do swobodnego pobytu w państwie przyjmującym, osoby wyjeżdżające na pobyt stały, migranci z powodów rodzinnych, uchodźcy), – osoby istotne dla statystyk o niepewnym okresie pobytu w państwie przyjmującym (azylanci, osoby nieposiadające dokumentów pobytowych wymaganych przez państwo docelowe).

* Pierwsza kategoria służy do opisu osoby, która przemieszcza się do państwa innego niż jej kraj głównego miejsca zamieszkania na okres wynoszący co najmniej 3 miesiące i krótszy od 12 miesięcy, z wyjątkiem przypadku, gdy ten ruch do innego państwa wynika z celów biznesowych, rekreacyjnych, wakacyjnych, związanych z odwiedzinami u przyjaciół i krewnych, leczeniem lub pielgrzymką. Na potrzeby prowadzenia statystyk migracji międzynarodowych przyjmuje się, że państwem tzw. *usual residence* migranta krótkoterminowego jest państwo docelowe podczas okresu pobytu w nim. Z kolei o „migrancie międzynarodowym długoterminowym” mówi się w sytuacji, kiedy osoba przemieszcza się do innego państwa niż jej państwo głównego miejsca zamieszkania na okres co najmniej 12 miesięcy. Oznacza to, że państwo docelowe staje się faktycznie jej nowym państwem stałego pobytu. Z punktu widzenia państwa wyjazdu, osoba ta będzie długookresowym emigrantem, zaś dla państwa przyjazdu – długookresowym imigrantem.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Glossary on Migration*, 2011, s. 49, 52, 62–63; United Nations, 1998, s. 1–4, 9–15.

Jak starano się wyżej wykazać, cała trudność polega na tym, że określenie „migrant” w przeciwieństwie do określenia „uchodźca”, nie jest uregulowane na podstawie przepisów prawa międzynarodowego, ale krajowego – podlega innemu reżimowi, innej ochronie prawnej. Zgodnie z Konwencją Genewską z 1951 r. i Protokołem do Konwencji Genewskiej z 1967 r., uchodźca to osoba, która „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa, i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania, nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa” (*Konwencja dotycząca statusu uchodźców*, 1991). Z zapisu tego można wnioskować, że osoby, które opuściły swój kraj motywowane innymi powodami, nie są traktowane ani jak „uchodźcy”, ani jak osoby ubiegające się o azyl⁴,

⁴ Ubiegający się o azyl to osoba, która chce być uznana za uchodźcę, ale ciągle czeka na decyzję o przyznaniu jej tego statusu. Jeśli ubiegającemu się o azyl, odmówi się przyznania statusu uchodźcy,

tylko jak „migranci”. Osoby te zasługują na ochronę i zaspokojenie podstawowych potrzeb, jakie im przysługują, ale na podstawie przepisów prawa międzynarodowego w zakresie praw człowieka⁵.

Skala, natężenie i kierunek fal migracyjnych do Unii Europejskiej po roku 2015

Fala migracji i postępująca za nią presja migracyjna w Europie, którą możemy obserwować po roku 2015, jest efektem destabilizacji politycznej oraz społeczno-gospodarczej regionu Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu⁶. Jak pisze Helena Wyligąła: „Promowanie rozwiązań pokojowych w rejonach konfliktów na Bliskim Wschodzie i w Afryce, wysyłanie tam misji stabilizacyjnych cywilnych i wojskowych oraz wycofanie sporów okazało się niewystarczające, by zapobiec fali migracyjnej, z którą Unia Europejska miała do czynienia w 2015 r.” (Wyligąła, 2016, s. 164). W 2015 r. odnotowano ponad siedemnastokrotny wzrost liczby przypadków nielegalnego przekroczenia granicy Unii (zob. tabela 7).

Tabela 7

Liczba zarejestrowanych przypadków nielegalnego przekroczenia granicy UE na głównych szlakach migracyjnych w latach 2008–2017

Szlak migracyjny/liczba przekroczeń	Szlak zachodnio-balkański	Szlak wschodnio-śródlądowy-morski	Szlak z Albanii do Grecji	Szlak śródlądowo-śródlądowy-morski	Szlak przez Apulię i Calabrię	Szlak zachodnio-śródlądowy-morski	Szlak zachodnio-afrykański	Szlak wschodni	Razem
2008	b.d.	52 300	42 000	39 800	b.d.	6 500	9 200	1 335	151 135
2009	3 090	40 000	40 000	11 000	807	6 650	2 250	1 050	104 847
2010	2 370	55 700	35 300	4 500	2 788	5 000	200	1 050	106 908
2011	4 650	57 000	5 300	64 300	5 259	8 450	340	1 050	146 349
2012	6 390	37 200	5 500	15 900	4 772	6 400	170	1 600	77 932
2013	19 950	24 800	8 700	40 000	5 000	6 800	250	1 300	106 800
2014	43 357	50 834	8 841	170 664	b.d.	7 243	276	1 275	282 490
2015	764 038	885 386	8 932	153 946	b.d.	7 004	874	1 927	1 822 107
2016	130 261	182 277	5 121	181 376	b.d.	9 990	671	1 349	511 045
2017	12 178	42 305	6 396	118 962	b.d.	23 143	421	776	204 181

Uwaga: b.d. – brak danych.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Frontex, <https://frontex.europa.eu/along-eu-borders/migratory-routes/>, 3.05.2018.

to musi on opuścić państwo przeznaczenia, chyba że otrzyma zgodę do pozostania w nim na podstawie innych humanitarnych środków (Reitano, Adal, Shaw, 2014).

⁵ Na przykład Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, jak również inne ważne międzynarodowe i regionalne traktaty uznają, że prawa człowieka przysługują każdemu człowiekowi, w tym migrantom i uchodźcom.

⁶ Więcej na ten temat w: *Arabska wiosna*, 2014.

Jak podaje Frontex, mimo że szczyt kryzysu migracyjnego minął, bo najwięcej przekroczeń granicy poza wyznaczonymi przejściami – zarówno przez morza, jak i przez góry, lasy i inne „zielone przejścia” przypadł na rok 2015, to nie jest to koniec problemów. Można zaobserwować nie tylko ogólny trend spadkowy, ale też zmianę tras, którymi migranci starają się przedostać do Europy:

- szlakiem, na którym służby graniczne najczęściej wykrywają nielegalnie przekraczających granice Unii, jest tzw. trasa środkowo-śródziemnomorska, jednak jej popularność spada (w 2017 r. wykryto na niej o prawie jedną trzecią mniej migrantów niż w 2014 r.);
- szlakiem, na którym służby graniczne wykrywają coraz więcej osób nielegalnie przekraczających granice Unii, jest tzw. trasa zachodnio-śródziemnomorska, zyskuje ona na coraz większej popularności (w 2017 r. na tej trasie wykryto ponad trzykrotnie więcej prób nielegalnego przekroczenia granic niż w 2014 r.).

Według Frontexu oznacza to, że „faktyczne obciążenie zewnętrznych granic pozostaje wysokie” (Kopeć, Korzeniowska, 2018), a w połączeniu z rosnącym znaczeniem geopolitycznych i ekonomicznych czynników migracji, Unia Europejska nadal pozostaje wystawiona na duże przepływy migracji.

Analizując dane zestawione na wykresie 1 można zaobserwować, że przed 2015 r. do Unii Europejskiej migrowały dziesiątki tysięcy osób szukających ochrony międzynarodowej. Jednak można dostrzec pewne różnice między ówczesnym a obecnym zjawiskiem migracji:

- różna jest jego skala – największą liczbę złożonych wniosków o azyl⁷ w Unii Europejskiej odnotowano w roku 1992 (prawie 674 tys.), a następne w roku 2001 (nieco ponad 424 tys. wniosków); od 2013 r. liczba osób ubiegających się o azyl rosła w bardzo szybkim tempie (w latach 2015–2016 liczba zarejestrowanych wniosków o przyznanie azylu była dwa razy większa niż w roku 1992 i trzy razy większa niż w roku 2001); najtrudniejszy okres przypadł na lata 2014–2016, kiedy do Unii przybyło od 626 tys. do 1 322 tys. imigrantów;
- różny jest jego zasięg przestrzenny – dotychczas migracje te były związane z wydarzeniami geopolitycznymi mającymi miejsce w Europie (rozpad bloku wschodniego, wojna na Półwyspie Bałkańskim, akcesja nowych państw europejskich do Wspólnoty/Unii); po 2015 r. migracje te są związane z wydarzeniami geopolitycznymi mającymi miejsce poza Europą, dlatego cechuje je duże zróżnicowanie ze względu na pochodzenie imigrantów oraz docelowe tzw. kraje przeznaczenia.

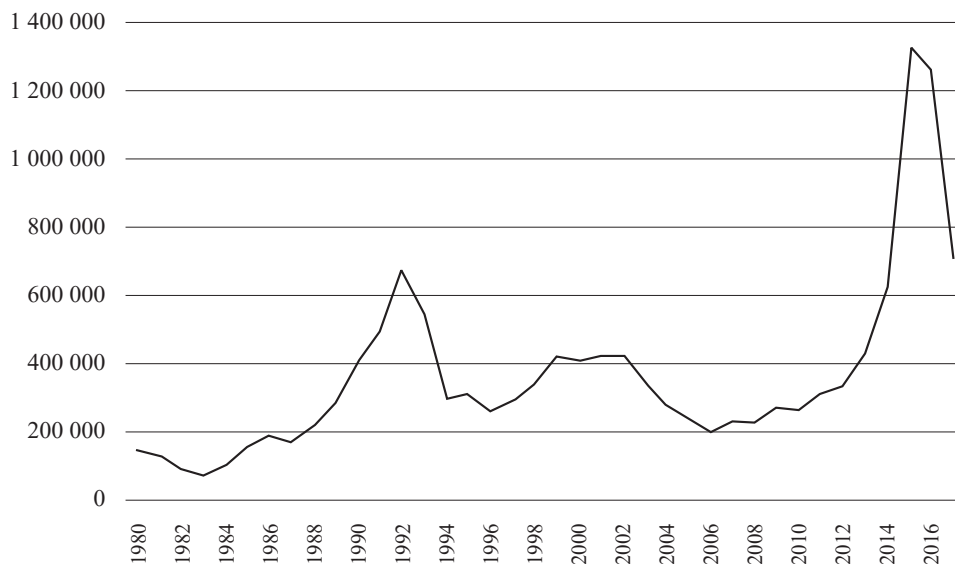
Z aktualnych szacunków UNHCR i Eurostatu wynika, że liczba osób ubiegających się o azyl w Unii Europejskiej w 2017 r. spadła o ponad pół miliona⁸. Pocho-

⁷ Azyl jest formą ochrony międzynarodowej udzielanej przez dane państwo na swoim terytorium. Przyznaje się go osobie, która nie jest w stanie uzyskać ochrony w swoim państwie obywatelstwa lub zamieszkania, w szczególności z powodu obawy przed prześladowaniem ze względu na rasę, religię, narodowość, przynależność do określonej grupy społecznej lub poglądy polityczne. Źródło: http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Asylum_statistics/pl&oldid=353148, 3.05.2018.

⁸ Ma to związek ze znacznym spadkiem imigracji z Syrii (zarejestrowano o 234 tys. wniosków mniej, tj. o 69,0% mniej względem roku poprzedniego), z Afganistanu (zarejestrowano o 137 tys.

dziły one głównie z ośmiu krajów, tj. Syrii (14,88%), Iraku (7,32%), Afganistanu (6,78%), Nigerii (5,81%), Pakistanu (4,51%), Albanii (3,62%), Erytrei (3,55%) i Iranu (2,61%)⁹.

Wykres 1. Liczba wniosków złożonych o azyl w państwach członkowskich WE/UE w latach 1980–2017



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNHCR i Eurostat.

Zdecydowana większość imigrantów jako miejsce przeznaczenia wybierała duże państwa członkowskie Unii Europejskiej – najwięcej wniosków azylowych złożono w Niemczech (31,54%), we Włoszech (18,26%) i we Francji (14,08%), a najmniej zarejestrowano na Słowacji (0,02%), w Estonii (0,03%) i na Łotwie (0,05%)¹⁰. Warto zaznaczyć, że spośród 705 705 wniosków o azyl złożonych w państwach członkowskich UE w 2017 r. tylko 95 315, tj. niecałe 13,5% zostało rozpatrzonych pozytywnie¹¹:

- największy odsetek pozytywnych decyzji udzielono w Niemczech (66,88%), we Francji (8,39%) i w Wielkiej Brytanii (7,43%),
- w przypadku Czech, Estonii, Węgier, Portugalii, Słowenii i Słowacji nie odnotowano ani jednej pozytywnej decyzji.

wniosków mniej, tj. o 74,0% mniej względem roku poprzedniego) i z Iraku (zarejestrowano o 78 tys. wniosków mniej, tj. o 60,2% mniej względem roku poprzedniego).

⁹ Stanowi to ponad połowę wszystkich wniosków o azyl złożonych w Unii Europejskiej w 2017 r. (52,08%).

¹⁰ Zob.: Eurostat, *Asylum and first time asylum applicants by citizenship, age and sex Annual aggregated data (rounded)* [migr_asyappctza], 3.05.2018; *Ogromny spadek liczby wniosków o azyl w UE w 2017 roku*, „Rzeczpospolita”, 14.03.2018, <http://www.rp.pl/Uchodzcy/180319676-Ogromny-spadek-liczby-wnioskow-o-azyl-w-UE-w-2017-roku.html>, 3.05.2018.

¹¹ Zob.: Eurostat, *Final decisions on applications by citizenship, age and sex Annual data (rounded)* [migr_asydcfina], 3.05.2018.

Silny strumień napływu imigrantów w kolejnych latach ujawnił luki w europejskich systemach zarządzania migracjami, azylem oraz granicami. H. Wyligąła pisze o „ponad 1,8 milionowej armii, z naporem której w 2015 r. nie poradziła sobie UE” (Wyligąła, 2016, s. 164).

Ekonomiczne aspekty migracji i uchodźstwa – Unia Europejska po roku 2015

Na przełomie XX i XXI w. zaczęły się pojawiać niepokojące prognozy demograficzne dla Europy – stwierdzono, że kontynent europejski zaczyna się wyludniać. H. Tendera-Właszczuk analizując prognozy liczby ludności w państwach członkowskich Unii Europejskiej do 2080 r. zwraca uwagę na zróżnicowaną sytuację demograficzną w państwach członkowskich Unii Europejskiej dziś i w perspektywie kolejnych sześciu-siedmiu dekad XXI w. (Tendera-Właszczuk, 2017, s. 15). W stosunku do stanu liczby ludności z 2015 r.:

- w 13 krajach UE-28 prognozuje się wzrost lub niewielki wzrost liczby ludności (Belgia, Dania, Irlandia, Francja, Cypr, Luksemburg, Hiszpania, Włochy, Malta, Austria, Finlandia, Szwecja i Wielka Brytania);
- w 12 krajach UE-28 prognozuje się znaczny spadek liczby ludności (Litwa, Łotwa, Bułgaria, Portugalia, Grecja, Słowacja, Polska, Estonia, Niemcy, Chorwacja, Rumunia i Węgry);
- tylko w 3 krajach UE-28 prognozy zakładają utrzymanie się liczby ludności na poziomie zbliżonym do tego z 2015 r. (Czechy, Holandia i Słowenia).

Mając na uwadze długofalowe tendencje demograficzne, nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że Unia Europejska potrzebuje imigranckiej siły roboczej. Aby stwierdzić, w których państwach członkowskich Unii Europejskiej stosunek do funkcjonowania imigrantów (w rozumieniu ludności obcego pochodzenia, tj. obywateli spoza UE-28) w przestrzeni ekonomicznej jest pozytywny/negatywny, a tym samym gdzie ich obecność jest pożądana lub przeciwnie – niepożądana, zdecydowano się sięgnąć po zaproponowane przez H. Tenderę-Właszczuk w pracy pt. *Analiza przyczyn występowania różnic w podejściu do napływu imigrantów w państwach członkowskich Unii Europejskiej*, dwa wskaźniki, tj. wskaźnik obciążenia migracyjnego (WOI)¹² i wskaźnik obciążenia gospodarczego napływem imigrantów (WOG)¹³. Wyniki obliczeń dla państw członkowskich UE-28 w latach 2009–2017 zestawiono w tabeli 8 (dla WOI) i w tabeli 9 (dla WOG).

Na tej podstawie sporządzono dwa rankingi, które pokazują, jakie państwa członkowskie UE-28 na przestrzeni ostatnich dziewięciu lat borykały się z problemem obciążenia migracyjnego i gospodarczego w stopniu największym/najmniejszym (zob. tabela 10 i 11).

¹² Wskaźnik obciążenia migracyjnego (WOI) to liczba osób ubiegających się o azyl w danym państwie członkowskim UE-28 dzielona przez liczbę ludności tego państwa i pomnożona razy 1000.

¹³ Wskaźnik obciążenia gospodarczego napływem imigrantów (WOG) to wskaźnik obciążenia migracyjnego podzielony przez PKB *per capita* danego państwa wg parytetu siły nabywczej (dla UE-28 = 100) i pomnożony razy 100.

Tabela 8

Wskaźnik obciążenia imigracyjnego dla państw członkowskich Unii Europejskiej w latach 2009–2017

WOI	Kod	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
UE-28	UE-28	0,525473275	0,515987998	0,614436591	0,665194632	0,853370042	1,236579861	2,601220616	2,471029583	1,379616271
Belgia	BE	2,010121751	2,405925144	2,900740848	2,534785244	1,888135131	2,031153294	3,974273476	1,616109178	1,615613201
Bulgaria	BG	0,114501992	0,138107291	0,120769161	0,189021108	0,980842748	1,52918768	2,827609016	2,714647241	0,520286308
Czechy	CZ	0,118456331	0,074076991	0,071518951	0,070433962	0,066088982	0,108918794	0,143761669	0,139759517	0,136593684
Dania	DK	0,674958373	0,915129135	0,709452242	1,083233163	1,279756571	2,608741238	3,698949505	1,082833049	0,560119914
Niemcy	DE	0,401329933	0,592587561	0,663595483	0,96460881	1,573510299	2,508993009	5,868527761	9,067828386	2,696989116
Estonia	EE	0,029945948	0,026250853	0,048884677	0,056594505	0,071960211	0,117797357	0,174922262	0,132984382	0,144416955
Irlandia	IE	0,592746989	0,425328195	0,282221305	0,208093327	0,204998982	0,312644733	0,700141332	0,475002994	0,612409165
Grecja	EL	1,43536422	0,924069875	0,836974908	0,863670336	0,747481623	0,863015152	1,216151972	4,739539537	5,446596286
Hiszpania	ES	0,064988046	0,058941692	0,073284918	0,054786364	0,095981222	0,120721018	0,318194584	0,339254229	0,668844222
Francja	FR	0,740012941	0,815433542	0,882288834	0,94121997	1,010131806	0,975247029	1,146091854	1,262841719	1,482778918
Chorwacja	HR	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	0,252220715	0,105961912	0,049700425	0,53094148	0,234701495
Włochy	IT	0,298980081	0,168947049	0,679107395	0,291863481	0,446006513	1,06321427	1,3741112329	2,026850461	2,126608026
Cypr	CY	4,015409133	3,509778548	2,10776766	1,896727536	1,449395873	2,033799534	2,67411878	3,465677416	5,381363169
Łotwa	LV	0,02774138	0,03065309	0,163886619	0,100253666	0,096352204	0,187362476	0,16615511	0,177759088	0,182040453
Litwa	LT	0,14133805	0,15754417	0,171985214	0,214739378	0,134593804	0,149483331	0,107830109	0,148863204	0,173812039
Luksemburg	LU	0,972644377	1,553580605	4,200531416	3,905855544	1,992406511	2,092126328	4,44971028	3,748379607	4,113993164
Węgry	HU	0,465059478	0,209200341	0,169241643	0,216977071	1,906891229	4,330608416	17,97308345	2,993748528	0,34600448
Malta	MT	5,803964704	0,978197074	4,554337585	4,98148707	5,313496281	3,143746041	4,196128645	4,284937225	3,997419058
Holandia	NL	0,978721853	0,911011163	0,875971186	0,782709361	0,778327222	1,455498209	2,66083244	1,233573943	1,06606519
Austria	AT	1,893220674	1,322494268	1,721757329	2,071211868	2,070550151	3,295216875	10,26916248	4,856633624	2,817209657
Polska	PL	0,277691274	0,17200175	0,180885663	0,282420627	0,40039372	0,210953506	0,320742088	0,324095458	0,132857683
Portugalia	PT	0,013253793	0,014659319	0,026010334	0,027982248	0,047676764	0,042196921	0,08626654	0,141181067	0,169745149
Rumunia	RO	0,046966066	0,043607481	0,085152482	0,124900503	0,074675049	0,077454049	0,063410114	0,095140189	0,245108644
Słowenia	SI	0,093487282	0,1117246123	0,173154768	0,143517672	0,131143018	0,186794819	0,13330916	0,634632117	0,713976267
Słowacja	SK	0,149561506	0,100177909	0,090867855	0,135077073	0,081318303	0,06093115	0,060870459	0,026721944	0,096276965
Finlandia	FI	0,921838254	0,57648175	0,542297735	0,573013702	0,591522542	0,664065438	5,91126829	1,02144804	0,906729184
Szwecja	SE	2,611721449	3,409815258	3,149039304	4,624662088	5,679218049	8,416914951	16,66605966	2,922540891	2,633776592
Wielka Brytania	UK	0,510377243	0,389296485	0,42706948	0,453576857	0,478598824	0,509470265	0,619035034	0,607730906	0,513306982

Uwaga: b.d. – brak danych.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Eurostat.

Tabela 9

Wskaźnik obciążenia gospodarczego dla państw członkowskich Unii Europejskiej w latach 2009–2017

WOG	Kod	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
UE-28	UE-28	0,525473275	0,515987998	0,614436591	0,665194632	0,853370042	1,236579861	2,601220616	2,471029583	1,379616271
Belgia	BE	1,703493	2,0049376	2,417284	2,0948638	1,5734459	1,7068515	3,3680284	1,369584	1,380866
Bułgaria	BG	0,2662837	0,3138802	0,2683759	0,4109155	2,1322668	3,2535908	6,0161894	5,5400964	1,0618088
Czechy	CZ	0,1393604	0,0892494	0,0861674	0,085902	0,0786774	0,1266498	0,1652433	0,1588176	0,153476
Dania	DK	0,5399667	0,7094024	0,5542596	0,8529395	0,9998098	2,0380791	2,9125587	0,8732525	0,4480959
Niemcy	DE	0,343017	0,493823	0,5395085	0,7779103	1,2689605	1,9912643	4,7326837	7,3127648	2,1926741
Estonia	EE	0,0467905	0,0403859	0,0688517	0,0764791	0,0959469	0,1549965	0,2332296	0,1773125	0,1875545
Irlandia	IE	0,4594938	0,3271755	0,2170933	0,1576465	0,1553023	0,2282078	0,3868184	0,2595645	0,3328311
Grecja	EL	1,5269832	1,087141	1,1159665	1,1995421	1,0381689	1,1986322	1,7625391	6,9699111	8,1292482
Hiszpania	ES	0,0643446	0,0613976	0,078801	0,0602048	0,1078441	0,1341345	0,3496644	0,3687546	0,7270046
Francja	FR	0,6851972	0,7550311	0,8169341	0,8796448	0,9353072	0,9114458	1,0915161	1,2142709	1,425749
Chorwacja	HR	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	0,4203679	0,1795965	0,084238	0,8849025	0,3847565
Włochy	IT	0,2820567	0,1624491	0,6529879	0,2861407	0,4551087	1,1075149	1,446434	2,0895366	2,2152167
Cypr	CY	3,8241992	3,5097785	2,1955913	2,084316	1,7254713	2,5108636	3,2611205	4,175515	6,4063847
Łotwa	LV	0,0533488	0,057836	0,2875204	0,1670894	0,1554068	0,2974008	0,2596174	0,2734755	0,2717022
Litwa	LT	0,2523894	0,2625736	0,2605837	0,3067705	0,1843751	0,1993111	0,1437735	0,1984843	0,2228359
Luksemburg	LU	0,3814292	0,6045061	1,5851062	1,5022521	0,7633741	0,7748616	1,6665582	1,4585135	1,6260843
Węgry	HU	0,7266554	0,3218467	0,2564267	0,3287531	2,8461063	6,3685418	26,431005	4,4682814	0,5088301
Malta	MT	7,1653885	1,1645203	5,4871537	5,9303417	6,2511721	3,5724387	4,5119663	4,5584439	4,1639782
Holandia	NL	0,7143955	0,6798591	0,658625	0,5885033	0,5808412	1,119614	2,0626608	0,9637296	0,8328634
Austria	AT	1,4907249	1,0495986	1,3451229	1,5690999	1,5805726	2,5347822	7,8993558	3,824121	2,200945
Polska	PL	0,4706632	0,2774222	0,2782856	0,4215233	0,5976026	0,314856	0,4716795	0,476611	0,1897967
Portugalia	PT	0,0161632	0,0178772	0,0337797	0,0373097	0,0619179	0,0548012	0,1120345	0,183352	0,2204482
Rumunia	RO	0,0920903	0,0855049	0,1637548	0,2312972	0,1382871	0,1408255	0,1132323	0,1640348	0,3890613
Słowenia	SI	0,109985	0,1412604	0,2086202	0,1750216	0,1599305	0,2277986	0,1625721	0,704617	0,8399721
Słowacja	SK	0,21065	0,1353756	0,1211571	0,177733	0,1056082	0,0791314	0,0790525	0,0347038	0,0382298
Finlandia	FI	0,7878959	0,496967	0,4635023	0,4982728	0,5234713	0,5982572	5,4231819	0,9371083	0,8318616
Szwecja	SE	2,1233508	2,7278522	2,4992375	3,6414662	4,5433744	6,7878346	13,332848	2,3760495	2,1588333
Wielka Brytania	UK	0,4769881	0,3604597	0,4028957	0,4239036	0,4431471	0,4674039	0,5731806	0,5627138	0,4888638

Uwaga: b.d. – brak danych.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Eurostat.

Tabela 10

WOI – ranking dla UE-28 w latach 2009–2017

Lp.	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
1.	MT	CY	MT	MT	SE	SE	HU	DE	EL
2.	CY	SE	LU	SE	MT	HU	SE	AT	CY
3.	SE	BE	SE	LU	AT	AT	AT	EL	LU
26.	EE	LV	CZ	EE	EE	RO	RO	EE	CZ
27.	LV	EE	EE	ES	CZ	SK	SK	RO	PL
28.	PT	PT	PT	PT	PT	PT	HR	SK	SK

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z tabeli 8.

W latach 2009–2014 najwyższą wartość WOI odnotowano na Maltcie, na Cyprze lub w Szwecji, a najniższą w Portugalii. W okresie obejmującym kryzys migracyjny, tj. w latach 2015–2017:

- najwyższe wartości wskaźnika odnotowano w siedmiu państwach członkowskich UE-28 (Węgry, Niemcy, Grecja, Szwecja, Austria, Cypr, Luksemburg);
- najniższe wartości wskaźnika odnotowano w sześciu państwach członkowskich UE-28 (Chorwacja, Słowacja, Rumunia, Polska, Estonia, Czechy).

Warto zaznaczyć, że wartość tego wskaźnika w krytycznym roku 2015, w przypadku Węgier (17,97308345) czy Szwecji (16,66605966) była ponad sześciokrotnie wyższa od analogicznej wartości dla UE-28 (2,601220616).

Tabela 11

WOG – ranking dla UE-28 w latach 2009–2017

Lp.	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
1.	MT	CY	MT	MT	MT	SE	HU	DE	EL
2.	CY	SE	SE	SE	SE	HU	SE	EL	CY
3.	SE	BE	BE	BE	HU	MT	AT	BG	MT
26.	LV	LV	ES	EE	EE	CZ	PT	RO	EE
27.	EE	EE	EE	ES	CZ	SK	HR	CZ	CZ
28.	PT	PT	PT	PT	PT	PT	SK	SK	SK

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z tabeli 9.

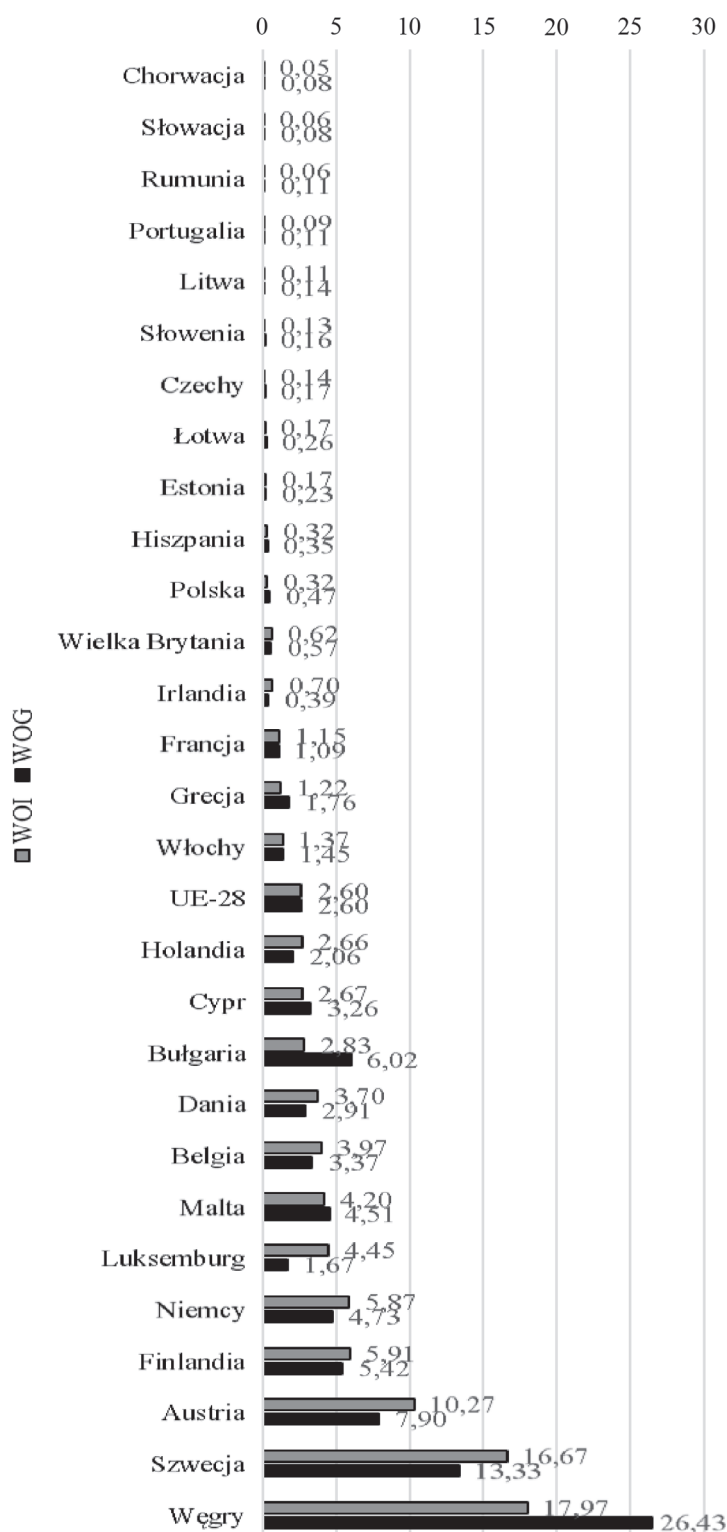
W latach 2009–2014 najwyższą wartość WOG odnotowano na Maltcie, na Cyprze lub w Szwecji, a najniższą w Portugalii. Z kolei w okresie obejmującym kryzys migracyjny, tj. w latach 2015–2017:

- najwyższe wartości wskaźnika odnotowano w ośmiu państwach członkowskich UE-28 (Węgry, Niemcy, Grecja, Szwecja, Cypr, Austria, Bułgaria, Malta);
- najniższe wartości wskaźnika odnotowano w sześciu państwach członkowskich UE-28 (Słowacja, Chorwacja, Czechy, Portugalia, Rumunia, Estonia).

Ponownie jak poprzednio, także tu wartość wskaźnika w krytycznym roku 2015, w przypadku Węgier (26,431005) była ponad dziesięciokrotnie, a w Szwecji (13,332848) ponad pięciokrotnie wyższa od analogicznej wartości dla UE-28 (2,601220616).

Na wykresie 2 zestawiono ze sobą wartości obu wskaźników – WOI i WOG, dla krytycznego roku 2015. Na podstawie otrzymanych wyników można stwierdzić, że:

Wykres 2. WOI i WOG w UE-28 w 2015 r.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych zestawionych w tabeli 8 i 9.

- najwyższy poziom obu wskaźników odnotowano na Węgrzech, co oznacza, że w tym kraju zaobserwowano największe w UE-28 obciążenie zarówno w stosunku do liczby ludności, jak i potencjału gospodarczego mierzonego za pomocą PKB *per capita* według parytetu siły nabywczej;
- wysoki poziom obu wskaźników odnotowano w Szwecji, w Austrii, w Finlandii, w Niemczech i w Luksemburgu – we wszystkich w/w krajach wysokość WOG jest jednak niższa od wysokości WOI w stosunku do liczby ludności, co wskazuje, że po pierwsze kraje rozwinięte są znacznie częściej (aniżeli kraje rozwijające się) wybierane przez imigrantów jako kraje przeznaczenia, po drugie przyjęcie imigrantów w krajach rozwiniętych stanowi relatywnie mniejsze obciążenie dla ich gospodarek (aniżeli dla gospodarek w krajach rozwijających się); to częściowo tłumaczy dlaczego są one bardziej przychylne napływowi imigrantów niż tzw. „nowe” państwa członkowskie, w tym szczególnie Węgry i Polska;
- niski poziom obu wskaźników odnotowano w Chorwacji, na Słowacji, w Rumunii, w Portugalii, na Litwie, w Słowenii, w Czechach, na Łotwie, w Estonii, w Hiszpanii, w Polsce – we wszystkich w/w krajach wartości obu wskaźników nie przekraczają średniej unijnej.

Wnioski

Na podstawie powyższych rozważań można stwierdzić, że Unia Europejska znalazła się w ostatnich latach w wyjątkowo trudnej sytuacji. Kryzys ukazał jak różne mogą być w UE podejścia do problemu jego zarządzania: z jednej strony „europejska otwartość”, z drugiej „europejskie bezpieczeństwo”. W efekcie, brak zdolności do wypracowania powszechnie akceptowanych i możliwych do zaimplementowania rozwiązań na poziomie ponadnarodowym, rozgorzała dyskusja o tym które państwa są „otwarte”, a które „zamknięte” względem migrantów i uchodźców oraz ich problemów; które prezentują politykę „otwartych drzwi”, a które forsują propozycje zorientowane na walkę z kryzysem „u źródeł”.

Erozja ładu w Unii Europejskiej dokonuje się tu i teraz, o czym wspominał przewodniczący Komisji Europejskiej – Jean-Claude Juncker, w swoich wystąpieniach na forum Parlamentu Europejskiego w latach 2015–2017. 14 września 2016 r. w Strasburgu, podczas dorocznego orędzia o stanie Unii, J.-C. Juncker podtrzymał słowa wypowiedziane rok wcześniej: „Stałem tutaj rok temu i mówiłem, że stan naszej Unii nie jest dobry. Mówiłem, że za mało jest Europy w Unii. I że za mało jest też Unii w Unii. Dzisiaj nie będę twierdził, że wszystko jest już w porządku. Nie jest. Bądźmy zupełnie szczerzy w naszej diagnozie. Unia Europejska przeżywa, przynajmniej częściowo, kryzys egzystencjalny [...]” (Komisja Europejska – Przemówienie, 2016). Kryzys o jakim mówił J.-C. Juncker, spowodował powrót do pytania, co jest istotą integracji europejskiej – czy rzeczywiście jej fundamentem jest idea wspólnoty narodów i wspólnych wartości, takich jak: pokój, wolność, demokracja, równość, rządy prawa, poszanowanie praw człowieka, tolerancja, sprawiedliwość, solidarność?¹⁴.

¹⁴ Por. art. 2 TUE: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społe-

Dla UE jest to sytuacja bez precedensu: „[...] wydaje się, że mamy dziś do czynienia z kryzysem Unii Europejskiej i jednocześnie z kryzysem integracji europejskiej. Przy czym pierwotnym i groźniejszym w skutkach jest kryzys UE, który determinuje kryzys integracji europejskiej [...]. Dziś w Unii Europejskiej mamy coraz mniej solidarności, zaufania, spójności i wiary oraz optymizmu co do jej perspektyw” (Fischer, 2015, s. 83). Niewątpliwie Unia Europejska stawiała już czoła wielu kryzysowym sytuacjom – dziś największym z nich jest kryzys migracyjny. Uzasadnione wydają się opinie, że kryzys migracyjny jest czynnikiem destabilizującym proces integracji europejskiej i osłabiającym Unię na arenie międzynarodowej¹⁵. Oceniając wydarzenia z perspektywy czasu można stwierdzić brak zdolności do podjęcia szybkich i zdecydowanych, ale jednocześnie mądrych i przemyślanych działań (tak w UE, jak i w samych państwach członkowskich). Niestety kryzys ujawnił wszystkie zalety i wady dotychczasowej polityki w dziedzinie migracji, wiz i azylu. Rozwiązaniu sytuacji z pewnością nie pomagały (i nadal nie pomagają) różne stanowiska UE i poszczególnych jej członków względem napływu migrantów i uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu do Europy – prowadzona w tym zakresie polityka wskazuje na brak jedności i solidarności. Przykładem może być niechęć wobec imigrantów i sceptycyzm wokół niektórych pomysłów mających na celu rozwiązanie problemu niekontrolowanego ich napływu na terytorium Unii (np. mechanizm relokacji i przesiedleń), tłumaczy się m.in. obawą o zachowanie podstawowych wartości, a co za tym idzie i tożsamości europejskiej, czy niepokojem związanym z odczuwalnym zagrożeniem dla funkcjonowania Unii Europejskiej rozumianej jako projekt, którego hasłem przewodnim jest „jedność w różnorodności”¹⁶.

Bibliografia

- Arabska wiosna w Afryce Północnej. Przyczyny, przebieg, skutki* (2014), red. E. Szczepankiewicz-Rudzka, Societas, Kraków.
- Balicki J., Stalker P. (2006), *Polityki migracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa.
- Balicki J. (2012), *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki migracyjnej i azylowej*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa.
- Castles S., Miller M. (2011), *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Castles S., Miller M. (1993), *The Age of Migration: International Population Movements in the Modern World*, Guilford Publications, New York.

czeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”.

¹⁵ W 2016 r. został zaliczony do najistotniejszych wydarzeń międzynarodowych mających wpływ na funkcjonowanie UE oraz uznany przez światowych ekspertów Forum Ekonomicznego za najważniejsze wyzwanie stojące przed światem w ciągu najbliższych 18 miesięcy (World Economic Forum, 2016, s. 13).

¹⁶ Najlepszym tego wyrazem jest, jak wskazuje Helena Tendera-Właszczuk: „[...] bezsilność instytucji unijnych i impas w negocjacjach dotyczących rozwiązania tego palącego problemu oraz niemożność osiągnięcia wspólnego stanowiska przez państwa członkowskie” (Tendera-Właszczuk, 2017, s. 6).

- Cymbranowicz K. (2017), *Europa (bez)granic – w poszukiwaniu rozwiązania kryzysu migracyjnego w Unii Europejskiej*, w: *Nowe perspektywy integracji europejskiej w obliczu wyzwań i zagrożeń*, red. H. Tendera-Właszczuk, W. Bąba, M. Zajączkowska, Difin, Warszawa.
- Cymbranowicz K. (2015), *Wpływ integracji na sytuację na rynku pracy i migracje zagraniczne w nowych państwach członkowskich*, w: *Nowe państwa członkowskie w Unii Europejskiej*, red. H. Tendera-Właszczuk, Wyd. Difin, Warszawa.
- Faist T. (2000), *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*, Clarendon Press, Oxford.
- Fehler W., Cebul K., Podgórska R. (2017), *Migracje jako wyzwanie dla UE i wybranych państw członkowskich*, Difin, Warszawa.
- Fiszer J. M. (2015), *Kryzys integracji europejskiej czy kryzys Unii Europejskiej? Przesłanki i skutki*, „Przegląd Europejski”, no. 3 (37).
- Frontex (2018), *Risk Analysis for 2018*, Warsaw.
- Glossary on Migration*, 2nd ed. (2011), red. R. Perruchoud, J. Redpath-Cross, International Migration Law Series no. 25, International Organization for Migration, Geneva.
- Górny A., Kaczmarczyk P. (2003), *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*, Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa.
- IOM, *Latest Global Figure*, <http://missingmigrants.iom.int/latest-global-figures>, 3.05.2018.
- Janicki W. (2015), *Migracje kompensacyjne jako czynnik wzrostu obszarów peryferyjnych. Rola ukrytego kapitału ludzkiego*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Kawczyńska-Butrym Z. (2008), *Migracje – zmiany położenia społecznego*, w: *Migracja – wyzwanie XXI wieku*, red. M. Zięba, KUL, Lublin.
- Komisja Europejska – Przemówienie, *Orędzie o stanie Unii 2016 r.: W kierunku lepszej Europy – Europy, która chroni, wzmacnia i broni*, Strasburg, 14 września 2016 r., http://europa.eu/rapid/press-release_SPEECH-16-3043_pl.htm, 15.06.2018.
- Konwencja dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r.*, Dz. U. 1991, Nr 119, poz. 515.
- Kopeć J., Korzeniowska K., *Spada liczba osób nielegalnie przekraczających granice Unii. Ale za jaką cenę?*, „Wyborcza.pl”, 28.02.2018, <http://biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,23077050,spada-liczba-osob-nielegalnie-przekraczajacych-granice-unii.html>, 3.05.2018.
- Massey D. (1999), *Why Does Migration Occur? A Theoretical Synthesis*, w: *The Handbook of International Migration: The American Experience*, red. A. Ch. Hirschman, P. Kasinitz, J. De-Wind, Russell Sage Foundation, New York.
- Massey D., Arango J., Hugo G., Kouaouci A., Pellegrino A., Taylor E. (1999), *Worlds in Motion: Understanding International Migration at the End of the Millennium*, Clarendon Press, Oxford.
- Migration Theory: Talking Across Disciplines* (2007), red. C. B. Brettel, J. F. Hollifield, Routledge, New York.
- Ogromny spadek liczby wniosków o azyl w UE w 2017 roku*, „Rzeczpospolita”, 14.03.2018, <http://www.rp.pl/Uchodzcy/180319676-Ogromny-spadek-liczby-wnioskow-o-azyl-w-UE-w-2017-roku.html>, 3.05.2018.
- Reitano T., Adal L., Shaw M. (May 2014), *Smuggled Futures: The dangerous path of the migrant from Africa to Europe, The Global Initiative against Transnational Organized Crime, Research Report*, <http://www.integrazionemigranti.gov.it/Attualita/Notizie/Documents/Global%20Initiative.pdf>, 3.05.2018.
- Romaniszyn K. (1999), *Światowe szlaki migracyjne: przemiany i kontynuacje*, w: *Migracje 1945–1995. Migracje i społeczeństwo*, nr 3, Wydawnictwo Neriton, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Slany K. (1995), *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej 1939–1989*, Wydawnictwo UJ, Kraków.

- Staszewski W. S. (2007), *Przyczyny i skutki współczesnych migracji międzynarodowych*, „Cogitatus”, nr 4.
- Tendera-Właszczuk H. (2017), *Analiza przyczyn występowania różnic w podejściu do napływu imigrantów w państwach członkowskich Unii Europejskiej*, „Zeszyty Naukowe UEK”, nr 6 (966).
- United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division (1998), *Recommendations on Statistics of International Migration*, Statistical Papers Series M, no. 58, Rev. 1, New York.
- World Economic Forum (2018), *The Global Risks Report 2018. 13th Edition*, Geneva.
- World Economic Forum (2016), *The Global Risks Report 2016. 11th Edition*, Geneva.
- Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy* (2007), red. P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz, http://rynekpracy.org/files/1bezrobocie.org.pl/public/biuletyny_fise/Raport_Wspolczesne_procesy_migracyjne.pdf, 15.06.2018.
- Wyligła H. (2016), *Strategiczny rozwój narzędzi polityki migracyjnej UE w obliczu kryzysu migracyjnego*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, vol. 10, nr 2.

Katarzyna Cymbranowicz – mgr, absolwentka studiów licencjackich i magisterskich na kierunku Europeistyka na Wydziale Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Asystent w Katedrze Europejskiej Integracji Gospodarczej na Wydziale Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Współautorka licznych publikacji naukowych poświęconych problematyce integracji europejskiej, w tym m.in.: *Analiza i ocena polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej* (Kraków 2013), *Kryzys w Unii – Unia w kryzysie?* (Kraków 2013), *Kryzys Unii czy kryzys w Unii? Kierunki dyskusji nad przyszłością integracji europejskiej* (Warszawa 2014), *Nowe państwa członkowskie w Unii Europejskiej – diagnoza i perspektywy* (Warszawa 2015), *Nowe wyzwania integracji europejskiej* (Warszawa 2016), *Nowe wyzwania integracji europejskiej w obliczu wyzwań i zagrożeń* (Warszawa 2017). W pracy naukowo-badawczej zajmuje się problematyką integracji europejskiej w kontekście gospodarczym i społecznym w obszarze rynku pracy (w tym szczególnie zjawisko pracy i biedy, np. prekariat, working poor, underemployment), polityki zatrudnienia, polityki edukacji (w tym szczególnie szkolnictwo wyższe) oraz polityki migracyjnej (w tym szczególnie migracji zarobkowych).

Wojciech ADAMCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
wojciech.adamczyk@amu.edu.pl

Od przychylności do wrogości: obrazy migrantów/uchodźców w europejskich mediach (2015–2017)

*The only feeling that anyone can have about an event
he does not experience is the feeling aroused
by his mental image of that event.*

Walter Lippmann¹

Kryzys uchodźczy, czy jak wolą inni – migracyjny – doczekał się wielu interesujących opracowań z zakresu różnych dziedzin nauki. W publikacjach autorzy analizują między innymi wielowątkowe aspekty niespotykanego dotąd w Europie masowego przemieszczenia się w krótkim czasie ludności z Bliskiego Wschodu oraz Afryki, w dużej części w sposób nielegalny na terytoria państw Unii Europejskiej. W analizach podnoszone są kwestie z zakresu polityki, ekonomii, prawa, polityki społecznej, stosunków międzynarodowych, socjologii, psychologii czy medioznawstwa. W licznych opracowaniach obecny jest również aspekt humanitarny, będący konsekwencją bardzo dużej liczby zgonów osób próbujących dostać się do Europy w sposób nielegalny, najczęściej za pośrednictwem zorganizowanych grup przemytników, czerpiących zyski z tragedii ludzi porzucających swoje domy oraz dobytek na skutek wojen i prześladowań (Adamczyk, 2016; Adamczyk, 2017). Masowy exodus ludności z uwagą obserwują nie tylko politycy z poszczególnych państw Starego Kontynentu oraz liderzy z instytucji Unii Europejskiej, ale również za pośrednictwem mediów tradycyjnych i Internetu obywatele w całej Europie. Sposób narracji kolejnych wydarzeń związanych z – w dużej mierze – niekontrolowanym napływem uchodźców/imigrantów wpływa na postawy i zachowania społeczeństw na naszym kontynencie. Na podstawie przekazów medialnych definiowany jest aktualny stan rzeczy oraz tworzone są opinie, nie zawsze adekwatne do bieżącej sytuacji. Co więcej, dynamiczne zmiany w przebiegu wspomnianego kryzysu i coraz to nowe wydarzenia relacjonowane w różny sposób prowadzą do reorientacji wyobrażeń odbiorców przekazów prasowych i ich stosunku do zaistniałych okoliczności.

Celem artykułu jest wykazanie, że pod wpływem doniesień medialnych odnoszących się do kryzysu uchodźczego/migracyjnego zmieniały się postawy i zachowania obywateli państw Unii Europejskiej, a tym samym istotnym przeobrażeniem ulegał

¹ Jedynym odczuciem, jakie może mieć każdy na temat zdarzenia, którego nie doświadcza, jest uczucie rozbudzone przez jego mentalny obraz tego wydarzenia (tłum. Autor) (Lippmann, 1922, s. 6).

stosunek do przybywających masowo na Stary Kontynent uciekinierów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Istotne zatem będzie udzielenie odpowiedzi na kilka pytań badawczych. Po pierwsze, jak sposób relacjonowania przez media wydarzeń związanych z przebiegiem kryzysu uchodźczego/migracyjnego wpływał na przemianę postaw i zachowań odbiorców przekazów prasowych w Europie? Po drugie, czy europejskie środki masowego przekazu w identyczny sposób opisywały i komentowały kolejne ważne elementy sekwencji zdarzeń w omawianym okresie? Po trzecie, czy istnieje wzajemna korelacja między zmieniającą się konwencją medialnej narracji wydarzeń dotyczących masowego exodusu ludności do państwa Unii Europejskiej a działaniami rządów poszczególnych krajów i instytucji wspólnotowych? I wreszcie po czwarte, czy sposób definiowania zaistniałych zdarzeń miał wpływ na sposób postrzegania problemu nielegalnego napływu ludności do Europy?

Cezury czasowe badania to lata 2015–2017. Pierwsza z nich narzuca się w sposób naturalny, związana jest bowiem z nagłym i, jak się wydaje z perspektywy czasu, w pewnym sensie nieoczekiwanym przez decydentów europejskich zwiększeniem liczby uchodźców/migrantów próbujących przedostać się drogą morską i lądową na terytoria państw UE. Z danych Frontex wynika, że tylko do października 2015 roku liczba nielegalnych przekroczeń granicy UE wyniosła 1 236 887 osób, co oznacza przeszło czterokrotny wzrost w porównaniu z rokiem 2014 (282 000 osób). Kore-sponduje to z analogiczną liczebnie tendencją przejazdów przez Morze Śródziemne na terytoria państw UE, wykazaną w statystykach UNHCR. Do końca listopada 2015 roku dotyczyło to 894 511 osób (w 2014 roku odnotowano 215 054 takich przypadków) (STR, 2015, s. 4). Również dane Eurostatu potwierdzają opisywane zjawisko. W 2015 roku w krajach UE złożono 1 322 825 wniosków o azyl, czyli dwukrotnie więcej niż rok wcześniej (626 960) i trzykrotnie więcej niż w 2013 roku (431 090) (*Asylum*; Dahl, 2017, s. 19). Cezura kończąca badanie to rok 2017, w którym nastąpił wyraźny liczebny spadek napływu uchodźców do państw UE. Z danych Frontexu wynika, że nielegalna migracja do UE spadła aż o 60 procent w porównaniu z rokiem 2016 (bezprawnie granicę przekroczone ponad 204 000 razy, a rok wcześniej takich przypadków stwierdzono 503 700) (Frontex, 2018). Według danych Eurostatu zmniejszyła się także liczba złożonych wniosków o azyl w porównaniu z 2015 rokiem – w 2017 roku w krajach UE aplikowano w tej sprawie 708 585 razy (*Asylum*).

* * *

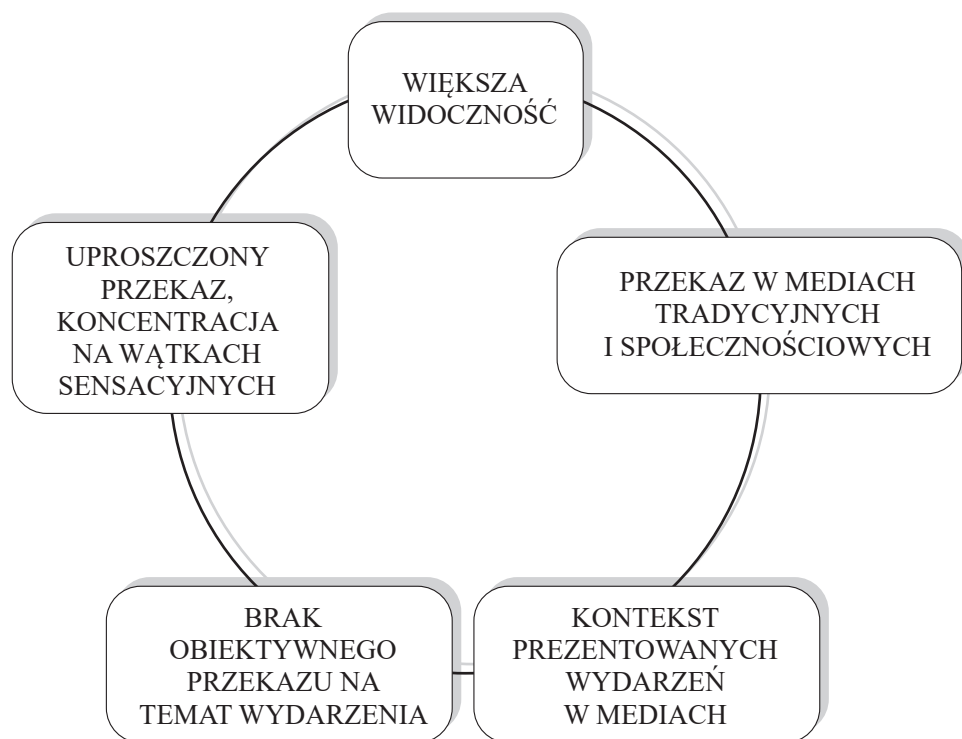
Jak słusznie zauważyła Joana Kosho: „migracja jest zjawiskiem, które przyczyniło się do ukształtowania historii ludzkości” (Kosho, 2016, s. 86). Stwierdzenie to jest aktualne również współcześnie, o czym przekonali się mieszkańcy Europy w ostatnich kilku latach, gdy zostali skonfrontowani z masowym napływem ludności z państw Afryki i Bliskiego Wschodu. Jako pierwszym z nową sytuacją przyszło zmierzyć się obywatelom Włoch, Grecji i Hiszpanii, do których najpierw docierali drogą morską i lądową niespodziewani przybysze w liczbie przewyższającej najśmielsze oczekiwania. Zjawisko masowego napływu nielegalnych uchodźców/migrantów w dalszej kolejności dotknęło bogate państwa UE, które stały się głównym celem podróży,

głównie z racji korzystnych zabezpieczeń socjalnych i perspektyw rozwoju. Niejako „przy okazji” z falą migracyjną i wszystkimi jej konsekwencjami zetknęli się obywatele państw tranzytowych (Węgry, Chorwacja, Słowenia, Serbia, Austria), przez które tysiące uciekinierów z Afryki i Bliskiego Wschodu pokonywało, najczęściej pieszo, drogę w kierunku najbogatszych i najbardziej przyjaźnie nastawionych krajów Europy. Wszelkie towarzyszące temu exodusowi wydarzenia oraz zjawiska stały się głównym tematem doniesień medialnych. Rok 2015 był w tym kontekście przełomowy, bowiem wraz ze wzrostem liczby przybyszów na teren Starego Kontynentu odnotowane zostało ilościowe zwiększenie zainteresowania prasy tą problematyką (Georgiou, 2017, s. 4). Doniesienia mediów w większości przypadków koncentrowały się na problemach wynikających z masowego napływu nielegalnych uchodźców/migrantów do państw europejskich, różnych rodzajów dyskursu politycznego związanego z nową sytuacją oraz liczonych w tysiącach tragediach ludzkich i przypadkach śmierci w trakcie pokonywania drogą morską lub lądową tras do Europy (How, 2017, s. 1). W praktyce sposób relacjonowania przebiegu tak zwanego kryzysu uchodźczego/migracyjnego stał się poważnym wyzwaniem dla dziennikarzy oraz redakcji europejskich mediów. W opinii Jean-Paula Marthoza: „Kwestia migracji jest »markerem« w walce o idee. Krystalizuje szersze poglądy na temat innych wyzwań społecznych. Definiuje linie redakcyjne i poddaje testowi profesjonalne normy medialne” (Marthoz, 2017). Po raz kolejny słuszne okazały się ustalenia Waltera Lippmanna dotyczące metod wpływania prasy na wyobrażenia odbiorców o otaczającym ich świecie, w szczególności o oddziaływaniu obrazów kreowanych przez środki masowego komunikowania. W książce zatytułowanej *Public Opinion* W. Lippmann pisał: „Świat, z którym mamy do czynienia politycznie, jest poza zasięgiem wzroku, poza zasięgiem rozumu. Wymaga zbadania, relacji i wyobrażenia sobie. Człowiek nie jest arystotelesowskim Bogiem, kontemplującym całe istnienie na pierwszy rzut oka. Jest stworzeniem ewolucji, które może dosłownie objąć wystarczającą część rzeczywistości, aby zarządzać swoim przetrwaniem [...] Jednak to samo stworzenie wymyśliło sposoby widzenia tego, czego nie widziało gołym okiem, słuchania tego, czego nie słyszało ucho [...] Uczy się widzieć swoim umysłem ogromne części świata, których nigdy nie widziało, nie dotykało, nie czuło, nie słyszało lub zapamiętało. Stopniowo tworzy sobie wiarygodny obraz w swojej głowie świata poza jego zasięgiem” (Lippmann, 1922, s. 12). Kwestią kluczową pozostaje odpowiedź na pytanie, na ile ów wiarygodny obraz świata odpowiadał rzeczywistym wydarzeniom związanym z relacjonowanym przez media kryzysem uchodźczym/migracyjnym?

W analizie sposobów przedstawiania zjawiska nielegalnej migracji do Europy warto wskazać na istotne elementy tworzenia wizerunku tych wydarzeń w mediach (wykres 1). W budowaniu wyobrażeń odbiorców ważną rolę odgrywały doniesienia prasowe, które poprzez odpowiednio nadany im status wiadomości pierwszoplanowych stały się zauważalne (widoczne), a przez to uczyniono z nich temat do częstszych przemyśleń i rozmów. Udział w tym procesie informowania miały zarówno tradycyjne środki przekazu, jak i nowe media, głównie telematyczne (w tym media społecznościowe), dzięki czemu treści na temat kryzysu uchodźczego/migracyjnego docierały do zróżnicowanych pod względem wieku, dostępu do Internetu, poglądów itp. grup obywateli. Niestety, co wykazano w licznych badaniach tej problematyki, kontekst, w jakim prezentowano samo zjawisko, jak

i poszczególne osoby (uchodźców/migrantów) wpływał odmiennie na stosunek do nich. W omawianych poniżej raportach wspomina się także na liczne przykłady nieobiektywnego przedstawiania wydarzeń, częstych przekłamań oraz wykorzystywania niezgodnych z rzeczywistością motywów, którymi kierowali się przybysze do Europy, co miało wpływ na postawy i zachowania odbiorców mediów. W konsekwencji doniesienia prasowe w wielu państwach skupiały się na wątkach sensacyjnych, sprowadzając często prezentowane historie do tragedii lub zdarzeń o kryminalnym charakterze.

Wykres 1. Wpływ mediów na kryzys



Źródło: Opracowanie własne na podstawie T. J. Dąbrowski (2017), *Wpływ sytuacji kryzysowych na reputację – ujęcie sektorowe*, „Handel Wewnętrzny”, nr 4 (369), tom I, s. 73–74.

Pierwszoplanową sprawą stała się już na samym początku tego kryzysu terminologia stosowana w odniesieniu do opisywanych wydarzeń. Jak zauważyli autorzy raportu zatytułowanego *Press Coverage of the Refugee and Migrant Crisis in the EU: A Content Analysis of Five European Countries* stosowanie różnych etykiet wobec ludności napływającej masowo do Europy istotnie różniło media w badanych państwach europejskich (Hiszpania, Niemcy, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy). W prasowych doniesieniach posługiwano się takimi określeniami, jak: „uchodźca” (flüchtling (e)/flykting) lub „osoba ubiegająca się o azyl” (asylsuchende (r)/asylsokande). Termin „migrant” (migrante) był najczęściej używanym określeniem we Włoszech (35,8%) oraz w Wielkiej Brytanii (54,2%). Rzadziej posługiwano się

w obu wymienionych państwach nazwą „uchodźca” (profugo/rifugiato), który był używany odpowiednio w 15,7% przypadków we Włoszech i 27,2% w Wielkiej Brytanii. W Hiszpanii dominującym terminem był „imigrant” (imigrante) (67,1%), podczas gdy „uchodźca” (Refugiado) był używany w 12,5% przypadków (Berry, 2015, s. 7). Mniej lub bardziej świadome stosowanie wspomnianych pojęć w materiałach prasowych przekładało się w konsekwencji na styl narracji, używany do opisu język doniesień prasowych, często powiązany z mową nienawiści lub potocznym stylem wypowiedzi, w którym obecne były stwierdzenia o tak zwanych „falach”, „inwazji” lub „przyływach”. Towarzyszyła temu niejednokrotnie niewiedza co do poprawnej terminologii opisującej migrantów, uchodźców, przesiedleńców oraz ich statusu (How, 2017, s. 3). W badaniu przeprowadzonym przez dziennikarzy z 17 państw, głównie z basenu Morza Śródziemnego, analizowano jakość relacji w mediach w odniesieniu do kontekstów krajowych. Spośród państw-członków UE w tym projekcie udział wzięli przedstawiciele prasy z: Austrii, Francji, Niemiec, Grecji, Węgier, Włoch, Malty, Hiszpanii i Szwecji. Wśród głównych słabości sposobu narracji tej problematyki wymieniono, poza wspomnianymi powyżej przykładami, przede wszystkim wplatanie elementów rodzących panikę i uprzedzenia w stosunku do uchodźców/migrantów, jedynie sporadyczne udzielenie głosu w przekazach prasowych samym przybyszom, oparcie wiadomości na jednym – z reguły oficjalnym – źródle informacji oraz utrudniony dostęp do wiarygodnych danych na temat liczb i warunków migracji, a co za tym idzie, posługiwanie się w dyskursie publicznym nieadekwatnymi do rzeczywistości argumentami (How, 2017, s. 3). Z kolei autorzy raportu Rady Europy zatytułowanego *Media coverage of the »refugee crisis« cross-European perspective* przeprowadzili analizę zawartości treści mediów mainstreamowych w ośmiu krajach europejskich (Republika Czeska, Francja, Niemcy, Grecja, Węgry, Irlandia, Serbia, Wielka Brytania), a także w dwóch głównych gazetach w języku arabskim al-Hayat i al-Arab al-Jadeed. Zwrócono uwagę między innymi na sposób budowania portretu uchodźców/migrantów w doniesieniach prasowych. Był on mocno ograniczony w charakterystyce. Uchodźców prezentowano przede wszystkim jako obywateli konkretnego kraju (62% artykułów objętych badaniem). W 35% analizowanych publikacjach dokonano rozróżnienia na kobiety i mężczyzn, a tylko w niespełna jednej trzeciej materiałów prasowych przedstawiano uchodźców, jako osoby w określonej grupie wiekowej. Jedynie 16% badanych artykułów zawierało nazwiska uchodźców, a w zaledwie 7% uwzględniono ich zawody. Analiza takiego sposobu prezentacji doprowadziła badaczy do wniosku, że uchodźcy przedstawieni zostali, jako anonimowa, niewykwalfikowana grupa. „Medialna narracja, bez cech indywidualnych zakłada, że uchodźcy są mało przydatni dla krajów europejskich (jako że nie mają żadnego zawodu), wzbudzają małą empatię (ponieważ są zdehumanizowani i de-zindywidualizowani) i podejrzenia (ponieważ nie wskazuje się na rozróżnienie płci, co wspomaga narrację uchodźców będących «głównie młodymi mężczyznami, którzy mają szczęście»” (Georgiou, 2017, s. 10).

Niewątpliwie, na co zwracali autorzy licznych raportów analizujących sposób narracji kryzysu uchodźczego/migracyjnego w mediach, można wskazać na zmiany nastawienia prasy wobec nowych elementów tego zjawiska oraz pod wpływem wydarzeń bezpośrednio i pośrednio związanych z jego przebiegiem.

Tabela 1

**Zmiany nastawienia opinii publicznej w państwach UE w latach 2015–2017
wobec uchodźców/migrantów oraz kryzysu uchodźczego/migracyjnego**

Pierwsze miesiące 2015 roku	PRZYCHYL- NOŚĆ	Obrazy ludzi uciekających ze stref konfliktów zbrojnych, głównie z obawy przed utratą życia, prześladowaniami, pozbawionych często domów i całego dobytku.
Połowa 2015 roku	EMPATIA	Obrazy koczujących w obozach przejściowych uchodźców/migrantów, pozbawionych podstawowych środków do życia oraz przemieszczających się w nieludzkich warunkach, w przepełnionych łodziach przez Morze Śródziemne, co często kończy się tragiczną śmiercią.
2.09.2015	WSPÓŁCZUCIE	Obrazy tragicznej śmierci 3-letniego Alana (Aylana) Kurdi (właściwe nazwisko Shenu), syryjskiego chłopca pochodzenia kurdyjskiego, który utonął wraz z matką i bratem u wybrzeży Turcji, próbując nieskutecznie przedostać się wraz z rodziną na grecką wyspę Kos.
Wrzesień/październik 2015	ZASKOCZENIE	Obrazy uchodźców/migrantów z tras ich przemarszu przez kolejne państwa tranzytowe, którzy podczas postojów ładowali bardzo drogie, markowe smartfony oraz konstatacja, że nawet 75–80 procent z nich to młodzi mężczyźni.
13.11.2015	STRACH (I)	Obrazy siedmiu ataków terrorystycznych przeprowadzonych przez ISIS w Paryżu i Saint-Denis, w których łącznie zginęło 130 osób (najwięcej, bo aż 89 w teatrze Bataclan podczas koncertu), a ponad 400 odniosło rany.
31.12.2015/ 1.01.2016	STRACH (II)	Obrazy związane z licznymi atakami o podłożu seksualnym na kobiety w niemieckich miastach (najwięcej w Kolonii) podczas zabaw w noc sylwestrową, których sprawcami byli uchodźcy/migranci.
10.04.2016	STRACH (III)	Obrazy starć w obozie imigracyjnym Idomeni na granicy grecko-macedońskiej, gdzie setki migrantów próbowały przedrzeć się przez barierę graniczną i rzuciły kamieniami w macedońską policję. W wyniku starć ponad 200 migrantów i co najmniej 15 policjantów zostało rannych. Później migranci porwali wagon kolejowy i próbowali go wykorzystać do przebicia się przez barierę. W czasie starcia między Kurdami i Afgańczykami podpalono również pociąg pasażerski, w którym koczowali uchodźcy.

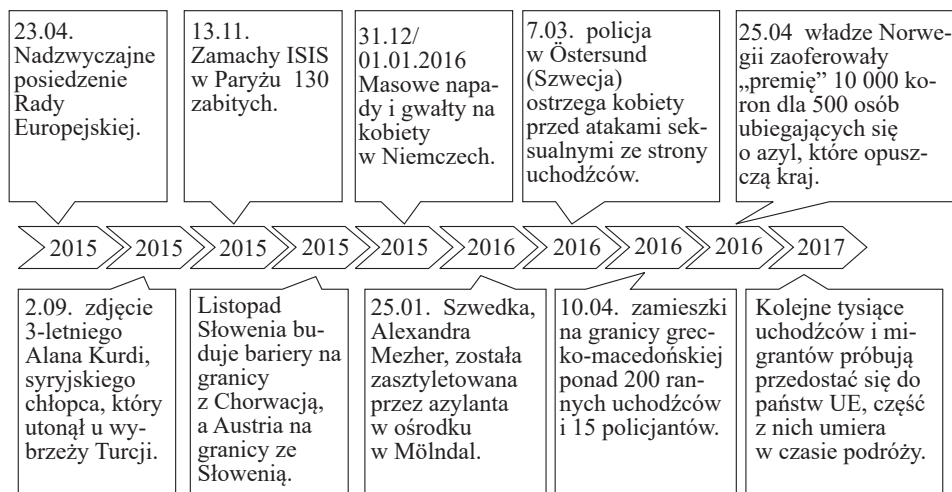
Źródło: opracowanie własne.

W podobny sposób, lecz w nieco skróconej wersji, koncentrującej się jedynie na 2015 roku, owe zmiany nastawienia opinii publicznej do kryzysu uchodźczego/migracyjnego przedstawili Myria Georgiou i Rafał Zaborowski. Wyróżnili oni trzy fazy: 1) „ostrożnej tolerancji”, obejmującej lipiec 2015 roku, podczas której odbiorcy mediów obserwowali za pośrednictwem mediów obrazy dotyczące tragedii na Morzu Śródziemnym z udziałem uchodźców/migrantów oraz ich próby przedostania się w Calais na ciężarówki zmierzające do Wielkiej Brytanii; 2) „ekstremistycznego humanitaryzmu” (wrzesień 2015 roku), która nastąpiła po szeroko komentowanej w mediach tradycyjnych i Internecie śmierci Alana Kurdi i doprowadziła do zmiany narracji kryzysu uchodźczego/migracyjnego; 3) „strachu i sekurytyzacji” (listopad 2015 roku), która została wywołana atakami terrorystycznymi w Paryżu, co doprowadziło

do zdominowania doniesień na temat problematyki uchodźców/migrantów przez zagadnienia związane z potencjalnymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa społeczeństw europejskich (Georgiou, 2017, s. 8).

Wspomniana ewolucja nastawienia opinii publicznej wywołana była coraz to nowymi treściami podawanymi przez media po kolejnych wydarzeniach, które wpływały na tok narracji (wykres 2).

Wykres 2. Kalendarium wydarzeń z lat 2015–2017 mających wpływ na zmianę postaw Europejczyków wobec tak zwanego kryzysu migracyjnego



Źródło: Opracowanie własne.

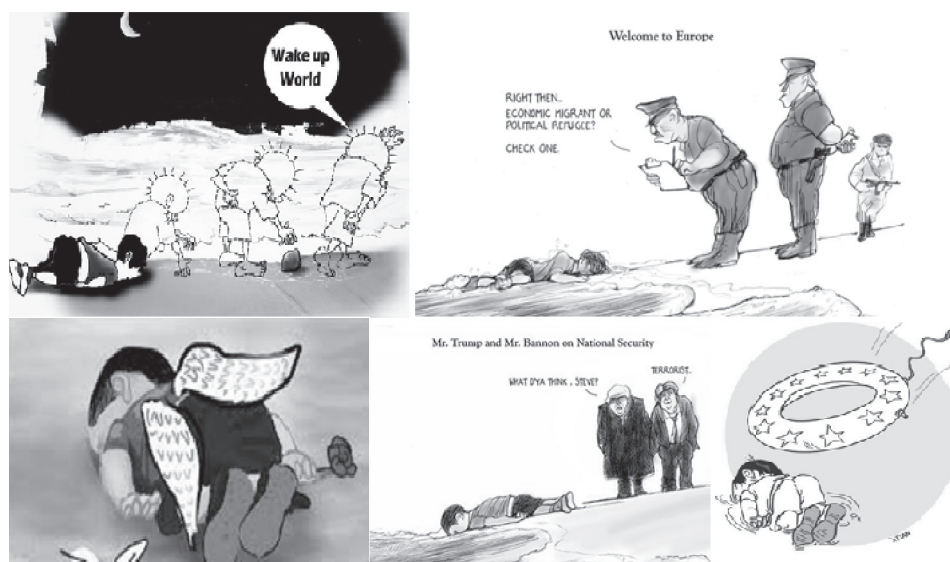
Przedstawione powyżej zestawienie nie obejmuje, rzecz jasna, wszystkich wydarzeń, choćby z dziedziny szeroko pojętej polityki wewnętrznej poszczególnych państw (kampanie wyborcze, powołanie nowych rządów), jak i działań oraz decyzji instytucji UE. Wskazuje jednak na istotne momenty w przebiegu kryzysu uchodźczego/migracyjnego, które doprowadziły do zmian nastawienia do omawianej problematyki.

Postrzeganie tego zjawiska oraz stosunek do nielegalnych przybyszów ulegał, o czym była mowa wcześniej, kilkakrotnym zmianom. Działo się to między innymi pod wpływem obrazów kreowanych przez media. Wizualizacja problemu w największym stopniu dotyczyła samych uchodźców/migrantów i determinowała różne ich postrzeganie. Lilie Chouliaraki i Tijana Stolic wyróżniły pięć rodzajów „widoczności”:

- 1) widoczność jako życie biologiczne – obrazy prezentują „masę nieszczęśliwych” ludzi na pontonach lub w obozach dla uchodźców;
- 2) widoczność jako empatia – obrazy chętnie przedstawiają intymne zdjęcia osób lub rodzin (płaczące dziecko, matka z dzieckiem na rękę, ratownik w akcji);
- 3) widoczność jako zagrożenie – obrazy prezentujące wizje zagrożenia, wywołane atakami terrorystycznymi w Paryżu, skupiają uwagę odbiorców na tłumach uchodźców wędrujących autostradami na szlaku bałkańskim oraz na młodych,

agresywnych mężczyznach noszących zasłaniające twarze balaklawy i uczestniczących w zamieszkach;

- 4) widoczność jako gościnność – obrazy w mediach upowszechniają zdjęcia manifestacji pro-uchodźczych w krajach Europy, w których obywatele deklarują wsparcie i gościnę przybyszom;
- 5) widoczność jako autorefleksyjność – obrazy prezentują dwa różne rodzaje nastawienia wobec kryzysu: z jednej strony życzliwość gwiazd show-biznesu (Angelina Jolie, Vanessa Redgrave, Susan Sarandon) wobec uchodźców, a z drugiej strony żartobliwe podejście do problemu obecne w grafice mediów społecznościowych (Chouliaraki, 2017a, s. 6–10) (grafika 1).



Grafika 1. Graficzne reakcje w Internecie na śmierć Alana Kurdi

Źródło: https://www.cartoonmovement.com/depot/cartoons/2015/09/08/syrian_child_aylan_kurdi_drowned_fadi_abou_hassan.jpeg; <http://www.danzigercartoons.com/wp-content/uploads/2017/01/danzcolor8108.jpg>; <https://www.danzigercartoons.com/wp-content/uploads/2015/09/danzcolorplus6470.jpg>; <https://i.pinimg.com/originals/b2/14/dc/b214dc6bcae513eda7bbae2025cc806.jpg>; <https://assets.post852.com/wp-content/uploads/2015/09/syrianboy.jpg>, 5.03.2018.

Prezentowane przez media pod wpływem nowych wydarzeń obrazy uchodźców/migrantów, często w sposób zafałszowany prezentujące wydarzenia lub manipulujące kontekstem, przyczyniały się do powstawania w społeczeństwach mitów na temat trwającego kryzysu. Najpowszechniejszymi z nich były:

- 1) „Większość przybyszów to imigranci zarobkowi” – tego typu twierdzenie powtarzane były również przez prawicowych polityków i populistów (Victor Orban, Nigel Farage, Robert Fico), co wpływało negatywnie na nastroje społeczne i stosunek do uchodźców/migrantów, choć nie potwierdzały tego dane organizacji zajmujących się problematyką migracji (choćby UNHCR). Mit ten jednak został podchwyceny przez prasę, głównie tabloidową, która wykreowała nieadekwatny do rzeczywistości obraz zjawiska (fot. 1).



Fot. 1. „Daily Express” o zagrożeniach ze strony imigrantów zarobkowych

Źródło: https://i.guim.co.uk/img/media/13a576aceba05ba837f742a25d502c58646c0337/18_29_933_560/master/933.jpg?w=700&q=55&auto=format&usm=12&fit=max&s=e85815fabd7f911679705af638da8475, 5.03.2018.

- 2) „Migranci i uchodźcy mogą zostać w Turcji” – sugestia, że to Turcja powinna przyjąć rzesze uchodźców/migrantów, głównie ze względu na bliskość geograficzną oraz dominującą religię w rzeczywistości oznaczała, że przybysze wybierają Europę ze względu na dobrobyt;
- 3) „Przybysze nie wyglądają na osoby potrzebujące pomocy” – obrazy prezentujące uchodźców/migrantów z drogimi smartfonami, ubranych w markową odzież sugerowały, że nie są to ofiary wojen i prześladowań;
- 4) „Bojownicy ISIS przedostają się do Europy jako uchodźcy” – manipulacja obrazami i faktami miała wywołać stan zagrożenia i sprzeciw wobec uchodźców/migrantów;
- 5) „Uchodźcy i imigranci zrujniają gospodarki państw UE” – w tym kontekście wskazywano głównie na obciążenia ekonomiczne związane z opieką socjalną, zabieranie miejsc pracy miejscowej ludności oraz przyczynianie się do tworzenia ubóstwa (Robins-Early, 2015).

Upowszechnianych o uchodźcach mitów było w omawianym okresie znacznie więcej, żeby przytoczyć niektóre stereotypowe sformułowania, takie jak:

- 1) „Nie wszyscy muzułmanie to terroryści, ale wszyscy terroryści to muzułmanie” – charakterystyczny dla wielu mediów sposób narracji, w którym widoczne jest stronnicze i często krzywdzące utożsamianie islamu z terroryzmem (Bertram, 2017; Strzałkowski, 2017). Mit ten stał się szczególnie nośny społecznie i medialnie po zamachach w Paryżu (fot. 2);
- 2) „Uchodźcy popełniają najwięcej przestępstw” – co nie znalazło potwierdzenia w statystykach służb poszczególnych państw, ale mit ten miał duży oddźwięk społeczny i medialny, szczególnie po incydentach z udziałem uchodźców/migrantów



Fot. 2. Reakcja prasy francuskiej i polskiej na zamachy w Paryżu z 13.11.2015 r.

Źródło: <http://www.thejournal.ie/french-front-pages-paris-attacks-2444642-Nov2015/>, 5.03.2018; „Polska Gazeta” z 14–15.11.2015; „Gazeta Wyborcza” z 14.11.2015.

takich, jak choćby liczne ataki o podłożu seksualnym na kobiety w niemieckich miastach podczas zabaw w noc sylwestrową z 31.12.2015 na 1.01.2016 roku (fot. 3) czy zasztyletowanie przez azylanta pracownicy w ośrodku w Mölndal w Szwecji w styczniu 2016 roku;



Fot. 3. Reakcja prasy niemieckiej i polskiej na wydarzenia z nocy sylwestrowej 31.12.2015/1.01.2016 w niemieckich miastach

Źródło: „W Sieci”, nr 7 z 15–21.02.2016; „Focus”, nr 2 z 9.01.2016.

- 3) „Muzułmanie mają dużo dzieci, co grozi zdominowaniem Europy w niedalekiej przyszłości”;
- 4) „Muzułmanie są zagrożeniem dla chrześcijańskiej Europy”;
- 5) „Media nie podają informacji o uchodźcach, ukrywając negatywne fakty na ich temat, a prawdę można znaleźć tylko w Internecie” – mit ten upowszechnił się po ujawnieniu faktu, że niemieckie media przez kilka dni nie podawały informacji o zjściach w miastach niemieckich w noc sylwestrową, gdy doszło do licznych napaści o podłożu seksualnym na kobiety. Redakcje tłumaczyły tę zwłokę oczekiwaniem na wydanie oficjalnych komunikatów w tej sprawie, co było oczywistym błędem, ponieważ do opinii publicznej dotarły, nie zawsze prawdziwe i zweryfikowane, treści upowszechniane przez media społecznościowe. W Szwecji odsetek respondentów przekonanych o tym, że media nie mówią prawdy o problemach społecznych związanych z imigracją wyniósł aż 54 procent (Uchodźcy.info, 2013; kk/Breitbart, 2017).

Media w państwach UE w różnorodny sposób informowały odbiorców o zagadnieniach związanych z kryzysem uchodźczym/migracyjnym, co było konsekwencją między innymi odmiennych doświadczeń poszczególnych społeczeństw w zakresie polityki migracyjnej czy położenia geograficznego (np. w „krajach pierwszego kontaktu”) (Georgiou, 2017, s. 10). W narracji dotyczącej tej problematyki rozmaicie rozłożone były również akcenty – motywy humanitarne dominowały częściej w prasie włoskiej niż brytyjskiej, niemieckiej czy hiszpańskiej, natomiast opis zagrożeń socjalnych lub kulturowych obecny był w mediach brytyjskich, hiszpańskich i włoskich. Bez wątpienia w Szwecji przez długi czas prasa bardzo pozytywnie odnosiła się do uchodźców/migrantów (Berry, 2015, s. 8).

Istotny wpływ na sposób narracji przebiegu kryzysu uchodźczego/migracyjnego miały wydarzenia polityczne w krajach UE oraz instytucjach unijnych. Komentowane przez media decyzje gremiów decyzyjnych przekładały się na postawy i zachowania obywateli wobec przybyszów masowo docierających na kontynent. Niektóre z nich zachęcały kolejne grupy uchodźców/migrantów do podjęcia decyzji o wyprawie do Europy (wypowiedź kanclerz Niemiec, Angeli Merkel, z 5.09.2015 roku, w której ogłosiła zniesienie limitu przyjęć dla azylantów), inne natomiast miały zniechęcić (decyzje kolejnych państw o budowie barier na granicach – Wielka Brytania, Hiszpania, Węgry, Bułgaria, Austria, Słowenia, Macedonia lub wprowadzenia czasowych kontroli na granicach wewnętrznych UE – Niemcy, Austria, Słowenia, Szwecja czy Belgia) (Dahl, 2017, s. 20–21). Problematyka kryzysu uchodźczego/migracyjnego obecna była również w debacie politycznej prowadzonej nie tylko w okresach poprzedzających wybory parlamentarne czy prezydenckie. Częściej zwracano w niej uwagę na zagrożenia niż korzyści płynące z napływu tysięcy przybyszów do państw UE. „[...] odpowiednie słowa wypowiedziane przez polityków mogą właściwie kształtować opinię publiczną poprzez promowanie prawidłowych postaw wobec imigrantów i budowanie pozytywnego podejścia do tego złożonego zjawiska. Komunikacja z negatywnymi konotacjami może polaryzować opinię publiczną, dodając niepokoju i tworząc wiele stereotypów na temat imigrantów” (Kosho, 2016, s. 89).

Media, w tym mainstreamowe, nie zawsze radziły sobie z zobiektywizowanym relacjonowaniem wypowiedzi i działań polityków. Jak zauważył Andreas Schwarz, medioznawca z Wyższej Szkoły Technicznej w Illmenau w Turynii, „europejskie środki informacji pisząc [...] o migracji i migrantach, zamiast rzeczowo informować,

dokonują oceny wydarzeń. [...] To dzieje się bardzo szybko, jak refleks. Dzisiejsze dziennikarstwo żyje, niestety, także z prowokowania” (Sequeda, 2012). Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w mediach społecznościowych, które najszybciej, co niestety nie idzie w parze z jakością, reagują na wypowiedzi polityków odnoszące się do problematyki migracyjnej. „Coraz częściej dyskusja o uchodźcach toczy się także za pomocą memów, niezweryfikowanych historii, zdjęć i wypowiedzi wyrwanych z kontekstu oraz fragmentów filmików. Eksperci mówią o „karykaturze debaty”. Wskazują, że zamiast wyjaśniać problemy, często wyłącznie podgrzewa się spór o uchodźców. Zamiast faktów – mamy emocje. Dodatkowo wydarzenia przedstawiane są skrótowo i w uproszczeniu” (Siwek, 2015). W analizach wszystkich rodzajów mediów zwraca się uwagę również na, będący konsekwencją wysokiego stopnia komercjalizacji współczesnych środków komunikowania, trend do rutynowo sensacyjnego ujęcia problematyki migracji, co z jednej strony wzmacnia negatywne postrzeganie społeczne tego zjawiska, a z drugiej – wykorzystując ludzką tragedię – generuje większy zysk (*The role*). Autorzy raportu zatytułowanego *How does the media on both sides of the Mediterranean report on migration? A study on 17 countries – by journalists for journalists and policy-makers* zwrócili uwagę również na inne słabości udziału mediów w debacie publicznej odnoszącej się do kryzysu uchodźczego/migracyjnego. Ich ustalenia wskazują, że dziennikarze działają często pod presją (czasu, konkurencji, właścicieli mediów), a redakcje nie dysponują wystarczającymi zasobami, które mogłyby zapewnić warunki (również ekonomiczne) potrzebne do zrelacjonowania wydarzeń w odpowiednim kontekście. Autorzy raportu podnoszą także argument o źle wyszkolonych dziennikarzach, którzy z racji niedoinformowania o złożonym charakterze zjawiska migracji prowadzą błędną narrację w tym zakresie. Wspomniane opracowanie zwraca uwagę na będące pod presją redakcje, które dodatkowo muszą zmierzyć się z głosami nienawiści płynącymi zarówno ze strony elit politycznych, jak i mediów społecznościowych (*How*, 2017, s. 7).

Dynamiczny przebieg tak zwanego kryzysu uchodźczego/migracyjnego wpłynął bez wątpienia na podlegające fluktuacjom postawy i zachowania obywateli państw UE, kształtowane w dużej mierze przez media tradycyjne, Internet, wypowiedzi i działania polityków oraz instytucji unijnych. Przekazy prasowe z jednej strony kształtowały wyobrażenia odbiorców związane z problematyką migracyjną, z drugiej – jak w soczewce – ogniskowały nastawienie społeczeństw do przybyszów, które w zależności od kraju różniło się od siebie. W wielu przypadkach empatia, solidarność i pozytywny stosunek do uchodźców/migrantów zostały zastąpione przez przekazy medialne nacechowane strachem, wszechobecnym zagrożeniem i niechęcią. Często również odczuwalny był deficyt rzeczowej dyskusji, wspartej merytorycznymi argumentami, prezentującymi w sposób zbalansowany istotę problemu, w miejsce którego pojawiała się chaotyczna, niejednokrotnie inspirowana politycznie forma *quasi*-debaty, w której górę brały emocje, stereotypy i mityczny sposób postrzegania przybyszów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Przejawem tego było między innymi definiowanie relacjonowanych wydarzeń, odwołujące się do kolokwialnych i często negatywnie nasyconych określeń („fala”, „inwazja”, „najazd”) i stosowanie nie zawsze w sposób uprawniony odmiennych terminów „uchodźca” czy „imigrant” (często z dopiskiem „zarobkowy”). Kreowane w ten sposób medialne obrazy stawały się podstawowym źródłem informacji i opinii na temat tego tak złożonego zjawiska.

Bibliografia

- Adamczyk W. (2016), *Migrants' Files jako przykład międzynarodowego śledztwa dziennikarskiego: studium przypadku*, w: *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Adamczyk W. (2017), *Invisibles: dziennikarskie śledztwo Corrective w sprawie nielegalnych imigrantów*, w: *Między tolerancją a niechęcią. Polityka państw europejskich wobec migrantów i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Andrejuk K. (2015), *Postawy wobec imigrantów w świetle wyników Europejskiego Sondażu Społecznego 2014-2015. Polska na tle Europy*, Warszawa, grudzień.
- Asylum and first time asylum applicants by citizenship, age and sex Annual aggregated data (rounded)*, Eurostat, http://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=migr_asyapctza&lang=en, 8.07.2018.
- Berry M., Garcia-Blanco I., Moore K. (2015), *Press Coverage of the Refugee and Migrant Crisis in the EU: A Content Analysis of Five European Countries*, Report prepared for the United Nations High Commission for Refugees, December 2015.
- Bertram Ł., Puchejda A., Wigura K. (2017), *Negatywny obraz muzułmanów w polskiej prasie. Analiza wybranych przekładów z lat 2015–2016*, Raport Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej” Warszawa, styczeń 2017.
- Bodziany M., Kotasińska A. (2017), *Europejski kryzys migracyjny – włoskie studium przypadku*, „Pogranicze. Polish Borderlands Studies”, t. 5, nr 2.
- CBOS (2015), *Stosunek do imigrantów w krajach Grupy Wyszehradzkiej*, Komunikat z badań nr 178/2015, Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (305), Warszawa, grudzień 2015.
- CBOS (2016), *Stosunek do przyjmowania Uchodźców*, Komunikat z badań nr 169/2016, badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (318), grudzień 2016.
- CBOS (2017), *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, Komunikat z badań nr 44/2017, Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (323), Warszawa, kwiecień 2017.
- CBOS (2017), *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, Komunikat z badań nr 163/2017, Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (329), Warszawa, grudzień 2017.
- Chouliaraki L., Stolic T. (2017a), *Rethinking media responsibility in the refugee 'crisis': a visual typology of European news*, „Media, Culture and Society”, nr 39 (8).
- Chouliaraki L., Georgiou M., Zaborowski R., Oomen W. (2017b), *The European „migration crisis” and the media: A cross-European press content analysis*, Utrecht University Repository, June 2017.
- Dahl M., Dziudzik A. (2017), *Państwa Unii Europejskiej wobec kryzysu migracyjnego z 2015 roku*, „Unia Europejska.pl”, nr 3 (244).
- Dąbrowski T. J. (2017), *Wpływ sytuacji kryzysowych na reputacje – ujęcie sektorowe*, „Handel Wewnętrzny”, nr 4 (369), tom I.
- Dockery W. (2017), *A chronology of the refugee crisis in Europe*, 5.09.2017, <http://www.info-migrants.net/en/post/4929/a-chronology-of-the-refugee-crisis-in-europe>, 6.10.2017.
- Domagała K. (2015), „SZ”: *polskie media a uchodźcy*, „Deutsche Welle”, 19.09.2015, <http://www.dw.com/pl/sz-polskie-media-a-uchod%C5%BACy/a-18724463>.
- Frontex: *W 2017 roku nielegalna migracja do UE spadła o 60 procent* (2018), „Gazeta Prawna.pl”, 5.01.2018, <http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1095969,w-2017-roku-nielegalna-migracja-do-ue-spadla-o-60-procent.html>, 22.03.2018.
- Georgiou M., Zaborowski R. (2017), *Media coverage of the „refugee crisis” cross-European perspective*, Council of Europe report DG1(2017)03.
- Hadzińska-Wyrobek A. (2011), *Wizerunek uchodźcy w polskiej prasie po 1990 r. oraz rola mediów w kształtowaniu stereotypu uciekiniera*, „Media, Kultura, Społeczeństwo”, nr 1 (6).

- How does the media on both sides of the Mediterranean report on migration? A study on 17 countries – by journalists for journalists and policy-makers* (2017), prepared by the Ethical Journalism Network and commissioned in the framework of EUROMED Migration IV (EMM4, 2016–2019).
- Instytut Globalnej Odpowiedzialności (2015), *Jak polskie media piszą o osobach pochodzących z krajów globalnego Południa – raport*, Raport z monitoringu mediów prowadzonego od początku lutego do końca kwietnia 2015, 3 lipca 2015, <http://igo.org.pl/jak-polskie-media-pisza-o-osobach-pochodzacych-z-krajow-globalnego-poludnia-raport/>, 4.09.2017.
- Jędrzejczyk M. (2015), *Uchodźcy w mediach – walka o klienta*, Ewa Wanat, Agata S. Nalborczyk i Barbara Imiołczyk w rozmowie z Michałem Jędrzejkiem, 17.11.2015, <https://kulturaliberalna.pl/2015/11/17/debata-uchodzcy-w-mediach-walka-o-klienta/>, 24.02.2016.
- Jura J., Kałużńska K. (2015), *Obraz obcokrajowców i imigrantów w polskich mediach tradycyjnych i internetowych*, „Imigranci o wysokich kwalifikacjach na polskim rynku pracy”, Fundacja „Nasz wybór”, i-see.org.pl/strona/uploads/ngrey/Documents/Analiza_dyskursu_JJ_KK.pdf, 12.06.2016.
- kk/Breitbart (2017), *Szwedzi otwierają oczy. Ponad połowa z nich uważa, że media kłamią ws. uchodźców*, 30 maja 2017, <https://wpolityce.pl/media/342094-szwedzi-otwieraja-oczy-ponad-polowa-z-nich-uwaza-ze-media-klamia-ws-uchodzcow>, 14.09.2017.
- Kosho J. (2016), *Media Influence On Public Opinion Attitudes Toward The Migration Crisis*, „International Journal of Scientific & Technology Research”, vol.5, Issue 05, May 2016.
- Lippmann W. (1922), *Public Opinion*, Harcourt, Brace.
- Marthoz J.-P. (2017), *FRANCE. Politics, Distorted Images and why the Media Need to Frame the Migration Story*, w: *How does the media on both sides of the Mediterranean report on migration? A study on 17 countries – by journalists for journalists and policy-makers*, prepared by the Ethical Journalism Network and commissioned in the framework of EUROMED Migration IV (EMM4, 2016–2019).
- Michałowska M. (2017), *Niewidzialne obrazy. Fotografie uchodźców w dyskursie mediów*, „Polonistyka. Innowacje”, nr 6.
- Olszewska Z. (2017), *O uchodźcach Polaków rozmowy...*, „Krytyka Polityczna”, nr 3, 16.07.2017, <http://krytykapolityczna.pl/kraj/o-uchodzcach-polakow-rozmowy/>, 29.09.2017.
- Polskie Radio (2017), *Kryzys migracyjny w Europie: kalendarium wydarzeń*, 17.05.2017, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1766075,Kryzys-migracyjny-w-Europie-kalendarium-wydarzen>, 19.06.2017.
- Robins-Early N. (2015), *5 Major Myths Of Europe's Refugee And Migrant Crisis Debunked*, „The HuffingtonPost.com”, 16.09.2015, https://www.huffingtonpost.com/entry/europe-refugee-migrant-crisis-myths_us_55f83aa7e4b09ecde1d9b4bc, 22.10.2015.
- Sequeda E., Cöllen B. (2012), *Zachodnie media o emigrantach. „Negatywny wizerunek”, „Deutsche Welle”*, 16.12.2012, <http://www.dw.com/pl/zachodnie-media-o-emigrantach-negatywny-wizerunek/a-16457208>, 21.03.2018.
- Siwek A. (2015), *Media o uchodźcach. „Albo rozczulanie się, albo rasizm. Brakuje balansu”*, „Wirtualna Polska”, 15.09.2015, <https://wiadomosci.wp.pl/media-o-uchodzcach-albo-rozczulanie-sie-albo-rasizm-brakuje-balansu-6027690165613697a>, 15.11.2015.
- STR (opr.) (2015), *Dane na temat migrantów i uchodźców w Europie*, „Biuletyn Migracyjny”, nr 53, grudzień, s. 4.
- Strzałkowski P. (2017), *Media fałszują obraz zamachów terrorystycznych – ale nie tak, jak myślisz*, 6.09.2017, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,156770,22320883,media-falszuja-obraz-zamachow-terrorystycznych-ale-nie-tak.html>, 09.11.2017.
- The role of media in framing migration and contributing to migrants' integration*, Dandelion, B_01-Media_role_in_migration_perception.pdf, 29.4.2018.

Uchodźcy.info, *Mity i fakty*, <http://uchodzcy.info/infos/mity-i-fakty/>, 16.03.2018.

Weiseł W., Wyrostkiewicz M. (red.) (2013), *Integracja w globalnej wiosce. Media o cudzoziemcach w Polsce i Unii Europejskiej*, Lublin.

White A. (red.) (2015), *Moving Stories. International Review of How Media Cover Migration*, The Ethical Journalism Network, London.

Wojciech Adamczyk, dr hab., adiunkt w Zakładzie Dziennikarstwa Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Opublikował dwie monografie: *Media masowe w procesie budowania demokracji w Polsce (1989–1995)* i *Amerykańskie archetypy dziennikarstwa śledczego* oraz ponad pięćdziesiąt artykułów naukowych z zakresu medioznawstwa. Zainteresowania naukowe: dziennikarstwo śledcze, prasa lokalna, koncentracja prasy, wolność mediów, pluralizm informacji.

Martyna GRADUSZEWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
m.graduszevska@wp.pl

Obrazy uchodźstwa i imigracji na łamach polskiej prasy w latach 2015–2017

Wprowadzenie

Kryzys migracyjny w Europie stanowi jeden ze stałych tematów, które towarzyszą narracjom medialnym kreowanym zarówno przez dziennikarzy prasowych, telewizyjnych, radiowych, jak i internetowych. Uchodźcy i imigranci jawią się bowiem jako atrakcyjny, a wręcz egzotyczny obiekt, który zapewni zainteresowanie szerokiej publiczności, co w ekonomice mediów oznacza pewny zysk. Migranci budzą skrajne emocje przede wszystkim przez wzgląd na swoją odmienność, przejawiającą się w takich obszarach jak praktyki kulturowe, religia, obrzędy, tradycje, wyznawane wartości, miejsce pochodzenia czy również kolor skóry. Kryzys migracyjny silnie spolaryzował polskie społeczeństwo, dzieląc je na zwolenników i przeciwników relokacji uchodźców na teren Polski. Analiza zawartości przekazów medialnych pozwala stwierdzić, że oprócz głosów jednoznacznie proimigranckich i antyimigranckich, dyskurs obfitował także w inne, istotne wątki, które składały się na mozaikowy wizerunek migrantów, jak i kryzysu migracyjnego.

Przez wzgląd na ograniczenia objętościowe, niniejszy artykuł stanowi jedynie wybiórczą reprezentację zrealizowanych analiz, wpisujących się w szerszej zakrojone badania nad dyskursem migracyjnym w mediach. Autorka pragnie się podzielić własnymi, poczynionymi obserwacjami, jak i wybranymi wnioskami, których nastroczyła praca dyplomowa o tytule *Budowanie mostów czy stawianie murów? Media w Polsce wobec kryzysu migracyjnego w latach 2015–2017*. Jak wskazuje Aleksandra Grzymała-Kazłowska, „badanie powstawania wizerunków społeczno-kulturowych [...] jest dynamicznie rozwijającym się podejściem badawczym” (Grzymała-Kazłowska, 2007, s. 15). Podjęte rozważania będą dotyczyć wyłącznie obrazów uchodźstwa i imigracji, które można wyłonić z artykułów publikowanych na łamach polskich tytułów prasowych. Wybór tego medium podyktowany jest faktem, że to właśnie prasie przypisuje się najdłuższą tradycję w realizowaniu funkcji opiniotwórczej, polegającej na formowaniu opinii publicznej poprzez komentowanie wydarzeń o charakterze polityczno-społecznym. Analizie treści poddano piętnaście artykułów prasowych z lat 2015–2017, pochodzących zarówno z dzienników¹, tygodników², jak i internetowych serwisów informacyjnych³. Nadrzędnym celem artykułu jest udzielenie odpowiedzi na dwa pytania:

¹ „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik Gazeta Prawna”, „Dziennik Zachodni”, „Nasz Dziennik”.

² „Polityka”, „Do Rzeczy”, „Gazeta Polska”, „W Sieci”, „Newsweek”.

³ Gazeta.pl, naTemat.pl, fronda.pl, wPolityce.pl, niezależna.pl.

- 1) W jaki sposób polscy dziennikarze prasowi przedstawiają kryzys migracyjny?
- 2) Jaki wizerunek imigrantów i uchodźców wyłania się z polskiej prasy?

Kryzys migracyjny jako obiekt zainteresowania dziennikarzy

Mass media są źródłem wiedzy o świecie, na co wskazuje ich podstawowa rola, jaką jest pełnienie funkcji informacyjnej, polegającej na przedstawianiu bieżących wiadomości o charakterze lokalnym, krajowym czy globalnym. Co istotne, media masowe w znacznym stopniu przyczyniają się także do kreowania opinii publicznej, o czym świadczy wyżej wspomniana funkcja opiniotwórcza. Obecnie jednym z najczęściej komentowanych tematów, który na stałe zagościł w przekazach medialnych serwowanych przez stacje telewizyjne, radiowe czy też redakcje prasowe, jest kryzys migracyjny. Od 2015 roku to właśnie uchodźcy i imigranci stali się niezmiennym obiektem zainteresowania nie tylko przedstawicieli dziennikarskiej profesji, ale i polskiego społeczeństwa. W efekcie dyskurs medialny, jako podzbiór dyskursu publicznego, został niejako zdominowany przez problematykę imigracyjną, a publikowane czy też emitowane komunikaty dostarczyły odbiorcom mnóstwa opinii, często skrajnych i trudnych do pogodzenia. Dlaczego kryzys migracyjny stał się tak atrakcyjnym tematem dla dziennikarzy, w tym również dziennikarzy prasowych?

Günter Wallraff, niemiecki dziennikarz znany z prowokacyjnych eksperymentów, po roku pracy pod przybranym nazwiskiem w tabloidzie „Bild”, miał powiedzieć, że „nic tak nie ożywia gazety jak śmierć” (Dudek, 2014). Początkowo sensacyjne wiadomości stały się domeną prasy bulwarowej, jednak w późniejszym okresie po ten oręż sięgnęła również prasa opiniotwórcza, o czym w przypadku polskiego rynku medialnego świadczą chociażby kontrowersyjne okładki „Newsweeka”, „Polityki” czy gazety „Wprost”. Skandale, katastrofy, wojna, terroryzm czy wreszcie śmierć przyciągają rzesze odbiorców, co w prosty sposób przekłada się na zyski organizacji medialnych, które decydują się publikować treści o takim charakterze.

Warto również zwrócić uwagę, że fascynacja obrazami przemocy i zgonów stanowi integralny komponent ludzkiej natury, o czym pisał brytyjski socjolog Geoffrey Gorer, nazywając wspomniane zjawisko „pornografią śmierci” (Gorer, 1979, s. 197). Ponadto w dobie chaosu informacyjnego nadawcy są niejako zmuszeni, aby uczestniczyć w walce o zdobycie zainteresowania konsumentów treści medialnych, których „uwagę [...] przyciągać mogą tylko zdarzenia szokujące i to bardziej szokujące niż wstrząsy wczorajsze” (Bauman, 1995, s. 62). Kryzys migracyjny doskonale wpisuje się w taki styl ramowania, ponieważ nieustannie dostarcza nam obrazów ludzkiego nieszczęścia i cierpienia. Burzliwe wydarzenia związane z kryzysem uchodźczym wywołują również określone reakcje polityczne, a zachowania polityków, ich kontrowersyjne i często skrajne wypowiedzi, dodatkowo wzmagają uwagę dziennikarzy. Przedstawiane obrazy uchodźstwa i imigracji są bardzo zróżnicowane, co stanowi konsekwencję zasady pluralizmu mediów, przejawiającej się w funkcjonowaniu redakcji o określonych profilach polityczno-światopoglądowych, w obrębie których realizowane są również rozmaite linie programowe. Ponadto należy podkreślić, że kryzys migracyjny jest z natury zjawiskiem złożonym i wielowymiarowym, co również przyczynia się do prezentowania rozmaitych wątków przez dziennikarzy.

Cudzoziemcy a opinia publiczna w Polsce

Napływ imigrantów do Europy wzbudził w Polakach lęki i niepokoje, co potwierdzają rozmaite badania społeczne. Zgodnie z analizami przedstawianymi przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami w 2013 roku aż 69% ankietowanych Polaków wyrażało opinię, że nie chciałoby, aby w Polsce zamieszkało więcej osób o innym kolorze skóry (Soral, Hansen, Bilewicz, 2014, s. 2). Jak zauważa D. Smith, „większość ludzi rozwija swoje wyobrażenie o innych narodach bez osobistego kontaktu z wyobrażonym obiektem i to media masowe są zazwyczaj źródłem informacji” (Smith, 1973, s. 17). Zgodnie z danymi pochodzącymi z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku, cudzoziemcy stanowią jedynie około 0,15% polskiej populacji (GUS, 2012, s. 96). Głównym źródłem wiedzy Polaków o obcokrajowcach, w tym o uchodźcach, są więc przede wszystkim media, co również potwierdzają badania opinii publicznej. W 2016 roku Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji zleciła badaczom z grupy Ipsos przeprowadzenie badania, z którego wynika, że „większość Polaków stykała się z cudzoziemcami głównie za pośrednictwem mediów” (Baianova, 2017).

Jak wspomniano powyżej, debata na temat napływu imigrantów zdominowała przekazy medialne wraz z rozpoczęciem i intensyfikacją kryzysu migracyjnego w 2015 roku. Szeroko dyskutowana kwestia przymusowych kwot relokacji uchodźców dodatkowo spolaryzowała polskie społeczeństwo, ożywiając liczne dyskusje, choć odsetek imigrantów w Polsce wciąż pozostawał i miał pozostać niski. Michał Bilewicz, kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami, wyjaśnia przyczyny społecznego wzburzenia, wskazując na dwa główne czynniki: 1) brak bezpośredniego kontaktu z cudzoziemcami oraz 2) kształtowanie postaw przez media i liderów opinii (Bilewicz, 2015). Oznacza to, że media w Polsce (w tym prasa) zarówno posiadają moc kreowania wizerunku uchodźców i imigrantów, jak i silnie oddziałują na poglądy Polaków wobec kryzysu migracyjnego. Potwierdza to raport Urzędu do Spraw Cudzoziemców z 2015 roku, z którego wynika, że opinie Polaków na temat uchodźców „kształtują się głównie na podstawie przekazu medialnego” (UDSC, 2015). Którym postawom służą więc komunikaty medialne: wrogim czy życzliwym?

Sposoby przedstawiania kryzysu migracyjnego

Jak już wspomniano powyżej, autorka artykułu dokonała jakościowej analizy treści pochodzących z artykułów na temat kryzysu migracyjnego, które były publikowane na łamach polskiej prasy w latach 2015–2017. Badaniu poddano piętnaście artykułów prasowych pochodzących z polskich dzienników, tygodników opinii oraz internetowych serwisów informacyjnych. Analiza pozwoliła jednoznacznie ustalić, że kryzys migracyjny jest opisywany na wiele sposobów, choć jednocześnie narracji dotyczącej imigrantów towarzyszą stałe i powtarzające się motywy, pojawiające się na łamach różnych tytułów prasowych. Autorka pragnie wymienić i krótko scharakteryzować wyłonione sposoby przedstawiania:

Sposób I: Kryzys migracyjny jako kryzys Unii Europejskiej

Wybrani dziennikarze opisują kryzys migracyjny jako wewnętrzny kryzys Unii Europejskiej. Autorzy wykorzystujący ten motyw wskazują na postępujący rozłam mię-

dzy państwami członkowskimi, których działania są chaotyczne i nieskoordynowane. Europejskim politykom wytyka się opieszałość i brak kompetencji, uniemożliwiające wypracowanie spójnej polityki migracyjnej.

Sposób II: Kryzys migracyjny jako element gry politycznej

Autorzy niektórych artykułów zwracają uwagę, że kryzys migracyjny może stanowić integralny komponent gry politycznej. Ich zdaniem politycy manipulują swoją świadomością, grając na emocjach dzięki użyciu populistycznej retoryki, w którą doskonale wpisuje się kwestia uchodźcza. Wyborcy są straszeni niekontrolowanym napływem, jak i obecnością imigrantów w Europie, przez co dokonują określonych wyborów, które podyktowane są niepokojem i lękiem. Dziennikarze nazywają taki rodzaj zarządzania elektoratem „polityką strachu”.

Sposób III: Kryzys migracyjny jako wyzwanie ekonomiczne

Kryzys migracyjny jest często opisywany w kontekście mechanizmów rynkowych. W wielu artykułach podejmuje się wątek napięć, które pojawiają się między krajami o wyższym i niższym poziomie dobrobytu, z czego wynika ich odmienny stosunek do przyjmowania uchodźców.

Sposób IV: Kryzys migracyjny jako efekt liberalnej polityki krajów Europy Zachodniej

Wielokrotnie powtarzającym się motywem, przede wszystkim na łamach prasy o profilu prawicowo-konserwatywnym, jest krytyka wymierzona w liberalną politykę migracyjną krajów Europy Północnej i Zachodniej. Zdaniem wybranych autorów, taka polityka przejawia się w entuzjastycznym, a co za tym idzie, bezrefleksyjnym otwarciu granic na przybyszów o zupełnie innej kulturze. Niektórzy dziennikarze wręcz zarzucają konkretnym, europejskim politykom (np. Angeli Merkel), fatalną w skutkach poprawność polityczną, która doprowadziła do niekontrolowanego napływu uchodźców, co miało narazić Europejczyków na niebezpieczeństwo.

Sposób V: Kryzys migracyjny jako zagrożenie terrorystyczne

Należy również wyróżnić grupę autorów, którzy wskazują, że akty terroryzmu dokonywane w Europie są konsekwencją niekontrolowanego napływu ludności. Ich zdaniem do krajów europejskich docierają zamaskowani bojownicy przynależący do organizacji terrorystycznych takich jak ISIS, którzy celowo podszywają się pod uchodźców. Ponadto zdarza się również, że określenia takie jak „imigrant”, „terrorysta” i „muzułmanin” są stosowane zamiennie, co wprowadza odbiorców w błąd.

Sposób VI: Kryzys migracyjny jako zagrożenie dla europejskiej cywilizacji

Kryzys migracyjny bywa również utożsamiany z zagrożeniem, które jest wymierzone ku trwałości cywilizacji europejskiej. Napływ uchodźców i imigrantów jawi się jako inwazja osób o odmiennej, a co za tym idzie, zagrażającej kulturze. Wątek kulturowy sprowadza się do przedstawiania imigrantów jako ludzi niecywilizowanych, którzy nie chcą się asymilować, lecz narzucają własne praktyki kulturowe, dążąc do wyparcia „rdzennych” mieszkańców Europy. Niektórzy dziennikarze opisują kryzys jako chorobę, która trawi Europę, czyniąc to w sposób dosłowny, a nie metaforyczny. Wskazują,

że napływ obcokrajowców przyczynia się do rozprzestrzeniania brudu, zakażeń i niebezpiecznych chorób.

Sposób VII: Kryzys migracyjny jako potop

Często wykorzystywanym motywem przez dziennikarzy jest porównywanie kryzysu migracyjnego do fali czy potopu. Obecność imigrantów w Europie opisuje się jako masowy napływ ludności – właśnie przy użyciu metafory fali. Wśród charakterystycznych określeń dla tego motywu można wyróżnić takie frazy jak np.: „imigranci zalewają Europę”, „nadciąga nowa fala uchodźców” czy „czeka nas nowy potop imigrantów”.

Sposób VIII: Kryzys migracyjny jako katastrofa humanitarna

Warto zwrócić uwagę na grupę dziennikarzy, którzy opisują kryzys migracyjny jako katastrofę o wymiarze humanitarnym. Autorzy opisują dramatyczne losy uchodźców, którym przychodzi się zmierzyć z trudem ryzykownej podróży do Europy – nie zawsze z pozytywnym skutkiem. Niektórzy redaktorzy wskazują też na szczególną kategorię uchodźców, jakimi są dzieci, które doświadczają rozmaitych traum i często padają ofiarami przestępstw.

Sposób IX: Kryzys migracyjny jako sprawdzian moralności

Kryzys migracyjny jest opisywany jako sprawdzian moralności dla Europejczyków – zarówno na poziomie jednostkowym, jak i narodowym. Autorzy nie tylko namawiają do przyjęcia postawy proimigracyjnej, ale zachęcają również do jej okazywania, np. poprzez udzielanie wsparcia finansowego organizacjom działającym na rzecz uchodźców. Na poziomie narodowym jest to sprawdzian dojrzałości dla wspólnoty europejskiej, której członkowie powinni się wykazać empatią poprzez udzielanie schronienia w obrębie własnych granic.

Jak jednoznacznie wskazują zaprezentowane obserwacje, poczynione na podstawie przeprowadzonej analizy, nie istnieje jeden dominujący wizerunek kryzysu migracyjnego, lecz dziennikarze opisują to zjawisko na wiele różnych sposobów, posługując się bogatą argumentacją.

Sposoby przedstawiania uchodźców i imigrantów

Przeprowadzona analiza treści pozwoliła również wyłonić kilka charakterystycznych sposobów opisywania i charakteryzowania osób, które podejmowały się migracji w latach 2015–2017. Narracjom dziennikarskim dotyczącym imigrantów i uchodźców towarzyszyły następujące, powtarzające się motywy:

Sposób I: Imigranci i uchodźcy jako bezkształtna masa

Dziennikarze opisują uchodźców i imigrantów jako amorficzny twór, czyli bezkształtną, bezimienną masę osób, które za wszelką cenę próbują dotrzeć do Europy. Na łamach wybranych tytułów prasowych dokonuje się swego rodzaju dehumanizacji migrujących obcokrajowców, a taki sposób ramowania jest szczególnie krzywdzący dla uchodźców, gdyż pomija istotny aspekt ich wędrówki – przyczynę podjęcia decyzji o ucieczce z własnego kraju.

Sposób II: Imigranci jako Inni, Obcy

Jednym z popularnych sposobów portretowania imigrantów jest przedstawianie ich jako tzw. Obcych lub Innych (zob. więcej: Zamojska, 2013, s. 191–193). Taki rodzaj ramowania wzmaga u odbiorców naturalny lęk przed nieznanym. Wybrani dziennikarze powielają panujące stereotypy, traktując odmienne tradycje i praktyki kulturowe jako niebezpieczne odchylenie od normy.

Sposób III: Imigrant/uchodźca pożądany i niepożądany

W wielu analizowanych artykułach dziennikarze dokonywali podziału na imigrantów i uchodźców, którzy są w Europie lub w Polsce pożądani, jak i niepożądani. Taki podział pojawiał się przede wszystkim na łamach prasy prawicowo-konserwatywnej, gdzie to przede wszystkim muzułmanie byli przedstawiani jako osoby, przed którymi należy zamykać granice, natomiast największa przychylność była wyrażana wobec migrujących rodzin chrześcijańskich.

Sposób IV: Uchodźcy oraz imigranci – zagrożenie dla cywilizacji europejskiej?

Jednym z charakterystycznych sposobów portretowania jest przedstawianie uchodźców i imigrantów jako zagrożenia dla rozwiniętej cywilizacji europejskiej. Niektóre z prezentowanych wizji są wręcz fatalistyczne, wielu dziennikarzy posługuje się motywem zderzenia dwóch światów. Niekontrolowany napływ ludności o odmiennej kulturze ma oznaczać kres współczesnej Europy, dotychczasowych osiągnięć i dziedzictwa kulturowego.

Sposób V: Imigrant = najeźdźca, agresor, gwałcieciel

Kontynuacją poprzedniego motywu jest przedstawianie imigrantów jako najeźdźców, którym przyświeca cel wyparcia „rdzennych” mieszkańców Europy. W niektórych przypadkach stosowane są skrajne opisy, charakteryzujące migrujących cudzoziemców jako osoby roszczeniowe, agresywne, pozbawione szacunku nie tylko dla europejskiej tradycji, ale i dla samych Europejczyków, a przede wszystkim Europejek. Wybrani dziennikarze zwracają również uwagę na problemy związane z adaptacją i asymilacją, upowszechniając pogląd, że imigranci powinni przyjmować wartości obowiązujące w krajach europejskich.

Sposób VI: Imigrant = terrorysta

Kolejnym, negatywnym sposobem charakteryzowania jest utożsamianie imigrantów z terrorystami, co głównie dotyczy osób wyznających islam. Jak wspomniano powyżej, wybrani autorzy używają zamiennie takich słów jak „imigrant”, „muzułmanin” i „terrorysta”, co prowadzi do upowszechnienia i ugruntowania panujących stereotypów. Charakterystycznym wątkiem dla tego motywu jest również doszukiwanie się związku pomiędzy napływem uchodźców a wzrostem liczby ataków terrorystycznych w Europie Północnej i Zachodniej.

Sposób VII: Imigranci ekonomiczni jako niewdzięczni wyzyskiwacze

Inny sposób narracji odwołuje się do ramowania ekonomicznego, ponieważ wątkiem budzącym największe kontrowersje jest kwestia świadczeń socjalnych, na których ze-

rują – zdaniem wybranych autorów – osoby przybywające do bogatych krajów europejskich. W niektórych artykułach imigranci są opisywani jako osoby leniwe, pazerne, wyrachowane, a przede wszystkim unikające pracy i zobowiązań.

Sposób VIII: Uchodźca jako bakteria, zaraza, patogen

Krzywdzącym sposobem przedstawiania uchodźców jest porównywanie ich do rozprzestrzeniającej się zarazy. Na łamach prasy pojawiają się radykalne opinie o zasadności zamknięcia granic przed uchodźcami przez wzgląd na ryzyko epidemiologiczne. Wybrani dziennikarze argumentują, że takie osoby mogą przenosić groźne choroby – zakaźne, jak i egzotyczne, z którymi nie mamy do czynienia w Europie.

Sposób IX: Uchodźcy jako ofiary tragicznych zdarzeń

Należy również wyróżnić grupę autorów, którzy zwracają uwagę na wątek humanitarny w rozważaniach dotyczących kryzysu migracyjnego. Dziennikarze opisują tragiczne losy rodzin, które opuszczają swoje domy, tracą dobytek, doświadczają śmierci bliskich i są zmuszone podjąć decyzję o ryzykownej wyprawie do Europy, niejednokrotnie kończącej się utonięciem w morzu lub uduszeniem w przemytniczej ciężarówce. Niektóre artykuły opowiadają także historie osób, którym udaje się dotrzeć na Stary Kontynent, lecz borykają się z kolejnymi trudnościami (np. kwestia adaptacji) i zagrożeniami (np. działalność grup przestępczych).

Sposób X: Dziecko-uchodźca

Autorzy wybranych artykułów zwracają także uwagę na trudny los dzieci-uchodźców. Za swego rodzaju ikonę kryzysu migracyjnego uznaje się Aylana Kurdiego, trzyletniego, syryjskiego uchodźcę, który utonął wraz z matką i bratem podczas próby przepłynięcia przez Morze Śródziemne we wrześniu 2015 roku. Poruszająca historia sfotografowanego „chłopca z plaży” w charakterystycznym czerwono-niebieskim ubraniu, zagościła na łamach wielu gazet i wstrząsnęła opinią publiczną na całym świecie. Tragiczny los Aylana stał się pretekstem do podjęcia dyskusji na temat traumy, jakiej doświadczają dzieci-uchodźcy.

Sposób XI: Uchodźca – taki sam człowiek jak „ja”

Niektórzy dziennikarze opisują uchodźców jako „ludzi takich samych jak my”, wskazując, że ich decyzja o opuszczeniu rodzinnego kraju jest w pełni uzasadniona. Zdaniem tej grupy autorów są to osoby, które mają taką samą, nadrzędną potrzebę jak „my” – potrzebę poczucia bezpieczeństwa, na którą składają się takie elementy jak: zachowanie zdrowia, posiadanie spokojnego domu czy zapewnienie dzieciom odpowiednich warunków do rozwoju.

Sposób XII: Imigranci – obecni nieobecni

Na koniec warto wyróżnić zupełnie inny sposób przedstawiania imigrantów na łamach polskiej prasy. Wąska grupa dziennikarzy prasowych zwraca uwagę czytelników na pewien paradoks dotyczący polskiego dyskursu migracyjnego. Autorzy podkreślają, że mimo faktu, że liczba imigrantów w Polsce nadal jest niewielka, poświęca się im nieproporcjonalnie dużą przestrzeń w debacie publicznej – stąd określenie „obecni nieobecni”.

Na podstawie przeprowadzonego badania można stwierdzić, że dziennikarze prasowi w Polsce przyczyniają się do kreowania rozmaitych obrazów zarówno kryzysu migracyjnego, jak i przeróżnych wizerunków samych uchodźców oraz imigrantów.

Wnioski

Dogłębna analiza artykułów przeznaczonych do badania pozwoliła stwierdzić, że wielu dziennikarzy prasowych w Polsce posługuje się stereotypami w swoich tekstach, co może prowadzić do wzmacniania uprzedzeń wśród części odbiorców. Autorzy tworzą i umacniają swego rodzaju barierę, która polega na podkreślaniu istnienia opozycji „my” kontra „oni”. Napływ uchodźców i imigrantów przedstawiany jest jako inwazja Obcych, czyli osób o zupełnie odmiennej, a w domyśle niebezpiecznej kulturze, która zagraża europejskiej cywilizacji. Równie szkodliwym zdaje się być często głoszony pogląd, jakoby cudzoziemcy przybywający do Polski byli wręcz zobligowani do rezygnacji z własnych tradycji i obyczajów na rzecz polskich wartości, co fałszywie nazywane jest asymilacją. Należy zwrócić uwagę, że poczucie przynależności i tożsamości powinno wynikać z nieprzymuszonej woli imigrantów. Przekazy medialne wywołują określone oczekiwania społeczne, które niespełniane mogą prowadzić nie tylko do napięć i niepokojów, ale i konkretnych działań o charakterze dyskryminacyjnym. Dane udostępniane przez Komendę Główną Policji (Dąbrowska, 2018) oraz Rzecznika Praw Obywatelskich (Jażdżewski, 2017) w jednoznaczny sposób wskazują, że od 2015 roku, czyli momentu intensyfikacji kryzysu migracyjnego, w Polsce wzrasta liczba zarzutów o stosowanie przemocy na tle etnicznym lub narodowościowym.

Na łamach prasy o profilu prawicowo-konserwatywnym kryzys migracyjny opisywany jest jako zagrożenie, a imigranci są charakteryzowani jako niebezpieczni najeźdźcy i agresorzy, którzy dążą do opanowania Europy. Najbardziej krzywdzące opinie dotyczą przybyszów z krajów muzułmańskich, których utożsamia się z terrorystami, gwałcicielami i radykałami religijnymi. Na łamach prasy o orientacji lewicowo-liberalnej uchodźców i imigrantów opisuje się w sposób bardziej empatyczny, o czym świadczą odwołania do tragicznych historii konkretnych rodzin imigranckich i losów dzieci. Wybrani autorzy opisują kryzys migracyjny jako katastrofę humanitarną, która jest swego rodzaju sprawdzianem moralności Europejczyków, jak i dojrzałości polityków reprezentujących najważniejsze instytucje Unii Europejskiej, odpowiedzialne za kreowanie i realizowanie polityki migracyjnej oraz azylowej. Należy jednak dodać, że postawy dziennikarzy lewicowych/liberalnych nie są tak wprost proimigracyjne, jak analogicznie antyimigracyjne są poglądy dziennikarzy prawicowych/konserwatywnych. Należy również podkreślić, że w każdej z wymienionych i analizowanych dwóch grup profilowych pojawiali się dziennikarze, których teksty stanowiły wyjątek od reguły.

Zakończenie

Odbiorca artykułów prasowych może się zetknąć z różnymi stanowiskami w kwestii napływu imigrantów i uchodźców – nie tylko proimigracyjnymi i antyimigracyjnymi, ale i neutralnymi, czy też „hybrydowymi”, łączącymi różne argumenty.

Analizowane, liczne sposoby przedstawiania napływu obcokrajowców do krajów unijnych świadczą o złożoności i wielowymiarowości badanego problemu. Na opisywane zjawisko można jednak spojrzeć z nieco innej perspektywy. Chaos informacyjny, który powstał wokół kwestii uchodźczej i imigracyjnej, może prowadzić do powielania szczątkowych, pozornie prawdziwych informacji, a brak rzetelnej, pogłębionej wiedzy nie pozwala konsumentom treści medialnych na rozróżnienie prawdy od manipulacji.

Kryzys migracyjny stał się jednym z najpilniejszych problemów współczesnej Europy, stanowiąc wyzwanie o charakterze politycznym, ekonomicznym czy społecznym. Stephen Castles i Mark Miller prognozowali, jaki kształt mogą przybierać ruchy migracyjne, opisując cztery prawdopodobne scenariusze – feminizację, zróżnicowanie, globalizację oraz nasilenie (Balicki, Stalker, 2006, s. 40–41). Z perspektywy niniejszego artykułu najważniejsze zdają się być dwie ostatnie prognozy, których jesteśmy naocznymi świadkami. Liczba migrantów wciąż wzrasta, procesy migracyjne już dawno objęły cały świat, a każdy narastający problem o charakterze globalnym wymaga racjonalnej debaty. Do takiej roli predestynowane są m.in. media, które powinny służyć społecznemu dialogowi. Nie należy jednak zapominać, że nie bez przyczyny media nazywane są czwartą władzą, a ich siła oddziaływania na postawy odbiorców wciąż pozostaje imponująca. Komunikaty medialne dotyczące uchodźców i imigrantów, wpływające na ich odbiór społeczny, mogą służyć zarówno integracji, ale i umacnianiu stereotypów oraz uprzedzeń. Wpływ liderów opinii oraz mediów na postawy wobec cudzoziemców jest zatem bezdyskusyjny, co oznacza, że idea etyki dziennikarskiej zdaje się pełnić kluczową rolę nie tylko w polskiej, ale i światowej przestrzeni medialnej, publicznej i społecznej.

Bibliografia

- Baianova S. (2017), *Kryzys uchodźczy w polskich mediach: niechęć, lęk i wiktymizacja*, <https://pl.ejo-online.eu/etyka-dziennikarska/kryzys-uchodzczy-w-polskich-mediach-niechec-lek-wiktymizacja>, 15.06.2018.
- Balicki J., Stalker P. (2006), *Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa.
- Bauman Z. (1995), *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń.
- Bilewicz M. (2015), *Kryzys uchodźczy jako kryzys postaw*, <http://www.naukaonline.pl/serwis/item/2476-kryzys-uchodzczy-jako-kryzys-postaw>, 16.06.2018.
- Dąbrowska Z. (2018), *Muzułmanie niepożądani w sąsiedztwie i w rodzinie*, <http://www.rp.pl/Spo-leczenstwo/301149970-Muzułmanie-niepożadani-w-sasiedztwie-i-w-rodzinie.html>, 17.06.2018.
- Dudek A. J. (2014), *W kulturze pornografii śmierci: jak śmierć, choć ożywia gazety, nam zobojętniała*, <http://natemat.pl/110229,w-kulturze-pornografii-smierci-jak-smierc-ozywia-gazety>, 15.06.2018.
- Główny Urząd Statystyczny – pod kierunkiem Nowak L. (2012), *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Raport z badania*, Warszawa.
- Gorer G. (1979), *Pornografia śmierci*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, vol. 45, no. 3.
- Grzymała-Kazłowska A. (2007), *Konstruowanie „innego”: wizerunki imigrantów w Polsce*, Warszawa.
- Jażdżewski L. (2017), *Ciapaci, kozojebcy i terroryści. Islamofobia w Polsce*, <http://liberte.pl/ciapaci-kozejebcy-i-terrorysci-islamofobia-w-polsce/>, 17.06.2018.

- Smith D. (1973), *Mass Communications and International Image Change*, „Sage Journals Online”, no. 1.
- Soral W., Hansen K., Bilewicz M. (2014), *Stosunek Polaków do imigrantów oraz jego korelaty – na podstawie Polskiego Sondażu Uprzedzeń 2013*, Warszawa.
- Urząd do Spraw Cudzoziemców (2015), *Napływ cudzoziemców ubiegających się o objęcie ochroną międzynarodową do Polski w latach 2009–2015*, Warszawa.
- Zamojska E. (2013), *Inny jako Obcy. Imigranci w polskim dyskursie publicznym i edukacyjnym*, „Studia Edukacyjne”, no. 28.

Martyna Graduszevska – mgr, absolwentka Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK w Toruniu. Laureatka konkursu na Debiut Naukowy 2016, zorganizowanego przez biuro poselskie prof. Jerzego Buzka. Uczestniczka konferencji i autorka artykułów naukowych. Swoje zainteresowania wiąże z komunikowaniem międzykulturowym, migracjami we współczesnym świecie, łamaniem praw człowieka oraz wpływem stereotypów na funkcjonowanie społeczeństwa.

Anita ADAMCZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
anita.adamczyk@amu.edu.pl

Obraz muzułmanów w polskiej przestrzeni publicznej w okresie kryzysu migracyjnego

Kryzys migracyjny w UE wywołał ogromne emocje w Polsce. W 2015 roku było to jedno z najważniejszych wydarzeń międzynarodowych, które odcisnęło swoje piętno na polityce oraz społeczeństwie państw członkowskich UE. W ocenie światowych ekspertów Forum Ekonomicznego, migracje ludności uznane zostały za najważniejsze wyzwanie stojące przed światem w ciągu najbliższych 18 miesięcy (Adamczyk, 2016, s. 43). Kryzys migracyjny, mający początek w 2015 roku był ważnym wydarzeniem dla postrzegania muzułmanów w Polsce. Na to nałożyły się zamachy terrorystyczne w Europie oraz wybory parlamentarne w 2015 roku, które wyostrzyły ich obraz.

Polacy mają obraz tzw. „globalnego muzułmanina”. Mieszka on najczęściej poza granicami Polski. Nie mamy z nim bezpośredniego kontaktu, ale na podstawie stereotypów i informacji dostarczanych przez mass media kształtujemy jego wizerunek. Jego obraz jest projekcją lęków i uprzedzeń, które niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Jest on najczęściej wytworem ludzkiej wyobraźni, czyli fantazmatem. W ocenie Polaków odmawia on integracji i poprzez potencjał demograficzny może zagrozić lokalnej tożsamości i kulturze.

Jak pokazują badania przeprowadzone i opublikowane przez CBOS w 2015 roku, tylko 12% ankietowanych miało osobisty kontakt z wyznawcami islamu (*Postawy*, 2015, s. 2). Potwierdzają to także inne badania sondażowe przeprowadzone w sierpniu 2015 roku (Stefaniak, 2015, s. 23). Nieznajomość muzułmanów ma związek z faktem, iż Polskę zamieszkuje niewielka grupa teistów islamu. Dokładne określenie ich liczby jest trudne. Szacuje się, że jest ich od 15 000 do 30 000, czyli około 0,07% polskiego społeczeństwa (*Muzułmanie*, 2018; Górka, 2013, s. 188). Z kolei według spisu powszechnego przeprowadzonego w 2011 roku wyznawanie islamu deklarowało 5100 osób, czyli 0,013% (Gaduszewski, 2015, s. 95). Wśród nich byli Tatarzy (uznani w Polsce za mniejszość etniczną), uchodźcy z Czeczenii oraz studenci i imigranci zarobkowi z państw muzułmańskich. Część z nich zrzeszona była w Muzułmańskim Związku Religijnym i Lidze Muzułmańskiej w RP.

Przybliżone dane dotyczące wielkości populacji muzułmanów w Polsce odbiegały jednak od wyobrażeń Polaków na ten temat. Według raportu *Islamophobia in Poland*, Polacy szacowali bowiem, że muzułmanie stanowią około 7% polskiego społeczeństwa. Ponadto spodziewają się, że w 2020 roku ich stan podniesie się do 13% (Pędziwiatr, 2017, s. 416). Przeszacowanie ich liczebności może świadczyć o lękach Polaków przed ich obecnością w granicach państwa polskiego.

Na obcość wobec muzułmanów wpływ wywierał brak rzetelnej wiedzy, który ustępował pola stereotypom. Edukacja szkolna w tym zakresie była na niskim poziomie. Niewiele można było dowiedzieć się o muzułmanach z podręczników szkolnych do

historii, geografii i WOS. Wiedza ograniczała się jedynie do narodzin islamu, wypraw krzyżowych, ekspansji Mongołów i Turków, kolonializmu oraz kwestii Palestyny. W przypadku geografii – państwa islamskie analizowano z perspektywy ekonomii (zajmowano się takimi zagadnieniami, jak: rolnictwo, ropa naftowa, gaz ziemny), problemów społecznych i kulturowych. W podręcznikach z wiedzy o społeczeństwie mowa była z kolei o problemach związanych z utrzymaniem ładu światowego i terroryzmem. Wartościowano w nich opis islamu jako religii i kultury – dotyczyło to np. dżihadu przedstawianego jako szósty (nieobowiązkowy) filar islamu. Odwoływano się do obowiązku prowadzenia świętej wojny. W podręcznikach szkolnych można było także przeczytać o tym, że kobieta jest własnością męża i że musi zakrywać twarz (a nie włosy) (Górak-Sosnowska, 2006, s. 240, 241, 244, 245).

W związku z powyższym, przed edukacją międzykulturową stoi wiele wyzwań. Ma ona pomóc poznać i zrozumieć nie tylko własną kulturę, ale także przedstawicieli pochodzących z innych kręgów kulturowych i religijnych. Edukacja pozwala dostrzec podobieństwa i różnice kulturowe, które są niezbędne do wzajemnego poznania. Działania w tym zakresie prowadzone były i są przede wszystkim przez organizacje pozarządowe, a ich odbiorcami były osoby w różnym wieku. Aktywność tych instytucji skierowana była do Polaków, mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oraz imigrantów. Wiele ze zrealizowanych projektów dotyczyło islamu i jego wyznawców. Jednym z nich był program „Drogi integracji” zorganizowany przez Muzułmańskie Centrum Kulturalno-Oświatowe z Poznania przy wsparciu Urzędu Miasta Poznań. Wzbudził on kontrowersje i został uznany przez internautów jako „cicha islamizacja dzieci”. Projekt przewidywał bowiem lekcje muzealne dla uczniów szkół podstawowych, podczas których imam przekazywał dzieciom wiedzę o swojej religii (Glanc, 2018).

Polacy swój negatywny stosunek do muzułmanów budowali na podstawie wyobrażenia o zagrożeniach, jakie mogą oni wywoływać. Wśród nich było na przykład ryzyko zamachu terrorystycznego. W tym przypadku ocenie muzułmanina nie sprzyjały przeprowadzone zamachy lub ich próby mające miejsce w Europie i na innych kontynentach, jak również wydarzenia podczas sylwestrowej nocy z 2015 na 2016 rok z udziałem imigrantów w niemieckich miastach. Innym niebezpieczeństwem związanym z muzułmanami była obawa przed islamizacją Polski. W październiku 2015 roku zgodziło się z tą opinią 43% badanych. W grupie tej największy niepokój panował wśród osób w wieku od 18 do 24 lat (77%) oraz od 25 do 34 lat (59%) mieszkających na wsiach (*Obawy*, 2015). Niechętny stosunek wobec muzułmanów miał swoje źródło także w kojarzeniu muzułmanów z przemocą, a islamu z religią wzywającą do świętej wojny.

Lęk przed wyznawcami islamu skorelowany był z oceną własnej sytuacji ekonomicznej. Osoby, które swoje położenie określały negatywnie, odczuwały większy niepokój wobec muzułmanów. Obawiały się one, że ich obecność wpłynie na obniżenie standardu ich życia. Ponadto bały się one także zmian społeczno-kulturowych, pojawienia się konfliktu kulturowego, zagrożenia polskich wartości oraz utraty kontroli nad sytuacją (Stefaniak, 2015, s. 31). Postawa ta miała związek ze strachem przed innością i obecnością osób, z którymi trudno się porozumieć.

Jak już wcześniej zaznaczono, Polacy kształtowali wizerunek muzułmanina najczęściej na podstawie informacji przekazywanych przez internet i mass media. To one

wywoływały i wzmacniały społeczny lęk przed nimi i ich wyznaniem, budując narrację opartą na emocjach. Najpopularniejszym miejscem wyrażania swoich opinii był Facebook, a później blogi, Twitter i różne fora. Treści antymuzułmańskie można było znaleźć na portalach: Fronda.pl, PCh24.pl, Ndie.pl, Wpolityce.pl, Wsiecei.pl, Polskali-gaobrony.org.pl, Ruchnarodowy.net oraz Onr.com.pl. Internet stał się ważnym miejscem, za pośrednictwem którego Polacy anonimowo wyrażali swoje stanowisko wobec kryzysu uchodźczego i samych imigrantów. Był on także miejscem, w którym młodzież najczęściej miała kontakt z mową nienawiści (95,6% w 2016 roku) (Mowa, 2017, s. 35). Z badań przeprowadzonych przez CBOS w dniach od 14 do 21 października 2015 roku wynikało, iż w polskich serwisach internetowych i mediach społecznościowych opublikowano łącznie 25 381 materiałów dotyczących uchodźców i imigrantów, co dawało średnio 3173 wpisy dziennie (Polacy, 2015, s. 5).

Innym źródłem przekazywania nienawistnych treści była telewizja (65,8% w 2016 roku) (Mowa, 2017, s. 36). W 2016 roku, w porównaniu do 2014 roku, w medium tym wzrosła liczba negatywnych wypowiedzi wobec muzułmanów. Kontakt z mową nienawiści wobec wyznawców islamu podniósł się zarówno wśród młodzieży (o 16,9%), jak i osób dorosłych (24,1%) (ibidem, s. 46). Poza telewizją źródłem przekazywania negatywnych treści była także prasa (30,8%) i radio (23,6%) (ibidem, s. 36). Polacy korzystali najczęściej z polskich mediów, rzadko natomiast z zagranicznych (Stefaniak, 2015, s. 24). Należy zauważyć, iż w komunikatach medialnych często dochodziło do zamazywania pojęć, co prowadziło do utożsamiania muzułmanów, Arabów, uchodźców z terrorystami czy islamskimi fundamentalistami (Negatywny, 2017, s. 13). W ten sposób budowano negatywny obraz teistów islamu, pragnących podbić Europę.

„Negatywny pakiet myślenia o muzułmanach” charakterystyczny był dla prasy prawicowo-konserwatywnej. W dyskusji na ich temat pojęcia neutralne zastępowano terminami o silniejszym negatywnym zabarwieniu (mechanizm hiperbolizacji) (ibidem, s. 14–15). I tak, kryzys uchodźczy/migracyjny określano jako „napływ, fala, powódź, tsunami, zamach, najazd, inwazja, wojna”, a muzułmanów jako „najeźdźców”, „hordę”, „dzicz”, „islamskich terrorystów” czy „gwałcicieli” (ibidem, s. 15).

W artykułach często nawiązywano do dyskursu związanego z terroryzmem, sferą seksualności muzułmanów i wykorzystaniem pomocy socjalnej przez wyznawców islamu. Ponadto w polskiej prasie krytykowano zjawisko multikulturalizmu i uwytkowano fakt zderzenia cywilizacji zachodniej z muzułmańską. Przy okazji dyskursu medialnego o imigrantach muzułmańskich zajęto się zagadnieniem polskich wyznawców islamu, czyli Tatarami. Pisano o nich w większości przypadków pozytywnie, np. „wierni Polsce muzułmanie, Tatarzy”, „wierny polski Tatar” (ibidem, s. 36). Podkreślano ich wiekową lojalność wobec państwa polskiego. Artykuły te odnosiły się jednak najczęściej do przeszłości.

W miarę postępującego napływu imigrantów do Europy i rosnącej wśród Polaków mowy nienawiści wobec muzułmanów, Tatarzy zaczęli doświadczać zmiany stosunku Polaków wobec nich. Swoją niepokój w tej sprawie wyraził Tomasz Miśkiewicz, przewodniczący Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, podczas posiedzenia sejmowej komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w 2017 roku (Posiedzenie, 2017). Poza tym, iż przybywający do Europy muzułmanie wpłynęli negatywnie na postrzeganie Tatarów w Polsce, to zaczęli wywoływać u nich uczucie zagrożenia dla ich tatarskiej tradycji. Taką opinię

wysnuł między innymi Dżemil Gembicki, opiekun meczetu w Kruszynianach („*NYT*”, 2016). Zaniepokojenie polskich Tatarów aktami nienawiści i uprzedzeniami trwa nadal o czym świadczy wydane specjalne oświadczenie przez muftiego T. Miśkiewicza trzy lata po pojawieniu się kryzysu migracyjnego (*Polscy*, 2018).

Kryzys migracyjny nie pozostał także obojętny dla Czeczenów ubiegających się o status uchodźcy. Po 2015 roku częściej niż przed tym rokiem utożsamiano ich z „terrorystami”. Pod wpływem aktu oskarżenia czterech Czeczenów podejrzanych o wspieranie ISIS, jeden z posłów, Adam Andruszkiewicz (Kukiz’15), złożył interpelację w sprawie kontroli ośrodków dla cudzoziemców pod względem bezpieczeństwa i ewentualnych kontaktów z tzw. Państwem Islamskim (Interpelacja nr 6051, 2016). Ponadto Straż Graniczna odmawiała złożenia wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej Czeczenom. W stosunku do jednego z nich wydano 31 negatywnych decyzji w okresie od lipca 2016 do czerwca 2017 roku (*Polska*, 2017). Negatywne nastawienie do Czeczenów zaobserwowano w Lininie, w którym znajduje się ośrodek dla cudzoziemców. Mieszkańcy tej miejscowości wystosowali list do Mariusza Błaszczaka, ministra spraw wewnętrznych i administracji, w sprawie jego likwidacji (Anannikova, Grela, Nazaruk, Rosołowski, 2017).

Kolejną kwestią mającą wpływ na postrzeganie muzułmanów była obcość ich religii. Większość Polaków nie miała dostatecznej wiedzy o zasadach i filarach islamu. Swoje wyobrażenie o tej religii kształtowała na podstawie mediów. Z nich można było się dowiedzieć między innymi, że wyznawcy islamu mają ogromny w sobie potencjał agresji, poniżają kobiety (napastują, gwałcą), nie mają wobec nich szacunku oraz nie integrują się ze społeczeństwem przyjmującym (*Mowa*, 2017, s. 22, 26).

Negatywne nastawienie części polskiego społeczeństwa do imigrantów (w tym muzułmańskich) może być wyjaśnione przez zintegrowaną teorię zagrożenia. Zakłada ona, że obecność danej grupy może mieć związek z poczuciem zagrożenia symbolicznego i realistycznego (*Uprzedzenia*, 2015, s. 194). Pierwsze związane jest z zagrożeniem dla wyznawanych wartości, przekonań, religii, światopoglądu, a drugie z obawą o bezpieczeństwo mieszkańców miasta, pozycję ekonomiczną i polityczną własnej grupy. Ma to także związek z lękiem przed kontaktem z przedstawicielem obcej grupy, który może wywołać uczucie dyskomfortu czy wzmocnienia negatywnych przekonań. Założenia tej teorii tłumaczą pojawienie się negatywnych emocji u części Polaków. I tak, internauci żywo reagowali pod filmem modlących się na chodniku w Warszawie muzułmanów, fotografią spacerujących muzułmanek z chłopcem nad jeziorem Drwęckim w Ostródzie¹ czy zdjęciem pokazującym muzułmankę w burkini na pływalni w Koszalinie (*Zdjęcie*, 2016). Inni wyrażali swoje negatywne odczucia bezpośrednio podczas manifestacji głosząc hasła antymuzułmańskie/antyislamskie, na ulicy znieważając teistów islamu lub używając wobec nich przemocy lub w autobusie, jak uczyniła to jedna z pasażerek legnickiej komunikacji miejskiej, która na widok kobiety w burce zażądała wyproszenia jej z autobusu i wezwania policji (Różański, 2018).

Na obraz muzułmanów, w okresie kryzysu migracyjnego, wpływ miały także wydarzenia polityczne w Polsce. Wśród nich były między innymi wybory parlamen-

¹ Wśród komentarzy pojawiły się: „Zabijcie te bakterie”, „za łeb i do wody”, „Może i nie każde dziecko muzułmańskie to przyszły morderca, ale po co ryzykować czekając co z niego wyrośnie”. Internauci o muzułmankach: „*Zabijcie te bakterie*” (2017), „*Gazeta Olsztyńska*” z 30.08.2017, <http://gazetaolsztynska.pl/461900,Internauci-o-muzulmankach-Zabijcie-te-bakterie.html>, 30.06.2018.

ne w październiku 2015 roku. Kampania wyborcza uczyniła z kryzysu migracyjnego wiodący temat. Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości (PiS) mówili wówczas o „szantażu Niemiec” i straszył obcymi. W opinii Jarosława Kaczyńskiego przybyśże z kościołów robić będą toalety (jak we Włoszech) i stworzą strefy, w których obowiązywać będzie szariat (jak w Szwecji) (Cöller, 2015). Podczas kampanii prezes PiS uznał ponadto, że grozi nam niebezpieczeństwo epidemiologiczne z powodu możliwości rozszerzania się chorób, których nosicielami są uchodźcy. Do nich zaliczył: cholere, dezyderię i różne pasożyty oraz pierwotniaki, które mogą być dla nas groźne (Walewski, 2015). W podobnym tonie wypowiedział się także Prezydent RP Andrzej Duda. Stwierdził on, że „państwo powinno zabezpieczyć obywateli przed epidemią z zagranicy” (wah, 2015). Wypowiedzi obu polityków o uchodźcach zostały zauważone przez amerykański portal Politico, który przygotował listę dziesięciu najbardziej kontrowersyjnych wypowiedzi o uchodźcach. Stwierdzenie Jarosława Kaczyńskiego znalazło się na trzecim miejscu, a Prezydenta RP na ósmym (Włodarczyk, 2015).

Jarosław Gowin, lider Polski Razem oraz Zbigniew Ziobro, prezes Solidarnej Polski, opowiadali się także przeciwko przyjmowaniu w Polsce uchodźców. Uznali jednak, że jeśli mielibyśmy to uczynić, to nasze granice powinny być otwarte tylko dla chrześcijan, a nie muzułmanów. Jak twierdził Z. Ziobro: „Nie powinniśmy przyjmować wyznawców islamu, gdyż są wśród nich ekstremiści, którzy jak dowodzi doświadczenie bogatych krajów UE, z czasem staną się bardzo poważnym i realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa naszych obywateli” (Kondzińska, Grochal, 2015).

Przedstawiciele partii Prawo i Sprawiedliwość podczas kampanii wyborczej starali się przekonać polskie społeczeństwo, że imigranci stanowią dla nas ogromne niebezpieczeństwo. Zagrożeniem z ich strony miały być przede wszystkim różne choroby oraz naruszenie bezpiecznego życia. PiS przestrzegało przed zamachami terrorystycznymi czy negatywnym wpływem imigrantów/muzułmanów na naszą religię i kulturę. Według Witolda Klausa ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, strategia wyborcza PiS doprowadziła do zjawiska „kryminalizacji migracji” (Prończuk, 2017). Partia ta jawiła się polskim wyborcom jako najlepsze antidotum na niedopuszczenie do powyższych zmian i gwarancję bezpieczeństwa.

Podczas parlamentarnej kampanii wyborczej w 2015 roku zagadnienie kryzysu migracyjnego bliskie było także innym partiom. Wśród nich były: PARTIA Korwin i Kukiz'15. Partia Janusza Korwin-Mikkego, w dniu 9 września 2015 roku, rozpoczęła kampanię antyimigrancką pod hasłem: „Nie dla islamskiej dzielnicy w naszym mieście, nie dla islamizacji Polski” (Skłodowski, 2015). Z kolei pod koniec tego miesiąca partia ta upubliczniła spot wyborczy zatytułowany „Inwazja”. W nim pokazane zostały obrazy, przedstawiające agresywnych imigrantów, którzy szturmem wkraczają do Europy. Film wzbogacony został komentarzem lektora, który mówił: „Hordy nielegalnych imigrantów wdzierają się do Europy. Zagrożają naszej tradycji, kulturze i wartościom” (KORWiN, 2015).

Antymuzułmański charakter kampanii tego ugrupowania wzmocnił fakt, iż na liście wyborczej tej partii umieszczono Miriam Shaded (prezes fundacji Estera) znanej ze swej negatywnej postawy wobec wyznawców islamu. Podobne stanowisko prezentował inny kandydat do parlamentu tego ugrupowania, a mianowicie Przemysław Wipler. W wywiadzie udzielonym Monice Olejnik w programie „Kropka nad i” podczas rozmowy o kryzysie migracyjnym stwierdził, że jeśli Polska przyjmie imigrantów, to

możemy być świadkiem zmian podobnych, jakie mają miejsce w Niemczech czy we Francji, czego konsekwencją może być to, że „za kilka lat będzie pani prowadzącą program »Burka nad i«” (*Kłótnia*, 2015).

Partia Kukiz'15 również stała na stanowisku nieprzyjmowania do Polski uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. W tej sprawie lider ugrupowania, we wrześniu 2015 roku, złożył petycję do przedstawicielstwa komisji Europejskiej w Warszawie. Postawę tę uzasadnił obawą o wzrost zagrożenia terrorystycznego w Polsce i względami ekonomicznymi (*Paweł Kukiz*, 2015). Po wyborach Paweł Kukiz zaproponował przeprowadzenie referendum w sprawie przyjmowania uchodźców.

W przeciwieństwie do powyższych partii, przedstawiciele Nowoczesnej i Platformy Obywatelskiej stali na stanowisku wypełnienia przez Polskę zobowiązań względem UE i przyjęcia uchodźców. Nie utożsamiali oni imigrantów z muzułmanami czy terrorystami. Dotyczyło to także PSL i Partii Razem. Zjednoczona Lewica nie skupiała się na problemie uchodźców, ale opowiadała się za ich integracją.

Atmosfera, która powstała wokół problematyki przyjmowania uchodźców i identyfikowania ich z muzułmanami czy islamistami nie sprzyjała budowaniu szacunku i otwartości wobec obcych. Negatywny obraz wzmocniony został także wypowiedziami niektórych posłów podczas nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu RP na temat kryzysu migracyjnego w Europie i jego konsekwencji dla Polski, które miało miejsce we wrześniu 2015 roku. Jarosław Kaczyński podczas swojego wystąpienia przestrzegał przed przyjmowaniem uchodźców. Utożsamiał ich z wyznawcami islamu mówiąc, iż wzorem innych państw mogą powstać u nas strefy, w których będzie obowiązywał szariat. Podkreślił, że możemy przestać być u siebie gospodarzem czy bać się wywieść flagę narodową na budynku szkoły (*Sprawozdanie*, 2015, s. 14). Przed islamizacją Polski ostrzegał także Patryk Jaki, przywołując słowa Oriany Fallaci: „Europa nie jest już Europą, ale Euroarabią, która z powodu uległości wobec wroga, islamskiego nazizmu, kopie swój własny grób” (ibidem, s. 23). Dla Zbigniewa Girzyńskiego uchodźcy również byli wyznawcami islamu. Pytał on rząd czy chce sprowadzić do nas dzieci, które podrzynają komuś gardło? (ibidem, s. 27). Twierdził, że rzekomi uchodźcy to „silni mężczyźni, którzy przyjeżdżają robić dżihad tu, w Europie” (ibidem). Z kolei Przemysław Wipler swoje wystąpienie zakończył słowami: „Brońmy Europę przed zalewem islamu, brońmy przed islamizacją. Tego oczekują od nas w chwili obecnej miliony Polaków” (ibidem, s. 31).

Po ostatnich wyborach parlamentarnych politycy PiS starali się przekonać społeczeństwo, że pragną ochronić Polskę przed imigrantami/muzułmanami. Taka postawa widoczna była i jest w decyzjach politycznych, które przekładają się między innymi na przyjmowane regulacje prawne czy postanowienia przedstawicieli rządu. Przykładem może być decyzja ministra Mariusza Błaszczaka o nieprzyjęciu w Polsce Czeczenów zamierzających złożyć w naszym państwie wnioski o status uchodźcy. W ocenie posła PiS, Stanisława Pięty, powinniśmy dbać o swoje bezpieczeństwo, ponieważ wraz z uchodźcami przybywają islamisci. Oni chcą „[...] zabić Europejczyków i podporządkować sobie tych, których zabić nie zdążą” (*Stanisław Pięta*, 2017). Aby temu zapobiec proponuje „[...] masowe deportacje muzułmanów do Afryki, wyburzenie meczetów i wzmocnienie służb specjalnych państw Europy Zachodniej” (ibidem). Swoją brak akceptacji do odmienności ów poseł pokazał komentując film przedstawiający pięciu muzułmanów modlących się na chodniku w Warszawie. Pod nim napisał:

„Mandat za bezprawne zajęcie pasa ruchu drogowego dla wszystkich, potem deportacja. Zero tolerancji” (*Mandat*, 2017).

Po wyborach w 2015 roku w polskiej przestrzeni publicznej przeważała zatem teza uznająca muzułmanów za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Politycy reprezentujący partie prawicowe przedstawiali wyznawców islamu jako jednolitą grupę, różniącą się od Polaków kulturowo i niechętną do integracji (Balcer, s. 11). W sytuacji kryzysowej tak konstruowali wypowiedzi, aby wzbudzić lęk i strach. Dzięki temu liczyli na realizację czy poparcie swoich celów. Dla obecnego rządu Polska jawi się jako przedmurze chrześcijaństwa.

W polskiej przestrzeni publicznej wpływ na stosunek do muzułmanów miała także postawa duchownych kościoła rzymskokatolickiego. Odnosząc się do tego zagadnienia należy przywołać dwa dokumenty, które jednoznacznie określają relacje z teistami islamu. Pierwszym z nich jest konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego II o Kościele, *Lumen Gentium* (*Światłość Narodów*) z 18 listopada 1964 roku. W niej stwierdzono po pierwsze, że plan zbawienia obejmuje także muzułmanów, którzy uznają Stworzyciela, a po drugie, że katolicy i muzułmanie wierzą w tego samego Boga wyznając, iż „[...] zachowują wiarę Abrahama, czczą wraz z nami Boga jedyne-go i miłosiernego, który sądzić będzie ludzi w dzień ostateczny” (*Konstytucja*, 1964, s. 120).

Drugim dokumentem jest deklaracja Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* (*W naszej epoce*) z października 1965 roku, w której mówi się o odnoszeniu się do muzułmanów z szacunkiem. Jej autorzy wyzywali do wymazania z pamięci wrogości i sporów między chrześcijanami i muzułmanami, pracowania nad wzajemnym zrozumieniem oraz dbania i rozwijania w interesie całej ludzkości sprawiedliwości społecznej oraz pokoju i wolności (*Nostra aetate*, 1965, pkt 3).

Mimo wezwań w powyższych dokumentach do wzajemnego zrozumienia i szacunku, postawy niektórych duchownych były odmienne. Na przykład swojej nieufności wobec wyznawców islamu nie krył ksiądz Dariusz Oko, który w listopadzie 2017 roku wygłosił w jednej z poznańskich parafii wykład *Islam jako zagrożenie dla Polski, Europy i chrześcijaństwa*. Miesiąc później w programie „Minęła 20” ksiądz stwierdził między innymi, że Mahomet „seryjnie mordował i gwałcił ze swoimi towarzyszami”, a muzułmanie zgodnie z nakazem Koranu naśladują go (*Ks. prof. Oko*, 2017). Z kolei ksiądz Waldemar Cisko, współautor książki *Imigranci u bram*. *Kryzys uchodźczy i męczeństwo chrześcijan XXI w.* uważa, że wyznawcy islamu nie są w stanie zasymilować się z kulturą i społeczeństwem państwa, którego prawo jest sprzeczne z Koranem. W jego mniemaniu „[...] w tradycji islamu od dawna silnie zakodowane jest przekonanie, że Zachód to wróg, chrześcijaństwo to wróg i trzeba je zniszczyć” (Giersz, 2017, s. 9). Sprowadzenie muzułmanów do Polski uznał za zagrożenie.

Przed muzułmanami ostrzegał także ksiądz Paweł Bortkiewicz. Poruszony wypowiedzią Prymasa Polski Wojciecha Polaka o zastosowaniu kary wobec duchownych uczestniczących w manifestacji przeciwko przyjmowaniu uchodźców stwierdził, że muzułmanie przybywają do Europy, aby wprowadzić w niej szariat i zniszczyć jej dorobek cywilizacyjny (*Ks. prof. Bortkiewicz*, 2017). Podobnego zdania był ksiądz Roman Kneblewski z bydgoskiej parafii. Uważał, że grozi nam inwazja islamistów, którzy będą nam „[...] podrzywać gardła, gwałcić kobiety, a dzieciom kazać przechodzić na islam” (Pluta, 2016). W lipcu 2015 roku ów ksiądz na Facebooku opublikował następujący

tekst: „Koran powinno się palić! Palić i niczego innego z nim nie robić! A stawianie go na poczesnym miejscu razem z Pismem św. jest bluźnierstwem!” (Mąka, 2015).

Inny z księży Adam Skwarczyński jest autorem apelu do muzułmanów. W nim nazywał ich „braćmi” i zarazem „nieprzyjaciółmi”. Uświadomił rodakom, że Polska wiele wycierpiała z ich powodu w swej historii, a współcześnie muzułmanie uzbroili się i czekają na sygnał, aby uderzyć na nas (niewiernych), spalić kościoły wraz z ludźmi oraz wymordować księży (Skwarczyński, 2017).

Taki obraz wyznawców islamu nie napawał optymizmem i dlatego z inicjatywy świeckich katolików w dniu 7 października 2017 roku przeprowadzono w Polsce akcję „Różaniec do Granic”. Jej celem było otoczenie polskich granic ludźmi odmawiającymi o tej samej godzinie różaniec w intencji Polski i świata oraz ochrony przed zagrożeniami, w tym islamizacji. Jeden ze współorganizatorów akcji Maciej Bodasiński przy organizacji tego wydarzenia przypomniał o modlitwie, towarzyszącej bitwom, które uratowały Europę przed islamizacją pod: Lepanto (7 października 1571 roku) i Wiedniem (12 września 1683 roku) (*Akcja Różaniec*, 2017).

Swoje niezadowolenie z powodu ewentualnego napływu imigrantów (muzułmanów) wyrażali także mieszkańcy wielu miast. Od połowy września 2015 roku (po podjęciu decyzji przez Komisję Europejską w sprawie relokacji) zorganizowano wiele protestów i manifestacji. Na przykład Marsz Niepodległości, w dniu 11 listopada 2015 roku, wymierzono przeciwko imigrantom pod hasłem „Polska dla Polaków. Polacy dla Polski”. Poza nim na innych wiecach można było przeczytać następujące hasła: „Islamskie świny czekamy i łby poobcinamy”, „Nie! Dla islamizacji Polski”, „Stop muzułmańskiej nawałnicy!”, „Cała Legia głośno krzyczy nie dla tej islamskiej dziczy”, „Islam – śmierć białej Europy”. Poza tym swoje negatywne emocje wyrażano na murach pisząc obraźliwe teksty pod adresem osób wyznających islam.

Niechęć wobec muzułmanów artykułowano na różne sposoby o czym informowano w „Katalogu Wypadków – Brunatna Księga” za lata 2014–2016 (*Katalog*, 2016). Po jego lekturze można zaryzykować stwierdzenie, że w Polsce miało miejsce społeczne przyzwolenie na zachowanie antyimigranckie i antymuzułmańskie. Reakcji ze strony odpowiednich instytucji publicznych nie było wcale lub były niewłaściwe do postaw i zachowań motywowanych nienawiścią. Pojawił się pogląd o bezkarności osób utrwalających wrogi stosunek do obcych.

Zmiana wizerunku muzułmanów w przestrzeni publicznej miała wpływ na wzrost niezgodnego z prawem zachowania wobec teistów islamu, co pokazały dane statystyczne zebrane przez Prokuraturę Krajową. I tak, w 2015 roku przeprowadzono 1548 postępowań z pobudek rasistowskich i ksenofobicznych, a rok później 1631 (*Wyciąg*, 2016, 2017). W 2017 roku liczba ta wyniosła 1449² (*Zapis*, 2018). W 2015 roku najczęściej podmiotem ataków byli Romowie (236 postępowań) i Żydzi (208 postępowań). Muzułmanie znaleźli się na trzecim miejscu z wynikiem 192 postępowań. Liczba ta

² W połowie lipca 2018 roku na stronie Prokuratury Krajowej nie umieszczono wyciągu ze sprawozdania spraw o przestępstwa popełniane z powodów rasistowskich, antysemitowskich lub ksenofobicznych. 29 maja 2018 roku w tej sprawie interpelację złożył Adam Szłapka, kierując pytanie do ministra sprawiedliwości czy planuje publikację ww. wyciągu. Interpelacja nr 22690 do ministra sprawiedliwości (2018), w sprawie wyciągu ze sprawozdań dotyczących spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemitowskich lub ksenofobicznych, A. Szłapka, 29.05.2018, <http://search.sejm.gov.pl/SejmSearch/ADDL.aspx?DoSearchNewByIndex>, 30.06.2018.

mogłaby być większa, gdyby do niej doliczyć obywateli państw, w których religią dominującą jest islam (Syryjczyków, Turków, Egipcjan, Algierczyków, Tunezyjczyków, Irakijczyków, Marokańczyków i Libańczyków) oraz Czeczenów i Tatarów. Wówczas liczba postępowań wzrosłaby o 84, co łącznie dałoby 276 postępowań³. W 2016 roku odnotowano wzrost ataków na muzułmanów. Zajęli oni wówczas pierwsze miejsce (363 postępowania, czyli 22% ogółu), a po nich byli Żydzi oraz Romowie (*Wyciąg*, 2018, s. 19). Najwięcej postępowań w sprawie muzułmanów odnotowano wówczas w Prokuraturze Regionalnej w: Gdańsku (53 postępowania – 35%), Białymstoku (49 postępowań – 35%) i Rzeszowie (18 postępowań – 28,5%) (*ibidem*, s. 21).

W 2015 i 2016 roku największa liczba prowadzonych spraw dotyczyła przestępstw popełnionych z wykorzystaniem internetu (793 i 701 postępowania). Na dalszych miejscach w 2015 roku były sprawy związane z rasistowskimi napisami (graffiti – 160 postępowań) i wypowiadaniem gróźb wobec osoby (118 postępowań) (*Wyciąg*, 2017, s. 15; *Wyciąg*, 2018, s. 17). W 2016 roku drugie miejsce zajęły sprawy związane z wypowiadaniem gróźb wobec osoby (171 postępowań, czyli wzrost o 53 w stosunku do roku poprzedniego) i ze zdarzeniami z użyciem przemocy (162 postępowania – wzrost o 76 spraw w stosunku do 2015 roku) (*Wyciąg*, 2018, s. 18).

Niższe dane o skali przestępczości od Prokuratury Krajowej posiadała policja. Według nich w 2015 roku prowadzono 980 spraw motywowanych nienawiścią (czyli o 568 mniej niż prokuratura) z tego 177 dotyczyło muzułmanów, rok później 880 (o 751 mniej), z czego 158 objęło muzułmanów, a w 2017 roku – 886, co pokazuje tendencję spadkową (o 563 sprawy mniej niż prokuratura), z czego 122 dotyczyło muzułmanów (*Zapis*, 2018). Jeszcze niższe dane podał minister spraw wewnętrznych i administracji podczas sejmowej debaty w dniu 25 stycznia 2018 roku, odwołując się do stwierdzonych przestępstw przez policję (w 2015 r. – 791, 2016 r. – 765, 2017 r. – 726) (Brudziński, 2018, s. 30). Twierdził, że nieprawdą jest jak uważa opozycja, że liczba przestępstw motywowanych nienawiścią rośnie. Podobne stanowisko zajął w październiku 2016 roku jego poprzednik, czyli Mariusz Błaszczak. Przestępstwa z nienawiści uznał za rzadkie zjawisko i „margines marginesów” (*Arytm*, 2018). Odwołując się jednak do danych statystycznych prezentowanych przez policję, należy podkreślić, iż od 2013 roku zmienił się system generowania przez nich danych i są one gromadzone tylko w oparciu o postępowania przygotowawcze prowadzone wyłącznie przez policję, a nie jak wcześniej również postępowań prowadzonych przez prokuraturę bez udziału policji (*Informujemy*).

Powyższe dane z pewnością stanowiły niewielki procent przypadków, które miały miejsce. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że znaczna ich część nie została zgłoszona (unterreporting). Jak wskazują badania Biura Rzecznika Praw Obywatelskich i ODIHR/OBWE jedynie 5% przestępstw motywowanych nienawiścią jest zgłaszanych na policję (*Jedynie*, 2018).

³ Obliczenie własne na podstawie danych z *Wyciąg ze sprawozdania dotyczącego spraw prowadzonych w 2015 r. w jednostkach organizacyjnych prokuratury z pobudek rasistowskich lub ksenofobicznych* (2016), Rzeczypospolita Polska Prokuratura Krajowa Departament Postępowania Przygotowawczego, PG II P 404/10/15, s. 17–18, <https://pk.gov.pl/dzialalnosc/sprawozdania-i-statystyki/wyciag-ze-sprawozdania-dotyczacego-spraw-prowadzonych-w-2015-r-w-jednostkach-organizacyjnych-prokuratury-z-pobudek-rasistowskich-lub-ksenofobicznych/>, 30.06.2018.

Radykalizacja postaw i języka wobec muzułmanów miała wpływ na wzrost wśród nich poczucia zagrożenia. Przedstawiciele organizacji społeczności muzułmańskiej oraz mniejszości narodowych i etnicznych wyrazili swe obawy w tej sprawie podczas spotkań z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w dniach 21 czerwca 2016 roku oraz 28 lutego 2017 roku, z udziałem różnych ugrupowań politycznych. Podczas ostatniego z nich, Krzysztof Bosacki, wiceprezes Ruchu Narodowego wyraził swoje obawy w związku z napływem muzułmanów i „barbarzyństwem obyczajowym związanym z islamem” (np. obrzezanie kobiet). Uznał, iż mogą oni mieć zły wpływ na wartości narodowe. Za zmianę nastrojów wobec muzułmanów obarczył Unię Europejską i Angelę Merkel (*Mowa nienawiści*, 2017). Inny przedstawiciel tego ugrupowania, Robert Winnicki, zaznaczył, że „[...] w Europie prawie każdy terrorysta to muzułmanin” (ibidem). Z kolei Janusz Korwin Mikke z partii KORWIN podkreślił, że zmiana nastawienia wobec muzułmanów ma związek z ustrojem demokratycznym.

Utrata poczucia bezpieczeństwa wśród muzułmanów sprawiła, iż we wrześniu 2017 roku wyznawcy islamu zrzeszeni w różnych organizacjach wystosowali do marszałka Sejmu RP list. W nim wyrazili swój niepokój z powodu nierzetelnego ich obrazu w mediach (polskiej telewizji publicznej) i wykorzystania w sposób przedmiotowy islamu w debacie politycznej dla utrwalania postaw antymuzułmańskich. W piśmie wskazano na wzrost agresji werbalnej, naruszaniu nietykalności cielesnej i dewastacji miejsc kultu. Wyrażono nadzieję na respektowanie ich praw i ochronę. Zaapelowano o podjęcie działań mających na celu ochronę mniejszości muzułmańskiej w Polsce. Pod listem podpisali się przedstawiciele Ligi Muzułmańskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, Muzułmańskiego Stowarzyszenia Kształtowania Kulturalnego, Muzułmańskiego Związku Religijnego i Stowarzyszenia Studentów Muzułmańskich w Polsce (Prończuk, 2018). Zagadnienie to stało się przedmiotem dyskusji podczas spotkań sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Pierwsze z nich miało miejsce w dniu 7 grudnia 2017 roku. Podczas niego Anna Cicholska, posłanka PiS, stwierdziła między innymi: „Nie spotykałam się z tym (falą nienawiści). Może nie mam czasu, żeby tak często wiadomości o godzinie 19.30 oglądać, ale nie spotkałam się z tym, żeby tam była taka fala nienawiści w stosunku do społeczności muzułmańskiej. Może to jest też troszeczkę z państwa strony przewrażliwienie” (*Zapis*, 2017). W kolejnym spotkaniu poświęconym temu problemowi, w dniu 2 lipca 2018 roku, uczestniczył także Rzecznik Praw Obywatelskich, Adam Bodnar. Potwierdził on występowanie w latach 2015–2017 licznych aktów antymuzułmańskich i antyislamofobicznych (*Zapis*, 2018). Ponadto zgodził się z faktem radykalizacji języka debaty. Nedał Abu Tabaq, przewodniczący Muzułmańskiego Stowarzyszenia Kształtowania Kulturalnego podczas debaty zwrócił się z prośbą o niepropagowanie nienawiści do islamu. Islamofobia w Polsce jest poważnym problemem, jak zaznaczył Youssef Chadid, przewodniczący Ligi Muzułmańskiej w RP. Wpływ na to mają media publiczne i niektórzy politycy. Dlatego zwrócił się z apelem o dostęp do mediów w celu przedstawienia swoich racji. Podczas tego spotkania nie przyjęto dezyderatu wzywającego premiera do podjęcia odpowiednich działań w sprawie przeciwdziałania rosnącej liczbie przestępstw z powodu nienawiści.

Przedstawiciele organizacji muzułmańskich w Polsce problem ich dyskryminacji podjęli także na spotkaniu z Adamem Lipińskim, pełnomocnikiem Rządu do Spraw Równego Traktowania, w dniu 26 lutego 2018 roku (*Spotkanie*, 2018).

Kończąc niniejsze rozważania można stwierdzić, iż jak pokazuje polska rzeczywistość negatywny obraz muzułmanina nie musi być reakcją na bezpośredni z nim kontakt czy niepożądane działania, których doświadczyli Polacy. Wystarczą utrzymujące się negatywne stereotypy, które trudno zmienić.

Bibliografia

- Adamczyk A. (2016), *Kryzys migracyjny w UE i sposoby jego rozwiązania*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3.
- Akcja Różaniec do Granic ma uchronić Polskę m.in. przed islamizacją. „Różaniec jest potężną bronią w walce ze złem” (2017), „Polsatnews.pl”, 1.09.2017, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-09-01/akcja-rozaniec-do-granic-ma-uchronic-polske-m-in-przed-islamizacja-rozaniec-jest-poteczna-bronia-w-walce-ze-zlem/>, 12.06.2018.
- Anannikova L., Grela J., Nazaruk I., Rosołowski A. (2017), *Ośrodek dla cudzoziemców w Lininie przeszkadza mieszkańcom*. „Niech wracają, skąd przyszli”, „Wyborcza.pl”, 2.06.2017, <http://wyborcza.pl/7,75398,21899167,osrodek-dla-cudzoziemcow-w-lininie-przeszkadza-mieszkancami.html>, 12.06.2018.
- Arytm-Etyka Brudzińskiego: 46 przestępstw wobec polityków to więcej niż 1632 przestępstwa z nienawiści (2018), http://www.wojskonews.pl/article,arytmetyka_brudzińskiego_46_przestępstw_wobec_polityków_to_wiecej_niz_1632_przestępstwa_z_nienawisci.html, 15.06.2018.
- Balcer A., *Polska, Islam, Europa. Pomost czy przedmurze?*, <http://studylibpl.com/doc/724352/polska--islam--europa.-pomost-czy-przedmurze%3F>, 12.06.2018.
- Bertram Ł. (2015), *Kim są uchodźcy? Słowniczek radykalizmów wokół kryzysu migracyjnego*, 27.10.2015, Obserwatorium Debaty Publicznej, <https://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/kim-sa-uchodzcy/>, 22.06.2018.
- Bertram Ł., Jędrzejek M. (2015), *Islamskie hordy, azjatycki najazd, socjalny dżihad. Jak polskie media piszą o uchodźcach? Analiza Specjalna*, 14.10.2015, Obserwatorium Debaty Publicznej, <https://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/islamskie-hordy-azjatycki-najazd-socjalny-dzihad-jak-polskie-media-pisza-o-uchodzcach-uchodzcy/>, 22.06.2018.
- Brudziński J. (2018), *Informacja ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat osób, stowarzyszeń i ugrupowań, co do których może zachodzić podejrzenie propagowania totalitarnych ustrojów państwa oraz nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość*, 57. Posiedzenie Sejmu w dniu 25 stycznia 2018 r., http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/18A94DB8D7778264C12582210013D7FF/%24File/57_a_ksiazka_bis.pdf, 24.06.2018.
- Cöller B. (2015), „FAZ”: PiS na wirażu zmienił konia. Kaczyński maluje apokaliptyczne wizje zislami-zowanej Polski, „Gazeta.pl”, 22.09.2015, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,18873880,faz-pis-na-wirazu-zmienil-konia-kaczynski-maluje-apokaliptyczne.html>, 22.06.2018.
- Gaduszewski G. (2015), *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa.
- Giersz E. (2017), *My ratujemy, a naszych braci mordują...*, „Głos Parafii”, nr 8, sierpień 2017, Bierz-glowo, <http://www.parafiawbierzglowie.pl/upload/attach/457/sierpien2017.pdf>, 12.06.2018.
- Glanc M. (2018), *Lekcje muzealne przybliżają uczniom kulturę islamu. W sieci alarmują: to islamizacja Polski*, „Poznan.onet.pl”, 15.03.2018, <https://poznan.onet.pl/lekcje-muzealne-przyblizaja-uczniom-kulture-islam-u-w-sieci-alarmuja-to-islamizacja/6qv75e0>, 22.06.2018.
- Górak-Sosnowska K. (2006), *Wizerunek islamu w Polsce na przykładzie podręczników szkolnych*, w: *Islam i obywatelskość w Europie*, red. K. Górak-Sosnowska, P. Kubicki, K. Pędziwiatr, Warszawa.

- Górska E. (2013), *Europejska islamofobia a muzułmanie w Polsce*, „Poliarchia”, nr 1.
- Jedynie 5% przestępstw motywowanych nienawiścią jest zgłaszanych na policję – badania RPO i ODIHR/OBWE* (2018), 2.07.2018, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/jedynie-5-przestepstw-motywowanych-nienawiscia-jest-zglaszanych-na-policje-badania-rpo-i-odihrobwe>, 12.06.2018.
- Informujemy, iż od 2013 roku obowiązuje nowy system generowania danych statystycznych przez Policję*, <http://statystyka.policja.pl/st/kodeks-karny>, 25.06.2018.
- Internauci o muzułmankach: „Zabijcie te bakterie”* (2017), „Gazeta Olsztyńska”, 30.08.2017, <http://gazetaolsztynska.pl/461900,Internauci-o-muzulmankach-Zabijcie-te-bakterie.html>, 12.06.2018.
- Katalog Wypadków – Brunatna Księga 2014–2016* (2016), red. M. Kornat, A. Talar, konsultacja R. Pankowski, „Nigdy Więcej”, nr 22, http://www.nigdywiecej.org/pdf/pl/pismo/22/katalog_wypadkow-brunatna_księga.pdf, 12.06.2018.
- Kłótnia w studiu u Moniki Olejnik. Wipler: będzie pani prowadzić program „Burka nad i”* (2015), „wiadomości.onet.pl”, 24.09.2015, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/kropka-nad-i-klotnia-przemyslaw-wiplera-i-moniki-olejnik/tgn2k6>, 12.06.2018.
- Kondzińska A., Grochal R. (2015), „Nie ulegać niemieckiemu szantażowi”, „Muzułmanie ekstremiści”, „Współpracować z UE” czyli polskie partie o uchodźcach, „Gazeta.pl”, 9.09.2015, <http://wyborcza.pl/1,75398,18745494,nie-ulegac-niemieckiemu-szantażowi-muzulmanie-ekstremisci.html>, 12.05.2018.
- Konstytucja dogmatyczna w Kościele* (1964), Rzym, 21.11.1964, <http://ptm.rel.pl/files/swii/113-lumen-gentium.pdf>, 12.05.2018.
- KORWiN wypuścił pierwszy spot wyborczy: o uchodźcach. „Inwazja się rozpoczęła”* (2015), „RMF24.pl”, 30.09.2015, <https://www.rmf24.pl/raporty/raport-wybory-parlamentarne2015/fakty/news-korwin-wypuscil-pierwszy-spot-wyborczy-o-uchodzcach-inwazja-nId,1895935>, 12.05.2018.
- Interpelacja nr 6051 do ministra spraw wewnętrznych i administracji (2016) w sprawie islamskich imigrantów w Polsce, A. Andruszkiewicz, 9.09.2016, <http://search.sejm.gov.pl/SejmSearch/ADDL.aspx?DoSearchNewByIndex>, 12.05.2018.
- Interpelacja nr 22690 do ministra sprawiedliwości (2018), w sprawie wyciągu ze sprawozdań dotyczących spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemickich lub ksenofobicznych, A. Szłapka, 29.05.2018, <http://search.sejm.gov.pl/SejmSearch/ADDL.aspx?DoSearchNewByIndex>, 12.06.2018.
- Ks. prof. Borkiewicz odpowiada na słowa Prymasa Polski: Borykamy się z inwazją ludności muzułmańskiej* (2017), <https://ndie.pl/ks-prof-borkiewicz-odpowiada-slowa-prymasa-polski-borykamy-sie-inwazja-ludnosci-muzulmanskiej/>, 25.06.2018.
- Ks. prof. Oko o islamie: „Mahomet to nie drugi Pan Jezus. To człowiek, który seryjnie mordował i gwałcił”* (2017), 27.12.2017, <https://www.prawdaobiektywna.pl/polska/ks-ok-o-ostro-o-islamie-mahomet-to-drugi-pan-jezus-3406.html>, 25.06.2018.
- Mandat za bezprawne zajęcie pasa ruchu drogowego dla wszystkich, potem deportacja. Zero tolerancji* (2017), Stanisław Pięta, Twitter, 17.09.2017, <https://twitter.com/stpieta/status/909670280456531968>, 25.06.2018.
- Mąka W. (2015), *Biskup zaknebluje znanego księdza?*, „Express Bydgoski”, 16.10.2015, <http://www.expressbydgoski.pl/bydgoszcz/a/biskup-zaknebluje-znanego-ksiedza,10830558/>, 12.06.2018.
- Mowa nienawiści: spotkanie polityków i przedstawicieli środowiska muzułmańskiego w Biurze RPO* (2018), <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/mowa-nienawi%C5%9Bci-spotkanie-polityk%C3%B3w-i-przedstawicieli-%C5%9Brodowiska-muzu%C5%82ma%C5%84skiego-w-biurze-rpo>, 12.06.2018.
- Negatywny obraz muzułmanów w polskiej prasie. Analiza wybranych przykładów z lat 2015–2016* (2017), Raport Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”, red. Ł. Bertram,

- A. Puchejda, K. Wigura, Warszawa, <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Raport%20Negatywny%20obraz%20muzu%C5%82man%C3%B3w%20w%20polskiej%20prasie.%20Analiza%20wybranych%20przyk%C5%82ad%C3%B3w%20z%20lat%202015-2016.pdf>, 12.06.2018.
- Nostra aetate* (1965), *Deklaracja Soboru Watykańskiego II o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*, <https://religie.wiara.pl/doc/471908.Nostra-aetate-Deklaracja-Soboru-Waty-kanskiego-II-o-stosunku>, 12.05.2018.
- „NYT”: *nastroje antymuzułmańskie w Polsce rosna* (2016), „Wiadomości wp.pl”, 17.03.2016, <https://wiadomosci.wp.pl/nyt-nastroje-antymuzulmanskie-w-polsce-rosna-6027399980192385a>, 23.06.2018.
- Obawy przed islamizacją Polski w wyniku napływu imigrantów z Bliskiego Wschodu* (2015), Instytut Badań Rynkowych i Społecznych, 5.10.2015, https://www.ibris.pl/Obawy_przed_islamizacja_Polski_w_wyniku_naplywu_imigrantow_z_Bliskiego_Wschodu, 22.06.2018.
- Paweł Kukiz apeluje o nieprzyjmowanie uchodźców. „To zdrowy rozsądek” (2015), „polskieradio.pl”, 22.09.2015, <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1509029,Pawel-Kukiz-apeluje-o-nieprzyjmowanie-uchodzcow-To-zdrowy-rozsadek>, 10.06.2018.
- Pędziwiatr K. (2017), *Islamofobia in Poland. National Report 2016*, w: *European Islamophobia. Report 2016*, red. E. Bayrakli, F. Hafez, Istanbul, <http://www.islamophobia-europe.com/wp-content/uploads/2017/03/POLAND.pdf>, 10.06.2018.
- Pluta J. (2016), *Bydgoski ksiądz straszy „inwazją islamistów”*, „Wiadomości nasze miasto Bydgoszcz”, 13.09.2016, <http://bydgoszcz.naszemiasto.pl/artykul/bydgoski-ksiazd-straszy-inwazja-islamistow-wideo,3855111,art,t,id,tm.html>, 12.06.2018.
- Polscy muzułmanie zaniepokojeni ksenofobią i nienawiścią* (2018), „Rzeczpospolita”, 24.01.2018, <http://www.rp.pl/Spoleczenstwo/180129611-Polscy-muzulmanie-zaniepokojeni-ksenofobia-i-nienawiscia.html>, 22.06.2018.
- Polska na ławie oskarżonych w Strasburgu!*, 29.06.2017, <https://interwencjaprawna.pl/polska-lawie-oskarzonych-strasburgu/>, 30.06.2018.
- Posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Sejmie RP (2017), <http://mzr.pl/posiedzenie-komisji-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-sejmie-rp/>, 12.06.2018.
- Postawy wobec islamu i muzułmanów* (2015), opr. M. Feliksiak, Komunikat z Badań CBOS, Warszawa, marzec 2015, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_037_15.PDF, 12.06.2018.
- Prończuk M. (2018), *Muzułmanie proszą o ochronę. PiS odmawia, bo broni „polskiej godności”*, 10.07.2018, <https://oko.press/muzulmanie-prosza-o-ochrone-pis-utraca-dezyderat-broni-polskiej-godnosci/>, 12.06.2018.
- Prończuk M. (2017), „Forteca Polsk”. *Jak rząd PiS utrudnia życie cudzoziemcom i własnym obywatelom*, „Oko.press”, 20.08.2017, https://oko.press/forteca-polska-rzad-pis-u-trudnia-zycie-cudzoziemcom/?fb_comment_id=1424371997598308_1424392180929623#f61ac598c857b6, 12.06.2018.
- Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych* (2017), red. M. Winiewski, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Świderska, D. Bułska, Warszawa.
- Różański M. (2018), *Pasażerka MPK Legnica zszokowana widokiem kobiety w burce*, „Wiadomości nasze miasto Legnica”, 7.02.2017, <http://legnica.naszemiasto.pl/artykul/pasazerka-mpk-legnica-zszokowana-widokiem-kobiety-w-burce,4401888,art,t,id,tm.html>, 10.06.2018.
- Skłodowski T. (2015), *Partia KORWiN przeciwna przyjmowaniu uchodźców. „Nie dla islamizacji Polski”*, „Polskatimes.pl”, 9.09.2015, <http://www.polskatimes.pl/artykul/7415357,partia-korwin-przeciwna-przyjmowaniu-uchodzcow-nie-dla-islamizacji-polski-zdjeciavideo,id,t.html>, 10.06.2018.
- Skwarczyński A. (2017), *Ks. Adam Skwarczyński – Apel do muzułmanów*, 31.07.2017, <https://wobroniewiaryitradycji.wordpress.com/2017/07/31/ks-adam-skwarczynski-apel-do-muzulmanow/>, 2.06.2018.

- Spotkanie Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania z przedstawicielami Ligi Muzułmańskiej w Polsce* (2018), <http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/aktualnosci/spotkanie-pelnomocnika-rzadu-do-spraw-rownego-traktowania-z-przedstawicielami-ligi>, 2.06.2018.
- Stanisław Pięta dla Frondy: obrzydliwy sojusz lewicy z islamistami źródłem problemów (2017), <http://www.frondda.pl/a/stanislaw-pieta-dla-frondy-obrzydliwy-sojusz-lewicy-z-islamistami-zrodlem-problemow-europy,94186.html>, 1.06.2018.
- Stefaniak A. (2015), *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*, Warszawa, <http://cbu.psychologia.pl/uploads/images/foto/Postrzeganie-muzu%C5%82man%C3%B3w-w-Polsce.pdf>, 1.06.2018.
- Uprzedzenia w Polsce* (2015), red. A. Stefaniak, M. Bilewicz, M. Winiewski, Warszawa, <http://cbu.psychologia.pl/uploads/materialy/Uprzedzenia2015.pdf>, 1.06.2018.
- Wah (2015), *Prezydent Duda i „choroba uchodźców” na nagłówkach światowych mediów. „Skojarzenia z retoryką nazistowską”*, <http://wyborcza.pl/1,75477,19044509,duda-i-choroby-uchodzcow-na-naglowkach-swiatowych-mediow.html>, 1.06.2018.
- Walewski P. (2015), *Prezes i zarazy, „Polityka”*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1636737,1,kaczynski-w-sprawie-uchodzcow-cholera-w-grecji-dezynteria-w-wiedniu-pasozyty.read?backTo=http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1639005,1,unia-i-uchodzczy-jesli-padna-niemcy-padnie-europa.read>, 1.06.2018.
- Włodarczyk M. (2015), *Dwaj Polacy na top liście amerykańskiego portalu. Dostali się na nią za swoje kontrowersyjne wypowiedzi*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19053455,dwaj-polacy-na-top-liscie-amerykanskiego-portalu-dostali-sie.html>, 10.06.2018.
- Wyciąg ze sprawozdania dotyczącego spraw prowadzonych w 2015 r. w jednostkach organizacyjnych prokuratury z pobudek rasistowskich lub ksenofobicznych (2016), Rzeczypospolita Polska Prokuratura Krajowa Departament Postępowania Przygotowawczego, PG II P 404/10/15, <https://pk.gov.pl/dzialalnosc/sprawozdania-i-statystyki/wyciag-ze-sprawozdania-dotyczacego-spraw-prowadzonych-w-2015-r-w-jednostkach-organizacyjnych-prokuratury-z-pobudek-rasistowskich-lub-ksenofobicznych/>, 12.06.2018.
- Wyciąg ze sprawozdania dotyczącego spraw o przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich, antysemitkich lub ksenofobicznych prowadzonych w 2016 r. w jednostkach organizacyjnych prokuratury (2017), Rzeczypospolita Polska Prokuratura Krajowa Departament Postępowania Przygotowawczego, PK II P 404.4.2016, <https://pk.gov.pl/wp-content/uploads/2017/04/46b9332fd07c9910e8dac6569d09b3be.pdf>, 12.05.2018.
- Zapis przebiegu posiedzenia komisji (2017), Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych nr 58, 7.12.2017, <http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/biuletyn.xsp?skmr=MNE-58>, 10.06.2018.
- Zapis przebiegu posiedzenia komisji (2018), Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, nr 73, 2.07.2018, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/biuletyn.xsp?skmr=MNE-73>, 12.06.2018.
- Zdjęcie muzułmanki na basenie wywołało falę hejtu. Park wodny odpowiada* (2016), „TVN24.pl”, 15.02.2016, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/koszalin-muzulmanka-na-basenie-w-burkini,619472.html>, 12.06.2018.

Anita Adamczyk – prof. UAM dr hab. w Zakładzie Najnowszej Historii Politycznej na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z problematyką mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oraz stosunkami polsko-niemieckimi. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się także wokół kwestii związanych z problematyką migracji, w tym imigracji cudzoziemców do Polski i polską polityką migracyjną. Autorka książki *Uwarunkowania pojednania polsko-niemieckiego po 1989 roku* (Poznań 1999), *Spoleczno-polityczne implikacje imigracji do Polski w latach 1989–2007* (Poznań 2012), współautorka publikacji *Studia nad początkami II i III Rzeczypospolitej 1918/1919 i 1989/1990* (Poznań 2011) oraz wielu artykułów wydanych w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych.

Piotr Jacek KRZYŻANOWSKI

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
krzyzanowkipiotr2@gmail.com

Aleksander MIŚKIEWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

Tatarzy polscy wobec muzułmańskich imigrantów

Wstęp

Mniejszość muzułmańska w Polsce waha się od około 10 do 20 tysięcy osób (Stefaniak, 2015) i składają się na nią dwie grupy. Pierwszą z nich, mniej liczną (około 6 tys. osób) (Piwko, 2017) stanowią obecni od pokoleń w Rzeczypospolitej Tatarzy polscy (Konopacki, 2017, s. 15–29). Jeszcze w latach 80. XX w. stanowili oni najliczniejszą mieszkającą w Polsce grupę muzułmanów. Obecnie Tatarzy polscy tworzą największe skupisko na Podlasiu, następnie na Pomorzu i Dolnym Śląsku, a także w Warszawie. Zaledwie kilka rodzin tatarskich mieszka obecnie w Gorzowie Wielkopolskim. Tatarscy wyznawcy islamu przynależą do działającego w Polsce od 1925 roku Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, na którego czele stoi Najwyższe Kolegium Muzułmańskie z muftim jako przewodniczącym. Natomiast organizacją o charakterze społeczno-kulturalnym jest Związek Tatarów Polskich. Zarówno siedziba Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego, jak również Związku Tatarów Polskich, mieści się w Białymstoku.

Natomiast drugą grupę stanowią przybywający do Polski od początku lat 70. XX w. muzułmanie. Początkowo byli to przeważnie Arabowie, którzy podejmowali studia na polskich uczelniach. Niektórzy z nich po zakończeniu nauki pozostawali w Polsce. Nasilony napływ muzułmańskich imigrantów do Polski nastąpił po 1989 r. Głównie byli to imigranci z Bałkanów, Libii, Nigerii i Algierii. Dołączyli do nich też Kurdowie, Afgańczycy, Pakistańczycy, a także Czeczeni.

W skutek aneksji ukraińskiego Krymu w 2014 r. przez Rosję, zaczęli przybywać do Polski Tatarzy krymscy. W wyniku napływu muzułmańskich imigrantów uległa zwiększeniu w znaczący sposób liczba wyznawców islamu w Polsce. Tatarzy polscy zostali postawieni przed faktem nie tylko napływu muzułmańskich imigrantów, ale także ułożenia z nimi relacji. Szczególnie trudne okazało się to w przypadku przyby-
szy z krajów arabskich.

Artykuł stanowi próbę przedstawienia stosunku Tatarów polskich jako mniejszości etnicznej i religijnej do problemu obecności w Polsce muzułmańskich imigrantów. Przez imigrację rozumiemy ruch wędrowniczy oraz napływ ludności, w omawianym przypadku ludności muzułmańskiej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Żurawska, 2015, s. 12–13). Przedstawiając tytułowe zagadnienie, nie można pominąć kwestii spornych między Muzułmańskim Związkiem Religijnym w RP skupiającym Tatarów polskich a Ligą Muzułmańską w RP skupiającą głównie arabskich imigrantów oraz polskich konwertytów.

Napływ muzułmańskich imigrantów do Polski

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku zaczęły przybywać do Polski niewielkie grupy arabskiej młodzieży w celu podjęcia studiów. Przeważnie byli to Palestyńczycy i Jemeńczycy, którzy zdecydowanie deklarowali przywiązanie do islamskiej ortodoksji (Chazbijewicz, 2017, s. 153).

W 1989 roku utworzyli oni Związek Studentów Muzułmańskich. Było to drugie obok Tatarów środowisko muzułmańskie w Polsce. Organizacja w dużych ośrodkach akademickich, głównie w Białymstoku, Gdańsku, Łodzi i Warszawie. Stowarzyszenie mogło rozwinąć działalność dzięki finansowemu wsparciu ze strony państw arabskich.

Arabscy studenci stali się dla tatarskich wyznawców islamu w Polsce łącznikiem ze światem muzułmańskim, uczyli tatarskie dzieci religii oraz podstaw języka arabskiego. Z kolei Tatarzy rewanżowali się nauką języka polskiego oraz wprowadzaniem Arabów w realia życia codziennego w Polsce. Kolejna fala muzułmańskich imigrantów do Polski miała miejsce na początku lat 90. XX w. i była spowodowana wybuchem konfliktu w krajach byłej Jugosławii oraz trwającą w latach 1992–1995 wojną w Bośni i Hercegowinie.

W pomoc materialną dla islamskich uchodźców z Bośni w znaczny sposób zaangażowała się wówczas Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Białymstoku. Warto nadmienić, że na wniosek znanej wolontariuszki Janiny Ochojskiej gmina objęła opieką dwie rodziny bośniackich muzułmanów, pomagając im w załatwianiu spraw administracyjnych, związanych także z zapewnieniem opieki lekarskiej. Mężczyźni z obu tych rodzin byli leczeni w białostockich szpitalach wskutek odniesionych ran w wojnie domowej w byłej Jugosławii. Jeden z tych mężczyzn zmarł. Koszty utrzymania bośniackich rodzin w zdecydowanej części pokrywały władze miejskie Białegostoku. Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Białymstoku kierowana wówczas przez Halinę Szahidewicz zapewniła także uchodźcom podopiecznym rodzinom posługę religijną sprowadzając z Bośni imama Nusreta Kuriakowicza. Po ustabilizowaniu się sytuacji w Bośni i Hercegowinie bośniackie rodziny wraz z imamem Kuriakowiczem opuściły Polskę i powróciły do Bośni.

Z kolei od momentu wybuchem w 1994 r. pierwszej wojny czeczeńsko-rosyjskiej do Polski zaczęli przybywać Czeczeni. Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Białymstoku objęła ich także opieką i udzieliła pomocy. Opieka świadczona przez gminę polegała na dostarczaniu rozlokowanym głównie w Domu Uchodźców Czeczenom odzieży, pożywienia oraz środków czystości. Gmina zapewniła Czeczenom także posługę religijną. Łącznie w Białymstoku opieką została objęta grupa licząca około pięćdziesięciu osób. Dla Czeczenów Polska nie była jednak krajem docelowym, zabiegali oni przede wszystkim o wyjazd na Zachód, głównie do Niemiec. Aktualnie w Białymstoku mieszka kilka rodzin czeczeńskich imigrantów.

Okres lat 90. XX w. to jednocześnie okres powolnych i systematycznych zmian w środowisku społeczności muzułmańskiej w Polsce. Praktycznie do końca lat 90. XX w. najliczniejszą grupą muzułmanów w Polsce byli Tatarzy polscy. Natomiast druga połowa lat 90. XX w. zaczęła przynosić zauważalne zmiany tej sytuacji. Jak zauważa były imam Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Gdańsku Selim Chazbijewicz, diaspora arabska w Polsce zaczęła stopniowo stawać się równorzędną siłą

w relacjach pomiędzy poszczególnymi grupami polskiego islamu (Chazbijewicz, 2017, s. 153).

Dokonana w 2014 r. aneksja Krymu przez Rosję spowodowała napływ do Polski Tatarów krymskich. W celu udzielenia im pomocy materialnej Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Białymstoku uruchomiła specjalny fundusz. W dużym stopniu przyczyniła się do tego Lejla Świerblewska, obecna przewodnicząca Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku.

Należy zaznaczyć, że Tatarzy krymscy są grupą najbardziej bliską Tatarom polskim, wspólnie uczestniczą w nabożeństwach piątkowych oraz wspólnie obchodzą święta muzułmańskie. Posługę duchową Tatarów krymskich sprawuje aktualnie dwóch imamów, jeden przybył do Białegostoku z Turcji, a drugi z Rosji. Wspomagają oni w ten sposób działalność religijną Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku. Aktualnie trudno jest określić liczbę Tatarów krymskich przebywających w Polsce. Niektórzy z nich otrzymali status uchodźców, jednak większość pobyt w Polsce traktuje jako tymczasowy. Tatarzy krymscy na ogół nie starają się wyjechać z Polski dalej na Zachód, tak jak czynili to Czeczeni. Podkreślają bezprawność aneksji Krymu przez Rosję i raczej myślą o powrocie na Krym po zmianie sytuacji politycznej.

Warto nadmienić, że Tatarzy krymscy są pozytywnie postrzegani przez polskie władze państwowe. Ich przywódca, Mustafa Dżemilew został w lipcu 2016 r. przyjęty przez Prezydenta RP.

Podziały wśród muzułmanów w Polsce

Muzułmanów spaja islam. W wydawanym przez Tatarów polskich czasopiśmie „Życie Muzułmańskie” zostało zawarte następujące wyjaśnienie arabskiego słowa islam: „Arabskie słowo islam oznacza pokorę i posłuszeństwo. Religia islamu jest całkowitą akceptacją nauk i pouczeń Boga, które objawił On swojemu Prorokowi Mahometowi. Muzułmaninem jest ten, który wierzy w Boga i dąży do całkowitej reorganizacji swojego życia zgodnie z naukami i wskazówkami Jego Proroka. Dąży on również do budowy całej społeczności ludzkiej na tych samych zasadach. Mahometanizm jest niewłaściwym określeniem islamu i obraża jego ducha. Słowo »Allah« jest odpowiednią nazwą Boga w języku arabskim”¹.

Świętą księgą dla wyznawców islamu jest Koran (napisany klasycznym językiem arabskim), stanowiący dla wiernych ostateczne słowo Boga, podstawowe źródło pouczeń i praw, wiedzy i mądrości. Koran wskazuje także na obowiązujące w szerokim aspekcie zasady relacji między społecznymi („Życie Muzułmańskie”, 1987/88, s. 3).

Społeczność muzułmańską w Polsce łączy religia, a konkretnie przyjęcie podstawowych prawd wiary: jedność i jedyność Boga, objawienie koraniczne, proroczą rolę Mahometa oraz pięć religijnych obowiązków. Podstawowym obowiązkiem jest dawanie świadectwa wiary, że nie ma nikogo innego, oprócz Allacha, kto wart byłby czci i, że Mahomet jest jego posłaniem dla całej ludzkości aż do Dnia Ostatecznego. Prorocstwo Mahometa zobowiązuje Muzułmanów do wzorowania się na jego przykładowym życiu. Kolejnym obowiązkiem są codzienne modlitwy, które powinny być odmawiane

¹ Zob. „Życie Muzułmańskie” (1987/88), Gdańsk-Białystok, nr 5/7, s. 2.

pięć razy dziennie w celu umocnienia i odrodzenia wiary w Allacha, a także skłonienia wiernych do moralnego oczyszczenia. Wyznawców islamu obowiązuje post w okresie Ramadanu. Muzułmanie nie spożywają posiłków, nie piją i nie odbywają stosunków seksualnych od wschodu do zachodu słońca. Post uczy poświęcenia, rozwija cierpliwość i siłę woli.

Do podstawowych obowiązków należy także jałmużna (zakat). Muzułmanin powinien corocznie płacić 2,5% swoich zarobków netto, jakie uzyskał w ciągu roku. Jest to obowiązek religijny, a suma „oczyszczająca” przeznaczona jest dla osób ubogich. Ostatnim, piątym obowiązkiem jest pielgrzymka do Mekki. Należy ją odbyć raz w życiu, o ile pozwalają na to względy finansowe i sprawność fizyczna. Należy zaznaczyć, że jedność wśród wyznawców islamu jest jednak pozorna, a wspólnota muzułmańska jest podzielona na dwa zasadnicze odłamy: szytów i sunnitów. Geneza podziału dotyczy początków sporu o przywództwo w świecie muzułmańskim, jaki nastąpił po śmierci Mahometa w 632 r.²

Ostoją szytów są głównie takie państwa jak: Iran, Liban, Irak, Bahrajn i Azerbejdżan. Natomiast zdecydowany procent muzułmanów (blisko 90%) stanowią sunnici (Wąs, 2007). Zaliczają się do nich także Tatarzy polscy, którzy nie podchodzą do praktykowania islamu w sposób ortodoksyjny. Jak zauważyła Joanna Kulwicka-Kamińska, Tatarzy do swojego systemu wierzeń dodają także inne elementy: „Tatarzy to nie tylko bowiem wyznawcy islamu sannickiego. Włączają oni do swojego systemu wierzeń tradycję muzułmańskiej mistyki – sufizmu, szamanizmu i asymilowanych obrzędów otoczenia polskiego, litewskiego, białoruskiego, co stanowi ważny wyróżnik wobec reszty islamu i ważny czynnik samoidentyfikacji” (Kulwicka-Kamińska, 2016, s. 11).

Nieortodoksyjne podejście do islamu, dostosowanego jego wymagań do polskiej specyfiki stało się przyczyną nie najlepszych relacji między Tatarami polskimi a przebywającymi w Polsce wyznawcami islamu z krajów arabskich. Tatarzy polscy mają świadomość różnic dzielących ich od Arabów i sprzeciwiają się zawężeniu islamu wyłącznie do arabskiego kręgu kulturowego. Tatarzy polscy podkreślają, że dominujący wpływ na ich religijność mają realia życia w Polsce, które są odmienne od bliskowschodniej rzeczywistości. Zauważalne są więc różnice w sferze religijności między tatarskimi wyznawcami islamu a przybyszami muzułmańskimi do Polski, głównie Arabami.

Dla muzułmanów z krajów arabskich nie do przyjęcia jest elastyczne podchodzenie przez Tatarów polskich do praktyk religijnych. Szczególnie dotyczy to takich kwestii jak kumulacja modlitw i niepełne respektowanie obowiązku odmawiania modlitwy pięć razy dziennie. To samo dotyczy ścisłego nieprzestrzegania przez tatarskich wyznawców islamu postu w okresie Ramadanu. Arabscy muzułmanie podkreślają, że post ramadanowy związany jest z całkowitym powstrzymaniem się od jedzenia i picia w ciągu dnia. Natomiast Tatarzy polscy podchodzą do tego obowiązku religijnego mniej restrykcyjnie. Wskazują, że obowiązek modlitwy pięć razy dziennie oraz obowiązek postu w okresie Ramadanu jest trudny do pogodzenia z realiami życia codziennego w Polsce i praktycznie niewykonalny dla większości tatarskich wyznawców islamu. Trudny do zaakceptowania jest stosunek Tatarów polskich do świąt

² Zob. A. Wąs (2007), *Podziały w islamie. Co łączy, a co dzieli muzułmanów?*, Pieniężno, www.religie.wiara.pl, 28.06.2018.

chrześcijańskich. Warto nadmienić, że niektóre rodziny tatarskie przejęły zwyczaje związane z tymi świętami, szczególnie dotyczy to Tatarów mieszkających na ziemiach zachodnich. Na przykład na Boże Narodzenie ubierają choinkę oraz obdarowują dzieci prezentami. Z kolei w dzień Wszystkich Świętych palą świece na cmentarnych kwaterach muzułmańskich.

Warto zaznaczyć, że tożsamość Tatarów zasadza się na trzech konstruujących elementach. Etnolog, Karolina Radłowska, autorka książki *Tatarzy polscy. Ciągłość i zmiana* (Radłowska, 2018) wymienia je w następującej kolejności:

- etnicznym-tatarskim,
- religijnym-muzułmańskim,
- narodowym-polskim.

Według Karoliny Radłowskiej oznacza to, że można być jednocześnie muzułmaninem, Tatarem i Polakiem, co więcej stan taki wzajemnie się nie wyklucza (Szypulska, 2018). Tatarzy polscy stanowią grupę, która wskutek długiego, wielowiekowego bytowania w środowisku chrześcijańskim, w oddaleniu od muzułmańskich centrów, z jednej strony zachowała swoją odrębność kulturowo-religijną, a z drugiej strony żyła się ze swoim otoczeniem.

Tatarzy żyjący w Polsce (także Tatarzy młodszego pokolenia) podkreślają szczególną więź z Polską. Uważają siebie za Polaków tatarskiego pochodzenia, ale i jednocześnie za Tatarów polskich. Na uwagę zasługuje udział Tatarów polskich w obchodach świąt państwowych, w tym Święta Niepodległości w dniu 11 listopada (Łyszcza, 2013, s. 67). Tatarzy polscy nie czują więzi z żadnym innym państwem, gdzie żyją ich współwyznawcy, nie ulegli wpływom muzułmańskich przybyszów. Głównie chodzi w tym miejscu o Arabów, którzy zamierzali narzucić Tatarom polskim swoje obyczaje związane nie tylko z wyznaniem, ale także z praktyką życia codziennego. Z arabskiej perspektywy nie do przyjęcia jest niezbyt rygorystyczne przestrzeganie przez Tatarów zakazu spożywania alkoholu oraz wieprzowiny, a także fakt kumulowania modlitw dziennych i przenoszenia ich na rano lub wieczór. Z drugiej strony Tatarzy polscy uważają, że kultura arabska jest związana z bliskowschodnimi tradycjami plemiennymi funkcjonującymi jeszcze przed islamem, co w obecnych czasach nie ma odniesienia do rzeczywistości. W sposób szczególny wskazują na konieczność poszanowania przez muzułmańskich imigrantów prawa gospodarzy, zwracają uwagę na konieczność poszanowania praw kobiet i nie akceptują ich podrzędnej pozycji w muzułmańskiej rodzinie. Warto dodać, że tatarscy wyznawcy islamu za anachronizm uznają chłostę kobiety oraz zwyczaj zakrywania przez nie szyi i włosów. Sprzeciwiają się więc funkcjonowaniu na polskim gruncie patriarchalnego modelu społeczeństwa arabskiego. Kwestia utożsamiania islamu wyłącznie z kręgiem kultury arabskiej w sposób wyraźny podzieliła obie społeczności. Tatarzy polscy wskazują na konieczność dostosowania się arabskich imigrantów do zasad obowiązujących w społeczeństwie wielkosołciowym. Selim Chazbijewicz, były imam Gminy Muzułmańskiej w Gdańsku jest zwolennikiem „dostosowania zasad i rytuałów islamu do warunków życia w cywilizacji europejskiej”. Swoje stanowisko argumentuje następująco: „Nie jesteśmy pustynnymi plemionami ze wczesnego średniowiecza. Należałoby wiele zmienić zarówno w obrządkach, jak i doktrynie islamskiej, by dostosować to do praktyki codziennego współczesnego życia... Pewne przepisy prawne właściwe dla plemion z VII wieku trudno traktować jako obowiązujące współcześnie” (Mazurek, 2015).

Z badań przeprowadzonych przez Michała Łyszczarza (socjologa), wynika, że większość przedstawicieli młodego pokolenia Tatarów nie utrzymuje kontaktu z Arabami. Jako powód najczęściej podają restrykcyjne podejście do religijności przez Arabów i wykazywany przez nich brak zrozumienia dla specyfiki tatarskiej religijności (Mazurek, 2015). Konsekwencją zarysowanego podziału wynikającego z różnic kulturowych jest funkcjonowanie oddzielnych organizacji skupiających wyznawców islamu w Polsce.

Relacje między Muzułmańskim Związkiem Religijnym w RP a Ligą Muzułmańską w RP

Podziały między tatarskimi wyznawcami a arabskimi imigrantami nasiliły się od kwietnia 2001 r., gdy utworzono Ligę Muzułmańską. Powstanie Ligi jako organizacji wyznaniowej było związane z napływem do Polski imigrantów z Bliskiego Wschodu, a także konwersjami na islam. Wśród osób przyjmujących w Polsce islam przeważały początkowo kobiety, które wyszły za mąż za muzułmanów (Łyszczarz, 2013, s. 147). Formalnie Liga Muzułmańska w RP została zarejestrowana w dniu 6 stycznia 2004 r. w Departamencie Wyznań i Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz oficjalnie wpisana do rejestru kościołów i innych związków wyznaniowych (www.islam.info.pl/mufti). Jako związek wyznaniowy Liga Muzułmańska zrzesza polskich muzułmanów, a także muzułmanów posiadających obywatelstwo polskie oraz muzułmanów ze stałym i czasowym pobytem w Polsce. Natomiast celami statutowymi Ligi jest: szerzenie idei islamu, nauka i utrwalenie zasad religii islamu, sprawowanie muzułmańskich obrzędów religijnych, budowanie i zarządzanie ośrodkami kultu religii muzułmańskiej zgodnie z potrzebami Ligi, reprezentowanie interesów członków Ligi na forum krajowym i międzynarodowym, integracja ze społeczeństwem polskim z zachowaniem tożsamości muzułmańskiej, podjęcie pozytywnej i kreatywnej współpracy w różnych sferach życia w ramach społeczeństwa polskiego, pomiędzy członkami Ligi i wyznawcami innych religii oraz obrona praw człowieka, zwalczanie wszelkich przejawów rasizmu i nietolerancji (ibidem).

Organizacja posiada w Polsce osiem oddziałów (w Warszawie, we Wrocławiu, Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Białymstoku, Krakowie i Katowicach). Ich działalność polega na organizowaniu życia religijnego, prowadzeniu ksiąg parafialnych, prowadzeniu działalności oświatowej i wydawniczej. Natomiast w Warszawie Liga Muzułmańska prowadzi Ośrodek Kultury Muzułmańskiej, który rozpoczął działalność w 2015 r. i jest jednym z największych i najnowocześniejszych takich ośrodków w Europie, posiada między innymi salę modlitewną na około 600 osób. Głównym celem Ośrodka Kultury Muzułmańskiej jest: „służenie potrzebom lokalnej społeczności w sprawowaniu obrzędów religijnych i reprezentowanie jej interesów oraz pomoc w integracji ze społeczeństwem polskim z zachowaniem tożsamości muzułmańskiej” (www.okmwar-szawa.pl).

Z kolei Tatarzy posiadają w Polsce własne ośrodki kultury związane z Muzułmańskim Związkiem Religijnym w RP: Dom Kultury Muzułmańskiej w Białymstoku, Tatarskie Centrum Kultury w Suchowoli oraz Centrum Kultury Islamu w Warszawie. Funkcję muftiego Ligi Muzułmańskiej w RP od 2008 r. sprawuje urodzony w Arabii

Saudyjskiej (z pochodzenia Palestyńczyk) Nedal Abu Tabag. Jako mufti wydaje on, kierując się zasadami, oficjalne interpretacje w sprawach życia religijnego, a także prywatnego. Warto nadmienić, że Nedal Abu Tabag przybył do Polski w 1988 r. na studia medyczne, które ukończył w Lublinie (www.islam.info.pl).

Liga Muzułmańska szybko stała się organizacją konkurencyjną do działającego w Polsce nieprzerwanie od 1924 r. Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP skupiającego Tatarów polskich, którzy odebrali utworzenie Ligi Muzułmańskiej jako zagrożenie pozycji dotychczas głównego reprezentanta społeczności muzułmańskiej w Polsce. Wzajemne relacje pogorszyło powołanie przez Ligę Muzułmańską własnego muftiego. Pojawiły się wówczas kontrowersje dotyczące zakresu duchownego zwierzchnictwa muftych powoływanych przez Muzułmański Związek Religijny w RP oraz Ligę Muzułmańską. Do tego doszedł spór o reprezentację społeczności muzułmańskiej w Polsce wobec władz państwowych (Łyszczarz, 2013, s. 148).

Rywalizację pomiędzy konkurencyjnymi organizacjami wyznaniowymi oraz wzajemną niechęć pogłębiła próba przejęcia przez polskich konwertytów władzy w Muzułmańskiej Gminie Wyznaniowej w Gdańsku (Chazbijewicz, 2017, s. 153). Tatarzy polscy działalność Ligi Muzułmańskiej w RP utożsamiają z radykalizacją życia religijnego oraz transmisją obyczajów arabskich na polski grunt. Szczególnie dostrzegają to w postawach polskich konwertytów, którzy arabski model religijności uznają za jedynie słuszny i z rezerwą odnoszą się do tatarskich wyznawców islamu (Chazbijewicz, 2017, s. 153). W rezultacie podziały między Tatarami skupionymi w Muzułmańskim Związku Religijnym w RP a wyznawcami islamu zrzeszonymi w Lidze Muzułmańskiej w RP pogłębiają się i wydają się obecnie nie do przewidzenia.

Podsumowanie

Tatarzy polscy aż do lat 80. XX w. byli praktycznie jedynymi muzułmanami w Polsce. Natomiast na początku lat 90. XX w. wskutek napływu muzułmańskich imigrantów przestali być dominującą grupą wyznawców islamu. Są oni zgodni co do tego, że nie można pozostawić muzułmańskich imigrantów bez pomocy. Jednocześnie zwracają uwagę na inne zwyczaje muzułmańskich imigrantów, powodujące często ich izolację od polskiego otoczenia. Mimo, że Tatarów polskich z muzułmańskimi imigrantami łączy ta sama religia, to jednak dzieli kultura i zwyczaje. W największym stopniu różnice te występują wobec muzułmańskich imigrantów z Bliskiego Wschodu. Tatarzy polscy podkreślają, że kultura arabska jest im obca i nie można jej utożsamiać z islamem, ponieważ jako religia posiada wymiar globalny. Natomiast najbliżsi tatarskim wyznawcom islamu w Polsce są Tatarzy krymscy.

Bibliografia

- Chazbijewicz S. (2017), *Historia Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Gdańsku po 1945 roku*, w: *Tatarzy w Polsce po 1945 roku. Historia. Religia. Tożsamość*, Wydanie II zmienione i rozszerzone, red. P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, A. Miśkiewicz, Gorzów Wielkopolski.
- Łyszczarz M. (2013), *Młode pokolenie Polskich Tatarów*, Olsztyn–Białystok.
- Miśkiewicz A. (2017), *Tatarzy wierni Polsce. Szkice z dziejów Tatarów polskich XX wieku*, Gdańsk.

- Kotynia O. (2017), *Wybrane aspekty etyki Tatarów jako muzułmanów*, w: *Tatarzy w Polsce po 1945 roku. Historia. Religia. Tożsamość*, Wydanie II zmienione i rozszerzone, red. P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, A. Miśkiewicz, Gorzów Wielkopolski.
- Mazurek R. (2015), *Muzułmański proletariat się nie zasymiluje, rozmowa z Selimem Chazbijewiczem*, „Rzeczpospolita”, nr 231 (10260), 3–4.10.2015.
- Piwko A. M. (2017), *Związki i stowarzyszenia tatarskie w Polsce*, w: „Nurt” SVD, *Tatarzy i Tatarzy polscy*, r. 51, z. 2, grudzień 2017, tom 142.
- Radłowska K. (2018), *Tatarzy Polscy. Ciągłość i zmiana*, Białystok.
- Skowron-Nalborzyk A. (2005), *Status prawny muzułmanów w Polsce i jego wpływ na organizację ich życia religijnego*, w: *Muzułmanie w Europie*, red. A. Parzymies, Warszawa.
- Skowron-Nalborzyk A. (2007), *Islam jako religia?*, „Więź”, nr 6.
- Stefaniak A. (2015), *Postrzeganie muzułmanów w Polsce. Raport z badania sondażowego*, Warszawa.
- Szahidewicz H. (2017), *Działalność Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Białymstoku po 1945 roku*, w: *Tatarzy w Polsce po 1945 roku. Historia. Religia. Tożsamość*, Wydanie II zmienione i rozszerzone, red. P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, A. Miśkiewicz, Gorzów Wielkopolski.
- Szypulska J. (2018), *Muzułmanin i Polak – to się nie wyklucza, rozmowa z Karoliną Radłowską*, „Gazeta Współczesna”, 20.04.2018.
- „Życie Muzułmańskie” (1987/1988), Gdańsk-Białystok, nr 5/7.
- www.religie.wiara.pl.
- www.mzr.pl.
- www.islam.info.pl.
- www.okmwarszawa.pl.
- www.prezydent.pl/kancelaria/kalendarz.

Piotr Jacek Krzyżanowski – absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, prawnik, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, pracownik naukowo-dydaktyczny Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Kieruje Pracownią Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi działającą w ramach Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych pod patronatem Instytutu Slawistyki PAN w Warszawie. Zainteresowania badawcze: mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, społeczno-polityczne aspekty wielokulturowości. Współautor oraz współredaktor naukowy tomu *Tatarzy w Polsce po 1945 roku. Historia. Religia. Tożsamość* (2016).

Aleksander Miśkiewicz – absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Studium Historii Instytutu Historii PAN w Warszawie, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Urodzony w rodzinie tatarskiej. W latach 1984–1993 przewodniczący Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Gorzowie Wielkopolskim (jako jej administrator). Wieloletni wykładowca Uniwersytetu w Białymstoku. Wiceprezes Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: historia Tatarów, historia Kresów Wschodnich. Redaktor naczelny pisma „Goniec Kresowy”. Autor książek: *Tatarzy polscy 1918–1939*, *Tatarzy słowiańszczyzną obłaskawieni*, *Tatarzy na Ziemiach Zachodnich Polski 1945–2005*, *Tatarzy wierni Polsce. Szkice z dziejów Tatarów polskich XX wieku*. Współautor oraz współredaktor naukowy tomu *Tatarzy w Polsce po 1945 roku. Historia. Religia. Tożsamość* (2016) jak również redaktor naukowy *Słownika Biograficznego Tatarów Polskich XX w.* (2016).

Imigracja do Europy wyzwaniem XXI wieku

Wzrost nastrojów antyimigranckich w Niemczech na przykładzie wyników uzyskanych przez Alternatywę dla Niemiec (AfD) w wyborach 2017 roku

W dniu 14 marca 2018 r. Bundestag po raz czwarty wybrał Angelę Merkel kancierzem Niemiec. Stało się to przy poparciu 364 oraz sprzeciwie 315 posłów (Ciechanowicz, 2018, s. 1). Jednakże nie było to wynikiem prostej arytmetyki wyborczej. Wprawdzie partia Angeli Merkel zdobyła najwyższe poparcie, ale do jednoznacznego zwycięstwa było w tym wypadku bardzo daleko. CDU/CSU uzyskała bowiem 32,9%, co stanowi najgorszy wynik od 1949 roku. Tuż za nią uplasowała się SPD z 20,5%, które stanowiły równie złą ocenę wyborców. Natomiast na trzecim miejscu z 12,6% znalazła się Alternatywa dla Niemiec (AfD). W Bundestagu znaleźli się jeszcze liberałowie (FDP) z wynikiem 10,7%, Zieloni (Bündnis90/Die Grünen) – 8,9% oraz postkomunistyczna Partia Lewicy (Die Linke) – 9,2% (Ciechanowicz, 2017b, s. 1).

Niewątpliwie faktycznym zwycięzcą tych wyborów była Alternatywa dla Niemiec (Alternative für Deutschland, AfD), która wprowadziła do Bundestagu 94 posłów. Tym samym to ona będzie faktyczną opozycją wobec obecnego układu politycznego. Jak na niemieckie warunki jest to fenomen, gdyż partia ta powstała 14 kwietnia 2013 roku. Stała się ona formą reakcji na słowa Angeli Merkel, że „nie ma alternatywy” dla kursu pomocy i ratowania zagrożonych bankructwem państw strefy euro. AfD propagowała wówczas hasła wyjścia Niemiec ze strefy euro i przywrócenia niemieckiej marki (Kubiak, 2013, s. 1). Na kongres założycielski w Berlinie, gdzie przyjęto statut oraz program wyborczy i kierownictwo, przybyło 1500 delegatów. W kierownictwie, składającym się z trzech przewodniczących, znaleźli się: Bernard Lucke, Konrad Adam i Faukje Petry (Kubiak, 2013, s. 2–3). Partia ta stała się łącznikiem dla przedstawicieli różnych środowisk społecznych i politycznych odczuwających dyskomfort związany z dotychczasową opcją polityczno-wyborczą oraz dotychczas niegłosujących. Już po trzech miesiącach partia mogła się pochwalić 10 tysiącami, a pod koniec 2014 r. 17 tysiącami członków. W połowie 2015 roku ich liczba wzrosła do 22 tysięcy (Ciechanowicz, 2016, s. 2).

Początkowe niepowodzenie AfD w wyborach do Bundestatu z 22 września 2013 roku, kiedy to partia znalazła się tuż pod progiem wyborczym, wcale nie zniechęciło jej zwolenników. Już rok później w wyborach do Parlamentu Europejskiego odniosła pierwsze widoczne zwycięstwo. Uzyskała wtedy bowiem 7,1% poparcie i wprowadziła do Parlamentu Europejskiego siedmiu posłów (Bundeswahlleiter-Ergebnisse). Jak słusznie zauważa K. A. Scholz: „Kto jeździł po Niemczech przed rokiem 2013 i uważnie przysłuchiwał się temu, co mówią ludzie, ten już wtedy bez trudu mógł usłyszeć nasilające się pomruki niezadowolenia. Ludziom nie podobał

się sposób, w jaki Angela Merkel ratowała euro kosztem kont oszczędnościowych, ubezpieczeń na życie i emerytur. Ludziom nie podobała się też forsowana przez Merkel transformacja energetyczna, zakładająca odejście od energii jądrowej, bo to oznaczało gwałtowny wzrost rachunków za prąd. Wielu ludzi, którzy muszą się liczyć z każdym groszem, zaczęło się wtedy poważnie obawiać o swoją stopę życiową. Co więcej zaczęło wątpić, czy Merkel naprawdę reprezentuje ich interesy” (Scholz, 2018). Szukano alternatywy.

Tabela 1

**Wyniki uzyskane w wyborach
do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku**

Land	Poparcie uzyskane w wyborach
Badenia-Wirtembergia	7,9%
Bawaria	8,1%
Berlin	7,9%
Brandenburgia	8,5%
Brema	5,8%
Dolna Saksonia	5,4%
Hamburg	6,0%
Hesja	9,1%
Meklemburgia-Pomorze Przednie	7,0%
Nadrenia-Północna Westfalia	5,4%
Nadrenia-Palatynat	6,7%
Saara	6,8%
Saksonia	10,1%
Saksonia-Anhalt	6,3%
Szlezwik-Holsztyn	6,8%
Turyngia	7,4%

Źródło: www.bundeswahlleiter.de, Ergebnisse, 29.06.2018.

AfD poprzez poparcie uzyskane w wyborach do Parlamentu Europejskiego potwierdziła swoją obecność na niemieckiej scenie politycznej. Już wówczas udało jej się pozyskać wyborców z wszystkich partii politycznych. Oczywiście najwięcej stracili najwięksi gracze, w tym: CDU/CSU – 510 tys., SPD – 180 tys., Lewica – 110 tys. oraz FDP – 60 tys. wyborców (Moroska-Bonkiewicz, 2015, s. 115).

Nasuwa się w związku z tym pytanie, gdzie tkwi źródło popularności i sukcesu AfD? Jest nim niewątpliwie program. Wbrew twierdzeniu, że jest to partia „jednego tematu” tzn. antyimigrancka – spektrum problemów przez nią podejmowanych jest bardzo różnorodne. W swych pierwszych hasłach odnoszących się do polityki zagranicznej postulowała ona: rozwiązanie strefy euro, wprowadzenie narodowych walut bądź utworzenie mniejszych i stabilniejszych związków walutowych oraz obciążenie kosztami kryzysu strefy euro instytucji finansowych, a nie zwykłych obywateli. W wypadku polityki wewnętrznej za istotne uznała: lansowanie polityki prorodzinnej, ograniczenia kosztów uzyskania energii elektrycznej oraz zmiany charakteru polityki imigracyjnej (Kubiak, 2013, s. 3). Czołowymi sloganami wyborczymi partii były wówczas hasła: „Euro rujnuje Europę i nas też”, „Więcej Brukseli = mniej demokracji”, czy też „Więcej pieniędzy dla niemieckich ulic niż dla południowo-eu-

ropejskich banków” (Moroska-Bonkiewicz, 2015, s. 113). Program ten miał jednak charakter życzeniowo-ocekujący, gdyż nie zawierał sposobów rozwiązania podnoszonych problemów.

Program, z którym AfD przystąpiła do ostatnich wyborów jest już zupełnie inny. Sklasyfikowana do tej pory jako partia „jednego tematu” AfD stała się ugrupowaniem wielu pojedynczych tematów, które wywołują w danym momencie największe zainteresowanie wyborców. W roku 2013 był nim niewątpliwie kryzys strefy euro, w 2014 nielegalna imigracja, a od 2015 roku kryzys migracyjny i zagrożenie stwarzane przez islam.

Wiele uwagi w swym programie poświęca AfD kwestiom ekonomicznym, do których należy zaliczyć postulaty: rezygnacji z subwencjonowania niektórych dziedzin gospodarki przez państwo, czy też uproszczenie systemu podatkowego i ubezpieczeń społecznych. W wypadku polityki zagranicznej kładzie nacisk na dążenie do budowy silnej pozycji Niemiec na arenie międzynarodowej. Odnosi się krytycznie do instytucji unijnych i ich zbyt silnego wpływu na politykę poszczególnych krajów. AfD jest zdania, że nie mają one wystarczającej legitymacji demokratycznej. Możliwość oddziaływania Unii Europejskiej winna być zmniejszona. W wypadku braku odzewu na te postulaty AfD zapowiada wyjście RFN z UE i strefy euro. Wiąże się to ściśle z przekonaniem, że tylko suwerenne państwa mogą zapewnić należne obywatelom prawa, wolności i poczucie bezpieczeństwa.

Istotną rolę w swym programie AfD poświęca polityce prorodzinnej, kładąc nacisk na tradycyjny model rodziny. Wiąże się to ściśle z krytyką polityki równouprawnienia, ideologii gender, parytetów płci, promowania feminizmu, jak również odrzuceniem finansowania aborcji ze środków publicznych. Tradycyjna rodzina jest jedną z recept na problemy demograficzne Niemiec (Kubiak, 2013, s. 5–7).

Jednym z ważniejszych elementów programu AfD od 2015 roku stał się problem uchodźców i migrantów. Partia ta nie jest całkowicie przeciwna ich napływowi. Stoi ona na stanowisku, że polityka w tym zakresie winna nosić charakter – zapewniając napływ wykwalifikowanej siły roboczej, która wypełni deficyty na niemieckim rynku pracy. Jest przeciwna przyznawaniu jakichkolwiek praw politycznych imigrantom. Odrzuca możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa i prawa wyborczego, także w wyborach lokalnych. Opowiada się również za zaostrzeniem prawa azylowego i kładzie nacisk na ścisłą integrację tych, którzy otrzymają możliwość pobytu w Niemczech. Wyraża to najlepiej hasło: „integracja albo deportacja” (Nitszke, 2017, s. 107).

Wyborcze wyniki AfD w wyborach do Bundestagu nie powinny dziwić, gdyż są one papierkiem lakmusowym sytuacji społeczno-politycznej w Niemczech. Niewątpliwie podziały ideologiczne pokrywają się w dużym stopniu z podziałami regionalnymi. Nadal widoczny jest w tym wypadku dysonans między wschodem i zachodem. Nie może być więc niespodzianką, że w czterech (na pięć) landów dawnej NRD AfD zajęła drugie miejsce (Brandenburgia, Turyngia, Saksonia-Anhalt, Meklemburgia-Pomorze Przednie). W Saksonii uplasowała się na pierwszym miejscu. Bardzo silna jest również pozycja AfD w południowych landach Niemiec. W Bawarii z wynikiem 12,4% znalazła się na trzecim miejscu a w Badonii-Wirtembergii uzyskując 12,2% na drugim. W landach północnych poparcie dla AfD nieznacznie przekroczyło 10% (Ciechanowicz, 2016, s. 6).

Tabela 2

Wyniki wyborów do Bundestagu w 2017 roku

Land	Poparcie uzyskane w wyborach
Badenia-Wirtembergia	12,2%
Bawaria	12,4%
Berlin	12,0%
Brandenburgia	20,2%
Brema	10,0%
Dolna Saksonia	9,1%
Hamburg	7,8%
Hesja	11,9%
Meklemburgia-Pomorze Przednie	18,6%
Nadrenia-Północna Westfalia	9,4%
Nadrenia-Palatynat	11,2%
Saara	10,1%
Saksonia	27,0%
Saksonia-Anhalt	19,6%
Szlezwik-Holsztyn	8,2%
Turyngia	22,7%

Źródło: www.bundeswahlleiter.de/bundestagswahlen/2017/ergebnisse.html, 29.06.2018.

Wcześniej znalazło to potwierdzenie w wyborach do parlamentów krajowych (patrz tabela 3).

Tabela 3

Obecność AfD w parlamentach krajów związkowych

Land i data wyborów	Poparcie uzyskane w wyborach
Saksonia – 31.08.2014	9,7%
Brandenburgia – 14.09.2014	12,2%
Turyngia – 14.09.2014	10,6%
Hamburg – 15.02.2015	6,1%
Brema – 10.02.2015	5,5%
Saksonia-Anhalt – 13.03.2016	24,2%
Nadrenia-Palatynat – 13.03.2016	12,6%
Badenia-Wirtembergia – 13.03.2016	15,1%
Meklemburgia-Pomorze Przednie – 4.09.2016	20,8%
Berlin – 18.09.2016	14,2%

Źródło: A. Ciechanowicz, *AFD – alternatywa dla kogo?*, Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich, nr 231, 10.02.2016, s. 9.

W tym miejscu istotne staje się postawienie pytania o profil wyborcy AfD, która to partia postawiła zgodnie z ideą Alexandra Gaulanda na przysłowiowego „szarego obywatela”. Kim więc on jest? Jest to częściej mężczyzna niż kobieta w dojrzałym wieku. Wśród młodych jej poparcie jednak systematycznie wzrasta. Początkowo wśród członków AfD dominowały osoby z wyższym wykształceniem. Po 2016 roku wzrósł jednak odsetek osób z innym wykształceniem niż wyższe. Zwiększyła się też liczba

tych, którzy pracują fizycznie lub są bezrobotnymi. Statystycznie jednak wyborcy AfD mają większe dochody niż ogół społeczeństwa – tym samym nie można twierdzić, że jest to ofiara przemian cierpiąca z powodu złej sytuacji ekonomicznej. Jednak partia uzyskuje większe poparcie na obszarach z większym bezrobociem oraz w nowych landach, gdzie przyciąga ona przedstawicieli różnych grup społecznych. Natomiast w starych landach jest ona silna tam, gdzie mieszka szczególnie wielu cudzoziemców (Łada, 2017, s. 2).

Tym samym można postawić tezę, że profil wyborcy AfD nie jest stały, lecz stopniowo ewoluje. Partia ta zrzesza zarówno konserwatystów, jak i skrajnych nacjonalistów. Udało jej się od 2013 roku zbudować stały elektorat na poziomie 5–6%. Pozostała część głosujących na AfD została określona przez A. Ciechanowicza jako tzw. elektorat chimeryczny, który nie głosował za AfD, ale przeciwko innym partiom (Ciechanowicz, 2018, s. 7). Kto więc stracił najwięcej na rzecz AfD? Początkowo wyborców traciły wszystkie partie, ale oczywiście w największym stopniu CDU/CSU, SPD i Lewica. Jednak wraz z ewolucją programu partia coraz skuteczniej mobilizowała elektorat bierny (patrz: tabela 4).

Tabela 4

Przepływ głosów do AfD

Partia	Głosy utracone na rzecz AfD
CDU/CSU	980 000
SPD	470 000
Lewica	400 000
Zieloni	40 000
FDP	40 000
Niegłosujący	1 200 000
Inni	690 000

Źródło: www.osw.waw.pl, *Niemcy po wyborach*, 21.06.2018.

Kluczowa dla wyników wyborów w 2017 roku i obecnej pozycji AfD stała się decyzja z września 2015 roku o przyjmowaniu imigrantów do Niemiec i polityka *otwartych drzwi* Angeli Merkel¹. Jak podkreślają H. O. Henkel i J. Starbatty (byli działacze AfD) w książce *Niemcy na kozetkę!*: „Latem 2015 roku, po naszym odejściu z partii, AfD spadła w sondażach przedwyborczych do poziomu 3 procent. Jednak polityka Angeli Merkel wobec uchodźców, a w szczególności jej reakcja na zdjęcia z dworca głównego w Budapeszcie, interpretowana w Niemczech i na Bliskim Wschodzie jako zaproszenie skierowane do wszystkich uchodźców świata, pozwoliły AfD odrodzić się jak Feniks z popiołów. Zastępca przewodniczącego AfD Alexander Gauland był bardzo zadowolony z *prezentu*, jaki jego partii sprawiła kanclerz Niemiec. Pomijając fakt, że nie cieszy nas radość Gaulanda, w gruncie rzeczy ma on rację. Przed kryzysem migracyjnym AfD bardzo szybko traciła jakiekolwiek znaczenie w niemieckiej

¹ Ostatnie miesiące pokazują, że AfD nie zmieniła swej przedwyborczej retoryki w odniesieniu do przyjmowania imigrantów. 16 marca 2018 roku Bundestag odrzucił zdecydowaną większością głosów wniosek AfD w sprawie wprowadzenia pełnej (obejmującej każdego) kontroli na granicach Niemiec (*AfD za uszczelnieniem granic*).

polityce. Pisarka Monika Maron, na łamach dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ) stwierdziła, że polityka Merkel wobec uchodźców przyniosła korzyści niewłaściwym ludziom. Dodała też, że jeśli ktoś nie chce wybierać PEGIDY lub AfD, to nie ma właściwie politycznej ojczyzny. Poza nimi jest tylko Merkel albo... Merkel” (Henkel, Starbatty, 2016, s. 266).

Nieodparcie nasuwa się jednak pytanie, gdzie tkwi źródło nośności tego typu programu i haseł. Niewątpliwie istota tego zjawiska jest ściśle związana z tym, że RFN zajmuje obecnie drugie miejsce po USA na świecie pod względem skali napływu imigrantów. Punktem zwrotnym w tym wypadku niewątpliwie stał się przełom lat 50. i 60. XX wieku, kiedy to na skutek *cudu gospodarczego* RFN z kraju emigracji stało się krajem imigracji. Tym samym rozpoczął się napływ nisko wykwalifikowanych robotników z Jugosławii, Maroka, Turcji i Włoch. W tej grupie byli głównie mężczyźni. Jednak, gdy zezwolono w roku 1973, a następnie w roku 1992 na łączenie rodzin, liczba kobiet też wzrosła. Sytuacja znacznie się skomplikowała wraz ze zmianą pokoleniową, bowiem dzieci migrantów były niejednokrotnie bardziej zżyte z RFN niż z krajem pochodzenia rodziców.

Kolejna fala migracji do RFN następuje na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Określa się ją mianem kryzysu migracyjnego, gdyż w ciągu zaledwie trzech lat (od 1989 do 1992 roku) napłynęło do RFN około trzech milionów imigrantów (Janusek-Krysińska, Majewski, 2016, s. 104). Oprócz uchodźców w tej grupie znaleźli się Niemcy etniczni z Europy Środkowej i Wschodniej.

Potwierdzają to statystyki, bowiem co piąty mieszkaniec Niemiec ma obecnie pochodzenie migracyjne. Skala jest niebagatelna, gdyż w 2010 roku grupa ta stanowiła 19%, a w 2014 roku 20,3% niemieckiego społeczeństwa (Dobrowolska-Polak, 2017, s. 410). Liczby te systematycznie rosną. Kolejny szczyt napływu migrantów odnotowano w 2015 roku, kiedy to granice RFN przekroczyło 1,1 mln osób. W zdecydowanej większości złożyli oni wnioski o azyl. Pochodzą oni głównie z pięciu państw, a mianowicie z: Syrii, Albanii, Kosowa, Afganistanu, Iraku i Serbii (ibidem, s. 411). Tym samym powiększyli oni przebywające już w RFN grupy kwalifikowane jako relatywnie mało liczne.

Tabela 5

**Odsetek obcokrajowców w krajach związkowych
w 2015 roku (stan na dzień 31.12.2015 r.)**

Kraj związkowy	Odsetek obcokrajowców
1	2
Badenia-Wirtembergia	13,9%
Bawaria	11,5%
Berlin	15,5%
Brandenburgia	3,6%
Brema	15,2%
Hamburg	14,7%
Hesja	14,3%
Meklemburgia-Pomorze Przednie	3,7%
Dolna Saksonia	3,9%
Nadrenia-Północna Westfalia	11,8%

1	2
Nadrenia Palatynat	9,5%
Saara	9,2%
Saksonia	3,9%
Saksonia Anhalt	3,9%
Szlezwik Holsztyn	6,3%
Turyngia	3,8%

Źródło: Anteil der ausländischen Bevölkerung an der Gesamtbevölkerung in Deutschland nach Bundesländern im Jahr 2015, <http://de.statista.com>, 29.06.2018.

Przybyli w ostatnim okresie do Europy, a zwłaszcza do RFN, imigranci rekrutują się głównie ze świata muzułmańskiego – w tym głównie arabskiego kręgu kulturowego. Zgodnie z danymi sprzed kryzysu migracyjnego, w RFN mieszkało około 4 mln muzułmanów. Ich skupiska koncentrowały się w: Nadrenii Północnej-Westfalii (33%), Badenii-Wirtembergii (16%) i Bawarii (13%). Nie stanowią oni jednak grupy jednolitej, gdyż pochodzą z różnych grup narodowych i tym samym reprezentują odmienne tradycje. Przeważają wśród nich sunnici, a mniejsze grupy stanowią alawici i szyici (Dobrowolska-Polak, 2016, s. 5).

Współczesne Niemcy stanowią więc niewątpliwie mozaikę narodowo-etniczną, gdzie wielu ludzi ma problem z określeniem swojej tożsamości. Wagę tego zagadnienia podkreśla Izabela Janicka pisząc: „Stabilna tożsamość może być źródłem satysfakcji człowieka. Musi się ona jednak dokonać na etapie osiągania równowagi pomiędzy identyfikacją osobistą i społeczną, a to wymaga czasu” (Janicka, s. 106). Konieczny jest czas oraz stymulujące działanie państwa konsekwentnie realizującego politykę w tym zakresie.

W wypadku Niemiec do lat 90. XX wieku dominowała polityka akceptacji odmiennych kultur i stylów życia, czyli wielokulturowości – *Multikulti*. Od połowy lat 90. pojawiło się określenie *Leitkultur*, a więc kultury przewodniej, która jest bliska polityce asymilacyjnej. Ostatecznie to właśnie ona, po zacieklej debacie politycznej, wytyczyła kierunek polityki kolejnych rządów pod kierunkiem Angeli Merkel (Dobrowolska-Polak, 2016, s. 5).

Znalazło to odzwierciedlenie w programach partii politycznych, które musiały dostosować się do nowych wyzwań. Było to o tyle istotne, że zwiększony napływ uchodźców coraz bardziej koncentrował uwagę opinii publicznej i wywoływał rosnące emocje.

W wypadku partii chadeckich CDU i CSU w programie przed wyborami 2013 roku akcentowano otwartość na migrantów, bowiem różnorodność wzbogaca kraj. Była mowa o tworzeniu kultury powitania (*Willkommenskultur*). Jednak migranci winni akceptować wartości i zasady niemieckiego społeczeństwa i tym samym za konieczne uznawano poznanie przez nich języka i kultury Niemiec. Tak więc pojawiły się wymagania. Widoczna była też ostrożność w zakresie praw przyznawanych migrantom, w tym prawa wyborczego oraz obywatelstwa. W tym ostatnim wypadku wykluczano możliwość posiadania podwójnego obywatelstwa (Nitszke, 2017, s. 104). Jeszcze większa ostrożność w zajmowaniu stanowiska wobec migrantów stała się widoczna w programie przedwyborczym z roku 2017, który nosił nazwę: *Dla Niemiec, w któ-*

rych dobrze i z chęcią żyjemy. Program rządowy 2017–2021. Mimo, że stanowił on wspólną platformę CDU i CSU bardzo wyraźne stały się różnice stanowisk między nimi. A. Merkel podkreśliła, że rok 2015 nie może się już powtórzyć. Zapowiedziała jednocześnie pomoc w zakresie integracji przebywających w Niemczech uchodźców. Zdystansowała się jednak wobec postulatów CSU o konieczności wprowadzenia górnej granicy przyjmowanych uchodźców, którą określono na poziomie 200 tys. rocznie oraz uszczelnienia granic, zaostrzenia prawa azylowego czy też wprowadzenia strefy przejściowej przy granicy dla osób ubiegających się o azyl. Te sporne kwestie stanowią część składową programu wyborczego CSU, noszącego nazwę: *Plan dla Bawarii. Przeglądanie dla naszego kraju* (Kubiak, 2017, s. 1–5). Polityka wobec imigrantów stanowiła jego integralną część. Było to podyktowane faktem, że to właśnie Bawaria najdotkliwiej spośród wszystkich krajów federacji odczuła kryzys migracyjny. Premier Bawarii Horst Seehofer zaczął uchodzić za jednego z głównych przeciwników Angeli Merkel, plasując się w tym wypadku obok AfD.

Program wyborczy SPD z 2013 roku nacechowany był otwartością wobec migrantów, choć kładziono w nim nacisk na konieczność naturalizacji. SPD opowiadała się również za przyznaniem im biernego i czynnego prawa wyborczego w wyborach komunalnych po pięcioletnim okresie pobytu w Niemczech. Skłaniała się do przyznania prawa do podwójnego obywatelstwa, zwłaszcza w wypadku dzieci imigrantów urodzonych już w Niemczech. Była zwolenniczką otwartej postawy w odniesieniu do polityki azylowej, która winna chronić ofiary wojen i wszelkiej przemocy (Nitszke, 2017, s. 105). W programie z 2017 roku nie pojawiły się widoczne zmiany w tym względzie, ale w okresie kampanii przedwyborczej przewodniczący SPD Martin Schulz zaczął atakować Angelę Merkel za otwarcie granic dla uchodźców. Przysłowiowe gromy z jego ust spadły również na organizacje pozarządowe, które rzekomo jeszcze na Morzu Śródziemnym przejmują uchodźców (Kokot, 2017). Jednak nawet wtedy nie domagano się w programie limitów czy też wstrzymania napływu migrantów. SPD opowiada się za elastycznymi kontyngentami, które podlegałyby regulacji w zależności od sytuacji na rynku pracy (Bierbach, 2017).

Równie otwarty w tym względzie jest program partii Bündnis90/Die Grünen (Związek90/Zieloni). Opowiadają się oni za polityką wielokulturowości i pełnym włączeniem migrantów do systemu społeczno-gospodarczego, a tym samym do zniesienia wszelkich barier ich dyskryminujących. Pewna sprzeczność pojawia się jednak w odniesieniu do tego, gdy mowa o prawie wyborczym. Zieloni są bowiem za przyznaniem migrantom prawa wyborczego w wyborach lokalnych, ale nie wspominają o innych ich szczeblach (Nitszke, 2017, s. 106). Obecnie eksponują konieczność wprowadzenia nowej ustawy imigracyjnej na wzór kanadyjski, którego podstawą byłby system punktowy regulujący, kto może do Niemiec wjechać. W tym wypadku idą jednak jeszcze dalej, gdyż postulują by w niektórych przypadkach po odmowie udzielenia azylu osoby te mogły (ze względów humanitarnych) pozostać w Niemczech. Zdecydowanie opowiadają się też za tym, aby dzieci migrantów urodzone w Niemczech automatycznie otrzymywały niemieckie obywatelstwo (Grünen-Wahlprogramm, 2017).

Znaczącej ewolucji w zakresie polityki migracyjnej uległ program FDP. Partia ta w wyborach do Bundestagu w 2013 roku nie przekroczyła 5-procentowego progu wyborczego. Tym samym została zmuszona do przeobrażeń programowych. W wyborach 2013 roku reprezentował ją program zatytułowany: *Program obywateli*. Partia opowia-

dała się w nim za pełną integracją migrantów, ale przy zachowaniu pełnej tożsamości kulturowej i religijnej. Za warunek integracji uznawali usamodzielnienie pojmowane w wymiarze ekonomicznym jako możliwość samodzielnego utrzymania siebie i rodziny. Opowiadali się za przyznaniem migrantom prawa wyborczego w wyborach lokalnych, ale po pięcioletnim okresie legalnego pobytu. Ponadto postulowali prawo do zachowania obywatelstwa państwa pochodzenia, a więc tym samym podwójnego obywatelstwa (Nitschke, 2017, s. 106). Program ten uległ znacznemu przemodelowaniu po objęciu, w 2013 roku kierownictwa partii przez Christiana Lindnera, który dążył do tego by FDP udało się wypracować opinię ugrupowania rozsądnego protestu. Wyniki ostatnich wyborów pokazują, że korelacja programu partii z nastrojami społecznymi korzystnie wpłynęła na jej postrzeganie. Pozytywny odbiór zyskało hasło podnoszące interes Niemiec w kształtowaniu polityki migracyjnej. W tym wypadku opowiedziano się za systemem punktowym, który preferuje zapotrzebowanie państwa. FDP kładzie szczególny nacisk na integrację i wycofuje się z prawa do podwójnego obywatelstwa, które ma być znacznie ograniczone (Ciechanowicz, 2017a, s. 1–5). Zmiany doktrynalne dokonane przez FDP zyskały społeczne poparcie i liberałowie znowu zaczęli się liczyć na scenie politycznej Niemiec.

Na skrajnie przeciwnych pozycjach znalazły się z jednej strony Lewica (Die Linke), a z drugiej AfD, które konkurują o elektorat protestu. Proimigracyjne stanowisko Lewicy spowodowało, że utraciła ona część elektoratu na rzecz AfD. Już w programie wyborczym z 2013 roku opowiedziała się ona za budowaniem społeczeństwa otwartego, opartego na różnorodności. Przeciwwstawiała się też wszelkiej dyskryminacji migrantów. Była i jest przeciwna polityce limitów i kontyngentów, uznając je za dyskryminujące. Postuluje nadawanie dzieciom obcokrajowców urodzonych w Niemczech obywatelstwa. Politykę nacechowaną takimi pryncypiami realizuje w miarę swych możliwości uwarunkowanych kompetencjami Bodo Ramelow, który jest pierwszym premierem z tego ugrupowania. 5 grudnia 2014 roku został on premierem Turynii. Jest on zwolennikiem realizacji polityki oddolnej integracji i wizji Niemiec jako państwa imigracyjnego (Kruk, 2017, s. 152–153).

Rosnący napływ migrantów powodował nie tylko fluktuację programów partii politycznych, ale i wywoływał coraz więcej emocji w społeczeństwie. Podczas, gdy w 2014 roku w społeczeństwie przeważali zwolennicy przyjęcia większej liczby uchodźców, to od jesieni 2015 roku stanowisko to zaczyna się stopniowo zmieniać.

Tabela 6

Postawy wobec zwiększonego napływu imigrantów

Imigracja do Niemiec ma:	„Raczej zalety”	„Raczej wady”
3.09.2015	45%	33%
23.09.2015	36%	39%
1.10.2015	35%	44%

Źródło: www.tagesschau.de, www.infratest-dimap.de, 29.06.2018.

Niepokojący był wzrost liczby osób przekonanych o negatywnym wpływie imigracji wśród niezdecydowanych. To oni stanowili bowiem rezerwuar głosów dla ugrupowań skrajnych, co znalazło odzwierciedlenie w wyborach z 2017 roku. Szczególnie mogło to niepokoić we wschodnich krajach związkowych, których obywatele

są bardziej niechętni uchodźcom. Jednakowoż poparcie dla przyjmowania uchodźców w Niemczech i tak długo utrzymywało się na wysokim poziomie. We wrześniu 2015 roku aż 66% ankietowanych poparło decyzję Kanclerz A. Merkel o zgodzie na wjazd uchodźców z Węgier, chociaż 85% uznało słusznie, że będzie to zachęta dla następnych (Bachmann, 2015, s. 7). Obecnie niewątpliwie następuje zmiana nastrojów w społeczeństwie, które coraz częściej obawia się o przyszłość Niemiec, a zwłaszcza o wydolność struktur państwowych i bezpieczeństwo.

Jednym z symptomów poczucia destabilizacji było powstanie w październiku 2014 roku ruchu społecznego PEGIDA (Patriotische Europäer gegen die Islamisierung des Abendlandes). Reprezentuje ona stanowisko, że przyjmowanie uchodźców jest „ludzkim obowiązkiem”. Jednakże należy wydalac z Niemiec tych, którzy weszli w konflikt z prawem. Opowiada się przeciwko radykalnemu islamowi, a nie samym muzułmanom. Z uwagi, że jest ona typowym ruchem społecznym angażuje obywateli poprzez organizację masowych demonstracji. Od jesieni 2014 roku, w każdy poniedziałek takie marsze organizowane są w Dreźnie. W analogii do akronimu PEGIDA demonstracje organizowane w innych miastach nazywano dodając do pierwszej litery nazwy miejscowości wyraz EGIDA, czyli np. LEGIDA (Kruk, 2017, s. 146). 75% zwolenników PEGIDY nie czuje się reprezentowana przez swoje partie i polityków. Obraz typowego demonstranta nakreśliła I. Janicka pisząc jest on: „[...] mężczyzną, w wieku średnim o ponadprzeciętnych zarobkach, bezwyznaniowy. Nie jest apolityczny, ma autorytarny stosunek do polityki, która powinna szybko rozwiązywać denerwujące go problemy” (Janicka, 2016, s. 149). Działacze AfD często należą do aktywistów PEGIDY, która jest domeną landów wschodnich. Natomiast AfD początkowo dominowała w landach zachodnich.

Nastroje wyrażające lęki egzystencjalne zostały przekute w głosy wyborcze. Tym samym wszystko wskazuje na to, że obecność AfD na scenie politycznej nie jest zjawiskiem przejściowym. Partia posiada stały elektorat. Istotną rolę odegra również fakt, że frakcja AfD dostanie około 15 mln euro rocznie na prowadzenie działalności, ponadto otrzyma dotacje państwowe za 6 mln głosów², jak również część z kwoty 450 mln euro przeznaczanej na działalność fundacji politycznych (Ciechanowicz, 2017b, s. 5). Jednakże jak zauważa K. A. Scholz: „Dalszy wzrost znaczenia AfD wcale nie jest przesadzony. Oczywiście, że jej dalsze losy będą zależały od tego, co zrobią inne partie w celu zdobycia uznania i odzyskania utraconych głosów. Ale równie ważne będzie to, co uczyni sama AfD. AfD nęka gen samoznisczenia. Od chwili powstania bez przerwy trwa bezkompromisowa walka o władzę pomiędzy skrzydłem umiarkowanym i radykalnym partii. Niebezpieczeństwo, że ta walka frakcyjna doprowadzi w końcu do politycznego samobójstwa partii jest stale obecne i nasila się przed każdym zjazdem AfD” (Scholz, 2018). Tym samym to, na ile AfD wykorzysta istniejący potencjał zależy w dużej mierze od niej samej.

Bibliografia

AfD za uszczelnieniem granic Niemiec (2018), www.dw.com.pl, 17.03.2018.

Bachmann A. (2015), *Niemieckie społeczeństwo wobec napływu uchodźców*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, Seria Specjalna – „Uchodźcy w Europie”, nr 191.

² Za każdy głos partia otrzyma od 83 centów do 1 euro.

- Bierbach M. (2018), *Wybory w Niemczech: Co partie mówią o polityce migracyjnej?*, www.dw.com.pl, 29.06.2018.
- Cel wyborczy CDU/CSU: pełne zatrudnienie w 2015 (2018), www.dw.com.pl, 29.06.2018.
- Ciechanowicz A. (2016), *AfD – alternatywa dla kogo?*, „Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich”, 10.02.2016, www.osw.waw.pl, 24.06.2018.
- Ciechanowicz A. (2017a), *Wybory do Bundestagu – być albo nie być liberalów*, „Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich”, 23.08.2017, www.osw.waw.pl, 24.06.2018.
- Ciechanowicz A. (2017b), *Niemcy po wyborach parlamentarnych*, „Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich”, 25.09.2017, www.osw.waw.pl, 24.06.2018.
- Ciechanowicz A. (2018), *Niemcy: nowy gabinet Merkel*, „Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich”, www.osw.waw.pl, 24.06.2018.
- Das Grünen-Wahlprogramm: Zukunft wird aus Mut gemacht – Wahlprogramm 2017 (2018), www.bundestagswahl-bw.de, 29.06.2018.
- Dobrowolska-Polak J. (2016), *Ataki na kobiety i rekordowo wysoki napływ imigrantów do RFN – wyzwania dla niemieckiej polityki asymilacji imigrantów*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, Seria specjalna – „Uchodźcy w Europie”, nr 213.
- Dobrowolska-Polak J. (2017), *Proces kształtowania niemieckiej kultury otwartości wobec imigrantów*, „Przegląd Strategiczny”, nr 10.
- Henkel H. O., Starbatty J. (2016), *Niemcy na kozetkę! Dlaczego Angela Merkel ratuje świat, rujnując swój kraj?*, Warszawa.
- Janicka I. (2018), *Oblicza patriotyzmu wielokulturowego społeczeństwa niemieckiego w aspekcie zmagania piłkarskich*, „Świat Idei i Polityki”, <http://repozytorium.ukw.edu.pl>, 23.06.2018.
- Janusek-Krysińska N., Majewski M. (2016), *Integracja muzułmanów i kryzys migracyjny jako wyzwanie dla niemieckiej i europejskiej dyplomacji*, „Polish Borderlands Studies”, t. 4, nr 1.
- Kokot M. (2017), *Niemiecka SPD wykorzystuje temat uchodźców w kampanii przed wyborami do Bundestagu*, „Gazeta Wyborcza”, 25.07.2017.
- Kruk A. (2017), *Kryzys migracyjny z perspektywy premierów niemieckich krajów związkowych*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, nr 1.
- Kubiak P. (2013), *Alternatywa dla Niemiec (AfD) – nowa siła na niemieckiej scenie politycznej?*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 127.
- Kubiak P. (2017), *CSU i jej „Plan dla Bawarii”: kulisy, główne tezy i możliwe konsekwencje*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 322.
- Łada A. (2018), *Wybory w Niemczech*, www.isp.org.pl, 24.06.2018.
- Moroska-Bonkiewicz A. (2015), *Eurosceptycy – nowe wyzwanie dla niemieckiej sceny politycznej?*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, vol. 9, nr 1.
- Niemcy po wyborach* (2018), www.osw.waw.pl, 21.06.2018.
- Nitszke A. (2017), *Niemieckie ugrupowania wobec kryzysu uchodźczego*, „Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych – OL PAN”, nr 12/3.
- Scholz K. A. (2018), *Komentarz: Pięć lat Alternatywy dla Niemiec*, www.dw.com.pl, 24.06.2018.

Bernadetta Nitschke-Szramm – profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Zielonogórskiego. W latach 2002–2012 dyrektor Instytutu Politologii. W latach 2005–2008 dyrektor Instytutu Politologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. Obecnie kierownik Katedry Historii Doktryn Polityczno-Prawnych i Historii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-niemieckie i polityka narodowościowa państwa polskiego.

Krystyna GOMÓŁKA

Politechnika Gdańska

Gomolka@zie.pg.gda.pl

Imigranci z państw poradzieckich na pobyt stały w Polsce w dobie członkostwa w Unii Europejskiej

Wstęp

Obywatele państw b. ZSRR przybywali do Polski na stałe od czasu rozpadu ZSRR. Wraz ze zbliżającą się akcesją Polski do UE rosła liczba przyjeżdżających imigrantów. Celem pracy jest charakterystyka i określenie liczebności obywateli państw b. ZSRR przybywających do Polski na stałe w okresie przynależności do struktur europejskich. Hipoteza badawcza pracy brzmi: akcesja Polski do UE nie spowodowała gwałtownego wzrostu obywateli państw b. ZSRR przybywających do Polski na pobyt stały. Celem weryfikacji hipotezy autorka postawiła następujące pytania badawcze: 1) na podstawie których aktów prawnych obywatele państw b. ZSRR przybywali do Polski na stałe?; 2) ilu obywateli państw b. ZSRR przybyło do Polski na pobyt stały?; 3) ilu repatriantów przybyło do Polski w latach 2004–2016?; 4) ilu cudzoziemców z państw b. ZSRR nabyło polskie obywatelstwo w drodze nadania, uznania lub przywrócenia obywatelstwa?; 5) jak dużą grupę stanowili obywatele państw b. ZSRR osiedlający się w Polsce na stałe? Przy pisaniu pracy zastosowano metody: decyzyjną, porównawczą i ilościową. W pracy wykorzystano dane statystyczne, akty prawne oraz literaturę przedmiotu.

Dokumenty prawa regulujące przyjazdy imigrantów na czas określony

Wytyczona po II wojnie światowej wschodnia granica pozostawiła poza obszarem państwa polskiego wiele milionów Polaków (Czerniakiewicz, Czerniakiewicz, 2005, s. 159). Po okresie przesiedleń w latach 1945–1949 migracje ludności gwałtownie zmniejszyły się (Olejnik, 2003, s. 67)¹. Do Polski z ZSRR przybyły na stałe osoby będące wcześniej obywatelami polskimi i legitymujące się polskim pochodzeniem, których liczbę szacuje się na 1 517 983 (Czerniakiewicz, Czerniakiewicz, 2005, s. 161). Wielu Polaków pozostało nadal na terytorium ZSRR. Wyniki ostatniego spisu narodowego przeprowadzonego w ZSRR w 1989 r. ukazały, iż w państwie tym mieszkało 1 126 000 Polaków (Gomółka, 2016, s. 48). Po jego rozwiązaniu w 1991 r. znaleźli się oni w odmiennej sytuacji pod względem politycznym, prawnym i kulturowym, zostali

¹ Na mocy tzw. układów republikańskich, tj. umów zawartych przez PKWN z rządami: Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz układu polsko-rosyjskiego z 6 lipca 1945 r. wysiedlono z tych terenów łącznie około 520 tys. osób. Prawo wyjazdu z terenu Polski otrzymali Litwini, Białorusini i Rosjanie, ale liczba ich była zdecydowanie mniejsza.

obywatelami nowo powstałych państw, z którymi Polska podpisała traktaty i umowy bilateralne (ibidem, s. 64). Po 2004 r. Polska stała się również stroną umów o Partnerstwie i Współpracy podpisanych pomiędzy UE i Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją, Kazachstanem, Kirgistanem, Mołdawią, Federacją Rosyjską, Ukrainą, Uzbekistanem, Tadżykistanem (Partnership and Cooperation Agreements – PCAs). Przyjazdy imigrantów z państw b. ZSRR do Polski regulują również dokumenty prawa międzynarodowego, europejskiego i krajowego. Do dokumentów prawa międzynarodowego należą: Konwencja ONZ sporządzona 28 lipca 1951 r. (Konwencja dotycząca statusu uchodźców). Kolejnym dokumentem jest Protokół dotyczący statusu uchodźców sporządzony w Nowym Jorku 31 stycznia 1967 r. do którego Polska przystąpiła w 1991 r. (Protokół dotyczący statusu uchodźców). W styczniu 1993 r. Polska ratyfikowała Europejską Konwencję Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r., której postanowienia odnoszą się również do sposobu traktowania uchodźców i cudzoziemców (Europejska Konwencja Ochrony Praw Człowieka).

Wśród innych aktów prawa międzynarodowego mających znaczenie dla ochrony praw uchodźców uwzględnić trzeba: Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. (Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 1966 r. (Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych).

O prowadzeniu przez Unię Europejską, której Polska jest członkiem, nowoczesnej i kompleksowej polityki migracyjnej, opartej na solidarności mówi artykuł 79–80 Traktatu o funkcjonowaniu UE (Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej). Na mocy Traktatu z Lizbony, który wszedł w życie w grudniu 2009 r., wprowadzono w odniesieniu do legalnej migracji procedurę współdecydowania i głosowania większością kwalifikowaną, a także nową podstawę prawną dotyczącą środków integracji imigrantów. W artykule 79 ustęp 5 Traktatu z Lizbony sprecyzowano, kompetencje UE w odniesieniu do liczby imigrantów, mogących legalnie przybyć do poszczególnych państw członkowskich w poszukiwaniu pracy (Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej). Do ważniejszych dyrektyw dotyczących migracji i imigrantów należą: Konwencja wyznaczająca państwo odpowiedzialne za rozpatrywanie wniosków o azyl złożonych w jednym z państw członkowskich Wspólnot Europejskich, sporządzona w Dublinie 15 czerwca 1990 r. (Konwencja wyznaczająca państwo odpowiedzialne za rozpatrywanie wniosków o azyl); Rozporządzenie Rady (WE) z 18 lutego 2003 r. *ustanawiające kryteria i mechanizmy określania państwa członkowskiego właściwego dla rozpatrywania wniosku o azyl, wniesionego w jednym z Państw Członkowskich przez obywatela państwa trzeciego* (Rozporządzenie Rady (WE) nr 343/2003); Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady z 26 czerwca 2013 r. *w sprawie ustanowienia kryteriów i mechanizmów ustalania państwa członkowskiego odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej złożonego w jednym z państw członkowskich* (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 604/2013); Rozporządzenie Rady (WE) z 11 grudnia 2000 r. *dotyczące ustanowienia systemu Eurodac do porównywania odcisków palców w celu skutecznego stosowania konwencji dublińskiej* (Rozporządzenie Rady nr 2725/2000); Dyrektywa Rady z 20 lipca 2001 r. *w sprawie minimalnych standardów przyznawania tymczasowej ochrony na wypadek masowego napływu wysiedleńców oraz środków wspierających równowagę wysiłków między państwami członkowskimi związanych z przyjęciem takich osób wraz z jego na-*

stępstwami (Dyrektywa Rady 2001/55/WE); Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 marca 2006 r. *ustanawiające wspólnotowy kodeks zasad regulujących przepływ osób przez granice* (Rozporządzenie (WE) nr 562/2006); Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 16 grudnia 2008 r. *w sprawie wspólnych norm i procedur stosowanych przez państwa członkowskie w odniesieniu do powrotów nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/115/WE); Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 13 grudnia 2011 r. *w sprawie norm kwalifikowania obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako beneficjentów ochrony międzynarodowej, jednolitego statusu uchodźców lub osób kwalifikujących się do otrzymania ochrony uzupełniającej oraz zakresu udzielanej ochrony* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/95/UE z dnia 13 grudnia 2011); Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 26 czerwca 2013 r. *w sprawie wspólnych procedur udzielania i cofania ochrony międzynarodowej* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/95/UE); Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 26 czerwca 2013 r. *w sprawie ustanowienia norm dotyczących przyjmowania wnioskodawców ubiegających się o ochronę międzynarodową* (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/33/UE).

Przekroczenie granicy i pobyt cudzoziemców na terenie Polski reguluje wiele dokumentów prawa krajowego. Artykuł 56 Konstytucji RP z 1997 r. mówi o korzystaniu z prawa azylu przez cudzoziemców poszukujących ochrony przed prześladowaniem (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 1997). Artykuł 52 daje możliwość osiedlenia się w Polsce osobom, których pochodzenie polskie zostało stwierdzone zgodnie z ustawą. Do pozostałych dokumentów regulujących pobyt i status cudzoziemców na terenie Polski należą ustawy: *o cudzoziemcach, o obywatelstwie polskim, o Karcie Polaka, o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP, repatriacji, o pomocy społecznej, o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, o systemie oświaty, prawo o szkolnictwie wyższym oraz o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych*.

W tekście ustawy o cudzoziemcach zapisano, iż decyzja w sprawie zezwolenia na pobyt stały jest wydawana na czas nieoznaczony. Na podstawie takiego zezwolenia cudzoziemiec ma prawo do podjęcia pracy w Polsce, może podróżować do państw strefy Schengen do 90 dni w okresie 180 dni w celu turystycznym. Zezwolenie na pobyt stały może otrzymać osoba, która: jest dzieckiem cudzoziemca mającego zezwolenie na pobyt stały lub rezydenta długoterminowego UE, urodziła się po fakcie otrzymania przez rodzica zezwolenia na pobyt stały czasowy lub rezydenta UE, jest dzieckiem obywatela polskiego i pozostaje pod jego opieką rodzicielską, osoba pochodzenia polskiego która zamierza się osiedlić w Polsce na stałe, pozostaje w związku małżeńskim z obywatelem polskim przez co najmniej 3 lata przed złożeniem wniosku o pobyt stały, mieszkała w Polsce nieprzerwanie przez 2 lata na podstawie zezwolenia na pobyt czasowy wydanego na podstawie aktu małżeństwa, uzyskania statusu uchodźcy, ochrony uzupełniającej lub zgody na pobyt ze względów humanitarnych, jest ofiarą handlu ludźmi i mieszkała w Polsce przez okres nie krótszy niż 1 rok na podstawie zezwolenia na pobyt czasowy wydawanego cudzoziemcom będącym ofiarami handlu ludźmi, współpracowała z organami ścigania w postępowaniu karnym, istnieją uzasadnione obawy przed powrotem osoby do państwa pochodzenia, przed złożeniem wniosku o pobyt stały mieszkała w Polsce przez okres nie krótszy niż 5 lat

na podstawie statusu uchodźcy, ochrony uzupełniającej, zgody na pobyt ze względów humanitarnych, przed złożeniem zezwolenia na pobyt stały mieszkała w Polsce nieprzerwanie przez okres nie krótszy niż 10 lat na podstawie zgody na pobyt tolerowany, udzielono jej w Polsce azylu lub posiada ważną kartę Polaka i zamierza osiąść w Polsce na stałe. Procedura uzyskania zezwolenia na pobyt stały toczy się w urzędzie wojewódzkim w wydziale właściwym ds. cudzoziemców w województwie, w którym mieszka cudzoziemiec (Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. *o cudzoziemcach*).

Cudzoziemcy posiadający polskie pochodzenie mogą zalegalizować pobyt w Polsce na podstawie Karty Polaka. Dokument ten może otrzymać osoba nieposiadająca obywatelstwa polskiego lub zezwolenia na osiedlenie się w Polsce, deklarująca narodowość polską. O pochodzeniu osoby decyduje posiadanie co najmniej jednego z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków narodowości polskiej, wykazywanie związków z polskością przez pielęgnowanie polskiej mowy, tradycji i zwyczajów. Ponadto osoba ta musi w obecności konsula, wojewody lub uprawnionego pracownika złożyć pisemną deklarację o przynależności do narodu polskiego oraz oświadczenie, że ona lub krewni wstępní nie byli repatriantami z terytorium Polski na podstawie umów repatriacyjnych zawartych w latach 1944–1957 przez Polską Rzeczpospolitą Ludową, Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką, Ukrainą Socjalistyczną Republikę Radziecką, Litewską Socjalistyczną Republikę Radziecką i ZSRR, będące stronami umów. Potwierdzić polskie pochodzenie można również za pomocą polskich dokumentów tożsamości: aktów stanu cywilnego lub ich odpisów, metryk chrztu, świadectw szkolnych, dokumentów potwierdzających odbycie służby wojskowej w polskich formacjach, zaświadczeń mówiących o deportacji lub uwięzieniu, dokumentów o politycznej rehabilitacji osoby deportowanej, zagranicznych dowodów tożsamości mówiących o polskim pochodzeniu osoby, zaświadczeniach organizacji polonijnych potwierdzających zaangażowanie w ich pracę lub na rzecz języka, kultury polskiej lub mniejszości narodowej, prawomocnej decyzji o polskim pochodzeniu wydanej zgodnie z przepisami ustawy *o repatriacji*. W artykule 2 ustawy *o Karcie Polaka* zapisano, iż ten dokument może być przyznany obywatelom: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu, Litwy, Łotwy, Estonii, Mołdowy, Federacji Rosyjskiej, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Ukrainy i Uzbekistanu. Przyznanie tej karty nie jest równoznaczne z otrzymaniem obywatelstwa. Osoba, która posiada kartę Polaka, może nieodpłatnie otrzymać wizę pobytową długoterminową uprawniającą do wielokrotnego przekraczania granicy RP, podejmować na terenie Polski pracę bez starania się o zezwolenie, korzystać z bezpłatnego systemu oświaty, w nagłych przypadkach korzystać z bezpłatnej opieki zdrowotnej, za darmo zwiedzać muzea państwowe, korzystać ze zniżek na środki publicznej komunikacji masowej, ubiegać się o środki finansowe przeznaczone dla posiadających kartę (Ustawa z dnia 7 września 2007 r. *o Karcie Polaka*).

Kolejną grupą obywateli państw b. ZSRR przybywającą do Polski na stałe są repatrianci. Po pierwszej fali repatriacji trwającej w latach 1944–1948 oraz kolejnej w latach 1955–1959, od 1992 r. rozpoczął się kolejny etap przyjazdów. W pierwszej połowie lat 90. XX w. obowiązywały ustawy z lat 60. XX w.: Ustawa *o obywatelstwie polskim* z 1962 r. i Ustawa *o cudzoziemcach* z 1963 r. Choć zawierały one definicje repatrianta, to żaden dokument nie określał warunków, na podstawie których można skorzystać z repatriacji lub uznać kogoś za repatrianta. Pomimo licznych problemów

w latach 1992–1995 kilkadziesiąt osób polskiego pochodzenia pokonało bariery formalne i zamieszkało w Polsce. Niektórzy nie mogąc zalegalizować swojego pobytu na terytorium Polski, zwrócili się o nadanie statusu uchodźcy (Hut, 2002, s. 45). Powołanie Międzyresortowego Zespołu ds. Repatriacji nie rozwiązało problemu. Zespół w lipcu 1996 r. zaproponował koncepcję repatriacji indywidualnej, w której warunkiem wszczęcia procedury repatriacyjnej było zaproszenie przez gminę cudzoziemca polskiego pochodzenia, wystawione na podstawie uchwały rady gminy zawierającej gwarancję: mieszkania, pomocy w znalezieniu stałej pracy, zapewnienia środków utrzymania i pokrycia ewentualnych kosztów leczenia do momentu uzyskania samodzielności finansowej przez repatriantów. Choć lata 90. XX w. przyniosły częściowe regulacje kwestii repatriacji, to jednak ustawa została uchwalona dopiero w 2000 r. (Ustawa z 9 listopada 2000 r. *o repatriacji*). Szacowano wówczas, iż ok. 50 tys. osób polskiego pochodzenia zamieszkujących republiki poradzieckie zechce przyjechać do Polski w ciągu 3 lat (Hut, 2014, s. 34). Od początku lat 90. XX w. różne podmioty społeczne podejmowały działania na rzecz przybywających do Polski repatriantów. Kluczową rolę grało Stowarzyszenie Wspólnota Polska oraz organizacje kościelne Caritas, parafie, dzięki którym rozpoczął się proces zapraszania i przyjazdu Polaków (Świdrowska, 2017, s. 23).

Repatriantem, zgodnie z ustawą, jest osoba polskiego pochodzenia, która przybyła do Polski na podstawie wizy repatriacyjnej z zamiarem osiedlenia się na stałe. Potwierdzeniem tego jest stempel straży granicznej w paszporcie osoby przybywającej do Polski, a data tego stempla jest jednocześnie datą nabycia przez tę osobę obywatelstwa polskiego. W drodze repatriacji obywatelstwo polskie nabywają również małoletnie dzieci pozostające pod władzą rodzicielską repatrianta. Po 2004 r. wraz z nabyciem obywatelstwa polskiego repatriant nabywa jednocześnie obywatelstwo Unii Europejskiej. Współmałżonkowie lub członkowie najbliższej rodziny repatrianta nieposiadający statusu repatrianta nie otrzymują obywatelstwa Unii. Za osobę polskiego pochodzenia uznaje się osobę, która deklaruje narodowość polską i spełnia przynajmniej dwa warunki: 1) co najmniej jedno z jej rodziców lub dziadków albo dwoje pradiadków było narodowości polskiej; 2) wykazała ona swój związek z polskością przez pielęgnowanie polskiej mowy, tradycji i zwyczajów. Do dowodów potwierdzających polskie pochodzenie należą dokumenty wydane przez polskie władze państwowe, kościelne lub władze byłego ZSRR, dotyczące obywatela lub jego rodziców, dziadków i pradiadków. Mogą nimi być wydane polskie dokumenty tożsamości, akty stanu cywilnego, ich odpisy albo metryki chrztu poświadczające związek z polskością, dokumenty potwierdzające odbycie służby wojskowej w wojsku polskim, zawierające wpis o narodowości polskiej, dokumenty potwierdzające fakt deportacji lub uwięzienia zawierające wpis o polskiej narodowości, dokumenty potwierdzające prześladowanie osoby ze względu na jej polskie pochodzenie, o rehabilitacji osoby deportowanej lub prześladowanej, zawierające wpis o jej narodowości polskiej lub inne dokumenty urzędowe (Ustawa z 9 listopada 2000 r. *o repatriacji*). Prawo do repatriacji nie przysługuje osobom, które wyjechały z Polski na podstawie umów repatriacyjnych zawartych w latach 1944–1957 przez Rzeczpospolitą Polską albo przez Polską Rzeczpospolitą Ludową z Białoruską SRR, Ukraińską SRR, Litewską SRR i ZSRR do jednego z państw będących stroną tych umów, w czasie pobytu poza granicami Polski działały na szkodę podstawowych

interesów państwa polskiego lub uczestniczyły w łamaniu praw człowieka, gdy dane osoby znajdują się w Systemie Informacyjnym Schengen dotyczącym odmowy wjazdu, wymagają tego bezpieczeństwo, obronność państwa lub utrzymanie porządku publicznego, osoby zostały wpisane na listę obywateli, których pobyt w Polsce uznaje się za niepożądany.

Zgodnie z ustawą, istnieje możliwość uznania za repatrianta osoby przebywającej w Polsce pod warunkiem: iż jest to osoba polskiego pochodzenia, która przed 1 stycznia 2001 r. zamieszkiwała na stałe na terytorium państw objętych repatriacją, nie zachodzą okoliczności, które uniemożliwiają wydanie wizy repatriacyjnej, osoba przebywała na terytorium Polski na podstawie zezwolenia na pobyt czasowy udzielonego w związku z pobieraniem nauki w szkole wyższej i w ciągu 12 miesięcy od ukończenia szkoły wyższej złożyła wniosek do wojewody właściwego dla jej miejsca zamieszkania. Ponadto repatriantem może zostać osoba, która przebywała na terenie Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie zezwolenia na pobyt stały, zezwolenia na osiedlenie się lub prawa pobytu, posiada w Rzeczypospolitej Polskiej źródło utrzymania oraz tytuł prawny do zajmowania lokalu mieszkalnego (Ustawa z 9 listopada 2000 r. *o repatriacji*).

Zagadnienia nabycia lub utraty obywatelstwa polskiego reguluje ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. *o obywatelstwie polskim* (Ustawa z 2 kwietnia 2009 r. *o obywatelstwie polskim*). Zgodnie z artykułem 4 ustawy, obywatelstwo polskie nabywa się: z mocy prawa, przez nadanie obywatelstwa, przez uznanie za obywatela polskiego, przez przywrócenie obywatelstwa. Osoby, które nabyły obywatelstwo polskie na podstawie wcześniejszych przepisów uchylonych w późniejszym czasie nie tracą go. Obywatelstwo polskie można nabyć przez urodzenie z rodziców, z których co najmniej jedno posiada obywatelstwo polskie, bez względu na miejsce urodzenia, znalezienie dziecka na terenie Polski, adopcję małoletniej osoby przez obywateli Polski (Ustawa z 2 kwietnia 2009 r. *o obywatelstwie polskim*).

Prezydent RP może nadać cudzoziemcowi obywatelstwo polskie na jego wniosek. Nadanie obywatelstwa obojgu rodzicom obejmuje dzieci pozostające pod ich władzą rodzicielską. Nadanie obywatelstwa jednemu z rodziców, dotyczy dziecka pozostającego pod jego władzą rodzicielską. Gdy dziecko ukończyło 16 rok życia, nadanie obywatelstwa następuje za jego zgodą (Leraczyk, 2013, s. 56).

Przepisy ustawy z dnia 2 kwietnia 2009 r. *o obywatelstwie polskim* ukazują, iż o obywatelstwo polskie mogą się ubiegać cudzoziemcy zamieszkujący legalnie w Polsce, którzy znają język polski, mają zapewnione mieszkanie i źródła utrzymania, respektujący polski porządek prawny oraz niestanowiący zagrożenia dla obronności lub bezpieczeństwa państwa. Zgodnie z artykułem 30 ust. 1 ustawy *o obywatelstwie polskim*, za obywatela polskiego uznaje się: cudzoziemca przebywającego nieprzerwanie na terytorium Polski co najmniej 3 lata na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich lub prawa stałego pobytu, posiadającego regularne źródło dochodu oraz tytuł prawny do lokalu mieszkalnego, cudzoziemca przebywającego nieprzerwanie w Polsce co najmniej od 2 lat na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich lub prawa stałego pobytu, pozostającego w związku małżeńskim od 3 lat z obywatelem polskim, cudzoziemca przebywającego w Polsce co najmniej od 2 lat na podstawie zezwolenia na osiedlenie

się, w związku z uzyskaniem statusu uchodźcy, małoletniego cudzoziemca którego jedno z rodziców jest obywatelem polskim, przebywającego na terytorium Polski na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, w charakterze rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich lub prawa stałego pobytu, małoletniego cudzoziemca, którego co najmniej jednemu z rodziców zostało przywrócone obywatelstwo polskie, jeżeli małoletni przebywa Polsce na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, w charakterze rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich lub prawa stałego pobytu, a drugie z rodziców nieposiadające obywatelstwa polskiego wyraziło zgodę na przyznanie obywatelstwa dziecku, cudzoziemca przebywającego nieprzerwanie w Polsce co najmniej od 10 lat, który posiada zezwolenie na osiedlenie się, na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich, prawo stałego pobytu, ma w Polsce regularne źródło dochodu oraz tytuł prawny do zajmowania lokalu mieszkalnego, cudzoziemca przebywającego nieprzerwanie na terytorium Polski od roku na podstawie zezwolenia na pobyt stały, które uzyskał w związku z polskim pochodzeniem lub posiadaną Kartą Polaka (Ustawa z 9 kwietnia 2009 r. *o obywatelstwie polskim*).

Tryb postępowania w sprawach o przywrócenie obywatelstwa polskiego wraz z przepisami wykonawczymi został zapisany w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych (Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 2012 r. *w sprawie wzoru formularza*). Przepisy te wprowadzają możliwość przywrócenia obywatelstwa polskiego, po spełnieniu warunków określonych w ustawie *o obywatelstwie polskim*. Obywatelstwo jest przywracane decyzją administracyjną Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, wydaną na wniosek osoby zainteresowanej (Ustawa z 9 kwietnia 2009 r. *o obywatelstwie polskim*).

Obywatele państw b. ZSRR przybywający do Polski na stałe

Pierwszą grupę obywateli b. ZSRR przyjeżdżających do Polski stanowiły osoby, które otrzymały zezwolenie na pobyt stały. Liczbę cudzoziemców z tych państw przybywających do Polski w latach 2004–2016 przedstawia tabela 1.

Z danych zamieszczonych w tabeli 1 wynika, iż łącznie obywatele państw b. ZSRR stanowili w 2004 r. – 21%, a w końcowym okresie badania w 2016 r. – 60% ogółu cudzoziemców przybyłych do Polski na pobyt stały. Decyzję o osiedleniu się podejmowało najwięcej Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Często do Polski przyjeżdżali z zamiarem osiedlenia się na stałe obywatele Armenii i Kazachstanu. Przybysze z państw nadbałtyckich, z wyjątkiem Litwinów osiedlali się w Polsce niezbyt często. Nie byli zainteresowani osiedleniem obywatele Azerbejdżanu, Kirgistanu, Turkmenistanu i Estonii (Okólski, 2010, s. 54). Z badań przeprowadzonych wśród cudzoziemców osiedlających się w Polsce na stałe wynika, iż decyzję o miejscu stałego pobytu podjęli oni świadomie. Poprzedzał je wcześniejszy przynajmniej półroczny pobyt w Polsce. Część respondentów była przekonana o możliwości awansu społecznego i ekonomicznego w nowym państwie. Druga grupa badanych wymieniła jako przyczynę pozostania w Polsce lepsze możliwości kształcenia siebie i swoich dzieci, trzecia, ucieczkę z własnego kraju z przyczyn osobistych (Jędykiewicz, 2006, s. 65). Kolejną grupę obywateli państw b. ZSRR,

Tabela 1

Liczba cudzoziemców przybyłych z państw b. ZSRR do Polski na pobyt stały w latach 2004–2016

Państwo	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Rosja	294	250	176	258	156	104	121	104	121	132	143	351	327
Ukraina	1 196	1 067	682	777	776	521	542	521	607	630	2 749	6 729	5 920
Białoruś	262	364	248	230	222	212	153	190	172	215	233	1 389	1 628
Mołdowa	7	8	9	10	11	18	12	18	17	15	17	35	14
Armenia	37	38	59	68	65	111	80	64	64	77	118	65	63
Gruzja	2	3	4	3	2	2	0	8	9	10	11	15	12
Azerbejdżan	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	2	7
Kazachstan	211	175	87	90	77	78	49	66	55	47	72	76	45
Kirgistan	0	0	1	1	1	0	0	1	1	0	1	1	7
Turkmenistan	0	0	1	1	1	0	0	0	0	0	0	3	2
Uzbekistan	6	8	0	10	10	9	7	8	9	7	6	17	31
Tadżykistan	1	2	2	2	2	1	1	1	1	0	1	3	1
Litwa	20	19	20	20	22	24	21	24	36	45	56	49	34
Łotwa	3	4	4	3	0	0	1	2	3	3	3	2	1
Estonia	1	0	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	3
Łącznie państw poradzieckich	2 040	1 938	1 297	1 374	1 345	1 080	986	1 007	1 095	1 178	3 140	8 737	8 088
Łącznie przybyłych do Polski	9 495	9 364	10 802	14 995	15 275	15 265	15 246	14 583	15 524	12 199	12 330	12 595	13 475

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z *Rocznika Demograficznego za lata 2004–2016*, Warszawa 2003–2016.

którzy mogli otrzymać zgodę na pobyt stały stanowili uchodźcy. Ich liczbę w latach 2004–2016 przedstawia tabela 2.

Tabela 2

**Liczba obywateli państw b. ZSRR, którym przyznano status uchodźcy
w latach 2004–2016**

Państwo	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Rosja	265	285	384	105	129	103	43	82	67	26	13	21	10
Ukraina										10			16
Białoruś	13	9	18	4	14	20	19	19	25	23	14	14	
Mołdowa										1			
Armenia				1	1					23			
Gruzja		1		3						6			
Azerbejdżan													
Kazachstan				1			2		3	1	22	4	
Kirgistan				4						7	1	1	
Turkmenistan					4		2			1	5	12	
Uzbekistan	1									3			
Tadżykistan													
Łącznie państw poradzieckich	279	295	402	118	148	123	66	101	95	92	55	52	32
Łącznie przy- znano	305	312	423	180	193	133	84	157	106	213	267	348	108

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych liczbowych postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w latach 2007–2016, Urząd do spraw Cudzoziemców, <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne>, 7.06.2018.

Z danych zamieszczonych w tabeli 2 wynika, iż w 2004 r. uchodźcy z państw b. ZSRR stanowili 91%, a w 2016 – 29% ogółu obywateli wszystkich państw którzy otrzymali taki status. Największą grupę uchodźców stanowili obywatele Federacji Rosyjskiej – Czeceńcy, którzy opuszczali Polskę po przyznaniu statusu uchodźcy (Łodziński, 2006, s. 257). Drugą pod względem liczebności grupę uchodźców byli Białorusini. Obywatele innych państw b. ZSRR otrzymywali taki status znacznie rzadziej. Osoby, które nie uzyskały statusu uchodźcy mogły zostać objęte ochroną uzupełniającą (Ustawa z dnia 18 marca 2008 *o zmianie ustawy*). Liczbę obywateli państw b. ZSRR objętych ochroną uzupełniającą przedstawia tabela 3.

Tabela 3

Obywatele państw b. ZSRR objęci ochroną uzupełniającą w latach 2008–2015*

Państwo	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Rosja	1 060	2 334	203	180	119	111	121	116	57
Ukraina	1	1	3	1		5	6	6	51
Białoruś	3			1	4	1			
Mołdowa	0	0	0	0	0	0	0	0	
Armenia								11	
Gruzja								6	1
Azerbejdżan									
Kazachstan	1		2		7		11		1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Kirgistan						1			1
Turkmenistan									
Uzbekistan				4			1		
Tadżykistan									7
Litwa									
Łotwa									
Estonia									
Łącznie przyznano z państw poradzieckich	1 065	2 335	208	184	120	118	139	139	118
Łącznie przyznano	1 077	2 391	229	207	164	168	181	197	150

* Ochrona uzupełniająca została wprowadzona w 2008 r.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych liczbowych postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w latach 2004–2016, Urząd do Spraw Cudzoziemców, <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne>, 6.08.2018.

Z danych zamieszczonych w tabeli 3 wynika, iż najliczniejszą grupą obywateli objętych ochroną uzupełniającą byli obywatele Rosji – Czeczeńcy. Polscy urzędnicy odrzucając ich prośby o status uchodźcy, argumentowali, że wojna w Czeczenii została zakończona w 2009 r. (Łodziński, 2006, s. 227). Czeczeńcy po objęciu ich ochroną uzupełniającą często opuszczali Polskę (*Co ciągnie imigrantów*, 2015). W pierwszej dekadzie XXI w. odnotowano pojedyncze wnioski o przyznanie statusu uchodźcy składane przez obywateli Litwy i Łotwy. Procedury zakończyły się odmową przyznania statusu uchodźcy, ponieważ wnioskujący nie spełniali kryteriów Konwencji Genewskiej.

Cudzoziemcy, którzy z ważnych powodów nie zostali zobowiązani do powrotu do kraju pochodzenia mogli uzyskać w Polsce zgodę na pobyt ze względów humanitarnych lub zgodę na pobyt tolerowany. W 2004 roku zgodę na pobyt tolerowany przyznano 56 osobom, w 2005 r. – 23, w 2006 r. – 61, w 2007 r. – 2875, w 2008 r. – 1496, w 2009 r. – 142, w 2010 r. – 220, w 2011 r. – 189, w 2012 r. – 298, w 2013 r. – 420, w 2014 r. – 278, w 2015 r. – 124 a w 2016 r. – 40 – obywatelom państw b. ZSRR łącznie (*Rocznik Demograficzny 2004–2016*). Największą grupę stanowili obywatele Federacji Rosyjskiej, Ukrainy i Białorusi.

Kolejną grupą przybywającą do Polski na stałe byli repatrianci. Wizę repatriacyjną wydaje konsul osobie mającej zapewnione warunki do osiedlenia się, po przedstawieniu dowodu potwierdzającego posiadanie lub zapewnienie lokalu i źródła utrzymania w Polsce przez okres nie krótszy niż 12 miesięcy. Dowodami potwierdzającymi zapewnienie warunków do osiedlenia się są: 1) decyzja Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji w sprawie przyznania miejsca w ośrodku adaptacyjnym dla repatriantów; 2) uchwała rady gminy zawierająca zobowiązanie do zapewnienia warunków do osiedlenia się przez okres nie krótszy niż dwa lata; 3) oświadczenie w formie aktu notarialnego wystosowane przez osobę fizyczną, prawną lub jednostkę organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, mającą siedzibę na terytorium Polski, zawierające zobowiązanie do zapewnienia warunków do osiedlenia się przez okres nie krótszy niż dwa lata; 4) uchwała rady powiatu zobowiązująca starostę do zapewnienia miejsca w domu pomocy społecznej; 5) uchwała lub oświadczenie powinny wskazywać lokal mieszkalny i źródła uzyskiwania dochodu; 6) dowód potwierdzający źródła utrzyma-

nia nie jest wymagany od osób, którym przysługują uprawnienia emerytalne lub rentowe (Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy).

Dowodami potwierdzającymi posiadanie warunków do osiedlenia się mogą być: akt własności mieszkania, umowa przedwstępna kupna, sprzedaży nieruchomości, posiadanie środków na jej zakup lub umowa najmu lokalu mieszkalnego. Do źródeł utrzymania repatrianta należą: wynagrodzenie otrzymywane za pracę w Polsce, emerytura, renta z ZUS lub inne środki finansowe pozwalające repatriantowi na zapewnienie utrzymania sobie i rodzinie, zobowiązanie osoby lub firmy zapraszającej repatrianta do zapewnienia mu utrzymania, pokrywania kosztów leczenia, ubezpieczenia itp., do chwili jego usamodzielnienia się (Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki; Wróbel, 2018, s. 23; Hut, 2014b, s. 176).

Państwo udziela repatriantowi jednorazowej bezzwrotnej pomocy finansowej pokrywając koszty przejazdu lub przelotu oraz przewozu mienia w wysokości dwukrotnej ceny biletu kolejowego drugiej klasy do najbliższej stacji w stosunku do miejsca zamieszkania repatrianta za granicą oraz stacji kolejowej do miejsca osiedlenia się w Polsce, zasiłku na zagospodarowanie i bieżące utrzymanie, zasiłku szkolnego przeznaczonego na pokrycie kosztów związanych z podjęciem nauki przez małoletnie dzieci repatrianta. Formą wspierania repatriantów jest również pomoc mieszkaniowa zapewniana przez Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji, polegająca na dopłatach do czynszu za wynajem mieszkania na okres do 10 lat lub na zakup mieszkania. Łączna kwota pomocy to 25 tys. zł na każdego repatrianta (Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o repatriacji).

W tekście znowelizowanej ustawy o repatriantach przewidziano utworzenie Rady do Spraw Repatriacji, której zadaniem jest zajmowanie się logistyką powrotów Polaków do kraju. Od decyzji rady zależy m.in. zapewnienie miejsca w specjalnych ośrodkach, prowadzonych przez stowarzyszenia, fundacje lub osoby prawne w których repatrianci mogą przebywać przez okres 12 miesięcy. Nowym rozwiązaniem jest możliwość przydzielania pomocy repatriantowi przez gminę w której mieszka. Wójt, burmistrz, prezydent miasta może przydzielić repatriantowi na jego wniosek uzasadniony podeszłym wiekiem, stanem zdrowia, słabą znajomością języka polskiego, brakiem umiejętności adaptacyjnych osobę wspierającą na okres 2 lat, której zadaniem będzie udzielanie repatriantowi pomocy w załatwianiu spraw związanych z opieką medyczną, szkolnictwem, pomocą społeczną lub zatrudnieniem. (Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o repatriacji). Liczbę obywateli państw b. ZSRR którzy otrzymali wizę repatriacyjną w latach 2004–2016 przedstawia tabela 4.

Tabela 4

**Liczbę obywateli państw b. ZSRR, którzy otrzymali wizę repatriacyjną
w latach 2004–2016**

Państwo	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Rosja	35	32	40	38	25	32	23	31	26	19	31	25	44
Ukraina	56	23	27	16	8	13	15	20	13	19	9	22	21
Białoruś	39	30	25	18	13	5	8	18	14	9	18	29	38
Mołdowa	0	2	1	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0
Armenia	0	0	0	0	0	8	0	0	4	4		3	0
Gruzja	0	3	3	0	0	8	4	3	1	1	3	3	3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Azerbejdżan	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Kirgistan	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Kazachstan	122	155	125	161	143	90	84	92	60	100	81	50	235
Turkmenistan	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Uzbekistan	5	5	14	11	14	6	5	12	2	12	16	8	12
Tadżykistan	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Litwa	1	1	1	0	0	0	0	0	0	5	0	0	0
Łotwa	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Łącznie przyby- łych do Polski	269	252	239	248	204	164	139	178	120	168	159	142	354

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Wizy repatriacyjne do Polski wydane w latach 2004–2016 według krajów wydania*, „Rocznik Demograficzny”, Warszawa 2005–2017.

Z danych zamieszczonych w tabeli 4 wynika, iż w latach 2004–2016 obywatele państw b. ZSRR otrzymali 2636 wiz repatriacyjnych. Najwięcej repatriantów przybyło do Polski z Kazachstanu, Ukrainy, Federacji Rosyjskiej i Białorusi. Do 2006 r. pojedyncze przypadki przyznania wiz repatriacyjnych odnotowano wśród obywateli Litwy i Łotwy, co wiązało się z dobrą sytuacją gospodarczą tych państw i niechęcią do ich opuszczania przez obywateli. Sporadycznie wizy repatriacyjne otrzymali obywatele Mołdawii, Armenii, Gruzji. Rozmieszczenie przybyłych do Polski repatriantów w latach 2004–2016 ukazuje tabela 5.

Tabela 5

**Rozmieszczenie repatriantów w poszczególnych województwach Polski
w latach 2004–2016**

Województwo	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Dolnośląskie	41	34	62	45	24	21	22	27	19	15	33	38	53
Kujawsko- pomorskie	6	19	8	13	5	2	7	5	1	0	0	4	1
Lubelskie	23	17	12	15	3	6	4	5	10	2	9	7	4
lubuskie	9	4	4	9	5	10	4	6	5	1	0	0	0
Łódzkie	10	21	12	18	16	43	27	20	11	4	14	24	26
Małopolskie	53	32	21	23	27	25	15	9	35	14	23	26	26
Mazowieckie	45	37	68	49	42	37	38	58	28	70	33	61	84
Opolskie	53	22	38	31	29	13	5	5	1	7	52	7	9
Podkarpackie	5	13	12	2	0	8	1	1	1	2	0	0	5
Podlaskie	28	38	21	20	1	3	7	6	4	5	2	8	3
Pomorskie	26	14	6	8	17	10	26	15	13	13	8	6	3
Śląskie	29	18	26	18	49	15	14	49	16	20	10	35	30
Świętokrzyskie	9	27	5	4	7	99	6	2	0	0	2	0	5
Warmińsko- Mazurskie	4	58	3	1	5	8	1	1	0	2	0	1	2
Wielkopolskie	11	12	4	6	10	0	0	14	7	7	14	22	14
Zachodnio- pomorskie	20	40	25	19	20	18	4	3	12	9	6	0	22
Łącznie	372	335	327	281	260	214	175	229	139	190	198	235	287

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z *Rocznika Demograficznego za lata 2004–2016*, Warszawa 2005–2017.

Z danych GUS wynika, iż repatrianci przybywający do Polski w latach 2004–2016 najczęściej osiedlali się w województwach: mazowieckim, dolnośląskim, małopolskim, łódzkim i śląskim. Najmniej przybyszy trafiało do świętokrzyskiego, warmińsko-mazurskiego i podkarpackiego. Z danych zaprezentowanych w tabeli 4 wynika, iż nie wszystkie osoby, które otrzymały wizę repatriacyjną przyjechały do Polski w tym samym roku, w którym wizę przyznano. Łącznie, w okresie 1998–2016 przybyło do Polski 2232 rodziny tj. 5529 osoby, a w badanym okresie 2004–2016 przybyło 4111 osoby (*Rocznik Demograficzny*, 2017, s. 453). Ponad 41% repatriantów to osoby w wieku 18–40 roku życia, 17% dzieci i młodzież od 7–17 roku życia, 12% to osoby najstarsze po 65 roku życia, a 30% stanowiły dzieci od 0–6 roku życia (Hut, 2014a, s. 123–124).

Z badań przeprowadzonych przez Elżbietę Świdrowską wynika, iż poszczególne gminy pytane o motyw przyjęcia repatriantów, najczęściej wskazywały na względy moralne. Traktowały zapraszanie repatriantów jako obowiązek moralny wynikający z ustawy o repatriacji. Niektóre gminy traktowały repatriację jako możliwość łączenia rodzin (Świdrowska, 2017, s. 36). Niewielki procent samorządów upatrywał w repatriacji sposób na rozwiązanie problemów demograficznych lub poprawę sytuacji na polskim rynku pracy (Brzozowska, 2013, s. 24). Kolejną grupę osób, które związały się Polską na stałe stanowili obywatele państw b. ZSRR, którzy stali się obywatelami polskimi przez: 1) nadanie obywatelstwa polskiego; 2) uznanie za obywatela polskiego; 3) przywrócenie obywatelstwa posiadanego przez te osoby lub krewnych wstępnych. Liczbę obywateli państw b. ZSRR, którzy nabyli polskie obywatelstwo w latach 2004–2016 przedstawia tabela 6.

Tabela 6

**Liczba obywateli państw b. ZSRR, którzy nabyli polskie obywatelstwo
w latach 2004–2016***

Państwo	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Rosja	145	257	122	114	107	162	215	254	244	336	370	256	238
Ukraina	538	758	428	665	587	877	992	1086	1196	1667	1709	2012	2096
Białoruś	129	318	101	128	238	357	418	375	456	669	552	530	742
Mołdowa	7	19	8	24	31	20	28	40	36	45	37	33	45
Armenia	6	18	27	30	30	79	101	140	163	275	361	286	182
Gruzja	0	13	5	11	3	14	11	25	11	11	9	8	13
Azerbejdżan	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0
Kazachstan	43	62	10	10	24	41	38	43	44	64	31	36	24
Kirgistan	1	0	2	2	1	2	2	0	0	1	0	0	0
Turkmenistan	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0	0	1	0
Uzbekistan	3	5	0	5	7	0	2	3	2	0	1	0	0
Tadżykistan	0	0	0	0	0	0	1	0	2	1	2	0	0
Litwa	85	36	10	11	5	24	14	24	26	16	13	19	12
Łotwa	4	4	0	5	4	7	0	1	4	0	8	7	9
Estonia	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
Łącznie z państw poradzieckich	961	1491	1356	1005	1037	1683	1822	1991	2185	3085	3093	3188	3361
Łącznie z wszyst- kich państw	1937	2866	1060	1542	1802	2503	2926	3445	3792	4782	3887	4435	4569

* Dane nie uwzględniają nabycia obywatelstwa polskiego w trybie oświadczenia o woli nabycia obywatelstwa polskiego.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Rocznika Demograficznego za lata 2004–2016*, Warszawa 2005–2017.

Z danych zamieszczonych w tabeli 6 wynika, iż liczba obywateli państw b. ZSRR którzy w latach 2004–2016 nabyli obywatelstwo polskie systematycznie wzrastała. W 2004 r. stanowili oni – 49%, a w 2016 r. – 73% ogółu obywateli wszystkich państw świata, którzy nabyli obywatelstwo, których uznano za obywatela polskiego lub przywrócono obywatelstwo. Najczęściej o nabycie polskiego obywatelstwa starali się obywatele Ukrainy, Białorusi oraz Rosji, i to oni stanowili w 2004 r. 94%, a w 2015 r. 92% ogółu obywateli wszystkich państw b. ZSRR, nabywających polskie obywatelstwo.

Zakończenie

Nawiązanie kontaktów dyplomatycznych przez rząd polski z rządami piętnastu niepodległych państw b. ZSRR umożliwiło przyjazdy ich obywatelom do Polski. Przekraczanie granicy i pobyt w Polsce cudzoziemców regulują akty prawa międzynarodowego, europejskiego i krajowego. Do aktów prawa międzynarodowego zaliczyć należy: Konwencję Genewską, protokół dotyczący statusu uchodźców, Europejską Konwencję Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Społecznych i Kulturalnych. Akcesja Polski do UE wiązała się z przyjęciem wielu dokumentów. Polska jest stroną Traktatu o UE i Traktatu Lizbońskiego, konwencji i rozporządzeń Parlamentu Europejskiego i Rady oraz umów o partnerstwie i współpracy zawartych przez Unię z niektórymi państwami b. ZSRR. Akty prawa krajowego umożliwiające pobyt na stałe cudzoziemcom to konstytucja, ustawa *o cudzoziemcach, o obywatelstwie, o repatriacji, o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Polski, o pomocy społecznej, o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych*.

Większość obywateli państw b. ZSRR w latach 2004–2016 przybywała do Polski na czas określony w celu podjęcia pracy lub studiów. Jedynie niektóre osoby zdecydowały się na pobyt stały. Do powodów podjęcia takiej decyzji należały: otrzymanie zezwolenia na pobyt stały lub wizy repatriacyjnej. Na stałe przyjeżdżały również osoby, które nabyły obywatelstwo polskie w drodze przywrócenia go, nadania lub uznania za obywatela polskiego. Osoby podejmujące decyzję o pobycie stałym w Polsce, często w okresie wcześniejszym kształciły się w polskich szkołach wyższych, podejmowały pracę i pozostawały w związku małżeńskim z obywatelem polskim. Ostatnim powodem stałego pobytu w Polsce była ucieczka z ojczystego kraju i wystąpienie o status uchodźcy. Liczba obywateli państw b. ZSRR przyjeżdżających do Polski w latach 2004–2016 wzrastała. Decyzję o osiedleniu się podejmowało najwięcej Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Rzadziej do Polski przyjeżdżali z zamiarem osiedlenia się na stałe obywatele Armenii i Kazachstanu. Przybysze z państw nadbałtyckich, z wyjątkiem Litwinów, podejmowali decyzje o osiedleniu się na stałe sporadycznie. Nie byli zainteresowani osiedleniem się w Polsce przybysze z Azerbejdżanu, Kirgistanu, Turkmenistanu i Estonii. O status uchodźcy najczęściej starali się Czeczeńcy, obywatele Federacji Rosyjskiej, a uzyskawszy go w krótkim czasie opuszczali Polskę, kierując się do państw Europy Zachodniej.

Drugą grupę przyjeżdżających do Polski na stałe stanowili repatrianci. Najczęściej pochodzili oni z Kazachstanu, Ukrainy, Federacji Rosyjskiej i Białorusi. Łącznie w la-

tach 2004–2016 przyznano 2636 wiz repatriacyjnych. Trzecią grupą obywateli państw b. ZSRR przybywających do polski na stałe były osoby, nabywające obywatelstwo polskie. W latach 2004–2016 przyznano je 26 251 obywatelom państw b. ZSRR, najczęściej przybyłym z Ukrainy, Białorusi i Rosji. Znacznie rzadziej występowali o nie obywatele innych państw b. ZSRR. W badanym okresie nadano obywatelstwo ponad 19 tys. osobom. Łącznie w latach 2004–2016 przybyło do Polski na pobyt stały ponad 170 tys. obywateli państw b. ZSRR i część z nich wyjechała do państw Europy Zachodniej. Hipoteza badawcza pracy brzmi: Akcesja Polski do UE nie spowodowała gwałtownego wzrostu obywateli państw b. ZSRR przybywających do Polski na pobyt stały i została potwierdzona.

Bibliografia

- Brzozowska A. (2013), *Swoi czy obcy, problemy adaptacyjne repatriantów z Kazachstanu*, w: *Wokół problematyki migracyjnej. Kultura przyjęcia*, red. J. Balicki, J. Chamarczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Co ciągnie imigrantów do Niemiec. Wysokie świadczenia socjalne i obietnice przemysłników* (2015), <http://wpolityce.pl/swiat/264571-co-ciagnie-imigrantow-do-niemiec-wysokie-swiadczenia-socjalne-i-obietnice-przemyslnikow-nasza-analiza?strona=2>, 1.05.2017.
- Czerniakiewicz L., Czerniakiewicz M. (2005), *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Warszawa.
- Dyrektywa Rady 2001/55/WE z dnia 20 lipca 2001 r. w sprawie minimalnych standardów przyznawania tymczasowej ochrony na wypadek masowego napływu wysiedleńców oraz środków wspierających równowagę wysiłków między Państwami Członkowskimi związanych z przyjęciem takich osób wraz z jego następstwami, Dz. U. UE L 212 z 7.08.2001.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/115/WE z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie wspólnych norm i procedur stosowanych przez państwa członkowskie w odniesieniu do powrotów nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich, Dz. U. UE L 348/98 z 24.12.2008.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/95/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w sprawie norm dotyczących kwalifikowania obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako beneficjentów ochrony międzynarodowej, jednolitego statusu uchodźców lub osób kwalifikujących się do otrzymania ochrony uzupełniającej oraz zakresu udzielanej ochrony (wersja przekształcona), Dz. U. UE L 337/9 z 20.12.2011.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/95/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w sprawie norm dotyczących kwalifikowania obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako beneficjentów ochrony międzynarodowej, jednolitego statusu uchodźców lub osób kwalifikujących się do otrzymania ochrony uzupełniającej oraz zakresu udzielanej ochrony, Dz. U. UE 337/9 z 20.12.2011.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/33/UE z dnia 26 czerwca 2013 r. w sprawie ustanowienia norm dotyczących przyjmowania wnioskodawców ubiegających się o ochronę międzynarodową, Dz. U. UE L 180/56 z 29.06.2013.
- Gomółka K. (2016), *Polityka polski wobec studentów, doktorantów i stażystów z państw poradzieckich*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Hut P. (2007), *Karta Polaka – zmiana w traktowaniu Polaków na Wschodzie*, „Biuletyn Migracyjny”, nr 13.
- Hut P. (2002), *Warunki życia i proces adaptacji repatriantów w latach 1992–2000*, Wydawnictwo IPS Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Hut P. (2014a), *Polska wobec Polaków w przestrzeni poradzieckiej. Od solidaryzmu do obowiązku administracyjnego*, Wydawnictwo ASPRA, Warszawa.
- Hut P. (2014b), *Repatriacja z państw b. ZSRR i proces adaptacji repatriantów w Polsce*, Studia BAS, nr 2.
- Hut P. (2001), *Warunki życia i sytuacja materialna repatriantów z b. ZSRR w Polsce*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, t. 1.
- Jędykiewicz M. (2006), *Drogi prowadzące do osiedlenia. Cudzoziemcy zamieszkali na stałe w Polsce*, w: *Kulturowe wymiary imigracji do Polski. Studia socjologiczne*, red. E. Nowicka, S. Łódziński, Wydawnictwo Prolog, Warszawa.
- Kłosowicz A. (2009), *Imigranci z czasów rozpadu ZSRR*, w: *Imigranci w społeczeństwie polskim*, red. A. Marek, A. Kłosowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r., Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483.
- Konwencja dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r.*, Dz. U. 1991, Nr 119, poz. 515.
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2*, Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 284.
- Konwencja wyznaczająca państwo odpowiedzialne za rozpatrywanie wniosków o azyl złożonych w jednym z Państw Członkowskich Wspólnot Europejskich, sporządzona w Dublinie dnia 15 czerwca 1990 r.*, Dz. U. 2005, Nr 24, poz. 194.
- Leraczyk I. (2013), *Nabywanie obywatelstwa polskiego z mocy prawa*, w: *Nabywanie obywatelstwa polskiego z mocy prawa*, red. T. Sieniok, Wydawnictwo: Fundacja Instytut na rzecz Państwa, Lublin.
- Łódziński S. (2006), *Sytuacja osób oczekujących na nadanie statusu uchodźcy w Polsce w wybranych ośrodkach recepcyjnych*, w: *Kulturowe wymiary integracji. Studia socjologiczne*, red. E. Nowicka, S. Łódziński, Wydawnictwo Prolog, Warszawa.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 16 grudnia 1966 r.*, Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167.
- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych*, Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 169.
- Okólski M. (2010), *Polska jako kraj imigracji*, w: *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji*, red. I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska, M. Okólski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Olejniki L. (2003), *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Partnership and Cooperation Agreements (PCAs): Russia, Eastern Europe, the Southern Caucasus and Central Asia*, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=LEGISSUM%3Ar17002>, 12.06.2018.
- Protokół dotyczący statusu uchodźców, sporządzony w Nowym Jorku dnia 31 stycznia 1967 r.*, Dz. U. 1991, Nr 119, poz. 517.
- Rocznik Demograficzny 2004–2016*, Wydawnictwo GUS, Warszawa 2005–2017.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 lutego 2001 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji, Dz. U. 2001, Nr 10, poz. 73.
- Rozporządzenie Rady (WE) nr 343/2003 z dnia 18 lutego 2003 r. ustanawiające kryteria i mechanizmy określania Państwa Członkowskiego właściwego dla rozpatrywania wniosku o azyl, wniesionego w jednym z Państw Członkowskich przez obywatela państwa trzeciego, Dz. U. UE L 50 z 25.2.2003.

- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 604/2013 z dnia 26 czerwca 2013 r. w sprawie ustanowienia kryteriów i mechanizmów ustalania państwa członkowskiego odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej złożonego w jednym z państw członkowskich przez obywatela państwa trzeciego lub bezpaństwowca (wersja przekształcona), Dz. U. UE L 180/31 z 29.06.2013.
- Rozporządzenie Rady nr 2725/2000 z dnia 11 grudnia 2000 r. dotyczące ustanowienia systemu Eurodac do porównywania odcisków palców w celu skutecznego stosowania konwencji dublińskiej, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=celex%3A32000R2725>, 12.06.2018.
- Rozporządzenie (WE) nr 562/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. ustanawiające wspólnotowy kodeks zasad regulujących przepływ osób przez granice (Kodeks graniczny Schengen), Dz. U. UE L 105/1 z 13.04.2006.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 15 marca 2001 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania w sprawach o wydanie wizej repatriacyjnej, wzoru wniosku o wydanie wizej repatriacyjnej oraz dokumentów wymaganych do jej wydania, Dz. U. 2001, Nr 26, poz. 294.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 2012 r. w sprawie wzoru formularza wniosku o przywrócenie obywatelstwa polskiego oraz fotografii dołączanej do wniosku, Dz. U. 2012, poz. 501.
- Świdrowska E. (2017), *Repatriacja do polskich gmin. Realia i Wyzwania. Raport z Badań*, http://iwi.org.pl/photos_cms/Repatriacja%20do%20polskich%20gmin_realia%20i%20wyzwania_IWI.pdf, 14.05.2018.
- Świadczenie z pomocy społecznej udzielane cudzoziemcom w 2015 r. na wsparcie indywidualnych programów integracji (2016), https://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Pomoc%20społeczna/cudzoziemcy/Sprawozdanie%20pomoc%20cudzoziemcom%202015.pdf, 20.08.2017.
- Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzony w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r., Dz. U. 2009, Nr 203, poz. 1569.
- Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, Dz. U. 2013, poz. 1650.
- Ustawa z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji, Dz. U. 2000, Nr 106, poz. 1118.
- Ustawa z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2017, poz. 858.
- Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim, Dz. U. 2012, poz. 161.
- Ustawa z 7 września 2007 r. o Karcie Polaka, Dz. U. 2007, Nr 180, poz. 1280.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Dz. U. 2004, Nr 210, poz. 2135.
- Ustawa z dnia 18 marca 2008 r. o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2008, Nr 70, poz. 416.
- Wersje skonsolidowane Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz. U. UE C 202 z 7.06.2016.
- Wróbel R. (2018), *Stowarzyszenie Wspólnota Polska a repatriacja Polaków z Kazachstanu*, w: *Repatria. Polityka państwa polskiego i postawy społeczne wobec repatriacji*, red. M. Sokołowska, R. Wróbel, Wydawnictwo Stowarzyszenie Wspólnota Polska, Warszawa.

Magdalena LESIŃSKA-STASZCZUK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
m.lesinska@o2.pl

Dyskryminacja ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne w UE – wybrane aspekty

Dyskryminacja ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne jest jedną z najwcześniej i najszerzej zakazanych prawem międzynarodowym form dyskryminacji. Zarówno doświadczenia II wojny światowej, jak i wyzwalamie się państw afrykańskich spod wpływów kolonialnych ukazały potrzebę prawnego zdefiniowania zakazu dyskryminacji rasowej w dokumentach nowotworzonych systemów ochrony praw człowieka (Gliszczyńska-Grabias, Śledzińska-Simon, 2015, s. 158). Wielu ludzi żyjących współcześnie nadal spotyka się z nierównym traktowaniem, nienawiścią, agresją tylko z powodu przynależności do grupy mniejszościowej – rasowej bądź etnicznej (Michałowska, 2007, s. 195). Przyczyn takich zachowań należy upatrywać w wychowaniu, osobistych, negatywnych doświadczeniach uogólnianych potem na całe grupy czy stereotypach. Istotnym problemem w kontekście analizowanego zjawiska pozostaje dyskryminacja wielokrotna i krzyżująca się, czyli sytuacja, w której niekorzystnie traktuje się osobę ze względu na kilka cech szczególnych np. płeć i religię, pochodzenie czy orientację seksualną (Śledzińska-Simon, 2011, s. 44).

Przeciwdziałanie dyskryminacji rasowej – dokumenty Organizacji Narodów Zjednoczonych i Rady Europy

Źródła prawa antydyskryminacyjnego UE należy poszukiwać we wspólnych tradycjach konstytucyjnych państw członkowskich oraz w dokumentach Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) i Rady Europy (Lesińska-Staszczuk, 2017, s. 361).

Zapewnienie równości wszystkim osobom bez jakiegokolwiek różnicy zostało potwierdzone w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, który w art. 2 ust. 1 stanowi, iż: „Każde z Państw – Stron niniejszego Paktu zobowiązuje się przestrzegać i zapewnić wszystkim osobom, które znajdują się na jego terytorium i podlegają jego jurysdykcji, prawa uznane w niniejszym Pakcie, bez względu na jakiegokolwiek różnice, takie jak: rasa, kolor skóry, płeć, język, religia, poglądy polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, sytuacja majątkowa, urodzenie lub jakiegokolwiek inne okoliczności” (Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167).

Analogicznie uregulowana została kwestia niedyskryminacji w art. 2 ust. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 169). Wartym odnotowania w kontekście analizowanej kwestii jest także art. 26 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych stanowiący, że: „Wszyscy są równi wobec prawa i są uprawnieni bez żadnej dyskryminacji do

jednakowej ochrony prawnej. Jakakolwiek dyskryminacja w tym zakresie powinna być ustawowo zakazana oraz powinna być zagwarantowana przez ustawę równa dla wszystkich i skuteczna ochrona przed dyskryminacją z takich względów, jak: rasa, kolor skóry, płeć, język, religia, poglądy polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, sytuacja majątkowa, urodzenie lub jakiekolwiek inne okoliczności” (Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167).

Największą rolę wśród instrumentów ONZ-towskiego systemu ochrony praw człowieka zawierających przepisy dotyczące przeciwdziałania dyskryminacji rasowej odgrywa Międzynarodowa Konwencja w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej, z której wynika, że za dyskryminację rasową należy uznać: „wszelkie zróżnicowanie, wykluczenie, ograniczenie lub uprzywilejowanie z powodu rasy, koloru skóry, urodzenia, pochodzenia narodowego lub etnicznego, które ma na celu lub pociąga za sobą przekreślenie bądź uszczuplenie uznania, wykonywania lub korzystania, na zasadzie równości z praw człowieka i podstawowych wolności w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej lub w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia publicznego” (Dz. U. 1969, Nr 25, poz. 187).

Zakaz dyskryminacji wprowadzony został także na mocy art. 14 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, który stanowi, iż: „Korzystanie z praw i wolności wymienionych w niniejszej Konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak: płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn” (Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 284).

Przeciwdziałanie dyskryminacji rasowej – prawo Unii Europejskiej (UE)

Jeśli chodzi o UE to dopiero początek lat 90. XX wieku charakteryzował się znaczącym postępowaniem w podejściu do problematyki ochrony praw człowieka, a co za tym idzie także kwestii dyskryminacji rasowej. Wówczas zaczęto zastanawiać się nad dążeniem w kierunku otwarcia drogi do stanowienia legislacji unijnej w obszarze przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na różne kryteria. Istotne znaczenie dla prowadzonej polityki miał wówczas Traktat Amsterdamski (TA) podpisany przez państwa członkowskie 2 października 1997 roku (Dz. U. 2004, Nr 90, poz. 864/31)¹. Wówczas na mocy art. 13 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE) wprowadzona została następująca procedura: „bez uszczerbku dla innych postanowień niniejszego Traktatu i w granicach kompetencji, które Traktat powierza Wspólnocie, Rada, stanowiąc jednomyślnie na wniosek Komisji i po konsultacji z Parlamentem Europejskim, może podjąć środki niezbędne do celu zwalczania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”.

Obecnie podstawy zakazu dyskryminacji rasowej w UE zawarte zostały w Traktacie o Unii Europejskiej (TUE) i Traktacie o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE) na

¹ Wszedł w życie 1 maja 1999 roku.

mocy reformy wprowadzonej Traktatem Lizbońskim z 13 grudnia 2007 roku (Dz. U. 2009, Nr 203, poz. 1569)².

Istotny z punktu widzenia analizowanej tematyki jest art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, który stanowi, iż: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne państwom członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”. Ponadto art. 3 TUE stanowi, że Unia Europejska „zwalcza wyłączenie społeczne i dyskryminację oraz wspiera sprawiedliwość społeczną i ochronę socjalną, równość kobiet i mężczyzn, solidarność między pokoleniami i ochronę praw dziecka”.

Z art. 10 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej wynika natomiast, że „przy określaniu i realizacji swoich polityk i działań Unia dąży do zwalczania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”.

Ponadto na mocy art. 19 TFUE przewidziana została zmiana procedury legislacyjnej w dziedzinie niedyskryminacji w brzmieniu: „Rada, stanowiąc jednomyślnie zgodnie ze specjalną procedurą ustawodawczą i po uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego, może podjąć środki niezbędne w celu zwalczania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”³.

Zakaz dyskryminacji ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne zawarty został także w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej, której art. 21 stanowi, że: „zakazana jest wszelka dyskryminacja ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub światopogląd, opinie polityczne lub wszelkie inne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną” (Dz. U. UE C 07.303.01).

Oprócz przepisów zawartych w prawie pierwotnym dotyczących zasady niedyskryminacji ze względu na różne kryteria, na podstawę prawną działań UE składa się także prawo wtórne, do którego należy zaliczyć m.in. dyrektywy, decyzje, rezolucje czy zalecenia dotyczące omawianego tematu. Jednym z kluczowych dokumentów w tej dziedzinie jest dyrektywa Rady 2000/43/WE dotycząca równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne (Dz. U. WE L 180/22). Cel przyjętej dyrektywy stanowiło wyznaczenie ram do walki z dyskryminacją rasową lub etniczną, a także wprowadzenie w życie zasady równego traktowania w poszczególnych państwach członkowskich UE. W dokumencie tym zdefiniowane zostało pojęcie dyskryminacji rasowej lub etnicznej, do której może dochodzić w następujących sytuacjach:

- gdy ze względu na pochodzenie rasowe lub etniczne osoba traktowana jest mniej przychylnie niż traktuje się, traktowano lub traktowano by inną osobę w podobnej sytuacji (dyskryminacja bezpośrednia);
- gdy pozornie neutralny przepis, kryterium lub praktyka mogą doprowadzić do szczególnie niekorzystnej sytuacji dla osób danego pochodzenia rasowego lub etnicznego w stosunku do innych osób, chyba że taki przepis, kryterium lub praktyka

² Wszedł w życie 1 grudnia 2009 roku.

³ Zmiana procedury miała istotny charakter, bo w miejsce konsultacji wprowadziła zgodę Parlamentu Europejskiego.

są obiektywnie uzasadnione legalnym celem, a środki mające służyć osiągnięciu tego celu są odpowiednie i konieczne (dyskryminacja pośrednia);

- gdy niepożądane zachowanie związane z pochodzeniem rasowym lub etnicznym ma na celu naruszenie godności osoby i stworzenie onieśmielającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery (molestowanie);
- gdy dochodzi do zmuszania kogokolwiek do zachowań dyskryminacyjnych w stosunku do innych osób ze względu na pochodzenie rasowe lub etniczne (art. 2).

Jeśli chodzi o zakres przedmiotowy omawianej dyrektywy należy stwierdzić, że jest on bardzo szeroki i obejmuje kwestie związane z:

- warunkami dostępu do zatrudnienia, prowadzenia działalności na własny rachunek oraz uprawiania zawodu;
- dostępem do poradnictwa i szkolenia zawodowego;
- warunkami zatrudnienia i pracy (kwestie wynagradzania i zwalniania);
- wstępowaniem i działaniem w organizacjach pracowników lub pracodawców;
- ochroną społeczną (łącznie z zabezpieczeniem społecznym i opieką zdrowotną);
- świadczeniami społecznymi, edukacją, dostępem do dóbr i usług oraz dostarczaniem dóbr i usług publicznie dostępnych – także mieszkalnictwem (art. 3).

To co warte podkreślenia, przepisy dyrektywy wyznaczają minimalny poziom ochrony przed dyskryminacją umożliwiając państwom członkowskim wprowadzenie przepisów bardziej korzystnych dla zasady równego traktowania od tych zawartych w dyrektywie (art. 6).

Ponadto na mocy przepisów dyrektywy państwa członkowskie zostały zobowiązane do wprowadzenia skutecznych środków odwoławczych dla osób dotkniętych dyskryminacją rasową, możliwości wszczynania na rzecz skarżącego postępowań sądowych i administracyjnych przez organizacje pozarządowe (art. 7), zapewnienia zasady przeniesienia ciężaru dowodu na oskarżonego (art. 8) oraz skutecznej ochrony przed represjami (art. 9).

Istotną kwestią mającą wpływ na skuteczność prowadzonych działań w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne było nałożenie na państwa obowiązku powołania organu wspierającego równe traktowanie osób bez dyskryminacji rasowej i etnicznej. Wśród kompetencji takiego organu znalazły się: świadczenie niezależnej pomocy ofiarom dyskryminacji we wnoszeniu skarg dotyczących dyskryminacji, prowadzenie badań nad zjawiskiem dyskryminacji, a także publikowanie niezależnych sprawozdań i zaleceń na temat problemów związanych z tego rodzaju dyskryminacją (art. 13).

Niestety, mimo korzystnych z punktu widzenia osób dyskryminowanych założeń przyjętych w dyrektywie wciąż pozostają kwestie problematyczne w jej stosowaniu. Problemem pozostaje niska świadomość społeczna dotycząca dyskryminacji w ogóle, także dyskryminacji rasowej, a także niska świadomość zakresu praw przysługujących osobom dyskryminowanym. Ponadto wciąż istniejące bariery (np. językowe) w dostępie do wymiaru sprawiedliwości dla osób będących ofiarami dyskryminacji rasowej powodują niezgłaszanie przypadków dyskryminacji, a co za tym idzie, brak rzetelnych danych ukazujących skalę tego zjawiska.

Istotną kwestią pozostaje także brak dostatecznej liczby edukacyjnych akcji społecznych, obrazujących czym jest dyskryminacja oraz jak ogromne mogą być jej skutki dla poszczególnych jednostek (Gliszczyńska-Grabias, Śledzińska-Simon, 2015, s. 183).

Kolejnym dokumentem powstałym po siedmiu latach przygotowań i kompromisów między państwami członkowskimi, dotyczącym przeciwdziałania rasizmowi i ksenofobii była decyzja ramowa Rady UE z 28 listopada 2008 r. w *sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków prawnych* (Dz. U. UE L 328/55). Skomplikowany charakter negocjacji podczas powstawania dokumentu wynikał z różnic w systemach i tradycjach prawnych państw członkowskich w kontekście ochrony prawa do wolności wypowiedzi i granic tej wolności. Decyzja określała ogólnounijne podejście prawne do zjawiska rasizmu i ksenofobii oraz stanowiła gwarancję, że takie samo zachowanie będzie traktowane jako przestępstwo we wszystkich państwach członkowskich, a osoby te czyny popełniające będą w skuteczny sposób karane (COM (2014) 27 final).

W świetle art. 1 ust. 1 decyzji każde państwo członkowskie UE zostało zobowiązane do zapewnienia karalności następujących czynów popełnianych umyślnie:

- publicznego nawoływania do przemocy lub nienawiści skierowanej przeciwko grupie osób, którą definiuje się według rasy, koloru skóry, wyznawanej religii, pochodzenia lub przynależności narodowej lub etnicznej, lub przeciwko członkowi takiej grupy;
- popełnienia czynu, o którym mowa w akapicie pierwszym poprzez publiczne rozpowszechnianie lub rozprowadzanie tekstów, obrazów czy innych materiałów;
- publicznego aprobowania, negowania lub rażącego pomniejszania zbrodni ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych w rozumieniu art. 6, 7, 8 statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego skierowanych przeciwko grupie osób, którą definiuje się według rasy, koloru skóry, wyznawanej religii, pochodzenia lub przynależności narodowej i etnicznej albo przeciwko członkowi takiej grupy, jeśli czyny te mogą podburzać do przemocy lub wzbudzać nienawiść skierowaną przeciwko tej grupie lub jej członkowi;
- publicznego aprobowania, negowania lub rażącego pomniejszania zbrodni określonych w art. 6 Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego załączonej do porozumienia londyńskiego z 8 sierpnia 1945 r., a skierowanych przeciwko grupie osób, którą definiuje się według rasy, koloru skóry, wyznawanej religii, pochodzenia lub przynależności narodowej lub etnicznej, lub przeciwko członkom takiej grupy, jeśli czyny te mogą podburzać do przemocy lub wzbudzać nienawiść skierowaną przeciwko tej grupie lub jej członkowi.

Na mocy art. 1 ust. 2 państwa uzyskały możliwość podjęcia decyzji o karaniu, lecz jedynie takich czynów, które mogą spowodować zakłócenie porządku publicznego lub które stanowią groźbę, obrazę lub zniewagę innych osób. Ponadto decyzja ramowa na mocy art. 2 nałożyła na państwa obowiązek stosowania niezbędnych środków dla zapewnienia karalności podżegania czy pomocnictwa w popełnianiu czynów wymienionych w art. 1 ust. 1 oraz nakładania sankcji karnych za tego typu czyny (art. 3). Jeśli chodzi o przestępstwa z nienawiści, w myśl decyzji państwa członkowskie powinny dopilnować, aby przesłanki rasistowskie i ksenofobiczne były traktowane jako okoliczność obciążająca lub aby przesłanki te mogły zostać uwzględnione przez sądy na etapie orzekania obowiązującej kary (art. 4).

Należy podkreślić, iż powstanie decyzji wiązało się z potrzebą ochrony praw osób fizycznych, grup i społeczeństwa poprzez karanie szczególnie poważnych form rasizmu i ksenofobii przy równoczesnym poszanowaniu podstawowych praw do wolności

wypowiedzi i stowarzyszania się. Stosowanie przepisów decyzji musi odbywać się zatem zgodnie z poszanowaniem praw podstawowych, a szczególnie prawa do wolności wypowiedzi i wolności stowarzyszania się zawartych w Karcie Praw Podstawowych UE (*ibidem*).

Dyskryminacja ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne w świetle danych statystycznych

Zaostrzenie walki z przejawami dyskryminacji z pobudek rasistowskich jest stale obecne w dyskursie politycznym w UE. Wszelkie przejawy rasizmu i ksenofobii pozostają w sprzeczności z wartościami, na których opiera się Unia. Zgodnie z danymi przedstawionymi w raporcie z 2017 r. dotyczącymi przestrzegania praw człowieka w UE nadal odnotowywane są przypadki reakcji rasistowskich i ksenofobicznych wobec uchodźców, osób ubiegających się o azyl i migrantów, które nasiliły się w 2015 r. Wśród konkretnych zachowań należy wymienić mowę nienawiści, groźby, przestępstwa z nienawiści, a nawet morderstwa (*Fundamental Rights*, 2017).

Niestety niewiele państw członkowskich gromadzi szczegółowe dane nt. incydentów, których ofiarami są uchodźcy, osoby ubiegające się o azyl i migranci. Tymczasem jest to szczególnie istotne z punktu widzenia art. 1 decyzji ramowej UE w sprawie rasizmu i ksenofobii dotyczącego środków podejmowanych przez państwa członkowskie w celu zapewnienia karalności czynów popełnianych umyślnie z pobudek rasistowskich i ksenofobicznych. Ponadto na mocy art. 4 Międzynarodowej Konwencji w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej na państwa nałożono obowiązek traktowania jako karalnych czynów polegających na nawoływaniu do dyskryminacji rasowej oraz do popełnienia czynów przemocy wobec jakiejkolwiek rasy lub grupy osób.

Gromadzone systematycznie dane dotyczące dyskryminacji etnicznej, przestępstw z nienawiści, a także mowy nienawiści mogą przyczynić się do skuteczniejszego wdrażania przepisów zawartych w obu dokumentach. Tego typu dane będą także pomocne przy ocenie polityk i planów działań, których celem jest zapobieganie zachowaniom rasistowskim i ksenofobicznym, jak również ich zwalczanie.

W świetle cytowanego raportu wciąż można zaobserwować różnice w sposobie rejestrowania przez poszczególne państwa członkowskie UE zachowań związanych z dyskryminacją etniczną i rasową. Incydenty, które nie zostały zgłoszone pozostają niewidoczne i uniemożliwiają ofiarom dochodzenie zadośćuczynienia. Dlatego tak ważne jest, aby państwa systematycznie rejestrowały, gromadziły i publikowały porównywalne dane na temat dyskryminacji etnicznej i rasowej, co umożliwi w przyszłości opracowanie skutecznych rozwiązań prawnych i politycznych w reakcji na te zjawiska. Istotnymi danymi będą te dotyczące przyczyn dyskryminacji, jak i miejsc w których do niej doszło, a także zanonimizowane informacje o ofiarach i sprawcach tego typu działań.

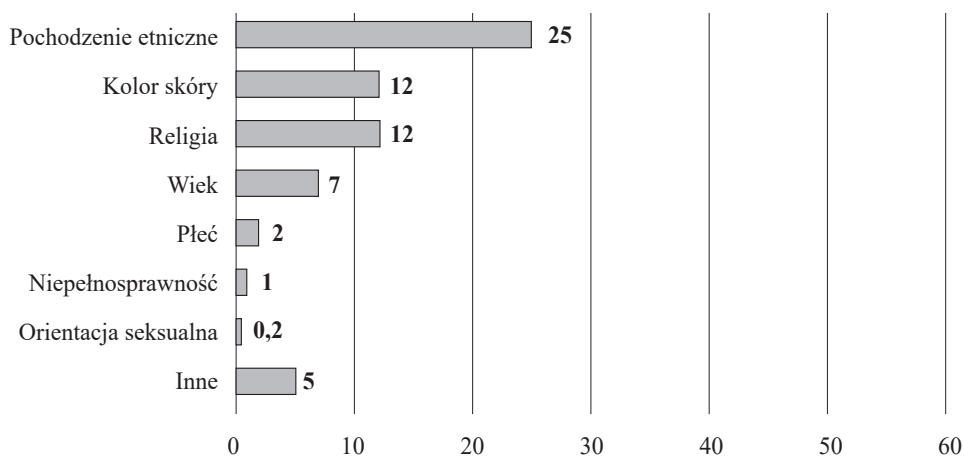
Ważną kwestią w kontekście analizowanej tematyki jest zdarzające się dyskryminacyjne profilowanie przedstawicieli mniejszości etnicznych przez policję. Pomocne w rozwiązaniu tego problemu mogą okazać się systematyczne szkolenia w zakresie prawa antydyskryminacyjnego dla funkcjonariuszy organów ścigania oraz uświada-

mianie im istnienia uprzedzeń i stereotypów. Tego typu szkolenia mogłyby zwiększyć świadomość konsekwencji dyskryminacji oraz sposobów budowania zaufania publicznego wobec policji (ibidem).

W 2017 r. opublikowane zostały także wyniki badania dotyczącego doświadczeń mniejszości i imigrantów ze zjawiskiem dyskryminacji i przestępstwami z nienawiści w Unii Europejskiej – *EU MIDIS II*. Jak wynika z raportu znaczna część respondentów styka się wciąż ze zjawiskiem dyskryminacji ze względu na pochodzenie etniczne lub imigracyjne. W ciągu dwunastu miesięcy poprzedzających badanie 24% z nich doświadczyło dyskryminacji w jednej lub kilku dziedzinach życia, a biorąc pod uwagę ostatnie pięć lat – 38% respondentów spotkało się z dyskryminacją ze względu na ich pochodzenie etniczne lub imigranckie, kolor skóry czy religię (*EU MIDIS II*, 2017).

Najczęstszą przyczynę dyskryminacji, występującą w ciągu pięciu lat poprzedzających badanie, stanowiło pochodzenie etniczne lub imigranckie (25% badanych) potem kolor skóry i religia (po 12%), następnie wiek (7%), płeć (2%), niepełnosprawność (1%) i inne (5%) (wykres 1).

Wykres 1. Przyczyny dyskryminacji występujące w różnych obszarach życia codziennego w ciągu 5 lat poprzedzających badanie (%)



* Badanie pośród respondentów zagrożonych dyskryminacją z różnych przyczyn w co najmniej jednej z czterech dziedzin życia codziennego (poszukiwanie pracy, zatrudnienie, wykształcenie, mieszkalnictwo).

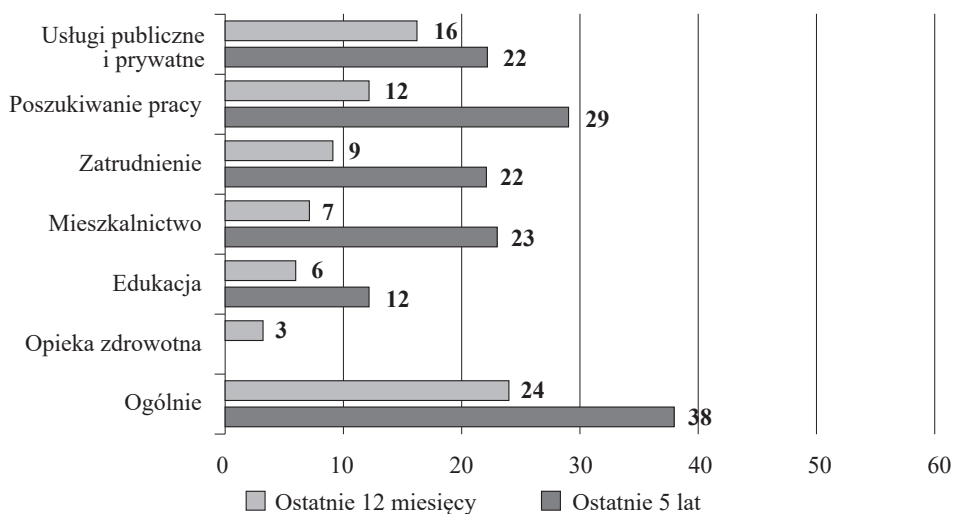
Źródło: *EU MIDIS II* (2017).

Najczęściej dyskryminowane czuły się osoby pochodzące z Afryki Północnej i Subsaharyjskiej oraz Romowie. Najczęstszym powodem dyskryminującego traktowania był według respondentów ich kolor skóry, wygląd fizyczny, a także imię i nazwisko. Niestety w świetle badania tylko jeden na ośmiu odpowiadających (12%) złożył skargę na incydent, którego doświadczył z powodu swojego pochodzenia; kobiety dokonywały takich zgłoszeń częściej w stosunku do mężczyzn (14% w stosunku do 11%). Tak niski procent zgłaszanych incydentów może wynikać m.in. z tego, iż większość pytanym nie posiada informacji o żadnej organizacji oferującej wsparcie czy porady dla ofiar dyskryminacji, a 62% nie ma świadomości istnienia organu ds. równości. Wśród tych skarg, które wpływają najwięcej kierowanych jest

do pracodawców (36%), związków zawodowych i komitetów pracowniczych (13%) lub policji (17%).

Najwyższy odsetek osób dyskryminowanych ze względu na pochodzenie etniczne bądź imigranckie wystąpił w obszarze zatrudnienia (zarówno poszukiwania pracy, jak i podczas wykonywania obowiązków zawodowych) i dostępu do usług zarówno publicznych, jak i prywatnych, edukacji, dostępie do opieki zdrowotnej czy dostępie do mieszkalnictwa (wykres 2).

Wykres 2. Dyskryminacja ze względu na pochodzenie etniczne lub imigranckie w różnych dziedzinach życia w ciągu 12 miesięcy i 5 lat poprzedzających badanie (%)



Źródło: EU-MIDIS II (2017).

Istotnym i narastającym problemem przedstawionym w raporcie jest nękanie z nienawiści czy wręcz przemoc fizyczna podyktowana przesłankami rasistowskimi. Za nękanie należy uznać obraźliwe lub groźne komentarze, zagrożenie przemocą, obraźliwe gesty, obraźliwe lub groźne wiadomości e-mail lub sms, a także obraźliwe komentarze w internecie (*Fundamental Rights*, 2018).

W świetle zgromadzonych danych jeden na czterech badanych doświadczył nękania z nienawiści w ciągu 12 miesięcy przed badaniem, motywowanych pochodzeniem etnicznym bądź imigranckim, a 3% z nich doświadczyło przemocy fizycznej. Co warto zaznaczyć, imigranci tzw. drugiego pokolenia częściej stykali się z nękaniami niż np. ich rodzice (32% w stosunku do 21%), a także częściej doświadczali nawrotów tych incydentów (połowa z nich doznała co najmniej sześciu incydentów nękania z nienawiści w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie). Najczęściej nękania doświadczali Romowie (30%), a także imigranci i potomkowie imigrantów z Afryki Północnej (29%). W porównaniu z poprzednim badaniem *EU MIDIS I* z 2008 r. nastąpił wzrost natężenia nękania osób pochodzących z Afryki. Warto podkreślić, że doświadczanie dyskryminacji i wiktymizacji przez przedstawicieli mniejszości i imigrantów wpływa na spójność społeczną w społeczeństwach poszczególnych państw europejskich oraz na poziom zaufania tych osób do instytucji publicznych (*ibidem*).

Wnioski

Należy stwierdzić, że w 2016 r., ale i w 2017 r. w całej Unii Europejskiej można było zaobserwować przypadki rasistowskich i ksenofobicznych zachowań wobec uchodźców, osób ubiegających się o azyl i migrantów. Wśród nich liczną grupę stanowili muzułmanie doświadczający narastającej wrogości i nietolerancji, a także Romowie spotykający się z przejawami dyskryminacji i romofobii. Komisja Europejska, aby wesprzeć wysiłki podejmowane przez państwa członkowskie w związku ze zwalczaniem rasizmu, ksenofobii i innych form nietolerancji, a także przeciwdziałaniem mowie nienawiści i przestępczości z nienawiści, utworzyła grupę wysokiego szczebla w sprawie wspierania wysiłków na szczeblu krajowym w tych obszarach. Państwa członkowskie UE podejmowały różne działania w celu zapobiegania przestępstwom z nienawiści, jednak wciąż pojawiające się zdarzenia przemocy fizycznej czy mowy nienawiści w stosunku do imigrantów i uchodźców dowodzą, że ciągle za mało mówi się o różnorodności kulturowej, za mało prowadzi się kampanii uświadamiających, za mało bada się przyczyny występujących uprzedzeń (*Fundamental Rights*, 2017). Istotne w tym kontekście jest także właściwe i niezależne funkcjonowanie organów ds. równości w poszczególnych państwach i tworzenie specjalnych, krajowych planów działania mających na celu walkę z dyskryminacją rasową, ksenofobią i związaną z nimi nietolerancją. Plany te powinny określać cele, definiować działania oraz wyznaczać odpowiedzialne organy państwowe, a także określać wskaźniki skuteczności i zapewniać mechanizmy monitorowania i oceny.

Bibliografia

- Decyzja ramowa Rady 2008/913/WSiSW z dnia 28 listopada 2008 r. w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków prawnokarnych, Dz. U. UE L 328/55 z dnia 6 grudnia 2008 r.
- Dyrektywa Rady 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne, Dz. U. WE L 180/22 z dnia 19 lipca 2000 r.
- EU MIDIS II (2017), FRA, Second European Union Minority and Discrimination Survey. Main results, <http://fra.europa.eu/en/publication/2017/eumidis-ii-main-results>, 20.06.2018.
- Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r., Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 284.
- Fundamental Rights Report (2017), FRA, <http://fra.europa.eu/en/publications-and-resources/publications/annual-reports/fundamental-rights-2017>, 20.06.2018.
- Fundamental Rights Report (2018), FRA, <http://fra.europa.eu/en/publications-and-resources/publications/annual-reports/fundamental-rights-2018>, 20.06.2018.
- Gliszczyńska-Grabias A., Śledzińska-Simon A. (2015), *Pochodzenie rasowe i etniczne*, w: *Prawo antydyskryminacyjne Unii Europejskiej*, red. A. Zawidzka-Łojek, A. Szczerba-Zawada, Warszawa.
- Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. U. UE C 07.303.01 z 14 grudnia 2007 r.
- Lesińska-Staszczuk M. (2017), *Rola procesów stereotypizacji w kształtowaniu się postaw wobec narodów obcych*, w: *Miedzy tolerancją a niechęcią. Polityka współczesnych państw europejskich wobec migrantów i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

- Michałowska G. (2007), *Ochrona praw człowieka w Radzie Europy i w Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Międzynarodowa Konwencja w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej* z 7 marca 1966 r., Dz. U. 1969, Nr 25, poz. 187.
- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* z 19 grudnia 1966 roku, Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 169.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* z 19 grudnia 1966 roku, Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167.
- Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczące wykonania decyzji ramowej Rady 2008/913/WSiSW w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu i ksenofobii za pomocą środków prawnokarnych*, 27 stycznia 2014 r., COM (2014) 27 final.
- Śledzińska-Simon A. (2011), *Zasada równości i zasada niedyskryminacji w prawie Unii Europejskiej*, „*Studia BAS*”, nr 2 (26).
- Traktat z Amsterdamu zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie i niektóre związane z nimi akty*, Dz. U. 2004, Nr 90, poz. 864/31.
- Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*, Dz. U. 2009, Nr 203, poz. 1569.

Magdalena Lesińska-Staszczuk – doktor nauk humanistycznych, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się na zagadnieniach związanych z ochroną praw człowieka na poziomie krajowym i międzynarodowym, ewolucji regulacji prawnych oraz praktyki politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem przeciwdziałania zjawisku dyskryminacji ze względu na cechy identyfikacyjne jednostki (płeć, narodowość, rasa, wiek). Autorka i współautorka publikacji z zakresu ochrony praw człowieka i przeciwdziałania zjawisku dyskryminacji w UE.

Ewa GODLEWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ewa.godlewska@poczta.umcs.lublin.pl

Nowy rząd, nowa strategia (?) – rząd Sebastiana Kurza wobec imigrantów

Uwagi wstępne

15 października 2017 roku odbyły się w Austrii przedterminowe wybory parlamentarne. Zwycięską partią, z poparciem 31,5% głosów, okazała się Austriacka Partia Ludowa (*Österreichische Volkspartei* – ÖVP). Drugie miejsce zajęła Socjaldemokratyczna Partia Austrii (*Sozialdemokratische Partei Österreichs* – SPÖ), uzyskując 26,9% głosów. Na trzecim miejscu uplasowała się natomiast Austriacka Partia Wolnościowa (*Freiheitliche Partei Österreichs* – FPÖ), której wynik był niespełna o 1% gorszy od socjaldemokratów. Olbrzymi sukces tej ostatniej oraz przejście SPÖ do opozycji otworzyło drogę do rozmów koalicyjnych między zwycięską formacją a Austriacką Partią Wolnościową.

18 grudnia 2017 roku na stanowisko kanclerza zaprzysiężony został Sebastian Kurz. We wcześniejszych rządach w ramach tzw. wielkiej koalicji – pod przewodnictwem socjaldemokratów Wernera Faymanna i Christiana Kerna – pełnił on, od 16 grudnia 2013 roku, funkcję ministra ds. Europy, integracji i spraw zagranicznych¹. Wcześniej (od 21 kwietnia 2011 roku) pracował na stanowisku Sekretarza ds. Integracji w Federalnym Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na przewodniczącego Austriackiej Partii Ludowej wybrany został 1 lipca 2017 roku.

Pierwsze decyzje nowego rządu dotyczyły polityki imigracyjnej. Stanowiły one wstępny etap realizacji założeń programowych nowego gabinetu. W artykule postawiono tezę, że kwestie związane z polityką imigracyjną będą stanowić istotny obszar aktywności rządu Sebastiana Kurza. Podjęta analiza umożliwi odpowiedź na pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy oraz co istotne – czy zaproponowane przez rząd założenia dotyczące polityki imigracyjnej stanowią nowe propozycje, czy może jest to kontynuacja wcześniejszych założeń.

Polityka imigracyjna Austrii – główne założenia

Początek kompleksowego zarządzania procesami migracyjnymi w Austrii przypadł na lata 90. ubiegłego wieku. Wcześniej obowiązywał system rekrutacji pracowników tymczasowych. Podstawowym założeniem była tymczasowość zjawiska imigracji. Na

¹ Kierowane wówczas przez Sebastiana Kurza ministerstwo zwyczajowo zwane jest federalnym ministerstwem spraw zagranicznych. Obecna oficjalna nazwa obowiązuje od 1 marca 2014 roku. Wcześniej było to Federalne Ministerstwo ds. Europejskich i Międzynarodowych.

tym etapie nie rozważano, czy wręcz nie dopuszczano imigracji stałej. Nie można więc było również mówić o polityce integracyjnej. Dopiero zmiany z przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku zwiastowały kolejny etap działań państwa wobec społeczności napływowych. Były one w głównej mierze związane z kryzysem gospodarczym i z malejącym popytem na rynku pracy. W efekcie podjęto próby mające na celu ograniczenie napływu cudzoziemców na terytorium Austrii. Odzwierciedleniem nowego podejścia były m.in. ustawa o zatrudnieniu cudzoziemców z 1975 roku (*Ausländerbeschäftigungsgesetz*, 1975) czy też nowelizacja ustawy o obywatelstwie z 1983 roku (*Staatsbürgerschaftsgesetz-Novelle*, 1983).

Znamienną cechą ówczesnego prawodawstwa oraz polityki państwa wobec cudzoziemców był fakt, że próby zarządzania procesami migracyjnymi odbywały się poprzez kontrolę dostępu do rynku pracy i w ramach ustawy o zatrudnianiu cudzoziemców. Inne mechanizmy w zasadzie nie funkcjonowały. Taki stan faktyczny obowiązywał do lat dziewięćdziesiątych, kiedy to nie tylko diametralnie zmieniły się uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne, ale również prace legislacyjne nabrały niespotykanego dotąd tempa i dotyczyły obszarów wcześniej marginalizowanych.

W pierwszej połowie lat 90. XX wieku przyjęto tzw. pakiet ds. cudzoziemców (*Fremdenpaket*). Obejmował on jednak regulacje dotyczące w głównej mierze imigracji zarobkowej. Brakowało natomiast mechanizmów, które sprzyjałyby integracji cudzoziemców. Istotna zmiana w tym zakresie miała miejsce w 1994 roku. Ogłoszono wówczas projekt tzw. pakietu integracyjnego (*Integrationspaket*). Zachowano wiele istniejących rozwiązań, ale położono większy nacisk na potrzebę integracji. Wraz z wejściem w życie w 1998 roku ustawy o cudzoziemcach (*Fremdengesetz*, 1997) wymownym stało się zyskujące na popularności hasło „integracja przed nową imigracją”. W rzeczywistości oznaczało ono mobilizację sił w celu stworzenia lepszych i bardziej skutecznych możliwości adaptacyjnych dla osiadłych wcześniej imigrantów i ich potomków, przy jednoczesnych próbach ograniczania napływu nowych osób.

Przełom XX i XXI wieku przyniósł kolejne poważne w skutkach zmiany w polityce migracyjnej Austrii. Pierwszy etap zmian przypadł na 2002 rok. Nowe regulacje dotyczyły kilku aspektów. Po pierwsze, jeszcze większy nacisk położono w nich na wymagania rynku pracy. Preferowani mieli być wykwalifikowani imigranci, czego jednym z przejawów było pierwszeństwo ustalania kwot dla „kluczowego personelu”. Nowością było natomiast wprowadzenie tzw. umowy integracyjnej. Wszyscy, którzy przybyli do Austrii po 1998 roku z państw trzecich zobowiązani zostali do podpisywania specjalnej umowy. Dokument nakładał na imigrantów kilka kluczowych obowiązków. Zobowiązywał przede wszystkim do uczestnictwa w kursach językowych. Dla niepiśmiennych imigrantów wprowadzono obowiązkowe kursy czytania. Pod tym względem nastąpiła istotna zmiana. Na mocy wcześniejszych ustaw „oferta integracyjna” miała charakter fakultatywny. Po 2002 roku odmowa uczestnictwa w adresowanych do imigrantów kursach mogła skutkować odmową przedłużenia lub wydania stosownych dokumentów upoważniających do pobytu na terytorium państwa. Ostatnim aspektem zmian był fakt pełnej harmonizacji przepisów z zakresu polityki imigracyjnej z polityką zatrudnienia. Po pięciu latach pobytu imigrant dostawał specjalny certyfikat, który z jednej strony stanowił „zaświadczenie o zamieszkanui”, z drugiej uprawniał do nieograniczonego dostępu do austriackiego rynku pracy (Kraler, Sohler, 2007, s. 21; Kraler, 2011, s. 35–36).

Obecny stan prawny to efekt przyjętego w 2005 roku tzw. pakietu prawnego ds. cudzoziemców (*Fremdenrechtpaket*, 2005). W jego skład weszły ustawa o azylu (*Asylgesetz*), ustawa o pobycie cudzoziemców (*Niederlassungs- und Aufenthaltsgesetz*), ustawa o policji ds. cudzoziemców (*Fremdenpolizeigesetz*) oraz znowelizowana ustawa o obywatelstwie z 1985 roku. Uzupełnieniem powyższych aktów prawnych jest ustawa o integracji z 2017 roku (*Integrationsgesetz*, 2017).

Z analizy obowiązujących współcześnie aktów prawnych wynika kilka zasadniczych konkluzji. Po pierwsze w Austrii obowiązuje zasada *ius sanguinis*. Obywatelstwo z mocy prawa nabywa się więc przez obywatelstwo któregośkolwiek z rodziców. Cudzoziemcy mogą się ubiegać o obywatelstwo na drodze naturalizacji dopiero po 10 latach nieprzerwanego pobytu na terenie państwa. Sam pobyt nie jest jednak warunkiem wystarczającym. Trzeba bowiem spełnić dodatkowe wymogi. Wśród nich znalazły się m.in. bardzo dobra znajomość języka niemieckiego (potwierdzona egzaminem), zdanie egzaminu z zakresu polityki i historii Austrii oraz regionu zamieszkania, jak również konieczność udowodnienia „niezależności ekonomicznej”. Ten ostatni oznacza, że jedynie osoba posiadająca zatrudnienie może ubiegać się o austriackie obywatelstwo. Takiej możliwości pozbawione są osoby pobierające zasiłek. Dodatkowym wymogiem jest natomiast przedstawienie zaświadczenia o niekaralności (Godlewska, 2016, s. 44).

Obywatelstwo traktowane jest jako końcowy etap wieńczący proces integracji. Nieodłącznymi elementami tego procesu są natomiast specjalne kursy integracyjne z zakresu umiejętności językowych, prawa, historii i polityki Austrii. Mają one charakter obowiązkowy, a odmowa udziału jest karana grzywną i może być podstawą cofnięcia zgody na pobyt lub odmowy przedłużenia stosownych dokumentów.

Głównym założeniem takiego modelu jest hasło „pomagamy, ale i wymagamy”. Imigranci mają prawo do wsparcia ze strony austriackiego rządu, ale taka pomoc uzależniona jest od ich postawy i spełnienia jasno określonych warunków. Polityka imigracyjna w takim kształcie ma sprzyjać szybszej integracji cudzoziemców.

Rząd Sebastiana Kurza wobec imigrantów

W związku z faktem, że po wyborach parlamentarnych w 2017 roku koalicjantem została uchodząca za antyimigrancką Austriacka Partia Wolnościowa, pojawiło się pytanie, czy nowy rząd doprowadzi do istotnych zmian w zakresie polityki imigracyjnej Austrii. Zapowiedź takich zmian pojawiła się podczas kampanii wyborczej. Jednym z jej wiodących tematów była wspomniana polityka. Osobą, która w dużej mierze do tego się przyczyniła był lider FPÖ – Heinz-Christian Strache. Już w 2015 roku (podczas kampanii w wyborach lokalnych w Wiedniu) domagał się wzmocnienia kontroli na granicach, preferencyjnego traktowania chrześcijańskich imigrantów i obrony „zachodniego charakteru Austrii”. Popierał budowę ogrodzenia na granicy państwa w celu powstrzymania napływu cudzoziemców (*Lewica wygrywa wybory*, 2015). Hasła te powtarzał w kampanii parlamentarnej w 2017 roku. Zainteresowanie opinii publicznej wzbudziło przemówienie wygłoszone przez lidera FPÖ w październiku 2017 roku. Heinz-Christian Strache określił w nim Angelę Merkel jako najpotężniejszą, ale i najbardziej niebezpieczną kobietę w Europie. Oskarżył jednocześnie kanclerz Niemiec

o zaostrenie kryzysu uchodźczego na kontynencie, a popieraną i forsowaną przez nią politykę imigracyjną nazwał przestępczą. Zanegował pomoc dla uchodźców, którzy nadużywają prawa do ochrony oraz gościnności państw przyjmujących, jak również lekceważą zasady demokracji (*FPÖ-Chef nennt Merkel*, 2017).

W trakcie kampanii wyborczej Heinz-Christian Strache domagał się zmiany polityki imigracyjnej Austrii. Opowiadał się za bardziej rygorystycznymi rozwiązaniami. Pozytywnie wyrażał się o działaniach podjętych przez rząd Węgier i Polski. Co ciekawe – tę retorykę przejął w dużej mierze lider ludowców – Sebastian Kurz. Przyszły kanclerz również opowiedział się za bardziej rygorystyczną kontrolą granic, ograniczeniem roli islamu w życiu publicznym oraz redukcją świadczeń dla cudzoziemców. To właśnie świadczenia socjalne miały być według niego jednym z czynników przyciągających imigrantów. Sebastian Kurz jeszcze w roli ministra spraw zagranicznych w rządzie Christiana Kerna miał niejednokrotnie poruszać temat zbyt dużych kosztów ponoszonych przez Austrię w związku z polityką imigracyjną.

Tłem w wyborach był spór wokół kryzysu migracyjnego w Europie. Pierwsze decyzje rządu pod przywództwem Sebastiana Kurza stanowiły jasną deklarację co do sposobu jego rozwiązania. Wynikały one z założeń programowych nowego gabinetu. Nowy program na lata 2017–2022 zatytułowany został *Razem. Dla naszej Austrii (Zusammen. Für unser Österreich)*. W liczącym 179 stron dokumencie bardzo mało uwagi poświęcono wspólnej Europie. Autorzy dokumenty podkreślili, że Austria stanowi integralną część UE. Priorytetem jest jednak ochrona ojczyzny i jej kultury. W konsekwencji ma to oznaczać m.in. prawo do decydowania o kształcie polityki imigracyjnej oraz powstrzymania nielegalnego napływu cudzoziemców. Rząd wezwał jednocześnie do skuteczniejszej ochrony granic zewnętrznych UE. Skrytykował też presję wywoływaną na państwach europejskich w związku z kryzysem migracyjnym. Unia powinna kierować się jedną z kluczowych zasad, jaką jest subsydiarność, co stanowi gwarancję ochrony przed centralizmem w ramach unijnych struktur. Padła deklaracja, że tak długo jak nie będzie możliwe wypracowanie skutecznych metod zapobiegania nielegalnej imigracji na poziomie europejskim, kwestie te pozostaną w wyłącznej kompetencji państwa. Zgodnie z koncepcją pomocniczości rząd Austrii domagał się więc „mniej Europy, ale z większą skutecznością” (*„Weniger, aber effizienter”*) (*Regierungsprogramm*, 2017, s. 9, 23, 25, 35).

W założeniach programowych dużo uwagi poświęcono integracji. Podkreślono znaczenie obowiązków leżących po stronie imigrantów. Znamienne jest również to, że kwestie poświęcone procesom integracyjnym umieszczone zostały w rozdziale dotyczącym porządku i bezpieczeństwa (*Ordnung und Sicherheit*). Autorzy programu zadeklarowali obniżenie świadczeń socjalnych dla nowoprzybyłych imigrantów i osób ubiegających się o azyl. Przewidziano jednak tzw. bonusy integracyjne za aktywny udział w kursach integracyjnych i znalezienie pracy. Odmowa uczestniczenia w kursach oznaczać ma natomiast wyższe sankcje finansowe (*Regierungsprogramm*, 2017, s. 100, 118).

W założeniach programowych deklarowano, że rząd podejmie wysiłki na rzecz przeciwdziałania prześladowaniom mniejszości religijnych. Słowa te użyto jednak przede wszystkim w kontekście sytuacji chrześcijan na świecie. Rząd wyraźnie sprzeciwił się natomiast ekstremizmowi islamskiemu (*Regierungsprogramm*, 2017, s. 24).

Autorzy dokumentu programowego rządu wielokrotnie powtarzali znaczenie poszanowania praw człowieka, swobód obywatelskich i praw mniejszości. Jednoznacz-

nie zadeklarowali jednak sprzeciw wobec nadużywania prawa azylowego oraz nielegalnej imigracji. Sam azyl ma być traktowany jako tymczasowa pomoc, a ewentualne obywatelstwo ma być zwieńczeniem procesu integracji.

Szczegółowe założenia rządu Sebastiana Kurza można sprowadzić do kilku haseł:

- nowelizacja prawa azylowego w kierunku zaostrzenia i przyspieszenia procedur;
- zwiększenie zakresu „obowiązków integracyjnych”;
- rozszerzenie listy bezpiecznych krajów pochodzenia;
- konsekwentna i skuteczna deportacja osób, których wnioski zostały odrzucone;
- możliwość zajmowania gotówki w celu pokrycia podstawowych kosztów opieki;
- bardziej skuteczna weryfikacja danych osobowych;
- większy nadzór nad imigrantami;
- zwiększenie uprawnień służb porządkowych;
- zakaz pracy dla osób nielegalnie przebywających na terytorium Austrii;
- bardziej skuteczna kontrola granic;
- rewizja zasad dotyczących udzielania obywatelstwa.

Założenia programowe rządu nie stanowią rewolucji w zakresie polityki imigracyjnej. Większość z powyższych haseł była realizowane wcześniej. Od kilkunastu lat podejmowano działania na rzecz redukcji napływu imigrantów. W 2005 roku rząd zaostrzył warunki „pakietu integracyjnego”, zwiększając tym samym zakres obowiązków imigrantów względem państwa. Zwiększono przede wszystkim wymiar obowiązkowych kursów językowych ze 100 do 300 godzin oraz rozciągnięto wymogi na inne kategorie imigrantów (nie tylko ekonomicznych). Wprowadzono ponadto rozwiązania, które miały ograniczyć zjawisko fałszywych małżeństw zawieranych w celu wymuszenia pozwolenia na pobyt. Pozwolenie na małżeństwo z obywatelem państwa trzeciego miało być zgłaszane z zagranicy, podczas gdy wcześniej mógł to uczynić na miejscu obywatel Austrii, chcący wstąpić w związek. Urzędnik stanu cywilnego musiał ponadto zgłaszać każdorazowo fakt zawarcia takiego związku do odpowiednich służb ds. cudzoziemców (Kraler, Sohler, 2007, s. 21–22).

W 2005 roku przyjęto ponadto ustawę, zwyczajową zwaną ustawą o policji ds. cudzoziemców, regulującą jednak nie tylko uprawnienia tytułowych jednostek, ale również kwestie związane z wydawaniem dokumentów wjazdowych i pobytowych dla cudzoziemców (*Fremdenpolizeigesetz*, 2005). Policja ds. cudzoziemców to jednostki administracji państwowej, podległe federalnemu ministerstwu spraw wewnętrznych, odpowiedzialne za przeciwdziałanie nielegalnemu przekraczaniu granic, monitorowanie pobytu cudzoziemców na terytorium Austrii, nadzorowanie procedur deportacyjnych oraz przeciwdziałanie przestępczości.

W 2005 roku uchwalono również nowelizację ustawy o obywatelstwie (*Staatsbürgerschaftsrechts-Novelle*, 2005). Ideą przewodnią było skategoryzowanie obywatelstwa jako nagrody dla nielicznych imigrantów. Prawo do ubiegania się o obywatelstwo było uzależnione od posiadania pozwolenia na pobyt długoterminowy w ciągu 5 lat poprzedzających wniosek. Bardzo dokładnie i szczegółowo określono warunki jego uzyskania. Zastosowano między innymi kryteria finansowe. O obywatelstwo mogły się starać wyłącznie osoby posiadające zatrudnienie. Zainteresowane osoby nie mogły być ponadto wcześniej karane. Możliwość ubiegania się o obywatelstwo uzależnione zostało również od stosunkowo wysokiego poziomu umiejętności językowych, po-

twierdzonych testem kompetencyjnym przeprowadzanych w trakcie procedury nadawania obywatelstwa. W ramach testu aplikujące osoby musiały dodatkowo wykazać znajomość historii, geografii i systemu politycznego Austrii.

W kwestii rozszerzenia listy bezpiecznych krajów pochodzenia należy nadmienić, że jeszcze w 2010 roku do listy tej dodano Albanie, a w 2016 – Ghanę, Maroko, Algierię, Tunezję i Gruzję.

W zakresie zwiększenia obowiązków cudzoziemców wobec państwa przyjmującego kluczową jest uchwalona 8 czerwca 2017 r. ustawa o integracji. Szczegółowo określono w niej zasady tzw. pakietu integracyjnego, obejmującego kursy językowe oraz kursy z zakresu kultury, historii i wiedzy o polityce Austrii. Kursy mają charakter obowiązkowy dla osób powyżej 15 roku życia. Choć większość z rozwiązań nie jest nowa, to charakterystyczne dla ustawy z 2017 roku jest jednak zaostrenie wymogów stawianych cudzoziemcom oraz doprecyzowanie sposobów ich weryfikacji. W ramach kursów uczestnicy mają poznawać zasady demokracji, w tym wartości porządku prawnego Austrii oraz ogólne zasady pokojowego współistnienia. Osoby, które uzyskały ochronę w ramach azylu, zobowiązane zostały do osiągnięcia umiejętności językowych na poziomie A2 (według skali Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego). W przypadku pozostałych cudzoziemców zastosowano dwa odrębne moduły. Pierwszy ma charakter podstawowy. Efekty mają być osiągnięte w ciągu 2 lat od przybycia. Ze względu na trudną sytuację życiową okres ten może zostać wydłużony na wniosek zainteresowanego, ale maksymalnie o 12 miesięcy. Moduł uznaje się za zaliczony w przypadku pomyślnego zdania egzaminu państwowego, przeprowadzanego przez Austriacki Fundusz Integracyjny. Ustawodawca przewidział odstępstwa od wymogu egzaminacyjnego. Takie rozwiązanie dotyczy nieletnich lub osoby, które przedstawiły stosowane zaświadczenie lekarskie o niemożności zdania egzaminu. Drugi model oznacza uzyskanie wyższych kompetencji językowych – na poziomie B1. Stanowi on kolejny etap procesu integracyjnego, również zakończonego egzaminem. Za niewypełnienie ustawowych obowiązków ustawodawca przewidział następujące kary:

- 500 euro grzywny lub kara pozbawienia wolności do dwóch tygodni za niewypełnienie obowiązków wynikających z modułu pierwszego;
- od 500 do 2500 euro grzywny lub pozbawienie wolności do 6 tygodni, której podlega każdy, kto podchodzi do egzaminu w imieniu innej osoby;
- do 1000 euro grzywny lub do dwóch tygodni pozbawienia wolności za używanie podczas egzaminu niedozwolonej pomocy.

W ustawie przewidziano ponadto kary dla urzędników państwowych, w przypadku wydania przez nich niezgodnego ze stanem faktycznym zaświadczenia potwierdzającego zdanie egzaminu integracyjnego. W tym przypadku wymiar kary to od 1000 do 5000 euro grzywny lub do 3 tygodni pozbawienia wolności.

Na mocy ustawy integracyjnej utworzono w ramach struktur federalnego ministerstwa ds. zagranicznych centrum monitorowania procesów integracyjnych. Zbierane i przetwarzane przez centrum informacje dotyczyć mają takich kwestii, jak liczba składanych wniosków azylowych, liczba pozytywnie zweryfikowanych oraz odrzuconych wniosków o azyl, liczba wydanych dokumentów pobytowych, liczba dzieci imigrantów realizujących obowiązek szkolny, liczba osób realizujących obowiązkowe kursy integracyjne, liczba osób pracujących i poszukujących pracy

(zarejestrowanych), czy liczba zleconych lub finansowanych badań oraz projektów badań integracyjnych.

Założenia programowe rządu Sebastiana Kurza nie są więc zaskoczeniem. Stanowią raczej kontynuację pewnego procesu zapoczątkowanego wcześniej. Nową propozycją pozostaje natomiast możliwość zajmowania gotówki w celu pokrycia podstawowych kosztów opieki. Pozostałe idą w kierunku zaostrzania już istniejących rozwiązań. Z deklaracji rządu Sebastiana Kurza jednoznacznie wynika, że wszelkie zmiany mają przyczynić się do ograniczenia nielegalnej imigracji oraz nadużywania prawa do azylu.

Założenia programowe mają odzwierciedlenie w konkretnych działaniach nowego rządu. Jeszcze w grudniu 2017 roku rząd zapowiedział, że imigrantom, którzy złożą wniosek o azyl ma być odbierana gotówka i telefony komórkowe. Pieniądze mają być przeznaczane na koszty ich utrzymania na terytorium Austrii. Zawartość telefonu ma być z kolei poddawana analizie, w celu weryfikacji tożsamości i pochodzenia cudzoziemców. Przez pierwszych 5 lat ich pobytu nie będą mogli uzyskać świadczeń socjalnych, z wyjątkiem 1,5 tys. euro zasiłku na rodzinę. Będą mieli natomiast możliwość pobierania świadczeń rzeczowych (środki higieny, ubrania itp.). Dzieci mają być posyłane do szkół dopiero wtedy, gdy opanują język niemiecki. Ma im to umożliwić nauka w tzw. klasach pomostowych zorganizowanych w ośrodkach dla uchodźców. Rząd zapowiedział ponadto przyspieszenie procedur związanych z udzielaniem azylu oraz zwiększeniem kontroli nad islamskimi szkołami i przedszkolami pod kątem przestrzegania zasad demokracji (Wieliński, 2017).

Podczas spotkania roboczego z przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem, w lutym 2018 roku, padły deklaracje dotyczące austriackiej prezydencji w Unii Europejskiej, która ma się rozpocząć w drugiej połowie roku. Kanclerz Austrii zapowiedział, że nacisk położony zostanie na kwestie bezpieczeństwa i procesy migracyjne. Zwalczanie nielegalnej imigracji powinno stać się długoterminowym priorytetem dla UE (*Bundeskanzler Kurz: Österreichischer EU-Vorsitz*, 2018).

Sebastian Kurz zapowiedział ponadto realizację przedwyborczych haseł – dofinansowanie policji, wprowadzenie zmian w polityce azylowej i przyspieszenie procedur. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami rozszerzono listę bezpiecznych krajów pochodzenia, do której dodano Armenię, Benin i Ukrainę². Kolejne państwa, jak Azerbejdżan, Kazachstan i Wenezuela poddane mają być ocenie (*Bundeskanzler Kurz: Für maximale Sicherheit*, 2018).

Podczas lutowego spotkania w ramach Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Sebastian Kurz wygłosił przemówienie poświęcone Europie pt. *Zjednoczeni w różnorodności*. Jednym z punktów wystąpienia był apel o zapewnienie ochrony granic zewnętrznych Unii Europejskiej oraz obronę chrześcijańskich wartości, zasad praworządności, demokracji i praw człowieka (*Bundeskanzler Kurz hält Plädoyer für Europa*, 2018).

Dla polityki wewnętrznej kluczowym było ogłoszenie przez rząd 18 kwietnia 2018 roku projektu zmian obejmujących m.in. ustawę o cudzoziemcach. Zawierał on

² Zgodnie z rozporządzeniem (Verordnung der Bundesregierung, mit der Staaten als sichere Herkunftsstaaten festgelegt werden/Herkunftsstaaten-Verordnung – HStV, BGBl. II Nr. 177/2009), lista bezpiecznych krajów pochodzenia rozszerzona została w 2018 roku (BGBl. II Nr. 25/2018) do 15 państw: Bośnia i Hercegowina, Kosowo, Mongolia, Macedonia, Czarnogóra, Serbia, Albania, Ghana, Maroko, Algieria, Tunezja, Gruzja, Armenia, Ukraina, Benin.

takie punkty, jak prawo wglądu do telefonów komórkowych, w celu szybszej weryfikacji tożsamości cudzoziemców oraz trasy ich podróży, większy nadzór nad zakwaterowaniem osób ubiegających się o azyl, w celu szybszej deportacji w przypadku odrzucenia wniosku oraz możliwość zajęcia środków pieniężnych na poczet pokrycia kosztów podstawowej opieki (do 840 euro). Uchodźcy dopuszczający się czynów karalnych mają być natychmiast umieszczani w areszcie deportacyjnym i konsekwentnie wydalani z Austrii. Takiej procedurze mają być poddawani również małoletni przestępcy. Wyjazd do ojczyzny ma oznaczać automatyczną utratę statusu azylanta (*Bundeskanzler Kurz: Mehr Sicherheit*, 2018).

Uwagi końcowe

Pierwsze decyzje rządu Sebastiana Kurza potwierdzają tezę, że polityka imigracyjna będzie jednym z głównych przedmiotów jego zainteresowania. Jest to efektem kampanii parlamentarnej z 2017 roku, podczas której dużo uwagi poświęcono tym właśnie zagadnieniom. Nowy kanclerz zapowiedział, że będzie dążył do realizacji głoszonych wcześniej postulatów. W założeniach programowych rządu na najbliższe lata również odniesiono się do tych kwestii w sposób bardzo szczegółowy.

Należy również (a może przede wszystkim) zwrócić uwagę na okoliczności przeprowadzenia przedterminowych wyborów w Austrii. Były one bowiem skutkiem kryzysów rządowych i upadku dwóch wcześniejszych, a te w dużej mierze wynikały z niemożliwości rozwiązania w ramach ówczesnych partii koalicyjnych sporów dotyczących sposobu rozwiązania kryzysu migracyjnego. Zwycięzcą okazał się Sebastian Kurz. Pełniąc funkcję ministra spraw zagranicznych w rządach kierowanych przez socjaldemokratów głosił postulaty zaostrzenia polityki wobec imigrantów i jeszcze większego nacisku na integrację. Był ponadto autorem pierwszego projektu ustawy integracyjnej, która ostatecznie weszła w życie w 2017 roku.

Za twierdzeniem, że to właśnie polityka imigracyjna zdominuje działania rządu przemawia ponadto obecność partnera koalicyjnego. Austriacka Partia Wolnościowa budowała i wciąż buduje swoją pozycję polityczną w oparciu o hasła w dużej mierze wymierzone przeciwko imigrantom. Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w latach 2000–2006, kiedy FPÖ również współtworzyło rząd z Austriacką Partią Ludową. Okres ten upłynął pod znakiem reformy polityki imigracyjnej państwa, w kierunku jej zaostrzenia. Po kilkunastu latach zaobserwować można podobną tendencję.

Działania podejmowane przez rząd Sebastiana Kurza ewidentnie świadczą o chęci ograniczenia napływu cudzoziemców na terytorium Austrii. Trudno nazwać je jednak nową strategią. Chodzi raczej o kontynuację wcześniejszych przedsięwzięć. W założeniach programowych pojawiły się pewne nowości (np. możliwość przejmowania gotówki na poczet pokrycia kosztów podstawowej opieki), ale generalnie wiele kwestii poruszanych i realizowanych było już wcześniej. Sebastian Kurz działa jednak konsekwentnie. Jego nastawienie wobec imigrantów widać było już podczas pełnienia wcześniejszych funkcji w rządach tzw. wielkiej koalicji. Ograniczenie napływu cudzoziemców, zwiększenie kontroli na granicach, obniżenie świadczeń dla cudzoziemców to niektóre z założeń jego rządu.

Bibliografia

- Bundesgesetz über die Ausübung der Fremdenpolizei, die Ausstellung von Dokumenten für Fremde und die Erteilung von Einreiseteil (Fremdenpolizeigesetz 2005 – FPG), BGBl. I Nr. 100/2005.
- Bundesgesetz über die Einreise, den Aufenthalt und die Niederlassung von Fremden (Fremdengesetz 1997 – FrG), BGBl. I Nr. 75/1997.
- Bundesgesetz vom 20. März 1975, mit dem die Beschäftigung von Ausländern geregelt wird (Ausländerbeschäftigungsgesetz – AuslBG), BGBl. Nr. 218/1975.
- Bundesgesetz vom 3. März 1983, mit dem das Staatsbürgerschaftsgesetz 1965 (Staatsbürgerschaftsgesetz-Novelle 1983) und das Gebührengesetz 1957 geändert werden, BGBl. Nr. 170/1983.
- Bundesgesetz zur Integration rechtmäßig in Österreich aufhaltiger Personen ohne österreichische Staatsbürgerschaft (Integrationsgesetz – IntG), BGBl. I Nr. 68/2017.
- Bundesgesetz, mit dem das Staatsbürgerschaftsgesetz 1985 (StbG), das Tilgungsgesetz 1972 und das Gebührengesetz 1957 geändert werden (Staatsbürgerschaftsrechts-Novelle 2005), BGBl. I Nr. 37/2006.
- Bundeskanzler Kurz hält Plädoyer für Europa: In Vielfalt geeint (2018), <https://www.bundeskanzleramt.gv.at/-/bundeskanzler-kurz-halt-pladoyer-fur-europa-in-vielfalt-geeint>, 25.05.2018.
- Bundeskanzler Kurz: Für maximale Sicherheit braucht es starke Exekutive (2018), <https://www.bundeskanzleramt.gv.at/-/bundeskanzler-kurz-fur-maximale-sicherheit-braucht-es-starke-exekutive>, 25.05.2018.
- Bundeskanzler Kurz: Mehr Sicherheit und Deutschklassen beschlossen (2018), <https://www.bundeskanzleramt.gv.at/-/bundeskanzler-kurz-sicherheit-und-deutschklassen>, 25.05.2018.
- Bundeskanzler Kurz: Österreichischer EU-Vorsitz wird Schwerpunkt auf die Themen Sicherheit und Migration legen (2018), <https://www.bundeskanzleramt.gv.at/-/bundes-kanzler-kurz-osterreichischer-eu-vorsitz-wird-schwerpunkt-auf-die-themen-sicherheit-und-migration-legen>, 25.05.2018.
- FPÖ-Chef nennt Merkel „gefährlichste Frau Europas“ (2017), <https://www.welt.de/politik/ausland/article159005873/FPÖ-Chef-nennt-Merkel-gefahrlichste-Frau-Europas.html>, 12.01.2018.
- Fremdenrechtpaket 2005, BGBl. I Nr. 100/2005.
- Godlewska E. (2016), *Rząd Wernera Faymanna wobec kryzysu migracyjnego w Europie*, w: *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Kraler A. (2011), *The case of Austria*, w: *Migration Policymaking in Europe: The Dynamics of Actors and Contexts in Past and Present*, red. G. Zincone, R. Penninx, M. Borkert, Amsterdam.
- Kraler A., Sohler K. (2007), *Austria*, w: *European Immigration: A Sourcebook*, red. R. Gropas, A. Triandafyllidou, Hampshire.
- Lewica wygrywa wybory (2015), <http://wpolityce.pl/swiat/268119-lewica-wygrywa-wybory-w-austrii>, 21.04.2016.
- Regierungsprogramm 2017–2022, Zusammen. Für unser Österreich (2017), https://www.bundeskanzleramt.gv.at/documents/131008/569203/Regierungsprogramm_2017%e2%80%932022.pdf/b2fe3f65-5a04-47b6-913d-2fe512ff4ce6, 23.04.2018.
- Verordnung der Bundesregierung, mit der Staaten als sichere Herkunftsstaaten festgelegt werden (Herkunftsstaaten-Verordnung – HStV), BGBl. II Nr. 177/2009.
- Wielniński B. T. (2017), *Nowy austriacki rząd chce wziąć uchodźców w karby*, <http://wyborcza.pl/7,75399,22796324,nowy-austriacki-rzad-chce-wziac-uchodzcow-w-karby.html>, 8.05.2018.

Ewa Godlewska – doktor, adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Jej zainteresowania badawcze to ochrona mniejszości narodowych i etnicznych w Europie oraz na obszarze niemieckojęzycznym, polityka etniczna Austrii. Autorka kilkudziesięciu artykułów, monografii oraz współredaktorka dwóch prac zbiorowych.

Marina HULIA

Krajowe Forum Oświaty Niepublicznej

Michał ŻEJMIS

Fundacja Rozwoju Oprócz Granic

e-mail: michal.zejmis@gmail.com

Między polityką a marzeniami. Uchodźcy z Czeczenii w Norwegii

*Mam nadzieję, że Czeczenia uwolni się
od rosyjskich barbarzyńców i wróce do domu.
Moja córka jest już dorosła,
niech sama decyduje o sobie...*

Tajet, 27 lutego 2016 r.

Norwegia jako kraj przyjmujący uchodźców

Uchodźstwo w latach 80. ubiegłego wieku stało się w krajach skandynawskich istotnym składnikiem zasobu migracyjnego. Zjawisko uchodźstwa ze strefy postsowieckiej wyprzedzają wcześniejsze fale przybyszów z Iraku, Iranu, Libanu, Syrii, Turcji i krajów afrykańskich, a także z Europy Środkowej (głównie z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej) i z b. Jugosławii (głównie z Bośni i Hercegowiny, Kosowa). Norwegia jako kraj przyjmujący uchodźców mieści się w nordyckiej koncepcji *welfare state*. Warto podkreślić, że dla wszystkich pięciu państw nordyckich koncepcja państwa i społeczeństwa przekłada się nie tylko na ich wewnętrzną politykę gospodarczą i socjalną. Ten właśnie model *welfare state* przekłada się na sferę polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Chodzi o promocję i wdrażanie w polityce zagranicznej wartości takich, jak: solidarność, pokojowe załatwianie sporów, powszechny dobrobyt, prawa człowieka, poparcie dla prawa i organizacji międzynarodowych, sprawiedliwość społeczna (Anioł, 2013). W zderzeniu z tym modelem Norwegia stanęła w obliczu gwałtownie zwiększającego się napływu osób aplikujących o status uchodźcy. W dyskursie publicznym i naukowym pojawiły się pojęcia „kryzysu migracyjnego” i „kryzysu uchodźczego” (Firlit-Fesnak, Łotocki, Godlewska-Szyrkowa, 2016). Liczba przybyszów z Kaukazu Północnego znajdujących ochronę w kraju fiordów jest niska na tle ogółu cudzoziemców, ale jako przybyszów, ich sytuacja podlega tym samym wpływom uwarunkowań informacyjnych i politycznych, jakim podlegają liczniejsze od nich grupy uchodźców i imigrantów. Wychodzimy z założenia, że nie tylko sytuacja migracyjna i geopolityczna przenikają się wzajemnymi wpływami, decydując o poglądowej kraksie punktów widzenia na imigrację, w tym na uchodźstwo w społeczeństwach europejskich (Jean, 2003). Zadajemy sobie pytanie, jak funkcjonują uchodźcy w społeczeństwie norwe-

skim, w zmieniających się warunkach m.in. spolityzowanej debaty, przy podważanych podstawach ideowych nordyckiego modelu *welfare state*?

Specjaliści dostrzegają nowy w dyskursie norweskim dylemat wyboru polityki wobec przybyszów. Wybór może dotyczyć polityki zakładającej inkluzję kulturową, obyczajową i religijną większości imigrantów do środowisk norweskich. Imigranci bowiem wprowadzili coraz większe zróżnicowanie społeczne. Alternatywą może pozostać polityka kontrolowanej wielokulturowości (Grzybowski, 2015). Jakie miejsce dla siebie widzą uchodźcy w perspektywie tego dylematu¹?

Na początku lat 90. ubiegłego wieku, gdy uchodźców z Czeczenii nie było jeszcze w Norwegii, w kraju tym przebywało zaledwie ok. 154 tys. imigrantów pochodzących ze 180 państw. Tymczasem tylko w roku 2015 napływ przybyszów przekroczył 33 tys. osób, a zbiorowość cudzoziemców w Norwegii szacuje się łącznie na ok. 700 tys.² Czeczenii są przykładem niewielkiej liczebnie grupy o silnych więziach. Są tradycyjną społecznością obcą kulturowo i religijnie w jednym z najbardziej rozwiniętych krajów świata³.

Krótki zarys historycznego i politycznego tła uchodźstwa z Kaukazu Północnego

Dlaczego Czeczeni znaleźli się w Norwegii? W czasie tak zwanego „kryzysu migracyjnego” w dyskursie publicznym coraz żywiej powtarzane jest twierdzenie, że uchodźcy uciekają z powodów ekonomicznych, a nie z powodu prześladowań. Popatrzmy na samo tło uchodźstwa, a następnie przyjrzyjmy się temu, co twierdzą Czeczeni mieszkający dziś w Norwegii?⁴

Separatyzmowi w Federacji Rosyjskiej, sąsiadującej z Norwegią, sprzyja etnokulturowa różnorodność kraju (Bieleń, 2006). Konflikt w małej Czeczenii (ok. 16,6 tys. km²) okazał się najpoważniejszym wyzwaniem Kremla w perspektywie zachowania integralności terytorialnej państwa federalnego.

Liczba mieszkańców niewielkiej republiki jest trudna do ustalenia. Wpłynęły na to burzliwe wydarzenia przełomu wieków. Według szacunkowych danych sprzed wybuchu wojny (1997), Czeczenię zamieszkiwało około 1 mln mieszkańców. 70% z nich stanowili Czeczeni. W 2002 r. szacowano, że na stałe w republice może przebywać 250–300 tys. osób. W tamtym czasie kraj doświadczał już trzeciej z kolei fali wy-

¹ W niniejszym artykule podejmujemy próbę spojrzenia na grupę uchodźców zakorzenionych w norweskim społeczeństwie, przez pryzmat ich aktywności społecznej, politycznej i kulturowej. Uwzględniamy oddziaływanie systemu wsparcia, ale pomijamy szczegółowe kwestie związane z sytuacją na rynku pracy oraz z integracją w wymiarze ekonomicznym. Zwracamy także uwagę Czytelnika na aspekty psychologiczne, w tym relacje z większością zbiorowością Norwęgów oraz relacje z innymi imigrantami. Staramy się odkryć przynajmniej częściowo wpływ, jaki obecność zwiększonej liczby nowoprzybyłych uchodźców wywiera na warunki funkcjonowania uchodźców z Czeczenii w tamtejszym społeczeństwie.

² <http://www.ssb.no/en/befolkning/artikler-og-publikasjoner/refugees-in-norway>, 30.06.2018.

³ Norwegia zajmuje czołowe miejsca w zestawieniach wskaźników rozwoju społecznego. Porównaj: <http://hdr.undp.org/en/2016-report>, 30.06.2018.

⁴ Opisane fakty dotyczą wydarzeń, do których nawiązują wypowiedzi respondentów przeprowadzonego badania pilotażowego i są pomocne w uchwyceniu obrazu zjawiska uchodźstwa oraz niektórych aspektów integracji Czeczenów w społeczeństwie norweskim.

jazdów. Była ona związana z tak zwaną „drugą wojną czeczeńską”. Ówczesna fala uchodźstwa objęła 350–400 tysięcy osób. To byli głównie Czeczenii. Uciekali do sąsiedniej Inguszetii, Dagestanu i kilku innych republik na Kaukazie Północnym, do Moskwy i w głąb Rosji, a także do Gruzji (Wąwóz Pankisi) i innych krajów Wspólnoty Niepodległych Państw (Żejmis, 2008).

Dwie wcześniejsze fale wyjazdów z Czeczenii miały miejsce w latach 1989–1992 i 1994–1996. Pierwsza fala nastąpiła w konsekwencji rozpadu Związku Sowieckiego. Polski historyk Stanisław Ciesielski uważa, że to była kontynuacja fali wyjazdów ludności nieczeczeńskiej, która trwała od początku lat 80. Wtedy z Czeczenii wyjeżdżali przede wszystkim Rosjanie (20 000 w latach 1979–1989, 70 000 od czerwca 1990 do połowy 1992 roku). Exodus nastąpił za rządów prezydenta Dżohara Dudajewa. W latach 1992–1994 z Czeczenii wyjechało 142 000 osób, w tym ponad 110 000 Rosjan (Ciesielski, 2003). W drugiej fali uchodźstwa po wybuchu tak zwanej „pierwszej wojny czeczeńskiej” (1994–1996) z republiki uciekali już głównie Czeczeni i Ingusze.

W konsekwencji dwóch „wojen czeczeńskich” i trzech fal emigracyjnych, w ciągu 20 lat liczba mieszkańców republiki zmniejszyła się o około 50%. W obydwu wojnach straciło życie około 250 000 ludzi, w tym około 42 000 dzieci. Uchodźcami stało się co najmniej 250–300 tysięcy Czeczenów (Górecki, 2002).

Pierwsza wojna czeczeńska była krwawa dla Czeczenii i kosztowna dla Rosjan. Rosję kosztowała ok. 5,5 mld USD. Śmierć poniosło 30–100 tys. cywilów. Około 400 tys. osób zostało zmuszonych do opuszczenia miejsc zamieszkania. Po czasach sowieckich występował brak inwestycji infrastrukturalnych (Ferenc, 2004). Tym nie mniej, to w trakcie działań wojennych 1994–1996 Czeczenia została zniszczona niemal doszczętnie. Zniszczeniu uległo wówczas około 60% budynków w miastach i 40% budynków we wsiach, zniknęło 80% szpitali, wszystkie szkoły wyższe, 70% szkół średnich, 90% przedszkoli, 70% elektrowni i stacji transformatorowych, wszystkie zakłady budowy maszyn i przedsiębiorstwa włókiennicze, 90% zakładów budowlanych, a także 30% przedsiębiorstw petrochemicznych. Infrastruktura transportowa została uznana za całkowicie zniszczoną (Ciesielski, 2003; Modrzejewska-Leśniewska, 1998).

Sytuacja wewnętrzna była niestabilna. We wrześniu 1999 roku bombardowania lotnictwa rosyjskiego rozpoczęły „drugą wojnę czeczeńską”. Duże grupy mieszkańców miast uciekały na wieś i w wysokie góry. Podczas pierwszej wojny, na południe, w wysokogórskie rejony kontrolowane przez bojowników, udało się ok. 200 tys. osób, a ok. 150 tys. poza granice republiki. Ale ogólna sytuacja „uchodźców pierwszej wojny” była zdecydowanie korzystniejsza niż „uchodźców drugiej wojny”, ponieważ gdy tylko walki ustawały, wracali do opuszczonych miejscowości. Natomiast od chwili wybuchu konfliktu w 1999 r. prowadzono permanentne chaotyczne bombardowania i nieprecyzyjny ostrzał artyleryjski. To stało się najczęstszą przyczyną zgonów ludności cywilnej. Uchodźcy kierowali się do Inguszetii i Gruzji (Politkowskaja, 2003). Na początku 2003 roku w obozowiskach w Inguszetii przebywało 350–400 tys. osób. Gdy zostali zmuszeni do opuszczenia prymitywnych miejsc zakwaterowania (namiotów, kurników, obór, stajni), nie chcieli wracać do Czeczenii. Część z nich obawiała się o swoje bezpieczeństwo. Część uchodźców ruszyła do Europy. W Czeczenii od 2000 roku rozpoczęła się długotrwała walka partyzancka.

Od 2003 r. konflikt wszedł w nową fazę tzw. „czeczenizacji”, tzn. stopniowego przekazywania władzy w republice w ręce promoskiewskiego rządu czeczeńskiego

i przenoszenia na jego rzecz kompetencji, także w zakresie siłowego rozwiązywania problemów (utworzenie oddziałów zbrojnych). W marcu 2003 r. pod kuratelą Rosjan przeprowadzono referendum konstytucyjne. Na czele nowych władz stanął duchowny muzułmański – Ahmad Kadyrow (prezydent republiki w latach 2003–2004 zamordowany przez opozycję), a następnie jego syn Ramzan (prezydent republiki od 2007 r.), który śladem ojca buduje rządy autorytarne i pozostaje lojalny wobec Moskwy. W ciągu kilku ostatnich lat wrogie rządowi i Rosjanom oddziały partyzanckie zostały wyraźnie osłabione (Żejmis, 2008; por.: Falkowski, 2014, 2015).

Założenia metodologiczne, przyjęte techniki badawcze oraz uwarunkowania realizacji badania terenowego

Badanie terenowe zostało przeprowadzone między 22 lutym a 22 kwietniem 2016 roku, w zachodniej Norwegii w niewielkich miejscowościach położonych w okolicach Bergen, na terenie gmin zasiedlanych przez przybyszów z Kaukazu Północnego (Tajet, Hamar, Lillehammer (Oyer), Eisvoll, Faberg, Honefoss, Jessheim)⁵, a także w samym Bergen. Badanie miało charakter pilotażowy. W ramach przyjętej jakościowej metody badań zastosowaliśmy technikę indywidualnego wywiadu pogłębionego, opartego na podstawowych narzędziach pilotażu – scenariuszu oraz dyspozycjach służących zarówno jako wsparcie dla prowadzenia wywiadów pogłębionych, jak również wsparcie obserwacji badawczych realizowanych w trakcie codziennego obcowania z uchodźcami w życiu ich społeczności. Przeprowadzono 12 zindywidualizowanych wywiadów pogłębionych (5 kobiet i 7 mężczyzn) oraz 34 krótkie rozmowy dotyczące poszczególnych aspektów realizowanego badania (19 kobiet i 15 mężczyzn). Spostrzeżenia z tych krótkich rozmów zaklasyfikowano do ogółu obserwacji badawczych prowadzonych w ramach uczestnictwa w życiu społeczności uchodźców⁶.

Warunki realizacji badania terenowego należy określić jako trudne, ponieważ uchodźcy z Czeczenii niechętnie nawiązywali rozmowy odnoszące się do ich przeżyć i opinii związanych z migracją z Kaukazu Północnego do Skandynawii. Tylko 12 osób zgodziło się udzielić wywiadu dla celów badawczych.

Zdecydowaną większość badanych stanowiły osoby w średnim wieku, które zamieszkują w Norwegii od co najmniej 10 lat. Zbiorowość uchodźców z Czeczenii w tym kraju stanowią bowiem w znacznej części osoby, które opuściły Kaukaz jako dorośli w związku z dwiema „wojnami czeczeńskimi”. Wśród 12 respondentów, którzy udzielili wywiadów, 8 to osoby powyżej 40 roku życia, a 4 młodsze nie mają mniej niż 30 lat. Badaną grupę charakteryzuje relatywnie niewysoki poziom wykształcenia (brak respondentów z wykształceniem wyższym). Większość respondentów założyła rodziny wielodzietne. Wszyscy badani są etnicznymi Czeczenami i pochodzą z federacyjnej Republiki Czeczeńskiej⁷.

⁵ Nie przekładamy nazw miejscowości, podajemy w wersji oryginalnej.

⁶ Łączna liczba uchodźców z Czeczenii, którzy w lutym–kwietniu 2016 r. podlegali obserwacjom badawczym jest wyższa i nie została odnotowana, ponieważ kontakt z częścią z nich miał charakter powierzchowny w naturalnych warunkach życia codziennego.

⁷ Czeczenia jako podmiot administracyjny Federacji Rosyjskiej do dziś bywa nieoficjalnie nazywana Republiką Iczkerii (tradycyjna nazwa republiki jako państwa czeczeńskiego).

Wywiady zostały przeprowadzone w języku rosyjskim, a fragmentarycznie w językach czeczeńskim i polskim. Prowadzono szczegółowe notatki w trakcie rozmów, ponieważ respondenci albo nieprzychylnie odnosili się do propozycji rejestrowania rozmowy albo wprost nie wyrażali na to zgody. Ze względu na warunki realizacji badania zrezygnowano częściowo z pozyskiwania informacji metryczkowych. Poza tym niewielka liczebność badanej grupy stanowi o braku podstaw dla wyciągania jakichkolwiek wniosków statystycznych (Hammersley, Atkinson, 2000; Babbie, 2005).

Przedstawiciele badanej zbiorowości przejawiają wyraźne obawy przed udzielaniem informacji o szlakach swojej migracji i o życiu w kraju przyjmującym. Podczas rozmów przejawiali otwartość dla rozmówcy znającego ich kulturową specyfikę i podkreślali, że to dla nich ogromnie przyjemne doznanie. Jednocześnie czynnikiem utrudniającym realizację badania wśród uchodźców z Czeczenii w Norwegii jest ich aktywność zarówno zawodowa, jak również w intensywnych relacjach wewnątrzgrupowych, czyli z innymi Czeczenami. Respondenci wyrażali brak czasu dla badań o charakterze socjologicznym. Z obserwacji wynika, że deklarowany brak czasu nie stanowił przeważnie sposobu uniknięcia uczestnictwa w badaniu.

Szlaki uchodźstwa Czeczenów do Norwegii

Przyczyny uchodźstwa z Czeczenii znalazły miejsce w licznych opracowaniach dotyczących przebiegu dwóch konfliktów zbrojnych z lat 1994–1996 i 1999–2002 (patrz powyżej) oraz sytuacji wewnętrznej północnokaukaskiej republiki, publikowanych zarówno w samej Rosji, jak też liczniej poza granicami. Natomiast przyczyny, dla których uczestniczący w badaniu Czeczeni poszukujący ochrony międzynarodowej docierali właśnie do Norwegii można określić jako przede wszystkim związane z wiedzą o:

- doświadczeniach rodaków przybyłych do tego kraju wcześniej (respondenci powiedzieli m.in.: „pocztą pantoflową dowiedziałam się, że rodakom uchodźcom żyje się tutaj całkiem dobrze”; „brat, który wyjechał do Belgii doradził Norwegię, gdyż tutaj najlepiej przyjmowali uchodźców”; „zawołał mnie wujek, który wcześniej wyjechał do Norwegii. Wysłał mi pieniądze na paszport”; „Norwegię wybrali dlatego, że ludzie z ich wioski już emigrowali i bardzo sobie chwalili stosunek do migrantów w Norwegii”);
- oraz z ogólnymi wyobrażeniami o sytuacji ekonomicznej i poziomie rozwoju społeczeństw skandynawskich (respondenci mówili o przyczynach wyboru Norwegii m.in.: „...przede wszystkim ze względów ekonomicznych – mamy mocno rozwiniętą gospodarkę, duże zasoby ropy”; „Przyjechałem do Norwegii, gdyż uważałem, że kraje skandynawskie są opoką demokracji. Dużo czytałem o pewnej sprawiedliwości społecznej, trosce o osoby starsze i niepełnosprawne, co stanowi podobne wartości do naszych czeczeńskich”).

Ze względu na odległe położenie geograficzne uchodźstwo z Czeczenii do Norwegii wiąże się z bardziej kalkulowanym racjonalnie wyborem celu wędrówki, niż to możliwe dla rzesz Czeczenów decydujących się na pokonanie szlaku migracyjnego przez Europę Środkowo-Wschodnią. Na podstawie przeprowadzonego badania można stwierdzić, że wybór szlaku migracyjnego do Skandynawii, w tym Norwegii z reguły

jest nieprzypadkowy. Skala tranzytu przybyszów z Kaukazu ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy na pograniczu Białorusi i Ukrainy z Polską jest wypadkową geograficznej dostępności relatywnie niedrogich szlaków komunikacyjnych⁸.

Pomimo trudności pozyskiwania informacji od respondentów, tylko trzech nie wypowiedzieli się o przyczynach opuszczenia Kaukazu i sposobach przedostania się do Norwegii. Część Czeczenów przekroczyła granicę nielegalnie: „Pojechała w ślad za mężem. Jego życiu zagrażało niebezpieczeństwo. Nie mieliśmy wyboru, nie mogliśmy zostać w domu. Było nam wszystko jedno do jakiego kraju się przedostaniemy. Byleby nie Polska, Czechy, Słowacja, Rumunia – czyli kraje biedne. Z Groznego wyjechaliśmy do zachodniej Ukrainy. Stamtąd pieszo na Słowację. Szliśmy dobę. To było piekło. Potem autokarem na fałszywych dokumentach do Norwegii. Decyzja o wyborze kraju powstała w drodze, gdyż w Norwegii mieszkał starszy brat męża”.

Należy podkreślić, iż przekonanie respondentów o tym, że taką drogą przybyła ich większość jest z gruntu błędne i owiane nadmiernym nimbem tajemniczości: „Jak powiadają – była ciemna noc. Nic nie widziałem, nic nie słyszałem”. Respondenci, których dotyczyły lub byli zagrożeni prześladowaniami w kraju pochodzenia, jednocześnie wprost przyznają, że za przyjazdem właśnie do Norwegii stały przesłanki ekonomiczne oraz polityka tego państwa wobec Federacji Rosyjskiej i kwestii czeczeńskiej. Świadczy to o wpływie czynnika racjonalności wyboru tego kraju przez opuszczających Czeczenię: „Uczestniczyłem w wojennych wydarzeniach podczas Drugiej Wojny Czeczeńskiej. Byłem prześladowany, kilkakrotnie aresztowany. Żeby mnie uwolnić, rodzina zapłaciła okup. Do Norwegii przyjechałem z cudzymi dokumentami, zdecydowały przesłanki ekonomiczne”.

Korzystanie przez znaczącą część czeczeńskich uchodźców z legalnej drogi wjazdu do Norwegii, w okresie ich napływu, do którego odnoszą się respondenci – w większym stopniu wiąże się z przychylną polityką ówczesnego rządu norweskiego, niż z warunkami komunikacyjnymi: „Uciekałam od prześladowań ze strony rosyjskich okupantów. Podczas wojny pracowałam w szpitalu, zajmowałam się opieką nad rannymi Czeczenami. Mój szlak migracyjny był całkowicie legalny. Zostałam aresztowana i wywieziona z mieszkania w Chankale na wojskową bazę rosyjskich wojsk. Za moje życie zażądano okupu: 3000 dolarów i 4 karabiny. Pomógł współpracownik FSB Gantomirov – wynegocjował sumę 2000 dolarów. Gdyby jednak dali za mnie karabiny, to kwalifikowałabym się jako bojowniczka. Po uwolnieniu wyjechałam do Inguszetii. Tam organizacja Echo Wojny pośredniczyła w wywiezieniu mnie przez Czerwony Krzyż do Baku. Po udzielonym w Baku wywiadzie, po dwóch tygodniach dostałam międzynarodowy status uchodźcy. Miałam na ciebie ślady tortur, i to było najlepsze świadectwo. Poinformowano mnie, że wywiad został wysłany do różnych

⁸ Obserwowany od końca lat 90. XX wieku wzrost w kolejnych latach liczby osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce był ściśle związany z wybuchem drugiej wojny czeczeńskiej i wzrostem liczby uchodźców z Kaukazu Północnego. Przez wiele lat 80–90% ogółu osób składających wnioski uchodźcze w Polsce to byli Czeczeni (więcej: Żejmis, 2008). Obserwując rodziny czeczeńskie na przejściu granicznym w Terespolu – brytyjski dziennikarz i znawca problematyki kaukaskiej Oliver Bullough określił to jego zdaniem prowincjonalne polskie miasteczko zajmujące się leniwym handlem przygranicznym z Białorusią jako miejscowość, która w rzeczywistości jest: „...bramą, przez którą Czeczeni wjeżdżają do Europy”. Jak oszacował, rocznie tym szlakiem przybywało na Zachód swego czasu nawet 1% całego narodu (Bullough, 2014).

krajów i 4 kraje (USA, Kanada, Szwecja i Norwegia) zgodziły się mnie przyjąć. Z powodów geograficznych i historycznych, a także za radą bliskich z Czeczenii wybrałam Norwegię”.

Pomoc psychologiczna jako wsparcie adaptacji i integracji Czeczenów w Norwegii

Przeżycia doznane w kraju pochodzenia determinują powszechną wśród przybyszów z Czeczenii potrzebę wsparcia psychologicznego, którą oferują organizacje pozarządowe, jak też jest świadczona w ramach skierowania od lekarza opieki podstawowej. Jednakże uwarunkowania kulturowe powodują, że uchodźcy niechętnie przyznają się do korzystania z takiego wsparcia, a w licznych przypadkach opierają się przed korzystaniem z niezbędnej pomocy psychologa. Respondenci przyznają, że Czeczeni są „narodem dotkniętym traumą wojenną”, ale nie wierzą w skuteczność zawodowych psychologów i deklarują, że wolą poszukiwać oparcia w zwierzaniu się bliskim lub lekturze Koranu. Jedna z respondentek szczerze przyznaje, że: „Z mojego rozeznania wynika, że wszyscy Czeczeni korzystają w Norwegii z pomocy psychologicznej. Przyczyna to genocyt, wojna, bombardowania, tortury, zabójstwa i zaginięcia krewnych, w tym dzieci. Ja również straciłam 9-letnią córkę w bombardowaniach. Z organizacji pozarządowych pomagało mi Amnesty International. Co tydzień przychodził ich przedstawiciel. [fast-legi] Lekarz opieki podstawowej skierował mnie do psychologa, z pomocy którego korzystałam i korzystam”.

Relacje uchodźców z Czeczenii ze społeczeństwem przyjmującym

Uchodźcy z Czeczenii, mieszkając w Norwegii, znaczną część swojego czasu poświęcają pracy zarobkowej. Preferują przeznaczanie czasu wolnego na życie rodzinne, zacieśnianie więzi wewnątrz społeczności czeczeńskiej lub komunikowanie się z bliskimi i znajomymi mieszkającymi w innych krajach Europy lub pozostającymi na Kaukazie. Czeczeni twierdzą, że z Norwegami stosunkowo łatwo można się zaprzyjaźnić. Opinię jednego z respondentów o nieżyczliwości, posępnym usposobieniu i absolutnym braku gościnności ze strony Norwegów – w perspektywie pozostałych wypowiedzi i obserwacji badawczych należy uznać za odosobnioną. Pomimo to, wśród mężczyzn przyjaźnie i bliskie znajomości z Norwegami nie są częste, a jeśli Czeczen zaprzyjaźnia się z Norwegiem, to raczej pojedynczo, nie wchodząc w bliskie relacje z grupą Norwegów: „Na początku byłem ciekaw, jak Norwegowie spędzają czas wolny. Kilka razy byłem z kolegami z pracy w restauracji, kiedy świętowali a to swoje święta narodowe, a to czyjeś urodziny. Nie spodobało mi się, bo jestem osobą niepijącą, a tam się dużo pije. Miałem jednego kolegę Norwega, który mnie rozumiał i mi pomagał”.

Obserwacje wyniesione z badania wskazują, że czeczeńskim uchodźcom łatwiej jest utrzymywać przyjaźnie lub kolegować się ze starszym pokoleniem Norwegów, a zdecydowanie najłatwiej przyjaźnie zawiązują między sobą kobiety, których nie ograniczają silnie różnicujące wzorce kulturowe charakteryzujące mężczyzn. Wypowiedzi

respondentów potwierdzają, że bariera kulturowa jest znacznie mniejsza w kontaktach z osobami w starszym wieku. Jeden z respondentów przyznał, że w budowie domu pomagało mu wielu jego kolegów Norwegów w wieku 50-kilku lat. Inny z respondentów powiedział: „Dla mnie łatwo jest zaprzyjaźnić się ze starszym pokoleniem, z ludźmi, którzy sami przeżyli wojnę. Oni są otwarci, przyjaźni, dobrzy. Z młodzieżą nie bardzo... – są rozwięzli”.

Obserwacje badawcze potwierdzają wypowiedzi respondentek, o wręcz entuzjastycznym zabarwieniu. Czeczenki oceniając swoje relacje z Norweżkami mówiły m.in.: „Bardzo łatwo [przyp. zaprzyjaźnić się]. Mam przyjaciółki Norweżki – pisarki, dziennikarki, właścicielki renomowanych butików”; „Bardzo łatwo. Jestem komunikatywna, przyjaźnię się z wieloma starszymi Norweżkami. Mam też przyjaciółkę Tuwi, która jest w moim wieku. Jesteśmy bardzo podobne, jak siostry. Wpadamy do siebie bez zapowiedzi”; „Mam mnóstwo zaprzyjaźnionych Norweżek. Koleguję się z nimi w pracy...”; „Moja sąsiadka jest mi jak siostra”.

Pojęcie *siostry* określa bardzo bliskie relacje, których zażyłość często przekracza ramy przyjaźni postrzeganej w kulturach społeczeństw Europy Zachodniej jako bliską (Hulia, 2011). Nie ulega wątpliwości, że Czeczeni mieszkając w Norwegii utrzymują bliskie relacje towarzyskie przede wszystkim z Czeczenami oraz innymi cudzoziemcami pochodzącymi z Kaukazu Północnego, zwłaszcza z Inguszami. Wśród cudzoziemców innych narodowości wymienianych przez respondentów jako znajomych, z którymi łączą ich relacje koleżeńskie lub przyjacielskie w Norwegii są: Somalijczycy, Afgańczycy, Ukraińcy, Polacy. Do swych serdecznych przyjaciółek jedna z respondentek zaliczyła Polkę, z którą nawet razem odwiedziły nasz kraj. Dobre relacje ze społecznościami afgańskimi, somalijskimi i syryjskimi, a także kontakty w ramach lokalnych muzułmańskich wspólnot wyznaniowych stanowią płaszczyznę korygowania wyrażanej własnej niechęci dla przyjmowania przez Norwegię nowo przybywających imigrantów.

Uwarunkowania geopolityczne jako czynnik wywierający wpływ na integrację Czeczenów w Norwegii

Wypowiedzi respondentów, a także obserwacje zarejestrowane w okresie realizacji badania wyraźnie wskazują na przewagę życzliwych reakcji ze strony Norwegów, którzy w kontaktach z uchodźcami czeczeńskimi dowiadują się o ich pochodzeniu z Kaukazu Północnego. Respondenci twierdzą, że niezależnie od stanu własnej wiedzy o przebiegu obydwu „wojen czeczeńskich” i dalszego rozwoju sytuacji w Czeczenii – Norwegowie odnoszą się do uchodźców ze współczuciem, a Rosję nazywają wprost agresorem.

W ocenie respondentów, życzliwość oraz odnotowywany brak wrogości po stronie napotykanych Norwegów jest związany z utożsamianiem polityki rosyjskiej jako ekspansywnej, a także z powierzchowną wiedzą o agresywnych działaniach rządu moskiewskiego wobec obcych państw, mniejszościowych grup narodowych i etnicznych na obszarze bardzo ogólnie pojmowanej strefy wpływów lub oddziaływania rosyjskich władz oraz sił zbrojnych. Respondenci wskazują zrozumienie dla uchodźstwa Czeczenów: „Zazwyczaj ludzie pytają, współczują – tak, słyszeliśmy o wojnie z Rosją i wiemy dlaczego uciekacie. Nigdy nie spotkałam się z opinią – O! Ponajeżdżali!”

Komunikowanie się a poczucie więzi z krajem pochodzenia

Trudno stwierdzić, jaka część przychodów rodzin uchodźców z Czeczenii w Norwegii jest przeznaczana na wsparcie adresowane do bliskich pozostających na Kaukazie i w Rosji lub rozproszonych w innych krajach. Z pewnością wszyscy albo niemal wszyscy Czeczeni na emigracji wspierają swoich bliskich. Na co dzień pomoc przesyłają najczęściej w formie przelewów pieniężnych, rzadziej pocztowych paczek z odzieżą, lekarstwami i innymi rzeczami.

Bardzo pożądane przez członków rodzin czeczeńskich pozostających w Rosji są przesyłki z niezbędnymi środkami medycznymi. Jednakże ich organizowanie przez uchodźców jest trudne, ponieważ jak stwierdziła jedna z respondentek przeznaczająca na pomoc przesyłaną rodzinie znaczną część swojego domowego budżetu: „[...] Przede wszystkim to są środki finansowe, rzadziej ubrania i buty. Leków w Norwegii tak po prostu nie kupisz. Wszystko jest na receptę”.

Obyczajowość kaukaskich górali determinuje niesienie wsparcia bliskim niezależnie od osobistej sytuacji rodzinnej i socjalno-bytowej. Wedle deklaracji respondentów, nawet w wielodzietnych rodzinach przebywających na emigracji, część przychodów jest przeznaczana na transfery dla bliskich znajdujących się w trudniejszym położeniu ekonomicznym: „Dużą część budżetu, pomimo że mam cztery małe córki – regularnie wysyłam na Kaukaz i do Polski”; „Dużą część... Pomagam rodzinie męża w Czeczenii oraz swojej rodzinie w Belgii”; „Mam ośmioro dzieci, ale i tak staram się w miarę możliwości wspierać rodzinę na Kaukazie...”.

Niekiedy przesyłane środki finansowe są dedykowane konkretnym celom (np. opiekunka dla matki, zabezpieczenie rodziców w starszym wieku, których uposażenie emerytalne jest bardzo niskie). W przypadkach, gdy krewni w Czeczenii zapadają na groźne lub przewlekłe choroby, budują domostwa albo gdy biorą śluby, wówczas uchodźcy zamieszkujący w Norwegii z reguły nie liczą się z własnymi pieniędzmi wcale i przesyłają wszelkie posiadane środki finansowe jako wsparcie.

Do rzeczy najchętniej odbieranych w przesyłkach z Czeczenii uchodźcy zaliczają produkty żywnościowe o charakterze regionalnym, szczególnie mięso. Otrzymanie przez Czeczena przesyłki zawierającej np. koninę lub wołowinę z gór Kaukazu stanowi najczęściej znakomity pretekst do towarzyskiego spotkania mężczyzn, podczas którego biesiadnicy spędzają wspólnie kilka godzin, wyrażając uznanie dla spożywanych kulinariów, przytaczając wspomnienia, rozprawiając o gospodarowaniu w czeczeńskich domach, o polityce itp.

Praktyki religijne uchodźców z Czeczenii w Norwegii

Respondenci zgodnie twierdzą, że nic ani nikt nie zakłóca ich praktyk religijnych w Norwegii. Tak deklarują zarówno ci, którzy modlą się w meczecie, jak również ci, którzy modlą się wyłącznie w domu i w miejscu pracy. Opinie respondentów wskazują, że warunki uprawiania przez nich kultu religijnego poprawiły się na emigracji. Jeden z respondentów stwierdził, że na Kaukazie był wręcz prześladowany na tle religijnym i jako osoba uważana za wahabite, nie mógł chodzić do meczetu tak często, jak by chciał.

W zbiorowości uchodźców z Czeczenii znaczący jest udział osób, które opuściły Kaukaz przed wygaszeniem drugiej wojny czeczeńskiej i pamiętają wyłącznie trudny czas operacji wojsk federalnych, *zaczystek*⁹ i radykalizacji religijnej, względnie czas transformacji społecznej końca Związku Sowieckiego i początkowych lat odrodzenia narodowego (powołanie Republiki Iczerii).

W okresie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), a później podczas dewastujących kraj wojen, w Czeczenii warunki dla życia religijnego były bardzo trudne. Między innymi dlatego porównanie sytuacji, w jakiej uchodźcy znaleźli się po przyjeździe do Norwegii jest jednoznacznie korzystne. Ze względu na dostępność licznych rozproszonych meczetów, Czeczeni mogą modlić się w nich także w godzinach pracy. Niektóre profesje pozwalają na elastyczne dostosowanie czasu wykonywania zadań do czasu codziennych modlitw (np. zawody taksówkarza lub kierowcy – stosunkowo często wykonywane w Norwegii przez mężczyzn uchodźców z Czeczenii): „Zazwyczaj modlę się w domu lub u kolegów, jeśli akurat jest czas modlitwy. Kiedy jeżdżę taxi, staram się wstąpić do meczetu. Nikt nie przeszkadza mi w praktykowaniu mojej religii”.

Najbardziej istotną cechą życia religijnego społeczności czeczeńskiej zaobserwowaną w Norwegii, która różni to życie od pozostawionego przez uchodźców na Kaukazie – jest większa partycypacja kobiet. Czeczenki przed wyjazdem nieuczęszczające do meczetu, na emigracji do meczetów przychodzą nie tylko w piątki i w okresach świątecznych, lecz także na niektóre z regularnych codziennych modlitw (np. przy okazji zakupów, spacerów z dziećmi)¹⁰: „Zdecydowanie częściej chodzę do meczetu tutaj. Wtedy na Kaukazie nie było przyjęte, żeby kobiety chodziły do meczetu. Tu pierwszego dnia święta *Ramadan* muzułmanki różnych narodowości – Somalia, Afganistan, Irak, Turcja, Czeczenia – idą do meczetu z przygotowanym w domu jedzeniem. Najpierw jest świąteczny *namaz*, czyli czyta imam mężczyzna. Potem imam zostawia nas same i wtedy jemy, rozmawiamy, czytamy Koran, recytujemy sury, opowiadamy o życiu proroków”.

Wypowiedzi respondentek potwierdzają, że poprzez funkcjonowanie muzułmańskich wspólnot wyznaniowych postępuje integracja między Czeczenami a grupami imigrantów pochodzących z innych krajów. Obserwacje dotyczące udziału kobiet w życiu religijnym na emigracji w Norwegii zwracają szczególną uwagę w kontekście nieuczęszczania Czeczenek do meczetów w Polsce, gdzie uchodźczynie nadal spełniają praktyki religijne w domach: „Na Kaukazie modliłam się tylko w domu. Tutaj kiedy jestem poza domem, a przychodzi czas modlitwy, to modlę się w meczecie.

⁹ Zaczystki – określenie używane potocznie w Czeczenii dla operacji specjalnych wojsk federalnych o charakterze pacyfikacyjnym, prowadzonych głównie na obszarach wiejskich i wzbudzających powszechnie odczuwany strach ludności cywilnej. Funkcja zaczystek to identyfikacja ukrywających się bojowników ukrywających się wśród ludności cywilnej po atakach, najczęściej prowadzonych przez kilkusobowe grupy partyzantów. Podczas zaczystek zdarzały się zbrodnie dokonywane na niewinnej ludności cywilnej (Kuleba, 1998; Polikowskaja, 2003; Prochazkova, 2005).

¹⁰ W okresie realizacji badania terenowego Marina Hulia kilkunastokrotnie uczestniczyła w wyprawach po zakupy do Brumunddal (miasta położonego w regionie Hedmark, w odległości ok. 140 km od Oslo), organizowanych przez czeczeńskie kobiety. W wyprawach po zakupy brały udział różne osoby, niebędące respondentkami zrealizowanego badania. Kobietom czeczeńskim zawsze towarzyszyły dzieci. Każdorazowo w trakcie wypraw po zakupy kobiety czeczeńskie wchodziły do meczetów na modlitwy.

Tutaj w każdym, nawet małym miasteczku jest meczet. Dbają o te meczety Somalijczycy ze wsparciem miejscowych władz. Miejscowe władze znajdują pomieszczenia dla prowadzenia meczetów...”.

Praktyki religijne odgrywają w życiu Czeczenów dzisiaj na emigracji większą rolę niż w okresie przed wyjazdem większości respondentów z Kaukazu. W ich wypowiedziach zarysowuje się zmiana wagi obchodzonych świąt i prywatnych uroczystości. Obecnie wyłącznie najważniejsze święta muzułmańskie, czyli zakończenie miesiąca *Ramadan* i *Kurban-bajram* są obchodzone powszechnie w zbiorowości czeczeńskich uchodźców w Norwegii. Przyczynia się do tego dobra organizacja i powszechny charakter świętowania przez ogół wspólnot muzułmańskich w tym kraju. Część Czeczenów obchodzi wyłącznie te święta, tłumacząc to wskazaniem religijnym nakazującym nieobchodzenie innych świąt w trosce o najuboższych, których nie stać na zakup prezentów i żywności.

Dla Czeczenów straciły znaczenie nie tylko obchodzone przez nich w czasach Związku Sowieckiego święta świeckie takie, jak np. Nowy Rok. Na uchodźstwie mniejszą wagę przywiązują także do urodzin: „[...] Został mi zwyczaj obchodzenia urodzin, lecz jest to ściśle rodzinne święto. Każdy z nas pamięta o urodzinach innego członka rodziny, składamy życzenia i jemy tort, kupujemy prezenty. Ale już nie oczekuję, jak za czasów Związku Sowieckiego, że koledzy będą pamiętać, że zadzwonią lub wpadną z życzeniami. Na Kaukazie obchodziłem też *Nowy God*. Tutaj już nie”.

Obchody świąt związane z ważnymi wydarzeniami z przeszłości narodu czeczeńskiego nie mają zorganizowanego charakteru i są obchodzone tylko przez część uchodźców. Kwestia ta wymaga pogłębionych badań, ale wyniki pilotażowego przedsięwzięcia badawczego pozwalają przypuszczać, że dbałość o czczenie tradycji świąt niezależności republiki z lat 90. XX wieku zachowują ci spośród uchodźców, których życie na emigracji pozostaje relatywnie niepodporządkowane normom wielonarodowościowych islamskich wspólnot religijnych. Weryfikacji wymaga spostrzeżenie udziału w świątach norweskich i czeczeńskich świeckich, tradycyjnych uroczystościach patriotycznych głównie właśnie tych uchodźców: „[...] Dzień Konstytucji Norwegii, wtedy odbywa się parada tog. Obchodzę również Dzień Konstytucji Iczkerii 6 września [...]”.

Relacje respondentów nawiązujące do świątecznych uroczystości i zwyczajów ilustrują dobre relacje uchodźczej mniejszości ze społeczną większością. Czeczeni opisali nieodosobnione przypadki bezinteresownej, aczkolwiek tradycjonalistycznej, bo świątecznej serdeczności ze strony Norwegów: „Nie byłem na norweskim Bożym Narodzeniu, ale co roku dostaję od sąsiadów podarki. Jeden z sąsiadów od lat prezentuje mi 25 siatek drewna opałowego, co jest drogim prezentem, bo jedna siatka kosztuje 85 koron”.

„[...] Na Boże Narodzenie sąsiedzi przynoszą nam podarki. W tym roku był to kosz pełen owoców i czekolad. Wiem, jak wygląda stół bożonarodzeniowy. Kiedy sprzątałam u babci Norweżki, to nawet pomagałam nakrywać, ale nigdy nie siedziałam przy takim stole. Tylko w szkole robiliśmy namiastkę Wigilii przygotowując tradycyjne potrawy m.in. z ryb”.

Do zajmujących obserwacji należy zaliczyć spostrzeżenie chętnego udziału w patriotycznych obchodach świąt norweskich przez Czeczenów, którzy status uchodźcy

otrzymany w tym kraju zawdzięczają zaangażowaniu międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Uchodźcy deklarują, że udział w tych obchodach jest dla nich ważny, ponieważ Norwegię traktują jako swoją drugą ojczyznę.

Uchodźcy z Czeczenii nie biorą udziału ani nie angażują się w organizację imprez lub przedsięwzięć kulturalnych. Respondenci przyznają, że zarówno oni osobiście, jak też ich rodziny i znajomi Czeczenii angażują się wyłącznie w przedsięwzięcia inicjowane przez pracowników socjalnych (kursy robienia na drutach, wielonarodowościowe kółka wzajemnego poznawania przez cudzoziemców tradycji i kultur), w szkołach języka norweskiego (wielonarodowościowe spotkania, koncerty, degustacje kuchni regionalnych, zabawa sylwestrowa, zwiedzanie miasta i wycieczki do muzeów). Jedna z respondentek w ramach pełnionych obowiązków służbowych uczestniczy regularnie w spotkaniach muzycznych, wernisażach, obchodach różnych świąt. Respondentka jest odpowiedzialna za przygotowanie cateringu i ozdabianie pomieszczeń.

Polityka i sprawy społeczne w perspektywie rodzajów źródeł informacji dostępnych uchodźcom z Czeczenii

Uchodźcy z Czeczenii zamieszkujący od początku ubiegłej dekady w Norwegii, na pytania dotyczące oceny polityki norweskich władz wobec Rosji oraz polityki prowadzonej wobec imigrantów i uchodźców, niemal zgodnie odpowiadają – albo, że polityką się nie interesują albo wprost, że o zagadnieniach związanych z polityką nie chcą się wypowiadać. Odnotowano tylko dwie zdawkowe wypowiedzi, które zdają się potwierdzać obserwacje poczucia bezradności uchodźców wobec dysproporcji układu sił w stosunkach międzynarodowych. Respondenci zwrócili uwagę na brak stanowczości władz norweskich w relacjach z potężniejszym sąsiadem, w swoich wypowiedziach podkreślając, że Norwegia to wprawdzie „mały kraj”, ale jego władze powinny być bardziej stanowcze wobec rosyjskiej „polityki imperialnej”.

Deklarowanemu brakowi zainteresowania polityką jednoznacznie przeczą odpowiedzi tych samych respondentów na pytanie o źródła informacji, z jakich korzystają zdobywając wiedzę o interesujących ich zagadnieniach politycznych. Respondenci nie precyzowali, jakimi wydarzeniami politycznymi interesują się najbardziej tzn. dotyczącymi Norwegii, Europy, Rosji, Kaukazu czy Czeczenii? Natomiast wachlarz odpowiedzi ukazuje preferowane kanały informacyjne i komunikacyjne stanowiące podstawowe źródła informacji i opinii docierających do zbiorowości czeczeńskich uchodźców:

- jednym z najważniejszych źródeł są bezpośrednie rozmowy ze znajomymi, w szczególności Czeczenami, nieco rzadziej ze znajomymi uchodźcami pochodzącymi z innych krajów lub znajomymi Norwegami;
- uchodźcy z Czeczenii poświęcają relatywnie dużo swojego wolnego czasu na komunikowanie się z rodziną i znajomymi Czeczenami zamieszkującymi inne kraje Europy, a także z tymi, którzy pozostają w kraju pochodzenia lub żyją w innych częściach Rosji (np. Moskwa, Rostów nad Donem). Te rozmowy i korespondencje również stanowią jedno z najważniejszych źródeł wiedzy o wydarzeniach politycznych. Popularnymi wśród uchodźców czeczeńskich narzędziami komunikacyjnymi są telefony komórkowe, komunikatory (przede wszystkim „What’s up”).

Nieco mniej popularne wydają się portale społecznościowe (np. facebook.com, odnoklasniki.ru), ale uchodźcy z Czeczenii zamieszkujący w Norwegii nimi także się posługują;

- respondenci wskazywali również ogólnie internet jako istotne źródło informacji. Obserwacje zachowań osób należących do badanej zbiorowości nie wskazują, by sieć www stanowiła narzędzie otwartych poszukiwań informacji na zgłębiane przez te osoby tematy, w tym zagadnienia polityczne. Internet stanowi raczej użyteczną platformę służącą przekazywaniu wiadomości, opinii, komentarzy.

Do źródeł informacji o mniejszym znaczeniu dla badanej zbiorowości należą: telewizja, prasa oraz radio. Pewną, choć ograniczoną rolę, w komunikowaniu się i pozyskiwaniu informacji przez członków społeczności czeczeńskiej odgrywa także wspólnota muzułmańska: „Z internetu, rozmów ze znajomymi Czeczenami, innymi muzułmanami w meczecie”.

Ze względu na duże znaczenie komunikacji interpersonalnej w pozyskiwaniu informacji o wydarzeniach politycznych – w kształtowaniu zakresu informacji dostępnej uchodźcom istotną rolę odgrywa charakter wykonywanej pracy i tryb życia: „Wcześniej, jak mąż pracował na poczcie, to z gazet. Gdy chodziłam do szkoły, to też z gazet, bo każdą lekcję rozpoczynaliśmy od przeglądu prasy. Teraz mam dzieci, więc nie mam czasu nawet na internet. O wszystkim dowiaduję się wyłącznie z rozmów z przyjaciółmi”. „Informacje o wydarzeniach w świecie czerpię z internetu oraz z rozmów z innymi uchodźcami z Czeczenii, czasami od pasażerów taxi”.

Dostępność informacji dla uchodźców stymuluje stosunkowo dobra znajomość języka norweskiego, która jest związana z systemem wynagradzania przybyszów podczas gwarantowanej nauki języka.

Norweska scena polityczna w oczach uchodźców z Czeczenii

Wyrażanemu przez respondentów brakowi zainteresowania polityką przeczą również deklarowane sympatie polityczne. Respondenci solidarnie wyrażali zdecydowaną niechęć dla ugrupowania rządzącego i zdecydowane sympatie dla Partii Pracy, która zdaniem respondentów „dużo robi dla imigrantów”. Wskazania ogółem zdają się być ściśle związane ze stosunkiem ruchów i partii politycznych działających w Norwegii do imigracji: „Sympatyzuję z Partią Pracy. Dużo i z sympatią wypowiadają się na rzecz przyjezdnych. Teraz do władzy w Norwegii doszły trzy grubaski. To źle. W Partii Pracy są deputowani z różnych krajów, nawet Somalijszyk. To bardzo dobre”.

Aktywna działalność polityczna uchodźców jest rzadkością. Zostało to wyjaśnione poniżej. Czeczeni są mniej aktywni od innych społeczności imigranckich, a należące do wyjątkowych akty zaangażowania politycznego mają charakter symboliczny: „Całkowicie popieram Arbeiderpartiet (Partia Pracy). Wstąpiłem do tej partii, żeby wyrazić mój obywatelski sprzeciw przeciwko ekipie rządzącej. Pomyślałem, że nawet mój jeden głos i pojedyncze członkostwo może się liczyć. Nie byłem co prawda na żadnym zgromadzeniu, ale statystycznie jestem”.

Obserwacje dokonane przez Marinę Hulię przy okazji jej obecności wśród uczestników akcji demonstracyjnych przed Ambasadą Federacji Rosyjskiej inicjowanych przez diasporę północnokaukaską – wskazują zaangażowanie w inicjatywy o charak-

terze politycznym tych, dla których uchodźstwo stanowiło jedyną rzeczywistą sposobność ocalenia od śmierci¹¹.

Stosunek uchodźców z Czeczenii do innych imigrantów zamieszkujących Norwegię

Przyznając, że norweskie władze „robią dużo” dla uchodźców z Czeczenii, respondenci nie są równocześnie ani zgodni, ani przekonani o potrzebie otwartości granic kraju dla nowoprzybywających setek tysięcy ludzi. Po stronie argumentów przemawiających za koniecznością ich przyjmowania Czeczeni wskazują motywy religijne: „Tak, trzeba pomagać. Tak nakazuje moja religia i uważam to za słuszne”.

Za przekonaniem o konieczności niesienia pomocy kryją się także dobre relacje badanej grupy uchodźców z cudzoziemcami już zamieszkującymi w Norwegii, a pochodzącymi z krajów pochodzenia znaczącej części nowoprzybywających: „Powinni wpuszczać. Sama mam dużo przyjaciół uchodźców z Afganistanu, Somalii. Koran uczy, że trzeba pomagać”.

Wypowiedzi respondentów, a także obserwacje życia zbiorowości uchodźców północnokaukaskich w Norwegii wskazują, że osobiste zaangażowanie w świadczenie wsparcia na rzecz innych uchodźców i imigrantów należy do sytuacji wyjątkowych. Takie wsparcie jest organizowane niemal wyłącznie przez wspólnoty muzułmańskie: „Nie wiem. Jeśli ktoś ma poważny problem i nie ma dokąd uciekać, tak jak Syryjczycy, to niech przyjadą. Norweskie państwo jest bogate, ma dużo pustych domów. Dlaczego nie? Szwecja jest przepełniona, nawet namiotowe miasteczka postawili. W Norwegii nie ma takich problemów. Kiedy do Lillehammer przybyło stu uchodźców, to od razu ulokowano ich w hotelu i dano pieniądze. Pomagałam somalijskiemu imamowi zbierać dla nich ciepłe ubranie..., czyli można!”

W wypowiedziach respondentów zwraca uwagę rozróżnianie kategorii przybyśców, z zachowaniem podziału na cudzoziemców przymusowo poszukujących ochrony oraz imigrantów ekonomicznych. Jest to wyraźnie widoczne w dominującym sceptycyzmie opartym na przekonaniach o złych intencjach przybyszów: „Uważam, że Norwegia powinna zamknąć granice. Jest dużo ekonomicznych migrantów, którzy nie byli ofiarami prześladowań, a przyjechali tutaj, żeby się wzbogacić. Oni wywożą kapitał Norwegii i blokują drogę potrzebującym”; „Uważam, że Norwegia powinna bardzo starannie rozróżniać faktycznych uchodźców i imigrantów ekonomicznych. Inaczej pobyt chętnych będzie nieskończony”; a także o ograniczeniach miejscowego potencjału oraz kalkulacjach dotyczących niweczenia własnego wizerunku przez ludzi przenoszących wzorce zachowań, zdaniem respondentów przez nich samych nie podzielane: „Wystarczy już migrantów. Jest nas za dużo. Są inni niż my kiedyś. Nowoprzybyli nie potrafią się zachować. Wzniciągają bójki w ośrodkach. Niedawno znów pobili się

¹¹ Przypadki osób, głównie mężczyzn, zaangażowanych w walkę po stronie zbrojnego ruchu na rzecz niezależności północnokaukaskiej republiki od Moskwy. Wśród nich przypadek kobiety, która ze znaczącym uszczerbkiem zdrowia z Czeczenii do Norwegii trafiła za sprawą działań międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Kobiecie przyznano status osoby niepełnosprawnej. W Czeczenii przeżyła dramatyczne godziny, gdy spoczywała w wykopanym dole z rozstrzelanymi ludźmi. Ich oprawcy byli przekonani, że między rozstrzelanymi także i ona już nie żyje.

Czeczenii z Afgańczykami. Takim zachowaniem nadszarpną nasz wizerunek, na który pracowaliśmy ciężko przez wiele lat”.

Kobiety czeczeńskie w Norwegii

Role społeczne, normy zachowań, stroju i obyczajności kobiet stanowią oś zdecydowanych różnic kulturowych między Skandynawią a Kaukazem Północnym. Dlatego postawiliśmy respondentom ważne pytanie dla relacji międzykulturowych – czy kobiety w Norwegii zachowują się tak, jak powinny zachowywać się kobiety? Opinie o kobietach norweskich są zaskakująco zróżnicowane wśród czeczeńskich uchodźczyń. Mężczyźni Czeczeni zgodnie bowiem deklarują brak zainteresowania wobec tego zagadnienia, tłumacząc brak zainteresowania Norweżkami, posłuszeństwem wobec nakazów islamu: „Nie patrzę na kobiety w Norwegii tak, jak nakazuje mi religia. Nie wiem, jak się zachowują”.

Czeczenki deklarujące silniejsze więzi koleżeńskie i przyjacielskie z Norweżkami, niż mężczyźni Czeczeni z Norwegami – wprost wyrażały zastrzeżenia do przejawianych przez Norweżki emancypacyjnych zachowań i wykonywanych zajęć: „Według mnie wiele z nich jest grubiańskich i mało kobiecych. One nawet pracują w męskich zawodach – kierowca tira, rozładunkowa...”.

W wypowiedziach respondentek pojawiły się również negatywne uwagi dotyczące powierzchowności Norweżek, mówiące o tym, że zachowują się „normalnie”, ale zazwyczaj są „gbiurawate” lub „chłopopodobne”.

Wśród czeczeńskich kobiet wyraźnie zarysowuje się różnica ocen, stanowiąca potencjalne źródło konfliktu wokół obrony vs. rezygnacji z wartości tradycjonalistycznych stojących u podstaw norm obyczaju, zachowania, stroju. Norweskie kobiety są w tym konflikcie wartości zwierciadłem norm kulturowych społeczeństwa przyjmującego. W zależności od zajmowanego stanowiska wobec procesów akulturacyjnych we własnej grupie – Czeczenki wyrażają się albo negatywnie, albo pozytywnie o zmianach zachowań: „Kobiety norweskie są proste, ale nie jestem zadowolona z zachowania niektórych Czeczenek w Norwegii. Są wulgarne, rozwiązłe, nieodpowiednio ubrane, robią to, czego nigdy nie zrobiłyby w domu”.

Pozytywna ocena rezygnacji z tradycjonalistycznych norm podzielanych we własnej grupie niesie z sobą różnicę w ocenie wizerunku społeczności uchodźców z Czeczenii. Jedna z respondentek wyraziła przekonanie: „Są pozytywnie zaskoczeni. Nie wyglądam na Czeczenkę. Jestem ubrana tak, jak oni po europejsku. Nie noszę chusty. Jestem otwarta i komunikatywna. Myślę, że poprawiam wizerunek kobiet z Kaukazu, gdyż ludzie są do mnie bardzo przyjaźnie nastawieni”.

Mgła perspektyw, czyli marzenia uchodźców o Czeczenii

W przeprowadzonych rozmowach uchodźcy wyrażali tożsame plany powrotu do Czeczenii i spędzenia tam ostatnich lat życia. Podczas swobodnych rozmów przy okazji domowych biesiad uchodźcy (zarówno respondenci, jak również osoby nie uczestniczące w realizowanych wywiadach indywidualnych) przyznawali, że dekla-

rowane plany powrotu stanowią raczej wprawdzie piękne i szczerze, ale nierealne marzenia. Wyłącznie jedna uchodźczyni biorąca udział w zrealizowanym badaniu podjęła rzeczywiste kroki dla reemigracji, kupując w Czeczenii działkę i przebudowując dom.

Respondenci zgodnie stanowczo zaprzeczają chęci przenoszenia się do jakiegokolwiek innego państwa europejskiego. Norwegię jako kraj, w którym przyszło im żyć przedstawili w bardzo korzystnym świetle, zwracając równocześnie uwagę na porównywane niedostatki życia na Kaukazie Północnym. Wśród uchodźców panuje zbiorowe przekonanie, że gdyby potrafili przewidzieć długość okresu emigracji, to zrobiliby wszystko, by nie uchodzić i pozostać na Kaukazie. Uchodźcy nie chcieli opuszczać Czeczenii na całe życie: „Nie żałuję, że przyjechałem do Norwegii. Najbardziej podobą mi się to, że oni cały kraj traktują jako swoją własność, troskliwie opiekują się nim i nie zanieczyszczają środowiska. U nas każdy jest panem własnego podwórka, troska o ziemię kończy się za płotem. Tutaj nie ma płotów, a jest wspólna troska. Gdybym wiedział, że zostanę tutaj na 15 lat zrobiłbym wszystko, żeby nie wyjechać z domu. Wtedy wydawało nam się, że jest to kwestia przeczekania dwóch, trzech lat. Marzę o powrocie i przygotowuję się do tego, chociaż tutaj mam wszystko – pracę, dom, kredyt”. „Chciałabym na starość wrócić na Kaukaz, ale nie dostanę tam żadnej emerytury. Już nikogo tam nie znamy, bo mieszkamy w Norwegii od 15 lat. Myślę nawet teraz, żeby wrócić z powodu chorej matki, ale na pewno nie bylibyśmy w stanie znaleźć tam pracy, bo w kraju kwitnie korupcja i za posadę trzeba zapłacić. Dobrze mi się mieszka w Norwegii i myślę, że zostanę tutaj do końca”.

Czeczenom w Norwegii brakuje przede wszystkim intensywnego życia sąsiedzkiego i rodzinnego, zwyczajów i tradycji. Z drugiej strony respondenci wymieniali negatywne aspekty potencjalnego powrotu: źle zorganizowane życie społeczne i gospodarcze w kraju pochodzenia, brak pracy, korupcję. Zasadniczą barierą powrotów jest jednakże wciąż aktualne zagrożenie życia i zdrowia ze strony obecnych władz północnokaukaskiej republiki.

Respondenci wyrażali przekonanie, że dla ich dzieci najlepszym wyborem dalszej drogi w życiu byłoby pozostanie, edukacja oraz stałe zamieszkanie i praca w Norwegii. Jednakże w swoich wypowiedziach podkreślali, że pozostawiają dzieciom wolny wybór tzn. nie zamierzają blokować ich ewentualnych decyzji o powrocie do kraju przodków. Dla kaukaskich górali, w których tradycji leżała przed laty znajomość własnego rodu do kilku wcześniejszych pokoleń włącznie, reemigracja następujących pokoleń do rodzinnej wsi lub regionu ma wysokie znaczenie. Czynnikiem, który może w przyszłości zdecydować o realizacji mało realnych dzisiaj planów może stać się kierunek dalszego kształtowania się relacji między norweską większością społeczeństwa przyjmującego a mniejszościowymi społecznościami imigrantów: „Wiem na pewno, że wrócę na Kaukaz. Obserwuję narastanie niechęci Norwęgów wobec przyjezdnych wraz z polepszaniem się naszego statusu materialnego. Wychowuje swoje dzieci tak, żeby też wróciły”.

Uchodźcy dostrzegają w norweskich środkach masowego przekazu zmianę narracji, charakterystyczną dla przestrzeni informacyjnej w wielu europejskich krajach tzn. prezentowanie informacji o wzmożonym napływie przybyszów w kontekście wizji zagrożenia bezpieczeństwa cywilizacyjnego i osobistego odbiorców informacji. W wypowiedziach respondentów pojawia się uzasadnienie takiego pozycjonowania infor-

macji przyczynkami politycznymi: „W przyszłości planuję wrócić do domu. Stosunek do migrantów w Norwegii pogarsza się, gdyż nie ma niezależnych mediów. Każdy właściciel prywatnych mediów wymaga od pracowników lojalności i prezentowania określonych upodobań politycznych. Różnice między nami a rdzenną ludnością nie są aż tak duże, jak przedstawiają media. Podobnie przecież jest w Czeczenii. Jak mieszkaniowiec wsi przyjedzie do Groznego, to zachowuje się w wielu przypadkach w sposób niezrozumiały, a nawet śmieszny dla miejscowych. Czasami nie wie, dokąd wyrzucić śmieci, bo w górach nie ma śmietników. Zostaje wtedy obwołany obraźliwymi przezwiskami – *kołchoźnik*, *wieśniak*, *baran*... Tak samo tutaj media robią z muchy słonia, rozdmuchując drobne sprawy”.

Bibliografia

- Anioł W. (2013), *Szlak Norden. Modernizacja po skandynawsku*, Warszawa.
- Antoniewski R., Górny A., Koryś I., Kosmala A. (2000), *Zastosowań technik jakościowych w badaniach nad migracjami: doświadczenia OBM*, „Prace Migracyjne”, nr 38, Warszawa.
- Babbie E. (2005), *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa.
- Balicki J., Stalker P. (2006), *Polityka imigracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa.
- Bieleń S. (2006), *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa.
- Bullough O. (2013), *Kaukaz. Niech świat rozbrzmiewa naszą chwałą*, Poznań.
- Ciesielski S. (2003), *Rosja–Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław.
- Falkowski M. (2014), *On the Periphery of Global Jihad. The North Caucasus: The Illusion of Stabilization*, seria A: „Point of View”, No. 45, The Center of East Studies, Warszawa.
- Falkowski M. (2015), *Ramzanistan. Russia's Chechen Problem*, seria: „Point of View”, no. 54, The Center of East Studies, Warszawa.
- Ferenc J. (2004), *Świat odwraca wzrok. Czeczenia w oczach prawa i w oczach świata*, Toruń.
- Firlit-Fesnak G., Łotocki Ł., Zawadzki P. W. (2016), *Europejskie polityki imigracyjne. Stare dylematy, nowe wyzwania*, Warszawa.
- Górecki W. (2002), *Planeta Kaukaz*, Warszawa–Poznań.
- Grzybowski M. (2015), *Norwegia. Zarys systemu ustrojowego*, Kraków.
- Hammersley M., Atkinson P. (2000), *Metody badań terenowych*, Poznań.
- Hulia M. (2011), *Aschab i kawalek pizzy*, Warszawa.
- Modrzejewska-Leśniewska J. (1998), *Konflikt rosyjsko-czeczeński (1994–1996)*, w: *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869–1996. Historia konfliktów*, red. A. Bartnicki, Warszawa.
- Politkowskaja A. (2003), *Wtoraja Czezienskaja, Igor Zacharow*, Moskwa.
- Żejmis M. (2008), *Geopolityczne uwarunkowania uchodźstwa Czeczeńów do Polski*, w: *W poszukiwaniu bezpiecznej przystani. Cudzoziemcy z Czeczenii w Polsce*, red. G. Firlit-Fesnak, Warszawa.

Marina Hulia – Krajowe Forum Oświaty Niepublicznej. Działaczka społeczna. Opiekunka „dzieci z dworca Brześć”. Specjalistka praktyki integracji uchodźców i więźniów. Stworzyła nowatorskie formy zaangażowania w przedsięwzięcia kulturalne m.in. zespołów tańców czeczeńskich oraz zespołów rockowych osób osadzonych w warszawskich aresztach śledczych i zakładach karnych. Wielokrotnie nagradzana za swoją działalność m.in. nagrodą im. Ireny Sendlerowej „za naprawianie świata” (2013), nagrodą im. Jerzego Zimowskiego (2016). Autorka książek: *Recydywista* (współautor: Zbigniew Wojnarowski) oraz *Aschab i kawalek pizzy* – zbioru opowiadań m.in. opisujących losy imigrantów i uchodźców.

Michał Żejmis – doktorant na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Udział w licznych projektach badawczych m.in. nt. uchodźstwa, migracji ekonomicznych, integracji studentów zagranicznych i cudzoziemskich absolwentów polskich uczelni wyższych, rynku pracy, niepełnosprawności. Z zamiłowania publicysta radiowy – autor kilkuset audycji nt. migracji i strefy postsowieckiej. Pracownik Biblioteki Narodowej. Współzałożyciel Fundacji Rozwoju Oprócz Granic, wspierającej integrację imigrantów w Rzeczypospolitej Polskiej. Wyróżniony przez Kapitułę Nagrody im. Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka Sergio Vieira de Mello za zasługi na rzecz pokojowego współistnienia narodów, religii i kultur (2008).

Administracja PRL wobec uchodźców greckich i macedońskich (1948–1989) i ich losy w Trzeciej RP (1990–2018)

Władze polskie pod naciskiem ZSRR udzieliły pomocy humanitarnej oraz azylu politycznego żołnierzom tzw. Demokratycznej Armii Grecji (*Dimokratikos Stratos Ellados* – DSE)¹. Wówczas opuściło ziemię ojczystą 55 tys. osób². Do Polski przybyło 3015 dzieci i 9282 dorosłych. Byli oni uchodźcami w myśl konwencji z 28 października 1933 r. dotyczącej międzynarodowego położenia uchodźców, a więc przysługiwało im prawo do korzystania z dokumentów podróży – jako bezpaństwowcom – czyli tzw. paszportów nansenowskich (Hathaway, 1984, s. 348 i n.; Bierzanek, Symonides, 1997, s. 264). Wprawdzie po II wojnie światowej ONZ przyjęła 25 lipca 1951 r. konwencję genewską, która regulowała status uchodźcy, jednak PRL ratyfikowała ją dopiero w 1967 r. (jako piąty kraj w ONZ) – nie miała więc ona zastosowania do uchodźców grecko-macedońskich (Jagielski, 1997, s. 94; Kowalski, 2006; Wierzbicki, 1993; Florczak, 2003; Hryniewicz, 2006). Ponadto nigdy w PRL nie skorzystano z Protokołu Nowojorskiego ONZ z 31 stycznia 1967 r., gdyż Polska ratyfikowała go dopiero we wrześniu 1991 roku (Dz. U. RP 1991, Nr 119, poz. 515 i 517).

Polska Ludowa od września 1948 do grudnia 1956 udzieliła azylu politycznego 14 795 Grekom i słowiańskojęzycznym Macedończykom³, wśród których było 3,8 tys. inwalidów wojennych w wieku produkcyjnym, 3725 dzieci oraz 7200 kobiet i mężczyzn zdolnych do pracy, a więc mężczyzn było o 30% więcej niż kobiet (Pudło, 1992,

¹ W greckiej wojnie domowej 1946–1949 zginęło około 154 tys. Greków, Macedończyków i Kucowołochów, zniszczono prawie 47 tys. domów, 240 zakładów przemysłowych, kilkadziesiąt szpitali, 1,6 tys. szkół oraz prawie tysiąc mostów. Zwycięzcy krwawo policzyli się z komunistyczną partyzantką. Ponad 3 tys. partyzantów rozstrzelano, zaś prawie 60 tys. osób z nimi sympatyzujących skazano na wieloletnie więzienie lub osadzono w obozach odosobnienia (koncentracyjnych) na wyspie Gyaros (zob. Kirjakidis, 1972, s. 356 i n.; Kirjakidis, 1987, s. 159 i n.; Shrader, 1999, s. 159–213; Eudes, 1972; Stephanides, 2007, s. 56–57; Górski, 2011).

² Spośród 35 tys. partyzantów greckich, było aż 15 tys. Macedończyków, którym przyrzeczono po zwycięstwie nadanie praw narodowych, jakich odmawiały im rządy królewskie – zakładające budowę Wielkiej Grecji wyłącznie dla narodu greckiego (zob. Garlicki, 1990; Patek, 2005, s. 272; Stawowy-Kawka, 2000, s. 273).

³ Napływ ludności grecko-macedońskiej do Polski nastąpił w trzech etapach: 1948–1949 – 3200 osób, 1949–1950 – 9282 osoby, 1950–1951 – 1484 osoby i 1951–1956 – 829 osób (zob. Wojecki, 1975, s. 313; Wojecki, 1975a, s. 763–768; Wojecki, 1980, s. 83–96). W grupie tej Macedończycy (7410 osób) nieznacznie dominowali nad Grekami (7357) i Aromunami (448 osób) (zob. Pudło, 1997, s. 149). Zaś Andrzej Gawryszewski (2005, s. 317) podawał, że do Polski w 6 transportach przybyły 12 484 osoby, w tym 3202 dzieci i 9282 osób dorosłych oraz 829 osoby w ramach akcji łączenia rodzin – czyli łącznie 13 313 Greków (49,8%) i Macedończyków (50,2%). Na 100 mężczyzn przypadało zaledwie 67 kobiet.

s. 187). Spośród prawie 15 tys. uchodźców było zaledwie 15 osób z wykształceniem akademickim (Wojecki, 1999, s. 54)⁴. Byli niedożywieni, brudni, chorzy i ranni oraz bardzo nieufni wobec otoczenia. „Widać było – pisał mjr lek. med. Władysław Barcikowski (1916–2015) – że ci przeważnie prości ludzie przeżyli gehennę. Przyjechali zmęczeni, wychudzeni i schorowani, często wycieńczeni długotrwałym cierpieniem. Żle unieruchomione kończyny sprawiały im ból przy każdym ruchu. Wielu z nich gorączkowało. [...] Ciężko ranni byli prowizorycznie tylko opatrzeni brudnymi, przekrwawionymi bandażami i szmatami. Wyzierały spod nich ropiejące rany” (Barcikowski, 1989, s. 33–34). Zaś dzieci były niedożywione, zawszone, w łachmanach. Jak wspominał jeden z nich (ur. w 1939 r.) – myśleliśmy, że jesteśmy w raju. Codziennie było pięć posiłków (śniadanie, drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja). Każdy miał swoje łóżko i szafkę oraz drewnianą walizkę ze swoim nazwiskiem i numerem ewidencyjnym. Pierwszy raz widziałem łazienkę, natryski, toalety (*Macedończyk*, 2013).

Aż 76,6% uchodźców z Grecji (osób dorosłych) przybyło do Polski drogą morską w czterech transportach, z których 71,1% stanowili partyzanci komunistyczni. Niewielki był wśród uchodźców udział kobiet (37,3%). Ze strony władz polskich Komitet Powitalny tworzyli: Ostap Dłuski (1892–1964) – członek KC PZPR oraz Teodora Feder, Danuta Ptaszewska i Barbara Beatus (instruktorki KC PZPR) (Wojecki, 1999, s. 40).

Dzieci z Grecji przybyły do Polski drogą lądową (poprzez Bułgarię, Rumunię, Węgry, Czechosłowację) w dwóch transportach kolejowych. Już we wrześniu 1948 r. było w Polsce 484 chłopców i 529 dziewcząt (Terzudis, 1981, s. 231), którzy zostali zakwaterowani w domach wypoczynkowych w Łądku Zdroju. Zaś wiosną 1950 r. przyjechało 1010 chłopców i 1082 dziewcząt zakwaterowanych w Bardzie, Międzygórzu, Płakowicach oraz Solicach Zdroju (obecnie Szczawno Zdrój) (tam mieszkaly tylko dzieci narodowości macedońskiej) (Kurpiel, 2011, s. 160). Łącznie było to 3100 dzieci (53,1% macedońskich i 46,9% greckich), którzy stanowili 25% ogółu ludności greckiej w Polsce (Wojecki, 1999, s. 40; *Macedończyk*, 2013). Tam dzieci poddano kwarantannie i leczeniu, a ich stan zdrowia często był skrajnie zły. Ich opiekunami byli nauczyciele delegowani przez kuratoria w Bydgoszczy, Łodzi i Wrocławiu (Nowicka, 2012, s. 241–242). Następnie dzieci przekwaterowano do Państwowego Ośrodka Wychowawczego (POW) w Zgorzelcu, a w 1951 r. przeniesiono stąd dzieci do POW w Policach w liczbie 976, a w latach 1953–1954 wzrosła ona do 1032 dzieci (Ślabig, 2008, s. 313).

Pod osobistym nadzorem ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego (1901–1978), który wizytował domy wypoczynkowe w Łądku Zdroju, zorganizowano system szkolny w języku greckim. Pod kierunkiem Wacława Kopczyńskiego (1909–1990) zorganizowano w Policach (a następnie także w Śliwnie, powiat gryficki) kurs kształcenia greckich i macedońskich nauczycieli (ok. 50 osób), na którym nauczano języka greckiego i gramatyki, geografii, historii Grecji, śpiewu (łącznie 102 kursogodzin). Dla dzieci podręczniki szkolne ze stolicy Czechosłowacji sprowadził lewicowy dziennikarz akredytowany w Warszawie Leteris Cirmirakis (1922–2007). Od 1 września

⁴ Dla grupy osiedlonej w 1950 r. na Dolnym Śląsku skład społeczny był następujący: 80% to ludność pochodzenia rolniczego, 15% miejskiego oraz 5% inteligencja pracująca (zob. Hofman-Liandzis, Pudło, 1963, s. 148).

1952 r. w Szczecinie utworzono dla dzieci greckich i macedońskich, które ukończyły szkoły podstawowe i opanowały już w stopniu zadawalającym język polski, szkoły średnie (liceum, technika i szkoły zawodowe). Wówczas z Polic do Szczecina przyjechało ponad 700 dzieci. Na dzień 21 grudnia 1952 r. zasadnicze szkoły zawodowe ukończyło 307 wychowanków, zaś pracowało już 382, a 126 wyjechało za granicę, zaś 24 zmarło. Police k. Szczecina były przez uchodźców greckich i macedońskich nazywane – Pedoupolis, czyli „miasto dzieci” (Wasiak, 1972, s. 37–38; Wojecki, 2004, s. 217–224; Wojecki, 2013).

W latach 1950–1954 do Polski przybyły jeszcze 452 dzieci greckie i macedońskie z ośrodków uchodźczych w Czechosłowacji i na Węgrzech w ramach akcji łączenia rodzin. W odniesieniu do dorosłych uchodźców – Polskę opuściło 2960 osób, udając się do tzw. krajów demokracji ludowej, zaś PRL przyjęła kolejne 787 osób (Wojecki, 1999, s. 43; Ślabig, 2008, s. 313).

W Zgorzelcu dla uchodźców był zorganizowany w poniemieckich pustostanach oraz opuszczonych koszarach wydzielony Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych (FWP) – Akcja Specjalna (AS), którego kierownikiem był Jan Mikulski – z zawodu tkacz (ojciec znanego aktora Stanisława, 1929–2014), w latach 1950–1953 J. Dubiski oraz do 1958 W. Horiański. O Zgorzelcu mówiono „Republika Grecka”. Tam też w latach 1950–1953 znajdowało się kierownictwo „Gminy Demokratycznych Uchodźców Politycznych z Grecji” (Wojecki, 1999, s. 43; Wojecki, 2012; Nowicka, 2012, s. 242; Foryś, 2017).

W 1950 r. w Zgorzelcu założono Spółdzielnię Pracy „Delta”, która zatrudniła inwalidów greckich i macedońskich. Przyuczono ich do zawodu w zakresie galanterii skórzaney. Zaś dla inwalidów wojennych pierwszej grupy założono Dom Opieki (przy ul. Kościuszki i Przechodniej), w którym w 1955 r. przebywało 399 osób (193 kobiety i 206 mężczyzn). Pozostałych 2100 uchodźców z lekkim inwalidztwem rozmieszczono w innych miastach województwa wrocławskiego (Jelenia Góra, Legnica, Niemcza, Świdnica, Wałbrzych i Ząbkowice), gdzie zostali zatrudnieni w istniejących tam spółdzielniach pracy dla inwalidów „Jutrzenka” i „Wspólny Wysiłek” (Wojecki, 1999, s. 45–46; Wojecki, 1986, s. 102–121; *Inni wśród swoich*, 1994, s. 130). W latach 1950–1953 w Lubaniu i w okolicznych wsiach osiedliła się grupa 300 Greków i Macedończyków, którzy w większości zostali zatrudnieni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych (PGR) ówczesnego powiatu lubańskiego (np. w Grabiszycach, Olszynie i Mikułowej)⁵. „Pracujący w nich emigranci – podaje Waldemar Bena ze Zgorzelca – zostali zorganizowani według hierarchii wojskowej. Przejawiało się to np. w honorowaniu stopni wojskowych i organizowaniu odpraw. Na szczęblu zespołu PGR bałkańscy emigranci posiadali swego komendanta (w stopniu oficerskim) podlegającego dowództwu greckiemu w Zgorzelcu. Komendant wspólnie z szefem PGR koordynował i kontrolował pracę swoich podwładnych” (Bena, 2005 s. 168 i 256).

⁵ Grecy nie mogli być wówczas właścicielami ziemi w Polsce, gdyż nie posiadali obywatelstwa polskiego, stąd jeśli otrzymywali nadział ziemi, to jedynie w dzierżawę! (zob. Hofman-Liandzis, Pudło, 1963, s. 148). W 1951 r. jedynie aktyw komunistyczny spośród Greków i Macedończyków otrzymał polskie dowody osobiste (kilkanaście osób), co często wykorzystywali polscy przestępcy, powołując się podczas zatrzymania przez Milicję Obywatelską, że są „uchodźcami politycznymi z Grecji” (Ślabig, 2008, s. 315).

Władze państwowe zarejestrowały w październiku 1953 r. Związek Uchodźców Politycznych z Grecji im. Nikosa Belojannis⁶, którego Zarząd Główny miał siedzibę we Wrocławiu, gdzie mieściła się także redakcja jego organu prasowego „Dimokratis”. Powstał on na bazie działającej w latach 1950–1953 „Gminy Demokratycznych Uchodźców Politycznych z Grecji” (Nowicka, 2012, s. 242). Związek miał „cechy pośrednie pomiędzy partią komunistyczną a towarzystwem społeczno-kulturalnym mniejszości narodowej” (Sobczyński, 2000, s. 157–174). Początkowo był finansowany przez Wydział Zagraniczny KC PZPR i miejscowe rady narodowe, zaś od 1956 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Wojecki, 1989, s. 139–140). Związek cieszył się ogromnym poparciem społeczności grecko-macedońskiej, posiadając aż 40 oddziałów terenowych. Dla przykładu oddział w Lubaniu (ówczesne woj. wrocławskie), skupiał 57 członków, a w całym mieście mieszkało 89 Greków. Podstawowymi formami działalności było organizowanie obchodów rocznic (greckich i polskich), darmowe kolportowanie prasy wśród społeczności, organizowanie zabaw tanecznych (Matelski, 2018).

Od 1953 r. – na podstawie uchwały Sekretariatu KC PZPR – uchodźcy grecko-macedońscy, którzy należeli do Komunistycznej Partii Grecji (KPG) byli przyjmowani w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kierowano ich także do szkół partyjnych szczebla centralnego i wojewódzkiego. Z rekomendacji PZPR byli także delegowani na Ziemiach Zachodnich i Północnych do pracy w radach narodowych (gminnych, powiatowych i miejskich) na obszarach zamieszkiwania uchodźców. Zaś greccy weterani ruchu robotniczego (z wieloletnim stażem w KPG) otrzymali partyjne renty specjalne (w 1960 r. dotyczyło to 18 osób). Z kolei partyzantów grecko-macedońskich przyjmowano w szeregi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP), Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) oraz Związku Literatów Polskich (ZLP). Natomiast nie powiodła się akcja wciągnięcia uchodźców w szeregi Ligi Kobiet oraz Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP) (Wojecki, 1989a, s. 119; Słabig, 2008, s. 315; Matelski, 2018).

Liczba imigrantów greckich w Polsce w 1955 r. – po doliczeniu przyrostu naturalnego oraz ubytków spowodowanych akcją łączenia rodzin – wynosiła 15 215 osób, w tym 7410 Macedończyków (48,7%), 7357 Greków (48,4%) i 448 Kucowołochów (2,9%) (którzy często określali się jako Grecy) (Słabig, 2008, s. 315).

W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, gdy w ramach rozbudowy armii Układu Warszawskiego potrzebne były poniemieckie koszary na Dolnym Śląsku, wówczas zapadła decyzja o przesiedleniu uchodźców greckich do innych miast dolnośląskich (Bielawa, Dzierżoniów, Jelenia Góra, Lwówek Śląski, Świdnica, Wałbrzych i Wrocław) oraz do innych województw. Część z nich trafiła do Gdyni (zob. Chodubski, 2008, s. 265), Poznania, Szczecina i Warszawy. Niewielka grupa z nich została także skierowana do pracy w PGR-ach, gdzie odczuwano duży deficyt rąk do pracy po przesiedleniach Niemców do RFN i NRD. We Wrocławiu uchodźcy znaleźli zatrudnienie w Państwowej Fabryce Wagonów (PaFaWag), zaś w pozostałych miastach dolnośląskich w zakładach obuwniczych. Gdy zaczęli tęsknić za górami – wówczas utworzono dla nich Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Bieszczadach (powiat Ustrzyki Dolne)

⁶ Zob. Słabig 2008, s. 316. Zaś Andrzej Chodubski (1952–2017) błędnie podał, że było to w 1958 r. (zob. Chodubski, 2008, s. 267; por. Terzudis, 1981, s. 231–251).

o nazwie „Nea Zoi” („Nowe Życie”) (zob. Terzudis, 1981, s. 232; Dobrowolski, 2000, s. 209–228) w miejscowościach Krościenko (ok. 10 km od Ustrzyk Dolnych, gdzie kończyła się podkarpacka linia kolejowa), Liskowate i Moczary, w których łącznie zamieszkało w 1953 r. prawie 3 tys. osób (Wojecki, 1999, s. 46). Były to tereny przejęte od ZSRR w wyniku umowy o wymianie rejonów przygranicznych (Mayrański, 1962, s. 262–263).

Uchodźcy osiedleni w Szczecinie i Policach byli zatrudnieni w stoczni im. Adolfa Warskiego, Polskiej Żegludzie Morskiej (jako marynarze oraz kilku na etatach oficerów mechaników)⁷, w Zakładach Mięsnych, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Zakładach Papierniczych oraz w spółdzielniach inwalidów (Wojecki, 1989a, s. 170; Słabig, 2008, s. 315–316). Także Pomorze Gdańskie było obszarem migracji uchodźców. W Gdyni w 1952 r. osiedliło się 200 rodzin. Dzieci podejmowały naukę o profilu morskim w Technikum Mechaniczno-Nawigacyjnym w Gdyni, Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku, Technikum Rybołówstwa w Gdyni oraz Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów w Gdyni. Grecy i Macedończycy podejmowali chętnie prace w Polskich Liniach Oceanicznych oraz w Polskiej Żegludzie Morskiej. Po latach osiągnęli nawet awanse oficerskie (Chodubski, 2008, s. 267).

Wyspa Wolin była kolejnym miejscem przebywania Greków i Macedończyków. Tam w latach 1946–1950 urządzono szpital wojskowy (Szpital Chirurgiczny nr 250) (zob. Klasik, 2012; Stawik, 2013; Gołota, 2017) dla rannych żołnierzy Demokratycznej Armii Grecji⁸. Podlegał on bezpośrednio pod gen. Wacława Komara (1909–1972)⁹, szefa II Oddziału Sztabu Generalnego WP (nadzorował polską pomoc militarną dla partyzantów greckich), którego zastępcą został gen. Leo Samet (1908–1973)¹⁰, były szef Departamentu Służby Zdrowia WP). Statki (pierwszym był MS „Kościuszko”) z rekonwalescentami (płynące 12 dni z Albanii – z postojem w Kopenhadze, a każdy zabierał od 500 do 750 rannych) przybywały do Świnoujścia i Gdańska, skąd ranni byli relokowani na Wolin (Wojecki, 1993, s. 45–46; Wojecki, 1998, s. 200; Wojecki, 1999, s. 48). Szpital dysponował tysiącem łóżek, a przewinęło się tam prawie dwa tysiące chorych. Zostali oni otoczeni fachową i wszechstronną opieką medyczną (Klasik, 2003, s. 27–33). Zdrowych kierowano do jednostki wojskowej nr 3770 w Wędrzynie (niem. *Wandern*) na Ziemi Lubuskiej, gdzie od listopada 1949 do marca 1950 r. było 200 oficerów i 1700 szeregowych grecko-macedońskich (Wojecki, 1977, s. 21–31; Wojecki, 1989, s. 439–447; Olejnik, 2003, s. 595; Słabig, 2008, s. 313). Dla lżej rannych organizowano wycieczki do Poznania, Szczecina i Wrocławia. Przy wolińskim szpitalu powstał także zespół teatralny, zespół pieśni i tańca, a także drużyna piłkarska

⁷ Za zgodą Biura Politycznego KC KP Grecji (sekretarz generalny Nikos Zachriadis, 1903–1973) nieliczni uchodźcy mieszkający w Polsce podjęli zatrudnienie u obcych armatorów. Bezwzględny warunkiem uzyskania zgody była przynależność do KPG lub PZPR oraz „ujawnienie zarobków dewizowych i uiszczenie 10 proc. podatku od nich na fundusz partyjny” (Słabig, 2008, s. 316). Podatek ten ściągało Biuro Partyjne KC KPG w Gdyni (Słabig, 2008, s. 331; Matelski, 2018).

⁸ Akcja otrzymała kryptonim „Szpiał” i była nadzorowana przez Departament VII (wywiad) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a patronował jej gen. Wacław Komar (1909–1972) (zob. Słabig, 2008, s. 321).

⁹ Właśc. Mendel Kossoj, syn żydowskiego rymarza Dawida (1883–1956) i Fejgi (1884–1965) (zob. Królikowski, 2010, t. II, s. 214–218).

¹⁰ Syn żydowskiego kupca Szai Sameta i Róży z domu Garfunkiel (zob. Królikowski, 2010, t. III, s. 362–364).

rozgrywająca nawet spotkania „międzypaństwowe” z reprezentacją Polski (wówczas na trybunie zasiadł były komunistyczny minister obrony narodowej Grecji gen. Vlandes, będący również uchodźcą w Polsce). Trenerem piłkarzy był Drosos Takis z Larissy (Wojecki, 1999, s. 52).

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych uchodźcy grecko-macedońscy byli pod ścisłym nadzorem polskich władz państwowych (Matelski, 2018). Bez zezwolenia nie mieli prawa opuszczać miejsce zakwaterowania, nauki lub pracy. Zmiany nastąpiły dopiero po „Polskim Październiku ‘56” (Patek, 2005, s. 274).

Wielu grecko-macedońskich uchodźców tęskniło za rodzinną ziemią oraz za „swoimi”. Stąd po normalizacji w 1955 r. stosunków jugosłowiańsko-radzieckich¹¹ umożliwiono uchodźcom wyjazd z Polski do jugosłowiańskiej Republiki Macedonii¹². Skorzystało z tego ponad 5 tys. osób (Gawryszewski, 2005, s. 317). Byli już niedaleko ojczyzny („tuż za miedzą”), gdyż do swoich rodzinnych wiosek w Macedonii Egejskiej nadal nie mogli powrócić, gdyż czekało na nich więzienie lub obozy odosobnienia (koncentracyjne). „Niezdeterminowanych Macedonia kusiła lepszymi niż w Polsce warunkami mieszkaniowymi, obietnicą miejsc pracy i wyższymi zarobkami” (Foryś, 2017). W 1956 r. przebywało na terenie Polski jeszcze 14,1 tys. uchodźców greckich i macedońskich (Wojecki, 1999, s. 54). Większość Greków i Macedończyków mieszkających w Polsce była wyznania prawosławnego (ok. 2/3 populacji), zaś pozostali deklarowali bezwyznaniowość (Sobczyński, 2000, s. 157–174).

Pod koniec 1956 roku w Polsce przebywało 3600 dzieci z Grecji w wieku szkolnym (1872 chłopców i 1728 dziewcząt), z których 2380 miało oboje rodziców w Polsce, 620 było półsierotami a 113 dzieci było sierotami (Wojecki, 2004, s. 217). W latach 1953–1958 młodzież uchodźczą przyjmowano na studia bez egzaminów, a następnie wystarczające było uzyskanie na egzaminie wstępnym ocen dostatecznych (Wojecki, 1999, s. 54).

Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji z siedzibą w Warszawie (ul. Foksal 11) powstało w 1957 r., a jego prezesem został pisarz Władysław Broniewski (1897–1962), w Zarządzie Głównym jako wiceprezesa zasiadali członek Biura Politycznego KC KPZR Anastas I. Mikojana (1895–1978) – przez ponad godzinę na lotnisku belgradzkim na stojąco tłumaczył się Josipowi Broz-Tito (1892–1980) z antyjugosłowiańskiej polityki J. Stalina i inwektyw pod adresem jugosłowiańskiego przywódcy (określanego w ZSRR mianem „kata narodów Jugosławii” i przedstawianego na propagandowych plakatach z ociekającym krwią toporem...). W Polsce mówiono wówczas, że „w Krakowie (w 1525 r.) był Hołd Pruski, a w Belgradzie – Hołd Ruski”! (zob. Matelski, 2018 i 2018a).

¹¹ I sekretarz KC KPZR Nikita S. Chruszczow (1894–1971) w dniu 26 maja 1955 r. – w towarzystwie ministra obrony ZSRR marszałka Nikołaja A. Bułganina (1895–1975) i członka Biura Politycznego KC KPZR Anastasa I. Mikojana (1895–1978) – przez ponad godzinę na lotnisku belgradzkim na stojąco tłumaczył się Josipowi Broz-Tito (1892–1980) z antyjugosłowiańskiej polityki J. Stalina i inwektyw pod adresem jugosłowiańskiego przywódcy (określanego w ZSRR mianem „kata narodów Jugosławii” i przedstawianego na propagandowych plakatach z ociekającym krwią toporem...). W Polsce mówiono wówczas, że „w Krakowie (w 1525 r.) był Hołd Pruski, a w Belgradzie – Hołd Ruski”! (zob. Matelski, 2018 i 2018a).

¹² W komentarzu do filmu podano, że Grecja wprowadziła ustawy zakazujące powrotu z uchodźstwa dzieci i dorosłych pochodzenia słowiańskiego, chyba że się naturalizują (zmiana imienia i nazwiska na greckie). *Macedończyk – film dokumentalny* (Polska 2013), reżyseria Petro Aleksowski (ur. 1970 w Gdańsku – syn uchodźcy macedońskiego z Grecji), TVP1, 20 czerwiec 2017, godz. 23⁰⁵–23⁵⁹.

¹³ Wojecki, 1999, s. 69. Autor błędnie podał, że do Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji należeli także: pisarka Zofia Nałkowska (1884–1954), która zmarła trzy lata przed jego założeniem oraz Julian Tuwim (1894–1953), który zmarł cztery lata wcześniej! (zob. Matelski, 2018).

Aby przybliżyć uchodźców greckich i macedońskich do życia w górskich warunkach klimatycznych, rozpoczęto ich osadnictwo w południowo-wschodniej Polsce. W Bieszczadach w 1962 r. w powiecie ustrzyckim mieszkało około jednego tysiąca uchodźców greckich i macedońskich (pochodzili oni z północnych rejonów Macedonii greckiej i greckiego Epiru – byli w około 95% ludnością wiejską). W gromadzie Krościenko było aż 783 Greków i Macedończyków (60% mieszkańców gromady), w tym we wsi Krościenko 528 osób (69,9% mieszkańców), a we wsi Liskowate 255 osób (54%). Zaś kilkudziesięciu uchodźców osiedlonych we wsi Moczary w 1958 r. przeniosło się – za pracą – do PGR we wsi Trzcianiec w gromadzie Wojtkowa (około 25 km na północny zachód od Krościenka). W 1962 r. mieszkało tam 142 uchodźców, z tego 104 w Trzcińsku (65% mieszkańców) i 38 osób we wsi Grąziowa. Zaś do miasteczka Ustrzyki Dolne przeniosło się kilkunastu uchodźców. Większość Greków i Macedończyków osiadła w Bieszczadach, zajmowała się wypasaniem owiec na halach w okolicach Stebnik k. Krościenka oraz wsi Arłamów, Jamna Dolna i Jamna Górna (gdzie swoje tereny pod wypas miała spółdzielnia produkcyjna w Trzciańcu). Jedynie 10% uchodźców posiadało grunty orne (w dzierżawie, gdyż nie byli jeszcze obywatelami polskimi!). Jak konstatował Andrzej Maryański (1924–1995): „Ludność grecka zachowuje wyraźną odrębność językową i kulturalną. Małżeństwa mieszane z ludnością polską zdarzają się tylko sporadycznie (kilka wypadków) [sic!]. Do rzadkości należą też przypadki ubocznego zarobkowania poza rolnictwem” (Maryański, 1962, z. 3, s. 262–263; zob. Pagaczewski, 1957, s. 7; Biernacka, 1973, s. 83–93; Biernacka, 1981, s. 35–45; Kowalczyk, 1978, s. 12–17).

Uchwalona przez Sejm PRL 29 marca 1963 r. ustawa *o cudzoziemcach*¹⁴ uznała uchodźców z Grecji (którzy na podstawie art. 75 Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r.¹⁵ otrzymali azyl polityczny) za obywateli greckich (czyli w latach 1949–1963 byli w Polsce jako bezpaństwowcy na podstawie paszportów nansenowskich!). Wszyscy uchodźcy powyżej 16 roku życia (dopóki uczyli się w polskich szkołach – posiadali legitymacje szkolne ze zdjęciem i zniżką na środki państwowego transport osobowego) przebywając na terenie państwa polskiego, zostali zaopatrzeni w dowód tożsamości cudzoziemca wraz z kartą pobytu stałego. Oznaczało to, że podlegali polskiemu systemowi prawnemu (Wojecki, 1989a, s. 160–161; Słabig, 2008, s. 315).

Hunta wojskowa – czyli rządy tzw. „czarnych pułkowników” w Grecji w latach 1967–1974 zahamowały powroty z Polski do ojczyzny uchodźców grecko-macedońskich (Pudło, 1992, s. 136–137; Słabig, 2008, s. 314)¹⁶. W 1974 r. zamieszkiwało w Polsce 8612 Greków i Macedończyków, głównie w województwie wrocławskim – 5843 osób (67,85%) i szczecińskim – 955 osób (11,09%), co stanowiło prawie 79% tej ludności (zobacz tabela 1). Największe skupiska miejskie tej ludności były w Zgo-

¹⁴ Dz. U. PRL 1963, Nr 15, poz. 77. Zob. także: Ustawa z dnia 5 stycznia 1995 r. *o zmianie ustawy o cudzoziemcach*, Dz. U. RP 1995, Nr 23, poz. 120. Ustawa obowiązywała do 27 grudnia 1997 r.

¹⁵ Dz. U. PRL 1952, Nr 33, poz. 232. Art. 75 stanowił, że: „Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela azylu obywatelom państw obcych, prześladowanym za obronę interesów mas pracujących, walkę o postęp społeczny, działalność w obronie pokoju, walkę narodowo-wyzwoleńczą lub działalność naukową”.

¹⁶ Choć znany jest jeden przypadek próby nielegalnego opuszczenia PRL, gdy w 1973 r. Wojska Ochrony Pogranicza (WOP) w województwie szczecińskim odkryły dwie rodziny greckie w wagonach towarowych, które miały przewozić ładunki poza granicę PRL (Słabig, 2008, s. 323).

rzelcu (6,1% mieszkańców), Wrocławiu, Szczecinie, Policach k. Szczecina (3,3% mieszkańców) oraz w Świdnicy. W tych sześciu miastach zamieszkiwało 52% ogółu Greków i Macedończyków w Polsce. Zaś na wsi było zaledwie 8,6% tej populacji, mimo że wśród przybyszów w latach pięćdziesiątych aż 80% mieszkało w swojej ojczyźnie na wsi. Jedynie trzy wsie bieszczadzkie – Listkowie (50,1%), Krościenko (45,7%) i Trzcianiec (45,7%) były w połowie polskie, a w drugiej połowie grecko-macedońskie. Łącznie w województwach zachodnich – ze względów pracowniczych i mieszkaniowych – żyło 86,8% Greków i Macedończyków w Polsce (Wojecki, 1975, s. 314; zob. Nowicka, 2008).

W latach 1957–1974 następował proces asymilacji i adaptacji dużej części uchodźców ze społeczeństwem polskim. Zawierano małżeństwa mieszane (częściej Greków z Polkami niż Polaków z Greczynkami), a narodzone z tych związków dzieci i młodzież zdobywały niemal wyłącznie polskie wykształcenie (Gawryszewski, 2005, s. 317).

Gdy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych nastąpiła demokratyzacja ustroju w Grecji, a następnie jej przystąpienie do EWG – większość przedstawicieli tej społeczności w Polsce zdecydowała się (po 1975 r., gdy wprowadzono możliwość skorzystania z amnestii, a kombatanaci DSE – jeśli walczyli w antyhitlerowskim ruchu oporu, od 1983 r. otrzymywali godziwe renty inwalidzkie) na powrót do ojczyzny¹⁷. Opuściło wówczas Polskę ok. 5,5 tys. uchodźców i ich potomków (Sobczyński, 2000, s. 157–174)¹⁸, a pozostało około 4,4 tys. osób pochodzenia greckiego (Pudło, 1997, s. 151–152; Nowicka, 2008; Nowicka, 2008a).

Korzystając z przemian społeczno-politycznych w PRL, w dniu 6 listopada 1981 r. zarejestrowano Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Greckiej z siedzibą w Zielonej Górze, którego tymczasowym prezesem został Mieczysław Wojecki (ur. 1949), zaś członkami zarządu byli: Alfred Chwastyk (1928–1996), Michał Horowicz, Ryszard Kuczer i Ryszard Sławiński. Towarzystwo posiadało oddziały w Krakowie (prezes Andrzej Sendrakowski), Poznaniu (Andrzej Beryt), Szczecinie (Tadeusz Słowik), Warszawie (Bogusław Skórka) i Wrocławiu (Stanisław Srokowski), a następnie w Bielsku Białej (Irena Róg), Chełmie (Janina Mazurek), Gorzowie Wielkopolskim (Wielisława Stanisławiak), Kaliszu (Andrzej Michalski), Katowicach (Alicja Waluga), Łodzi (Kazimierz Furmaniak), Tarnowie (Janina Jacher), Toruniu (Janusz Tarczykowski) i Zgorzelcu (Stanisław Taszycki). Ukonstytuowany Zarząd Główny na prezesa wybrał w 1982 r. posła na sejm PRL Henryka Stawskiego (1925–1998)¹⁹ – ze Stronnictwa Demokratycznego (SD), na wiceprezesów: Alfreda Chwastyka, Mieczysława Wojecckiego i Stanisława Srokowskiego, zaś sekretarzem generalnym został Michał Horo-

¹⁷ Zob. *Macedończyk – film dokumentalny* (Polska 2013), reżyseria Petro Aleksowski (ur. 1970 w Gdańsku – syn uchodźcy macedońskiego z Grecji), TVP1, 20 czerwiec 2017, godz. 23⁰⁵–23⁵⁹. W komentarzu do filmu podano, że rząd grecki premiera Andreasa Papandreu (1919–1996) w 1982 r. zezwolił dzieciom wywiezionym w latach 1948–1950 na powrót do Grecji, ale pod warunkiem, że są Grekami z pochodzenia. Dzieciom macedońskim odmówiono tego prawa. Macedończycy mogli starać się o powrót do Grecji pod warunkiem wyrzeczenia się słowiańskiego pochodzenia i przyjęcia nazwisk greckich!

¹⁸ Opuszczający Polskę Macedończycy do dziś zachowali dobrą pamięć o państwie swego tymczasowego pobytu, który jednak nie mógł zastąpić ojczyzny! (zob. Patek, 2002, s. 46 i 2005, s. 278).

¹⁹ Zob. profil na stronie Biblioteki Sejmowej w Warszawie: https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000005793&find_code=SYS&local_base=ARS10, 26.06.2018.

wicz. Towarzystwo organizowało Dni Kultury Greckiej w Polsce (w 1984 w Zielonej Górze, w 1986 we Wrocławiu, w 1987 w Szczecinie, w 1987 w Kielcach oraz w 1985 i 1989 w Łodzi), Święto Odzyskania Niepodległości przez Grecję (w 1985 i 1997 w Zielonej Górze, w 1986 w Krakowie, w 1987 w Warszawie, w 1988 w Poznaniu, w 1989 w Słupsku), wieczornice o tematyce greckiej, sesje popularnonaukowe, koncerty oraz recitale muzyki i pieśni greckiej, wieczory poezji greckiej, wystawy współczesnego malarstwa greckiego, prelekcje i odczyty o Grecji, seanse filmów greckich, dni książki greckiej, kursy języka nowogreckiego oraz wycieczki krajoznawcze do Grecji. W 1998 r. towarzystwo skupiało ponad 1,5 tys. członków, a prezesem Zarządu Głównego był Jerzy Szewczyk, który zorganizował w Zgorzelcu w dniach 22–24 maja tegoż roku Pierwszy Ogólnopolski Festiwal Piosenki Greckiej, a koncert galowy dla 5 tys. osób odbył się w amfiteatrze miejskim (Wojecki, 1999, s. 64 i 69–73).

Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce istniał do 8 grudnia 1984 r., gdy na zjeździe krajowym zmienił nazwę na – działające do dziś – Towarzystwo Greków w Polsce z siedzibą we Wrocławiu oraz oddziałami w Gdyni, Łodzi, Szczecinie, Warszawie (prezes Pawlos Akritidis), Wrocławiu i Zgorzelcu (prezes Nikolaos Ruskietos) – skupiając się na działalności kulturalnej oraz sprawach dotyczących repatriacji: emerytury, pomoc rodzinom itp. (Gawryszewski, 2005, s. 318). Było to spowodowane przekształceniem się społeczności polskich Greków z uchodźców politycznych w obywateli polskich pochodzenia greckiego lub nawet Polaków pochodzenia greckiego (Nowicka, 2012, s. 242). W 1989 r. część działaczy macedońskich założyła własne Stowarzyszenie Macedończyków w Polsce, którego siedziba jest w Gdańsku (Gawryszewski, 2005, s. 318), zaś zamiejscowy oddział powstał jedynie w Warszawie. Założycielami odrębnej organizacji byli m.in. Petro, Mitro i Ristu Aleksowscy, Leonidas Gogorowski, Paweł Radowski, Teli Stepowski i Kosta Wiakańczowski (Patek, 2005, s. 278). W 1992 r. należało do niego 83 członków opłacających regularnie składki i uczestniczących w życiu tej społeczności²⁰.

Gdy narodziła się w 1989 r. Trzecia Rzeczpospolita, społeczność grecko-macedońska w Polsce liczyła około 4,5 tysiąca osób, w tym około 100 Macedończyków. Byli oni w większości wyznania prawosławnego, czyli Autokefalicznej Cerkwi Greckiej (Pudło, 1995, s. 133–151; Sobczyński, 1996, s. 32–39; Sobczyński, 2000, s. 157–174).

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. w Polsce mieszkało około 4,5 tys. Greków oraz około 200 Macedończyków. Większość mieszkała na Dolnym Śląsku: w Jeleniej Górze, Legnicy, Lubaniu, Świdnicy, Wałbrzychu, we Wrocławiu oraz w Zgorzelcu. Mniejsze skupiska znajdowały się w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie i Zielonej Górze, a także na Rzeszowszczyźnie w miejscowościach Krościenko, Jureczkowa, Trzecie (Gawryszewski, 2005, s. 317).

W 1991 r. założono Towarzystwo Przyjaciół Grecji z siedzibą w Warszawie (ul. Agrykola 1), które stawia sobie za cel działanie na rzecz przyjaźni między narodami Polski i Grecji oraz upowszechnianie kultury greckiej w Polsce (art. 8 Statutu). Organizuje (głównie Irena Arjiro Tsermegas) między innymi: „Dni Greckie”, warsztaty tańca greckiego, warsztaty artystyczne, wystawy fotografii oraz przedstawienia i wykłady

²⁰ Zob. *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 1997–1999* (2000), red. L. Adamczuk, G. Gudaszewski, Warszawa, s. 321.

o tematyce powiązanej z Grecją (Musiałek, 1995, s. 10–11)²¹. Jedną z najnowszych form aktywności (od stycznia 2017 r.) jest zorganizowanie – we współpracy z Instytutem Językoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu bezpłatnego trzymiesięcznego kursu (na Facebooku) języka nowogreckiego²². Działają także: Hermes – Stowarzyszenie Greckich Przedsiębiorców w Polsce (prezes Antonis Sotiriou – zm. 29 marca 2017) z siedzibą w Warszawie²³, Odysseas – Stowarzyszenie Greków w Polsce z siedzibą we Wrocławiu²⁴ oraz Towarzystwo Greków Pomorza Zachodniego w Szczecinie (260 członków) (*Szczecińcy*, 2016).

W Narodowym Spisie Powszechnym w 2002 r. za Greków uznało się 1404 obywateli polskich, zaś 2793 obywateli polskich²⁵ – za „urodzonych w Grecji” – czyli 4197 osób. Zaś języka greckiego w domu używało 3166 osób, z których 2759 posiadało obywatelstwo polskie (*Narodowy spis*, 2003; Matelski, Pietkiewicz, 2018, s. 8–26). Zaś podczas Narodowego Spisu Powszechnego w 2011 r. żyło w Polsce 4 tys. Greków (mniej było tylko Czechów, Słowaków i Górali), z których 1 tys. zadeklarowało narodowość grecką jako pierwszą, zaś 3 tys. jako drugą (jako pierwszą podano polską) (*Narodowy spis*, 2011; Gudaszewski, 2015, s. 56–120; Brzeziński, 2000).

Symbolami greckiego uchodźstwa w Polsce – na trwałe wpisanymi w naszą kulturę narodową – byli i są (alfabetycznie): muzyk – Apostolis Anthimos (ur. 1954 w Siemianowicach Śląskich); działacz społeczny i organizator KPG – Nikos Belojanis (1915–1952); pisarz – dr Nikos Chadzinikolau (1935–2009); muzyk – dr Ares Chadzinikolau (ur. 1973); muzyk rockowy – Mikis Cupas (ur. 1969); piosenkarka – Eleni Dzoka (Tzoka)²⁶ (ur. 1956 w Bielawie); artysta malarz i scenograf, dr hab. sztuk plastycznych – Michał Hrisulidis (ur. 1963 we Wrocławiu); wokalistka zespołów Filipinki i Pro Contra – Niki Ikonomu (ur. 1946), w 1974 r. wyemigrowała do Belgii; artysta malarz, plastyk, projektant mody – Stathis Jeropulos (1939–2011); muzyk – Konstanty Joriadis (ur. 1963 w Warszawie); matematyk, informatyk, pedagog, prof. dr Thanasis Kamburelis (ur. 1932); politolog, dziennikarz, polityk – dr Grzegorz Kostrzewa-Zorbas (ur. 1958 w Warszawie) (był głównym negocjatorem polskim w sprawie wycofa-

²¹ Strona internetowa Towarzystwa Przyjaciół Grecji, <http://kontynent-warszawa.pl/instytucje/14558-towarzystwo-przyjaciol-grecji>, 21.06.2017. Zob. także najnowszą publikację Dionisiosa Sturis (ur. 1983) pt. *Nowe życie – jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji* (2017), Warszawa.

²² Strona internetowa Towarzystwa Przyjaciół Grecji, <http://www.e-grecja.pl/>, 26.06.2018.

²³ Strona internetowa Hermes – Stowarzyszenie Greckich Przedsiębiorców w Polsce, <http://www.hermes-gr.pl/pl/>, 26.06.2018.

²⁴ Strona internetowa Odysseas – Stowarzyszenie Greków w Polsce, <http://bazy.ngo.pl/profil/178024/Odysseas-Stowarzyszenie-Grekow-w-Polsce>, 26.06.2018.

²⁵ „Według spisu ludności z 2002 r. – pisał Andrzej Gawryszewski (2005, s. 31) – obywateli polskich urodzonych w Grecji było 2793, w większości mieszkających w woj. dolnośląskim (595 osób), podkarpackim (505 osób), małopolskim (297 osób) oraz mazowieckim (194), podlaskim (174), zachodniopomorskim (149) i śląskim (141). Grecką narodowość deklarowały 1404 osoby, w tym 786 posiadało polskie obywatelstwo. Języka greckiego w kontaktach domowych używało 3166 osób, a 2759 osób posiadało obywatelstwo polskie”.

²⁶ Honorowa obywatelka miasta Bielawa, gdzie urodziła się 27 kwietnia 1956 r. (zob. Uchwała nr XXXIV/246 w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Bielawa), Protokół Nr XXXIV/08 z sesji Rady Miejskiej Bielawy, która odbyła się w dniu 26 listopada 2008 roku, pod przewodnictwem Przewodniczącego Rady Miejskiej Leszka Stróżyka, w sali narad Urzędu Miejskiego, ul. Piastowska 1 w Bielawie, http://bip.um.bielawa.pl/pl/bip/organy_gminy/rada/rada_miasta_2006/sesje_rady_2006/2008_rok/protokol_nr_xxxiv_08, 26.06.2018.

nia Armii Rosyjskiej z Polski; zob. Matelski, 2018); muzyk – Milo Kurtis (ur. 1951 w Zgorzelcu); artysta malarz i plastyk – Dimos Milopoulos (ur. w Bielawie); brat Eleni, rzeźbiarz i wykładowca Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu – Christos Mandzios (ur. 1954); piłkarz – Janusz Papatanasios (ur. 1958); artysta malarz i pisarz – Telemach Pilitsidis (ur. 1941); tenor operowy – Paulos Raptis (ur. 1936); muzyk – Nikos Rusketos (ur. 1958); muzyk – Jorgos Skolias (ur. 1950 w Zgorzelcu); lekarz kardiolog – Nikos Tavlas (1924–1977); filozof, poeta, muzyk, wykładowca akademicki, autor książek – prof. dr Ilias Wrazas (ur. 1951) (Wojecki, 1989, s. 205–212; kwerendy własne w internecie).

Do kultury polskiej na trwałe weszły powiedzenia starożytnych Greków (zob. Chadzinikolau, 1989; Wojecki, 1999, s. 78): „największą mądrością jest czas – wszystko ujawni” (Tales), „nie praca jest hańbą – ale próżnowanie” (Hezjod), „pierwszym warunkiem szczęścia jest rozsądek” (Sofokles), „odzywaj się tylko wtedy, kiedy wiesz o co chodzi” (Sokrates), „jedna jaskółka nie czyni wiosny” (Arystoteles).

Bibliografia

- Adamidis D. (1997), *Polska wobec greckiej wojny domowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 21.
- Barcikowski W. (1989), *Szpital grecki na wyspie Wolin*, Szczecin.
- Bena W. (2005), *Lubań wczoraj i dziś*, Lubań, <http://luban.pl/upload/pdf/folders/1010013/c6d0e3574fa675859c6572a7fad9b7dc.pdf>, 26.06.2018.
- Biernacka M. (1973), *Osady uchodźców greckich w Bieszczadach*, „Etnografia Polska”, z. 1.
- Biernacka M. (1981), *Greek Refugees in the Bieszczady Mountains. Processes of Adaptation and Integration*, „Ethnologica Polona”, vol. 7.
- Bierzanek R., Symonides J. (1997), *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. V, Warszawa.
- Bonarek J., Czekalski T., Sprawski S., Turlej S. (2005), *Historia Grecji*, Kraków.
- Brzeziński W. (2000), *Byłem Grekiem*, Szczecin.
- Chadzinikolau N. (1989), *Aforyzmy Greków*, Poznań.
- Chodubski A. (2008), *Mniejszości narodowe i etniczne w pomorskiej przestrzeni kulturowej*, „Cywilizacja i Polityka”.
- Dobrowolski S. (2000), *Konflikty w środowisku emigrantów greckich zamieszkujących na terenie powiatu Ustrzky Dolne w świetle akt partyjnych*, „Prace historyczno-archiwalne”, t. XII, s. 209–228.
- Eudes D. (1972), *The Kapetanios. Partisans and Civil War in Greece 1943–1949*, New York.
- Florczak A. (2003), *Uchodźcy w Polsce – między humanitarymem a pragmatyzmem*, Toruń.
- Foryś A. (2014), *Grecko-macedońska odyseja przez Polskę*, <http://biuletynmigracyjny.uw.edu.pl/dodatek-50-grudzien-2014/grecko-macedonska-odyseja-przez-polske>, 26.06.2018.
- Garlicki A. (1990), *Sprawozdanie gen. Komara. Z tajnych archiwów – sekretna pomoc dla greckich komunistów*, „Polityka”, nr 44 (1748), 3.11.1990.
- Gawryszewski A. (2005), *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa.
- Gołota M. (2017), *„Żołnierze tak pobili moją ciężarną babcię, że prawie poroniła”. Tych ludzi w Grecji czekała śmierć. Pomogli im Polacy*, <http://weeknd.gazeta.pl/weekend/1,152121,21598392,przyjechali-do-polski-w-bydlecych-wagonach-ale-szybko-poczuli.html>, 26.06.2018.
- Górski S. (2011), *Grecka wojna domowa w świetle polskiej prasy krajowej lat 1944–1949*, Wrocław.

- Gudaszewski G. (2015), *Identyfikacje etniczne w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w 2011 roku*, w: *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego Ludności z 2011 roku*, Warszawa.
- Hathaway J. C. (1984), *The Evolution of Refugee Status in International Law: 1920–1950*, „International and Comparative Law Quarterly”, vol. 33.
- Hofman-Liandzis K., Pudło K. (1963), *Z badań nad kulturą ludową emigrantów greckich na Dolnym Śląsku*, „Zeszyty Etnograficzne”, t. I.
- Hryniewicz J. (2006), *Uchodźcy w Polsce – teoria a rzeczywistość*, Toruń.
- Inni wśród swoich* (1994), red. W. Władyka, zdjęcia A. Garlicka, Warszawa.
- Jagielski J. (1997), *Status prawny cudzoziemca w Polsce*, Warszawa.
- Jakubowski J. (1978), *Dłusi Ostao – Langer Alfred (1892–1964)*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. I (A–D), Warszawa.
- Kamler M. (red.) (2000), *Europa. Regiony i państwa historyczne*, Warszawa.
- Kawecka K. (1978), *Komunistyczna Partia Grecji (KPG) – Kommunistikon Komma tis Ellados (KKE)*, w: *Partie komunistyczne i robotnicze świata. Zarys encyklopedyczny*, wstęp: R. Frelek, red. H. Sobieski, B. Sujka, S. Szafarz, M. Zwolakowa, Warszawa.
- Kirjakidis G. D. (1972), *Grażdanskaja wojna w Grecji 1946–1949*, Moskwa.
- Klasik M. (2003), *Tajna operacja wywiadu PRL. Szpital polowy nr 250 w Dziwnowie*, Goleniów.
- Klasik M. (2012), *Tajna operacja wywiadu PRL. Szpital polowy nr 250 w Dziwnowie*, wyd. II, Goleniów.
- Kowalczyk Z. (1978), *Romans bieszczadzki*, „Kontrasty”, nr 7.
- Kowalski M. (2006), *Pomiędzy uznaniowością a zobowiązaniem – podstawy prawnomiedzynarodowej ochrony uchodźców*, „Politeja”, nr 1 (5), s. 430–444, http://www.michal-kowalski.pl/download/Politeja_M._Kowalski.pdf, 26.06.2018.
- Królikowski J. (2010), *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. I–III, Toruń.
- Kuleczka P. (1997), *Życie to podróż... Alfred Kowalczyk (1927–1996)*, „Studia Zielonogórskie”, t. III.
- Kurpiel A. (2011), *Uchodźcy z greckiej wojny domowej na Dolnym Śląsku – zarys problematyki*, w: *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław.
- Macedończyk – film dokumentalny* (Polska 2013), reżyseria Petro Aleksowski (ur. 1970 w Gdańsku – syn uchodźcy macedońskiego z Grecji), TVP1, 20 czerwiec 2017, godz. 23⁰⁵–23⁵⁹, <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?film=1235337>, 26.06.2018.
- Matelski D. (2012), *Ochrona prawna mniejszości narodowych i etnicznych w Trzeciej Rzeczypospolitej*, w: *Mniejszości regionu pogranicza polsko-niemieckiego. Separacja – adaptacja – integracja – asymilacja*, red. B. A. Orłowska, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski.
- Matelski D. (2015), *Ochrona dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych w Polsce na mocy ustawy o mniejszościach narodowych z 2005 r.*, w: *Między lękiem a nadzieją. Dziesięć lat funkcjonowania ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015)*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Matelski D. (2016), *Polityka Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, optantów, emigrantów, reemigrantów i cudzoziemców*, w: *Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości. Migracje i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.
- Matelski D. (2016a), *Dziedzictwo kultury jako element zachowania zbiorowej pamięci w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej*, w: *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje pamięci w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. P. Baldys, I. Jakimowicz-Ostrowsa, J. Charuty-Kojkoł, Gdańsk.
- Matelski D. (2017), *Administracja publiczna Drugiej Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych oraz migrantów i cudzoziemców*, w: *Między tolerancją a niechęcią. Polityka wspólnych państw europejskich wobec migrantów i mniejszości*, red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań.

- Matelski D. (2018), *Uchodźcy greccy i macedońscy w Polsce w latach 1948–1975 oraz ich dalsze losy*, w: *Mniejszości narodowe na ziemiach polskich*, red. K. Pietkiewicz, Szreniawa.
- Matelski D. (2018a), *Władza radziecka w anegdocie i humorze antykomunistycznym społeczeństwa radzieckiego i postradzieckiego*, „Historia@Teoria” [ISSN: 2450-8047], red. W. Wrzosek, Poznań.
- Matelski D., Pietkiewicz K. (2018), *Od Rzeczypospolitej wielu narodów do Rzeczypospolitej Polskiej – Polaków*, w: *Mniejszości narodowe na ziemiach polskich*, red. K. Pietkiewicz, Szreniawa.
- Mayrański A. (1962), *Mniejszość grecka w województwie rzeszowskim*, „Czasopismo Geograficzne”, t. XXXIII, z. 3.
- Musiałek G. (1995), *U siebie, czyli gdzie*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 45.
- Nakovski P. (red.) (2008), *Macedońscy uchodźcy w Polsce. Zagadnienia wychowania i kształcenia dzieci i młodzieży. Dokumenty 1948–1975*, t. I–II, Skopje–Warszawa.
- Narodowy Spis Powszechny 2002 r. (2003), Warszawa.
- Narodowy Spis Powszechny 2011 r. (2012), https://pl.wikipedia.org/wiki/Narodowy_Spis_Powszechny_2011#Mniejszo.C5.9Bci_narodowe_i_eticzne, 26.06.2018.
- Nowicka E. (2008), *Hermes, Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny*, Kraków.
- Nowicka E. (2008a), *Identity of Greek repatriates from Poland. Return home or new migration?*, w: *Homecoming. An Anthropology of Return Migrations*, red. E. Nowicka, H. Firouzbakhch, Kraków.
- Nowicka E. (2012), *Wojna domowa w pamięci biograficznej greckich repatriantów z Polski i innych krajów bloku wschodniego*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, nr 1 (163).
- Olejnik L. (2003), *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź.
- Pagaczewski S. (1957), *Grecy z Krościenka (Kolonja grecko-macedońska w Krościenku i Liskowatym)*, „Wieści”, nr 51.
- Patek A. (2002), *Macedończycy w Polsce. Kilka uwag*, „Prolog. Pismo Towarzystwa Przyjaciół Narodów Europy Środkowej”, nr 13.
- Patek A. (2005), *Ludność macedońska w Polsce – geneza i charakter*, w: *Miejsce Macedonii na Bałkanach*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków.
- Prawa mniejszości narodowych* (2011), red. T. Gardocka, J. Sobczak, Toruń.
- Przekazanie prezydium rad narodowych opieki nad ludnością grecką – zarządzenie ministra pracy* (1957), „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Pracy”, nr 9, poz. 63.
- Pudło K. (1992), *Grecy i Macedończycy w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa”, t. I, z.1.
- Pudło K. (1995), *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948–1993. Migracja, przemiany i zanikanie grupy*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa”, t. 4, z. 1.
- Pudło K. (1997), *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce (1948–1995)*, w: *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław.
- Shrader Ch. R. (1999), *The Withered Vine. Logistics and the Communist Insurgency in Greece, 1945–1949*, Westport–London.
- Słabig A. (2008), *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin.
- Sobczyński M. (1996), *Les minorités nationales en Pologne – Die nationalen Minderheiten in Polen – Mniejszości narodowe w Polsce*, „Euromag. La revue des enjeux de l’Europe”, nr 17/18, „La Pologne et l’Europe”, Paris.
- Sobczyński M. (2000), *Struktura narodowościowo-wyznaniowa Polski*, „Folia Geographica Socio-Oeconomica. Acta Universitatis Lodziensis”, t. 3.
- Stawik A. (2013), *8 Kołobrzeski Batalion Saperów Marynarki Wojennej*, Warszawa.
- Stawowy-Kawka I. (1993), *Macedonia w polityce państw bałkańskich w XX wieku*, Kraków.

- Stawowy-Kawka I. (2000), *Historia Macedonii*, Wrocław 2000.
- Stephanides G. (2007), *Stirring the Greek nation – political culture, irredentism and anti-Americanism in post-war Greece 1945–1967*, Ashgate Publishing.
- Strona internetowa Towarzystwa Przyjaciół Grecji, <http://www.e-grecja.pl/>, 26.06.2018.
- Sturis D. (2017), *Nowe życie – jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Warszawa.
- Syrnyk J. (2009), *Rozpracowanie środowiska greckiego i macedońskiego na Dolnym Śląsku przez organa bezpieczeństwa w latach 1949–1989*, w: *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnyk, Warszawa, s. 259–280.
- Syrnyk J. (2013), *Po linii rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław.
- Szczecińscy grecy będą mieli swój lokal (2016), <https://szczecin.tvp.pl/26324962/szczecinscy-grecy-beda-mieli-swoj-lokal>, 26.06.2018.
- Szemenkow K. A. (1987), *Grecija – problemy sowriemiennoj istorii*, Moskwa.
- Ślupkov I. A. (2006), *The Communist Party of Greece and the Macedonian National problem 1918–1940*, Szczecin.
- Ślupkov I. A. (2011), *Macedoński problem narodowy w Grecji w dokumentach Komunistycznej Partii Grecji w latach 1918–1940*, Szczecin.
- Terzudis Ch. (1981), *Trzydziestolecie pobytu w Polsce uchodźców politycznych z Grecji i działalność ich Związku im. Nikosa Belojannisa*, „Rocznik Dolnośląski”, nr 7.
- Troebst S. (2004), *Evacuation to a cold country-child refugees from the Greek Civil War in the German Democratic Republic, 1949–1989*, „The Journal of Nationalism and Ethnicity”, vol. 32, z. 3.
- Ustawa z dnia 5 stycznia 1995 r. o zmianie ustawy o cudzoziemcach, Dz. U. RP 1995, Nr 23, poz. 120.
- Wasiak K. (1972), *Szkolnictwo i kultura grup narodowościowych w Polsce Ludowej*, „Przegląd Zachodniopomorski”, t. XVI.
- Wierzbicki B. (1993), *Uchodźcy w prawie międzynarodowym*, Warszawa.
- Wojecki M. (1975), *Hellenowie znad Odry*, „Perspektywy”, nr 21.
- Wojecki M. (1975a), *Ludność grecko-macedońska w Polsce*, „Czasopismo Geograficzne”, t. XLVI, z. 3.
- Wojecki M. (1975b), *Ludność grecka w Polsce Ludowej*, „Przegląd Geograficzny”, t. XLVII, z. 4.
- Wojecki M. (1977), *Osadnictwo ludności greckiej na Ziemi Lubuskiej*, „Przegląd Lubuski”, nr 2.
- Wojecki M. (1980), *Ludność grecko-macedońska na Dolnym Śląsku*, „Sobótka”, nr 1.
- Wojecki M. (1986), *Osadnictwo i adaptacja Greków do środowiska wałbrzyskiego*, „Kronika Wałbrzyska”.
- Wojecki M. (1989), *Przemiany demograficzne społeczności greckiej na Ziemi Lubuskiej w latach 1953–1988*, „Czasopismo Geograficzne”, z. 4.
- Wojecki M. (1989a), *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948–1975*, Jelenia Góra.
- Wojecki M. (1993), *Ludność grecka i macedońska na Pomorzu Zachodnim w latach 1951–1990*, „Przegląd Zachodniopomorski”, z. 2.
- Wojecki M. (1998), *Grecy i Macedończycy na Pomorzu Zachodnim w latach 1949–1960*, w: *Pomerania Ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedroyc, J. Mieczkowski, Szczecin.
- Wojecki M. (1999), *Polacy i Grecy – związki serdeczne*, Wolsztyn, <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra/plain-content?id=11034>, 15.11.2017.
- Wojecki M. (2004), *Szkolnictwo uchodźców politycznych z Grecji w Polsce po roku 1950*, „Rocznik Lubuski”, t. XXX, cz. I, s. 217–224, <http://www.ltn.uz.zgora.pl/PDF/roc04/21.pdf>, 26.06.2018.

Wojecki M. (2012), *Zgorzelec stolicą Greków w Polsce*, Zielona Góra.

Wojecki M. (2013), *Pobyt i kształcenie dzieci uchodźców politycznych z Grecji w Państwowych Ośrodkach Wychowawczych w Polsce po II wojnie światowej*, Zielona Góra.

Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 1997–1999 (2000), red. L. Adamczuk, G. Gudaszewski, Warszawa.

Dariusz Matelski – (ur. 18 stycznia 1963 r. w Poznaniu), historyk i archiwista, doktor habilitowany nauk historycznych, profesor nadzwyczajny w Instytucie Badań Dokumentacji i Poszukiwań Dzieł Sztuki im. Karola Estreichera jr. w Krakowie; specjalizuje się w dziedzinie źródłoznawstwa i archiwistyki, dziedzictwie kultury europejskiej oraz zajmuje się problematyką mniejszości narodowych w Polsce i stosunkami polsko-niemieckimi w XX–XXI w., a także stosunkami polsko-rosyjskimi w czasach nowożytnych; autor ponad 740 publikacji naukowych, w tym 32 książek.

Dorota KOWALEWSKA

Uniwersytet Szczeciński

dorotab.kowalewska@gmail.com

Równoważenie braków polityki migracyjnej. Działania integracyjne organizacji pozarządowych i samorządów wobec imigrantów

Mimo utrzymującej się znaczącej fali imigracji do Polski, zwłaszcza obywateli Ukrainy (Binkowski, 2017; Brzozowska, 2018; NBP, 2018; UDSC, 2016), wciąż brak klarownych rozstrzygnięć w polityce migracyjnej państwa polskiego. Nie jest bowiem jasne, czy celem tej polityki jest tworzenie zachęt do imigracji sezonowej, czy też tworzenie warunków do osiedlania się na stałe (Duszczyk, 2015, s. 38). Do pewnego stopnia ten brak rozstrzygnięć jest równoważony przez politykę lokalną samorządów, zainteresowanych integracją społeczną przybyszów z Ukrainy. Naturalne możliwości, jakie miasto oferuje w dostępie do pracy, usług edukacyjnych czy instytucji systemu pomocy społecznej, wpływa na wybory imigrantów miejsc osiedlania właśnie w ośrodkach miejskich. Jak zauważa Patrycja Matusz-Protasiewicz, stale rosnące znaczenie miast pod względem politycznym i ekonomicznym, włączanie sieci miast przez instytucje wspólnotowe, jako kolektywnego aktora w proces decyzyjny poprzez działania systemowe czy wsparcie finansowe, wynika z przyjmowanego przez nie aktywnego współkreowania polityki integracyjnej (Matusz-Protasiewicz, 2013, s. 76). Powyższa aktywność jest powodowana przede wszystkim faktem wyboru kierunku migracji przez cudzoziemców.

Stanisław Kłopot i Paweł Trojanowski wskazują, że we Wrocławiu już co ósmy mieszkaniec jest cudzoziemcem, a „uwzględniając liczebną dominację Ukraińców i obywateli innych państw postsowieckich [...], tak dla imigrantów, jak i przede wszystkim dla polskich mieszkańców Wrocławia jest to nowe doświadczenie, wymuszające konieczność zdefiniowania stosunku do innych kulturowo, etnicznie współmieszkańców miasta” (Kłopot, Trojanowski, 2018, s. 39). Z badań przeprowadzonych wśród wrocławskich imigrantów (pracowników i studentów) wynika, że około połowy respondentów jest zakorzeniona w miejskim środowisku dzięki znajomym i krewnym, a ponad 80% badanych kierowała się w wyborze Wrocławia opiniami na temat miasta i powiązaniami towarzyskimi lub rodzinnymi (Kłopot, Trojanowski, 2018, s. 43). Lokalne środowisko pracy i zamieszkania staje się motorem do integracji i – przynajmniej tak wynika z deklaracji badanych – podstawą do podjęcia decyzji o osiedleniu się na stałe. Jakość usług społecznych kierowanych do imigrantów, uruchomienie struktur organizacyjnych w samorządzie odpowiedzialnych za relacje z imigrantami, wreszcie kreowanie odpowiedniego klimatu społecznego stają się czynnikami mającymi bezpośrednie oddziaływanie na czasowy wymiar migracji.

Istotną rolę odgrywa w tym obszarze współpraca samorządu z wyspecjalizowanymi organizacjami pozarządowymi, które działają na rzecz imigrantów, a także instytucja-

mi (w tym nieformalnymi) założonymi przez cudzoziemców na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Efektem tej współpracy są m.in. wypracowane modele współdziałania oraz dokumenty strategiczne, które umożliwiają uruchomienie kompleksowych rozwiązań, angażujących wszystkich aktorów instytucjonalnych oraz społecznych w proces integracji imigrantów. W niniejszym artykule zostaną omówione wybrane organizacje pozarządowe, których działania koncentrują się na pracy z cudzoziemcami, ale także są zaangażowane w działania integracyjne podejmowane są przez samorząd. Wyznacznikiem wyspecjalizowania organizacji pozarządowej jest niewątpliwie jej zdolność w tworzeniu sieci współpracy, zdolność tworzenia rekomendacji, wskazywania na sposoby rozwiązywania istniejących problemów w oparciu o doświadczenia zdobyte podczas realizowanych projektów. W ostatniej części przybliżone zostanie zaawansowanie miast w opracowaniu strategicznych dokumentów przygotowanych przez ich przedstawicieli, na przykładzie Gdańska oraz stanowisko Unii Metropolii Miast Polskich.

Organizacje pozarządowe imigrantów i dla imigrantów

To, do jakiego stopnia członkowie grup imigranckich odczuwają potrzebę aktywności związanej z przynależnością etniczną, jest warunkowane m.in. możliwościami jej realizacji, wyznaczanymi zarówno przez instytucje państwa, jak i przez zaangażowanie organizacji skupiających te grupy. W przypadku imigrantów z Ukrainy, którzy stanowią najliczniejszą grupę mamy do czynienia z trzema rodzajami organizacji. Wśród nich są organizacje: a) „nowej migracji”, zakładane przez obywateli Ukrainy, b) polskie, działające na rzecz integracji imigrantów, c) mniejszości ukraińskiej (tzw. „ustawowej”), których pierwotny cel działania ukierunkowany jest na obywateli polskich, deklarujących ukraińską identyfikację narodowościową, ale także pomoc imigrantom¹. W przypadku grup narodowościowych nieuwzględnionych w ustawie *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* funkcjonują dwa typy organizacji: a) polskie, działające na rzecz integracji imigrantów, b) imigranckie, założone przez nich i podejmujące aktywność dla środowiska imigrantów. Mikołaj Pawlak i Patrycja Matusz-Protasiewicz sugerują, aby posługiwać się pojęciem organizacji zajmującej się zagadnieniem obecności cudzoziemców w Polsce, ze względu na fakt ich czasowej (jedynie) obecności w większości przypadków (Pawlak, Matusz-Protasiewicz, 2015, s. 12).

Działalność tego rodzaju organizacji jest, jak podkreśla Marek Rymśza, pracą na poziomie *street-level bureaucracy*, „na którym reguły działania wynikają nie tyle z dokumentów programowych czy założeń polityki migracyjnej, ile są pochodną rozpoznania realnej sytuacji konkretnych cudzoziemców i potrzeby chwili” (Rymśza, 2015, s. 8). W tym sensie, organizacje działające na poziomie bezpośrednich potrzeb reagują przede wszystkim na kwestie związane z pomocą doraźną, angażowaniem w życie lokalnej społeczności. Pozostawienie tego rodzaju działań organizacjom trzeciego sektora powoduje ich wyłączenie z procesu współtworzenia celów strategicznych bę-

¹ Migracja zarobkowa obywateli Ukrainy do Polski stanowi rodzaj wyzwania dla mniejszości ukraińskiej, która może stawać przed koniecznością przesuwania swojej aktywności organizacyjnej w kierunku wsparcia obywateli kraju, z którym wciąż utrzymują silne więzi.

dących częścią polityki migracyjnej państwa. Trudno uznać decentralizację pomocy cudzoziemcom za działanie planowe państwa, związane z przekonaniem o konieczności aktywności na poziomie lokalnym tam, gdzie najłatwiej jest diagnozować konkretne potrzeby. Owa decentralizacja jest raczej rezultatem zaniechania tworzenia i wdrażania spójnej polityki migracyjnej – organizacje trzeciego sektora i samorząd lokalny muszą wyręczać państwo w jej realizacji.

W celu uwspólnienia analizy omawianych wyżej form organizacyjnych, Michał Nowosielski sugeruje, by posługiwać się pojęciem organizacji imigranckiej, oznaczającej „pozarządowe stowarzyszenia stworzone przez i dla grupy etnicznej w celu realizacji zadań związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzące działalność rzeczniczą dla społeczności” (Nowosielski, 2016, s. 19). Cele tak rozumianych organizacji imigranckich wyrażają się w działaniach zmierzających do zaspokojenia potrzeb oraz interesów formułowanych grupowo i indywidualnie drogą różnych form aktywności, które do pewnego stopnia powielają wzory uczestnictwa z kraju pochodzenia. Sytuacja migracyjna – zwłaszcza w przypadku czasowej migracji zarobkowej – może obniżać poziom partycypacji w organizacjach pozarządowych (w stosunku do poziomu uczestnictwa w kraju wychodźstwa). Dopiero po osiedleniu się na stałe w nowym miejscu rośnie szansa na uruchomienie działalności organizacyjnej, której celem jest nie tylko pomoc doraźna czy integracja, ale także ochrona grupowych interesów – w tym politycznych. Tezy te potwierdziły m.in. prace badawcze nad polską emigracją zarobkową z początków XXI wieku. Mimo swej odmienności od fali emigracji z Ukrainy (zarówno w sferze czynników wypychających, jak i przyciągających), polska emigracja posiadała jednak pewne cechy wspólne, dotyczące pozycji ekonomicznej i zawodowej migrantów. Badania dotyczące polskich organizacji w Hiszpanii (powstających na przełomie XX i XXI wieku) wskazywały na związek zasiedlenia migrantów i aktywności organizacji – jak pisali Mikołaj Stanek i Elżbieta Sobczak, aktywni działacze i liderzy organizacji rekrutowali się przede wszystkim z grupy osób osiedlających się na stałe, posiadających ustabilizowaną sytuację zawodową i wiedzę na temat kraju zamieszkania (Stanek, Sobczak, 2017). Z prac badawczych prowadzonych nad „nową” polską emigracją do Wielkiej Brytanii na początku XXI wieku wynikało, że od roku 2004 dynamicznie zaczęły powstawać wydania internetowe i tradycyjne prasy w języku polskim (Chwastyk-Kowalczyk, 2016). Miały one jednak w skali całej Wielkiej Brytanii i rynku mediów etnicznych w tym kraju – ograniczony zasięg oddziaływania. Z kolei studia przeprowadzone przez Annę Fiń i Witolda Nowaka² wskazują, że poziom zaangażowania polskich emigrantów w działalność organizacji polonijnych jest bardzo niski, podobnie niewielki jest poziom wiedzy na temat tych organizacji. Z drugiej strony – co podkreślali autorzy cytowanego badania – „niski poziom uczestnictwa w życiu organizacyjnym środowiska imigracyjnego nie wyklucza prywatnego (niepublicznego i niezinstytucjonalizowanego) angażowania się w szeroko pojęte interesy polskiej grupy” (Fiń, Nowak, 2015, s. 154).

Michał Nowosielski dokonuje przeglądu opisywanych w literaturze czynników (tzw. struktur politycznych możliwości) mających wpływ na aktywność i stan or-

² Autorzy cytowanej pracy zrealizowali pogłębione badania w 2013 roku w ramach projektu „Polityka polonijna w praktyce”. W badaniu z wykorzystaniem technik ilościowych i jakościowych wzięli udział respondenci z 11 krajów Europy Zachodniej oraz USA.

ganizacji imigranckich. Do tych czynników należą: a) charakterystyka procesu migracyjnego i zbiorowości imigrantów (rozmiar i charakter migracji, zróżnicowanie wewnętrzne, wiek społeczności migranckiej, tradycja samoorganizacji migrantów), b) charakterystyka państwa i społeczeństwa wysyłającego (polityka państwa wobec diaspory, wewnętrzne konflikty) oraz c) przyjmującego (polityka migracyjna, mechanizmy finansowania, rozwiązania prawne i wymagania stawiane organizacjom), d) bilateralne relacje między krajem wysyłającym a przyjmującym (stosunki społeczne, ekonomiczne i prawno-traktatowe) (Nowosielski, 2016, s. 32). Ze względu na zakres problemów omawianych w niniejszym artykule, najistotniejsze wydają się rozważania dotyczące sytuacji kraju przyjmującego. W ramach struktur tegoż państwa mogą pojawić się rozwiązania prawne lub finansowe, które będą miały charakter stymulujący lub destymulujący powstawanie oraz funkcjonowanie organizacji imigranckich. Jak pisze M. Nowosielski, „niektóre z krajów przyjmujących z kolei świadomie rozwijają system instytucji, w tym także organizacji pozarządowych, których celem jest wspieranie społeczności imigranckich. Nie są to organizacje imigranckie, raczej można je nazwać organizacjami dla imigrantów. Są one instytucjami kraju przyjmującego i zarządzane są przez przedstawicieli społeczeństwa przyjmującego” (Nowosielski, 2016, s. 47).

W 2017 roku Biuro Analiz i Dokumentacji Kancelarii Senatu RP przygotowało opracowanie tematyczne zatytułowane *Organizacje pozarządowe zajmujące się pomocą dla uchodźców i migrantów* (BAiDKS, 2017). W dokumencie tym wskazano na aktywność ngo'ów w procesach integracyjnych imigrantów ze społecznością lokalną. Ponadto podkreślono znaczenie organizacji w podejmowaniu działań na rzecz przygotowania społeczeństwa polskiego do przyjęcia cudzoziemców. Organizacją pozarządową wyróżniającą się w działaniach na rzecz integracji imigrantów na arenie ogólnopolskiej było Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek (CWII)³. Główny obszar jego działań dotyczył: przeciwdziałania dyskryminacji, handlu ludźmi, wsparcia prawnego imigrantów, ułatwiania kontaktów z urzędami, instytucjami miejskimi, doradztwie zawodowym etc. Mocną stroną organizacji było aktywne pozyskiwanie źródeł finansowania dla prowadzonych projektów, zarówno ze środków krajowych, np.: Urzędu Miasta Gdańsk, Fundacji im. S. Batorego, jak i zewnętrznych: Funduszy EOG, Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich, Funduszu Azylu, Migracji i Integracji. Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek w latach 2014–2017, zrealizowało dziewięć projektów, w tym jeden w partnerstwie z Fundacją „Ocalenie” z Warszawy: „Program przeciwdziałania dyskryminacji cudzoziemców” (CWII, 2015)⁴ oraz jeden badawczy: „Przeciwdziałanie różnym aspektom przemocy wobec migrantek w województwie pomorskim” (CWII, 2015)⁵, których

³ Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek, zostało zarejestrowane w KRS 10 października 2013 r., 0000480488.

⁴ Działaniami realizowanymi w ramach projektu w Trójmieście były: pomoc i poradnictwo informacyjno-profilaktyczne dla cudzoziemców udzielane przez specjalistów (prawnik, psycholog); wsparcie tłumacza i opieka nad dziećmi w trakcie ww. konsultacji; monitoring dyskryminacji i mowy nienawiści w mediach oraz internecie; analiza dostępności Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego; okres realizacji: 1.10.2014–31.12.2015, projekt dofinansowany ze środków programu Obywatele dla Demokracji współfinansowanego z Funduszy EOG.

⁵ Projekt zakładał powstanie pierwszego regionalnego raportu, dotyczącego poziomu ochrony oraz sytuacji migrantek oraz przedstawicielek mniejszości romskiej w województwie pomorskim, wypracowania zestawu rekomendacji odnośnie modelu ochrony i wsparcia imigrantek, strategii

grupami docelowymi byli: imigranci i imigrantki, osoby znajdujące się w procedurze uchodźczej oraz członkowie społeczności romskiej. Działania w poszczególnych projektach koncentrowały się na dostępie do nieodpłatnej informacji z zakresu legalizacji pobytu, zatrudnienia, edukacji, poradnictwa prawnego, nauce języka polskiego, a także wzmocnienia kompetencji liderkich przedstawicieli środowisk imigranckich (CWII, 2018)⁶. Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek za prowadzoną działalność na rzecz integracji cudzoziemców w Gdańsku, służącej rozwojowi kapitału społecznego, dialogu obywatelskiego oraz współpracy międzysektorowej zostało wyróżnione w 2015 roku statuetką Złotego Wachlarza, nagrody przyznawanej od 2013 roku przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji (IOM) (Złote Wachlarze, 2013). Organizacja aktywnie uczestniczyła w opracowywaniu Modelu Integracji Imigrantów oraz współfinansowała warsztaty eksperckie (co zostało omówione w dalszej części artykułu). 24 marca 2017 roku CWII z Urzędem Miasta Gdańsk współorganizowała II Forum Integracji i Migracji, którego tematem była „Pomoc systemowa a akcyjna dla uchodźców”. Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek razem z Europejskim Centrum Solidarności organizowało cyklicznie Program Praktyki Obywatelskiej, skierowany do nowych mieszkańców Gdańska. Projekt miał na celu przybliżenie historii miasta, poznania społeczności lokalnych oraz umożliwienie nabycia nowych kompetencji umożliwiających podejmowanie aktywności społeczno-kulturalnych (ECS, 2018). Ważnym działaniem podejmowanym przez Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek była organizacja kursów języka polskiego, która została zapoczątkowana projektem partnerskim realizowanym z warszawską Fundacją Ocalenie w 2015 roku. Uczestnicy kursów płacili za semestr nauki 100 zł, nauka języka odbywała się dwa razy w tygodniu i była organizowana zgodnie z europejskim systemem opisu kształcenia językowego (podział znajomości języków obcych na trzy podstawowe poziomy A, B, C, uwzględniające dwie kategorie np. A1, A2). Koordynatorka kursów języka polskie-

współpracy (również w kontekście przeciwdziałania handlowi kobietami i pracy przymusowej), działań edukacyjnych oraz poradniczych; okres realizacji: 1.10.2014–30.11.2015; projekt dofinansowany ze środków programu Obywatele dla Demokracji współfinansowanego z Funduszy EOG oraz Fundację Batorego; pełna treść raportu znajduje się na stronie: <http://cwii.org.pl/430/>.

⁶ Projekty zrealizowane przez CWII: 1) „Program praktyki obywatelskiej dla migrantów/ek”, okres realizacji: 1.04–31.08.2014, powtórzony w 2016 r., miał na celu zachęcenie cudzoziemców do uczestnictwa w życiu społeczności lokalnych, wyposażenie w kompetencje społeczno-kulturowe poprzez szkolenia z zakresu historii, kultury, wartości, języka; program był dofinansowany ze środków UM Gdańsk, przy wsparciu Europejskiego Centrum Solidarności, 2) „Migranci/ki na rzecz integracji w województwie pomorskim”, był skierowany do aktywnych reprezentantów społeczności imigranckich, którzy podejmują działania integracyjne, edukacyjne, rzecznicze, chcących wzmocnić pozycje liderkie, zdobyć kompetencje, które w połączeniu z ich wiedzą i doświadczeniem, pozwolą na skuteczną, samodzielną reprezentację własnych interesów oraz partycypować we współtworzeniu polityki migracyjnej w województwie pomorskim; projekt dofinansowany ze środków programu Obywatele dla Demokracji współfinansowanego z Funduszy EOG; okres realizacji: 1.10.2014–02.11.2017; 3) „Centrum Pomocy Cudzoziemcom (CPC 2.0)”, okres realizacji: 1.11.2015–31.12.2016, projekt dofinansowany ze środków Funduszu Azylu, Migracji i Integracji UE, 4) „Kompleksowe wsparcie imigrantów drogą do przeciwdziałania ich dyskryminacji i wykluczenia”, projekt dofinansowany przez UM Gdańsk, okres realizacji: 22.02–5.06.2016; 5) „Aktywizacja po polsku”, projekt dofinansowany ze środków Funduszu Azylu, Migracji i Integracji UE, okres realizacji: 1.01.2016–1.04.2017; 6) „Kompleksowe wsparcie imigrantów drogą do ich integracji w Gdańsku”, realizacja ze środków UM Gdańsk, okres realizacji: 22.02–31.12.2017.

go w CWII Anna Kwaśnik wskazuje, że tylko w semestrze zimowym 2017/2018 roku, przeprowadzono 19 kursów, w których uczestniczyło 261 osób. Zajęcia są dofinansowywane przez Urząd Miasta Gdańsk (Biała, 2018).

Lokalny wymiar polityki integracyjnej: aktywność Unii Metropolii Polskich i przypadek Gdańska

Wyróżniającym się podmiotem (a ściślej, federacją podmiotów samorządowych) realizujących lokalną politykę migracyjną jest Unia Metropolii Polskich. Została ona powołana 11 października 1990 roku w Krakowie, z inicjatywy prezydentów miast: Gdańska, Krakowa, Poznania, m.st. Warszawy i Wrocławia. Do 1993 roku działała w formie konwentu prezydentów miast, następnie zarejestrowała się jako fundacja miast. Ważną inicjatywą Unii było współtworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu.

Pierwszym oficjalnym stanowiskiem Unii Metropolii Polskich podnoszącym kwestie migracji (UMP, 2016) był apel z dnia 30 marca 2016 roku, dotyczący polityki osiedleńczej Rzeczypospolitej Polskiej. W dokumencie tym wskazywano na konieczność wypracowania takich regulacji prawnych, które będą stanowiły zachętę do pozostania w kraju młodych Polaków, ale także będą umożliwiały prowadzenie działań zachęcających migrantów do osiedlania się w Polsce. Podkreślano, że błędy popełnione w prowadzeniu polityk: demograficznej, miejskich, zatrudnienia etc., skutkują zarówno zmniejszającą się liczbą mieszkańców miast, jak i odpływ liderów. W apelu wskazano, że uzupełnieniem negatywnego trendu demograficznego powinna stać się aktywna polityka imigracyjna (UMP, 2016).

Kolejne wspólne stanowisko dotyczące kwestii wielokulturowości, zostało ogłoszone 30 czerwca 2017 roku w Deklaracji Prezydentów o współdziałaniu miast Unii Metropolii Polskich w dziedzinie migracji⁷. W dokumencie tym podkreślono, że w obecnych uwarunkowaniach społeczno-demograficznych w Polsce, konieczna jest współpraca organów władzy samorządowej i rządowej, służb publicznych, organizacji pozarządowych, kościołów, uczelni wyższych, przedsiębiorców oraz organizacji biznesu. Prezydenci jedenastu miast wskazali, że wymiana doświadczeń oraz dobrych praktyk dotychczas realizowanych działań integrujących, pozwoli na prowadzenie odpowiedzialnego i bezpiecznego zarządzania migracjami na poziomie lokalnym. Zadeklarowano powołanie zespołu ds. migracji i integracji⁸, którego funkcjonowanie będzie wspierane przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji oraz Biuro Wysokiego Komisarza Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców. W bezpiecznych zarządzanych migracjach prezydenci miast upatrywali szansę dla wzmocnienia konkurencyjności i innowacyjności miast.

⁷ Deklarację podpisało jedenastu Prezydentów Miast: Tadeusz Truskolaski (Białystok), Rafał Bruski (Bydgoszcz), Paweł Adamowicz (Gdańsk), Jacek Majchrowski (Kraków), Krzysztof Żuk (Lublin), Hanna Zdanowska (Łódź), Jacek Jaśkowiak (Poznań), Tadeusz Ferenc (Rzeszów), Piotr Krzystek (Szczecin), Hanna Gronkiewicz-Waltz (Warszawa), Rafał Dutkiewicz (Wrocław).

⁸ Zespół UMP ds. Migracji i Integracji spotkał się w Gdańsku w dniach 11–12 czerwca br. Tematem przewodnim spotkania było omówienie dokumentów prawnych i strategii działań dotyczących ochrony uchodźców.

Współdziałanie pomiędzy poszczególnymi aktorami pracującymi z imigrantami oraz na rzecz imigrantów na poziomie lokalnym wymaga określenia ram działania, ale przede wszystkim pogłębionej analizy uwarunkowań wewnętrznych, wypracowania płaszczyzn współpracy międzyinstytucjonalnej oraz międzysektorowej. W maju 2015 roku Prezydent Miasta Gdańsk zainaugurował prace pierwszego w Polsce zespołu do spraw Imigrantów i Imigrantek, który podjął się wypracowania modelu integracji imigrantów i imigrantek. Spotkania zespołów roboczych nad stworzeniem *Modelu Integracji Imigrantów* (dalej w tekście MII), zakończono w marcu 2016 roku (MII, 2016)⁹. Na potrzeby wypracowania dokumentu, powołano grupy tematyczne, którym przewodniczył lider, w obszarach: Edukacja, Kultura, Mieszkalnictwo, Pomoc społeczna, Praca, Przemoc, Społeczności lokalne oraz Zdrowie (MII, 2016, s. 11). W opracowaniu MII wzięło udział sto pięćdziesiąt osób, które reprezentowały siedemdziesiąt instytucji publicznych oraz organizacji pozarządowych, a także grupa dwudziestu osób reprezentujących imigrantów – nowych mieszkańców miasta. Zadaniem zespołu było zidentyfikowanie posiadanych zasobów, możliwości wsparcia, najważniejszych potrzeb oraz problemów gdańskich imigrantów. Rozwój systemu zarządzania migracjami w instytucjach publicznych i społecznych, wzmocnienie integracji imigrantów w ośmiu wyżej przywołanych obszarach.

Istotne znaczenie w procesie powstawania modelu, miało zaangażowanie ze strony organizacji pozarządowej tj. Centrum Integracji Imigrantów i Imigrantek w Gdańsku, które wyasygnowało środki finansowe na szkolenia, ekspertów oraz wizytę studyjną. Wartością dodaną było włączenie wszystkich członków zespołu w serię wyspecjalizowanych szkoleń z zakresu: wielokulturowości, polskiej polityki migracyjnej, europejskich standardów polityki migracyjnej, uwarunkowań prawnych dla cudzoziemców, wspierane szkoleniami organizowanymi przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji (MII, s. 13–15). Cechą charakterystyczną *Modelu Integracji Imigrantów* jest wypracowanie dokumentu na potrzeby imigrantów już mieszkających w Gdańsku, a nie przyszłych mieszkańców. Jednakże zakres wypracowanego *Modelu Integracji Imigrantów* spowodował, że zaproponowane rozwiązania poszczególnych obszarów tematycznych, mają charakter długofalowy i mogą być implementowane także w przyszłych latach. W MII zarekomendowano powołanie Centrum badawczego ds. migracji i wielokulturowości przy Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, stanowiącego zaplecze intelektualne dla „integracji społecznej i kulturowej oraz badań procesów międzykulturowych i relacji międzygrupowych”. Interdyscyplinarny zespół naukowy miałby analizować podejmowane działania naukowe oraz badawcze, praktyczne, interwencyjne oraz dydaktyczno-szkoleniowe (MII, 2016).

Prace podjęte nad strategią, przyczyniły się także do zintensyfikowania współpracy Gdańska ze zrzeszeniem międzynarodowym EUROCITIES¹⁰ oraz przyjęcia do działa-

⁹ Koszty opracowania *Modelu Integracji Imigrantów*, wyniosły 21 tys. zł, czas pracy urzędników oraz partnerów społecznych wyniósł 9 900 godz., za które nie otrzymali dodatkowego wynagrodzenia. Jak zostało wspomniane w artykule środki finansowe na szkolenia, warsztaty zostały wniesione przez partnera Centrum Integracji Imigrantów i Imigrantek w Gdańsku (finansowanie z FAMI oraz EOG). Zaplecze eksperckie wniósł także Uniwersytet Gdański.

¹⁰ EUROCITIES jest siecią zrzeszającą główne miasta europejskie. Zostało założone w 1986 r. przez burmistrzów miast: Barcelona, Birmingham, Frankfurt, Lyon, Mediolan oraz Rotterdam. Obecnie do sieci należy ponad 140 miast europejskich oraz 45 miast partnerskich z 39 krajów. Celem

jącego w jego strukturze Forum Spraw Społecznych. Gdańsk, jako drugi po Lublinie, dołączył tym samym do grona metropolii mentorskich zarządzania miastem w ramach standardów „Miasta Integrującego” (Skorupska, 2016, s. 1). Jak wskazano w dokumencie, wypracowany model dotyczy jedynie zagadnień integracji cudzoziemców, zgodnie z ograniczonymi kompetencjami, jakie posiada gmina, ograniczonych do koordynowania działań z zakresu integracji cudzoziemców, zwartych w katalogu zadań zleconych przez administrację rządową. Ostateczny efekt pracy nad *Modelem Integracji Imigrantów* został przedstawiony na I Forum Integracji i Migracji w dniu 16 grudnia 2016 roku. Do czerwca 2018 roku odbyło się pięć edycji wydarzenia. Analiza poszczególnych programów spotkań pokazuje, że przechodziły ewolucję od tematyki związanej zasadami komunikowania *Modelu Integracji Imigrantów* oraz planów prac na 2017 rok¹¹, pomoc systemową a akcyjną dla uchodźców¹², role kultury w integracji imigrantów¹³, kwestie bezpieczeństwa (uwarunkowania prawne, sytuacji społeczności romskiej oraz wyzysku robotników ukraińskich)¹⁴, po znaczenie społeczności lokalnych w procesie integracji imigrantów¹⁵. Fora Integracji i Migracji stanowią część wdrażania MII, regularność ich odbywania potwierdza, że wypracowany model jest poddawany analizie i jest faktycznie implementowany.

Warto zwrócić uwagę na kolejny istotny efekt wypracowanego *Modelu Integracji Imigrantów*, jakim jest miejska kampania społeczna „Łączy nas Gdańsk” (Gdańsk, pl, 2017a), zainaugurowana 22 września 2017 roku oraz utworzona pod tym samym tytułem strona internetowa. Projekt ma na celu przybliżenie gdańszczanom sylwetek nowych mieszkańców miasta, przełamywanie istniejących stereotypów, ale także zachęcenie cudzoziemców do działań prospołecznych w nowym miejscu zamieszkania. W MII zdiagnozowano bowiem nieobecność imigrantów w działaniach obywatelskich, a także niską wiedzę samych imigrantów na temat rad osiedli czy możliwościach udziału w budżecie obywatelskim. Działania podejmowane przez Urząd Miasta Gdańsk oraz interesariuszy bezpośrednich (instytucje publicznych oraz organizacji pozarządowych), którzy realizują przedsięwzięcia integrujące cudzoziemców, nie

organizacji jest wzmocnienie roli samorządów lokalnych w strukturze wielopoziomowego sprawowania rządów. W ramach sieci EUROCITIES wyznaczone zostały cztery kategorie członkostwa: 1) członek pełnoprawny miasto (lub obszar metropolitalny), które jest ważnym ośrodkiem regionalnym o wymiarze międzynarodowym, zazwyczaj liczącym co najmniej 250 tys. mieszkańców; 2) członek stowarzyszony – miasta znajdujące się poza Unią Europejską lub Europejskim Obszarem Gospodarczym (EOG). Członkowie stowarzyszeni mają prawo uczestniczyć w forach i grupach roboczych EUROCITIES; 3) partner stowarzyszony – kategoria dla władz lokalnych lub organizacji niekwalifikujących się do pełnego członkostwa lub stowarzyszonych. Partnerzy stowarzyszeni mają prawo uczestniczyć w określonych forach i grupach roboczych EUROCITIES; 4) Powiązany partner biznesowy – umożliwiającą firmom i przedsiębiorcom, udział w sieci, w określonych forach i grupach roboczych (za: http://www.eurocities.eu/eurocities/about_us_, 18.06.2018).

¹¹ I Forum Integracji i Migracji odbyło się 16 grudnia 2016 r.

¹² II Forum Integracji i Migracji „Pomoc systemowa a akcyjna dla uchodźców” miało miejsce 24 marca 2017 r.

¹³ III Forum Migracji i Integracji „Czy kultura może pomóc w integracji?”, przeprowadzono 15 grudnia 2017 r.

¹⁴ IV Forum Integracji i Migracji „Czym jest i jak zapewnić bezpieczeństwo?”, odbyło się 23 marca 2018 r.

¹⁵ V Forum Migracji i Integracji „Społeczności Lokalne Gdańsk”, zostało zaplanowane na 29 czerwca 2018 r.

ogniskują się na imigrantach z Ukrainy, mimo że stanowią oni najliczniejszą grupę mieszkańców ok. 15 tys., z 20 tys. wszystkich cudzoziemców (UM Gdańsk.pl, 2017b). Zgodnie z założeniami MII, celem miasta jest stworzenie optymalnego miejsca, zachęcającego do pozostania cudzoziemców w Gdańsku, bez preferowania jednej grupy.

Systematyczne rozszerzanie zakresu współpracy przyczyniło się do wyznaczenia ram działania pomiędzy władzami miasta, organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz imigrantów oraz Radą Imigrantów i Imigrantek. Zarządzeniem nr 1455/16 Prezydenta Miasta Gdańsk z dnia 19 września 2016 roku, została powołana dwunastoosobowa Rada Imigrantów i Imigrantek na lata 2013–2018¹⁶. W kolejnym roku dokonano zmian osobowych w składzie Rady, w której obecnie zasiada trzynaście osób¹⁷. Rada działa w oparciu o Regulamin Rady Imigrantów i Imigrantek, w którym regulacje funkcjonowania organu poprzedzone następującym zapisem: „[...] zgodnie z zasadą pomocniczości i subsydiarności w duchu wzajemnego szacunku stron, równego traktowania i poszanowania różnorodności (Gdańsk.pl, 2017c). Do zakresu działań Rady, określonych w § 1 należą: „1) opiniowanie lokalnych rozwiązań prawnych dotyczących sytuacji imigrantów lub mogących mieć na nią wpływ; 2) opiniowanie projektów uchwał i programów przedłożonych Radzie do zaopiniowania przez Prezydenta Miasta Gdańska; 3) inicjowanie przedsięwzięć zmierzających do integracji społecznej imigrantów oraz do zaspokojenia potrzeb tej grupy społecznej; 4) współpraca z organizacjami i instytucjami zajmującymi się tematyką migracji i integracji; 5) konsultowanie spraw w zakresie wdrażania gdańskiej polityki w zakresie integracji i migracji. Wszelkie działania w obszarze integracji muszą być współtworzone oraz konsultowane ze społecznościami imigrantów” (Gdańsk.pl, 2016). Posiedzenia Rady odbywają się raz na kwartał i do kwietnia 2018 roku zorganizowano ich piętnaście. Analiza protokołów z posiedzeń pozwala na postawienie tezy, że Rada jest organem aktywnym, włączającym się zarówno w projekty już realizowane w przestrzeni miasta, jak i wychodzi z własnymi koncepcjami (Gdańsk.pl, 2018). Ponadto, członkowie Rady sygnalizowali nieprawidłowości i konieczność dokonania zmian w regulaminie, w zakresie wykreślenia osób, które nie wywiązują się z członkostwa w ciele doradczym (Gdańsk.pl, 2018). Wśród inicjatyw podejmowanych przez Radę znajdowały się zarówno warsztaty międzykulturowe (kampania *Łączy nas Gdańsk*) skierowane do uczniów gdańskich szkół dotyczące zjawiska migracji, międzykulturowości, stereotypów, uprzedzeń, przeciwdziałania dyskryminacji. Członkowie Rady po przeprowadzeniu działań edukacyjnych wskazali na konieczność wypracowania rekomendacji do kontynuacji projektu „Szkoła Różnorodności”. Oprócz działań o charakterze edukacyjno-informacyjnym, Rada wychodziła z własnymi inicjatywami spotkań z przedstawicielami placówek dyplomatycznych państw, z których wywodzą się imigranci m.in. zaplanowano spotkanie z konsulem Ukrainy na drugą połowę 2018 roku.

¹⁶ W skład pierwszej Rady weszli: Kedi Alieva, Mohamed Antoun, Jake Jephcott, Andreas Hetzer, Aws Kinani, Natalia Kavalysyna, Karol Liliana Lopez, Valery Sklyarow, Illia Syvorotka, Oksana Szatogo, Majed Tinawi, Stanisław Vule.

¹⁷ Zarządzeniem Nr 1424/17 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 11 sierpnia 2017 r., *zmieniającym zarządzenie w sprawie powołania Rady Imigrantów i Imigrantek I kadencji na lata 2016–2018*, obecnie w skład Rady wchodzi: Kedi Alieva, Dima Antoun, Mohamed Antoun, Karel Dolinski, Andreas Hetzer, Aws Kinani, Natalia Kavalysyna, Yulija Shavloovskaya, Valery Sklyarow, Illia Syvorotka, Oksana Szatogo, Majed Tinawi, Stanisław Vule.

Urząd Miasta w Gdańsku został uhonorowany w 2016 roku statuetką Złotego Wachlarza w dwóch kategoriach: Instytucja, za „inicjowanie i wprowadzanie systemowych działań w Gdańsku wspierających kompleksowe podejście do integracji migrantów w Gdańsku” oraz Nagroda Publiczności „w uznaniu za podejmowanie działań wspierających kompleksowe podejście do integracji migrantów w Gdańsku” (Złote Wachlarze, 2016).

Zakończenie

Postawy społeczności lokalnych do cudzoziemców mogą być źródłem napięć i prowadzić do otwartego konfliktu, dlatego rola samorządów, w tworzeniu sprzyjających warunków dla współdziałania społeczności przyjmujących oraz imigrantów jest ważna. Władze lokalne, współdziałając z organizacjami pozarządowymi, instytucjami rządowymi oraz społeczeństwem, mogłyby być jednym z ważniejszych podmiotów odpowiedzialnych za politykę wielokulturowości we wszystkich zdefiniowanych obszarach. Aby tak się stało konieczne jest nie tylko stworzenie spójnej polityki migracyjnej RP, ale także mechanizmów współpracy władz centralnych z lokalnymi. Kooperacja obejmuje m.in. wspieranie inicjatyw na rzecz mniejszości i imigrantów, podnoszenie kompetencji pracowników i urzędników odpowiedzialnych za kontakty z przedstawicielami imigrantów planowanie środków budżetowych na rzecz realizacji wymienionych zadań w sektorach szeroko rozumianej polityki społecznej (ryнку pracy, demografii, polityki kulturalnej).

Ze względu na fakt, że decyzje dotyczące polityki migracyjnej podejmowane są na poziomie centralnym, miasta mogą realizować politykę integracyjną w ramach zadań zleconych, a nie własnych. Konieczne jest zatem wprowadzenie rozwiązań systemowych, które poza implementacją działań zleconych przez administrację państwową. Pomimo, że polityka integracyjna nie jest wpisana w zadania własne samorządów¹⁸, opisywane podmioty podejmowały omawiane aktywności w sferze integracji cudzoziemców, zanim nasiliło się zjawisko imigracji do Polski.

Bibliografia

- Aktywizacja po polsku* (CWII, 2017), <http://cwii.org.pl/project/aktywizacja-po-polsku-app/>, 1.06.2018.
- Biała I. (2018), *Z miłości, dla korzeni, pracy, teściów – gdańscy imigranci uczą się polskiego*, <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/Z-milosci-dla-korzeni-dla-lepszej-pracy-dla-tesciow-dlaczego-gdancscy-imigranci-uczaja-sie-jezyka-polskiego,a,105662>, 4.06.2018.
- Binkowski J. (2017), *Ukraińska imigracja do Polski. Analiza zjawiska w kontekście sytuacji na rynku pracy*, Wrocław.
- Brzozowska A. (2018), *Spoleczne zakotwiczenie w klasowo-etnicznych tożsamościach a integracja polskich i ukraińskich migrantów*, „Studia Migracyjne Przegląd Polonijny”, nr 1.

¹⁸ Zgodnie z art. 6 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, do zakresu działania gminy należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżone ustawami na rzecz innych pomiotów. Art. 7 ust. 1 ustawy wskazuje, że do zadań własnych gminy należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty, zdefiniowanych w punktach od 1 do 20. Ustawa z dnia 8 marca 1990 o samorządzie gminnym, Dz. U. 1990, Nr 16, poz. 95 z późn. zm.

- Centrum Pomocy Cudzoziemcom (CPC 2.0) (CWII, 2015–2016), <http://cwii.org.pl/project/centrum-pomocy-cudzoziemcom-cpc-2-0/>, 1.06.2018.
- Chmielewska I., Dobroczycki G., Panuciak A. (2018), *Obywatele Ukrainy pracujący w Polsce – raport z badania. Badanie zrealizowane w 2017 r.*, Departament Statystyki NBP.
- Chwastyk-Kowalczyk J. (2016), *Sieciowa postać polskich czasopism emigracyjnych w Wielkiej Brytanii po 2004 roku*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 2 (226).
- Duszczyk M. (2015), „Kryzys ukraiński” – czy konieczność redefinicji polskiej polityki imigracyjnej?, „Politeja”, nr 2 (41).
- ECS (2017), <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/III-Forum-Migracji-i-Integracji-w-ECS,a,96381,15.06.2018>.
- ECS (2018), https://www.ecs.gda.pl/title,Imigranci_w_Gdansk,pid,1583.html, 3.06.2018.
- Eurocities (2018), http://www.eurocities.eu/eurocities/about_us, 18.06.2018.
- Fiń A., Nowak W. (2015), *Między absencją a zaangażowaniem. Diaspora polska wobec organizacji polonijnych (komunikat z badań)*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, z. 2 (156).
- Gdansk.pl (2016), <http://www.gdansk.pl/pobierz/85848/Regulamin-Rady-Imigrantow-i-Imigrantek-I-kadencji>, 12.06.2018.
- Gdańsk.pl (2017a), <https://www.gdansk.pl/laczy-nas-gdansk/kampania>, 14.06.2018.
- Gdańsk.pl (2017b), <https://www.gdansk.pl/laczy-nas-gdansk/faq-o-cudzoziemcach>, 20.06.2018.
- Gdansk.pl (2017c), <http://www.gdansk.pl/pobierz/95560/Zarzadzenie-PMG-nr-1424-17-z-dnia-11-08-2017-r-zmieniajace-zarzadzenie-w-sprawie-powolania-Rady-Imigrantow-i-Imigrantek-I-kadencji-na-lata-2016-2018>, 12.06.2018.
- Gdansk.pl (2018), <http://www.gdansk.pl/pobierz/110017/Protokol-z-XV-posiedzenia-RII-w-dniu-24-04-2018-r>, 12.06.2018.
- <http://cwii.org.pl/430/>, 1.06.2018.
- <https://www.facebook.com/cwiiotrojmiasto/posts/1259666064148230:0>, 15.06.2018.
- <https://www.metropolie.pl/pl/category/stanowiska/page/4/>, 28.05.2018.
- Kłopot S., Trojanowski P. (2018), *Cudzoziemcy we Wrocławiu*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 64.
- Kompleksowe wsparcie imigrantów drogą do przeciwdziałania ich dyskryminacji i wykluczenia* (CWII, 2016), <http://cwii.org.pl/project/kompleksowe-wsparcie-imigrantow-droga-do-przeciwdzialania-dyskryminacji-i-wykluczenia/>, 1.06.2018.
- Kompleksowe wsparcie imigrantów drogą do ich integracji w Gdańsku* (CWII, 2017), <http://cwii.org.pl/project/kompleksowe-wsparcie-imigrantow-droga-do-ich-integracji-w-gdansk/>, 1.06.2018.
- Matusz-Protasiewicz P. (2013), *Rosnąca rola poziomu lokalnego w kreowaniu polityki integracji imigrantów w Unii Europejskiej*, „Central and Eastern European Migration Review”, vol. 2, no. 2.
- Migranci/ki na rzecz integracji w województwie pomorskim* (CWII, 2014–2017), <http://cwii.org.pl/project/migrancitki-na-rzecz-integracji-w-wojewodztwie-pomorskim/>, 1.06.2018.
- Model Integracji Imigrantów*, <https://www.gdansk.pl/pobierz/83702/Model-Integracji-Imigrantow>, 28.05.2018.
- Nowak W., Nowosielski M. (2016), *Zarys uwarunkowań funkcjonowania organizacji imigranckich – propozycja modelu wyjaśniającego*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, z. 3.
- Nowosielski M. (2016), *Polskie organizacje w Niemczech. Stan i uwarunkowania*, wyd. Instytutu Zachodniego, Poznań.
- Pawlak M., Matusz-Protasiewicz P. (2015), *Organizacje pozarządowe wobec cudzoziemców w Polsce – od pomocy doraźnej do upowszechniania europejskiej ramy polityki integracji*, „Trzeci Sektor”, nr 2 (35).

- Przeciwdziałanie różnym aspektom przemocy wobec migrantek w województwie pomorskim* (CWII, 2014–2015), <http://cwii.org.pl/project/przeciwdzialanie-roznym-aspektom-przemocy-wobec-migrantek-w-wojewodztwie-pomorskim-2/>, 1.06.2018.
- Rymsza M. (2015), *Polskie organizacje pozarządowe działające na rzecz cudzoziemców i samoorganizacja środowisk imigranckich w Polsce*, „Trzeci Sektor”, nr 2 (35).
- Skorupska A. (2016), *Samorządy wobec kryzysu uchodźczego*, „Biuletyn PISM”, nr 8 (1385).
- Stanek M., Sobczak E. (2017), *Polacy i Polonia w Hiszpanii na przełomie XX i XXI wieku*, „Studia Polonijne”, nr 28.
- UDSC (2016), *Raport na temat obywateli Ukrainy*, Gdańsk.pl, 2017, <http://udsc.gov.pl/wp-content/uploads/2014/12/UKRAINA-04.01.2016-r.pdf>, 3.06.2018.
- UMP (2016), <http://www.metropolie.pl/wp-content/uploads/2017/07/Apel-UMP-ws-polityki-osiedlenczej-30-III-2016-.pdf>, 10.06.2018.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz. U. 1990, Nr 16, poz. 95 z późn. zm., https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/146/plik/ot-650_internet.pdf, 10.06.2018.
- Złote Wachlarze (2014), <http://www.zlotewachlarze.pl/popzednie-edycje>, 12.06.2018.
- Złote Wachlarze (2016), <http://www.zlotewachlarze.pl/popzednie-edycje>, 3.06.2018.
- I Forum Integracji i Migracji (2016), <https://www.gdansk.pl/wydarzenia/I-Forum-Integracji-i-Migracji,w,20904>, 15.06.2018.
- III Forum Integracji i Migracji (2017), <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/III-Forum-Migracji-i-Integracji-w-ECS,a,96381>, 15.06.2018.
- IV Forum Integracji i Migracji (2018), <https://www.gdansk.pl/pobierz/104726/IV-Forum-Integracji-i-Migracji>, 18.06.2018.
- V Forum Integracji i Migracji (2018), <https://www.gdansk.pl/urzed-miejski/V-Forum-Migracji-i-Integracji,a,117645>, 14.06.2018.

Dorota Kowalewska – adiunkt w Zakładzie Dziejów Najnowszych i Polityki Etnicznej Instytutu Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania naukowe: polityka etniczna, organizacje mniejszości narodowych i etnicznych, rozwój organizacji pozarządowych w Polsce, partycypacja obywatelska.